

HENRYK WISNER

Rzeczpospolita Wazów

II

Wojsko Wielkiego Księstwa Litewskiego
• dyplomacja • varia



Wydawnictwo Neriton
Instytut Historii PAN

<http://rcin.org.pl>

Rzeczpospolita Wazów

II

Wojsko Wielkiego Księstwa Litewskiego,
dyplomacja, varia

HENRYK WISNER

Rzeczpospolita Wazów

II

Wojsko Wielkiego Księstwa Litewskiego,
dyplomacja, varia

Wydawnictwo Neriton
Instytut Historii PAN

Warszawa 2004

<http://rcin.org.pl>

Redakcja i korekta
Małgorzata Świerzyńska

Indeks osób
Magdalena Barszczewska

Opracowanie graficzne
Małgorzata Górka

© Copyright by Henryk Wisner
© Copyright by Wydawnictwo Neriton
© Copyright by Instytut Historii PAN

ISBN 83-88729-02-4

Tytuł dotowany przez Komitet Badań Naukowych

Wydawnictwo Neriton
Wydanie I, Warszawa 2004
Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa
tel. (022) 831-02-61 w. 26
neriton@ihpan.edu.pl, www.neriton.apnet.pl
Objętość 21 arkuszy wydawniczych
Nakład 500 egzemplarzy

<http://rcin.org.pl>

*Cztery rzeczy z ciężkością musi człowiek znosić:
Kiedy swych własnych dzieci pogrzeb odprawuje,
Gdy utraci majątność, gdy nieprzyjacielskie
Szczęście widzi, a głupie sprawy przyjacielskie.*

Daniel Naborowski (1573–1640), *Czwartak*

Wprowadzenie

Prezentowana praca stanowi kontynuację wydanej w 2002 roku *Rzeczypospolitej Wazów*. Jak i tamta, nie próbuje dać bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób społeczeństwo szlacheckie przebyło drogę od Dywilina do Niemieży.

Dywilin, to miejscowość pod Moskwą, w której w roku 1618 zawarto rozejm przyznający Rzeczypospolitej ogromne obszary ziem ruskich, w tym Smoleńsk – miasto i twierdzę o nieprzecenionym znaczeniu strategicznym. Niemieża była wioską pod Wilnem, gdzie niespełna czterdzieści lat później, bo w roku 1656, zawarto układ, który oddawał tron polski carowi. Co więcej, jedynie zręczności przedstawicieli Rzeczypospolitej trzeba przypisać, że stało to się zanim otrzymali upoważnienie, które wystawili Jan Kazimierz (1648–1668) i senat. To bowiem zezwalało za cenę pokoju na spełnienie kolejnych żądań terytorialnych.

Praca może przecież i powinna wskazywać, że niewykorzystywanie zasobów Rzeczypospolitej wynikało z małej sprawności systemu skarbowego. Ta bowiem powodowała, że jej wojsko ustępowało nie tylko liczbą, ale i strukturą nacierającej armii moskiewskiej czy szwedzkiej. Jednocześnie, uprzedzając kolejny tom, *Rzeczpospolita Wazów 2* sugeruje, iż obawiano się przeprowadzenia zmian, ponieważ były utożsamiane z osłabieniem ustroju w sytuacji, w której nie dostrzegano lepszego. W rezultacie, najpierw nie robiono nic, albo prawie nic, a potem z widoku oczywistej niemocy Rzeczypospolitej wyciągnięto wniosek o niezdolności do zrobienia czegokolwiek...

Rzeczpospolita Wazów 2 przedstawia spośród zapowiadanych w tomie pierwszym dwa problemy. Jeden, to funkcjonowanie wojska, choć tylko Wielkiego Księstwa Litewskiego, drugi, dyplomacji. W obu wypadkach do opracowania pozostaje przebieg wojen oraz celów, jakie stawiano przed posłami, dzieje rokowań i ocena wyników. Ponadto zamieszczono parę drob-

nych szkiców. Na publikację czeka działanie ośrodka władzy, czyli króla, jego otoczenia politycznego oraz ideologii szlachty, a zatem jej obrazu Europy i na jego tle Rzeczypospolitej.

O wojsku i żołnierzach

Siły zbrojne Rzeczypospolitej

Dla funkcjonowania systemu obronnego całej Rzeczypospolitej i każdego z jej państw, Korony oraz Litwy, rozstrzygające były najpierw decyzje inkorporacyjne Zygmunta Augusta, potem postanowienia unii. Jedne i drugie z roku 1569.

Wcielenie do Korony: Podlasia, Wołynia (województw: braclawskiego i wołyńskiego) oraz Księstwa Kijowskiego (formalnie województwa, w rzeczywistości powiatu kijowskiego, bo mozyrski pozostał przy Litwie) spowodowało zmianę sytuacji strategicznej obu państw. Znikła granica Litwy z Turcją i jej lennikami, a powstała Korony z Moskwą. To zaś oznaczało przejście przez Koronę ciężaru obrony przed najazdami tatarskimi, zagrożeniem tureckim, po części, moskiewskim, oraz, w dużym stopniu, przed buntami Kozaków.

Jednocześnie, zmiana przynależności terytorium o powierzchni około 200 tysięcy kilometrów kwadratowych pociągnęła za sobą zmianę potencjałów każdego z łączących się państw. Mówiąc ściśle, zmniejszenie dochodów Wielkiego Księstwa i wzrost, rosący przecież z upływem lat, wraz z kolonizacją ziem ukraińskich, wpływów do skarbu Korony. Jeśli w latach dwudziestych XVII wieku wartość tylko jednego podatku, tak zwanego łanowego, sięgała w Litwie 125 tysięcy złotych, to ziemie, które utraciła, wpłacały do skarbu koronnego 35 tysięcy. Ograniczony został obszar rekrutacyjny oddziałów Wielkiego Księstwa. Zmniejszenie się zaś liczby jego mieszkańców spowodowało spadek liczebności oddziałów złożonych z ludzi do służby wojskowej zobowiązanych (pospolite ruszenie, potem także wybrańcy).

Według bardzo szacunkowych wyliczeń, w Litwie początków XVII wieku żyło około 3,9 miliona mieszkańców. Szlachty, co prawda także według

bardzo niepewnych wyliczeń, mogło być 5,2%, czyli około dwustu tysięcy. Po odliczeniu kobiet (zatem ponad połowy społeczności), dzieci, ludzi w wieku utrudniającym znoszenie trudów walki (tu zaś granica musiała być niska, skoro Jan Karol Chodkiewicz nazywał mającego 55 lat Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotkę „kochanym staruszkciem”), można przyjąć, że zdolnych do noszenia broni było około 10% całości, czyli dwadzieścia tysięcy. Z tego, dodatkowo, odliczyć trzeba jakąś, na niektórych terenach znaczną, liczbę szlachty ubogiej, której nie stać było na konia i broń. Wszystko zaś znaczyło, że drogą dobrowolnego zaciągu można było utworzyć oddziały liczące nie więcej niż parę tysięcy. Jednocześnie, że licząca się część szlachty miała za lub przed sobą służbę w wojsku.

Rozważając hipotetycznie, gdyby podjęte przed zawarciem unii decyzje inkorporacyjne zrealizowano, a do unii nie doszło, Wielkie Księstwo Litewskie nie miało by szans na przeciwstawienie się naporowi moskiewskiemu. Inaczej mówiąc, doszłoby do podziału Wielkiego Księstwa między Moskwę i Koronę Polską, albo, co mniej prawdopodobne, do wchłonięcia przez Moskwę. W tym wypadku granica dzieląca państwo moskiewsko-litewskie i polskie przebiegałaby około 80 kilometrów od Warszawy. Upadek Litwy musiałby więc o pokolenia przyspieszyć wybuch wojny moskiewskiej toczonej na ziemiach etnicznie polskich.

I jeszcze jedno. Założona w akcie unii zasada jedności społeczeństw Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego nie powodowała jedności państw. Z racji odrębności terytoriów istotne problemy polityki zagranicznej bywały problemami przede wszystkim Litwy lub Korony. Każde z nich miało się z osobna bronić. To zaś powodowało, że tak jak urzędy i skarb, tak i wojsko było w zasadzie koronne albo litewskie. W zasadzie, gdyż gwardia królewska oraz oddziały, do których przysłania byli zobowiązani lennicy Rzeczypospolitej – książę kurlandzki i pruski, mogą być nazywane ponadpaństwowymi.

O oddziałach ponadpaństwowych powiedzieć można niewiele, ale to co najważniejsze, że w działaniach nie odgrywały poważniejszej roli. W wypadku kurlandzkich i pruskich szlachta Rzeczypospolitej chyba się nawet nie orientowała, jak silne powinny być. Na to wskazuje instrukcja wiłkomierska, w której nakazywano posłom pytać się – „lenne księstwa na każdą ekspedycję jako wiele ludzi mają stawić”¹.

¹ Nacionalnaja Biblioteka Rossii. Pietiersburg. Otdiel Rukopisiej. Polskije awtografy iz sobranija P.P. Dubrowskiego (dalej: Awt.), rkps 152, k. 145. Punkta na sejmiku wiłkomierskim [...] zgodnie namówione, 15 XII 1634.

Gwardia

Była wojskiem prywatnym króla, ale zarazem państwowym Rzeczypospolitej. Utrzymywał ją władca, lecz podlegała marszałkowi. Należy jednak zastrzec, że najwyraźniej nie była to władza ciągła, bo do roku 1647 sprawował ją ten z marszałków, który był na dworze. Jeśli było paru – marszałek wielki koronny. Jeśli go nie było, to mogło dojść do sporu o pierwszeństwo między marszałkiem nadwornym koronnym i ministrami litewskimi. W roku 1647 postanowiono zatem, że pierwszeństwo mają ci marszałkowie, w których państwie, Koronie lub Litwie, dwór przebywał. W każdym razie, władza marszałków rozciągała się jedynie na te oddziały, które przebywały przy dworze i ograniczała do spraw dyscyplinarnych. Co najważniejsze, nic nie wskazuje, żeby ograniczała swobodę władcy dysponowania nimi.

Brakuje informacji o strukturze gwardii, ale jest pewne, że określał ją król.

Wykaz dworu z roku 1626 wymienia, co zresztą dziwi, wyłącznie piechotę, 769 ludzi². Nie wspomniano oficerów, co pozwala sądzić, że mieścili się w liczbie ogólnej. Wyszczególnieni zostali: dobosz, surmacz grający na specyficznej, obszytej skórą trąbie, pięciu trębaczy oraz inżynier, lecz znaczna wysokość ich wynagrodzenia – fakt, że płacone być miało nie, jak gwardzistom, co miesiąc, lecz kwartalnie, wreszcie, że nie mieściło się w kwocie żołdu regimentu – nasuwa wątpliwość, czy wchodzili w jego skład.

Z podzielenia sumy żołdu przez liczbę gwardzistów wynika, że jeden otrzymywał kwartalnie 30 złotych. Płaca dobosza to 36 złotych. Surmacza 40 (różnica wynagrodzenia żołdaka i muzykanta była rzeczą zwykłą), ale trębacz otrzymywał ponad 86 złotych (432 złote na pięciu), a inżynier aż 425 złotych.

W sumie, można przyjąć, że były cztery piesze chorągwie węgierskie, te, które brały udział bitwie pod Gniewem (29 września – 1 października 1626): Wojciecha Kuropatwy (150 ludzi), Macieja Jelińskiego (200), Piotra Śmieszynskiego (100) i Jana Szacko (150). Ostatek mógł pozostać do ochrony dworu. Ponadto wśród walczących wymieniana jest husarska wielka chorągiew dworska, której liczebność nie jest znana. Być może, skoro nie ma jej we wspomnianym wykazie, została zaciągnięta w związku z wybuchem wojny³.

W grudniu 1632 roku, już po elekcji, ale przed koronacją, Władysław Waza (1632–1648) pisał o swojej chorągwi kozackiej, która liczyła stu lu-

² Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej: BPAN Kórnik), rkps 292, k. 353. Familia Dworu Jego Królewskiej Mości, którym necessario [koniecznie] płacić trzeba, 1626.

³ J. Teodorczyk, *Bitwa pod Gniewem (22 IX – 29 IX – 1 X 1626)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XII, cz. 2, 1966, s. 70–172.

dzi, oraz dwu chorągwiach dragonów. Jedną dowodził tytułowany urodzonym, co oznaczało przynależność do stanu szlacheckiego, kapitan Moraj, drugą Murnica. Każda liczyła 150 ludzi. W drodze kapitanowie mieli zaciągnąć jeden 150, drugi 50 ludzi. Wszystkie król wysłał do obozu wojska, które posiłkowało Smoleńsk oblegany przez Moskwę i poddał pod rozkazy hetmana litewskiego Krzysztofa Radziwiłła⁴.

Ponieważ król wspomniał o besztalunku danym kapitanom, można przyjąć, że była to gwardia, ale dopiero tworzona. Należy jednak także odnotować, że sejm zwyczajny 1635 roku postanowił, iż żołnierze kapitana Mierwicza, którzy dostali się do niewoli, otrzymają zapłatę ze skarbu litewskiego. Jeśli Mierwicz jest identyczny z Murnicą, znaczyłoby to, że chorągiew przeostała być gwardyjską a stała się litewską chorągwią zaciężną. Tak samo i oddział Jakuba Mora, który określanym jest już jako pułk, również miał otrzymać pieniądze z Litwy.

W roku 1633, w wykazie wojska, z którym król przybył pod Smoleńsk, wymieniane są, prócz wspomnianych, dwie chorągwie husarskie (porucznik Samuel Drucki Sokoliński, 100 koni, porucznik Mikołaj Stogniew, 160), kozacka (porucznik Wincenty Wojna, 120 koni) oraz regiment piechoty niemieckiej (oberszt lub oberszter Reinhold Rozen)⁵. Tu zwraca uwagę, że Wincenty Wojna występuje nieco wcześniej jako rotmistrz litewskiej chorągwi kozackiej, co sugeruje, że przeszedł w służbę samego króla.

W 1637, w czasie wesela Władysława IV, występuje królewska husaria. Król, uprzedzając Janusza Radziwiłła, żeby husarze, z którymi przybędzie na uroczystość, mieli biało-czerwone proporce, uzasadniał żądanie tym, że takie będzie miała jego chorągiew. Ponieważ takich „chorągwi naszej towarzystwo używa”⁶. Władca najwyraźniej poprzez ujednoczenie chciał zwiększyć wrażenie własnej potęgi, tyle że z listu nie wynika, czy pisał o chorągwi na uroczystości zaciągniętej, czy będącej częścią gwardii.

U schyłku lat trzydziestych pojawia się rajtaria. W roku 1640 faktor królewski Łazarz Mojżeszowicz wspominał, że wypłacił jej żołd za dwa lata⁷. Inna kwestia, że świadczy to, iż nawet elitarne oddziały latami czekały na pieniądze.

Nie ulega wątpliwości, że król określał, ale formalnie tylko do roku 1646, liczebność gwardii. W roku 1646 sejm mocą konstytucji *O zaciągu nowego*

⁴ Archiwum Radziwiłłowskie (dalej: AR), dz. III, nr 3a. Władysław IV do Krzysztofa Radziwiłła, 12 XII 1632 Warszawa.

⁵ D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, Warszawa 2001, s. 242. Komput wojsk królewskich, 1633.

⁶ E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno 1859, s. 332. Władysław IV do Janusza Radziwiłła, 17 VI 1637.

⁷ AR, dz. V, nr 8809. Łazarz Mojżeszowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 29 VI 1640 Zababie.

wojska i rozpuszczeniu jego w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim zdecydował, że nie może ona liczyć więcej niż 1200 ludzi⁸. Ponadto, że „starszymi”, czyli dowódcami oddziałów, ma być szlachta osiadła w Koronie, Litwie „lub z województw do nich należących”. To ostatnie określenie należy przypisać zwykłemu w Rzeczypospolitej nieprzywiązywaniu wagi do sformułowań, owe województwa bowiem, to Inflanty, ale także księstwa lenna, Kurlandia i Prusy. Podobnie mało ściśle wypowiedziano się w sprawie składu gwardii, że ma być tworzona z samych „indigenis koronnych i z Wielkiego Księstwa Litewskiego et incorporatorum provinciarum”. Indygeni bowiem, to ludzie miejscowi i z pewnością w tym znaczeniu termin został użyty, no, ale także i cudzoziemcy stanu szlacheckiego, którym nadano szlachectwo polskie. Inkorporowane prowincje, to Inflanty, ale pewnie, jak poprzednio, miano na myśli również Kurlandię i Prusy. W jakim stopniu postanowienia były realizowane, nie wiadomo, pewne jest, że w latach pięćdziesiątych XVII wieku kwestionowano szlachectwo pułkowników gwardii.

Posiłki inflanckie

Obowiązek służby wojennej, choć nie jest pewne, czy ograniczonej do terenu Inflant, czy całej Rzeczypospolitej, obciążał szlachtę i mieszczan. Pierwsi powinni stawać osobiście, drudzy wystawiać oddziały. Ponadto poświęcona prowincji konstytucja sejmu 1589 roku nakazywała oszacowanie ogółu królewskich przez specjalnie wyznaczonych lustratorów, po czym podział dochodów na trzy części. Jedną miano wpłacać *alternatim*, czyli przemiennie, do skarbu koronnego i litewskiego, drugą przeznaczano dla starosty, trzecią na obronę prowincji. Co mieściło się w pojęciu obrony, czy pieniądze miały być przekazywane do skarbu, czy pozostawać w rękach dzierżawcy, aby używał ich na utrzymanie zamku, nie sprecyzowano. Za ostatnim przemawia analogia do obowiązków starostów zamków pogranicznych w Koronie i Litwie. W każdym razie, o stanie zamków świadczy chociażby relacja Mikołaja Otwinowskiego, co prawda z roku 1625, ale i wcześniej nie było lepiej. Mianowicie, że w przededniu wznowienia kolejnej wojny szwedzkiej, w Kokenhauzen (dziś Koknesē) działa były uszkodzone, brakowało stałej załogi, a zapas żywności mógł wystarczyć na tydzień⁹. Dodać trzeba, że Kokenhauzen był jedną z najważniejszych, bo strzegących przepraw przez Dźwinę, twierdz Inflant.

⁸ Wszystkie uchwały sejmowe: *Volumina Legum*, t. 2–4, Petersburg 1859.

⁹ AR, dz. V, nr 11150. Mikołaj Otwinowski do Krzysztofa Radziwiłła, 11 VII 1625 Kokenhauzen.

Z osobna, w odniesieniu tylko do jednej, ale najważniejszej twierdzy inflanckiej, mianowicie Rygi, musi być wymieniona zagadkowa decyzja sejmu 1620 roku, który przedłużył miastu dzierżawę Kircholmu (Salaspils) i Uxkiela (Ikškile), ale zabronił budowania w nich umocnień. „Żadnych fortec ani propugnacula zakładać nie mają...”. Żadnych fortec ani umocnień...

Znacznie wcześniej, bo już w pierwszych latach XVII wieku, kiedy rozpoczynały się wojny Rzeczypospolitej ze Szwecją okazało się, że Inflantczycy nie kwapią się do pomocy czy współdziałania. W roku 1600 wojewoda wendeński Jerzy Farensbach zawiadamiał króla, że nie może wyegzekwować od Rygi wystawienia trzystu piechurów. Prawda, że mieszczanie tłumaczyli Zygmuntowi III, iż piechota jest im potrzebna dla własnej obrony. Obiecywali, że dadzą pieniądze na zaciągnięcie dwustu ludzi¹⁰. O tym, czy dali, nie ma jednak wiadomości. W 1601 biskup wileński Benedykt Wojna, który uważnie śledził bieg zdarzeń, odnotował, że szlachta inflancka nie tylko nie łączy się z oddziałami królewskimi, ale przeciw nim występuje. „Pozawierali się na zameczkach i gdzie mogą, złości wyrządzają naszym”¹¹. Generalnie, częściowo emigrowała ona do Litwy czy Korony, częściowo, nim przeszła na stronę szwedzką, wstrzymywała się od występowania po polskiej. Przykładem może być zdarzenie z roku 1617, kiedy stawiała się na pospolite ruszenie, ale nie zgodziła na połączenie z wojskiem hetmana litewskiego Krzysztofa Radziwiłła.

Posiłki kurlandzkie

Zgodnie z układem lennym, władca Kurlandii był zobowiązany do przysyłania na wezwanie króla stu zbrojnych. W roku 1601 książęta (bo w latach 1596–1616 było dwu, Fryderyk i Wilhelm) wystawili podobno 150, którzy mieli bronić wybrzeża. W 1605 do uszykowanych do walki na polach Kircholmu oddziałów Jana Karola Chodkiewicza dołączyło 300 rajtarów, którymi dowodził książę Fryderyk. W lutym 1622 roku do rozłożonego pod Mitawą (Jelgava) obozu hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła przybyło 60 rajtarów i 170 piechoty, także pod osobistym dowództwem księcia. Zdaniem hetmana, było to wszystko, na co książę Fryderyk mógł się zdobyć. Ponadto, jeszcze w roku 1621 dołączyła do wojska litewskiego

¹⁰ BPAN Kórnik, rkps 293, k. 57. Jerzy Farensbach do Zygmunta III, 21 IX 1600, spod Burtneck; Biblioteka im. Raczyńskich w Poznaniu (dalej: Racz.), rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 14 X 1600 Borzęcin.

¹¹ Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka, Vilnius (dalej: LMAB), rkps F 139, SK 809. Benedykt Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 6 XII 1601 Wilno.

chorągiew rajtarska zaciągnięta przez szlachtę piltyńską. Poważniejszego znaczenia militarnego to nie miało, ale jest interesujące ze względu na uchylający się przed jednoznacznym określeniem status powiatu. Mianowicie, terytorialnie związany był z księstwem kurlandzkim. Zwierzchność Zygmunta III wyrażała się w istnieniu tam starosty. Rzeczywista władza znajdowała się zaś rękach samej szlachty, a ściślej, grupy znaczniejszych rodów.

Po rozpoczęciu kolejnej wojny szwedzkiej (1625–1629), Krzysztof Radziwiłł uzgodnił z księciem, że szlachta będzie bronić wybrzeży, a ponadto, wraz z kilku chorągiewami jazdy litewskiej, blokować załogę zajętej przez Szwedów Mitawy¹². Tyle że o tym, by w razie inwazji Kurlandczycy byli w stanie przeciwstawić się wojskom szwedzkim, nie mogło być mowy, a pod Mitawę przybyło czterdziestu jeźdźców. Z osobna, należy wspomnieć, że w roku 1628, książę Fryderyk przekazał hetmanowi wielkiemu Lwu Sapieżce trzydzieści tysięcy złotych, za które walczące w Inflantach oddziały litewskie miały kupować żywność¹³. Był to jednak swoisty okup, który miał zapobiec wyznaczeniu przez hetmana przystawowstw na terenie Kurlandii. Przystawowstwa, to wskazane przez hetmana królewskiej i dobra duchowne, w których chorągiew mogły się żywić. Wyznaczenie ich na terenie księstwa byłoby więc nadużyciem, ale usprawiedliwionym przez tragiczny stan żołnierzy.

Wreszcie, jakaś chorągiew kurlandzka, zapewne rajtarska, może stu ludzi, stawiała się na wojnę smoleńską (1632–1634).

Nie mieściło się w kategoriach obowiązków wyrażenie przez sejm zyczajny 1635 roku nadziei, iż książę przygotowuje zamki kurlandzkie do wojny.

Posiłki pruskie

Książę w Prusach, jak brzmiał oficjalny tytuł władcy, był zobowiązany do przysyłania na wezwanie królewskie stu jazdy. W omawianym okresie zostało to wykonane, i to z nawiązką, raz. W roku 1601 książę administrator Jerzy Fryderyk, który rządził w zastępstwie chorego księcia Alberta, przysłał do Inflant 300 piechurów¹⁴. W 1612 roku Zygmunt III, powołując się na zawarty w poprzednim roku układ, który oddawał Prusy w lenno Janowi Zygmuntowi Hohenzollernowi, jego braciom i ich potomkom, za-

¹² Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: BJ), rkps 102, s. 689. Sumariusz wiadomości z obozu Krzysztofa Radziwiłła. Wiadomość zapisana pod datą 13 X 1625.

¹³ AR, dz. V, nr 14507. Krzysztof Skrobowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 15 V 1628 Birże.

¹⁴ St. Herbst, *Wojna inflancka 1600–1602*, Warszawa 1938, s. 108.

żądał przysłania na wyprawę przeciw Moskwie jazdy¹⁵. O tym jednak, żeby ta przybyła, nic nie wiadomo.

Dodać trzeba, że układ lenny zobowiązywał księcia także do utrzymywania czterech okrętów do obrony wybrzeża oraz płacenia daniny w wysokości trzydziestu tysięcy złotych rocznie, a sześćdziesięciu tysięcy, jeśli w Koronie byłyby uchwalone podatki¹⁶. Być może z tego powodu w roku 1612 król spodziewał się i dalszej pomocy. „Mamy nadzieję, że i prochami, i pieniędzmi dźwignie”¹⁷. Wiadomości, czy nadzieja się spełniła, także nie ma.

W 1615 wspomniano o jakichś działkach, które książę darował królowi¹⁸.

W 1635 roku, w uchwale *Poparcie wojny ze Szwecją*, zapisano zdanie o upomnieniu księcia pruskiego, żeby jego poddani i z osobna wymienione miasta pruskie nie zawierali układów w sprawie neutralności. Co więcej, że zostają wzięte pod protekcję królewską. To ostatnie mogło być zapowiedzią zmiany statusu księstwa, ale pewnie było obietnicą pomocy.

Siły zbrojne Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego

W aspekcie prawnym, finansowym, a także podległości, siły zbrojne zarówno Korony, jak i Litwy, dzieliły się na państwowe, sejmikowe i prywatne.

W skład państwowych litewskich wchodziły oddziały zaciężne, pospolite ruszenie, Tatarzy, wybrańcy, oraz czterystu ludzi, których powinny wystawiać (ale nie wystawiały) miasta Wielkiego Księstwa.

W prezentowanej pracy, choćby ze względu na jej objętość, przedstawiono siły zbrojne Litwy działające jedynie w polu. Czasem wskazano na różnice w stosunku do Korony. Pominięcie załóg twierdz przesądził fakt, że żadna, oprócz Smoleńska, ale i to tylko raz, nie stanowiła w omawianym okresie zapory dla nieprzyjaciela. W roku 1625 Birże stawiały Szwedom opór przez tydzień, od 29 sierpnia do 5 września. W 1632 Dorohobuż

¹⁵ *Akty wriemieni mieżducarstwija (1601 17 ijulija – 1613 g.)*, pod red. S. K. Bogojawlenskogo i I. S. Rjabinina, Moskwa 1915. Zygmunt III do Jana Zygmunta, 3 IV 1612 Warszawa.

¹⁶ B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621*, Warszawa 1988.

¹⁷ Teki Naruszewicza (dalej: TN), t. 110, nr 67. Replika Lwa Sapiehy [...] na kwestie w interesach publicznych in scripto podane imieniem Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego. Bez daty, ale przed drugą wyprawą na Moskwę w 1612 roku. Nagłówek repliki błędny, jest to bowiem odpowiedź królewska na wystąpienie w imieniu Jana Karola Chodkiewicza.

¹⁸ AR, dz. V, nr 17966. Jarosz Wołowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 4 VII 1615.

broniał się przed oddziałami moskiewskimi przez półtora tygodnia. Smoleńsk, oblężony w listopadzie 1632 roku, przetrwał do września 1633, kiedy oddziały koronne i litewskie dowodzone przez Władysława IV przerwały pierścień oblężenia. Już jednak w 1654 skapitulował przed wojskami Aleksego Michałowicza po niespełna trzech miesiącach walk.

Bezpośrednim powodem słabości był brak pieniędzy, ale bardziej, troski. Jej przejawem było niemodernizowanie umocnień, a nawet niezapobieganie popadaniu w ruinę, brak działań i licznej, wyszkolonej załogi. W wypadku Smoleńska roku 1654 dodać trzeba słabość dowództwa. Powodem pośrednim, że sejm i sejmiaki, podejmując liczne uchwały, w których domagały się opłacenia załóg oraz restauracji murów, nie potrafiły ich egzekwować. Innymi słowy, że można było owych nakazów nie wykonywać.

Król i hetmani

Status hetmanów litewskich był określony przez zasadę dożywotności urzędu, prawo pisane (Trzeci Statut, uchwały sejmów, akty nominacyjne), praktykę i, a raczej przede wszystkim, monarchę.

Nieusuwalność wprowadził Stefan Batory (1576–1586), który w 1581 roku mianował kanclerza Jana Zamoyskiego dożywotnim hetmanem wielkim koronnym. Stworzył precedens, który przesądził, że w roku 1588 został mianowany – już przez Zygmunta Wazę (1587–1632) – dożywotni hetman polny. Był nim Stanisław Żółkiewski, jeden z najbardziej zaufanych ludzi Jana Zamoyskiego. Precedens oraz litewskie dążenie do równej pozycji z Koroną doprowadziły z kolei do umocnienia pozycji wodzów Wielkiego Księstwa. W rezultacie, w roku 1589 dożywotnim hetmanem wielkim litewskim został Krzysztof Radziwiłł Piorun, a w 1615 dożywotnim polnym Krzysztof Radziwiłł.

Znaczenie hetmaństwa dla państwa i społeczeństwa nie budzi wątpliwości. Nie może zatem nie zwrócić uwagi, że nie było urzędem senatorskim. Hetmani nie składali przysięgi na wierność królowi i Rzeczypospolitej. Być może, jedno i drugie wiązało się z osobą Jana Zamoyskiego, który w chwili nominacji był senatorem. Wiedział, że zwrócenie się do sejmku o rozszerzenie składu senatu zapewne nie przyniesie sukcesu, a wywoła dyskusję na temat dożywotności urzędu hetmańskiego. Co się zaś tyczy przysięgi, to Jan Zamoyski nie złożył jej jako hetman, bo przysięgał po otrzymaniu pierwszej godności senatorskiej. Konkretnie, w roku 1576, gdy został podkanclerzem. Z czasem wprawdzie szlachta domagała się, aby nomi-

naci, nawet jeśli byli senatorami, przysięgali jako hetmani, według specjalnej roty, ale tego nie przeforsowała.

Postanowienia Statutu i zwyczaj

Odnoszące się do hetmanów postanowienia Statutu (1588) zapisano w rozdziale II¹⁹. Najpierw w artykule 1 zastrzeżono, że urząd hetmana wielkiego nadawany będzie tylko szlachcie litewskiej, „rodzicom starodawnym tutejszego państwa naszego Wielkiego Księstwa Litewskiego”. To zresztą potwierdzało rozdzielność sił zbrojnych państw Rzeczypospolitej. Następnie, parokrotnie stwierdzono, że hetman dowodzi wojskiem zaciężnym, pospolitym ruszeniem oraz, ale tylko w czasie wojny, ma władzę zwierzchnią nad starostami ukraińskimi, czyli posiadającymi starostwa w pobliżu granic. „Starostowie ukraiński czasu wojny pod władzę i posłuszeństwo hetmańskie należą” (II, 24). Wreszcie, w wypadku zamków inflanckich uznano, że stacjonujący w nich żołnierze oraz wymienieni z osobna puszkarze powinni składać na ręce hetmana przysięgę wierność królowi i Rzeczypospolitej. To stanowiła jednak już konstytucja sejmu 1589 roku *O władzy hetmańskiej*.

W praktyce, władza hetmana nad zamkami sprowadzała się do zwierzchnictwa nad oddziałami, którymi je obsadził, oczywiście, jeżeli starostowie na to się zgodzili. O tym zaś, że mogli tego nie zrobić, świadczyło zdarzenie z roku 1627. Wówczas bowiem starosta birżański Krzysztof Skrobowicz nie zezwolił na obsadzenie Birż piechotą, którą przysłał dowodzący wojskiem walczącym w Inflantach wojewoda Aleksander Gosiewski²⁰. Zdawano sobie wprawdzie sprawę, że bezczynność i samowola starostów są niekorzystne dla bezpieczeństwa granic. W instrukcjach dawanych posłom na sejm domagano się podjęcia uchwały, która nakazywałaby im, żeby w sprawach związanych z obronnością postępowali zgodnie ze wskazówkami hetmanów. „Panowie starostowie, aby się z hetmany znosili i nie pro suo libitu, ale według ich dyspozycji praesidia na zamkach chowali i one opatrowali”²¹. Nie podług chęci, ale według dyspozycji hetmanów... Pozostawało to przecież bez następstw.

Zwyczajowo, hetman powinien być zawiadamiany przez starostów pogranicznych o nowinach, czego jednak w wieku XVII zaniechano. W roku 1640 bowiem hetman wielki Krzysztof Radziwiłł stwierdzał, że „czy nie

¹⁹ Wszystkie artykuły z: *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1619.

²⁰ AR, dz. V, nr 14507. Krzysztof Skrobowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 4 II 1627 Birże.

²¹ *Księcia Krzysztofa Radziwiłła [...] sprawy wojenne i polityczne 1621–1632*, Paryż 1859 (dalej: *Sprawy*), s. 482.

wiedzą, czy wiedzieć nie chcą starodawnych zwyczajów, że wszelkie [...] wiadomości u hetmanów naprzód opierać się mają”²².

Z kolei od hetmana oczekiwano, że uprzedzi o bliskiej groźbie wojny. Na to wskazuje list rotmistrza Jana Wehmana, który w roku 1625, po wypowiedzeniu rozejmu przez Szwedów, pisał do Krzysztofa Radziwiłła, że „we Żmudzi [...] na Waszą Księżęcą Mość bardzo narzekają [...] że żadnej wiadomości dotychczas [...] nie mieli”²³. Ponadto spodziewano się, że zorganizuje on obronę przeciw „domowemu nieprzyjacielowi”, tak zwanym kupom swawolnym. Były to zbrojne gromady, które pojedynczo stanowiły zagrożenie dla powiatów czy województw, a jako zjawisko dla całej Rzeczypospolitej. Różniono się jedynie w opiniach, czy hetman powinien sam przeciw nim występować. Gdy w roku 1615 hetman polny Krzysztof Radziwiłł, odpowiadając na prośbę szlachty brzeskiej albo brześciańskiej, bo obu tych nazw używano, zapowiedział, że wyruszy przeciw grabieżcom, wywołał sprzeciw hetmana wielkiego Jana Karola Chodkiewicza. „Nie życzyłbym, abys Wasza Księżęca autoritatem urzędu swego miał mazać lekкими ludźmi znosząc hultajstwo. Pułkownik który mógłby to odprawić”²⁴. Wydaje się jednak, że jeśli nie wówczas, to w roku następnym, książe wyruszył, bo na to wskazują gratulacje, jakie z powodu rozgromienia band przysłał kanclerz koronny Szczęsny Kryski²⁵. Natomiast co do zasady, to sejm 1625 roku nakazał hetmanowi, aby w wypadku pojawienia się rozbójniczych gromad także i w Wielkim Księstwie zaciągnął oddziały i trzymał w służbie, dopóki niebezpieczeństwo nie ustanie.

Konstytucje

Pierwsza, którą określić można jako hetmańską, została uchwalona w roku 1589. Nosiła tytuł: *O władzy hetmańskiej* i stanowiła, że w wypadku działań prowadzonych na terenie Inflant dowództwo nad oddziałami polskimi i litewskimi z osobna sprawować będą, także w czasie obecności króla w obozie, hetmani wielcy, koronny i Wielkiego Księstwa. „Ludzie narodu polskiego pod sprawą hetmana koronnego, a ludzie narodu litewskiego

²² AR, dz. V, nr 16467. Bez nadawcy, ale z treści wynika, że był nim Krzysztof Radziwiłł, do podskarbiego litewskiego, zapewne ziemskiego, czyli Mikołaja Tryzny, 1 I 1640 Sotomieście.

²³ AR, dz. V, nr 17075. Jan Wechman do Krzysztofa Radziwiłła, 20 VIII 1625.

²⁴ AR, dz. V, nr 2047. Jan Karol Chodkiewicz do Krzysztofa Radziwiłła, 13 V 1615 Lachowicze.

²⁵ Biblioteka Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie (dalej: Czart.), rkps IV 2580. Szczęsny Kryski do Krzysztofa Radziwiłła, 7 XI 1616 Warszawa.

pod sprawą hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego być mają”. W czasie nieobecności hetmana miał go zastępować porucznik lub hetman drugiego państwa. W praktyce, chociaż dochodziło do zjednoczenia wojska pod władzą jednego hetmana, to nie wiadomo, aby poprzedzone to było formalnym jej przekazaniem. Natomiast urzędu czy stopnia porucznika hetmańskiego nie było. W rezultacie, w roku 1600 hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł Piorun wyznaczał dowódców na czas swej nieobecności, najpierw kasztelana dorpackiego Macieja Lenka, potem podczaszego litewskiego Janusza Radziwiłła²⁶. Ten zaś doprowadził do desygnowania wojewody parnawskiego Macieja Dembińskiego.

Obaj hetmani powinni mianować dowódcę oddziałów inflanckich, czyli, w tym wypadku, złożonych z Inflantczyków. Zastrzeżenie o tyle konieczne, że oddziały koronne i litewskie potocznie otrzymywały nazwę od terenu działań lub, ale rzadziej, od nazwiska wodza. Wojskiem inflanckim było więc zatem także to, które walczyło w Inflantach. Sapieżyńcy to oddziały podległe Janowi Piotrowi Sapiesze. Czarniecczykowie, ale to już w połowie wieku XVII, żołnierze Stefana Czarnieckiego.

Gdyby obaj hetmani mieli być na terenie działań, to dla zachowania zasady równości Korony i Litwy, a wbrew sztuce wojennej, oddziały inflanckie należało podzielić na połowę i poddać pod rozkazy każdego z nich.

Nie wiadomo, aby konstytucja w części, która odnosiła się do Inflantczyków, weszła w życie. Jak podaje Stanisław Herbst, w początkach wojny ze Szwecją był „nobilitatis Livoniae praefectus, po polsku hetman inflancki”²⁷. Tytuł ten nosił, być może zwyczajowo, wojewoda wendeński Jerzy Farensbach. Po śmierci wojewody (18 maja 1602), zarówno jego urząd wojskowy, jak i odrębne oddziały inflanckie, chyba jednak zanikły.

Hetmanów obejmowały uchwalane od roku 1589 konstytucje, które pozwalały zawieszać rozpatrywanie przez sądy spraw, w których żołnierze, potem także ich żony i służba, byli stroną (zob. *Żołnierz a prawo*).

Ważna była uchwalona w roku 1590 *Asekuracja hetmańska*, choć miała obowiązywać tylko przez czas spodziewanej wojny z Turcją. Dawała bowiem hetmanowi wielkiemu pełną swobodę prowadzenia działań w Rzeczypospolitej i poza jej granicami, tak, „jako najlepiej będzie rozumiał ex usu et arte militari”. Na podstawie doświadczenia i sztuki wojennej... Gwarantowała, że za działalność wojskową nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności. Natomiast, tak jak i podkomendni, mógł zostać pozwany do sądu za krzywdy wyrządzone „osobom szlacheckim i duchownego stanu”. Oskarżenie mieli wносить pokrzywdzeni.

²⁶ Awt., rkps 116, nr 7. Manifest Krzysztofa Radziwiłła Pioruna ogłaszający o nominacji Janusza Radziwiłła, bez daty dziennej, 1600.

²⁷ St. Herbst, *op. cit.*, s. 21.

W roku 1590 sejm zastrzegł mocą konstytucji *Disciplina militaris*, że jurysdykcja nad żołnierzami litewskimi pozostaje w gestii hetmana Wielkiego Księstwa. Wydane wyroki nie mogą być kwestionowane, a ich moc jest równie silna jak dekretów sądu sejmowego.

W 1593 zlecił hetmanom przedstawianie królowi do nagrody wyróżniających się żołnierzy.

W roku 1601 uznał, że rekomendacja hetmańska jest niezbędna do nobilitowania żołnierzy przez sejm. Ponadto upoważnił hetmana wielkiego do karania tych wszystkich, którzy nie będąc w dramatycznej sytuacji poddali nieprzyjacielowi zamki inflanckie. Dopiero gdyby znaleźli się poza jego zasięgiem, miał ich karać sąd sejmowy. Nie jest jednak pewne, czy chodziło o dowódców oddziałów stacjonujących w zamkach, czy starostów.

Obowiązki hetmana w czasie nieobecności króla, a dokładnie, pobytu Zygmunta Wazy w Szwecji, zostały określone w roku 1593 i powtórzone w 1598. Zgodnie z nimi, w wypadku zagrożenia Rzeczypospolitej przez któregoś z sąsiadów, hetman powinien zawiadomić o nim arcybiskupa gnieźnieńskiego.

O postępowaniu hetmanów w czasie bezkrólewia wypowiedział się, ale tylko w odniesieniu do Inflant, sejm 1590 roku. Mianowicie, że w razie zagrożenia, powinni się porozumieć, jak ich bronić. Natomiast w odniesieniu do ziem koronnych i litewskich podjął uchwałę, a i to, która miała obowiązywać tylko do chwili elekcji władcy, dopiero zjazd konwokacyjny 1632 roku. Ten postanowił, że w razie zerwania rozejmu przez Moskwę, hetmani litewscy, porozumiewszy się z arcybiskupem gnieźnieńskim i wyznaczonymi przez sejm deputatami, mają zaciągnąć dodatkowe oddziały i ruszyć bronić granic Wielkiego Księstwa. Jeśli Moskwa uderzyłaby zaś nie na Wielkie Księstwo, lecz Koronę, to jej powinni przyjść z w pomocą.

Podkreślana szczególnie w Statucie, ale także w uchwałach sejmowych, odrębność Litwy i Korony nie wykluczała, że aż do śmierci Władysława IV (20 maja 1648) obywatel jednego z państw Rzeczypospolitej mógł i obejmował władzę nad całością sił zbrojnych. I tak, na początku wojny ze Szwecją, w latach 1602–1603, dowodził oddziałami koronnymi i litewskimi Jan Zamoyski hetman wielki koronny. Później, kiedy wyjechał, zastąpił go Jan Karol Chodkiewicz, wówczas nawet nie hetman, lecz starosta żmudzki. Co ważne, Zygmunt III nadał temu formę prawną, bo 6 sierpnia 1603 roku wydał uniwersał, w którym ogłosił, że zlecił mu „wszelką zwierzchność nad wojskiem inflanckim [...] tak koronnym, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego”²⁸. Był to więc jeden z przejawów dążeń królewskich

²⁸ BPAN Kórnik, rkps 1539. Zygmunt III [...] Rotmistrzom naszym, tak koronnym, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego, 6 VIII 1603 Kraków.

zarówno do integracji państw Rzeczypospolitej, jak i osłabiania pozycji hetmańskiej.

W 1617 Jan Karol Chodkiewicz, już jako hetman wielki litewski, otrzymał dowództwo nad oddziałami, które ruszyły na Moskwę.

W 1620 Zygmunt III, nie wiedząc jeszcze o klęsce, ale już o trudnym położeniu wyprawy cecorskiej hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego, zlecił Janowi Karolowi Chodkiewiczowi zorganizowanie odsieczy. W wydanym w Warszawie 21 października uniwersale nakazał, żeby hetman litewski objął dowództwo nad gromadzącymi się na Ukrainie oddziałami koronnymi i ruszył z pomocą²⁹. Należy podkreślić, że nie tylko nie wywołało to sprzeciwu w Koronie, ale, owszem, pochwałę. „Jest u nas wieść, jakoby Król Jegomość pana Chodkiewicza hetmana litewskiego zaciągnąć tu miał. Zaraz usłyszawszy de prima clade tożem rozumiał i teraz rozumiem”, pisał wojewoda kijowski Tomasz Zamoyski³⁰. Na pierwszą wiadomość o klęsce, tożem rozumiał... W ślady króla, no i wojewody, poszedł sejm walny (3 listopada – 11 grudnia 1620), który powierzył Janowi Karolowi Chodkiewiczowi dowództwo w wojnie z Turcją.

W 1633 Władysław IV podporządkował oddziały gwardii i część koronnych hetmanowi polnemu litewskiemu Krzysztofowi Radziwiłłowi. Ten wspomagał Smoleńsk, który oblegały wojska moskiewskie.

Należy jedynie podkreślić, że w oczach szlachty wszystko to było zastępowaniem. Nie było mowy o zależności. Jednoczenie oddziałów pod wodzą hetmana jednego z państw Rzeczypospolitej następowało, gdy drugiego nie było na terenie działań.

Zmiana nastąpiła po śmierci Władysława IV. Wówczas, mimo że wojsko koronne zostało przez powstańców kozackich rozbite, a hetmani, Mikołaj Potocki i Marcin Kalinowski, znaleźli się w niewoli (26 maja 1648, Korsuń), kanclerz koronny Jerzy Ossoliński nie dopuścił do objęcia dowództwa przez hetmana litewskiego. Nie doceniając powagi sytuacji, kierując się względami wyznaniowymi i politycznymi, spowodował wybranie przez nieuprawniony do tego zjazd szlachty i duchowieństwa mazowieckiego trzech regimentarzy. Byli nimi wyłącznie magnaci koronni: Aleksander Koniecpolski chorąży koronny, Mikołaj Ostroróg podczaszy koronny i Władysław Dominik Zasławski wojewoda sandomierski. Zjazd konwokacyjny, choć skrytykował dokonanie wyboru, nie zdecydował się na jego anulowanie. Jak mówiono, żeby wybranych nie urazić. Dokonał jedynie korekty

²⁹ LMAB, F 31 BA 772. Zygmunt III do szlachty powiatu nowogrodzkiego, 21 X 1620 Warszawa.

³⁰ S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego*, Lwów 1860, s. 53. Tomasz Zamoyski do Wawrzyńca Gembickiego, 22 X 1620 Kamionka.

uchwały, mianowicie powiększył liczbę regimentarzy do kilkudziesięciu, wśród których znaleźli się obywatele Wielkiego Księstwa. To zaś – nie zmieniając meritum – spotęgowało decentralizację dowodzenia i chaos.

Można dodać, że zarówno litewscy, jak i koronni przeciwnicy decyzji szermowali dwoma argumentami. Jeden, to złamanie zwyczaju, drugi, że pełnoprawni urzędnicy, w tym wypadku hetmani litewscy, nie powinni ustępować miejsca tymczasowym. Wojewoda wołyński Aleksander Sanguszko twierdził, że już to co zrobiono, było dla nich obraźliwe. „Za dwóch straconych trzech dano spostponowawszy [...] hetmanów Wielkiego Księstwa”³¹. Janusz Radziwiłł hetman polny Wielkiego Księstwa wykluczył możliwość połączenia wojsk pod władzą regimentarzy. „Nie jest to przyzwoita rzecz, aby dożywotni hetmani ustępowali do czasu mianowanym”³². Podobnie sądziła „cała Litwa”, nawet ta jej część, która była księciu nieprzychylna. Także skłócony z nim podkanclerzy litewski Kazimierz Leon Sapieha, który domagał się, żeby w razie połączenia wojsk, dowództwo objął hetman litewski. „Kiedy [...] przyjdzie na posiłek z wojskiem, tedy przy nim ma regiment zostawać”.

Bez odpowiedzi musi pozostać pytanie, czy – jeśli konwokacja oddałaby dowództwo Januszowi Radziwiłłowi, który, jak okaże przyszłość, był wodzem równie szczęśliwym, co potrafiącym zapanować nad niekarnym żołnierzem – gdyby jesienią 1648 roku nastąpiło zespolenie sił Korony i Litwy, to doszłoby do haniebnej, brzemiennej w skutki klęski pod Piławcami (20–23 września 1648). W każdym razie, wydaje się pewne, że decyzja kanclerza zahamowała wojskową integrację państw Rzeczypospolitej.

Ze swej działalności hetmani mogli, ale nie musieli, składać sejmowi, podczas wspólnego posiedzenia króla, senatu, izby poselskiej, sprawozdanie. Tak zrobił Krzysztof Radziwiłł, który w latach 1619 i 1623 przedstawił relację z działań przeciw Szwedom (za lata 1617–1618 i 1621–1622), a w 1635 przeciw Moskwie (1632–1634). Przedstawiał relacje w czasie sejmów: warszawskiego 1626 i 1627 roku Lew Sapieha. Zwykle, co nie znaczy: zawsze, owocowało to podziękowaniem. Wiadomo bowiem, że w latach 1623, 1626 oraz 1635, a można się domniemywać, bo nie ma o tym wiadomości, że i w 1619, składali je w imieniu izby poselskiej jej marszałkowie³³.

³¹ Archiwum Państwowe w Krakowie. Oddział I (Wawel) (dalej: AP Kraków), rkps 86, s. 39. Aleksander Sanguszko do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego, 21 VI 1648 Łuck.

³² Ossolineum we Wrocławiu (dalej: Oss.), rkps 118/II. Diariusz zjazdu konwokacyjnego. Wystąpienie Janusza Radziwiłła, 25 VII 1649.

³³ Nie wspomina nie tylko o podziękowaniu, ale i o składaniu sprawozdania J. Rzońca, *Ostatni sejm przed Cecorą w 1619 r.*, Wrocław 1983. BPAN Kórnik, rkps 338, k. 65. Mowa marszałka poselskiego, 15 III 1623.

Relacja była dla sejmu i poprzez niego dla całej Rzeczypospolitej informacją. Dla hetmana wyróżnieniem. Innym, także w czasie sejmu, było przekazywanie królowi zdobytych sztandarów. To w omawianym okresie i w odniesieniu do wojska litewskiego miało miejsce w 1623 roku, kiedy wyznaczeni przez Krzysztofa Radziwiłła żołnierze przekazali, ale w jego obecności, Zygmuntowi III sztandary szwedzkie.

Nie wiadomo jak dochodziło do obu wystąpień. Czy relacji żądała od hetmana izba poselska, czy on proponował jej ogłoszenie. Wydaje się pewne, że hetman prosił władcę o możliwość złożenia sztandarów. Zresztą i pierwsze musiało mieć aprobatę monarchy, tyle że ten nie mógł jej odmówić. Sprzeciw byłby bowiem jednoznaczny z oświadczeniem, że nie chce, aby Rzeczpospolita poznała, jak prowadzono działania, a on sam lekceważy zwycięski trud żołnierza.

Wreszcie, wystąpienie sejmowe było jednym ze środków komunikowania się hetmana ze społeczeństwem. Inne sposoby, to ogłaszanie protestacji i manifestacji, w których hetmani dystansowali się od uchwał sejmu. W 1613 roku tak uczynił Jan Karol Chodkiewicz, wnosząc protestację do Trybunału, w której wyraził sprzeciw wobec decyzji karania hetmanów za wydanie listów przypowiednich Tatarom. W 1635 zaś Krzysztof Radziwiłł, ogłaszając manifestację, w której dystansował się od postanowienia, że wojsko będzie otrzymywać wynagrodzenie nie od podskarbiego, lecz bezpośrednio od poborców³⁴.

O tym, że wystąpienia były znane, świadczą ich odpisy w *silvach rerum*, czyli księgach, w których szlachta zapisywała rzeczy ważne i interesujące. Natomiast nie wiadomo, jak powszechna to była wiedza i jakimi drogami się szerzyła. Jedną, jak i w wypadku relacji z walk, było rozsyłanie kopii przez autorów na sejmiki i do ludzi znanych. Na to wskazuje przykład Krzysztofa Radziwiłła, który relacje z działań w Inflantach wysyłał do magnatów koronnych i litewskich, na sejmiki (odpowiedzią były listy pełne podziękowań), a nawet, jak w roku 1622, do Trybunałów. W imieniu Trybunału litewskiego złożył mu pisemne podziękowanie, „imieniem koła wszystkiego”, jego marszałek Mikołaj Hlebowicz³⁵. Natomiast marszałek Trybunału koronnego poprzestał na podziękowaniu ustnym Stanisławowi Buczyńskiemu, dworzaniinowi księcia, który relację przywiózł³⁶.

Reakcją społeczeństwa na działalność hetmana były przede wszystkim uchwały sejmików. W wypadku sejmików litewskich, chyba wyłącznie po-

³⁴ LMAB, rkps F 256, nr 1190. Manifestacja hetmana wielkiego Krzysztofa Radziwiłła, 20 III 1635 Warszawa.

³⁵ AR, dz. V, nr 5228. Mikołaj Hlebowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 19 V 1622 Wilno.

³⁶ AR, dz. V, nr 48126. Stanisław Buczyński do Krzysztofa Radziwiłła, 4 VI 1622 Lublin.

dziękowania, prośby przedkładane królowi o nagrodzenie trudu hetmańskiego nadaniami. W czasach niełaski zaś, w jaką w latach dwudziestych XVII wieku popadł Krzysztof Radziwiłł, także raczej mniej niż bardziej otwarte zalecenia oddania mu dowództwa nad wojskiem, które walczyło w Inflantach.

Z pytaniami występowały sejmiki koronne. Tak zrobił na przykład proszowski, gromadzący szlachtę krakowską. Ten nakazał posłom wysyłanym na sejm zwyczajny 1626 roku pytać się hetmana polnego Wielkiego Księstwa, „dlaczego Rzeczpospolita do zguby Inflant przyszła, gdy subsydium na obronę według żądania panów litewskich dane im były?”³⁷. Inna kwestia, że opinia o daniu środków na miarę żądań wygląda na przejaw ironii lub ignorancji. Poprzedni sejm uznał bowiem, że Szwecja wojny nie chce. Jak i wcześniejszy, z roku 1624, nie poddał się naleganiom króla, żeby podjąć przygotowania do wojny zaczepnej. W odniesieniu do Litwy poprzestał na aprobacie uchwały podatkowej konwokacji wileńskiej. W czasie obu sejmów przewodzili zaś opozycji antykrólewskiej dwaj Krzysztofowie, właśnie hetman Radziwiłł i koniuszy koronny Zbaraski.

W Litwie do jawnej, autorytatywnej krytyki wodza doszło poza omawianym okresem, bo w roku 1651. Wystąpił z nią Trybunał. W liście skierowanym do hetmana wielkiego Janusza Kiszki trybunałiści, jak nazywano sędziów trybunalskich, zarzucili mu, że wbrew zapowiedziom nie wyruszył na teren zagrożony powstaniem kozackim. Wojsko pozostało w głębi kraju, w dodatku bezprawnie żyjąc na koszt mieszkańców, „o czym i na sejmikach pewnie nie zamilczymy”. W sumie, zdaniem sędziów, swą biernością umożliwił odrodzenie się rebelii.

Z osobna wspomnieć należy o ocenie hetmanów zawartej utworach literackich. Przykładem może być anonimowy, co nie dziwi, paszkwil na Krzysztofa Radziwiłła Pioruna:

Będziesz wjeżdżał na taczkach, jako hetman sławny,
Godny pochwały u wszech i zwycięzca jawny.
Miasto więźniów po stronach smycz świni powiedziesz
I tak wspaniało, środkiem gminu, w miasto wjedziesz³⁸.

oraz późniejsza o około ćwierć wieku, już pośmiertna, pochwała Jana Karola Chodkiewicza:

Gdzie żeś nam zniknął hetmanie,
Stróżu Ojczyzny, nieśmiertelny panie,

³⁷ AR, dz. II, nr 941. Instrukcja proszowska na sejm, 1625.

³⁸ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAN Kraków), rkps 1047, k. 734. Wojna inflancka.

Akty nominacyjne

Pierwszego litewskiego hetmana polnego Zygmunt III mianował, jak wspomniano, 7 kwietnia 1615 roku. Został nim wojewodzie wileński Krzysztof Radziwiłł. Należy podkreślić, że w czasie rozmów, które poprzedziły nominację, najwyraźniej uzgodniono pominięcie w przywileju nominacyjnym sprawy podległości nowego urzędnika hetmanowi wielkiemu. Dziwić więc musi, że wrócono do niej po wyjeździe księcia z Warszawy, a przed, co już nie dziwi, dokonaniem formalnej nominacji. W czasie narady króla z senatorami przygotowana została nowa wersja przywileju, co było niczym innym, jak próbą postawienia księcia wobec faktu dokonanego. Nie wiadomo, kto był jej autorem. Księciu relacjonowano, że któryś z senatorów albo z wymienionych z osobna pieczętarzy. To ostatnie jest może wskazaniem, że zmianie co najmniej się nie sprzeciwili ministrowie litewscy, bo przecież także oni byli senatorami. W każdym razie, wówczas zasadę podległości dodano. „Dołożono, że hetman polny ma podpadać pod władzę hetmana wielkiego”⁴⁰. Informator i sługa księcia Florian Wielbut pytał więc, czy tak zmieniony przywilej odebrać z kancelarii (co może wskazywać, że był już sporządzony i podpisany przez Zygmunta III). Dodawał jednak, że przyjaciele Krzysztofa Radziwiłła, konkretnie starosta brasławski, a jednocześnie pisarz wielki litewski Janusz Skumin Tyszkiewicz, czynią starania, żeby przywilej otrzymał formę tylko nieco zmienioną. „Omnibus modis stara się przecież o to, aby przywilej mógł być wydany według terminy tamtej, którąś Wasza Książęca Mość widział, od niego napisanej, aczci i do tamtej chcąc przydać, uciąć nieco”. Wszystkimi sposobami stara się... To z kolei wskazuje, że książę, nim wyjechał z Warszawy, uzgodnił ze starostą granicę ustępstw i to właśnie była owa *termina*. Odpowiedź nie jest znana, ale można przyjąć, że na nakaz podległości Krzysztof Radziwiłł się nie zgodził, bo go w przywileju nie ma.

I jeszcze jedno, książę najwyraźniej śpieszył się z odebraniem przywileju. Być może obawiał się, że zostanie postawiony przed wyborem między zgodzeniem się na podległość hetmanowi wielkiemu a nieotrzymaniem buławy. Po latach bowiem kanclerz Lew Sapieha prosił go o przysłanie kopii, ponieważ, jak przypominał, wydał dyplom nie wpisując go do ksiąg

³⁹ Czart., rkps 375, s. 227. Pieśń o hetmanie terażniejszym panu wojewodzie wileńskim. Tytułowy hetman to Lew Sapieha.

⁴⁰ AR, dz. V, nr 17271. Florian Wielbut do Krzysztofa Radziwiłła, 3 IV 1615 Warszawa.

grodzkich i Metryki. „Na instancję Waszej Książęcej Mości wydałem przywilej [...] nie aktykując do ksiąg i nie masz go w księgach kancelaryjskich”⁴¹.

Tymczasem, autorytet, jakim cieszył się hetman wielki Jan Karol Chodkiewicz, powodował, że nie mając formalnych uprawnień, początkowo dominował nad młodszym kolegą. Należy tylko zastrzec, że wyrażało to się w radach czy informacjach, nie zaś w rozkazach. Po latach Krzysztof Radziwiłł wspominał, że hetman wielki nie tylko nie próbował ograniczać jego władzy nad zaciąganyymi oddziałami, ale się z nim konsultował. „Nigdy [...] mnie w tym upośledzał, żeby się ze mną przed wszystkimi niższymi w rozdawaniu listów przypowiednich i w inszych rzeczach wojennych [...] znośić nie miał”. Kwestią odrębną jest, że przy potędze rodów i drażliwości ludzi, trudno sobie wyobrazić, aby Chodkiewicz mógł rozkazywać Radziwiłłowi. Nie sprzyjała temu zresztą i sytuacja militarna, gdyż obaj działali z dala od siebie, Jan Karol Chodkiewicz walczył z Moskwą, potem Turcją, Krzysztof Radziwiłł ze Szwedami. Z czasem doszło wprawdzie do pogorszenia stosunków, ale nie między urzędnikami, lecz ludźmi. Nie między hetmanem wielkim i polnym, lecz Chodkiewiczem i Radziwiłłem. Jan Karol Chodkiewicz poczuł się obrażony, że książe uznał jego kuzyna Wolmara Farensbacha za zdrajcę, który pomógł Szwedom opanować część Kurlandii oraz Inflant. Z tego powodu Krzysztof Radziwiłł popierany między innymi przez Rygę chciał, ale bez powodzenia, postawić Wolmara Farensbacha przed sądem sejmowym. Ostatecznie, konflikt chodkiewiczowsko-radziwiłłowski przybrał tak poważne rozmiary, że Zygmunt III zlecił staroście żmudzkiemu Jaroszewi Wołłowiczowi godzenie skłóconych⁴².

Przywilej na hetmaństwo wielkie został wydany parę lat po śmierci Jana Karola Chodkiewicza. Otrzymał go w roku 1625 ówczesny wojewoda wileński Lew Sapieha. Dokument nie jest znany. W każdym razie, król nie usiłował podporządkować hetmana polnego wielkiemu. Nowo mianowany hetman zapytał Krzysztofa Radziwiłła, czy zechce z nim współpracować. Jednocześnie jednak wskazał mu, że hetman polny działa z upoważnienia wielkiego. Oświadczył, że wyznaczanie przystawowstw, dóbr, w których zbierały się zaciągane oddziały, należy wyłącznie do jego kompetencji. „Rozdawanie miejsc na ściąganie mnie, hetmanowi wielkiemu, należy, a nie komu inszemu”⁴³. Ba, polecił Krzysztofowi Radziwiłłowi, aby odwołał chorażwie z dzierżaw, które już im wskazał. Nie wiadomo, czy książe to zro-

⁴¹ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 9 VI 1622 Warszawa. Ostatecznie akt wpisano do Metryki, choć nie sposób ustalić, kiedy.

⁴² Awt., rkps 119, k. 8. Zygmunt III do Jarosza Wołłowicza, 3 X 1620 Warszawa; k. 7, Jarosz Wołłowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 11 X Bielsk.

⁴³ TN, t. 117, nr 86. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 7 VIII 1625.

bił, wydaje się to raczej mało prawdopodobne⁴⁴. W każdym razie, spór pokazał, że rozgraniczenia kompetencji nadal nie było.

Marginesowo można dodać, że książę, gdy mimo starań własnych i poparcia sejmików nie zdołał doprowadzić do przekazania mu dowództwa nad wojskiem walczącym ze Szwedami (a zatem, odebrania go hetmanowi wielkiemu...), wycofał się w zacisze domu.

Kolejne nominacje zostały dokonane już przez Władysława IV, który w początkach 1635 roku oddał buławę wielką Krzysztofowi Radziwiłłowi, a polną Januszowi Kiszce⁴⁵. W przywileju na hetmaństwo wielkie (1 stycznia 1635), powtarzając formułę o zachowaniu wszystkich prerogatyw stwierdził w ślad za Statutem, że hetman wielki jest wodzem całego wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego. To wskazywałoby, że i zwierzchnikiem hetmana polnego. Wartość stwierdzenia osłabia jednak fakt, że formuła o zachowaniu praw poprzedników znalazła się również w przywileju na hetmaństwo polne. Zasługuje to tym bardziej na uwagę, że Krzysztof Radziwiłł należał do zaufanych ludzi Władysława IV i jego możliwości spowodowania, by w przywilejach zostały określone wzajemne relacje hetmanów wydają się duże. Nie wiadomo jednak, czy starania podjął. W każdym razie, wówczas nie miało to znaczenia, gdyż Janusz Kiszka, zresztą szwagier Krzysztofa Radziwiłła, generalnie mu się podporządkowywał. Gdy zaś po śmierci księcia (1640) został hetmanem wielkim, a polnym jego siostrzeńcem Janusz Radziwiłł (1646), to mimo że powstanie Bohdana Chmielnickiego rozszerzyło się na ziemie Wielkiego Księstwa, nie pojawił się na terenie działań. Tym samym, i problem zależności nie wystąpił.

Wszystko to nie zmienia faktu, że mimo braku w aktach nominacyjnych zdania o podległości, uznawano (także hetmani polni) pewną wyższość hetmanów wielkich. Wiadomo, że przynajmniej czasami listy przypowiadnie wysyłano najpierw do hetmana wielkiego, aby ten przekazał je polnemu. Tak było w roku 1616, kiedy Szczęsny Kryski kanclerz koronny tłumaczył błędem urzędników niewysłanie do Jana Karola Chodkiewicza listów przeznaczonych dla hetmana polnego. „Ktoś z panów pisarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego gdzieś zawieruszył”⁴⁶. O tym, że dwustopniowe ekspediowanie stanowiło zasadę, świadczy również to, że błąd zauważono po interwencji hetmana wielkiego. W 1632 roku, kiedy konwokacja wileńska zleciła hetmanom zaciągnięcie wojska na wypadek ataku moskiewskiego, hetman polny Krzysztof Radziwiłł zwrócił się do Lwa Sapiehy, żeby

⁴⁴ *Sprawy*, s. 507. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 14 VIII 1625 Iwanów.

⁴⁵ Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (dalej: BOZ), rkps 1154, s. 246. Kopia przywileju na hetmaństwo wielkie, 1 I 1635 Gdańsk; s. 247. Kopia przywileju na hetmaństwo polne, bez daty, Toruń.

⁴⁶ AR, dz. V, nr 7867. Szczęsny Kryski do Krzysztofa Radziwiłła, 1 X 1616 Warszawa.

wystawił wszystkie listy i przesłał mu jego część. Ten prośbę spełnił, choć częściowo, bo wysłał upoważniające do zaciągnięcia nie dwu tysięcy żołnierzy, jak chciał książę, lecz trzystu⁴⁷. Kwestią odrębną jest, że Lew Sapieha oparł się na uchwale senatu, nie zaś konwokacji, której legalności nie uznawał. Nie można jednak także nie odnotować, że wprawdzie nie wiadomo, ilu ludzi książę ostatecznie zaciągnął, ale z pewnością więcej niż trzystu. A zatem, że sam wydał listy przypowiednie.

Polecenia królewskie

Nominacja z roku 1581, a dokładniej, zawarta w niej zasada dożywotności urzędu, była wynikiem świadomej decyzji króla i jego kanclerza. O paru następnych decydował precedens, dążenie do równości państw oraz uleganie Zygmunta III otoczeniu. Gdy wyzwolił się spod dominacji, co nastąpiło w początkach lat dziewięćdziesiątych XVI wieku, podjął starania o zmianę między innymi statusu hetmanów.

Król próbował osłabić pozycję hetmanów przez wykazywanie, że jest to nie urząd, lecz wykonywana w razie potrzeby funkcja. Innymi słowy, że jest się hetmanem, gdy sprawuje się dowództwo. W rezultacie, uchylał się od dokonywania nominacji. Po śmierci Jana Zamoyskiego (1605) nie mianował jego następcy przez osiem lat. Po śmierci Stanisława Żółkiewskiego (1620) przez dwanaście, chociaż najpierw nie było w kraju żadnego hetmana, bo polny przebywał w niewoli tureckiej, potem zaś toczyła się wojna ze Szwecją. Odpowiadając zaś w czasie sejmu 1627 roku na prośby posłów koronnych o mianowanie hetmana wielkiego, oświadczył, że hetman przecież jest, że jest nim on sam. „Respons strony hetmaństwa, że Król Jegomość sam hetmanem”⁴⁸.

W wypadku nominacji litewskich, Jan Karol Chodkiewicz otrzymał buławę około półtora roku po śmierci poprzednika. Kiedy sam umarł, buława wakowała cztery lata, a kto wie, ile jeszcze czasu król by jej nie oddał, gdyby nie zmusiła go do tego sytuacja polityczna. Mianowicie w roku 1625 wybuchła wojna ze Szwecją, hetman polny Krzysztof Radziwiłł znajdował się w głębokiej niełasce. Zygmunt III nie chciał mu powierzyć najpierw zaciągania oddziałów, a potem dowództwa, a że ktoś to musiał robić, mianował wojewodę wileńskiego Lwa Sapiechę.

Podkreśla dążenie króla do wykazywania czasowości urzędu hetmana sprawa jurgieltu zwanego także pensją, stypendium czy żołdem. Król wy-

⁴⁷ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 29 VII 1632 Warszawa.

⁴⁸ BPAN Kórnik, rkps 314. Diariusz sejmu. Zapis pod datą 22 X 1627.

znaczył go w roku 1589 hetmanowi wielkiemu Krzysztofowi Radziwiłłowi Piorunowi. Było to cztery tysiące złotych rocznie, które miały pochodzić z dochodów, jakie przynosiły myta litewskie. Kwestią odrębną jest, że bez wątpienia z braku pieniędzy polecenia nie wykonano i król powtórzył je w roku następnym⁴⁹. W tej samej wysokości wynagrodzenie Zygmunt III przyznał w roku 1605 Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, mianując go hetmanem wielkim. Dodać trzeba, gdy ten walczył w Inflantach. Dodatkowo zwraca uwagę, że to wynagrodzenie miało być płacone z dochodów ekonomii upickiej, czyli nie z dochodów państwa, lecz samego króla.

W 1616 roku przecież, gdy Wołłowiczowie, podkanclerzy litewski Eustachy i podskarbi ziemski Jarosz poprosili o jurgielt dla niedawno mianowanego hetmanem polnym Krzysztofa Radziwiłła („pilnąśmy instancję o jurgielt Waszej Książęcej Mości [...] czynili przywiódłszy na pamięć i króla Henryka”), spotkali się z odmową. Zygmunt III odpowiedział, że płacenie przypisać trzeba hojności Walezego. Kazał podkanclerzemu sprawdzić, czy miało prawne uzasadnienie. „Nie biorąc onego za przykład i zwyczaj, rozkazać mi raczył, abym kazał w rejestrach i metrykach, był li we zwyczaju ten jurgielt, szukać”⁵⁰. Nie wydaje się, aby poszukiwania przyniosły požądany przez proszących efekt, bo król nakazał wypłacenie hetmanowi dwu tysięcy złotych pensji dopiero w roku 1618. Co ważniejsze, uzasadnił to sprawowaniem dowództwa nad wojskiem walczącym ze Szwedami. „Ratione tej ekspedycji”⁵¹. Gdy zaś wojna się zakończyła, wypłacanie wstrzymał. Tak samo potraktował po zawarciu rozejmu dywilińskiego z Moskwą (1618) i hetmana wielkiego Jana Karola Chodkiewicza. „Chcąc okazać, że ducibus belli sine exercituum nullum [...] debeatur stipendium”⁵². Chcąc okazać, że wodzom bez wojska stałe stypendium się nie należy...

Można przypuszczać, że wyrazem poglądów króla była także próba usunięcia hetmana z zajmowanego stanowiska, ale o tym zachowały się jedynie strzępy informacji. Mianowicie, że hetman wielki Krzysztof Radziwiłł Piorun, najwyraźniej broniąc się przed utratą urzędu, podkreślał, iż zgodnie z aktem nominacyjnym otrzymał go dożywotnio. W drugim wypadku, mianowicie prób odebrania buławy hetmanowi polnemu Krzysztofowi Radziwiłłowi, chyba nie chodziło o urząd, lecz kto go pełnił. W każdym razie

⁴⁹ Awt., rkps 63/1, k. 1. Zygmunt III do podskarbiego ziemskiego Teodora Skumina Tyszkiewicza, 31 X 1589 Ryga; k. 3. Zygmunt III do podskarbiego ziemskiego Dymitra Chaleckiego. Zostawiono miejsce na wpisanie daty dziennej i miesięcznej, 1590. Dymitr Chalecki został podskarbisem 6 kwietnia 1590.

⁵⁰ AR, dz. V, nr 17966. Jarosz Wołłowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 13 VI 1616 Warszawa.

⁵¹ AR, dz. XI, nr 33. Zygmunt III do podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza, 11 IV 1618 Warszawa.

⁵² AR, dz. V, nr 12789. Jerzy Radziwiński do Krzysztofa Radziwiłła, 14 IV 1619 Warszawa.

dziwi, że próbowano tego dokonać w czasie wojny, gdy hetman dowodził wojskiem walczącym ze Szwedami. W grudniu 1621 roku Krzysztof Radziwiłł został bowiem powiadomiony przez swych zaufanych „o rozmaitych praktykach, które się u dworu około wyważenia z ręki Waszej Książęcej Mości buławy polnej knują”⁵³. Sam pisał w 1622, że za jej złożenie obiecywano mu nominację na inny urząd (nie podał na jaki) i grożono. „Gdziebym tego libenter nie uczynił, nolenter uczynić by przyszło”⁵⁴. Jeżeli nie uczyniłbym tego dobrowolnie, to musiałbym zrobić... Kilka miesięcy później potwierdzał kanclerz Lew Sapieha, że na dworze rozważają, jak pozbawić księcia urzędu hetmańskiego⁵⁵. Wszystko to jest zaś tym bardziej dziwne, że nie wiadomo, co leżało u podstaw działania, o którym król musiał co najmniej wiedzieć. W dodatku można przyjąć, że byłyby kłopoty ze znalezieniem chętnego, któryby buławę przyjął.

Ostatecznie spór o istotę hetmaństwa zakończył się porażką króla, której przejawem było stałe płacenie pensji, tyle że nadano temu wyraz łaski, nie obowiązku. Przyznanie jej nowo mianowanemu hetmanowi i określanie wysokości każdorazowo poprzedzane było odrębną decyzją. Dla przykładu można wspomnieć, że w roku 1633 Władysław IV podniósł wysokość pensji hetmana polnego z dwu do czterech tysięcy, ale podkreślając, że w takiej wysokości otrzymywać ma tylko Krzysztof Radziwiłł⁵⁶.

Nie budziło wątpliwości, że król miał pełną swobodę nominacji, ale której towarzyszyła opinia narodu szlacheckiego, iż nie powinien z niej w pełni korzystać. Dokładniej, że powinien mianować hetmanem wielkim dotychczasowego hetmana polnego. A nawet, że pominięcie go byłoby obraźliwe. Stwierdzał to na wieść o śmierci Jana Karola Chodkiewicza, kiedy król zwlekał z nominacją następcy, hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł. „W obdarowaniu buławy tylko proszę, abyście [...] honoru mego bronili [...] jeżeliby mi jej Jego Królewska Mość [...] na ten czas konferować nie raczył, przynajmniej aby była in suspenso”⁵⁷. Aby sprawa nominacji pozostała w zawieszeniu... Gdy król jednak go pomiął i mianował hetmanem wielkim wojewodę wileńskiego Lwa Sapiehę, nie tylko Krzysztof

⁵³ AR, dz. V, nr 12789. Jerzy Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 16 XII 1621 Warszawa.

⁵⁴ TN, t. 111, nr 12. Krzysztof Radziwiłł do Albrychta Stanisława Radziwiłła, 17 I 1622 z obozu pod Mitawą.

⁵⁵ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 9 VI 1622 Warszawa.

⁵⁶ AR, dz. XI, nr 33. Władysław IV [...] 3 III 1633 Kraków; dz. VII, nr 58. Kwit Krzysztofa Radziwiłła potwierdzający otrzymanie od podskarbiego ziemskiego Stefana Paca 2000 złotych jurgieltu hetmańskiego, 15 IV 1634.

⁵⁷ *Sprawy*, s. 99. Krzysztof Radziwiłł do pisarza wielkiego litewskiego Samuela Paca, 30 X 1621.

Radziwiłł, ale powszechnie uznano, że przyniosło mu to ujmę i wspomina-no przez dziesięciolecia.

Co do nominacji hetmana polnego, to do początków XVII wieku swobo-dę króla ograniczało przyznane hetmanowi wielkiemu litewskiemu Krzysztofowi Radziwiłłowi Piorunowi prawo doboru pomocników. Jednym z nich był zaś hetman polny. Ściślej biorąc, hetman wielki powoływał kandyda-tów, których przedstawiał królowi, a ten dokonywał nominacji. „Bez po-zwolenia i zalecenie jego nie ma Jego Królewska Mość tych urzędów poda-wać”⁵⁸. Tyle że nie oznaczało to, iż król był zobowiązany do aprobaty czy wyboru jednego spośród paru. W roku 1600 Zygmunt III odrzucił wszyst-kich, których zaproponował Krzysztof Radziwiłł Piorun, wśród nich Janusza (1579–1620), syna hetmana. „Przyganił im, że nie bywali nigdy na woj-nie”, co przynajmniej w wypadku młodego księcia prawdą nie było⁵⁹. W ro-ku 1597 Janusz Radziwiłł walczył bowiem u boku króla Francji Henryka IV (1589–1610) pod Amiens przeciw Hiszpanom. Później był na Węgrzech, w obozie arcyksięcia Macieja, przyszłego cesarza Macieja I (1612–1619), gdzie wprawdzie w bojach nie uczestniczył, bo trwał okres zastoju, ale po-byt wykorzystał na obserwowanie prac obłączniczych, sypania szańców czy kopania okopów⁶⁰. Jednocześnie, i to zasługuje na podkreślenie, król nie zdecydował się na nominację kogoś spoza kręgu hetmańskiego. Prawda, że chyba jedynym kandydatem był skłócony z Radziwiłłami starosta żmudzki Jan Karol Chodkiewicz. Powierzył mu wprawdzie władzę nad wojskiem, które walczyło ze Szwedami, ale tylko na czas nieobecności hetmańskiej. Dopiero po śmierci Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, a i to nie od razu, Jan Karol Chodkiewicz został hetmanem i to wielkim. Spowodowało to zresztą nasilenie długo bezowocnych żądań sejmików litewskich, aby król miano-wał także hetmana polnego Wielkiego Księstwa.

Nie wiadomo, bo akt nominacyjny nie jest znany, czy Jan Karol Chod-kiewicz zachował prawo wskazywania kandydatów na hetmaństwo polne. Na to jednak, że właśnie wówczas, w chwili nominacji, hetmani wielcy je utracili, wskazuje fakt, iż podobno Jan Karol Chodkiewicz proponował stol-nika litewskiego Krzysztofa Wiesiołowskiego⁶¹. Król, jak wspomniano,

⁵⁸ AR, dz. II, nr 426. Instrukcja Zygmunta III dana Danielowi Domarackiemu wysłane-mu do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 28 IV 1601 Warszawa.

⁵⁹ AR, dz. V, nr 17966. Podskarbi nadworny litewski Jarosz Wołowicz do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 30 VI 1600 Warszawa.

⁶⁰ Wiadomość o udziale w walkach pod Amiens: Vilniaus Universiteto Biblioteka (dalej: VUB), rkps F 3, nr 273, s. 50. Janusz Radziwiłł do Przeclawa Pakosza, lipiec 1597 Paryż. Relacje z pobytu na Węgrzech do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna: s. 64, 20 X 1598 Tyrnawa; s. 67, 7 XI 1598; s. 54, 20 XI i 26 XI 1598 z Preszburga; s. 71, 18 XII 1598 z Krakowa.

⁶¹ K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk 1613–1615*, Lwów 1932, s. 158.

mianował Krzysztofa Radziwiłła. „Christophori Radziwil [...] militiae campestris in Magno Ducatu Lituaniae [...] dedimus⁶². Krzysztofa Radziwiłła hetmanem polnym mianujemy... Gdyby zaś stało to się wbrew zapisowi w przywileju Chodkiewiczowskim, to pamiętając o drażliwości hetmana, wydaje się pewne, że by przeciw temu zaprotestował. O tym zaś nie ma wiadomości.

Nie ma wzmianki o prawie prezentacji w przywileju danym w roku 1635 Krzysztofowi Radziwiłłowi.

Wśród szlachty, choć chyba przede wszystkim koronnej, poglądy na hetmanstwo były dość różne. Jedni sądzą, że urząd, jako wymagający ponoszenia trudów życia obozowego, nie powinien być sprawowany dożywotnio. Stąd, choćby w czasie sejmu 1620 roku, posłowie koronni zwrócili się do Zygmunta III, żeby w Koronie buławy nadawano podczas kolejnych sejmów⁶³. A zatem, na około dwa lata, bo z taką częstotliwością powinny się zbierać. Inni, jak wykazał sejm z roku 1623, uważali, że hetmanów należy powoływać w miarę potrzeby. Jeszcze inni opowiadali się za zachowaniem dotychczasowego porządku. Jak pisał arcybiskup gnieźnieński Wawrzyniec Gembicki, „posłowie z sobą nie są zgodni, jeśli to jest wakans czyli nie. I że tę kwestię niepotrzebnie wrzucono, jeśli ma być dożywotnio czyli też temporaneum”⁶⁴. Czy ma być pełniony dożywotnio, czy okresowo...

Siła króla, a zatem słabość hetmanów litewskich, wiązała się z faktem, że w Wielkim Księstwie, oprócz nielicznych załóg zamków czy twierdz, nie było stałego wojska. Hetmani byli wodzami bez wojska. Możliwość działania zyskiwali, gdy zwołano pospolite ruszenie, kiedy otrzymali od króla listy, które upoważniały do zaciągania oddziałów, bądź dowództwo nad już zaciągniętymi. Znamiennym tego przykładem może być zdarzenie z lipca 1625 roku, kiedy, mimo że wznowienie przez Szwecję działań w Inflantach wydawało się przesądzone, biskup wileński Eustachy Wołłowicz wręcz prosił króla, by „hetmanowi wojsko zebrać pozwolił i do Inflant podemknąć się rozkazał”⁶⁵.

Od króla zależało, czy listy przekaże obu hetmanom, czy jednemu. W roku 1625 Zygmunt III, pomijając Krzysztofa Radziwiłła, wszystkie przekazał Lwu Sapieżce hetmanowi wielkiemu. Tym samym, nie mogąc księcia pozbawić urzędu, uniemożliwił jego sprawowanie. Także król decydował,

⁶² Kserograficzna odbitka w zespole akt radziwiłłowskich przechowywanych przez Lieuvių literatūros ir tautosakos institutas, Vilnius.

⁶³ Rac., rkps 2. Postulaty poselskie przedstawione Zygmuntowi III przez izbę poselską sejmu 1620 roku.

⁶⁴ Relacja: AR, dz. V, nr 12789. Jerzy Radziwiłłowski do Krzysztofa Radziwiłła, 13 II 1623 Warszawa.

⁶⁵ Książkę dowiedział się o tym z datowanego 12 VII 1625 listu Jana Marcinkiewicza, AR, dz. V, nr 9267.

czy w listach znajdzie się nazwisko przyszłego rotmistrza, czy wolne miejsce na jego wpisanie (były to tak zwane listy z okienkami), co pozwalało hetmanowi na pewną swobodę doboru dowódców. Pewną, ponieważ władca niekiedy wskazywał, komu hetman ma list przekazać. Tak zdarzyło się chociażby w 1600 roku, kiedy Zygmunt III wysyłając hetmanowi wielkiemu Krzysztofowi Radziwiłłowi Piorunowi pięć listów z okienkami, jednocześnie informował komu jeden ma przekazać. „Chcemy, aby wiódł rotę [...] Jan Gratus Tarnowski”⁶⁶. Niekiedy zresztą król przekazywał listy bezpośrednio przyszłym rotmistrzom. Budziło to sprzeciwy hetmanów, jak w roku 1621 hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła: „choć to memu właśnie należało urzędowi, aby do mnie listy przypowiednie oddane były, przecie mnie w tym upośledzono”⁶⁷. Pozostały jednak bez efektu.

Zdarzało się, że sami hetmani wydawali listy, jeśli zmienił się rotmistrz. Wiadomo, że taki wypadek miał miejsce w roku 1622, ale zdaniem Zygmunta III było to bezprawne. Uznał wprawdzie decyzje Krzysztofa Radziwiłła, ale zastrzegł, „aby to in exemplum na potem rozciągane nie było”. Aby nie było to traktowane jako precedens... Owszem, w każdym takim przypadku hetman miał prosić o list⁶⁸. Podobnie, jeśli oddział nie stawił się do obozu bądź przestał istnieć, zaciągnięcie na jego miejsce innego wymagało zgody króla. Tak jak w roku 1621, kiedy Krzysztof Radziwiłł prosił króla, żeby zamiast husarii mógł zaciągnąć pięciuset kozaków. Zygmunt III zgodził się, ale zastrzegł, że nie może to spowodować zwiększenia ogólnej kwoty żołdu⁶⁹.

Nie wiadomo, komu Zygmunt III przekazał listy, gdy z oczywistym naruszeniem prawa podjął przygotowania do wojny z Moskwą (1609–1618). Wydaje się, że magnatom, a ci wyszukiwali rotmistrzów. Pewne jest, że w roku 1646, w analogicznej sytuacji, tyle że chodziło o wojnę z Turcją, Władysław Waza część przesłał hetmanowi wielkiemu Januszowi Kiszce i ten przekazał je rotmistrzom. „Rozkazować mnie raczysz – pisał do hetmana Krzysztof Mirski – abym rotę 120 koni zaciągnąwszy woli Jego Królewskiej Mości dość uczynił”⁷⁰. Pozostałe listy zostały wysłane bezpośrednio do rotmistrzów.

Dodać należy, że choć władcy wydali wówczas co najmniej kilkadziesiąt czy nawet paręset listów, to żaden nie jest znany. Nie budzi jednak wątpliwości, że były, musiały być, podpisane przez króla. W wypadku wy-

⁶⁶ Rac., rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, bez daty dziennej, V 1600 Warszawa.

⁶⁷ *Sprawy*, s. 32. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 12 VII 1621 Iwie.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 327. Instrukcja królewska dla pisarza polnego litewskiego Jarosza Piaseckiego, 10 IX 1622 Warszawa.

⁶⁹ AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 11 VII 1621.

⁷⁰ AR, dz. V, nr 9760. Krzysztof Mirski do Janusza Kiszki, 4 VII 1646.

stawionych przez Zygmunta III brakuje jakichkolwiek wskazówek, jaka pieczęć na nich widniała – prywatna czy państwowa. Jeśli zaś państwowa, to koronna czy litewska i który z kanclerzy bądź podkanclerzych ją przystawił. Na wystawionych przez Władysława IV widniała pokojowa, której prawo zabraniało używać w sprawach publicznych. To właśnie powodowało, że potencjalni rotmistrze litewscy pytali hetmana wielkiego Janusza Kiskę, czy mogą listy przyjąć. Jak tłumaczył Krzysztof Pac, żeby ująć „wszelkich w tej mierze, które by zająć mogły, trudności”⁷¹. Dopiero, gdyby hetman zapewnił, że działanie królewskie nic „contra aequitate pugnit”, w niczym nie zagraża wolnościom szlacheckim, Krzysztof Pac prosił o wskazanie miejsca, gdzie chorągiew miałyby się zbierać.

W sumie, jak pisał hetman polny Janusz Radziwiłł, który wysłany przez Władysława IV przebywał w gospodarstwie mołdawskim, wołoskim i Siedmiogrodzie próbując pozyskać je do współdziałania z Rzeczpospolitą, od zaciągów Litwini się uchylili.

Bez rozkazu króla nie mógł hetman w czasie kampanii zabrać dział z cekhauzu. W roku 1621 Krzysztof Radziwiłł skarżył się, że Zygmunt III „dział i inszych potrzeb nie kazał w pole dać”. W 1629 król polecił podskarbiemu ziemskiemu litewskiemu Krzysztofowi Naruszewiczowi, aby na ekspedycję do Inflant „hetmanowi wielkiemu [...] dział polnych i, tak do tych, jako i drugich, które już są u [...] hetmana, kul, prochów, więc i furmanów [dostarczył]”⁷².

Wreszcie, hetman nie posiadał z tytułu swego urzędu żadnych pieniędzy, które mógłby przeznaczyć na obronę granic. W roku 1625, gdy hetman Krzysztof Radziwiłł łamiąc prawo (ale Szwedzi stali już na granicy), zaciągnął oddziały, zrobił to na własny koszt. Aby zaś zwrócić mu wyłożoną sumę, potrzebna była uchwała sejmu.

Znaczenie hetmana rosło w dobie bezkrólewia. Wprawdzie i wówczas, aby tworzyć wojsko, musiał otrzymać upoważnienie od senatu, konwokacji wileńskiej bądź zjazdu konwokacyjnego, ale wystawiał listy przypowiednie.

* * *

Z urzędem hetmana litewskiego nie wiązały się żadne kompetencje dyplomatyczne. Jeśli chciał podjąć rozmowy, aby doprowadzić do przerwania wojny, powinien mieć upoważnienie sejmu lub króla.

Sejm dał swobodę działania hetmanowi wielkiemu litewskiemu tylko raz, w roku 1590. Uchwalona wówczas *Asekuracja hetmańska* pozwalała het-

⁷¹ AR, dz. V, nr 11208. Krzysztof Pac do Janusza Kiszki, 14 VI 1646 Jezno.

⁷² Oss., rkps 206/II. Zygmunt III do Krzysztofa Naruszewicza, 2 IV 1629 Warszawa.

manom wielkim, koronnemu i litewskiemu działać w sposób, który uznają za najkorzystniejszy, w tym zawierać traktaty. Gwarantowała, że zostaną zaakceptowane. Miała jednak obowiązywać tylko w czasie spodziewanej wojny z Turcją i Tatarami. Kolejny sejm, który obradował w roku 1591, podjął zresztą dodatkową uchwałę: *Zniesienie niektórych konstytucji sejmu przeszłego*, która *Asekurację* skasowała.

Czasem zdarzało się, że sejm dawał hetmanowi ograniczoną możliwość wpływania na przebieg rokowań. Ta miewała dwie formy. Jedną było powołanie go w skład komisji, mającej prowadzić rokowania. Tak zrobiły sejmy 1615 i 1632 roku, które utworzyły komisje do rozmów z Moskwą i włączyły do nich hetmanów wielkich i polnych litewskich. W roku 1615 byli to: Jan Karol Chodkiewicz i Krzysztof Radziwiłł, w 1632 Lew Sapieha i Krzysztof Radziwiłł. Ponadto, w roku 1635 sejm zwyczajny powołał komisję, która miała prowadzić rokowania ze Szwedami i powołał do niej obu hetmanów wielkich, koronnego Stanisława Koniecpolskiego i litewskiego Krzysztofa Radziwiłła.

Generalnie, w skład komisji hetmani litewscy wchodziłi, gdy rokowania miały być prowadzone z Moskwą lub Szwecją, to jest, wiązały się bezpośrednio z bezpieczeństwem Wielkiego Księstwa.

Drugą formą ograniczonego włączania hetmanów do prac dyplomatycznych było lokowanie komisji przy nich. W wypadku hetmanów litewskich miało to miejsce bodajże raz, w roku 1620, kiedy sejm uchwalił konstytucję *Obrona Inflant*. W niej zapisano, że gdyby doszło do wznowienia wojny ze Szwecją, to „komisarze od Rzeczypospolitej przy hetmanie naszym wyprawieni będą”. Nie wskazywano jednak, czy i jakie miały być wzajemne zależności.

Nie było hetmanów w składzie komisji, które powoływał król. Zygmunt III nie włączał ich ani do zespołów, które miały zawrzeć rozejm (zatem w roku 1618 i 1622), ani mających go przedłużyć (czyli w 1623, 1624 i 1625). Polecenia królewskie wiązały się jedynie z prowadzeniem rozmów i współdziałaniem z komisarzami.

Prowadzenie rozmów, a przynajmniej mogących zakończyć się zawarciem poważniejszego rozejmu, król zlecił tylko Janowi Karolowi Chodkiewiczowi. W wydanym w roku 1602 upoważnieniu dał mu prawo podjęcia rokowań i zakończenia ich układem⁷³. Należy jednak odnotować, że Jan Karol Chodkiewicz nie był wówczas hetmanem, lecz dowodzącym wojskiem, które walczyło ze Szwedami i generalnym komisarzem Inflant. Zapewne więc i jako komisarz otrzymał pełnomocnictwo królewskie.

⁷³ Czart., rkps IV 1819, nr 7. List wierzytelny dany przez Zygmunta III Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, 12 XII 1602 Kraków.

Zaskakuje polecenie, które otrzymał w roku 1618 dowodzący w Inflantach hetman polny Krzysztof Radziwiłł. Mianowicie, aby to on wyznaczył komisarzy, którzy będą prowadzić rozmowy. Prawda, że król jednocześnie wskazał, kogo ma wyznaczyć. „Abyś do zawierania inducji [...] przystępował i tym je poruczył, którzy i pierwiej odprawowali”⁷⁴. W tym samym roku Zygmunt III zlecił hetmanowi zorganizowanie pracy komisji. Jesienią 1618 roku przysłał mu instrukcję i plenipotencje. Hetman przekazał je komisarzowi, staroście marienburskiemu Gothardowi Janowi Tyzenhauzowi. Ten zaś skontaktował się z pozostałymi komisarzami i Szwedami⁷⁵.

O tym, że działanie króla było zamierzone, że nie chciał ani włączyć hetmana w skład komisji, ani go całkowicie pominąć, świadczy fakt, że dokumenty przywiózł mu nie kto inny, jak Gothard Jan Tyzenhauz.

Nieco inaczej było w czasie wojny szwedzkiej z lat 1621–1622, kiedy datowaną 13 sierpnia 1622 roku plenipotencję i instrukcję król przekazał powołanym przez siebie komisarzom i hetmanowi. W tym wypadku chodziło chyba jeśli nie o powstrzymanie go od podjęcia rokowań ze Szwedami, co ci parę razy proponowali, to przynajmniej, żeby jeszcze przed przybyciem komisarzy wiedział, jakiego traktatu król oczekuje. Kwestią odrębną jest, że w tym czasie traktat hetman już zawarł.

W latach dwudziestych XVII wieku hetmani, regimentarze litewscy, nawet senatorzy litewscy uznawali, że ważniejsze niż prawo czy polecenie królewskie jest, mówiąc górnolotnie, dobro Rzeczypospolitej, a mniej patetycznie, sytuacja na terenie działań.

W końcu lipca 1622 pod Mitawą rozpoczęła się bitwa głównych sił litewskich i dowodzonych przez samego Gustawa II Adolfa (1611–1632) szwedzkich. Walki przerywane parodniowymi zawieszzeniami broni miały charakter wyrównany, ale niewątpliwie zarysowywała się przewaga liczniejszych, dysponujących większą siłą ognia Szwedów. Pomimo to, nie wiadomo dlaczego, czy Gustaw Adolf przeceniał siły litewskie, czy też chciał zakończenia wojny, w każdym razie Szwedzi po raz kolejny wystąpili z propozycją rokowań. Hetman, któremu już zaczynało brakować prochu i kul, zgodził się. Doszło do rozmów między nim i Jakobem de la Gardie, a w rzeczywistości z pozostającym w cieniu Gustawem Adolfem, które ukoronowało zawarcie dziewięciomiesięcznego rozejmu (10 sierpnia 1622 – 1 maja 1623). W układzie pominięto kwestię tytułów Gustawa Adolfa i Zygmunta Wazy, zatem ich praw do tronu Szwecji. Zagwarantowano swobodę handlu. Wszystko to mogło znaleźć się i wśród warunków zwykłego zawieszenia

⁷⁴ VUB, rkps F 1011. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 11 I 1618 Warszawa.

⁷⁵ Riksarkivet, Stockholm. Extranea (dalej: Extranea) IX, Polen, nr 99. Krzysztof Radziwiłł do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego, 22 X 1618 z obozu pod Karkus.

broni. O tym, że traktat mitawski stał się układem między państwami zdecydowało zobowiązanie podjęcia jeszcze jesienią 1622 roku rozmów między Szwecją i Rzeczpospolitą. To bowiem determinowało postępowanie władców i sejmu.

Na rozejm Zygmunt III zareagował wybuchem gniewu. Król wysłał do hetmana list, w którym zarzucił mu, że zawarł układ nie tylko bez jego wiedzy i zgody, ale także „z małym respektem na dobro pospolite”⁷⁶. W liście do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego powtórzył, że zawarcie układu „niewdzięcznie przyjmuje” i podlegać mu nie chce⁷⁷. Jak się zdaje, przekonanie o przekroczeniu przez hetmana uprawnień było powszechne. Jego odbiciem może być opinia starosty żmudzkiego Jarosza Wołłowicza, że skoro hetman nie miał upoważnienia króla i sejmu, to zgodę Szwedów na zawarcie rozejmu należy uznać za „głupstwo”⁷⁸. Innymi słowy, że układ nie jest i nie musi być dla Rzeczypospolitej obowiązujący. Pośrednio przyznał to nawet, choć parę lat później, sam Krzysztof Radziwiłł, gdy w roku 1624, w przedstawionym Zygmuntowi III, a potem sejmowi „Dyskursie o [...] podniesieniu wojny inflanckiej”, uznał zwiększenie kompetencji hetmańskich za warunek efektywności działań. „Jeżeli [...] skończenia wojny pragniemy, niech będzie hetmanom powierzona belli pacisque facultas, z takimi, jakie Jego Królewska Mość i Rzeczypospolita mieć będzie chciała kondycjami. Aby hetmanom dano swobodę prowadzenia wojny lub zawierania pokoju na warunkach określonych przez króla i Rzeczpospolitą...”⁷⁹ Tymczasem, broniąc się, wydał 30 sierpnia 1622 roku *Justyfikacje*, czyli usprawiedliwienie, w którym tłumaczył, że układ zawarł, bo ratował wojsko od klęski⁸⁰.

Ostatecznie, pod naciskiem senatorów i szlachty, którzy jednocześnie wątpili w prawo hetmana do zawarcia rozejmu i wyrażali zadowolenie, że został zawarty, król wyznaczył komisarzy, by podjęli zapowiedziane rozmowy.

W toku kolejnej wojny (1625–1626), 31 marca 1626 roku, deputaci, których wyznaczył hetman wielki Lew Sapieha, zawarli rozejm, albo indukcje, bo i tak określano krótkoterminowe zawieszenie broni, do 10 maja 1626. Na ten król odpowiedział zakazem zawierania dalszych bez swej zgody.

⁷⁶ AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 29 VIII 1622 Warszawa.

⁷⁷ Extranea IX, Polen, nr 102. Zygmunt III do Wawrzyńca Gembickiego, 22 XI 1622 Warszawa.

⁷⁸ *Sprawy*, s. 311. Instrukcja dla jezuitę Culesiusa (Piotra Kuleszy) jest dołączona do listu Jarosza Wołłowicza do Krzysztofa Radziwiłła. List bez daty, ale zapewne z sierpnia 1622.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 489. Dyskurs [...] o podniesieniu o wojny inflanckiej z Gustawem księciem sudermańskim na sejmie warszawskim Królowi Jegomości i wszystkim stanom koronnym do uważania na piśmie podany w roku 1624.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 300.

„Serio Uprzejmość Waszą napominamy – pisał do Lwa Sapiehy – [...] żebyś takowych inducji [...] ani sam [...] ani żaden substytut Uprzejmości Waszej bez wyraźnego pozwolenia naszego zawierać [...] z nieprzyjacielem na potem nie ważył się”⁸¹. Pomimo to, rozejm przedłużono do 15 czerwca 1626. Jesienią dowodzący wojskiem litewskim wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski zawarł z gubernatorem Inflant Jakobem de la Gardie następnym, parotygodniowy (od 11 października do 1 listopada, także przedłużony, mianowicie do 25 listopada 1626)⁸². Niespełna dwa miesiące później zawarto jeszcze jeden (19 stycznia 1627, Baldenmojza), z tym, że stało to się wprawdzie w imieniu hetmana wielkiego Lwa Sapiehy, ale w następstwie decyzji paru senatorów Wielkiego Księstwa, którzy uczestniczyli w relacyjnym sejmiku wileńskim (31 grudnia 1626 – 1 stycznia 1627).

Akceptowane było porozumiewanie się hetmanów ze szwedzkimi zarządcami Inflant. Dochodziło do wymiany korespondencji między hetmanem Krzysztofem Radziwiłłem i namiestnikiem Inflant Jakobem de la Gardie. Ewenementem było nadanie temu formy prawnej w układzie rozejmowym z roku 1624, w którym zapisano, że gdyby doszło do konfliktów na pograniczu, należy odwoływać się do hetmanów. Aby u „hetmanów z obu stron sprawiedliwość szukana i uczyniona była”⁸³.

Sygnaty

Przekazywanie przez hetmana sygnałów, które miały determinować zachowanie żołnierzy, oddziałów oraz całego wojska, następowało w formie bezpośredniej i pośredniej.

W pierwszej mieściło się wydawanie rozkazów co najwyżej chorągwi. Tak było w czasie paradniowej bitwy ze Szwedami pod Mitawą (koniec lipca – początek sierpnia 1622), kiedy hetman Krzysztof Radziwiłł osobiście wydał rozkaz do ataku najpierw husarskiej chorągwi Jana Ulryka Szweyryna, a potem rajtarskiej Henryka Szmelinga. Obie zresztą odmówiły. Ponadto wymienić można, co oczywiste, udział w radach wojennych i narady z rotmistrzami i deputatami chorągwi.

Forma pośrednia obejmowała sygnały dźwiękowe, obwieszczenia i wydawanie uniwersałów.

⁸¹ Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), rkps IV 4834, k. 37. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 26 IV 1626 Warszawa.

⁸² TN, t. 118, s. 289. Copia armistycji, 30 IX 1626 Kokenhausen. Przedłużenia dokonano w Szadowie.

⁸³ AR, dz. V, nr 16717. Kasztelan wendeński Gothard Jan Tyzenhauz do Krzysztofa Radziwiłła, 7 V 1625 Dryświaty.

Sygnały dźwiękowe, to polecenia wykonania umówionych czynności, w tym zapowiedzi ogłoszenia informacji. Dawano je na trąbkach, piszczałkach oraz bębnach. Przykładowo można podać, że przed rozpoczęciem bitwy pod Kircholmem właśnie trębacze wezwali harcowników do odwrotu. Trzydzieści lat później, w artykułach wojskowych, wspomniano o trąbieniu „na odwrot”. Znaczenie psychologiczne miał dźwięk trąb i bębnów, który towarzyszył nacierającym.

Były sygnały, które nakazywały wstawanie i szykowanie się do wymarszu. „Z północy uderzono na pobudkę, potem w godzinę wsiadanego”. Jakiś sygnał oznaczał wezwanie oficerów do hetmana. „Gdy u hetmana będą bić w bęben jeden, aby się wszyscy rotmistrze zaraz schodzili”.

Spośród sygnałów, które miały jedynie zwracać uwagę, że będzie przekazana wiadomość, a potem, że została przekazana, wymienić można dźwięk trąbki, który do roku 1635 poprzedzał i kończył ogłaszanie hasła. „Przy hasła i po hasła wytrąbiano”.

Hasło obmyślał hetman, a miało utrudnić wejście obcych do obozu. W 1635, w już cytowanych artykułach wydanych przez Krzysztofa Radziwiła, publiczne ogłaszanie hasła zostało zabronione. Powodem była obawa, żeby nie poznali go wszechobecni szpiedzy, których „nikt w obozie ustrzec się nie może”. Hetman miał zapewne na myśli handlarzy, ludzi szukających pracy czy nawet dezertów. W każdym razie, odtąd hasło miało być przekazywane przez hetmana dowódcom chorągwi, ci informowali towarzyszy, a i to zapewne nie zawsze. Zapewne tak bowiem należy rozumieć zalecenie, aby go nie rozgłaszać, „chyba czasu potrzeby”.

Nie wiadomo, jacy trębacze i dobosze przekazywali sygnały. Być może, z chorągwi hetmańskich, gdyż tylko hetman mógł pozwolić na bicie w bębny i trąbienia. Jest to zasadne, ale nie tłumaczy, jakie zadania mieli muzykanci, którzy byli, jeśli nie we wszystkich, to w wielu chorągwiach. Nie ma też informacji, kto ogłaszał, czyli głośno wypowiadał w wyznaczonym miejscu, czy raczej w kilku miejscach, zapowiedzianą wiadomość. W miastach robili to woźni, ale rejestry wojska ich odpowiedników nie wymieniają. Być może, dobosz lub wyznaczony żołnierz.

Znajomość sygnałów była obowiązkowa. Artykuły zatwierdzone przez sejm w roku 1609 nakazywały, „aby każdy, kto nie umie, nauczył się rozpoznawać trąbienie”. Inna kwestia, że siłą nakazu osłabiał polecenie, że jeśliby nie znał, powinien wysłać pachołka, aby zapytał trębacza, dlaczego trąbi.

Uniwersały mogły być adresowane do jednej chorągwi albo całego wojska. Wydawane w jednym egzemplarzu lub w tylu, ile było chorągwi.

O wydawaniu w jednym egzemplarzu wspominają artykuły wojskowe z roku 1635. Zgodnie z nimi rotmistrzowie mieli pisma hetmańskie bezwzględnie przekazywać jeden drugiemu. Nie wiadomo, czy był jakiś usta-

lony porządek, czy też przekazywano rotmistrzowi oddziału, który w obozie stał po sąsiedzku. W każdym razie, przekazując należało wziąć pisemne potwierdzenie opatrzone datą i godziną. Niedopełnienie obowiązku groziło karą „według wynalazku hetmańskiego”.

Dowodem sporządzania wielu egzemplarzy jest notatka na tekście artykułów Krzysztofa Radziwiła z roku 1622. Mianowicie, że „dla lepszej wiadomości po wszystkich chorągwiach osobno się rozdają”⁸⁴.

Insygnia hetmańskie

Podstawowym była buława, ale ta służyła do uroczystych wystąpień. W obozie hetmani używali buzdyganów. Jerzy Ossoliński, opisując zwadę Jana Karola Chodkiewicza z Marcinem Kazanowskim odnotował, że „skoczył ku niemu hetman z buzdyganem”⁸⁵. Jakiś buzdygan miał kupić w roku 1635 Krzysztof Radziwiłł. Marginesowo można podać, że sprzedający chciał sto złotych, co odpowiadało półrocznemu żołdowi husarza⁸⁶. No, ale nie wiadomo, jaki to był buzdygan i ile płacono za inne.

Pewne, że był jakiś znak hetmański, zapewne chorągiew, ale mógł być i buńczuk, czyli pęk włosa końskiego przytwierdzony do kuli umieszczonej na drzewcu. W każdym razie, noszenie go uważano za wyróżnienie, skoro odnotowywano w epitafium Adama Stachowskiego:

Miły Chodkiewiczowi z odważnej mężności,
Którego znak hetmańskiej nosił obecności.

Chodkiewicz to Jan Karol Chodkiewicz. Z tekstu nie wynika, kiedy Adam Stachowski znak nosił.

Porucznicy hetmańscy i regimentarze

Porucznika, jako zastępcę hetmana wielkiego, wspomina konstytucja sejmu 1589 roku *O władzy hetmańskiej*. Mianowicie, że podczas działań w Inflantach ma zastępować nieobecnego hetmana.

W omawianym okresie pojawił się raz. Mianował go Zygmunt III. Tytułowany był porucznikiem hetmańskim, porucznikiem hetmańskim głównym

⁸⁴ Awt., rkps 321/2, nr 9. Artykuły, w których wojsko Jego Królewskiej Mości [...] inflanckie sprawować się powinno, bez daty, ale schyłek 1621 lub zima 1622.

⁸⁵ J. Ossoliński, *Pamiętniki*, oprac. Wł. Czapliński, Warszawa 1976, s. 78.

⁸⁶ AR, dz. V, nr 5027. Mikołaj Harasymowicz do Krzysztofa Radziwiła, 30 VIII 1635 Mohylew.

lub pułkownikiem. W rachunkach sejmowych wydatków na wojsko określono, że to „copiarum praesens in Livonia praefect”⁸⁷. Dowódca oddziałów w Inflantach... Został nim w roku 1601 starosta żmudzki Jan Karol Chodkiewicz. Listy do hetmana wielkiego Krzysztofa Radziwiłła Pioruna i do starosty z wiadomością o nominacji i kompetencjach pułkownika noszą datę 3 kwietnia 1601 roku⁸⁸.

W łacińskim tekście nominacji król napisał, że mianował Jana Karola Chodkiewicza „pro generali [...] vicario”, zastępcą głównego wodza⁸⁹. Sam Jan Karol Chodkiewicz tytułował się przełożonym wojska Jego Królewskiej Mości. Ważniejsze niż sformułowanie tytułu jest to, że zgodnie z pismem króla miał dowodzić pod nieobecność hetmana wielkiego litewskiego wojskiem, które walczyło przeciw Szwedom, przy czym zarówno oddziałami litewskimi, jak i koronnymi. Po przybyciu hetmana zaś powinien poddać się pod jego rozkazy.

Kwestią otwartą jest, co leżało u źródeł decyzji Zygmunta III. Być może, nominacja Jana Karola Chodkiewicza i podporządkowanie mu oddziałów koronnych i litewskich mieściło się w planach łamania wzajemnej odrębności państw Rzeczypospolitej. Mogło być wyrazem dążeń do zastąpienia hetmanów ludźmi, którym zlecano dowództwo. W każdym razie, król decyzji o powoływaniu poruczników nie powtórzył. Owszem, w czasie wojny szwedzkiej (1625–1629) hetman (jeśli w założeniu na krótko opuszczał teren działań) bądź król (jeśli nieobecność hetmana miała być długotrwała) zlecali dowództwo, ale nie wiadomo, żeby zastępca otrzymywał akt nominacyjny. Nie zyskiwał nowego stopnia wojskowego. Czasem, zwyczajowo, tytułowany był regimentarzem, od słowa: regimentarius, zastępca wodza. Na ogół posługiwano się nazwą urzędu. „Wojewodę smoleńskiego król uwolnił od regimentu”, relacjonowano w roku 1628 zejście z pola Aleksandra Gosiewskiego⁹⁰. Dodać można, że pisano również, iż wojewoda chce wyjechać z obozu, bo mu się „arenda wojskowa” kończy⁹¹. Wyjątkowo pojawia się termin: „wiceregent wojska Jego Królewskiej Mości”. Tak tytułowała marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława Sapiechę szlachta wiłkomierska, która jednocześnie podkreślała tymczasowość funkcji, bo pismo zaadresowała do „na ten czas wiceregenta”. Ponadto, wskazywała

⁸⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Rachunki Sejmowe, rkps 36, k. 254.

⁸⁸ BPAN Kórnik, rkps 289, nr 42. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 3 IV 1601 Warszawa; Czart., rkps 2073, nr 14. Zygmunt III do Jana Karola Chodkiewicza, 3 IV 1601 Warszawa.

⁸⁹ AR, dz. II, nr 425. Akt nominacyjny, 27 IV 1601 Warszawa.

⁹⁰ AR, dz. V, nr 16468. Marcján Tryzna do Krzysztofa Radziwiłła, 28 V 1628.

⁹¹ AR, dz. V, nr 14507. Krzysztof Skrobowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 5 III 1628 Birże.

na jego podrzędność w stosunku do hetmana polnego, wzywała bowiem, aby ów wiceregent mu się podporządkował. A gdyby nie chciał, „jeśliby sam dla jakich przyczyn recusował”, czyli odmówił, żeby nie bronił połączyć się swoim oddziałom z książęcymi⁹².

Z osobna można wspomnieć, że w czasie wojny z Moskwą (1632–1634) Władysław Waza, co prawda przed koronacją, ale w tym wypadku nie miało to znaczenia, pominąwszy hetmanów oddał dowództwo nad wojskiem mającym posiłkować Smoleńsk Aleksandrowi Gosiewskiemu. Obu hetmanów, Lew Sapieha i Krzysztofa Radziwiłła, wezwał na sejm koronacyjny⁹³. Krzysztof Radziwiłł zawahał się. Nakazał nawet wynajęcie kwater w Krakowie, ale ostatecznie obaj wodzowie zignorowali decyzje króla. Lew Sapieha zawiadomił wojewodę, że zlecił dowództwo Krzysztofowi Radziwiłłowi, a zatem żeby poddał po jego rozkazy oddziały, które zaciągnął⁹⁴. Aleksander Gosiewski nie zaryzykował konfliktu. W rezultacie, Władysław milcząco zaakceptował stan faktyczny i w początkach stycznia 1633 zwracał się do Krzysztofa Radziwiłła jako dowódcy odsiecz⁹⁵.

Czasem hetman powoływał zastępcę. Tak robił w latach 1600–1601 hetman wielki Krzysztof Radziwiłł Piorun, w 1616 Jan Karol Chodkiewicz. Ten ostatni zlecił do czasu przybycia hetmana polnego dowodzenie wojskiem Aleksandrowi Gosiewskiemu. „Hetman wielki [...] mnie prostakowi regiment w wojsku [...] na ten czas zlecił”⁹⁶. W 1625 Lew Sapieha przekazał dowództwo synowi. W 1633 zaś Krzysztof Radziwiłł, opuszczając z powodu choroby obóz, zostawił na swoim miejscu wojskiego mściśławskiego Jakuba Karola Madalińskiego.

Współpracownicy i podkomendni hetmańscy

Ludzi, którzy uczestniczyli w tworzeniu i funkcjonowaniu wojska, podzielić można na niezależnych od hetmana i jemu podległych. Niezależni, to komisarze, podskarbi ziemski i pisarz polny, choć ten w początkach wieku XVII mógł słuchać poleceń hetmana. Podlegli – oboźny, strażnik, sędziowie wojskowi. Nie wiadomo, do której grupy zaliczyć generała artylerii.

⁹² AR, dz. V, nr 14368. Dowmont Siesicki marszałek wiłkomierski w imieniu obywateli powiatu wiłkomierskiego, 2 II 1626 Wiłkomierz.

⁹³ AR, dz. III, nr 3a, poz. 5. Władysław IV do Krzysztofa Radziwiłła, 15 XII 1632.

⁹⁴ Awt., rkps 125, nr 44. Lew Sapieha do Aleksandra Gosiewskiego, 27 XII 1632 Wilno.

⁹⁵ AR, dz. III, nr 3a, poz. 9. Władysław IV do Krzysztofa Radziwiłła, 2 I 1633.

⁹⁶ AR, dz. V, nr 4560. Aleksander Gosiewski do Krzysztofa Radziwiłła, 12 XII 1616 Twierdylica.

W obu byli cejgwarci. Wreszcie, ostatnia grupa, to słudzy hetmańscy, w tym pisarz czy może pisarze, którzy sporządzali wszelkiego rodzaju dokumenty, przy czym wyraźne rozdzielenie na prywatne i urzędowe jest niemożliwe. Ponadto, przynajmniej w paru wypadkach – Jana Karola Chodkiewicza, Krzysztofa i Janusza Radziwiłłów, okresowo i Lwa Sapiehy – prowadzili diariusze ich działalności wojskowej, w których zapisywali informacje o liczbie wojska w obozie, przyjeździe i odejściu chorągwi, korespondencji hetmańskiej, bitwach i rozmowach z nieprzyjacielem. Jak dotąd, nazwiska pisarzy nie są znane.

Nie wiadomo, co miała na myśli Halszka Ruszczykowa pisząc do księcia, czyli do któregoś z Radziwiłłów, być może do Krzysztofa Radziwiłła, że spośród rzeczy pozostałych po zmarłym mężu posyła mu, między innymi, „księgi hetmańskie”⁹⁷.

Zarówno urzędnicy, jak i słudzy hetmańscy, znajdowali się pod szczególną ochroną prawa. Zgodnie z artykułami wojskowymi wydanymi w roku 1635 przez hetmana wielkiego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła, wystąpienie przeciw któremukolwiek miało być karane śmiercią.

Z osobna należy wymienić duchownych, którzy o tyle podlegali hetmanowi, że musieli podporządkowywać się decyzjom odnoszącym się do całego wojska.

Komisarze

Powoływani byli w celu przeprowadzenia końcowego rozliczenia oddziałów. Czasem, mieli prowadzić rokowania z żołnierzami, aby mimo spóźnienia się skarbu z wypłatą żołdu, nie przerywali służby. Wyjątkowo, już w okresie późniejszym, w roku 1650, osądzali przewinienia żołnierskie wobec mieszkańców. Należy jednak zastrzec, że tak było w Koronie. W wojsku litewskim bowiem ich zadania i kompetencje były bardziej ograniczone. Nie ma instytucji komisarzy, których sejmy przydawały do boku hetmanom, aby towarzyszyli im gotowi do rozmów z nieprzyjacielem. Obradujące w grudniu 1625 roku litewskie sejmiki przedsejmowe wystąpiły wprawdzie z postulatem powołania komisarzy obdarzonych prawem zawierania układów także przy hetmanie Wielkiego Księstwa, ale pozostało to bez następstw.

Komisarzy litewskich powoływał król, tak jak chociażby w 1619 roku. Czasem sejm.

⁹⁷ AR, dz. V, nr 13503. Halszka Skinderówna Ruszczykowa do Jaśnie Oświeconego Księcia [zapewne Krzysztofa Radziwiłła], 17 V 1629 Lackie.

Skład komisji był różny. W roku 1619 Zygmunt III wyznaczył na jej członków wyłącznie szlachtę⁹⁸. Byli to: Jan Marcinkiewicz sekretarz królewski, Jan Mleczek sędzia ziemski żmudzki, Aleksander Rajecki marszałek wiłkomierski i Wojciech Sośnicki truckzaszy czy strukczaszy. Ten ostatni, to już tylko tytularny urzędnik dworski, który niegdyś wyznaczał miejsca przy stole.

Sejm 1628 roku wyznaczył trzech senatorów (byli to: Aleksander Masalski kasztelan dorpacki, Aleksander Słuska kasztelan żmudzki i Jarosz Wołowicz starosta żmudzki) oraz tyluż posłów (Marcin Karliński chorąży smoleński, Jan Kłocki podstoli kowieński i Samuel Ogiński stolnik trocki). Sejm zwyczajny 1629 roku wyznaczył dwu senatorów (Aleksandra Słuszkę i Andrzeja Zawiszę kasztelana mińskiego) oraz dwu posłów (Marcina Piądzińskiego stolnika kowieńskiego i Jerzego Grużewskiego).

Zgodnie z tekstem konstytucji *Komisarze do zapłaty wojsku Wielkiego Księstwa Litewskiego* uchwalonej w roku 1634, komisarze, z wyjątkiem senatorów, powinni składać przysięgę „według roty w komisji koronnej opisanej”.

Nie wiadomo, czy zawsze otrzymywali wynagrodzenie. Z pewnością wyznaczyły je sejmy z lat 1628 i 1629 (zwyczajny). Pierwszy, sześćset złotych, drugi tysiąc, ale otrzymać je mieli tylko komisarze wyłonieni spośród posłów, a i to pod warunkiem, że aż do wypłacenia oddziałom żołdu będą uczestniczyć w pracach.

Czas trwania komisji pozostawiano nieokreślony. W okresie późniejszym wielotygodniowe pertraktacje prowadzone w roku 1650, podczas komisji wileńskiej, spowodowały, że w roku następnym, przed komisją mińską, chorągwie zastrzegły, aby „komisja ta [...] nad niedziel dwie, a najdalej trzy, ciągniona nie była”.

Autorytet Komisarzy był niski. W roku 1628 król powierzył nawet bezpieczeństwo jadących do wojska, ich rodzin i służby, specjalnej opiece hetmana. Ponadto, mimo że konstytucja zezwalała im zaciągać długi w imieniu Rzeczypospolitej, a zatem wolno im było wiele obiecywać, żołnierze bardziej niż komisarskie cenili asekuracje wydane przez hetmanów i zagwarantowane na ich dobrach.

Podskarbi ziemski

Obowiązki, które wiązały podskarbiego ziemskiego z obronnością Litwy, były stałe i okresowe.

⁹⁸ Awt., rkps 63/2, nr 36, k. 73. Instrukcja dana komisarzom wysłanym przez króla do wojska inflanckiego, 24 I 1619 Warszawa.

Stałe, to troska o cekhauzy, a przede wszystkim stan dział, broń piechoty, zapasy kul i prochów. U schyłku lat trzydziestych przejął to powołany przez sejm 1638 generał artylerii. Okresowe, to po wydaniu listów przypowiednich przekazywanie pieniędzy, broni (w tym wysłanie dział do obozu), sukna dla piechoty, kul, prochów i wszelkiego rodzaju narzędzi.

Wynagrodzenie podskarbiego zależało od uchwalenia przez sejm podatków. Zgodnie z uchwałą sejmu 1650 roku, pewnie potwierdzającą zwyczaj, miał pobierać jeden grosz od trzech wpłaconych złotych (złoty miał 30 groszy).

Nie jest jasne, kto otrzymywał „skarbowe”. Wiadomo o nim z rozliczenia, co prawda w roku 1653, chorągwi kozackiej Aleksandra Hilarego Połubińskiego. Chorągiew liczyła 120 ludzi, żołd wynosił 41 złotych kwartalnie, wysokość skarbowego 54 złote 20 groszy, czyli 1 grosz od wypłaconych trzech złotych⁹⁹.

Pisarz polny

Przynajmniej do śmierci Krzysztofa Radziwiłła Pioruna nominacja pisarza zależała od hetmana wielkiego i króla. Pierwszy przedstawiał kandydata, drugi dokonywał nominacji. O tym, że obaj mieli swobodę decyzji świadczy zdarzenie z roku 1600, kiedy Zygmunt III roku odrzucił kandydaturę Jerzego Zienowicza i zaproponował Teodora Lackiego. Odpowiedź Krzysztofa Radziwiłła Pioruna była chyba negatywna, bo wprawdzie, gdy król przybył do Inflant, Teodor Lacki popisał wojsko, ale nominację otrzymał dopiero w roku 1604, czyli po śmierci hetmana. Następcy byli mianowani najwyraźniej już z pominięciem hetmanów, skoro w roku 1639 Władysław Wołłowicz prosił hetmana wielkiego Krzysztofa Radziwiłła jedynie o to, aby „ważną swą instancją” pomógł mu pisarstwo otrzymać¹⁰⁰. Dodać trzeba, że rzeczywiście je otrzymał.

Zgodnie z uchwałą sejmu 1633 roku warunkiem pełnienia urzędu miało być złożenie przysięgi, co znaczy, że dotąd pisarze jej nie składali.

Obowiązki, to przeprowadzanie popisu (jazdy co kwartał, piechoty co miesiąc), czyli dokonanie przeglądu chorągwi i sporządzenie wykazu, spisu albo rejestru. W nim, umieszczenie nazwisk, czasem także imion towarzyszy (w piechocie ogółu żołnierzy i często tylko imion), informacji o uzbrojeniu, jakości koni i liczebności pocztu.

⁹⁹ Czart., rkps 2749, k. 279. Rozliczenie kwartalne chorągwi kozackiej Aleksandra Hilarego Połubińskiego.

¹⁰⁰ AR, dz. V, nr 17992. Chorąży trocki Władysław Wołłowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 12 VI 1639 Wilno.

Na czas nieobecności w obozie, pisarz powinien wysłać zaprzysiężonego substytuta, czyli zastępcę. Jeżeli nie było żadnego, zdarzyło się, że po przestano na oświadczeniach rotmistrzów o liczebności chorągwi. Świadczy o tym *Spisanie rot wojska wszystkiego w Inflanciech wedle podania od rotmistrzów [...] pod wiarą, którą Jego Królewskiej Mości powinni*. Wykaz jest niedatowany, ale musiał powstać w pierwszych latach wojny inflanckiej, nie wcześniej niż w roku 1601, nie później niż w 1603¹⁰¹. Czasami substytuta pisarza wyznaczał hetman. Tak zdarzyło się w roku 1621, kiedy 4 września „chorągwie popisowały się w obozie przed panem Piotrowiczem i Bużaczewskim z ramienia księcia”¹⁰². Na kolejny popis pisarz polny Jarosz Piasecki wysłał Jerzego Czurkowskiego „na ten urząd zaprzysięgłego”. Własną nieobecność tłumaczył tym, że zapewniony przez Jana Karola Chodkiewicza, iż do wznowienia działań w Inflantach nie dojdzie, wyjechał na wojnę z Turcją¹⁰³.

Nie wiadomo dlaczego w roku 1633 Władysław IV nakazał przeprowadzanie popisu marszałkowi nadwornemu litewskiemu Krzysztofowi Wiesiołowskiemu.

O odpowiedzialności pisarza wypowiedział się, ale niejasno, sejm 1621 roku. W konstytucji *O pisarzu polnym* nakazał mu czynienie liczby, co jest jednym z przykładów określeń oczywistych dla współczesnych, niejasnych dla potomnych. Generalnie, czynić liczbę, oznaczało bowiem przedstawiać rachunki, rozliczać się, no ale przecież pisarz zwykle wojsku nie płacił. W każdym razie, sejm nie przewidział kary za ewentualne uchybienia.

Dwaj pierwsi pisarze litewscy XVII wieku, Teodor Lacki i Jarosz Piasecki, byli ludźmi mało znanymi. Zaskoczeniem jest nominacja w roku 1630 senatora, wojewody smoleńskiego Aleksandra Gosiewskiego, a po nim niemającego żadnego urzędu, ale noszącego głośne nazwisko jego zięcia, Mikołaja Krzysztofa Sapiehy (1638). Następnie, ranga urzędu ponownie spadła, bo pisarzem został chorąży trocki Władysław Wołowicz (1639), który, co trzeba podkreślić, gdy w roku 1653 został kasztelanem smoleńskim, czyli senatorem, zrzekł się pisarstwa. Otrzymał je zaś chorąży nowogrodzki Maciej Frąckiewicz Radziwiński (1653).

Za pracę pisarz otrzymywał wynagrodzenie składające się z dwu, a potem trzech części. Pierwsza, to nie wiadomo od kiedy płacony, ale także w latach pokoju, jurgielt. W połowie XVII wieku było to 400 złotych rocznie, które wypłacał skarb nadworny. Druga część została zagwarantowana

¹⁰¹ BPAN Kórnik, rkps 290, k. 3. *Spisanie rot wojska wszystkiego w Inflanciech wedle podania od rotmistrzów [...] pod wiarą, którą Jego Królewskiej Mości powinni*, bez daty.

¹⁰² TN, t. 114, nr 8. *Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła*. Zapis pod datą 4 IX 1621.

¹⁰³ AR, dz. V, nr 11578. Jarosz Piasecki do Krzysztofa Radziwiłła, 31 I 1622 Wilno.

w Statucie (II, 16), który przyznał za przeprowadzenie, ale tylko pierwszego popisu, „kiedy się wojsko [...] zjeżdża”, pół grosza od konia. Było to zapewne tak zwane spiśne, z tym, że chyba pobierane po każdym popisie poprzedzającym wypłatę żołdu. W roku 1622 potrącano bowiem z żołdu po jednym groszu z każdych wypłaconych trzech złotych¹⁰⁴.

Trzecia część wynagrodzenia, o której także nie wiadomo, kiedy się pojawiła, to wynagrodzenie za poczet pisarski. To otrzymał, wprawdzie poza omawianym okresem, bo w roku 1650, Władysław Wołłowicz. Komisarze, którzy rozliczali wojsko, przyznali mu wówczas za dziewięć kwartałów służby, „ratione pocztu pisarskiego”, 5400 złotych¹⁰⁵. Ponieważ poczet miał liczyć 12 koni, to na jednego przypada 50 złotych, zatem tyle, ile wynosił żołd husarza.

Substytut pisarza, jak postanowił sejm 1627 roku, miał otrzymywać wynagrodzenie ze skarbu. Nie podano jednak, w jakiej wysokości.

Wreszcie, należy wspomnieć, że wymieniani są pisarze pułkowi. Zadanie, które im zlecono – „wiedzieć o sprawiedliwych regestrach i liczbie [...] pod chorągwiami” – można różnie interpretować. Nie wiadomo, czy ich powoływano, czy byli mianowani. W każdym razie, informacji o ich działalności brakuje.

Prowiantmistrz

W wojsku litewskim omawianego okresu pojawił się raz, w roku 1622. Był nim mianowany na czas nieokreślony przez Zygmunta III Stanisław Brolnicki, syn skarbnego Wielkiego Księstwa Mikołaja Brolnickiego. Jego zadaniem było dostarczenie żywności początkowo piechocie cudzoziemskiej, potem całemu wojsku, które walczyło w Inflantach¹⁰⁶.

W Koronie zadanie zaopatrzenia wojska w żywność, ale nie używając nazwy prowiantmistrz, zlecały sejmy obradujące w czasie wojny pruskiej ze Szwedami: 1626 roku (toruński), 1627, pominął 1628 roku, ale powołał sejm zwyczajny 1629 roku. A zatem, tu kadencja trwała w zasadzie od sejmku do sejmku.

¹⁰⁴ Awt., rkps 321/2, nr 266. Rachunek z rotami pieszymi hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła, 3 VIII 1622.

¹⁰⁵ AR, dz. VI, nr II-50. Zapłata urzędnikom wojskowym, 8 VIII 1650 Wilno.

¹⁰⁶ Zob. H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów*, Warszawa 2002, s. 245–252, rozdz. *Prowiantmistrz Wielkiego Księstwa Litewskiego 1621–1622*.

Generał artylerii

Uchylają się przed jednoznacznym zaklasyfikowaniem generała artylerii, zresztą różnie nazywany, bo także przełożonym lub starszym nad armatą, a nawet, jak w roku 1654, magistrem artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz cejgwarci.

Postulat powołania urzędnika, który zajmowałby się wyłącznie sprawami artylerii, znalazł się w *Dyskursie* Krzysztofa Radziwiła z roku 1624. Zobowiązanie Władysława IV, że zostanie powołany, z osobna w Koronie i Litwie, zapisano w *Pactach conventach* z roku 1632. Jednocześnie zastrzeżono, że może nim być tylko szlachcic posiadający dobra ziemskie, czyli osiadły. W 1634 roku Władysław IV powierzył Mikołajowi Abrahamowiczowi, wojewodzie smoleńskiemu, „dozór nad armatą”. Wydaje się, że wiązało to się z zapowiedzią Władysława, także z roku 1632, wprowadzenia w dobrach stołowych podatku, tak zwanej nowej kwarty przeznaczonej na potrzeby artylerii. Upłynęło jednak kilka lat, zanim to nastąpiło. Wreszcie, w roku 1638, mocą konstytucji *Cekhauzy Wielkiego Księstwa Litewskiego*, sejm utworzył urząd generała artylerii. Dotąd stopień generała w wojsku litewskim nie występował. Ponadto sejm wskazał, co wypadku nominacji nie miało precedensu, kto ją otrzyma, mianowicie Mikołaj Abrahamowicz. Postanowił, że generał będzie zaprzysięgany. Nie opracował jednak tekstu przysięgi, ale polecił skorzystanie z koronnego, że ma przysięgać „podług roty koronnej”.

W zasadzie pominięto kwestię wzajemnych relacji generała i hetmana. Ponieważ zaś od chwili nominacji do wybuchu powstania Bohdana Chmielnickiego wojsko litewskie nie zostało zaciągnięte, problem nie mógł się uwidocznić. Nie jest także jasna relacja generała z podskarbim. W konstytucji z roku 1638 zapisano, że ten ostatni miał go wprowadzić na urząd. Obejmie „urząd ten z podania skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Poza tym przestano na ogólnikowym stwierdzeniu, że generał nie może wkraczać w kompetencje hetmanów i podskarbich. W 1641, w konstytucji *Oeconomia bellica Wielkiego Księstwa Litewskiego* dodano, że nowa kwarta ma być wpłacana nie do skarbu, czyli oddawana podskarbiemu, lecz generałowi. „Do rąk przełożonemu nad armatą Wielkiego Księstwa Litewskiego teraz i na potem będącemu...”. Zdecydowano również, że generał ma wraz z podskarbim rozliczać się w czasie każdego sejmku z wydatków.

Należy jednak zauważyć, że wiadomo, co prawda na podstawie jednostkowej informacji i to z roku 1650, iż podskarbi nadworny Bogusław Słuszka pieniądze przekazał do skarbu publicznego.

Jak postanowił sejm 1638, nowy generał powinien rozpocząć działalność od spisania dział i potrzebnych do nich narzędzi znajdujących się w cek-

hauzach oraz na zamkach i przedstawić już kolejnemu sejmowi. Zapewne tego jednak nie zrobił, bo nie ma o tym wzmianek w uchwałach sejmu 1639 roku i następnych. Natomiast przed sejmem 1640 roku rozesał na sejmiki jakiś traktat o tworzeniu artylerii litewskiej, w którym przedstawił „sposób cekhauzów budowania i armaty przysposabianie”. Zyskał pochwałę, ale najwyraźniej grzecznościową, bo jednocześnie zalecano posłom, aby przeforsowali uchwałę, która spowodowałaby rozbudowę artylerii Wielkiego Księstwa na wzór koronny. Mieli „znieść się i ordynować to na sejmie przykładem koronnym”.

Sejm, wprawdzie nie w roku 1640, ale w 1641, uchwalił konstytucję *Oeconomica bellica*, która między innymi nakazywała budowę cekhauzów w Wilnie, Smoleńsku i na zamkach pogranicznych. Dokładniej mówiąc, przynajmniej w Wilnie i Smoleńsku chyba rozbudowę, bo tam przecież istniały. Przebieg walk z powstaniem Bohdana Chmielnickiego, potem wojny moskiewska i szwedzka, w których artylerii litewskiej tak dobrze jak nie było, świadczą przecież, że nic, a przynajmniej nic poważnego nie zrobiono.

Zgodnie z konstytucją z roku 1638 generał miał otrzymywać trzy tysiące złotych. Pieniądze miały pochodzić z sum przeznaczonych na artylerię, a że tych jeszcze przez parę lat nie płacono, nie otrzymywał ich i generał.

Wreszcie, należy powiedzieć, że pierwszymi generałami byli ludzie związani z wojskiem i wywodzący się ze znanych, ale nie czołowych rodów Wielkiego Księstwa. Mowa o dwu wojewodzie smoleńskich, Mikołaju Abrahamowiczu i jego następcy, mianowanym w roku 1651 Wincentym Gosiewskim. Obaj zostali senatorami, z tym, że pierwszy pełnił urząd generała także po zostaniu w roku 1639 kasztelanem mściśławskim, w 1643 wojewodą mściśławskim, a w 1647 trockim. Wincenty Gosiewski zaś, gdy został podskarbisem ziemskim, urząd generalski złożył. No, ale nie mógł przecież rozliczać się sam ze sobą. Ranga następców była w niepisanej hierarchii Rzeczypospolitej już niższa. W roku 1652, po odejściu Wincentego Gosiewskiego, Jan Kazimierz mianował Zygmunta Wohla, w chwili nominacji pułkownika regimentu pieszego gwardii królewskiej, któremu jednak zarzucono, że nie jest szlachcicem i zażądano, by złożył urząd. Marginesowo można zauważyć, że zgodnie z konstytucją sejmu 1646 także oficerowie gwardii powinni być szlachtą koronną albo litewską. Spór z generałem i stojącym za nim królem trwał przecież kilka lat. Doprowadził do uchwalenia przez sejm 1653 roku konstytucji *O generale artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego*, która zastrzegła, że funkcję tę pełnić może jedynie *bene possessionatus*, czyli szlachcic mający znaczne dobra ziemskie. To nie było niczym nowym, ale zostało uzupełnione nakazem, żeby szlachectwo generała potwierdzał trybunał. Już czysto wojskowy charakter miał drugi warunek, aby generał przebywał w obozie w czasie wojny. Także jednak i tym

razem nie wspomniano o wzajemnych relacjach z hetmanem. Ostatecznie, w roku 1654 Zygmunt Wohl złożył urząd, a jego miejsce zajął kawaler maltański Mikołaj Judycki.

Cejgwarci

Nazwa ta obejmowała zwierzchników cekhauzów. Było ich kilku. Najważniejszych nazywano od miasta, w którym był cekhauz, wileńskim, smoleńskim itp. Ogólnie można ich także nazwać królewskimi. Byli cejgwarci przebywający w obozie, czyli obozowi, oraz polni. O tych ostatnich wiadomo jedynie, że jeden prowadził w roku 1633 działa z cekhauzu wileńskiego do obozu. „Wyprawiony jest Krzysztof Krygier, cejgwart polny, z armatą polną”¹⁰⁷.

Cejgwarci królewscy byli mianowani, zapewne dożywotnio, przez monarchę. Do schyłku lat trzydziestych XVII wieku podlegali podskarbiemu ziemskiemu. „Podskarbi [Krzysztof Naruszewicz] cejgwartowi tutecznemu [wileńskiemu] rozkazał raczył, aby dział [...] cztery [...] posłać [...] gotował”. Po roku 1638 ich zwierzchnikiem stał się generał artylerii. Otrzymywali stałe wynagrodzenie z dochodów skarbu nadwornego, które, ale w latach pięćdziesiątych XVII wieku, wynosiło czterysta złotych rocznie.

Król powinien mianować także cejgwartów obozowych. Nominacja Tomasza Kumelowicza Żyszki, dokonana w roku 1622, podczas wojny ze Szwecją, przez hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła, wywołała sprzeciw podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza. Minister uznał to za naruszenie kompetencji monarchy. „Na ten urząd Król Jegomość zwykł był podawać, na co [...] przywileje swoje z kancelarii wydawać każe”. Pisał, że Zygmunt III nie zatwierdzi decyzji hetmańskiej. Wydaje się jednak, że sam w to nie wierzył, bo jednocześnie pisał, iż nie wie, jak cejgwartowi płacić. Jak „Żyszkę w regestrze liczbowym położyć”¹⁰⁸.

Pewne jest, że cejgwarci obozowi podlegali hetmanowi. Pełnili funkcję czasowo. Ich obowiązki, które w roku 1622 wymienił Krzysztof Radziwiłł, to troska o działa, prochy, kule, nadzór nad furmanami i puszkarzami, a nadto prace, które określić można jako inżynieryjne. Mianowicie cejgwart powinien „budowania blokhauzów, promów, mostów doglądać”¹⁰⁹.

¹⁰⁷ AR, dz. V, nr 473. Stanisław Bejnart do Krzysztofa Radziwiłła, 19 I 1633 Wilno.

¹⁰⁸ AR, dz. IV, księga 1a, k. 180. Informacja od Krzysztofa Naruszewicza podskarbiego ziemskiego do hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła.

¹⁰⁹ AR, dz. IV, księga 1a, k. 183. Odpowiedź Krzysztofa Radziwiłła na informację Krzysztofa Naruszewicza podskarbiego ziemskiego, bez daty, 1622.

Status społeczny cejgwartów nie jest znany. Ich nazwisk: spośród wileńskich Jakuba Tropy, obozowych Tomasza Kumelowicza Żyszki, polnych Krzysztofa Krygiera, nie wymienia Jakub Wijuk Kojalowicz w opracowanym w połowie XVII wieku herbarzu szlachty litewskiej. Nie ma ich w wykazach urzędników wileńskich i posłów na sejm¹¹⁰. Jonas Kumelionis został wspomniany w pracy poświęconej elicie mieszczańskiej Wilna, ale autor podał nazwisko wyłącznie w formie zlituanizowanej, co uniemożliwia identyfikację¹¹¹.

Oboźny i strażnik

Obu powoływał hetman dla całego wojska i dla każdej działającej z osobna jego części. Tak zdarzyło się chociażby w roku 1622, kiedy doszło nawet nie do podziału wojska, lecz wysłania przez hetmana w głąb terytorium zajętego przez Szwedów tak zwanej czaty, czyli kilku bądź kilkunastu chorągwi. Hetman tłumaczył wówczas królowi, że skoro były odrębne obozy, musiał ustanowić w nich odrębnych urzędników. „Necessitate adactus musiałem dwóch strażników i dwóch oboźników postanowić”. Zmuszony koniecznością... Jednocześnie prosił o potwierdzenie nominacji, by król „listami swymi konfirmować ich raczył”¹¹².

Z pewnością w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVII wieku hetmani zwracali się do króla, aby określił, ile urzędnikom płacić. Zygmunt III odpowiadając Janowi Karolowi Chodkiewiczowi zgodził się, aby strażnik otrzymywał wynagrodzenie łączone. Mianowicie za dwa poczty, każdy formalnie liczący pięciu ludzi (hetman proponował, by łącznie płacić za dwunastu)¹¹³. Pierwszy miał być w składzie chorągwi hetmańskiej, drugi być może nawet nie istniał. Wynagrodzeniu dla niego nadano bowiem nazwę „za strażnictwo”, w formie wynagrodzenia za pięciu ludzi. Zapewne tak samo było w wojsku dowodzonym przez Krzysztofa Radziwiłła, gdyż na to wskazuje zdarzenie opisane przez komisarzy, którzy rozliczali oddziały. Mianowicie, że „urzędnicy wojskowi, jako strażnicy, oboźni”, zażądali od nich wypłaty wynagrodzenia¹¹⁴. Zwrócili się więc do skarbu, czyli

¹¹⁰ W. Wijuk Kojalowicz, *Herbarz rycerstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego tak zwany Compendium*, Kraków 1897.

¹¹¹ A. Račas, *Vilniaus miesto valdantysis elitas XVII a. antrojoje pusėje (1662–1702 m.)*, Vilnius 2002, s. 294–295.

¹¹² *Sprawy*, s. 253. Postulaty Krzysztofa Radziwiłła dane pisarzowi polnemu dla przedstawienia ich królowi, 5 VII 1622 Mitawa.

¹¹³ Awt., rkps 321/2, nr 2. Odpowiedź króla Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, bez daty.

¹¹⁴ AR, dz. V, nr 9267. Komisarze: Jan Marcinkowski, Aleksander Rajecki, Wojciech Sośnicki, do Krzysztofa Radziwiłła, 16 II 1619 Kokenhausen.

zapewne podskarbiego lub jego urzędników, po informację. Otrzymali odpowiedź, że hetman wykazał w rachunkach przedłożonych sejmowi, iż już im zapłacił, że to „w expanse na sejmie produkowane powkładał”. Prosilili o decyzję, jak mają postąpić. Dalszy ciąg sprawy nie jest znany. Należy jednak powiedzieć, że rachunki się nie zachowały, co uniemożliwia ustalenie, jakie kwoty wynagrodzenia do nich wpisano. Ponadto, dziwi, iż wykazy wojska nie wymieniają ani odrębnej zapłaty, ani pocztów urzędniczych. Co więcej, w roku 1622 Krzysztof Radziwiłł prosił króla, żeby przyznał urzędnikom wynagrodzenie za poczet liczący przynajmniej sześciu ludzi. Tymczasem, w świetle doświadczeń poprzedniej wojny, powinno to być już ustalone. Wreszcie, i w tym wypadku nasuwa się pytanie, dlaczego tych pocztów, jeśli je utworzono, nie wymieniają wykazy wojska. Jakoś urzędników musiano przecież opłacić, ale odpowiedzi jak, należy szukać w materiałach, które jeszcze dzisiaj nie są znane.

Wreszcie, trzeba dodać, że funkcja nie zwalniała od normalnej żołnierskiej służby. Na to bowiem wskazuje chociażby fakt, że w listopadowej bitwie ze Szwedami (Kropimójza, 24 listopada 1621) wśród zabitych po stronie litewskiej wymieniano, ale nie podając nazwiska, strażnika wojskowego¹¹⁵.

Związane z urzędami obowiązki, to, jak pisał Zygmunt III, nadzór nad rozkładaniem obozu i strażami¹¹⁶. Rozkładaniem, a zatem i zwijaniem. Nie można jednak nie odnotować niekonsekwencji autorów Statutu, którzy zabraniali chorągwiom stawać dalej niż o milę (około 7,3 kilometra) od obozu, a więc poza nim. Jednocześnie, w tym samym artykule 26 rozdziału II zapisali, że mają stawać tam, gdzie im hetman rozkaże.

Bezpośrednio miejsce na postoju wyznaczał stanowniczny, któremu artykuły wojskowe z roku 1635 przyznawały w tym względzie pełnię władzy. „Każdy oficer i żołnierz ma się kontentować stanowiskiem od stanowniczego albo oboźnego naznaczonym”. Należy zauważyć, że z zapisu wynika, iż wyznaczano miejsce w obozie nie tylko chorągwiom, ale i poszczególnym żołnierzom, lecz to wniosek chyba za daleko idący. I jeszcze jedno, mianowicie, że swobodę decyzji ograniczał zwyczaj. Miejsce w obozie, także jego wielkość, zależały bowiem od rodzaju broni. Przykładem może być uzasadnienie prośby, z jaką zwrócił się do Krzysztofa Radziwiłła Fedor Żukowiecki, rotmistrz jednej z jego chorągwi, mianowicie, aby nie nazywał jej bojarską, bo to powoduje między innymi, że otrzymuje w obozie najgorsze miejsce¹¹⁷.

¹¹⁵ AR, dz. V, nr 4560. Aleksander Gosiewski do Krzysztofa Radziwiłła, 28 X 1621 Kokenhauzen.

¹¹⁶ BJ, rkps 8842, k. 62. Zygmunt III do Jana Karola Chodkiewicza, 6 V 1615 Warszawa.

¹¹⁷ AR, dz. V, nr 1814. Fedor Żukowiecki do Krzysztofa Radziwiłła, bez daty dziennej, 1625 z obozu.

Brak jakichkolwiek wzmianek o wynagrodzeniu stanowniczego wskazuje, że płacił mu oboźny, a zatem że był jego zwierzchnikiem.

Niezależnie od głównej funkcji oboźny mógł być przez hetmana wyznaczany do spełniania zadań czysto wojskowych. O tym świadczy chociażby zdarzenie z roku 1622, kiedy Krzysztof Radziwiłł, idąc z wojskiem na odsiecz Mitawie, zlecił troskę nad obozem dowódcy chorągwi piechoty polskiej Rączkowskiemu i oboźnemu Andrzejowi Przystanowskiemu¹¹⁸.

Początkowo oboźnymi zostawali ludzie o niewielkim poza wojskiem znaczeniu. Wiadomo, że w latach wojny ze Szwecją (1621–1622) jednym z nich był Andrzej Przystanowski. W następnej (1625–1629), a dokładnie w roku 1625, Paweł Bużaczewski. W obu wypadkach byli to w latach pokoju urzędnicy pracujący w dobrach hetmana. Sytuacja zmieniła się w roku 1633, gdy Władysław IV utworzył stały urząd oboźnego wielkiego. Pierwszym został Paweł Piotr Tryzna (1633). Nie wiadomo jednak, czy zaczął wypełniać swoje obowiązki już w czasie toczony wówczas wojny z Moskwą i niebawem wznowionej ze Szwecją. A zatem, czy nadal funkcjonowali oboźni i strażnicy powoływani przez hetmana. Po nim oboźnym został Paweł Jan Sapieha (1638). Należy jednak dodać, że obu bardziej wyróżniało nazwisko niż pozycja w Rzeczypospolitej. Tym bardziej więc świadczy o niewielkiej randze urzędu, że obaj złożyli go po otrzymaniu nominacji na podstolego litewskiego. Trzeci oboźny litewski, to pułkownik gwardii królewskiej Samuel Osiński (1645).

Do obowiązków strażnika wojskowego należał, jak pisał Zygmunt III, nadzór nad „strażami”, ponadto troska o porządek i bezpieczeństwo w obozie. Zresztą funkcja strażnika po części pokrywała się lub mogła pokrywać z tym, co robił oboźny. Mógł też otrzymywać rozkazy wykonania czynności, które chyba wykraczały poza związane z jego urzędem. W roku 1627 dowodzący wojskiem litewskim wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski polecił bowiem strażnikowi wojskowemu Kopańskiemu przyprowadzenie dział, prowiantu, zresztą, wszystkiego, co można było zabrać, z przekazywanego Szwedom zamku Laudony.

Tak jak i w wypadku oboźnych, strażników powoływał hetman, a decyzję zatwierdzał król. W ten sam sposób byli wynagradzani. Także i ich ranga poza wojskiem była niewysoka. Znamiennym przykładem jest fakt, że Krzysztof Radziwiłł po nominacji dokonanej w roku 1622, gdy prosił Zygmunta III o wyznaczenie strażnikom żołdu, nie uważał za właściwe podania nazwisk. W 1626 roku strażnikiem został Jan Szwarzhof, który w poprzedniej wojnie (1621–1622) był rotmistrzem chorągwi rajtarskiej.

¹¹⁸ TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 10 X 1621.

A zatem, cudzoziemskiej, która w niepisanej hierarchii wojskowej stawiana była niżej niż oddziały polskie. W 1627 już wspomniany Kopański.

W 1635 roku Władysław IV utworzył urząd strażnika wielkiego litewskiego. Pierwszym został Hrehory Mirski, który zyska sławę, ale jako dowódca, w czasie walk z powstaniem Bohdana Chmielnickiego. Wspomniane zaś decyzje komisarzy z roku 1650 wskazują, że z urzędem nie było związane stałe wynagrodzenie.

Sędziowie wojskowi

Mianował ich hetman, przy czym w obozie było lub mogło być kilku. 24 marca 1614 roku werdykt sądu wojska inflanckiego podpisał bowiem dwóch, Krzysztof Biedrzykowski i Stanisław Jaszewicz¹¹⁹. W tym wypadku określenie: wojsko inflanckie nie oznacza oddziałów, które walczą w Infantach, ale które walczyły, a obecnie skierowane zostały przeciw Moskwie.

Jak wynika z instrukcji, którą w roku 1625 sporządził hetman wielki Lew Sapieha, sędziowie mieli rozpatrywać drobniejsze sprawy kryminalne, a i w tym wypadku przysługiwało odwołanie się od wyroku do sądu wodza.

Ponadto, w początkach XVII wieku hetman wielki Krzysztof Radziwiłł Piorun zlecił im kontrolę miar, wag i wyznaczanie cen na droższe towary sprzedawane w obozie¹²⁰. Krzysztof Radziwiłł, syn Pioruna, obciążył sędziów kontrolą przyjazdów do obozu. Jak zapisano w wydanych przez księcia artykułach wojskowych z lat 1622 i 1635, przyjeżdżający powinni zawiadamiać sędziów o swej obecności. Nie wiadomo, kto ich informował o obowiązku, zapewne strażę, choć mogli i ci, do których przybywali. Jeśli przybywał ktoś znaczny lub cudzoziemiec, sędziowie powinni powiadomić hetmana. W artykułach wojskowych z roku 1635 nałożono na sędziów obowiązek sporządzania spisów kupców, szynkarzy, ich czeladzi oraz, co zwraca uwagę, „furmanów i tym podobnych za obozem jeżdżących ludzi”. Znaczy to bowiem, że była grupa furmanów niezwiązanych z kupcami czy szynkarzami i gotowych przewozić jakieś towary. Wreszcie, sędziowie mieli przechowywać rzeczy znalezione w obozie. Aby ułatwić zwrot, powinien być przed namiotem sędziego wkopany przez szynkarzy lub ludzi przez nich najętych słup, pod którym należało rzeczy zostawiać.

Pozycja sędziów w wojsku wymaga dalszych badań, a tym trudniejszych, że obecnie znane są nazwiska tylko kilku. O Walerianie Wojdacie, który

¹¹⁹ LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 53. Przed nami, sądem wojska inflanckiego...

¹²⁰ Awt., rkps 321/2, nr 171. Ustawa towarom i rzeczom do żywności należącym, wedle której w obozie mają być sprzedawane, bez daty, ale z lat 1600–1602.

był sędzią w roku 1618, wiadomo, że jako jeden z dwu posłów wojska został wysłany do króla. Chodziło, jak chyba zawsze w wypadku poselstw żołnierskich, o wypłatę żołdu¹²¹. W czasie następnej wojny (1621–1622) był zaś rotmistrzem wybrańców. Dwaj sędziowie znaleźli się w składzie delegacji wojska wysłanych do króla w roku 1628. W pierwszej był Jan Rostowski, w drugiej Teodor Obuchowicz. Inna kwestia, że nie wiadomo, jak wyłaniano delegatów, można więc jedynie przypuszczać, iż byli przez żołnierzy wybierani.

Duchowni

Wiadomości o nich są zaskakująco fragmentaryczne, co może wskazywać, że ich obecność była ewenementem.

Jest bodajże jedna informacja, która wskazuje, że przebywali w wyniku własnej decyzji, a nie zwierzchników. Mianowicie w roku 1621 jezuita Piotr Culesius (Kulesza) pisał do Krzysztofa Radziwiłła, że „gdy wojsko z Waszą Księżęcą Mością przyjdzie i sam wedle powołania mego służyć w wojsku będę, jakom to czynił za innych panów hetmanów i za sławnej pamięci ojca Waszej Księżęcej Mości [Krzysztofa Radziwiłła Pioruna]”¹²². Marginesowo można zauważyć, że życzliwy ton listu stoi w sprzeczności z pisanym z Warszawy przez Lwa Sapiechę, mianowicie, że Krzysztof Radziwiłł nie tylko nie ma księży we własnych chorągwiach, to jest tych, których jest rotmistrzem, ale nie przeciwstawia się prześladowaniu będących w innych. Dla potwierdzenia podawał przekazaną z obozu wiadomość, że wojewódzic smoleński Mikołaj Abrahamowicz oraz zaufany księcia Piotr Kochlewski spotkawszy idącego ku szaniom jezuitę, „onego [...] połajali, podespektywali, mało nie pobili”¹²³. Nazwiska zakonnika kanclerz nie wymienił.

W roku 1625 był w wojsku Krzysztofa Radziwiłła jakiś franciszkanin, a nawet brał udział w bitwie pod Pozwołem¹²⁴.

Nie wiadomo, kto odprawiał czterdziestogodzinne nabożeństwo nakazane w roku 1605 przez Jana Karola Chodkiewicza przed ruszeniem z odsieczą Rydze. Dokładniej biorąc, przed wyprawą w kierunku Rygi uwięzioną bitwą pod Kircholmem. Zapewne ten sam duchowny odprawił nabożeństwo w dniu bitwy, 27 września o świcie, na parę godzin przed rozpoczęciem boju. Nastąpiło to chyba na polecenie Jana Karola Chodkie-

¹²¹ BPAN Kórnik, rkps 1540. Instrukcja dana od wojska inflanckiego Jego Królewskiej Mości [...] Janowi Wojdatowi i Janowi Kęszortowi, 15 XI 1618 Karkus.

¹²² AR, dz. V, nr 7989. Piotr Culesius do Krzysztofa Radziwiłła, 26 VII 1621 Wolmar.

¹²³ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 9 VI 1622 Warszawa.

¹²⁴ *Sprawy*, s. 533. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła, 1625.

wicza, a na pewno za jego zgodą. Hetman uczestniczył zresztą w nabożeństwie, co przesądza, że było katolickie.

Parę razy odbyły się komunie w wojsku, którym dowodził ewangelik Krzysztof Radziwiłł. Pierwsza, 19 września 1621 roku, kiedy oddziały ruszały z odsieczą Rydze. Druga, miesiąc później. Nazwisko kapłana lub kapłanów i ich wyznanie nie zostały odnotowane¹²⁵.

Generalnie, niemal nic nie wiadomo o duchownych protestanckich, a zupełnie nic o prawosławnych. W wypadku pierwszych pewne jest, że w roku 1633 Synod Jednoty Litewskiej wyznaczył jednego z ministrów, Johanna Grzybowskiego, aby towarzyszył jadącemu do obozu Januszowi Radziwiłłowi. No, ale duchowny nie miał być kapłanem wojska, lecz młodego księcia. Ponad dwadzieścia lat później Janusz Radziwiłł, już wówczas hetman wielki litewski, nakłaniał jednego z ministrów, osiadłego zresztą w jego dobrach Jana Halesiusa, aby przybył do obozu i udzielił wojsku komunii. To zaś dowodzi, że wówczas żadnego duchownego nie było.

Brak wzmianki o wynagrodzeniu wskazuje, że duchowni albo utrzymywali się sami, albo wchodzili w skład poczty rotmistrzowskiego.

Samorząd wojska

Opinię wojska wyrażała rada wojenna, koło generalne oraz koło generalne konfederacji. Żadna z instytucji nie była wymieniona w Statucie, konstytucjach i artykułach wojskowych.

Rada wojenna

Zwoływał ją hetman, ale nie wydaje się, by musiał to robić. Znane przypadki wskazują, że zbierała się, kiedy dowódca nie był pewny, jak postąpić. Narada odbywała się u hetmana. On przewodniczył. Zapraszani byli komisarze, pewnie urzędnicy wojskowi, rotmistrzowie, może porucznicy oraz magnaci, którzy przybyli na czele zaciągniętych oddziałów. Chyba nie podejmowano formalnej uchwały. Hetman nie był zobowiązany do poddania się opinii większości, ale się poddawał. Wiadomo bowiem, że w roku 1618, gdy wyprawa po pokój dla Rzeczypospolitej, po koronę carską dla królewicza, stała pod Moskwą nie mogąc jej zdobyć, Jan Karol Chodkiewicz opowiadał się za kontynuowaniem blokady, rada zaś za wycofaniem i tak zrobiono. W 1621, gdy zamknięte w obozie chocimskim chorągwie polskie

¹²⁵ AR, dz. IV, księga 1a, k. 254.

i litewskie otoczyły główne siły tureckie, Jan Karol Chodkiewicz chciał stoczenia bitwy w otwartym polu, rada uważała, że należy bronić się zza umocnień i tak hetman uczynił.

Koło generalne

Zbierało się z inicjatywy samego wojska bądź zwoływał je hetman. Jeśli inicjatorami byli żołnierze, powinni, jak nakazywały artykuły wojskowe z roku 1635, zyskać zgodę hetmana. W przeciwnym wypadku organizatorzy, a nawet ci, którzy wiedzieli o przygotowaniach do zwołania i nie powiadomili, mieli być karani śmiercią. Wiadomo jednak, że i wcześniej, jak w roku 1628, i później, dochodziło do „prywatnych kół”, czyli zgromadzeń niemających sankcji.

W kole generalnym brali udział oficerowie i towarzysze chorągwi polskich bądź tylko wyłonieni przez nie deputaci, oficerowie oddziałów cudzoziemskich, ponadto, ale nie jest pewne, czy z racji stopnia, oficerowie piechoty polskiej. Podkreślenie wynika z faktu, że niektórzy byli jednocześnie towarzyszami chorągwi husarskich.

Obradowano w momentach szczególnie ważnych, czasem na koniach. Tak w roku 1633 wojsko, które posiłkowało Smoleńsk, słuchało posła królewskiego Jakuba Maksymiliana Fredrę. Powodem legacji była groźba żołnierzy, że w razie dalszej zwłoki w wypłacie żołdu opuszczą teren działań.

W czasie obrad czasem wyłaniano poselstwo, w którego skład mogli wchodzić oficerowie, urzędnicy wojskowi i towarzysze. Wówczas także opracowywano dla nich instrukcję, w której oprócz obrazu istotnie dramatycznego położenia, kiedy nie było za co kupić żywności, a także, czego już nie pisano, gdzie ją zrabować, podawano terminy, po których, jeśli pieniądze nie zostaną zapłacone, wojsko przestanie walczyć. W roku 1618 pod instrukcją daną posłom podpisało się kilkunastu oficerów i towarzyszy, przy czym niektórzy dopisali przy nazwisku, że są deputatami chorągwi. Dzie sięć lat później, na instrukcji danej Jerzemu Zienowiczowi i Teodorowi Obuchowiczowi, posłom wysłanym na sejm i do króla, podpisał się „imieniem wszystkiego wojska” dowodzący nim „Aleksander de Gosse Gosiewski, wojewoda smoleński”¹²⁶.

Nie wiadomo, przez kogo instrukcja była spisywana, ale można się domniemywać, że przynajmniej niekiedy przez pisarza hetmańskiego czy regimentarskiego.

¹²⁶ BN, rkps 6640, k. 76. Instrukcja dana posłom wojska inflanckiego na sejm i do króla, Jerzemu Zienowiczowi i Teodorowi Obuchowiczowi, bez daty dziennej, 1628 spod Kircholmu.

Należy jednak powiedzieć, że oprócz sprawy głównej, czyli zółdu, w instrukcjach zamieszczano także i inne. Dla przykładu można wymienić prośbę z roku 1613 o nobilitację Puszkowskiego (jak wynika z kopii dokumentu), a w istocie pewnie Eliasza Juszowskiego, którego za zasługi na wojnie w Inflantach i w Moskwie nobilitował sejm zwyczajny 1613 roku¹²⁷.

Nie ma informacji, w jaki sposób wyłaniano posłów. Pewne jest, że bywali nimi zarówno urzędnicy i oficerowie, jak i towarzysze:

Rok legacji	Posel	Stopień lub urząd
1618	Jan Kęszort Walerian Wojdat	
1626	Adam Drobysz Jarosz Dudziński	chorąży wendeński
1627	Samuel Kazimierz Sienkiewicz Salomon Rekuć	
1628	Adam Drobysz Jarosz Dudziński	rotmistrz porucznik
1628	Jan Kurcz Jan Rostowski	porucznik sędzia wojskowy
1628	Jerzy Zienowicz Teodor Obuchowicz	pułkownik sędzia wojskowy
1629(?)	Jakub Wojewódzki Komorowski	porucznik porucznik
1629	Jerzy Jamunt Stanisław Niedźwiedzki Andrzej Nornicki Adam Samowski Detlof Szwarzshof	

Drugie poselstwo z roku 1629 było wysłane do komisarzy rozliczających wojsko już po zakończeniu wojny.

Być może, nie wszystkie nazwiska zostały ustalone. Wydaje się jednak, że gdyby jeszcze jakieś znaleziono, nie zmieniłoby to zasady, że funkcję pełniono na ogół raz. Ponadto, że posłami nie byli ludzie powszechnie znani, skoro spośród 18 (bo pomijając, z braku imienia, Komorowskiego) Wojciech Wijuk Kojalowicz wymienia w opracowanym w połowie XVII wieku *Herbarzu rycerstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego* mniej niż połowę. Z pewnością Adama Drobysza, Teodora Obuchowicza, Jerzego Zienowicza i może, bo nie ma pewności, czy o nich chodzi, Jana Kęszortę oraz Jana Kurcza (tego autor *Herbarza* tytułuje chorążym lidzkim).

¹²⁷ BPAN Kórnik, rkps 324, k. 144. Instrukcja wojska Jego Królewskiej Mości inflanckiego na posłudze [...] w Moskwie, 22 I 1613 Orsza.

Zawsze poselstwo powinno zostać zaakceptowane przez hetmana. Jeśli nie, poseł miał być karany śmiercią. Czasami misję wspierała rekomendacja hetmańska. Tak zdarzyło się w roku 1618, kiedy Krzysztof Radziwiłł pisał do sekretarza wielkiego koronnego Jakuba Zadzika, a może i innych, prosząc o poparcie żądań wojska. Dodać można, że sekretarz odpowiedział hetmanowi grzecznym listem¹²⁸, a król – choć ten chorągwiom – zapewnieniem, że otrzymają należne pieniądze, gdy wpłyną pieniądze z podatków, które sejm uchwali; tymczasem zaś że wysła komisarzy, którzy radzić będą z wojskiem, gdzie i jak ma do tego czasu dotrzeć.

Chyba wyjątkowo w roku 1613 posłowie „wojska inflanckiego na posłudze [...] w Moskwie”, czyli oddziałów zaciągniętych do działań w Inflantach, ale walczących w Moskwie, otrzymali dwie instrukcje. Jedną od wojska, drugą, także „imieniem wszystkiego wojska inflanckiego”, od hetmana Jana Karola Chodkiewicza¹²⁹. Dodać należy, że nie były sprzeczne, a zapewne wystawiono je, aby wywołać większe wrażenie, dla podkreślenia jedności żołnierzy i wodza.

Pewne jest, że adresatem wystąpień był najczęściej król, czasem król i sejm, wyjątkowo, jeśli się właśnie zbierała, konwokacja wileńska.

Konwokacja, zwana czasem – jak w pamiętniku Samuela Maskiewicza – sejmem albo sejmikiem konwokacyjnym, a oficjalnie Zjazdem Głównym Wielkiego Księstwa Litewskiego, było to zgromadzenie senatorów oraz wybranych na sejmikach posłów. Zwoływał ją król, obradowała w dwu kołach, senatorskim i poselskim. Ze względu na kompetencje: prawo nakładania podatków, zaciągania wojska, przede wszystkim występowania w imieniu Litwy, może być traktowana jako pozostałość sejmu przedunijskiego i jego surogat. I jeszcze jedno, w dobie bezkrólewia konwokacja zbierała się samorzutnie, z inicjatywy możnych, uczestnikami byli senatorzy i przebywający w Wilnie deputaci trybunalscy oraz można szlachta.

Z osobna trzeba wspomnieć *consilium publicum wojenne*, do którego doszło w styczniu 1621 roku w obozie litewskim pod Mitawą. Publiczna narada wojenna... Wspomniana została w diariuszu hetmańskim Krzysztofa Radziwiłła, ale lakoniczność notatki nie pozwala na określenie, czym właściwie była i kto w niej brał udział. Zwrot: narada publiczna, sugeruje, że ogół żołnierzy...¹³⁰ Pewne jest, że radzono nad planem działań, czy należy pozostać pod Mitawą, czy z głównymi siłami iść w głąb Inflant. Wiadomo,

¹²⁸ AR, dz. V, nr 18269. Jakub Zadzik do Krzysztofa Radziwiłła, 22 XII 1618 Warszawa.

¹²⁹ BPAN Kórnik, rkps 324, k. 144. Instrukcja wojska Jego Królewskiej Mości inflanckiego na posłudze [...] w Moskwie będącego, 13 I 1613 Orsza; k. 148. Instrukcja wtóra. Jan Karol Chodkiewicz imieniem wszystkiego wojska.

¹³⁰ TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 5 I 1622, obóz pod Mitawą.

że decyzję przesądziła postawa chorągwi powiatowych, które nie godziły się na odejście, aby nie zostawiać granic Litwy bez osłony. Jeśli zrobiły to bezpośrednio, byłby to chyba jedyny, a z pewnością rzadki wypadek podejmowania decyzji w sprawie kierunków działań przez całe wojsko.

Konfederacja

Generalnie, list przypowiedni był niczym innym jak umową, którą chorągiew reprezentowana przez rotmistrza zawierała z państwem uosobianym przez króla. Żołnierze zobowiązywali się pozostawać przez określony lub, co częściej, nieokreślony czas w służbie państwa, to zaś powinno wypłacać im żołd. Problem powstawał, gdy państwo się z zobowiązania nie wywiązywało, czyli skarb spóźniał się z wypłatą.

Na nieotrzymanie pieniędzy żołnierze mogli zareagować trojako. Prosząc i grożąc hetmanowi czy zastępującemu go dowódcy, że jeśli nie otrzymają pieniędzy, to porzucą służbę. Hetmani, chcąc skłonić oddziały do ustępstw, na ogół odpowiadali tym samym, czyli prośbami i groźbami. Czasem wydawali gwarantowaną na własnych dobrach asekurację wypłacenia żołdu, tyle że nie zawsze chciano ją przyjąć. Tak zdarzyło się wiosną 1604 roku, kiedy Jan Karol Chodkiewicz prosił króla o przysłanie asekuracji na zapłacenie należności, gdyż na jego wojsko poprzestać nie chcieli¹³¹. Wiadomo o wydanej w roku 1625 przez hetmana wielkiego Lwa Sapiechę. „Asekuruję i upewniam [...] rotmistrzów i wszystkie rycerstwo, jeżeliby przed ekspirowaniem tej nowej ćwierci [...] pieniądze na to wojsko przywiezione nie były, tedy ja, de suo [...] pieniądze swe własne [...] stawić [...] powinien będę”¹³².

Niekiedy hetmani przekraczali swoje kompetencje, tak jak w roku 1627 Lew Sapieha, który obiecał wojsku inflanckiemu po dwadzieścia złotych „karmowych pieniędzy” lub żywność z królewskiej kuchni litewskich. Wreszcie, wykładali pieniądze. Pieniędźmi karmowymi albo chlebowymi nazywano przeznaczone na zakup żywności.

Nieotrzymujący żołdu żołnierze obsyłali poselstwami króla, czasem króla i sejm, wyjątkowo, jeśli się właśnie zbierała, konwokację wileńską. Jeśli pozostawały bez oczekiwanej odpowiedzi, mogły uznać umowę za czasowo lub stale nieobowiązującą. Pierwsze oznaczało podjęcie przez koło general-

¹³¹ BPAN Kórnik, rkps 294, s. 117. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 28 IV 1604 Ryga.

¹³² LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 152. Lew Sapieha: Oznajmuję tym listem moim, 14 XII 1625 w obozie pod Zelborkiem.

ne decyzji o odmowie wykonywania rozkazów. Tak zdarzało się w czasie wojny ze Szwecją prowadzonej w latach 1625–1629, kiedy oddziały trwały w obozie, ale nie chciały walczyć. Drugie oznaczało opuszczenie terenu działań, jak u schyłku roku 1602, kiedy jazda odeszła za Dźwinę i do Litwy, niszcząc i rabując wszystko po drodze. „Nastąpiło nowe zło, a już ostatnia zguba i upadek, a prawie zniszczenie tego państwa”, jak zapisano w instrukcji sejmiku nowogrodzkiego danej w grudniu 1602 roku posłom na sejm¹³³. Nie jest pewne, czy formalnie doszło do zawiązania konfederacji, jeśli tak, to byłaby pierwszą w dziejach wojska litewskiego.

Konfederacja, to nic innego, jak stowarzyszenie żołnierzy, którzy przestali służyć, zatrzymywali się w dobrach królewskich i tu czekali na wypłatę zaległego żołdu. Władzę przejmowało koło generalne, które wybierało marszałka konfederacji i jego zastępców, czyli substytutów, ale ich władza w zasadzie była ograniczona do spraw organizacyjnych. Przede wszystkim wypracowywało, a przynajmniej zatwierdzało, akt konfederacji, który zawierał żądania i obowiązki konfederatów, w tym trwania w związku. Wiadomo, że w roku 1606 z odmową nawet czasowego wyjazdu spotkał się dowódca jednego z pułków walczących pod Kircholmem, mianowicie Jan Piotr Sapieha. Ten, „wielką sławę i miłość u rycerstwa zawsze mając”, prosił by pozwolono jemu i jego ludziom jechać co najwyżej na pięć tygodni pod Sandomierz, na zjazd szlachty, ten sam, który przekształcił się w rokosz. Na to zebrani w kole „żadnym sposobem pozwolić nie chcieli”. Owszem, chcącym się zgodzić, grozili śmiercią: „i ozwać się nikomu nie dali, kto by miał pozwalać na to pod rozniesieniem na szablach”¹³⁴.

Dla większego znaczenia aktu konfederacji składali przysięgę, że go dotrzymają.

Koło podejmowało również decyzję o rozwiązaniu konfederacji, czego drobnym, ale spektakularnym wyrazem było spalenie aktu.

W sumie, konfederacja była ciosem dla państwa. Traciło bowiem możliwość, prawda, że z powodu własnej niesprawności, prowadzenia działań wojennych. Jeszcze większym, a w istocie klęską, była dla społeczeństwa, które znalazło się w bliskości jej oddziałów. Te bowiem, pewne swej bezkarności, rabowały i niszczyły wszystko, co znalazło się w ich zasięgu.

Przeciwdziałając, sejmy podjęły parę uchwał. Bodajże pierwsza została przyjęta w roku 1601 i groziła uczestnikom wymienianych jednym tchem konfederacji oraz buntów śmiercią i infamią. Uchwała miała jednak obo-

¹³³ Czart., rkps 350, k. 263. Instrukcja województwa nowogrodzkiego dana posłom na sejm, Dominikowi Krzysztofowi Obryńskiemu i Adamowi Poczapowskiemu, 11 XII 1602 Nowogródek.

¹³⁴ AR, dz. V, nr 9836. Maksym Młodzianowski do Krzysztofa Radziwiłła, 24 VII 1606 Brześć.

wiązywać do najbliższego sejm. Kwestią otwartą pozostaje, czy był to sejm, który się zebrał w roku 1603 i rozszedł bez uchwał, czy zakończony pomyślnie, to znaczy sejm 1607 roku. Formalne spory nie zmieniają przecież faktu, że nieopłacone oddziały inflanckie zawiązały konfederację w grudniu 1604 roku. Jej dzieje, jak i innych, są mało znane. Następną zawiązali w Brześciu niedawni zwycięzcy kircholmscy, którzy latem wycofali się z Inflant. Ta została rozwiązana bodajże 29 marca 1608 roku. Akt konfederacji spalono, a większość spośród eks-konfederatów zgodziła się przed 4 kwietnia 1608 ponownie zaciągnąć¹³⁵. Około pół roku później zawiązano kolejną. Chorągwie skonfederowały się jeszcze w Inflantach, przeszły do ekonomii grodzieńskiej i w Grodnie, przed 13 października 1608 roku, odnowiły czy zawiązały nową konfederację nazwaną grodzieńską¹³⁶. Spełnienie jej żądań zajęło około dwu i pół roku. Wreszcie przed 12 listopada 1610 roku niemal cała kwota, zresztą zdaniem króla wyolbrzymiona, będąca wynikiem ugięcia się prowadzących rozliczenia komisarzy pod żądaniem konfederatów, została wypłacona. Należy jednak odnotować rzecz niezwykłą, mianowicie konfederaci grodzieńscy zgodzili się na opodatkowanie w wysokości 3 złotych od każdego na pokrycie wyrządzonych szkód. „Złożyli po trzy złote z konia, którymi kazali nagradzać szkody ukrzywdzonym”¹³⁷.

Konfederacja grodzieńska była ostatnią w wojsku litewskim aż do roku 1655.

Podstawy prawne i finansowe

W dobie regnum, czyli pod rządami króla, decyzję o tworzeniu wojska zaciężnego lub, jak również je nazywano, pieniężnego, podejmował sejm bądź konwokacja wileńska. Czasem wyrażano ją w trybie warunkowym. Tak zrobiła w roku 1624 konwokacja, która uchwaliła podatki, ale zastrzegła, że mogą być wydane na obronę granic lub jeśli zostanie zagrożone bezpieczeństwo wewnętrzne, czyli pokój publiczny. O tym zaś, czy tak się stało, zdecydować miała wyłoniona deputacja, do której powołano sześciu przedstawicieli koła senatorskiego i tyluż poselskiego¹³⁸. Sposób powołania deputatów nie jest znany. Uchwałę, ale nieco zmieniając treść, powtórzył

¹³⁵ AR, dz. IV, nr 298. Krzysztof Radziwiłł do Janusza Radziwiłła, 4 IV 1608 Sejny.

¹³⁶ A. Filipczak-Kocur, *Konfederacja grodzieńska wojska litewskiego w latach 1609–1610*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 1981, z. 18. s. 175–198.

¹³⁷ LMAB, rkps F 273, nr 1499. List komisarzy: Ostafiego Tyszkiewicza i Zygmunta Kazanowskiego do króla, 12 XI 1610 Grodno.

¹³⁸ A. Šapoka, *Lietuva ir Lenkija po 1569 metų*, Kaunas 1938, s. 337.

sejm 1625 roku. Mianowicie, postanowił, że oddziały do rozprawy z grabieżczymi gromadami ma zaciągnąć hetman po uzyskaniu zgody króla. „Dołożywszy się nas...”. Zasluguje to zresztą na szczególne podkreślenie, ponieważ jest jednym z dwu wypadków zmiany postanowienia konwokacji przez sejm. Poprzednio zrobił to sejm nadzwyczajny 1613 roku, który skorygował sposób wyłaniania rotmistrzów (zob. *Rotmistrzowie*).

Wyjątkowo godzono się na zaciągnięcie wojska, które miałyby przeciwstawić się ewentualnemu atakowi. Tak zdecydował sejm 1632 roku, który uzasadnił decyzję wiadomościami o przygotowaniach Moskwy do zerwania rozejmu. Dodać można, a o czym już nie wspomniano, że sądzono, iż atak może nastąpić na wieść o śmierci schorowanego Zygmunta III. Obawy okazały się zresztą zasadne. Sejm zakończył obrady 3 kwietnia, Zygmunt III zmarł 30 kwietnia 1632 roku, jesienią zaś, nim wybrano następcę, wojska moskiewskie obległy Smoleńsk. Powszechnie jest to traktowane jako złamanie rozejmu, który miał obowiązywać do 3 lipca 1633 roku, ale pomija się, że zawarto go w imieniu Zygmunta III i Michała Fiodorowicza. Gdy jednego z nich zabrakło, żeby pozostawał w mocy, powinien być odnowiony. Tyle że, jak wspomniano, atak nastąpił przed elekcją, a zatem, nim nowy władca Rzeczypospolitej mógł o potwierdzenie traktatu wystąpić.

Nie wiadomo, czy konstytucji sejmu 1632 roku towarzyszyło uchwalenie niepublikowanego skryptu, w którym zapisano, ile wojska należy zaciągnąć. Pewne jest, że mając aprobatę przynajmniej części senatu hetmani litewscy zwrócili się do Zygmunta III z bezprecedensową prośbą o wydanie listów przypowiednich, które miałyby zostać wykorzystane w razie ataku. Podobno król ją zaakceptował. „Listy z okienkami już były wszystkie gotowe...”¹³⁹. Na przeszkodzie ich podpisaniu stanęło jednak dramatyczne pogorszenie się zdrowia monarchy.

Parokrotnie decyzje o zaciągach podejmował król, co było oczywistym złamaniem prawa. Tak zrobił Zygmunt III, gdy szykował się do wojny z Moskwą, a Władysław IV z Turcją. Działania pierwszego przemilczano, drugiego wzbudziły sprzeciw i w jego następstwie rozpuszczenie oddziałów.

Złożona jest sprawa zaciągów przed początkiem wojny szwedzkiej w roku 1600. Sejm bowiem rozszedł się nie podejmując uchwał. Kolejny milcząco zaaprobował prowadzenie działań i uchwalił podatki na odparcie niewymienionego z nazwy niebezpieczeństwa. Nie sposób jednak przeoczyć, że nim rozpoczęto działania Zygmunt Waza inkorporował do Rzeczypospolitej Estonię, a zatem jego działanie mogło być traktowane jako przygotowanie do obrony terytorium Rzeczypospolitej.

¹³⁹ AR, dz. V, nr 18915. Hrehory Zdanowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 28 IV 1632 Warszawa.

W czasie bezkrólewia, do rozpoczęcia zaciągów upoważniał senat, potem konwokacja, sejm elekcyjny, a tylko w Litwie, niezależnie od uchwały senatu, konwokacja wileńska.

Wiadomość o podjęciu przez sejm decyzji o zaciągnięciu wojska czasem publikowano w konstytucji. Tak było chociażby w roku 1620: „Jeśliby nieprzyjaciel [...] państwa nasze infestować chciał [...] aby [...] wojsko [...] zebrane [...] było”. Gdyby nieprzyjaciel państwa nasze chciał napaść... W tym wypadku tryb warunkowy był pustym zwrotem, gdyż sejm obradował już po klęsce cecorskiej i atak Turcji nie budził niczyich wątpliwości.

Zwykle postanowieniu nadawano formę tajnego skryptu *ad archivum* czy, jak także mówiono, prywatnej konstytucji, która miała być przechowywana w archiwum Korony, wyjątkowo Wielkiego Księstwa Litewskiego, ponadto arcybiskupa gnieźnieńskiego i czasem paru senatorów.

Sejm określał liczebność wojska, z osobna koronnego i litewskiego. Czasem, jak w roku 1620, liczbę jazdy i piechoty. Niekiedy, jak w 1633, nawet poszczególnych formacji: husarzy, rajtarów, piechoty cudzoziemskiej... Jeśli decyzji szczegółowych nie podjął, decydował król. Należy jedynie zwrócić uwagę, że postanowienia sejmowe nie ograniczały, a przynajmniej nie w pełni swobody decyzji króla. Oto bowiem sejm 1620 roku określił liczebność wojska mającego przeciwstawić się Szwedom na trzy tysiące, gdy zaś wojna się kończyła, popis wykazał, że było dwa razy tyle.

Zawsze decyzjom o zaciągu towarzyszyły uchwały podatkowe, które w czasach Zygmunta III przeważnie wyodrębniano i nadawano im tytuł uniwersału podatkowego¹⁴⁰. Niezmiennie określano przeznaczenie podatków, rodzaj, wielkość, przeważnie, kto miał je pobierać (podskarbiowie i poborcy w wypadku podatków obciążających szlachtę, władze miejskie, starszyzna tatarska i żydowska), czasem, w jaki sposób. Wskazywano, kiedy, komu, czasem gdzie, miano pieniądze przekazać. Zwykle był to skarb państwowy, koronny lub litewski, a personalnie, w Koronie podskarbi wielki, w Litwie ziemski. Zdarzyło się jednak, że pieniądze miały zostać w województwie czy powiecie, ale gdzie wówczas je przechowywano i kto to robił, nie wiadomo. Być może miejscowy skarbnik.

Skarbnik, nazywany także skarbnikiem, choć pojawia się w źródłach, długo nie występuje w wykazach urzędników. Wybierano go na sejmikach, ale aż po połowę lat trzydziestych XVII wieku nie ma dowodów świadczących, że elekcję potwierdzała nominacja królewska. Zmiana nastąpiła w roku 1635, gdy sejm zwyczajny 1635 roku (31 stycznia – 17 marca 1635) uchwalił

¹⁴⁰ Ostatnio o dochodach skarbu litewskiego, ale w połowie XVII wieku: A. Tyla, *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės išdo įplaukų regioninė sklaida ir regionų reikšmingumas (XVII a. vidurys)*, „Lietuvos Istorijos Metraštis”, 2002/2, s. 27–42.

konstytucję *O skarbnikach*, która przyznała im miejsce w hierarchii urzędniczej zaraz po wojskich. Uchwałę zaaprobowano wprawdzie tylko parę sejmików koronnych, ale nie przeszkodziło to, że nieco ponad pół roku później, 25 listopada, król mianował pierwszego skarbnika w Litwie, wileńskiego. Został nim zaś Jan Progulbicki, protegowany wojewody wileńskiego Krzysztofa Radziwiłła¹⁴¹.

Niekiedy sejm określał kary na uchylających się od podatków. W roku 1588 postanowił, że po sześciu tygodniach od terminu wpłacenia pieniędzy ich nazwiska będą przez poborców przekazywane staroście grodowemu. Ten zaś, choć dopiero po kolejnych dziesięciu tygodniach, wniesie przeciw nim oskarżenie do sądu. Innymi słowy, że bezkarnie można było zwlekać z zapłatą przez cztery miesiące.

W wypadku poborców sejm 1609 roku przyznał wszystkim, którzy czuli się skrzywdzeni czy oszukani, prawo pozywania ich do Trybunału koronnego lub litewskiego. W 1613 sejm nadzwyczajny postanowił, że poborcy koronni mają składać przysięgę na godne sprawowanie funkcji. Jednocześnie ustalił rotę przysięgi. W wypadku litewskich, uchwałę podjął sejm nadzwyczajny z roku 1629, który jednocześnie zdecydował, że przysięga będzie składana na sejmiku i zaraz po elekcji. Sprawą otwartą pozostaje, czy wymienienie nazwiska poborcy smoleńskiego w uchwale sejmu 1632 roku było oznaką nierespektowania konstytucji przez Smoleńszczan, czy też wybrali go przed sejmem. Wreszcie, ten sam sejm 1629 roku postanowił, że podskarbi będzie wnosił oskarżenie przeciw nieuczciwym poborcom i to natychmiast po upływie terminu wskazanego przez sejm.

Podskarbi, którzy rozdysponowaliby pieniądze z podatków inaczej niż określono w uchwale, powinni, zgodnie z uchwałą sejmu 1588 roku, zwrócić je z własnej szkatuły. „De suo zapłacić”, ze swego zapłacić.

Z osobna należy wymienić powoływane przez sejm już od roku 1591 najpierw komisje, potem trybunały (w Koronie nazywane od 1620 roku radomskimi, w Litwie od 1629 skarbowymi), które osądzać miały przestępstwa związane z podatkami, ich płaceniem, a raczej niepłaceniem.

Pobór

Do roku 1629 podstawą podatku był łąn ziemi uprawnej, stąd nazywano go łąnowym. Wynosił 30 groszy, czyli jeden złoty. O liczbie łąnów świadczyły tak zwane stare kwity, czyli wszelkiego rodzaju spisy majątności, in-

¹⁴¹ *Urzednicy Wielkiego Ksiestwa Litewskiego. Spisy*, t. 1, *Województwo wileńskie XIV–XVIII wiek*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. Romaniuk, Warszawa 2004.

struktaże, a gdy żadnych nie było, zaprzysiężone oświadczenia właścicieli, ich urzędników lub dzierżawców.

W roku 1629, w uniwersale uchwalonym przez sejm nadzwyczajny, znalazła się informacja, że podstawą podatku jest dom mieszkalny, stąd od słowa dym nazywany będzie podymnym. Wielkość podstawowa wynosiła dwa złote. Zmiana dotyczyła w zasadzie Korony, gdyż spośród posłów litewskich zgodzili się na nią jedynie przedstawiciele sejmiku smoleńskiego oraz starodubowskiego, a i te w następnych latach wróciły do dawnego systemu. Stałą zmianę w Wielkim Księstwie Litewskim wprowadził dopiero sejm koronacji Jana Kazimierza (19 stycznia – 14 lutego 1649). Nie jest pewne, kiedy wprowadzono podymne w Inflantach, w każdym razie zapłacono je w roku 1650.

Kwestią odrębną i zdumiewającą jest, że zarówno w roku 1629, jak i 1649, tak ważną dla państwa i społeczeństwa zmianę przeprowadzono nie podejmując odrębnej uchwały. W uniwersale opisano nowe zasady płacenia nie wspominając, że są zasadniczo różne od dotąd obowiązujących. Być może należy to wiązać z rosnącą w społeczeństwie obawą przed formalnym zmienianiem ustroju.

Wielkość łańowego, a raczej wielkość sumy wpłacanej do skarbu, wahała się. Uchwalony przez sejm nadzwyczajny 1613 roku przyniósł skarbowi litewskiemu około 126 tysięcy złotych (125 615)¹⁴². Uchwalony w 1615 roku – 113 tysięcy (113 080)¹⁴³. W 1616 – 108 tysięcy (107 789)¹⁴⁴. Wykaz szczegółowy z roku 1624, ale bez województwa smoleńskiego, wymienia zaś mniej niż 106 tysięcy (zob. tabela na s. 68)¹⁴⁵. Wskazuje to, że nie wszyscy płacili w terminie, jak również, że sejmowe groźby kar pozostawały bez następstw, a przynajmniej natychmiastowych. O tym bowiem, że w końcu płacono, świadczą wzmianki w uchwałach sejmów o uregulowaniu zadłużenia przez powiaty czy województwa.

Nie wiadomo dlaczego podana w wykazie wielkość podatku z dóbr biskupstwa i kapituły wileńskiej jest niższa, niż wymieniona w roku 1624 przez podskarbiego ziemskiego litewskiego. Z pokwitowania, które Krzysztof Naruszewicz wystawił, wynika bowiem, że jeden pobór z dóbr biskupstwa

¹⁴² BPAN Kórnik, rkps 1539. Percepta pieniędzy do skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego w sejmie przeszłym odprawowanym w roku 1613. Na okres, jaki obejmuje, wskazuje wzmianka o potrójnym podatku łańowym, który uchwalił sejm nadzwyczajny 1613 roku. Z tego rękopisu i inne dane powołujące się na Perceptę.

¹⁴³ Czart., rkps 2073, nr 74. Potwierdzenie rozliczenia dokonanego przez podskarbiego ziemskiego Jarosza Wołowicza, 16 VI 1616 Warszawa.

¹⁴⁴ Awt., rkps 63/2, nr 29, k. 51. Rozliczenie na sejmie 1618 roku.

¹⁴⁵ TN, t. 118, nr 82. Pobór łańowy i szosowy w Wielkim Księstwie Litewskim według roku 1624.

Sejmik	Wartość poboru w roku 1624
Brasławski	948
Brześcieński	11 271
Grodzieński	9 178
Kowieński	4 231
Lidzki	3 477
Miński	3 966
Mozyrski	773
Mścislowski	841
Nowogrodzki	10 952
Orszański	9 123
Oszmiański	6 079
Piński	2 398
Połocki	1 290
Rzeczycki	1 437
Słonimski	3 009
Smoleński	?
Trocki	4 174
Upicki	3 873
Wileński	4 272
Wiłkomierski	4 097
Witebski	858
Wołkowyski	2 278
Żmudzki	10 696
Biskupstwo i kapituła wileńska	5 427
Biskupstwo żmudzkie	515
Kapituła żmudzka	630
Łącznie	105 793

i kapituły wileńskiej wynosił nieco ponad 6100 (6158) złotych¹⁴⁶. Cerkiew zapłaciła 390 złotych.

Formalnie, do łanowego należy doliczyć pobór z terenu Inflan, który zgodnie z konstytucją *Opatrzanie dochodów inflanckich*, uchwaloną przez

¹⁴⁶ LMAB, rkps F 43, nr 543. Pokwitowanie wystawione przez Krzysztofa Naruszewicza, 17 VI 1624 Wilno.

sejm 1589 roku, miał być wpłacany na zmianę do skarbu koronnego i litewskiego. Pamiętać jednak należy, że trwające od roku 1599 działania wojenne spowodowały znaczne wyniszczenie prowincji. W rezultacie, w roku 1613 sejm zwyczajny pozostawił sprawę podatków inflanckich do decyzji komisarzy. W 1618 pobór przyniósł jedynie 2666 złotych¹⁴⁷. W okresie wojny 1625–1629 zbieranie podatków było niemożliwe, później przy Rzeczypospolitej została tylko niewielka część kraju. Z tej zaś w roku 1650 wpłacono nieco ponad tysiąc złotych (1048,25).

Sejmiki zgadzały się na uchwalanie jednorazowo od jednego do dziesięciu poborów. Wielkość opodatkowania się poszczególnych sejmików bywała różna, choć na ogół różnice były niewielkie. Przykładowo można podać, że w czasie wojny ze Szwecją prowadzonej w latach 1625–1629 dziesięć spośród 24 sejmików litewskich zadeklarowało (ale część uchwał wymagała zatwierdzenia przez sejmiki relacyjne) 28 poborów, sześć sejmików 26, po dwa odpowiednio 32, 24 i 23, jeden 27. Oznacza to zresztą, że chociaż w Rzeczypospolitej stałych podatków nie było, to w dobie wojen, kiedy uchwalały je kolejne sejmy, stale były płacone. I jeszcze jedno, zbliżona liczba podatków z pewnością świadczyła o poczuciu równości obowiązków. Tak zwana koekwacja, czyli uchwalenie przez sejm, że wszystkie sejmiki płacą tę samą liczbę, zdarzyła się jednak w omawianym okresie tylko raz. W dodatku po zakończeniu doby wojen, bo w roku 1635, kiedy sejm nadzwyczajny postanowił, żeby sejmiki, *nemine excepto*, bez wyjątku, wyrównały liczbę poborów, a i to z ostatnich lat, do 12. Kwestią odrębną jest, że zasada płacenia tej samej liczby podatków pomijała rzecz dla płacącego podstawową, bo dochodowość jego gospodarstwa. Jest zaś oczywiste, że ta musiała być istotnie różna na poszczególnych terenach, gdyż o tym zawsze decydowała jakość ziemi, odległość od dużych miast i szlaków handlowych, okresowo zaś klęski morowego powietrza, nieurodzaju, wreszcie, jak w latach wojny, niszczące kraj przemarsze wojska.

Podatek był zbierany przez poborców, których nazwiska publikowano w uchwale sejmu bądź zapowiadano, że zostaną wybrani na sejmiku relacyjnym. Była to funkcja niezmiernie intratna, bo zgodnie z uchwałą sejmu 1588 roku poborca otrzymywał po jednym groszu od każdej przyjętej złotychki. Wysokość wynagrodzenia wprawdzie obniżono w drugim dziesięcioleciu XVII wieku. W odniesieniu do poborców koronnych zrobił to sejm zwyczajny 1613 roku, litewskich sejm 1616. Oba postanowiły, że wynagrodzenie liczone będzie nie od całej sumy, lecz tylko od jednego poboru. Ponadto sejm 1616 roku określił wysokość wynagrodzenia za wystawienie kwitu stwierdzającego zapłacenie podatku. Obecnie, poborca czy jego po-

¹⁴⁷ Awt., rkps 63/2, nr 29, k. 51. Rozliczenie na sejmie 1618 roku.

mocnicy nie mieli brać więcej, niż dwa grosze. Nadal jednak wynagrodzenie było wysokie, z tym, że mieścił się w nim koszt dostarczenia pieniędzy do skarbu, czyli, jak precyzował sejm 1588 roku, w wypadku Litwy, do Wilna. Co więcej, pieniądze poborca woził parokrotnie, bo, jak wspomniano, część szlachty płaciła po upływie terminu.

Wybieralność poborców – formalnie każdorazowa – nie wykluczała, że pełnili funkcję wielokrotnie. Wydaje się oczywiste, że musieli mieć jakieś spisy podatników. Pewne jest jednak, że ich sporządzenie nakazał poborcom dopiero sejm 1616 roku dodając, że mają być wpisane do ksiąg grodzkich. Wpisy nie zostały odnalezione, ale ich istnienie potwierdza wzmianka w pamiętniku Macieja Vorbeka Lettowa¹⁴⁸. Jak pisze pamiętnikarz, podatnicy byli spisani w porządku alfabetycznym.

Pieniądze zwykle wpłacano do skarbu, zatem pozostawały w bezpośredniej gestii podskarbiego. Odstępstwo od reguły, to uchwała sejmu zwyczajnego z roku 1635, która mówiła, że pieniądze z podatków przeznaczonych na wojsko zostaną w powiatach, ziemiach czy województwach i tam będą wypłacone oddziałom. Wymagało to od podskarbiego najpierw zestawienia wielkości lokalnych podatków z kwotami należnymi poszczególnym chorągwiom. Następnie, wypisania asygnat i przekazania wraz z wiadomością, gdzie oddziały mają wysłać deputatów po pieniądze. Projekt wzbudził już w czasie konkluzji sejmu sprzeciw hetmana wielkiego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła. Po zakończeniu obrad hetman wniósł do ksiąg grodzkich, zapewne warszawskich, manifestację, w której stwierdzał, że sposób zapłaty jest niedobry, choćby z braku czasu na przygotowanie się do jego zastosowania, zresztą zagraża samemu istnieniu urzędów skarbowych. W sumie, zastrzegął, że jeśli owa nowość spowoduje szkodliwe skutki dla obronności Rzeczypospolitej, to niech nikt nie wini za nie hetmanów¹⁴⁹. O tym, jak przebiegło płacenie, nie ma wiadomości, ale to, że ich nie ma, wskazuje, iż przedsięwzięcie, które przecież wymagało ogromnej pracy, przebiegło sprawnie.

Cło nowo podwyższone i splot wodny

Uchwalane było na dwa lata i oddawane w dzierżawę. W konstytucji sejmu nadzwyczajnego 1613 roku zapisano, że kanclerz litewski Lew Sapieha, który wziął je w dzierżawę, zapłacił za uchwalone w 1611 dwieście

¹⁴⁸ M. Vorbek Lettow, *Skarbnica pamięci*, oprac. E. Galos, F. Mincer, Wrocław 1968, s. 229.

¹⁴⁹ LMAB, rkps F 256, nr 1190. Manifestacja Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, 20 III 1635 Warszawa.

tysiący złotych i tyleż, z góry, za kolejne. Powinno zatem dziwić, że w rozliczeniu przychodów wymieniono jedynie 165 tysięcy, ale występowanie różnic między kwotami nominalnymi i realnymi nie było czymś nadzwyczajnym. Dość wspomnieć, że za cło i spław uchwalone w roku 1617 przez konwokację wileńską i wydzierżawione za 190 tysięcy, wpłacono 145 tysięcy¹⁵⁰.

Nie wiadomo, kto praktycznie decydował o wyborze dzierżawcy, zapewne król lub podskarbi. W każdym razie, nazwisko dzierżawcy, wysokość tenty, czyli sumy dzierżawnej oraz termin, od którego dzierżawa się rozpoczęła, umieszczano, choć nie zawsze, w uniwersale poborowym. Sprawą otwartą, choć bez większego znaczenia, jest: dlaczego sejm 1611 roku jako datę początkową wymienił 12 kwietnia (1612), sejm 1631 roku zaś 16 maja (1632).

Cło mogło być podwyższone przez tak zwane *auctio subsidiorum*, powiększenie opłaty. Taką decyzję podjęły sejmy z lat 1631, 1633 i 1635. Powodowało to, że z wyjątkiem zboża cło płacono także od produktów z dóbr szlacheckich oraz zniesione były wszelkie ulgi, jakie miały miasta.

Instruktaż celny dla Litwy został opublikowany w ramach uchwał sejmów zwyczajnego w roku 1629.

Czopowe

Czopowe, czyli podatek od ilości wyprodukowanej, czasem także i sprzedanej gorzałki, miodu i wina, uchwalano na rok lub dwa. Niekiedy, w podwójnej wysokości. Zdarzało się, że razem z czopowym nakładano cło określone jako podwyższone lub nowe.

Podatek był wybierany przez przedstawiciela rady miejskiej lub wybranego przez poborcę i zaprzysiężonego pomocnika, który rozliczał się co kwartał. Za całość odpowiadał podskarbi, któremu sejmy zwykle pozostawiały decyzję, czy będzie sam je pobierał, czy oddawał w dzierżawę. Jeśli wydzierżawiał, to z całego terenu Wielkiego Księstwa lub z poszczególnych powiatów.

W roku 1613 czopowe za dwa lata przyniosło skarbowi prawie 45 tysięcy (44 976). Uchwalone przez konwokację wileńską w 1617 zaskakująco więcej, bo, jak wykazały rachunki przedstawione przed podskarbiego sejmowi 1618 roku, ponad 70 tysięcy (71 422)¹⁵¹. W 1626 roku ponownie nieco ponad 42 tysiące. Być może dlatego sejmy z lat 1626 (toruński) i 1627

¹⁵⁰ Awt., rkps 63/2, nr 29, k. 51. Rozliczenie na sejmie 1618 roku.

¹⁵¹ *Ibidem*.

nakazały, żeby sam podskarbi, „przez sługi swe, administrował”. Uchwał jednak nie można było wykonać, bo obowiązywały umowy zawarte po sejmie warszawskim 1626 roku. W rezultacie, sejm 1628 roku postanowił, że czopowe będzie wybierane dopiero po wygaśnięciu kontraktów. Jednocześnie odsunął podskarbiego, bo tak chyba należy rozumieć decyzję, że czopowe będą wybierać ci sami poborczy, którzy wybierają łanowe. Mieli tylko złożyć dodatkową przysięgę, że postępować będą sprawiedliwie.

Kolejny sejm, który obradował w lutym 1629 roku, uznał, że zmiana przyniosła skarbowi stratę i przywrócił podskarbiemu swobodę decydowania. Zastrzegł tylko, że jeśli cło i spław wydzierżawi, to czynsz nie może być mniejszy niż sto tysięcy złotych. Kilka miesięcy później sejm nadzwyczajny listopadowy uznał, że czopowe ma być wybierane przez poborców powiatowych...

Szos

Był to podatek płacony przez mieszczan. Podstawą były posiadane nieruchomości i wykonywane zajęcia. Wielkość nie jest znana.

Opodatkowanie miast

Początków należy szukać w uchwałach sejmu lubelskiego 1569 roku, który w uniwersale poborowym zapisał, że w okresie wojny miasta królewskie powinny płacić „mały pobór”. Co to znaczyło, nie wyjaśniono. W omawianym okresie występują terminy: donativum albo donatywa kupiecka, donatywa miast oraz łanowe. *Donativum*, to dar...

W roku 1626 sejm warszawski nałożył na mieszczan posiadających dobra ziemskie podatek niezależny od poboru i dziesięciokrotnie od niego wyższy, mianowicie dziesięć złotych z łana. Uchwałę powtórzył obradujący u schyłku tego samego 1626 roku sejm toruński. Sejm 1628 roku podniósł wysokość łanowego miejskiego do dwunastu złotych, ale ograniczył krąg płacących do tych, którzy mieli nabyte przez siebie lub przodków dobra szlacheckie. Tym samym, zostali zwolnieni od płacenia posiadacze dóbr nadanych przez wielkich książąt litewskich i królów.

Donativum kupieckie zostało nałożone przez sejm po raz pierwszy w roku 1628. Wielkość była zmienna. W 1628 roku sejm nakazał zapłacenie 50 tysięcy, w 1629 roku sejm zwyczajny 100 tysięcy, sejm koronacyjny Władysława Wazy 30 tysięcy złotych. Dwa kolejne, z roku 1634 sejm nadzwyczajny i z 1635 zwyczajny, odpowiednio 30 i 20 tysięcy złotych.

Zgodnie z uchwałą sejmu 1628 roku, we wszystkich miastach, których funkcjonowanie regulowało prawo magdeburskie, magistraty miały ustalić majątek ruchomy każdego kupca. „Jako wiele, który [...] w towarach [...] w sumach pieniężnych i na zastawach, i na arendach ma”. Optymistyczna interpretacja zapisu mówi, że dane te powinny stanowić podstawę podziału uchwalonej przez sejm sumy podatku między miasta. Pesymistyczna, że potrzebne to było do podzielenia między kupców kwoty narzuconej miastu do zapłacenia. Pewne jest, że konstytucja mówiła o wysłaniu z kancelarii królewskiej do urzędów grodzkich informacji, ile każde z miast i miasteczek ma zapłacić. Należy dodać, że sejm zakończył obrady 18 lipca. Pieniądze należało wpłacić do skarbu do 10 września 1628. W tym czasie, ponieważ miasta powinny zebrać całą kwotę i dopiero tę wpłacić podskarbiemu, powinien chyba powstać jakiś skarb miast w Wilnie. W Wilnie dlatego, że dominowało nad innymi miastami, zresztą tu był skarb Wielkiego Księstwa. W sumie, trudno nie podziwiać optymizmu prawodawców albo nie ubolewać nad demoralizującym brakiem realizmu. W każdym razie, pieniądze wpłacono tylko z niektórych miast, z „Wilna, Mohylewa i miasteczek kilku” i nie 50 tysięcy, lecz 12 140 złotych¹⁵².

Opodatkowanie Tatarów

Sejmy z lat 1591–1611 opodatkowywały Tatarów tak samo jak bojarów, to znaczy, mieli płacić po złotówce z łana ziemi uprawnej. W roku 1613 sejm zwyczajny zwolnił z płacenia zobowiązanych do odbywania służby wojennej. Pozostali, którzy zajmowali się furmaństwem i rzemiosłem, mieli płacić pogłównie w wysokości dwu złotych i to nie tylko za siebie, ale także za żony i dzieci. Powtórzył to sejm nadzwyczajny 1613 roku, jednocześnie zobowiązując marszałków i chorążych tatarskich do złożenia w urzędach grodzkich zaprzysiężonych zeznań o liczbie pełniących służbę wojskową. W sumie, Tatarzy zapłacili 92 złote, co zapewne spowodowało, że sejm 1616 roku nakazał starszyźnie tatarskiej przedłożyć zaprzysiężone rejestry zobowiązanych do służby oraz furmanów i rzemieślników. Wykazów chyba nie zrobiono, bo sejm zwyczajny 1629 roku polecił rewizorom, którzy mieli weryfikować stan własności dóbr tatarskich, aby sporządzili także spisy furmanów, handlarzy i rzemieślników tatarskich. Na to, że i tego nie zrobiono, wskazuje późniejsze o pięć lat żądanie sejmiku wiłkomier-

¹⁵² AR, dz. II, nr 1022. Instrukcja dana pisarzowi polnemu litewskiemu Jaroszowi Pia-seckiemu przez komisarzy wyznaczonych przez sejm do zapłaty wojsku inflanckiemu, 23 VI 1629 Wilno.

skiego, aby pogłównie żydowskie i tatarskie „przez nową weryfikację wybierane było”, czyli płacone na podstawie nowych wykazów¹⁵³.

W 1618 roku sejm ponownie nakazał Tatarom płacić tak jak płać bojarzy. W 1619 zdecydował, że mają płacić pogłównie w wysokości jednego złotego. W 1620 podniesiono je do dwu złotych i zastrzeżono, że zapłacenie nie uwalnia od opłat z tytułu zajmowania się rzemiosłem czy kupiectwem. Podobnie zapisano w uchwałach sejmów z lat 1626 warszawskiego i toruńskiego oraz 1627.

Nie wiadomo, jak wybierano podatki. Sejm listopadowy 1629 roku nakazał, żeby pieniądze przekazywano poborcom, ale nie podając, czy miał to robić każdy z płatników z osobna, czy ktoś ze starszyzny, kto pieniądze zebrał. Pewne jest, że pogłównie niezmiennie przynosiło niewielki, by nie powiedzieć, żaden dochód.

Opodatkowanie Żydów

Sejm koronacji Zygmunta Wazy (10 grudnia 1587 – 30 stycznia 1588) nałożył na Żydów pogłównie w wysokości półtora złotego od osoby. Jednocześnie nakazał, żeby urzędy miejskie, a po wsiach urzędnicy właściciele i dzierżawców, sporządzili spisy ludności żydowskiej i oddali poborcom. Ponieważ i w następnych latach sejmy nakazywały sporządzenie spisów nie wspominając przy tym, że jakieś istnieją, można przypuszczać, że nigdy ich nie zrobiono. W każdym razie, następny sejm, który obradował w roku 1589, nałożył na Żydów zamieszkałych zarówno w Koronie, jak i w Litwie zryczałtowaną sumę 40 tysięcy, która miała być zapłacona w dwu równych rocznych ratach. W 1590 wyodrębnił Żydów zamieszkujących w Wielkim Księstwie, obciążając ich kwotą 6 tysięcy złotych. Podobnie jak poprzedni nie wskazał, kto i jak ma ją zebrać i oddać do skarbu. To zrobił dopiero sejm 1593 roku, który wrócił do pierwotnego systemu i nałożył na Żydów pogłównie, ale w wysokości jednego złotego. Ponownie też nakazał sporządzenie spisów przez urzędy miejskie i wojewódzkie (czyli urzędników wojewody). Kompletność spisów powinni potwierdzić przysięgą starsi żydowscy, oni też mieli zebrać pieniądze i przekazać poborcom. W roku 1607 po raz kolejny, ale już ostateczny, rozdzielono Żydów koronnych i litewskich. Dotąd, pomijając rok 1590, nie wspomniano, do którego skarbu: Korony czy Wielkiego Księstwa, podatki żydowskie mają wpływać. Teraz było oczywiste, że płacili odpowiednio do koronnego i litewskiego, pierwsi po 40, drudzy 30 groszy (30 groszy, to właśnie jeden złoty).

¹⁵³ Awt., rkps 152, k. 145. Instrukcja wiłkomierska dana posłom na sejm, 15 XII 1634 Wiłkomierz.

Od roku 1613, formalnie zachowując pogłówny, nakazywano płacenie zryczałtowanej sumy. Sejm nadzwyczajny (3–24 grudnia 1613) nakazał zapłacenie pogłównego w potrójnej wysokości, czyli 9 tysięcy złotych. Sugerowałoby to, że tak oceniano liczebność Żydów. Należy jednak odnotować, że uchwały nie wykonano w całości, bo *Percepta* wymienia wpłacenie sześciu tysięcy złotych. W 1616 obciążył Żydów podwójnym pogłównym, ale, jak wynika z rachunków skarbowych przedstawionych sejmowi 1618 roku, wpłacili 5 tysięcy złotych¹⁵⁴.

Z osobna należy zwrócić uwagę na interesujący nakaz, że „na ubóstwo i jałmużniki respekt ma być”. Ponieważ był powtarzany, należy wierzyć, że pozostając pustym zwrotem dla potomnych, miał jednak jakieś wymierne znaczenie dla współczesnych.

W 1618 nałożono pogłówny w wysokości jednego złotego od mężczyzn, kobiet i dzieci. Zaprzysiężone wykazy i pieniądze starsi żydowscy powinni oddać poborcom. Sejm 1620 roku także nałożył pogłówny, ale znacznie wyższe, i które nie było wielokrotnością trzech tysięcy. Mianowicie, Żydzi mieli zapłacić 22 tysiące złotych. Sejm 1624 nakazał im zapłacić zwykłą kwotę, „jako dawali za jedno pogłówny”, czyli trzy tysiące. W 1626 sejm warszawski obciążył ich kwotą 9 tysięcy, a toruński 12. W 1628, w uchwale o pogłównym żydowskim, wymieniono kwotę 60 tysięcy, przy czym Żydzi koronni mieli zapłacić 40, litewscy 20 tysięcy złotych. Wiadomo, że do czasu sejmu zwyczajnego 1629 roku litewscy zapłacili mniej niż połowę, bo 7500 złotych¹⁵⁵. W 1629 sejm lutowy mówił o poczwórnym pogłównym w łącznej wysokości 12 tysięcy i tyle samo mieli zapłacić zgodnie z uchwałą sejmu jesiennego z tegoż roku. W latach 1631 i 1633 roku obciążono ich kwotą 9 tysięcy, a w 1635 roku 15 tysięcy.

Kwarta na armatę

Był to jedyny w Wielkim Księstwie stały podatek przeznaczony na wojsko, a ściślej biorąc, na artylerię. Zapowiedź jego ustanowienia znalazła się w *Pactach conwentach* Władysława Wazy, który zobowiązał się obciążyć królewszczyzny i dobra stołowe kwotą równą kwarcie, czyli czwartej części sumy dzierżawnej. Podstawą wycień miały być kwity dzierżawne. Pieniądze należało wpłacać podskarbiemu ziemskiemu raz w roku, w Wilnie,

¹⁵⁴ Awt., rkps 63/2, nr 29, k. 51. Rozliczenie na sejmie 1618 roku.

¹⁵⁵ AR, dz. II, nr 1022. Instrukcja dana pisarzowi polnemu litewskiemu Jaroszewi Piaseckiemu przez komisarzy wyznaczonych przez sejm do zapłaty wojsku inflanckiemu, 23 VI 1629 Wilno.

przez cztery tygodnie zaczynając od dnia św. Jana Chrzciciela (24 czerwca). Postanowienie pozostawało jednak na papierze, o czym świadczy powtarzanie go w konstytucjach sejmów lat 1634, 1635 i 1638 (wówczas postanowiono, że opłatą na artylerię obciążone zostaną także dobra oprawne, czyli przeznaczone na wydatki królowej). W roku 1641, w konstytucji *Oeconomia bellica* Wielkiego Księstwa Litewskiego wskazano, na co konkretnie mają być wydawane pieniądze, mianowicie na budowę cekhauzów w Wilnie, Smoleńsku i w zamkach pogranicznych. Przynajmniej w Wilnie i Smoleńsku cekhauzy były, chodziło zatem o budowę nowych, albo, ponieważ w uchwale mówiono także o restaurowaniu, używano obu pojęć przemienne. Ponadto, sejm nakazał zadbanie o działa, ale nie precyzując, czy chodzi o naprawę, czy odlanie nowych, oraz uzupełnienie, a w istocie należałoby powiedzieć, że przeważnie stworzenie, zapasów kul, lontów, prochów i żelaza.

Zwraca uwagę, że pieniądze miały być przekazywane nie podskarbiemu ziemskiemu, lecz przełożonemu nad armatą Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mniej ważne jest przedłużenie czasu ich oddawania do sześciu tygodni po dniu św. Jana Chrzciciela, czyli do 5 sierpnia.

Kwartę miano wyliczać opierając się na danych zaczerpniętych z kwitów dzierżawnych. Uchwalona w roku 1613 w podwójnej wysokości przyniosła niespełna 88 tysięcy złotych (87 472), czyli wartość jednej wynosiła wobec zasadniczo niezmienniej wysokości czynszów prawie 44 tysiące złotych (43 736). W roku 1650 podskarbi nadworny Bogusław Słuszka przekazał do skarbu publicznego wprawdzie tylko 25 500 złotych, no, ale to było w dobie powstania Chmielnickiego, kiedy część dóbr została zniszczona.

Wpływy nadzwyczajne

Ich na ogół niewielkie znaczenie wynikało ze sporadyczności, co oczywiście, oraz zwykle niewielkiej wysokości.

Niekiedy udzielały sobie pomocy państwa Rzeczypospolitej. Podczas sejmiku 1590 roku posłowie i senatorzy litewscy zgodzili się przekazać Koronie 65 tysięcy złotych. Pieniądze miały pochodzić z jednocześnie uchwalonych podatków. W 1638 zaś Litwini pozwolili na przekazanie 12 tysięcy złotych na żołd dla wojska koronnego.

Czym innym było współdziałanie w początkach XVII wieku, kiedy oba skarby opłacały oddziały walczące ze Szwecją. W 1604 roku płacono nawet ze skarbu kwarcianego, z którego zgodnie z prawem miano utrzymywać chorągwie kwarciane, czyli broniące granic przed Tatarami. W latach 1616 i 1617, jak wynika z rachunków przedkładanych sejmowi 1618 roku, skarb

koronny przekazał pieniądze na utrzymanie wojska, w tym chorągwi litewskich, stacjonujących w Smoleńsku¹⁵⁶.

Uchwalana była kwarta i donativum, które płacić miano z dóbr niegdyś zastawionych przez królów oraz z królewszczyzn i dóbr stołowych. Uchwały je sejmy niezmiennie zastrzegając, że za zgodą dzierżawców i posesorów. W roku 1590 płacić miano w celu poratowania finansów króla. Oba sejmy 1613 roku nałożyły na dzierżawców dóbr stołowych podatek w podwójnej wysokości, czyli dwu czwartych dochodu. Przeznaczyły go zaś na zapłacenie żołdu skonfederowanym chorągwiom, które uprzednio walczyły w Moskwie. Kwarta uchwalona przez sejm nadzwyczajny 1613 roku w podwójnej wysokości przyniosła skarbowi, jak wspomniano, prawie 88 tysięcy złotych (87 472). W 1620 uchwalono kwartę w związku z grożącą wojną z Turcją i Szwecją, a w 1626 (sejm zwyczajny warszawski) w związku z wojną szwedzką.

W roku 1613 sejm zwyczajny opodatkował szlachtę nową, który to termin oznaczał chyba szlachtę w pierwszym pokoleniu. Powtórzyły to oba sejmy z roku 1626, zwyczajny (warszawski) i nadzwyczajny (toruński) oraz sejm z roku 1628. Marginesowo można zauważyć, że w uchwale toruńskiej znalazła się oczywiście błędna informacja, że płacić mają tylko ci, którzy otrzymali nobilitację za zasługi położone na polu bitwy. Poprawiono to w podjętej w roku 1628, że ci, których nobilitowano za zasługi inne niż żołnierskie. Natomiast zawsze wysokość podatku wynosiła 10 złotych z łanu, czyli znacznie więcej niż zwykły podatek (w roku 1613 uchwalono trzy łanowe, czyli trzy złote, w 1626 przeważnie cztery, w 1628 od czterech do ośmiu).

W 1629 sejm listopadowy na dwa lata uchwalił cło od spławianych towarów szlacheckich, także od bydła pędzonego na sprzedaż. Zastrzeżono jedynie, że jednocześnie od wszelkich ulg zwolnieni zostają mieszczanie.

Czasem w toku synodów opodatkowywało się duchowieństwo. Tak zrobiło w roku 1606, ale wówczas pieniądze przeznaczono na wspomnienie króla, oraz w 1621, kiedy subsydlum miało być wydane na przygotowania do wojny z Turcją. Inna kwestia, że Zygmunt III zwrócił się do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego, aby pieniądze z diecezji wileńskiej zostały oddane podskarbiemu ziemskiemu, a ten przeznaczy je na żołd dla oddziałów walczących w Inflantach¹⁵⁷.

Nie wiadomo, czy w omawianym okresie nakładano kary pieniężne, z których dochód przeznaczano na wojsko. Pewna informacja pochodzi dopiero z roku 1650. Podskarbi nadworny Bogusław Słuszka, który wziął pie-

¹⁵⁶ Awt., rkps 63/2, nr 29, k. 51. Rozliczenie na sejmie 1618 roku.

¹⁵⁷ Extranea IX, Polen, nr 102. Zygmunt III do Wawrzyńca Gembickiego, 15 XII 1621 Warszawa.

niądze na zaciągnięcie chorągwi i tego nie zrobił, został wówczas skazany przez komisarzy rozliczających wojsko na zapłacenie 10 tysięcy złotych.

Chyba sporadycznej pomocy udzielali lennicy Rzeczypospolitej. W roku 1628 książę kurlandzki Fryderyk, prawda, że przymuszony okolicznościami, bo zapobiegając rozdaniu przystawowstw w Kurlandii, przekazał wojsku jako tak zwane chlebowe 30 tysięcy złotych¹⁵⁸.

Wspomnieć należy o doraźnym zyskiwaniu pieniędzy, czyli formalnym i nieformalnym prawie do zaciągania długu w imieniu Rzeczypospolitej. Tu bezprecedensową uchwałę podjął stojący w przede dniu spodziewanej wojny z Turcją sejm 1590 roku. Mowa o *Asekuracji z strony pieniędzy na terażniejszą potrzebę Rzeczypospolitej nabytych*, która zezwalała Koronie na zaciągnięcie długu w wysokości miliona, a Litwie pół miliona złotych. Jednocześnie zostali powołani prowizorowie, z osobna koronni i litewscy. Mało ważne jest, że określenie prowizorowie, w późniejszych konstytucjach się nie pojawi, istotne, że mieli urzędować przy podskarbach oraz po jednym przy hetmanach. „Zawždy polski przy polskim hetmanie, litewski przy litewskim”. W wypadku litewskiego był to podkomorzy połocki Michał Traczekowicz. Pierwsi powinni „na wiarę i kredyt Rzeczypospolitej wszystkim” pożyczać, drudzy uczestniczyć w popisach wojska, czyli je kontrolować, dawać pieniądze na żołąd i wszelkie inne wydatki związane z wojną. Uchwały jednak nie zrealizowano, bo do wojny z Turcją nie doszło.

Po roku 1590 prawo do zaciągania długu publicznego sejm czasem przyznawał komisarzom, których powoływał do kontroli rachunków i wypłaty żołnierzom żołdu. Niekiedy sejm, lub król z senatem, upoważniali do tego podskarbiego.

Na koniec, trzeba wymienić wśród źródeł doraźnych dochodów zastawianie klejnotów koronnych. W 1601 roku wyraził na to zgodę sejm. W jej następstwie, w tym samym roku, za 21 tysięcy złotych, jakieś zastawiono u któregoś z Niemojewskich, zapewne Szczęsnego. W 1608, za zgodą zwołanego przez króla zjazdu senatorów, tak zwanej konwokacji krakowskiej, zastawiono kolejne klejnoty, za 10 tysięcy złotych u gdańskiego kupca Axelberga i za 11 tysięcy w Królewcu¹⁵⁹. Przez dziesięciolecia zastawów nie wykupiono, a przynajmniej większości, w rezultacie, w czasie rewizji skarbu we wrześniu 1632 roku, stwierdzono, że dług Niemojewskiego wynosi 27 tysięcy, a królewiecki 50 tysięcy złotych¹⁶⁰. Wzrost pierwszego wynikał zapewne z niepłacenia procentów, drugiego pewnie z dalszych zastawów.

¹⁵⁸ AR, dz. V, nr 14507. Krzysztof Skrobowicz do Krzysztofa Radziwiła, 15 V 1628 Birze.

¹⁵⁹ Czart., rkps 1664, s. 261. Przywileje i listy za urzędu [...] Jana Firleja podskarbiego koronnego do skarbu oddane. Dokument podpisał Stanisław Warszycki, który podskarbitim wielkim został 20 IX 1610, a zatem, dokument powstał po tej dacie.

¹⁶⁰ BOZ, rkps 858, k. 68. Inwentarz skarbu koronnego, wrzesień 1632 Kraków.

Nie sposób ustalić, ile czasu upływało od powzięcia przez króla decyzji o zwołaniu sejmu do jego zebrania się. Można jedynie przypuszczać, że przygotowanie całości legacji, a przede wszystkim instrukcji i rozesłanie na sejmiki przedsejmowe trwało przynajmniej dwa miesiące. Dokumenty powinny znaleźć się w urzędach grodzkich na dwa tygodnie przed zebraniem się sejmików. Te, zgodnie z postanowieniami Statutu, poprzedzały sejm o sześć tygodni. W wypadku sejmu nadzwyczajnego okres ustalano każdorazowo i wynosił od trzech do sześciu tygodni. Sejmiki relacyjne zbierały się w Wielkim Księstwie Litewskim cztery tygodnie po zakończeniu sejmu. Prawda, że czasem żadnych terminów nie dotrzymywano.

W roku 1625, po niespodziewanym wypowiedzeniu rozejmu przez Szwecję, wkroczeniu wojsk Gustawa Adolfa w granice Litwy i zajęciu Birż (5 września 1625), które były jedynym umocnionym zamkiem pogranicza inflanckiego, instrukcja nosiła datę 7 grudnia. Sejm rozpoczął obrady 27 stycznia a zakończył 10 marca 1626 roku. Zgodnie z jego uchwałą pobór i szos w Wielkim Księstwie Litewskim miały być zapłacone poborcom sześć tygodni po sejmikach relacyjnych, a zatem, odpowiednio 7 kwietnia i 19 maja. Poborcy mieli przekazać pieniądze do skarbu po dalszych dwu tygodniach, czyli 2 czerwca 1626. Inaczej mówiąc, pieniądze na wojnę miały być wpłacone niemal rok po jej rozpoczęciu, a pół roku od zwołania sejmu. W rzeczywistości wpłacane były jeszcze później, gdyż sejmiki korygowały uchwały podatkowe, mianowicie przesuując wymienione w nich terminy. Co więcej, części podatków nie płacono, a przynajmniej nie we wskazanym czasie. Dowodem może być konstytucja sejmu 1596 roku, która wzywała poborców do wpłacenia zaległych pieniędzy do skarbu. Sejm 1609 roku stwierdzał, że z części powiatów i województw Wielkiego Księstwa nie zapłacono czopowego. Marginesowo, nie próbując wyjaśnić, należy odnotować, że w uchwale wspomniano, iż w roku 1607 czopowe oddano w dzierżawę Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, natomiast wśród ówczesnych decyzji nakładającej czopowe nie ma.

O nieprzekazywaniu pieniędzy w wyznaczonych terminach mówiła konstytucja *O poborcach Wielkiego Księstwa Litewskiego* uchwalona przez sejm listopadowy 1629 roku.

Miasta, jak już wspomniano, nie zapłaciły w terminie donativum, które na kupców nałożyły sejmy z lat 1628 i 1629 (zwyczajny). Należy zaś przypomnieć, że było to łącznie 150 tysięcy złotych. W rezultacie sejm nadzwyczajny 1629 roku zagroził, że jeśli w przeciągu siedmiu tygodni pieniądze nie wpłyną do skarbu, to suma zostanie podwojona. Ostatecznie, zapewne wpłynęły, bo sejm, który obradował w roku 1631, do sprawy nie wrócił.

Nie można przecież nie zauważyć, że podatek nakładano w czasie wojny, a zapłacono po jej zakończeniu.

Ten sam sejm 1629 roku stwierdził, że Żydzi nie dopłacili ośmiu tysięcy złotych.

Powodów, dla których pieniądze nie wpływały do skarbu, było parę. Jeden, to kłęski żywiołowe, jak morowego powietrza czy nieurodzaju. Inny, spustoszenia dokonane przez konfederatów i własne wojsko. Kolejny, choć występujący w okresie późniejszym, to postawa sejmików, które przeznaczały podatki na utrzymanie granicznych twierdz lub na zaciąg oddziałów, ale zastrzegając, że mają stacjonować na ich terenie.

*

Na pełny koszt zaciągnięcia i utrzymania wojska w służbie składały się wydatki niewymierne i wymierne.

Wydatki niewymierne, to koszty marszu do obozu i rozejścia się po wypowiedzeniu służby.

Wykaz wydatków wymiernych – co, jak się okaże, nie znaczy, że możliwych do obliczenia – otwierają te ponoszone w chwili rozpoczynania zaciągów.

Z zaciągiem piechoty polskiej wiązał się zwyczaj dawania jej barwy, czyli raz na rok sukna na mundury. Dziwi, że milczano o butach. W roku 1615 list przypowiedni zapowiadał danie na trzech piechurów dwu postawów sukna rocznie lub „łokciami gdańskimi” ośmiu łokci sukna karazjowego na hajduka. Rotmistrzowie otrzymywali po 8 łokci falendyszu, porucznicy, nie wiadomo dlaczego, aż 12 łokci, tyle że nieco tańszego. Karazja, to najtańsza, lekka tkanina wełniana, falendysz, sukno grube. Łokieć, to przeważnie około 60 centymetrów. Łącznie, roczny koszt dla chorągwi liczącej stu ludzi wyniósł w roku 1615 prawie 1219 talarów. Nie wiadomo, o które z używanych talarów chodzi, ale można podać, że miesięczny żołd chorągwi to 437 talarów¹⁶¹.

Aby obniżyć koszt zaciągu obradująca w roku 1632 konwokacja warszawska zaproponowała, aby sukna nie dawać. „Przykładem cudzoziemców, w jakiej kto sukni służyć chce, w takiej niech służy”. Do tego chyba nie doszło, ale gdy w czasie mroźnej zimy 1633 roku dano chorągwi pieszej Krzysztofa Radziwiłła kozuchy i czapki, to ich koszt później potrącono z żołdu.

Część listów przypowiednich upoważniających do zaciągu piechoty polskiej mówi o daniu pieniędzy na sztandar i bęben (tak w liście z 1614

¹⁶¹ Awt., rkps 124, nr 25, k. 87. Rachunek piechoty, 6 VI 1615.

roku¹⁶²) lub tylko na sukno i bęben (w liście z 1615 roku¹⁶³). W tym wypadku na bęben i sztandar, choć go w liście nie wymieniono, dano ze skarbu 55 talarów¹⁶⁴. Pominięcie sztandaru, a danie na niego pieniądze, wskazuje zresztą, że ponoszenie jego kosztu przez skarb było rzeczą zwykłą. Należy też podkreślić, że w żadnym z listów nie wspomniano o zwrocie sztandarów oraz bębnów i nie wiadomo, co z nimi się działo, gdy oddział rozwiązano.

Wśród kosztów, które określić można jako stałe, główną pozycję stanowiło wynagrodzenie dla żołnierzy i urzędników wojskowych. Trębacze, szyposi, czyli grający na piszczałkach, dobosze, którzy występowali z pewnością w husarii, a w może i w innych chorągwiach, słowem, muzykanci jazdy, wchodzili w skład poczty rotmistrza i otrzymywali wynagrodzenie od niego. „Muzyka w poczet rotmistrzowski zwykła się rachować”¹⁶⁵. W chorągwiach pieszych dobosze czyli bębniści opłacani byli bezpośrednio ze skarbu państwa.

Wielkość kwoty żołdu była na przestrzeni kampanii zmienna, bo rzeczą zwykłą było podejmowanie służby przez chorągwie w różnych terminach. W rezultacie, jak wykazują zresztą nieliczne znane wykazy, różnice w wielkości wynagrodzenia występują w wypadku setek, a nawet tysięcy żołnierzy. Przykładowo wspomnieć można, że w roku 1622 kolejny kwartał służby zaczynał się dla chorągwi husarskiej Krzysztofa Radziwiłła (trzystu ludzi) 9 maja, dla chorągwi Aleksandra Gosiewskiego (dwustu) 19 maja i dla Melchiora Siesickiego (stu) 26 maja¹⁶⁶.

Obciążało skarb wynagrodzenie komisarzy wysyłanych do wojska.

Nie wiadomo, od kiedy skarb pokrywał wydatki na szpiegów. W wypadku omawianego okresu pewne jest, że miał ich w roku 1601 Janusz Radziwiłł i wysyłał na tereny zajęte przez nieprzyjaciół. W 1622 dowodzący w Inflantach hetman Krzysztof Radziwiłł pisał, iż otrzymał wiadomości od przebywających w Szwecji. „Aż w Szwecji niektórych chowam”¹⁶⁷. To może sugerować, że ich opłacał. Marginesowo należy podać, że nie wiadomo, w jaki sposób zdołał ich pozyskać i jak otrzymywał od nich wiadomości.

¹⁶² BPAN Kraków, rkps 346, nr 26. List przypowiedni dany Mikołajowi Frąckiewiczowi Radziwińskiemu na zaciąg chorągwi piechoty polskiej, 30 IV 1614 Warszawa.

¹⁶³ *Sprawy*, s. 8. List przypowiedni z okienkiem na zaciąg chorągwi pieszej, bez daty dziennej, 1615.

¹⁶⁴ Awt., rkps 124, nr 25, k. 87. Rachunek piechoty, 6 VI 1615.

¹⁶⁵ BPAN Kraków, rkps 365, k. 62. Instrukcja dana przez króla Jaroszewi Piaseckiemu pisarzowi polnemu wysłanemu do hetmana Jana Karola Chodkiewicza, 1 XI 1613.

¹⁶⁶ AR, dz. VII, nr 56. Sumariusz wojska Jego Królewskiej Mości do Inflant zaciągniętego na czwartą ćwierć, która się poczyna in majo, bez daty rocznej, ale 1622.

¹⁶⁷ AR, dz. IV, nr 308. Krzysztof Radziwiłł do chorążego wołkowyskiego Stanisława Pukszty Klausgielowicza, 27 IV 1622 Birze.

W każdym razie, hetman utrzymywał szpiegów również w Inflantach, także po zawarciu rozejmu mitawskiego (1622). Owszem, nakazywał werbowanie nowych, „o dobre szpiegi starać się”. Ich zwierzchnikiem był wyznaczony przez niego Krzysztof Arciszewski. Znany jest też memoriał, w którym książę wskazywał, jak szpiedzy mają działać („jeden o drugim nie ma wiedzieć dla bezpieczeństwa [...] i dla snadniejszego prawdy wymacania”) i aż w siedemnastu punktach, o co się dowiadywać. A zatem, między innymi, czy i kiedy Gustaw Adolf uda się do Szwecji, ilu żołnierzy zostawi w Inflantach, jak zamierza zaopatrywać w żywność stacjonujących w zamkach, czy je modernizuje lub buduje. Także, jak układają się stosunki Szwecji z Moskwą oraz jakiego zdania jest „tamta strona” o księciu i wojsku litewskim.

Pierwsza pewna wiadomość o opłacaniu szpiegów przez skarb pochodzi z roku 1629. Jest nią polecenie zawarte w liście króla do podskarbiego ziemskiego Wielkiego Księstwa, aby hetmanowi wielkiemu Lwu Sapiesze „na szpiegi [...] i na insze wojenne ekspansa [...] pieniędzy ze skarbu [...] Wielkiego Księstwa Litewskiego dodawał”¹⁶⁸.

Skarb ponosił koszty wyprowadzenia w pole dział, dostaw prochów i kul. Prochów, ponieważ były dwa, działowy i muszkietowy. Za to wszystko powinien, bo tak nakazywały *Artykuły henrykowskie*, płacić król. „Czasu wojny powinni będziemy potrzeby wszystkie swym kosztem odprawować, jako działa, prochy, puszkarze...”. Ponieważ zarówno wielkość wydatków, jak i dochodów króla nie jest jednak znana, trudno ocenić, czy mógł to robić, czy mieściło to się w jego możliwościach. Pewne jest, że nie robił, chociaż czasem, tak jak konwokacja wileńska z roku 1605, próbowano to egzekwować. Aby Król Jegomość „armatę, strzelbę, prochy, puszkarze, furmany, z skarbu swego, z powinności swej [...] odprawować rozkazał”¹⁶⁹. Zresztą i dziesięć lat później sejmiki skarżyły się, że „na kule, prochy wielka się część poborów naszych rozchodzi”¹⁷⁰.

Z wyprowadzeniem dział wiązała się konieczność zaciągnięcia furmanów do ich transportu oraz, co oczywiste, puszkarzy. Z fragmentarycznych danych wiadomo, że w roku 1602 podskarbi koronny Jan Firlej przewidywał „na furmany [...] koni 250 [...] na miesiący cztery [...] pod 10 tysięcy złotych”¹⁷¹. W roku 1622 znajdowały się w obozie litewskim 173 konie prze-

¹⁶⁸ Oss., rkps 206/II, k. 17. Zygmunt III do Krzysztofa Naruszewicza, 12 IV 1629 Warszawa.

¹⁶⁹ Oss., rkps 2284, k. 137. Uchwała konwokacji wileńskiej, 2 V 1605.

¹⁷⁰ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP Gdańsk), rkps 300/29/88, s. 115. Cyt. za S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*, Warszawa 1970, s. 32.

¹⁷¹ BPAN Kórnik, rkps 1400, nr 127. Jan Firlej do podskarbiego, nie wiadomo jednak do którego, 22 VIII 1602.

znaczone do ciągnięcia dział, wozów z kulami i prochami. Na ich utrzymanie wydano przez trzy miesiące 5190 złotych, czyli 10 złotych miesięcznie na jednego. Ponadto zaciągano stelmachów (naprawa i konserwacja wozów), cieśli, stolarzy, kowali (kucie koni) i ślusarzy (naprawa zamków muszkietów i pistoletów). Kwartalny koszt zaciągnięcia całej grupy, w tym puszkarzy, bo i ich zaliczano do rzemieślników, wyniósł (w 1622 roku) ponad 586 złotych. W roku 1635 sejm odnotował zaś wśród długów kwotę trzech tysięcy złotych należną przebywającym w obozie rzemieślnikom.

Pokrywano koszt narzędzi. Jak zapowiadał zimą 1622 roku skarbnik Wielkiego Księstwa Mikołaj Brolnicki, „rydle, motyki, siekiery, piły, skoro się zgotują, posłane będą”¹⁷².

Wydatki niekiedy ponoszone, to „ćwierci” bądź „miesiące darowne” i sumy darowne.

Ćwierci czy miesiące darowne, to kwoty równe odpowiednio kwartalnemu lub miesięcznemu wynagrodzeniu. Sumy darowne, to kwoty, które miały być dzielone między żołnierzy. Zwyczajowo prawo do nich dawało wygranie bitwy lub kampanii, zatem w omawianym okresie wojsko powinno otrzymywać je często. Zwykle przyznawał je król. Tak było w roku 1601, kiedy po pokonaniu Szwedów w bitwie pod Kiesią (Cesis, 7 stycznia 1601) wojsko otrzymało dwa miesiące darowne. Gdy przyszło do przekazania pieniędzy, poseł wojska, rotmistrz Ostafian Tyszkiewicz, otrzymał sześć tysięcy złotych¹⁷³. Ponieważ żołd husarza wynosił 18, a kozaka 15 złotych znaczyłoby to, że obliczano liczebność wojska na nieco ponad dwustu ludzi, albo, co wydaje się bardziej prawdopodobne, dano tyle, ile miano. W 1604 roku, po pokonaniu Szwedów pod Białym Kamieniem (Paidè, 25 września 1604), prosił króla o nagrodę dla żołnierzy Jan Karol Chodkiewicz. Nie wiadomo, z jakim skutkiem, ale zdaje się, że z żadnym. W 1605 roku Zygmunt III nagroził zwycięzców spod Kircholmu (27 września 1605), tyle że z powodu pustki w skarbie wypłata się odwlekała i jeszcze w roku 1606 chorągwie zwracały się o pomoc w jej wyegzekwowaniu do rokoszan¹⁷⁴.

Po słynnej wyprawie Aleksandra Józefa Lisowskiego do Moskwy (w roku 1615), jego żołnierze otrzymali od monarchy 10 tysięcy złotych, co w przeliczeniu na jednego stanowiło odpowiednik obiecanego im miesięcznego żołdu¹⁷⁵.

¹⁷² AR, dz. V, nr 1402. Mikołaj Brolnicki do Krzysztofa Radziwiłła, 9 III 1622 Wilno.

¹⁷³ Awt., rkps 321/1. Relacja Ostafiana Tyszkiewicza, 8 V 1601 Wilno.

¹⁷⁴ A. Rembowski, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Warszawa 1893, s. 71.

¹⁷⁵ BOZ, rkps 960, k. 476. Jan Karol Chodkiewicz... Wszystkim wobec, komu by to należało wiedzieć..., 16 VII 1616 Lachowicze; s. 489. Jan Karol Chodkiewicz do pułku Lisowskiego, 4 IX 1616 Orsza; K. Tyszkowski, *Aleksander Lisowski i jego zagony na Moskwę*, Warszawa 1932.

Wyjątkowym zdarzeniem było przyznanie wojsku 80 tysięcy złotych przez sejm 1628 roku. Informowała o tym instrukcja królewska dana wysłanym do żołnierzy komisarzom. „Za zgodą wszech stanów, miasto ćwierci darownej, z skarbu naszego w nagrodę wojsku osiemdziesiąt tysięcy złotych polskich donativum naznaczyliśmy”¹⁷⁶. Jak tłumaczył kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, powodem zamiany był brak pieniędzy. Należy jednak odnotować, że takiej uchwały wśród opublikowanych nie ma, a zatem musiano ją zapisać w skrypcie, który miał być tajny i przechowywany w archiwum.

Wreszcie, trzeba wspomnieć o „pieniądzach murowych”, czyli dodatkowym wynagrodzeniu, które niekiedy płacono chorągwiom jazdy stacjonującym w miastach czy zamkach. Tak zwana służba murowa liczona była od pierwszego szturm.

Rekapitulując należy stwierdzić, że tak jak zestawienie wpływów, tak i wydatków, jakich wymagało zaciągnięcie wojska, jest niemożliwe. Można tylko podać, że zdaniem komisarzy wyznaczonych przez sejm zwyczajny 1629 roku w celu dokonania rozliczenia chorągwi już będących w służbie, na zaciąg wojska liczącego pięć tysięcy ludzi „plus minus potrzeba na ćwierć około 170 tysięcy”¹⁷⁷. I jeszcze jedno. Badań, które wskazałyby, czy i w jakim stopniu zaciąg wojska mógł oddziaływać korzystnie na rozwój rzemiosła (produkcja broni, żelaza na kule, prochów itp.) czy rolnictwa, jak dotąd nie prowadzono. W wypadku sukna należy przecież powiedzieć, że nie ma informacji, aby którekolwiek, a przynajmniej w znaczących ilościach, było produkowane w Litwie. Tym samym, zaopatrywanie w nie piechoty nie miało wpływu na położenie suknienników, natomiast korzystnie oddziaływało na sytuację kupców, zwłaszcza wileńskich, u których dokonywano chyba większości zakupów. Jednocześnie, pewne jest, że pobyt, a nawet przemarsz wojska były dla mieszkańców klęską porównywaną z najazdem tatarskim. Oto w roku 1617 rotmistrz chorągwi husarskiej a jednocześnie, co należy szczególnie podkreślić, pierwszy urzędnik powiatowy, marszałek upicki Jan Siciński i jego żołnierze, w jednym z miasteczek żmudzkich, chyba w Zoślach, „dom wójtowski za pijaństwem i nieopatrznością swą zapalili [...] mieszczan i chłopów roze gnali, że domy porzuciwszy kryć się muszą”¹⁷⁸. W 1627 obecność wojska sparaliżowała handel. „Jarmarków nie

¹⁷⁶ Oss., rkps 206/II, k. 9. Instrukcja dana posłom króla i sejmowi wysłanym do wojska inflanckiego, bez daty dziennej, sierpień 1628.

¹⁷⁷ AR, dz. II, nr 1022. Instrukcja dana pisarzowi polnemu litewskiemu Jaroszowi Pia-seckiemu przez komisarzy wyznaczonych przez sejm do zapłaty wojsku inflanckiemu, 23 VI 1629 Wilno.

¹⁷⁸ AR, dz. V, nr 16065. Adam Talwosz do Krzysztofa Radziwiłła, 23 IX 1618.

masz dla panów żołnierzy. Żaden z doma, choć ma co towaru, z onym wyjechać nie śmie [...]"¹⁷⁹. W 1633 oddział wojewodzica smoleńskiego Mikołaja Abrahamowicza dopuszczał się takich wybryków, że, jak pisał wojewoda połocki Janusz Kiszka, „na dwoje musimy się bronić, prawą ręką nieprzyjacielowi [...] lewą zaś wojsku swemu własnemu”¹⁸⁰. Wreszcie, znane są wypadki, że szlachta uzależniała poddanie pod władzę hetmana chorągwi, które zaciągnęła, od wycofania z jej terenu oddziałów państwowych. Tu można wskazać chociażby decyzję szlachty żmudzkiej, która 11 września 1621 roku, po wznowieniu wojny przez Szwedów, podjęła uchwałę o powołaniu pospolitego ruszenia. Połączenie się zaś z wojskiem uzależniła od tego, jak szybko hetman spowoduje wyjście ze Żmudzi chorągwi piechoty cudzoziemskiej Andrzeja Kieta i pułku lisowczyków, „którzy nam [...] bardzo ciężcy ówdzie są”¹⁸¹. Piechurów nie było w obozie jeszcze 27 września, lisowczycy przybyli 4 października 1621.

*

Zastrzeżenie decyzji o zaciągach dla zgromadzeń oznaczało, że nim została podjęta, związani z wojskiem urzędnicy właściwie powinni pozostać bezczynni. „Skarbowy i hetmański urząd nie mógł się żadną miarą koło zaciągów wojennych zawinąć, póki tu uchwała i asekuracja wileńska nie stanęła”¹⁸². Uchwała wileńska, to uchwała podjęta przez konwokację wileńską w roku 1632.

Uchwalanie podatków dopiero w chwili, gdy wojna była pewna, a nawet kiedy nieprzyjaciel już atakował, powodowało, że rozpoczynając zaciągi hetmani otrzymywali ze skarbu nie kwotę, jaką przeznaczył sejm, lecz jaką mógł wypłacić skarb. W rezultacie, resztę wykładali sami, czasem, ale raczej często wspomagani z własnej szkatuły przez podskarbiech. O tym, jak wysokie to były kwoty, świadczy fakt, że w roku 1613 zadłużenie skarbu u hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza wynosiło prawie 30 tysięcy (29 320) złotych. W 1618, po niespełna roku wojny ze Szwecją, hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła 21 500 złotych (21 409). W 1625, w pierwszych miesiącach kolejnej wojny szwedzkiej, hetman wielki Lew Sapieha dodał do otrzymanych od podskarbiego około 50 tysięcy

¹⁷⁹ LMAB, rkps F 139, SK 304. Jan Borzymiński do marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława Sapiehy, 30 VII 1627 Skudy.

¹⁸⁰ AR, dz. V, nr 6760. Janusz Kiszka do Krzysztofa Radziwiłła, 8 II 1633 Połock.

¹⁸¹ AR, dz. V, nr 16065. Adam Talwosz w imieniu obywateli żmudzkich do Krzysztofa Radziwiłła, 11 IX 1621 Rosienie.

¹⁸² BPAN Kórnik, rkps 345, k. 18. Krzysztof Radziwiłł do arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Wężyka, 18 V 1632 Wilno.

(49 493) ponad 135 tysięcy (136 594)¹⁸³. Nie wiadomo, ile wówczas wydał Krzysztof Radziwiłł. W każdym razie, wydatki obu hetmanów zostały zaaprobowane przez sejm warszawski 1626 roku, ale spłata długu trwała latami, z czym zresztą się godzili. Z czasem jedynie, co zostało zaaprobowane przez sejm lutowy 1629 roku, zaczęli potrącać dług z podatków, jakie powinni wносить do skarbu¹⁸⁴. Pomimo to, dług hetmana wielkiego jeszcze urósł. W roku 1631, niemal półtora roku po zakończeniu wojny, sejm przyznał, że Lwu Sapiesze należy się prawie 78 tysięcy (77 818) złotych, a Krzysztofowi Radziwiłłowi 22 tysiące. W celu ich uregulowania uchwalono więc odrębne podatki i dopiero wówczas sejm 1632 roku mógł stwierdzić, że długi spłacono. Większe jeszcze były wydatki podskarbach. W roku 1613 dług publiczny zaciągnięty przez podskarbiego ziemskiego Jarosza Wołłowicza to blisko 150 tysięcy złotych (144 099). W roku 1631 sejm stwierdził, że podskarbiemu Krzysztofowi Naruszewiczowi należy się około 325 tysięcy (323 480). W 1634 Władysław IV zapewniał podskarbiego Stefana Paca, że blisko przyszły sejm znajdzie sposoby, aby można było pokryć jego zobowiązania. „Podadzą się rationes, że i Creditorom dosyć się stanie i Uprzejmość Wasza od obliǳów swoich zostaniesz uwolniony”¹⁸⁵. Tak się rzeczywiście stało. Sejm zwyczajny 1635 roku wspomniał, że gwarancją zwrotu większości spośród blisko 160 tysięcy złotych (158 107), które pożyczono na opłacenie wojska, są obliǳi podskarbiego i nakazał zwrot z uchwalonych podatków.

W sumie, wierzyciele skarbowi otrzymywali zwrot wyłożonych sum, ale zawsze, z powodu inflacji, była to tylko część tego, co rzeczywiście wydali. W zwykłych okolicznościach władcy rekompensowali to nadając intratne królewszczyny, no, ale w wypadku Krzysztofa Radziwiłła, który znajdował się w latach dwudziestych XVII wieku w głębokiej niełasce, do tego, mimo wstawiennictw sejmików, nie doszło.

Oddziały polskie i cudzoziemskie. Artyleria. Inżynieria wojskowa

Według terminologii Krzysztofa Radziwiłła, wojsko Wielkiego Księstwa tworzyły oddziały polskie i cudzoziemskie, nazywane także niemieckimi.

¹⁸³ AR, dz. VII, nr 64. Regestr wydatków Lwa Sapiehy na wojsko zaciągnięte na wojnę szwedzką, bez daty dziennej, 1626.

¹⁸⁴ AR, dz. V, nr 6181. Poborca lidzki Jerzy Jundziłł do Krzysztofa Radziwiłła, 8 VII 1629.

¹⁸⁵ BJ, rkps 100, s. 1225. Władysław IV do podskarbiego Stefana Paca, 29 IX 1634 Warszawa.

Określenie: cudzoziemskie oznaczało, że były zorganizowane i uzbrojone jak oddziały powstałe poza Rzeczpospolitą, a dokładnie, w Europie Zachodniej. Co uzasadniało drugie, nie wiadomo. Być może, podkreślało odmiennność, a nawet, w tym wypadku, było synonimem odmienności. W każdym razie mówiono o „piechocie polskiej po niemiecku wyćwiczonej”¹⁸⁶. Niemiecką nazywano kompanię Anglików Artura Astona (300 ludzi) i Irlandczyków Jakuba Butlera (300 ludzi).

Struktura: oddziały narodowe i cudzoziemskie

Oddziały	1622		1629		1635	
	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
Narodowe	3 050	52,6	2 150	43,0	2 870	35,5
Cudzoziemskie	2 750	47,4	2 850	57,0	5 220	64,5
Łącznie	5 800	100	5 000	100	8 090	100

Dzieląc według rodzajów broni wyróżniano jazdę i piechotę. Artyleria traktowana była jako formacja pomocnicza.

Struktura: piechota i jazda

Rodzaj broni	1622		1629		1635	
	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
Jazda	3 700	63,7	2 850	57,0	3 450	42,7
Piechota	2 100	36,3	2 150	43,0	4 640	57,3
Łącznie	5 800	100	5 000	100	8 090	100

Oddziały jazdy polskiej, to, według znanych listów przypowiednich i wykazów żołdu, chorągwie husarskie nazywane także kopijnicznymi oraz kozackie¹⁸⁷. Ponadto, w źródłach wymienia się kiryśnicze, petyhorskie i tatarskie. Dowódca, to rotmistrz. Stopnia pułkownika nie było, ale bywali pułkownicy, bo tak potocznie nazywano dowódców oddziałów tworzonych z kilku chorągwi, z tym, że zwykle, i to należy podkreślić, jeśli nie byli senatorami czy dygnitarzami. Wyjątkiem był tytułowany w roku 1622 pułkownikiem referendarz litewski Aleksander Gosiewski. Najbardziej znany spośród pułkowników to sławny i osławiony Aleksander Józef Lisowski, który działając na ziemiach moskiewskich dowodził nawet kilkoma tysiącami wszelkiego rodzaju przeważnie bitnej zbieraniny. W regularnym woj-

¹⁸⁶ Rac., rkps 17, k. 424. Wojsko do Moskwy, bez daty, 1633.

¹⁸⁷ Zob. bardzo interesującą pracę: R. Sikora, *Fenomen husarii*, Toruń 2003.

sku litewskim wyróżniał się wojewodzie smoleński Mikołaj Abrahamowicz, choć można wymienić również Jerzego Zienowicza. Wśród dowódców powiatowych zaś Andrzeja Frąckiewicza Radziwińskiego, którego szlachta żmudzka, gdy oddała mu w roku 1625 dowództwo paru zaciągniętych przez siebie chorągwi, zaczęła tytułować pułkownikiem.

Jazdę cudzoziemską tworzyły kompanie lub chorągwie (nazw czasem używano przemiennie) rajtarii, rzadziej arkebuzerii. Zresztą i te nazwy niekiedy traktowano zamiennie. Dowodził na ogół kapitan, rotmistrz, niekiedy Zygmunt III przyznawał dowódcy stopień oberszta, to jest pułkownika. Nie wiadomo, co uzasadniało wyróżnienie, w każdym razie, zaspokajając ambicje jednych powodowało, że domagali się go i to pod groźbą porzucenia służby także inni. Tak było w wypadku Mikołaja Korffa dowodzącego liczącą 150 ludzi chorągwią rajtarską, który w lipcu 1622 roku zagroził, że odejdzie, jeśli obersztem nie zostanie. „Jeżeli besztalunku takiego nie przyniosą od Jego Królewskiej Mości jako inszym dano, to jest, żeby go obersztem tytułowano”¹⁸⁸.

Sposób walki, a zatem swoboda dowodzenia, były ograniczone przez zwyczaj. Mówiąc dokładniej, oddziały musiały wyrazić zgodę na walkę pieszo. W roku 1609, kiedy Jan Karol Chodkiewicz chciał, aby oddziały podjęły próbę zdobycia Parnawy (Pärnu) nagłym szturmem, część najwyraźniej na to nie przystała. Zdanie zmieniła dopiero wówczas, gdy hetman oświadczył, że sam weźmie udział w walce. Na taki bowiem przebieg zdarzeń wskazuje informacja, że hetmana powstrzymała prośba żołnierzy i zobowiązanie, że wszyscy będą walczyć.

Wymagało zgody wejście w skład załóg twierdz i zamków. Dla przykładu można podać, że w roku 1601 chorągwie odmówiły pójścia do Dorpatu (Tartu), gdyż, jak tłumaczyły, nie były do tego zobowiązane. „Nie hajducko służym”. Prawda jednak, że zasłaniały się także obawą przed utratą koni i rynsztunków, co sugerowałyby, że przewidywały możliwość kapitulacji¹⁸⁹. W końcu stycznia czy początkach lutego 1633, przed wysłaniem jazdy do obleganego przez Moskwę Smoleńska, Krzysztof Radziwiłł wystawił asekurację, że w twierdzy otrzyma żywność (po beczce żyta, pół beczki owsa lub jęczmienia, pud soli na kwartał)¹⁹⁰. Beczka, to około 270 litrów, pud 16 kilogramów. Oficerowie i towarzysze, godząc się zaś na wydzielenie z każdego pocztu po jednym żołnierzu, zastrzegli zwrot przez skarb wartości

¹⁸⁸ *Sprawy*, s. 264. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 28 VII 1622.

¹⁸⁹ VUB, rkps F 3, nr 273, s. 117. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 9 I 1601 Owanta.

¹⁹⁰ Awt., rkps 152, nr 56, k. 124. Asekuracja Krzysztofa Radziwiłła dana oddziałowi, który miał wejść do Smoleńska, bez daty dziennej 1633.

ewentualnie utraconych koni. Ponadto, co dziwi, że będą otrzymywać żołd w niezmienionej wysokości (husarze 40 złotych, kozacy 30, dragoni 13). Zwykle obłożeni otrzymywali dodatek, tak zwane pieniądze murowe. Wreszcie, że żołnierze przebywać będą w twierdzy do Zielonych Świątek, a najpóźniej do świętego Jana, czyli do 24 czerwca¹⁹¹.

Budziło spory, czy jazda jest zobowiązana do służby wartowniczej. Obowiązek jej pełnienia był zapisany w artykułach wojskowych, czyli zbiorach przepisów określających postępowanie żołnierzy. Wydane w roku 1635 przez hetmana wielkiego Krzysztofa Radziwiłła przewidywały za zejście z niej karę śmierci. Nie określały jedynie rzeczy oczywistej dla współczesnych, co oznacza samo pojęcie – czy mowa o warcie konnej, czyli placówkach i patrolach, czy pieszej. I właśnie tej ostatniej nie chcieli pełnić rajтары wysłani u schyłku roku 1621 do Rumborka. „Jako przyszli [...] jeszcze warty nie odprawiali, tym się wymawiając, że tego nie powinni”¹⁹². Można byłoby to uznać za jeszcze jeden przejaw niekarność oddziału, którego żołnierze oświadczyli, że ich obowiązkiem jest jedynie walka, gdy nieprzyjaciel zaatakuję zamek. Nie zgadzali się na dalsze wyprawy. „Nawet na czaty chodzić dla języka się wzbraniają”¹⁹³. Należy przecież dodać, że chorągiew była narodowościowo mieszana, niemiecko-polska. Niemcy godzili się pełnić służbę wartowniczą, obywatele Rzeczypospolitej – nie. „Polacy żadną miarą nie chcą”. To zaś może wskazywać, że służbę wartowniczą uznawała za niegodną siebie nie jazda, lecz szlachta.

Potrzebna była zgoda żołnierzy na udział w pracach ziemnych. Ba, gdy w sierpniu 1622 roku Krzysztof Radziwiłł zyskał pozwolenie towarzyszy na wysłanie pacholców do sypania szańców, ci zaczęli uciekać. Jak zapisało w diariuszu hetmańskim, „pacholikowie hurmem dla kopanin z obozu uciekali”¹⁹⁴. Co więcej, za przynoszące ujmę uznali przystąpienie do pracy towarzyszy. „Sami szańce sypali i przez to od czeladzi odpadli”¹⁹⁵. Odpadnięcie, to zapewne ucieczka z obozu, gdyż porzucenie pana, kiedy wojsko stało w obliczu nieprzyjaciela, było zabronione przez artykuły.

Oddziały piesze, to piechota polska, cudzoziemska i zwykle zaliczana do niej dragonia. Używana była do walki w otwartym polu, szturmów, do prac ziemnych (chyba tylko piechota polska) i służby wartowniczej. Stąd zda-

¹⁹¹ Awt., rkps 152, nr 55, k. 123. My, pułkownicy, rotmistrze, kapitanowie, porucznicy i wszystko towarzystwo tak rot usarskich, jako piechoty cudzoziemskiej i kozackich, 2 II 1633 obóz pod Krasnym.

¹⁹² AR, dz. V, nr 17357. Maciej Wiesiołowski do Krzysztofa Radziwiłła, 12 I 1622 Rumbork.

¹⁹³ AR, dz. V, nr 4012. Krzysztof Czaślowski do Krzysztofa Radziwiłła, 24 I 1622 Rumbork.

¹⁹⁴ *Sprawy*, s. 289.

¹⁹⁵ *Ibidem*, s. 300. Justyfikacja Krzysztofa Radziwiłła na list Króla Jegomości, 30 VIII 1622.

rzeniem wyjątkowym była odmowa chodzenia na wartę dragonów, którzy w roku 1622 stacjonowali w Rumborku. Owszem, oświadczyli, że są do tego zobowiązani tylko w czasie oblężenia¹⁹⁶. Ich opór był jednak krótkotrwały. Czasem piechota brała udział w czatach, z tym że nie ma pewnych wiadomości, można więc tylko się domniemywać, iż jechała na wozach. Dodać tu można, że ponieważ było jej znacznie mniej niż potrzebowano, ale także z powodu słabości artylerii, znaczną część działań wojska litewskiego stanowiła, według ówczesnego określenia, właśnie czatowa szarpanina. Innymi słowy, działania nękające przeciwnika, ale i wyniszczające własny kraj.

I jeszcze jedno – trzeba powiedzieć o pułkach i czatach.

Pułki, to formacje na ogół stałe. Wyjątkiem było tworzenie ich na czas bitwy, tak jak zdarzyło się pod Kircholmem (1605). Zwykle bowiem formowano je na okres wojny czy kampanii. Widoczne były w pierwszych latach zmagania ze Szwecją, choćby w bitwie pod Kokenhauzen (23 czerwca 1601), w której obok pułku zwanego walnym hetmana wielkiego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła Pioruna walczyły pułki: Jana Karola Chodkiewicza starosty żmudzkiego, Krzysztofa Dorohostajskiego marszałka wielkiego litewskiego, Janusza Radziwiłła podczaszego litewskiego i Piotra Stabrowskiego kasztelana parnawskiego. Podzielone na pułki było wojsko, które w roku 1617 ruszyło na Moskwę. Tu były trzy pułki litewskie: Jana Karola Chodkiewicza, Janusza Kiszki i Jerzego Zienowicza. Tak samo było w roku 1621, kiedy w wojsku, które zamknięte w obozie chocimskim stawiało czoła nawale tureckiej, występował między innymi pułk Jana Karola Chodkiewicza. Wreszcie, w 1626 roku, pojawił się w wojsku hetmana wielkiego Lwa Sapiehy pułk chorążego litewskiego Samuela Paca.

Jeśli pułk tworzone na czas bitwy, decydował o tym jej plan obmyślony przez wodza. W pozostałych wypadkach zapewne ambicje magnata, który łączył chorągwie własne i przyjaciół. W każdym razie ich podległość zależała od siły jego osobowości i wodza całego wojska. Jako przykład można podać, że po bitwie pod Kokenhauzen skłócony z hetmanem wielkim Jan Karol Chodkiewicz opuścił obóz i działał samodzielnie. W 1617, kiedy dowodził wyprawą na Moskwę, wymusił posłuch, choć w sposób niezwykły. Mianowicie, gdy Marcin Kazanowski ustawił pułk w innym miejscu niż mu rozkazał, rzucił się na niego z buzdyganem w ręce. Kazanowski uciekł, a pułk, nie czekając na nowe rozkazy, samorzutnie przesunął się na wskazaną pozycję.

Czata, to kilka lub kilkanaście chorągwi, przeważnie jazdy, które wysyłano w celu wykonania konkretnego zadania bądź samodzielnych działań

¹⁹⁶ AR, dz. V, nr 17357. Maciej Wiesiołowski do Krzysztofa Radziwiłła, 26 I 1622 Rumbork.

na terenie wroga. Dowódcą bywał nawet hetman. Jak notowano w diariuszu czynności Krzysztofa Radziwiłła, „wyszedł książę z wojskiem za Dźwinę na czatę”. Ta trwała trzy dni, ale zdarzały się trwające parę tygodni. Dowództwo w latach 1621–1622 sprawowali na ogół ludzie z pogranicza warstwy senatorskiej: wojewodzie smoleński Mikołaj Abrahamowicz, z czasem kasztelan mściśławski (1640) i generał artylerii, referendarz i pisarz wielki litewski Aleksander Gosiewski, niebawem wojewoda smoleński (1625), Mikołaj Korff, po latach wojewoda wendeński, oraz chorągwi litewski Samuel Pac. Natomiast podczas kolejnej wojny, w latach 1625–1629, dowodzili ludzie poza wojskiem nieznanymi, jak rotmistrzowie kozaccy: Adam Pawłowicz i Jan Wehman. To jednak wynikało (i zarazem świadczyło), że w obozie nie było ludzi znaczniejszych.

Różnie było z tytułowaniem. Czasem dowódcy czat i pułków używali dotychczasowych tytułów lub stopni. Jan Karol Chodkiewicz tytułowany był w roku 1601 starostą żmudzkiem. W 1622 Aleksander Gosiewski występował przeważnie jako referendarz litewski, ale także i pułkownik. Ludzie, którzy senatorami czy dygnitarzami nie byli, zwykle pozostawali rotmistrzami.

*

Były dwie hierarchie oddziałów. Pierwsza, społeczna, w której przewodziły chorągwie polskie. Kryterium oceny była przynależność stanowa żołnierzy, a ściślej fakt, że zgodnie ze zwyczajem szlachta zaciągała się do chorągwi polskich. W rezultacie one były na czele. Druga może być nazwana militarną, bo podstawą oceny była wartość bojowa. Na czele tej stały oddziały cudzoziemskie.

W jeździe, według pierwszej, najważniejsza była husaria, gdyż w niej, jak dowodzą role, służyła największa liczba ludzi z rodzin zamożnych i znanych heraldykom. Drugiej przewodziła rajtaria. W roku 1612 Jan Karol Chodkiewicz pisał w związku z przygotowaniem do kolejnej wyprawy na Moskwę, że „rajtarii kilka chorągwi trzeba mieć Królowi Jegomości, bo ci najpotrzebniejsi będą”¹⁹⁷. Z zasady rajtarzy otrzymywali też wyższy żołd niż husarze.

W piechocie nie budził wątpliwości prymat piechoty cudzoziemskiej (i w jej ramach dragonii) nad polską.

Jednocześnie trudno nie dostrzec, że miejsce chorągwi w hierarchii wojska nie musiało determinować pozycji poszczególnych żołnierzy. Wśród trzynastu żołnierzy, którzy na sejmie 1623 roku składali zdobyte w Inflan-

¹⁹⁷ TN, t. 110, nr 67. Zob. przyp. 17.

tach sztandary, było sześciu husarzy, ale spośród pozostałych, czterej to kapitanowie i rotmistrzowie chorągwi pieszych, dwaj inżynierowie, o których nawet nie wiadomo, czy byli szlachtą, i jeden rotmistrz kozacki. Podczas uroczystości hetman „każdemu z nich [...] encomia dawał”. Encomium, to krótka mowa pochwalna, pochwała¹⁹⁸. To zaś świadczy, że żołnierze nie byli wybrani przypadkowo. A zatem, jak można przyjąć, że o hierarchii decydowało również męstwo, sprawność okazywana w boju, a pewnie i zachowanie w obozie.

I jeszcze jedno. Najwyraźniej w całym omawianym okresie dochodziło do konfliktów między oddziałami polskimi i cudzoziemskimi.

Docenianie wartości bojowej oddziałów cudzoziemskich nie zmieniało faktu, że przez szlachtę, a szczególnie przez żołnierzy chorągwi polskich, otoczone były niechęcią czy nawet czymś, co bliskie było wrogości. Ścisłej biorąc, społeczeństwo odnosiło się z niechęcią do zaciągania oddziałów poza granicami Rzeczypospolitej i w których służyli cudzoziemcy. Postulowało zaś tworzenie oddziałów na wzór cudzoziemskich, w których oficerami i żołnierzami byłaby szlachta Korony, Litwy i ziem z nimi związanych.

Powodem niechęci była nieufność do króla, każdego króla; dlatego, że był królem. Nieufność wynikająca nie z obawy, że mógłby użyć cudzoziemskich zaciężników do wzmocnienia swej władzy, lecz by nie uwikłał Rzeczypospolitej w niechcianą wojnę. Ponadto jakąś rolę, pewnie znaczną, odgrywało przekonanie, że zaciągnięcie oddziałów w kraju będzie mniej kosztowne, a to spowoduje obniżenie podatków.

Kwestią otwartą jest, co było powodem wrogości i to, co trzeba podkreślić, wzajemnej, żołnierzy polskich i cudzoziemskich. Wrogości tak znacznej, że w obozie dochodziło do krwawych zwad. W lutym 1622 roku, niemal natychmiast po przybyciu do obozu oddziałów piechoty angielskiej Artura Astona i irlandzkiej Jakuba Butlera, doszło do konfliktu z piechotą polską. Kto i dlaczego go zapoczątkował, nie wiadomo. Pewne jest, że „wielkie było krwi rozlanie”, że padli zabici i dużo było rannych. Kolejne starcie cudzoziemców z Polakami miało miejsce w maju tegoż roku. Wówczas zginął husarz i paru piechurów. „Piechota Astonowa z naszymi się zwadziła i towarzysza pana [Adama] Pokirskiego zabito i dwu pacholików”¹⁹⁹. Wrogość dzieliła Polaków i Niemców służących w jednej chorągwi rajtarskiej Edwarda Sakena stacjonującej na zamku rumborskim. Ostatecznie, rajтары niemieccy oświadczyli, że „z tym towarzystwem swym polskim służyć nie chcą”. Zagrozili, że jeśli Polacy, albo oni, nie zostaną odwołani z zamku,

¹⁹⁸ BPAN Kraków, rkps 2251. Mowa Krzysztofa Radziwiłła na sejmie, 6 III 1623.

¹⁹⁹ TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 18 V 1622.

opuszczą go samowolnie. „Koniecznie chcą zjechać dla wielkiej ich swawoli i dla tego, że niebezpieczni od nich zdrowia”²⁰⁰.

Mieszany narodowościowo skład chorągwi był zapewne spowodowany najpierw zmniejszeniem się w wyniku trudów kampanii liczby cudzoziemców, a potem uzupełnieniem przez obywateli Rzeczypospolitej. Dosadnie określał to w roku 1627 Mikołaj Judycki, że mu „wielka liczba szelmów śląskich nie chcą walczyć przeciwko Szwedom uciekła”, w związku z czym musiał „inszych dobierać i szukać”²⁰¹.

Co więcej, hetman Krzysztof Radziwiłł uznawał konflikty za zwykłe następstwo obecności cudzoziemców. Konkretnie, piechoty cudzoziemskiej. Uznawał, że jest niezbędna i poprzestawał na frazesie o potrzebie znalezienia sposobu współżycia²⁰². Prawda, że nasuwające się przyczyny wrogości wskazują, iż wskazanie sposobu rozładowania napięcia byłoby trudne, a nawet niemożliwe. W wypadku cudzoziemców mogło bowiem oddziaływać poczucie odrębności, czasem kierowana przeciw nim agresja, niekiedy różnice w zachowaniu. W wypadku Polaków zapewne ksenofobia i pieniądze. Przykładem pierwszej może być niechęć do służenia pod rozkazami cudzoziemców. W roku 1600 szlachta nowogrodzka odmówiła poddania się pod rozkazy Jerzego Farensbacha, wojewody wendeńskiego, zatem senatora Rzeczypospolitej, ale Inflantczyka. Pisała zresztą w instrukcji na sejm, że nie godzi się ludzi „z obcej nacji na szyje nasze wsadzać”²⁰³. W 1627 roku, w wojsku koronnym, kawaler maltański Mikołaj Judycki nie zgodził się wykonać polecenia króla i wcielił swą chorągiew dragońską do pułku Ernesta Sparre’a. „Jako obywatel kraju tego pod regimentem u Szweda być nie chcę”²⁰⁴. Wyjątkowa jest sytuacja, do jakiej doszło w czasie tej samej wojny szwedzkiej (1625–1629), kiedy okresowo wojskiem litewskim dowodził starosta orleński Henryk Szmeling. Być może jednak oznaczało to zmianę stosunku do Inflantczyków, a dokładnie, do tych z nich, którzy opowiedziawszy się po stronie Zygmunta Wazy i Rzeczypospolitej od lat walczyli pod jej chorągwiami.

Wspomnieć trzeba, że konflikty wybuchały także, gdy Polacy byli w służbie obcych władców i poza granicami Rzeczypospolitej. Tak było w roku

²⁰⁰ AR, dz. V, nr 17357. Maciej Wiesiołowski do Krzysztofa Radziwiłła, 23 I 1622 Rumbork.

²⁰¹ AR, dz. V, nr 6171. Mikołaj Judycki do Zygmunta Karola Radziwiłła, 2 III 1627 obóz pod Tczewem.

²⁰² *Sprawy*, s. 487. Dyskurs [...] o podniesieniu o wojny inflanckiej z Gustawem księciem sudermańskim na sejmie warszawskim Królowi Jegomości i wszystkim stanom koronnym do uważenia na piśmie podany w roku 1624.

²⁰³ St. Herbst, *op. cit.*, s. 49.

²⁰⁴ AR, dz. V, nr 6171. Mikołaj Judycki do Zygmunta Karola Radziwiłła, 2 III 1627 obóz pod Tczewem.

1624, gdy lisowczycy zaciągnięci przez Ferdynanda II, króla Czech (1617–1627), Węgier (1618–1625) i cesarza rzymskiego (1619–1637) walczyli we Włoszech, w okolicach jeziora Gardno. Wówczas rzeczą zwykłą były zwady z Hiszpanami, którzy posiłkowali wojska cesarskie. No, ale należy odnotować i to, że w wojsku arcyksięcia Macieja, które w roku 1598 walczyło na terenie Węgier z Turkami, podziwiano braterstwo broni Polaków i Francuzów. „Z Francuzami i słyszę, brat a brat i we wszystkich potyczkach pospołu z sobą bywają”, pisał zwykłym dla siebie barwnym stylem Janusz Radziwiłł. Najwyraźniej sądził jednak, że najlepsze stosunki może popsuć nadzieja zysku. Dodawał bowiem: „jeno się obawiam, żeby się kiedy przy łupie jakim ta przyjaźń nie rozchwiała”²⁰⁵.

Pieniądze, to budzący sprzeciw wyższy żołąd oddziałów cudzoziemskich, co wywoływało żądanie podwyższenia własnego. Ba, w roku 1600 potencjalni rotmistrze odmawiali zaciągania chorągwi, jeśli różnica miałyby być zachowana. W tym wypadku, Zygmunt III odpowiedział dość dziwnie, mianowicie, że jest bezsilny, bo zróżnicowanie wynika ze zwyczaju. „Lecz, że w tej mierze zwyczaj...”²⁰⁶. W 1622 chorągwie odmówiły przyjęcia zapłaty zanim nie zostanie podniesiona do przyznanej rajtarom. Husarze otrzymywali 30, rajтары 45 złotych²⁰⁷. Zgodziły się jednak czekać w obozie na decyzję króla, ten odmówił spełnienia żądania, a zwłoka osłabiła oburzenie. Tym razem Zygmunt III tłumaczył, że różnica wynika z faktu, iż rajтары nie mają prawa do nagród takich jak nadania królewszczyzn. Miał rację o tyle, że zgodnie z Trzecim Statutem królewszczyzny litewskie mogli otrzymywać tylko obywatele Wielkiego Księstwa. Jak jednak pisał hetman Krzysztof Radziwiłł, rotmistrze byli nie tylko szlachtą, ale także mającą w Litwie dobra. „Żaden [...] nie może być za cudzoziemca liczony, posesję w państwie Waszej Królewskiej Mości mając”²⁰⁸. Opinię hetmana potwierdził zaś, choć pośrednio, sejm 1631 roku, który zniósł karę infamii z pięciu żołnierzy rajtarskiej chorągwi Jana Ulryka Szweryna. Ich imiona i nazwiska wskazują zaś, że jeśli nie wszyscy, to większość, była szlachtą urodzoną w Rzeczypospolitej: Filip Bukołt, Jan Czyszewski, Annasz Jakicz, Damascyn Kołakowski i Jan Łapiński.

Należy przecież odnotować, że znanych jest parę wypadków wstawiania się oddziałów polskich za cudzoziemcami. Tak zdarzyło się w roku 1618,

²⁰⁵ VUB, F 3, nr 273, s. 64. Janusz Radziwiłł do ojca, Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 20 X 1598 Tyrnawa.

²⁰⁶ Racz., rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 4 VI 1600 Warszawa.

²⁰⁷ AR, dz. IV, nr 308. Krzysztof Radziwiłł do biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza, 16 IV 1622 Birże.

²⁰⁸ *Sprawy*, s. 194. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 28 IV 1622 Birże.

kiedy wysyłając posłów do króla, aby prosili o wypłatę żołdu, szczególnie ujęły się za piechotę cudzoziemską. Inna kwestia, że na uwagę zasługuje i uzasadnienie prośby, że nieopłaceni żołdacy są ciężcy ubogim ludziom, co było niczym innym jak łagodnym określeniem grabieży. A zatem, iż nie był to przejaw solidarności, lecz współczucia dla bezbronnych mieszkańców²⁰⁹. Rok później jednak to samo wojsko zwróciło się do komisarzy, którzy je rozliczali, prosząc, aby Gabriel Ceridon i jego chorągiew dragonii otrzymali zapłatę wraz z wszystkimi²¹⁰. Dlaczego były z tym trudności, nie wiadomo. Być może, kapitan chciał dostać pieniądze wraz z jazdą, czyli w Kokenhauzen, a komisarze uważali, że powinien wraz z regimenterem piechoty cudzoziemskiej, zatem w Wilnie.

Artyleria

Artylerii litewskiej na terenie działań tak dobrze jak nie było. O tym, jak się o nią troszczono świadczy fakt, że w dziesięć lat po ostatniej, pskowskiej kampanii Batoriańskiej (1581–1582) Zygmunt III polecił, aby użyte w niej działa przewieźć z Kokenhauzen, gdzie je pozostawiono, do Wilna do naprawy²¹¹.

W 1601 roku, w czasie przygotowań do wojny ze Szwecją, w litewskich cekhauzach znaleziono dwa ciężkie działa, jedno w Połocku, drugie w Wilnie²¹².

W 1605, pod Kircholmem, Jan Karol Chodkiewicz miał cztery działa. Również cztery otrzymał w czasie wojny szwedzkiej, ale z lat 1621–1622, Krzysztof Radziwiłł. W dodatku, współcześnie, oceniając je, stwierdzali, że „ładajakie były”. W sumie, ich liczba i jakość spowodowały, że książe sprowadził z Birż także własne. Były stałe kłopoty z otrzymaniem odpowiedniej ilości prochów i kul. W początkach sierpnia 1622 roku Krzysztof Radziwiłł, stojąc w obliczu boju z głównymi siłami szwedzkimi, pisał, że miał trzydzieści kul działowych i parę beczek prochu, a i te musiał przywieźć z własnego cekhauzu. „A to, czy nie hańba nasza, że mi tylko trzydzieści kul do wszystkich dział, a siedem beczek prochu i tom go aż z birżańskiego cekhauzu przywieść kazał, zostało?”²¹³.

²⁰⁹ BPAN Kórnik, rkps 1540. Instrukcja wojska inflanckiego dana posłom wysłanym do króla, Walerianowi Wojdatowi i Janowi Kęszortowi, 15 XI 1618.

²¹⁰ AR, dz. VIII, nr 60. Punkta podane od wojska do [...] komisarzów, 1619.

²¹¹ Racz., rkps 71. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 8 II 1592 Kraków.

²¹² St. Herbst, *op. cit.*, s. 108.

²¹³ AR, dz. IV, księga 1a. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 4 VIII 1622.

W 1633 wysłano z Wilna cztery działa polne i dwie petardy do oddziałów, które posiłkowały Smoleńsk²¹⁴.

Owa nędza artylerii litewskiej dziwi tym bardziej, że w Wilnie istniała działolejnia, w której pracowali Jan Roland (1610), później Jan Breutelt (1631–1638), obaj sprowadzeni przez Zygmunta Wazę²¹⁵. Ponadto działa miano odlewać w czynnej do 1641 roku działolejni w Olkiennikach, około 50 km od Wilna, gdzie pracowało ponad 30 kowali.

Na dzierzawcach olkiennickich rudnych włók spoczywał obowiązek odlewania kul i dostarczania do cekhauzu wileńskiego. Prawda, że z czasem to zanikło, choć nie wiadomo dlaczego, a nawet dokładnie kiedy. Z pewnością przed rokiem 1654, gdy szlachta wiłkomierska skarżyła się, „że powinności swej pełnić zaniechali”.

Proch wytwarzano w Litwie. Dopiero jednak w roku 1636 Władysław IV zlecił sławetnemu, czyli należącemu do stanu mieszczańskiego, Wojciechowi Targobiczowi, aby w Wilnie produkował saletrę, to jest główny składnik prochu zwanego czarnym albo dymnym. Gotową miał oddawać do cekhauzu, „aby i podczas pokoju [...] gotowość do wojny [...] była”. Płacić zaś miano mu ze skarbu²¹⁶. Ponadto proch sprowadzano, zwłaszcza z Prus.

Puszkarzy zaciągano na czas kampanii. Miejscowych, zaciągniętych w Wielkim Księstwie, ceniono nisko i najwyraźniej nie bez podstaw. W roku 1622, w czasie oblężenia zamku mitawskiego, Krzysztof Radziwiłł mówił, że wystrzeliwszy kilkaset kul „ledwo którą zamek, nie rzekąc miejsce ode mnie naznaczone, trafili”²¹⁷. Pamiętając, że dział było parę, a wytrzymałość luf ograniczona, należy jednak sceptycznie odnieść się do informacji o oddaniu kilkuset wystrzałów. W każdym razie, starano się o puszkarzy cudzoziemców, tak jak w roku 1626 Lew Sapieha, który parokrotnie, 27 maja i 10 czerwca, pisał do Rady Miejskiej Gdańska, aby mu naraili „mistrzów samych dobrych, jeśli nie może być dziesiątek, tedy przynajmniej z kilką towarzyszów”²¹⁸. Gdyby jednak gdańszczanie przysłali dziesięciu puszkarzy, byłoby ich pewnie znacznie więcej niż dział.

W latach wojny inflanckiej 1617–1618 Krzysztof Radziwiłł miał dwu puszkarzy, Martona i Wilhelma, a każdy z nich jednego pomocnika. Dopóki byli w obozie, płacono dwu pierwszym po dwanaście złotych na miesiąc,

²¹⁴ AR, dz. V, nr 4560. Anonimowy wykaz datowany 14 I 1633.

²¹⁵ Uwagi o produkcji dział, kul, prochów: M. Brensztein, *Zarys dziejów ludwisarni w b. W. Księstwie Litewskim*, Wilno 1924.

²¹⁶ BPAN Kraków, rkps 360, k. 405. Władysław IV do Rady Miejskiej wileńskiej, 16 XII 1636 Grodno.

²¹⁷ *Sprawy*, s. 469.

²¹⁸ AP Gdańsk, rkps 300, nr 53/176, s. 15. Lew Sapieha do Rady Miejskiej Gdańska, 10 VI 1626 Wilno.

pozostałym po sześć. Gdy zostali wysłani do Wolmaru, odpowiednio po osiem i cztery złote²¹⁹. Dla porównania należy podać, że husarze otrzymywali, i to w 1621 roku, trzydzieści złotych kwartalnie.

W 1622 wymienieni są puszkarze: Jurek, Lorens i Wilhelm.

W 1629 Lew Sapieha upominał się w liście do podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza o wypłacenie pieniędzy i przysłanie barwy dla puszkarzy, czy może puszkarza i jego pomocników: Jerzego Zielińskiego, Balcera, Tomasza i Jurka²²⁰. Nie wiadomo, czy Jurek, to ten sam, który służył w roku 1622.

Chętnie posługiwano się petardami, do czego pewnie przyczyniło się wysyłanie czat, które składały się głównie z jazdy. W roku 1626 Aleksander Gosiewski liczył, że zdoła przy ich pomocy wysadzić bramę Zeliborka (Selpils) i opanować zamek. W tym samym czasie Lew Sapieha prosił Radę Miejską Gdańską, aby zechciała mu kupić kilka petard. W roku 1633 wysłano Krzysztofowi Radziwiłłowi, dowodzącemu oddziałami posiłkującymi Smoleńsk, dwie petardy spiżowe²²¹. Generalnie jednak produkcja petard, zasoby, a zwłaszcza użycie w walce, czeka na opracowanie.

Nie jest jasne, z jakich środków, ale w czasie pokoju, finansowano artylerię przed reformą władysławowską. Reforma polegała na przeznaczeniu na artylerię części czynszu dzierżawnego, tak zwanej drugiej kwarty (zob. *Podstawy prawne i finansowe. Kwarta na armatę*). W czasie wojny koszt prochów, kul, puszkarzy, furmanów pokrywano z podatków uchwalonych na utrzymanie wojska.

Pewne jest, że, jak wspomniano, tylko król mógł pozwolić na wyprowadzenie dział z cekhauzu. Upominający się o nie w przededniu wymarszu przeciw Szwedom Krzysztof Radziwiłł usłyszał od podskarbiego ziemskiego, „że mu tego expresse zabroniono”²²². Jednoznacznie zabroniono... Zwrócił się więc sam do króla, który tym razem zezwolił, ale wystąpienie księcia nosi datę 17 sierpnia, a wiadomość, że podskarbi polecił cejgwartowi wysłać do obozu cztery działa – 23 października 1621 roku²²³. Być może, ze względu na czas, jakiego wymagało uzyskanie zezwolenia, hetmani próbowali działa przejmować. Jan Karol Chodkiewicz otrzymał przed rokiem 1617 zgodę Zygmunta III na zabranie dział znajdujących się w Dynemundzie (Daugavgriva). W tym samym czasie podjął starania o przejście paru

²¹⁹ AR, dz. VII, nr 56. Rachunek z puszkarzami, 15 IX 1618 obóz pod Burtnikami.

²²⁰ BPAN Kraków, rkps 354, k. 109. Lew Sapieha do Krzysztofa Naruszewicza, 1 IX 1629, obóz pod Bowskiem.

²²¹ AR, dz. V, nr 4560. Wykaz wysłanego sprzętu, 14 I 1633 Wilno.

²²² BN, rkps 6680. Informacja dana przez Krzysztofa Radziwiłła wysłanemu do króla Stanisławowi Buczyńskiemu, 17 VIII 1621.

²²³ AR, dz. V, nr 1402. Mikołaj Brolnicki do Krzysztofa Radziwiłła, 23 X 1621 Wilno.

dział Krzysztof Radziwiłł, ale ten bez powodzenia²²⁴. Hetman wielki Lew Sapieha zatrzymał parę dział w czasie wojny szwedzkiej 1625–1629, nie pytając króla o pozwolenie.

Po schyłek lat trzydziestych XVII wieku cekhauzy nadzorował podskarbi ziemski. W roku 1638 zastąpił go generał artylerii (zob. *Król i hetmani. Generał artylerii*). Cekhauz główny znajdował się w Wilnie, ponadto były w Krzyczewie, Mohylewie, Orszy, Połocku, Smoleńsku... Nie miały jednak większego znaczenia, o czym dobitnie świadczy fakt, że nie wszystkie udało się choćby zlokalizować.

Cekhauzem zawiadywał cejgwart (zob. *Król i hetmani. Cejgwart*). Nie wiadomo, jakie kompetencje miał horodniczy, czyli komendant zamku. O tym bowiem, że przynajmniej w wypadku Wilna jakieś miał, świadczy list Zygmunta III odsyłający cejgwarta wileńskiego po rozkazy do horodniczego²²⁵.

Inżynierowie i inżynieria wojskowa

Wiadomo o nich niewiele. Pewne jest, że w czasie wojny szwedzkiej 1621–1622 było w wojsku Krzysztofa Radziwiłła dwu: Antoni Olifier i Witeliusz czy Witeusz. Jakiś inżynier (wspomniawszy funkcję pominięto nazwisko, co świadczy o niewysokiej randze w hierarchii) był w obozie radziwiłłowskim w roku 1625. W listopadzie tegoż roku sypaniem wału wokół obozu Lwa Sapiehy kierował Andrzej Młocki, ale nie wiadomo, czy wynikało to z jego funkcji, czy wiedzy. W każdym razie musiał być ceniony, skoro w roku 1633, w czasie wojny z Moskwą, mógł w liście do Krzysztofa Radziwiłła oceniać prace, które na rozkaz księcia wykonano w celu umocnienia pozycji wojska. Ponadto, przynajmniej w roku 1622 kierował pracami, które zaliczyć można do inżynierii wojskowej – budową blokhauzów, promów i mostów – niewymieniony z nazwiska cejgwart²²⁶.

Z pewnością Olifier, a może i Witeliusz, był najpierw w służbie Krzysztofa Radziwiłła. Książę bowiem nakazywał dworzaninowi, którego wysłał w roku 1622 do króla, prosić, „aby go słusznym opatrzył jurgieltem”²²⁷. Dotąd, jak pisał, płacił mu sam. Odpowiedź nie jest znana. Być może inży-

²²⁴ AR, dz. V, nr 2700. Grzegorz Czyślak do Krzysztofa Radziwiłła, 12 XII 1617 Warszawa.

²²⁵ Czart., rkps 2073, nr 5. Zygmunt III do horodniczego wileńskiego Jana Włoska, 8 II 1596 Kraków.

²²⁶ AR, dz. IV, księga 1a, k. 183. Respons na informację od Krzysztofa Naruszewicza podskarbiego ziemskiego do hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, 1622.

²²⁷ *Sprawy*, s. 253. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 25 VIII 1622 pod Mitawą. Punkty dane pisarzowi polnemu Jaroszowi Piaseckiemu dla przedłożenia królowi.

nierowie, tak jak i urzędnicy wojskowi, otrzymali prawo do pocztu i zapłaty za niego. W każdym razie nie są wymienieni w wykazach wojska, nie ma także informacji o statusie następców.

Całość podejmowanych przedsięwzięć podzielić można na kilka grup.

Pierwsza, to rozkładanie i umacnianie obozów. Jeśli zatrzymywano się na krótko, poprzestawano na zatoczeniu wozów, tak jak to zrobiono we wrześniu 1605 roku, po dojściu wojska Jana Karola Chodkiewicza pod Kircholm. Obóz otoczyły wówczas trzy rzędy wozów. Dodać można, że jednocześnie chroniło to obóz i usuwało poza jego obręb setki pojazdów. W wypadku dłuższego pobytu bądź gdy zamierzano bronić się w obozie, sypano wokół niego wał. Tak zrobiono latem 1621 roku, kiedy wojsko Krzysztofa Radziwiłła zatrzymało się nad rzeką Eką i tu zaskoczyła je wiadomość o nadciąganiu Szwedów. Wówczas prace prowadzono nawet nocą, z 30 na 31 sierpnia. „W nocy [...] przyszło okop około siebie rzucić”. Tak samo działo się nocą z 23 na 24 października 1621 tegoż roku. Mianowicie, gdy dowiedziano się o nadciąganiu Gustawa Adolfa, to z „wielką mocą i prędkością szanice koło obozu sypano i na drugiej stronie rzeki blokhauz gotowano”. Oba wypadki dowodzą zresztą, że wojsko litewskie, choć złożone głównie z jazdy, nie potrafiło na czas zdobyć pewnych wiadomości o planach Szwedów.

Blokhauzy, albo ostróżki, to stanowiska obronne, otoczone wałem, palisadą, czasem posiadające narożne baszty. Ich zadaniem była przeważnie obrona punktów szczególnie ważnych, jak na przykład przeprawy. Niekiedy budowano je, aby stanowiły schronienie dla wysuniętego oddziału. W sumie, powstawały rzadko. W roku 1617 blokhauz nad rzeką Świętą wystawił kasztelan żmudzki Adam Talwosz, w 1621 roku Krzysztof Radziwiłł do obrony mostu, który budował przez Muszę, w 1626 roku Aleksander Gosiewski do osłony przeprawy pod Kircholmem.

Z osobna można wspomnieć, że w roku 1625 Krzysztof Radziwiłł nakazał zbudowanie czterech ostróżków dla oddziałów, które miały nękać szwedzką załogę Birż. W tym celu wysłał inżyniera, a poddanym nakazał wykonanie zleconych przez niego prac. „Gwoli czemu indziniera swego przy nich [chorągwiach] posłał i poddanych birżańskich do roboty dodać kazał”.

Ponadto, chyba z zasady, otaczano obóz sztakietem, czyli rodzajem palisady. Tak było w obozie Krzysztofa Radziwiłła rozłożonym pod Mitawą (1622), Lwa Sapiehy pod Zelborkiem (1625), Aleksandra Gosiewskiego pod Kircholmem (1627). Obóz pod Krasnem wojska posiłkującego Smoleńsk broniony był tylko przez „prosty sztakiet”, ale dlatego, że z powodu zmarzniętej ziemi trudno było usypać wał.

Druga grupa prac, to przygotowywanie pola bitwy. Ukształtowanie i powierchnia były, co oczywista, ważne dla każdego wojska, ale szczególnie dla złożonego, jak litewskie, głównie z jazdy. Znane są dwa opisy tego, co

robiono. W roku 1622 na rozkaz Krzysztofa Radziwiłła, który pod Mitawą czekał nadejścia wojsk szwedzkich, zostały „zarównane przez kilkanaście tysięcy sążni rowy i przekopy, żeby naszej jeździe do potkania zawadą a nieprzyjacielskiej piechocie przybierzyszczem nie były”²²⁸. Aby dla nieprzyjacielskiej piechoty nie stanowiły schronienia... Sążeń, to około 180 centymetrów. Ponadto, niezależnie od prac ziemnych, zatopiono barki w przepływającej obok zamku mitawskiego Muszy i połączono jej brzegi łańcuchami, co miało uniemożliwić Szwedom użycie galer.

Informacje o pracach, jakie podjęły stojące pod Krasnym chorągwie, pochodzą z listu Andrzeja Młockiego, który wspomniał, że „szrony w krąg obozu są podeptane”. Szrony, to chyba wysoka, zmarznięta trawa. Ponadto radził wykarczować las, aby powiększyć pole ewentualnego boju. To umożliwiałoby przegrupowania wojska, gdyby były niekorzystne warunki atmosferyczne. „Gdzieby przeciwny wiatr wojsku Waszej Książęcej Mości był [...] żeby w obydwu bokach było dość placu, gdzie obróciwszy wojsko [...] wiatrem się z nieprzyjacielem podzielić mogło”²²⁹. Ważna dla współczesnych kwestia kierunku wiatru, bo zwracano na to uwagę i w czasie bitwy kircholmskiej (1605), nie jest jednak oczywista dla potomnych. Pod Kircholmem chodziło o kurzawę, którą szarżujące chorągwie oslepiły przeciwnika. Tu, zimą, może o chłód lub mniejsze zmęczenie koni.

Trzecia grupa, to prace wiążące się z marszem wojska, a dokładniej, umożliwiające przeprawy. Rzeki pokonywano dwojako, albo różnego rodzaju statkami, łodziami, tak zwanymi batami i promami, które ściągano z całej okolicy, czy nawet wieziono ze sobą, albo budując mosty. Tu należy zwrócić uwagę, że czas ich budowy był zaskakująco krótki. W drugiej połowie października 1621 roku, mimo chłodu, zbudowano most przez dość dużą rzekę Muszę w trzy dni. W roku 1633 zaś, w porze wiosennego rozlania wód, most przez Dniepr w ciągu jednej nocy.

Promy i baty wykorzystywano zresztą i do bezpośrednich działań przeciw nieprzyjacielowi. Wiosną 1622 roku, w czasie roztopów, płynęła na nich piechota cudzoziemska. „Butlerowej piechoty kilkadziesiąt w batach na podjazd [...] chodziło przez kilkanaście dni [...] Jedni wracali, drudzy wychodzili”. W czerwcu tegoż roku na wyspę Dahlen na Dźwinie przepłynęła się chorągiew jazdy. Dokładniej biorąc, jeźdźcy pokonali rzekę w przywiezionej przez siebie łodzi, konie zaś płynęły trzymane za wodze. „W jednym bacie, który na kolasach z sobą sami przez kilka mil wieźli. Konie przez odnogę Dźwiny wpływ puścili”²³⁰. Po zawarciu zaś zawieszenia broni w roku

²²⁸ TN, t. 114, nr 8. Justyfikacja Krzysztofa Radziwiłła na list Zygmunta III, 30 VIII 1622.

²²⁹ AR, dz. V, nr 9812. Andrzej Młocki do Krzysztofa Radziwiłła, 17 II 1633 Orsza.

²³⁰ TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 14 VI 1622.

1622, gdy nie dowierając Szwedom postanowiono zatrzymać aż do wiosny 1623 roku część wojska w służbie, zdecydowano, że będzie rozlokowane nad spławnymi rzekami. W ten sposób, gdyby Szwedzi wznowili działania w porze paraliżujących jazdę roztopów, możliwe było przewiezienie jej na zagrożony teren.

Wreszcie wspomnieć można o pracach związanych ze zdobywaniem zamków i twierdz. W działaniach litewskich były to wypadki sporadyczne, co wynikało ze wspomnianego braku dział i słabości piechoty. Zwrócić jednak należy uwagę na budowanie promów, które umożliwić miały szturm od strony rzeki, jeziora czy stawu. W roku 1602 zrobiono to pod Białym Kamieniem, w 1622 pod Mitawą, w 1625 rotmistrz kozacki Fedor Żukowiecki proponował wykorzystanie czółen do podwiezienia żołnierzy pod mury zamku birżańskiego i uderzenie z nieoczekiwanej przez Szwedów strony.

Wiadomo, że zdobywając w roku 1622 Mitawę sypano szańczyki. W 1628 zaś, mając przed sobą Szwedów skrytych w umocnionym obozie pod Bowskiem, Litwini najpierw podprowadzili okopy pod sztakiet, a potem podkop pod wał i sztakiet.

Generalnie, istotnym utrudnieniem prac był brak wykonawców. Znamienna jest tu opinia z roku 1622 autora diariusza czynności hetmańskich, który po opisie tego wszystkiego, co wojsko zrobiło pod Mitawą, zapisał, że chyba wyczerpało to jego możliwości: „Tak niezwyčajne narodowi naszemu prace zażby się były mogły dalej pociągnąć...”. Czasem więc hetmani zwracali się do okolicznych dzierżawców i właścicieli dóbr z prośbą, nie rozkazem, o przysłanie, „według zwyczajaju”, chłopów. W roku 1621 Krzysztof Radziwiłł prosił nawet księcia Kurlandii Fryderyka, aby „chłopów co najwięcej z rydlami, motykami przysposobić kazał, abyśmy się tym snadniej [...] okopać mogli”²³¹. Parokrotnie występowano z projektami przekształcenia wybrańców w oddziały kopaczy. Niezmiennie jednak właściwie bez powodzenia (zob. *Wybrańcy*).

Listy przypowiednie, besztalunki i kapitulacje

Do tworzenia oddziałów upoważniały listy przypowiednie, besztalunki i kapitulacje. Dwu ostatnich używano przeważnie w wypadku oddziałów cudzoziemskich.

²³¹ AR, dz. II, nr 768. Informacja dana przez Krzysztofa Radziwiłła Andrzejowi Przystanowskiemu wysłanemu do księcia Kurlandii Fryderyka, 21 VIII 1621.

Wszystkie wydawał król, a w czasie bezkrólewia hetman. Hetmańskie, chociaż po śmierci Zygmunta III (1632), ale także i Władysława IV (1648), wydano ich kilkadziesiąt, nie są znane. Można jednak przyjąć, że, oprócz oczywistej zmiany wystawcy, były identyczne z królewskimi.

Besztalunek wymieniał nazwisko wystawcy, dowódcy, rodzaj, wielkość oddziału i termin jego wystawienia. Kapitulacja zawierała te same elementy, tyle że była umową między dowódcą regimentu, to jest obersztem, a dowódcą kompanii, czyli kapitanem, na zaciąg kompanii.

Listy były bardziej szczegółowe. Oprócz wystawcy, zawierały nazwisko dowódcy albo miejsce na wpisanie. Te ostatnie nazywano więc listami z okienkami. Czasem, i to zarówno w odniesieniu do rotmistrzów jazdy, jak i piechoty, dodawano warunek, by „przy rocie [...] mieszkał”²³². Być może, było to następstwem uchwały podjętej przez sejm zwyczajny 1613 roku, która nałożyła na rotmistrzów obowiązek rezydowania przy chorągwi.

Podawały, jaki oddział ma być zaciągnięty (husaria, kozacy, piechota polska...) i jak liczny.

Liczebność jazdy określano w koniach, chorągiew miała więc sto czy dwieście koni. Szczegółową nazwę żołnierzy na ogół tworzone od rodzaju broni, byli więc husarze, kozacy czy rajtarzy. Czasem, używano określeń wieloznacznych, jak w liście przypowiednim z roku 1600, w którym mówiono o husarzach, a potem o pachołkach. W liście z 1601 roku wymieniano zaś towarzyszy²³³. Wieloznaczność polegała na tym, że chorągwie polskie były tworzone przez dwa rodzaje żołnierzy. Jeden, ważniejszy i mniej liczny, to towarzysze, drugi, to wchodzący w skład ich pocztów pachołkowie (pacholicy, pocztowi). List wymieniał zaś łączną liczbę wszystkich.

Żołnierze piechoty to drabi, hajducy, knechci, pachołkowie lub żołdacy.

Niekiedy zalecano, „żeby towarzyszami rota zagęszczona była”, aby rotmistrz zaciągał ich możliwie dużo, a zatem, by poczty były mniej liczne. Tak było chociażby w liście na zaciągnięcie chorągwi husarskiej z roku 1601²³⁴.

Często upominano się o zaciąganie „ludzi służyłych”, czyli kiedyś będących w wojsku. Zdarzało się, że zlecając tworzenie oddziałów cudzoziemskich wskazywano narodowość i stan społeczny żołnierzy. Przykładem mogą być kapitulacje zawierane w imieniu Janusza Radziwiłła na zaciąg piecho-

²³² *Sprawy*, s. 8. List przypowiedni z okienkiem, czyli bez nazwiska rotmistrza, na zaciąg chorągwi piechoty, bez daty dziennej, 1615; BPAN Kraków, rkps 346, nr 35. List przypowiedni na zaciąg chorągwi husarskiej, 10 IV 1615 Warszawa.

²³³ Racz., rkps 72. List przypowiedni dla Janusza Radziwiłła na zaciąg chorągwi husarskiej, bez daty dziennej, IV 1600 Warszawa; Awt., rkps 63/1, nr 61, k. 104. List z okienkiem na zaciąg chorągwi husarskiej, 28 IV 1601.

²³⁴ Awt., rkps 63/1, nr 61, k. 104. List przypowiedni z okienkiem na wystawienie chorągwi husarskiej, 28 IV 1601 Warszawa.

ty cudzoziemskiej i dragonii. W jednej zapisano, że kapitan powinien starać się o ludzi „tak niemieckiego, jak i polskiego, a zwłaszcza szlacheckiego narodu”²³⁵. W drugiej, że „oficerowie mają być Niemcy w dziele rycerskim ćwiczeni”²³⁶.

Postulat narodowości wynikał z dążenia do posiadania w oddziale możliwie dużej liczby żołnierzy, którzy niegdyś służyli w regimentach cudzoziemskich, a zatem znali skomplikowany sposób ich walki. Sugestia zaciągania szlachty, to przejaw dążeń do podniesienia rangi formacji i tym samym łatwiejszego tworzenia jej w Rzeczypospolitej.

Zaskoczeniem jest decyzja Władysława IV podjęta zaledwie parę tygodni po wydaniu besztalunku Januszowi Radziwiłłowi. Mianowicie, jak wynika z listu monarchy, hetman wielki litewski Lew Sapieha samowolnie zaciągnął dziewięciuset żołnierzy. Okoliczności nie są jasne, ale można przyjąć, że stało to się w roku 1632, w czasie bezkrólewia, gdy rozpoczęcie wojny przez Moskwę nie budziło wątpliwości. Następnie, hetman zwrócił się do Władysława IV o potwierdzenie decyzji. Król się zgodził, ponieważ, jak pisał, Lew Sapieha miał dobre intencje. „Uważywszy, że [...] z dobrej ku nam i Rzeczypospolitej inclinatii to uczynił”²³⁷. Bezwarunkowo zaaprobował jednak zaciąg tylko siedmiuset. W odniesieniu do pozostałych dwustu dragonów oświadczył, że nie może tego zrobić, ponieważ wbrew prawu oficerami są cudzoziemcy. Uzna więc zaciąg i każe wydać listy przypowiednie tylko wówczas, jeżeli hetman zastąpi ich obywatelami Rzeczypospolitej. Otóż istotnie było to wbrew prawu, tyle że to najwyraźniej mówiło o oddziałach polskich.

Zwykle opisywano w liście uzbrojenie żołnierza, niekiedy cały rynsztunek. Zwykle, gdyż zdarzało się, jak w liście przypowiednim z roku 1616 na zaciąg chorągwi husarskiej, że poprzestawano na zwrocie, aby tak towarzysz, jak i pacholik, był „ze wszystkim rynsztunkiem porządnym, jako rządny usarz właśnie do potrzeby wsiadać zwykł”²³⁸.

Niekiedy to, czego żądano od chorągwi tego samego rodzaju broni, było nieznacznie różne. W liście danym w roku 1600 Januszowi Radziwiłłowi zastrzeżono, iż żołnierz ma mieć „zbroję z zarękawiem i szyszak, kopię, szablę, koncerz, rusznicę kozacką i insze potrzeby ku boju husarskiemu

²³⁵ Besztalunek dla Janusza Radziwiłła: AR, dz. II, nr 1109, 22 III 1633 Kraków. Kapitulacja zawarta w imieniu kapitana Łukasza Górskiego na zaciągnięcie kompanii liczącej 200 dragonów: AR, dz. II, nr 1109, 25 III 1633 Kraków.

²³⁶ AR, dz. II, nr 1109. Kapitulacja z Olbrychtem Bartleymem na zaciągnięcie liczącej 200 ludzi kompanii piechoty, bez daty, ale zapewne z końca marca 1633.

²³⁷ Oss., rkps 206/II, k. 39. Władysław IV do Lwa Sapiehy, 17 IV 1633 Łowicz.

²³⁸ BPAN Kórnik, rkps 1540, nr 8. List przypowiedni dla Krzysztofa Radziwiłła na zaciąg chorągwi husarskiej, 7 XII 1616 Warszawa.

należące”²³⁹. W 1601 wymieniano zbroję, szyszak, zarękawie, koncerz albo zamiennie pałasz, kopię, szablę, rusznicę, dodając, że krótką, oraz poprzednio pominięte „prochownicę, ładunki, siodło z potrzebami, to jest, z rzędem, tokiem” i ostrogi. Ponadto, husarz powinien mieć wóz z żywnością, rydel, motykę, siekierę, łańcuch, pawężę „i insze do obozu i w ciągnięciu rzeczy potrzebne”²⁴⁰. Pawęża, to drąg, którym przyciskano siano wiezione na wozie.

Czasem zamiast rusznic używano pistoletów i karabinów. Nie zawsze chorągwie miały kopie. Wiadomo, że bez nich stawiała się chorągiew husarska wojewody połockiego Janusza Kiszki zarówno w roku 1622, jak i 1633. „Chorągiew pana wojewody połockiego [Janusza Kiszki] do obozu przysła bez drzewek”²⁴¹. Nie wiadomo, czy otrzymały je w toku działań, w każdym razie nie widać zmiany statusu, gdyż niezmiennie nazywane były chorągwiami husarskimi i wypłacano im żołd jak husarii.

Należy podkreślić, że w żadnym liście nie zostały wymienione słynne skrzydła, co wskazuje, że traktowano je jako część dekoracyjną, nie zaś bojową, ekwipunku. Nie wspomniano o żołnierzach, którzy nie posiadali by kopii. Nie ma różnicy między uzbrojeniem towarzyszy i pachołków. Wspomniane żądanie, aby w chorągwi było możliwie dużo towarzyszy, wynikało zatem z przekonania, że byli lepiej wyszkoleni.

I jeszcze jedno, waga uzbrojenia wraz z rzędem końskim wynosiła przynajmniej 25 kilogramów, a to oznaczało, że zarówno ludzie, jak i konie musieli być silni. Jednocześnie wiadomo, że husaria używana była do dalekich wypraw, czyli wspomnianych czat, co wskazuje, że przemieszczała się bez zbroi, kopii i pewnie na lżejszych koniach. Rynsztunek wieziono na wozach, a konie bojowe prowadzono.

W wypadku chorągwi kozackich, list przypowiedni Zygmunta III z 30 kwietnia 1601 roku nakazywał, aby „każdy kozacki żołnierz” miał „pancerz, półhak, łuk, sahadak, szablę”²⁴². Należy podkreślić obowiązek posiadania uzbrojenia ochronnego. W roku 1621 ogólne określenie: „rynsztunek wojenny porządnemu kozakowi” należy, uzupełniono o polecenie, aby aż „trojgiem strzelby dobrze był opatrzone”²⁴³. Owa trójka strzelb, to rusznica i para pistoletów.

²³⁹ Rac., rkps 72. Zygmunt III do Janusza Radziwiłła, bez daty dziennej, IV 1600 Warszawa.

²⁴⁰ Awt., rkps 63/1, nr 61, k. 104. List z okienkiem na zaciąg chorągwi husarskiej, 28 IV 1601 Warszawa.

²⁴¹ *Sprawy*, s. 230. Diariusz hetmański Krzysztofa Radziwiłła. Wiadomość zapisana pod datą 4 VII 1622; AR, dz. V, nr 9066. Jakub Karol Madaliński do Krzysztofa Radziwiłła, 19 I 1633 Mohylew.

²⁴² Awt., rkps 63/1, nr 62, k. 105. List z okienkiem na zaciąg chorągwi kozackiej, 30 IV 1601 Warszawa.

²⁴³ Awt., rkps 63/2, nr 38, k. 79. List przypowiedni z okienkiem na zaciąg chorągwi kozackiej, bez daty dziennej, VII 1621 Warszawa.

Tak samo jak kozackie, były uzbrojone zaciężne chorągwie tatarskie. W stosunku do nich obu nazw używano zresztą zamiennie. „Kozacy a mianowicie Tatarowie...”²⁴⁴. Mieli takie same sztandary. Na to wskazuje wzmianka w liście do hetmana Krzysztofa Radziwiłła, że „Tatarowie i kozacy do Markowa wyjeżdżają, którym i chorągwi potrzeba kozackiej”²⁴⁵. Gorsze były konie. Ze znanego wykazu, co prawda tylko jednego, wynika, że tatarskie ceniono w roku 1633 na 30 do 70 złotych, kozackie 40 do 230 złotych²⁴⁶. Rzeczywistym wyróżnikiem była dominująca obecność Tatarów w chorągwi tatarskiej. Dominująca, bowiem zarówno wśród towarzyszy, jak i pachołków byli także chrześcijanie.

Nie są znane listy przypowiednie na zaciągnięcie litewskich chorągwi kiryśników, petyhorców oraz arkebuzerów i rajtarów. Dwu ostatnich nazw, jak wspomniano, używano w omawianym okresie przemiennie.

Kiryśnicy, według opisu zamieszczonego w diariuszu hetmańskim Krzysztofa Radziwiłła, to jeźdźcy „w zupełnych kirysach, z skrzydłami, z dzidami turskimi”²⁴⁷. Kirys, to napierśnik i naplecznik. Nie sposób nie odnotować posiadania skrzydeł, zda się, nierozzerwalnie związanych z husarią. Autor diariusza odróżnia ich jednak od husarii w sposób niebudzący wątpliwości. Pisze bowiem, że hetman „kiryśników jednym szeregiem ustawił [...] a chorągiew swoją husarską na strzelanie z muszkietów”²⁴⁸. Tyle że jest to opis uroczystego spotkania wodzów, a nie boju.

O petyhorcach wiadomo, że posiadali kopie, choć może nie zawsze, skoro w roku 1617 kasztelan żmudzki Adam Talwosz uważał za potrzebne podkreślić, że wystawił poczet liczący „trzydzieści koni po petyhorsku z kopiami”²⁴⁹. Kopie, jeśli je miano, to zapewne lżejsze od husarskich, zatem rohatyny, albo, jak mówiono na Żmudzi, oszczepy. Nic nie wiadomo o uzbrojeniu. Pojawiali się rzadko i w niewielkiej liczbie. W bitwie ze Szwedami pod Kokenhauzen (23 czerwca 1601) walczyła chorągiew Woropaja (50 koni) i poczet starosty uświackiego Jerzego Druckiego Sokolińskiego (24 konie). Pod Kircholmem była licząca sto koni chorągiew Zachariasza Łowczyckiego. W 1617 roku zaś wspomniany poczet kasztelana Adama Talwosza.

²⁴⁴ AR, dz. V, nr 16717. Jan Tyzenhauz do Krzysztofa Radziwiłła, 11 IX 1626 Szyrwinty.

²⁴⁵ AR, dz. V, nr 15517. Jan Swotyński do Krzysztofa Radziwiłła, 5 VIII 1625 Mińsk.

²⁴⁶ Awt., rkps 321/2, nr 271. Wykaz koni żołnierzy, którzy mieli wesprzeć załogę Smoleńska, 1633.

²⁴⁷ *Sprawy*, s. 399. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 18 lipca 1622.

²⁴⁸ TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 20 VII 1622.

²⁴⁹ AR, dz. V, nr 16065. Adam Talwosz do Krzysztofa Radziwiłła, 6 IX 1617 Szyłany.

O rajtarach dowódca załogi Rumborka Maciej Wiesiołowski pisał w roku 1622, że „rajtar sam bez ubiorów niemieckich nic nie jest”²⁵⁰. O tym, że ubiór to w tym wypadku zbroja, świadczy notatka z popisu w roku 1625 chorągwi Marcina Rejzewskiego, iż dwudziestu ludzi jest „po rajtarsku”, a 69 „po kozacku bez zbroi”²⁵¹. Natomiast w 1633 Jakub Karol Madaliński, który powinien zaciągnąć chorągiew husarską pisał, że nie ma „proporców i drzewek”, ale, żeby nie zawieść, stawia się po rajtarsku. „Nie chcąc omieszkiwać tej usługi, po rajtarsku się do Waszej Książęcej Mości pośpieszę”²⁵². Rotmistrz nie wspomina o zbroi rajtarskiej, co wskazuje, że zasadniczą różnicą był brak kopii.

O uzbrojeniu zaczętnym rajtarów wiadomo, że powinni mieć pistolety, muszkiety, co nie znaczy, że zawsze je mieli. „Muszkietu żaden z nich nie ma” pisano w roku 1622 o przysłanych do wzmocnienia załogi Rumborka²⁵³. Ponadto szable bądź rapiery lub szpady.

Zgodnie z listem przypowiednim Zygmunta III z 30 kwietnia 1601 roku „pachołek pieszy winien mieć orężę, albo broń, szablę, siekierę, półhak porządny i insze potrzeby ku boju pieszemu należące”²⁵⁴. Półhak, to rodzaj pistoletu. W 1621 wymieniano muszkiet, szablę i siekierkę²⁵⁵.

Rzadko podawano, na jaki okres chorągiew jest zaciągana. Tak zdarzyło się w roku 1601, ale dodając, że w razie potrzeby czas służby zostanie przedłużony²⁵⁶. O sześciu miesiącach mówił także list z 1603 roku. Niekiedy poprzestawano na stwierdzeniu, że służba ma trwać, „póki [...] nie będzie wypowiedziana”²⁵⁷. Najczęściej kwestię przemilczano. Należy dodać, że zdaniem hetmana Krzysztofa Radziwiłła towarzysz mógł wypowiedzieć służbę jedynie wówczas, gdy wojsko było w kraju, a i to na sześć tygodni przed upływem ćwierci. Każde inne wystąpienie, jednostki czy chorągwi, było buntem. Zdaniem żołnierzy, służba kończyła się, gdy przestawano płacić żołd.

²⁵⁰ AR, dz. V, nr 17357. Maciej Wiesiołowski do Krzysztofa Radziwiłła, 23 I 1622 Rumbork.

²⁵¹ Awt., rkps 321/2, nr 86. Popis wojska zaciągniętego przez Lwa Sapiechę. Popis odbył się 5 XI 1625 w obozie pod Dyneburgiem.

²⁵² AR, dz. V, nr 9066. Jakub Karol Madaliński do Krzysztofa Radziwiłła, 19 I 1633 Mohylew.

²⁵³ AR, dz. V, nr 4012. Krzysztof Czaślowski do Krzysztofa Radziwiłła, 24 I 1622 Rumbork.

²⁵⁴ Awt., rkps 63/1, nr 64, k. 108. List przypowiedni z okienkiem na zaciąg chorągwi piechoty polskiej, 30 IV 1601 Warszawa.

²⁵⁵ Awt., rkps 63/2, nr 39, k. 80. List przypowiedni dla Krzysztofa Radziwiłła na zaciąg chorągwi piechoty polskiej, 7 V 1621 Warszawa.

²⁵⁶ Awt., rkps 63/1, nr 61, k. 104. List z okienkiem na zaciąg chorągwi husarskiej, 28 IX 1601 Warszawa.

²⁵⁷ BPAN Kórnik, rkps 1539. List przypowiedni dla Jana Karola Chodkiewicza na zaciąg chorągwi husarskiej, 15 XII 1603.

Niekiedy wskazywano, na jak długo żołnierz powinien zaopatrzyć się w żywność. To ostatnie oznacza, że nawet, jeśli nie wymieniano wozów, to ich posiadanie było konieczne.

Podawano wysokość żołdu zwanego także, ale w piechocie cudzoziemskiej i dragonii, *laffgieltem* czy *lawgieltem*. Ponadto list przypowiedni na zaciąg piechoty polskiej czasem zawierał informację o wydaniu ze skarbu sukna na barwę bądź pieniędzy na nie oraz na chorągiew i bęben. Tak było chociażby w liście przypowiednim z 1614 roku²⁵⁸. Określano, jak często będzie żołd wypłacany: w jeździe co ćwierć, to znaczy kwartał – okres, który jak precyzowano, obejmował 13 tygodni, a w piechocie zwykle co miesiąc. Wyjątkiem jest list przypowiedni z roku 1614 na zaciągnięcie chorągwi piechoty polskiej, w którym określono płacę kwartalną²⁵⁹.

Wydarzeniem wyjątkowym było określenie wysokości żołdu przez sejm. Zdarzyło to się w roku 1613, kiedy sejm zwyczajny postanowił, że husarze otrzymają po 15, a kozacy po 12 złotych. Sejm nadzwyczajny zaś podniósł im żołd o trzy złote, ale z zastrzeżeniem, że w drodze do obozu będą kupowali żywność.

W chorągwiach husarskich i kozackich żołd oficerów, towarzyszy i pachołków był taki sam. Pomimo to wynagrodzenie rotmistrza było wyższe, gdyż dodatkowo otrzymywał tak zwane kuchenne w stałej wysokości jednego złotego od żołnierza. Prawda, że w miarę spadku wartości pieniądza i wywołanego tym wzrostu żołdu (w husarii od roku 1600 do 1629 z 18 do 50 złotych), znaczenie kuchennego malało.

Jakie było formalne przeznaczenie kuchennego, skąd nazwa, nie wiadomo.

Ponadto, z pewnością w drugim dziesięcioleciu XVII wieku, a może i wcześniej, rotmistrzowie zwiększali swoje wynagrodzenie w sposób bezprawny, a to przez ograniczanie wielkości czy nawet likwidację pocztów. Pisał o tym Jan Karol Chodkiewicz, a powtarzał za nim Zygmunt Waza²⁶⁰. Co więcej, w początku trzeciego dziesięciolecia chyba to nawet zaakceptowano, skoro pocztów rotmistrzowskich nie zaliczono do składu bojowego oddziału. W wykazie wojska, które w roku 1633 posiłkowało Smoleńsk,

²⁵⁸ O daniu sukna: Awt., rkps 63/2, nr 46, k. 92. Zygmunt III do podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza, 18 IV 1622. O daniu pieniędzy na sukno i bęben: *Sprawy*, s. 8. List przypowiedni z okienkiem na zaciąg chorągwi piechoty polskiej, bez daty dziennej, 1615. O pieniądzach na sztandar, sukno i bęben: BPAN Kraków, rkps 346, nr 26. List przypowiedni dany Mikołajowi Frąckiewiczowi Radziwińskiemu na zaciąg chorągwi piechoty polskiej, 30 IV 1614 Warszawa.

²⁵⁹ BPAN Kraków, rkps 346, nr 26. List przypowiedni dany Mikołajowi Frąckiewiczowi Radziwińskiemu na zaciąg chorągwi piechoty polskiej, 30 IV 1614 Warszawa.

²⁶⁰ Awt., rkps 321/2, nr 2. Odpowiedź króla Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, bez daty, ale w roku 1617 lub 1618.

podano, że według rejestrów popisowych jest 4580 ludzi. Następnie, odliczono poczty rotmistrzowskie stosując zasadę, że w chorągwi jazdy liczy 12 ludzi²⁶¹. Należy jednak zauważyć, że to mogło wynikać i ze składu pocztu, w którym jeśli i byli żołnierze, to niewielu. Potwierdza to wykaz pocztu rotmistrza chorągwi husarskiej Ludwika Wejhera, który wskazuje, że nawet nie mógł być jednostką bojową. Oprócz rotmistrza wymieniona bowiem została „para giermków na koniach turskich [...] para koni podwodnych [...] giermek trzeci, masztalerz, dwaj trębacze, bębenica czwarty”²⁶².

Towarzysz brał pieniądze za siebie i poczet. Innymi słowy, ten, który miał poczet złożony z pięciu pachołków, czyli, według ówczesnego określenia, służył na pięciu koniach, otrzymywał sześć stawek żołdu. Nie wiadomo, jak się dzielił z pachołkami, można tylko przypuszczać, że stałych reguł nie było. Samowolne zmniejszenie pocztu zagrożone było jednak karą pozbawienia korzyści. Artykuły wojskowe wydane przez Krzysztofa Radziwiłła w roku 1635 przewidywały, że karane to będzie zmniejszeniem żołdu o część przeznaczoną dla jednego żołnierza²⁶³.

Nie jest jasna sprawa pocztu hetmańskiego, o którym wspominał w roku 1600 hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł Piorun. Pisał bowiem, że był w składzie chorągwi, ale również, że na jego utworzenie król wydawał list przypowiedni. „Na mój poczet hetmański, jakom zawsze przedtem pod chorągwią mą [...] miewał, nie posłał mi Jego Królewska Mość listu przypowiedniego”²⁶⁴. W dodatku wiadomo, że w pierwszych latach wojny inflanckiej, oddział hetmana (i nie tylko jego) bywał nazywany poczem.

W rajtarii, piechocie cudzoziemskiej, dragonii i piechocie polskiej bywało różnie. Czasem wyznaczano wyższy żołd dowódcom, wachmistrzom, dziesiątnikom, chorążym i doboszom. Niekiedy wynagrodzenie dowódcy było sumą pewnej liczby stawek żołdu należnego żołnierzom. Osiągano to w ten sposób, że w najmniejszych jednostkach organizacyjnych, czyli w dziesiątkach, było ośmiu lub dziewięciu żołnierzy, a żołd pozostałych brali oficerowie. We wspomnianym wykazie z roku 1633 odejmowano na poczty piesze i dragońskie dowódców po 13 ludzi²⁶⁵. Wreszcie, z pewnością rotmi-

²⁶¹ Awt., rkps 321/2, nr 199. Komput wojska polowego w obozie na Krasnym, 29 III 1633.

²⁶² AR, dz. II, nr 1034. Popis chorągwi husarskiej Ludwika Wejhera przeprowadzony w październiku 1630 roku przez Jerzego Zenowicza.

²⁶³ St. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937, s. 237. Artykuły wojskowe wydane przez Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego litewskiego, bez daty dziennej, sierpień 1635

²⁶⁴ Archiwum Zamojskich (dalej: AZ), rkps 234. Krzysztof Radziwiłł Piorun do Jana Zamoyskiego, 21 V 1600 Wilno.

²⁶⁵ Awt., rkps 321/2, nr 199. Komput wojska polowego w obozie na Krasnym, 29 III 1633.

strzowie piechoty polskiej, a czasem i cudzoziemskich, mieli otrzymywać kuchenne w wysokości jednego złotego²⁶⁶.

W sumie, skoro zgodnie z listem przypowiednim ogromna większość chorągwi powinna liczyć stu żołnierzy, to rzeczywiście, w świetle wykazu, 87–88, czyli mniej o około 12–13 %.

Trudno o jednoznaczną odpowiedź, czy podstawowa płaca była wysoka. W roku 1615 towarzysz husarski otrzymywał 25 złotych kwartalnie²⁶⁷. Prawda, że jest i list, w którym wymieniono 18 złotych²⁶⁸. Żołd w piechocie polskiej, to w roku 1614 piechura 10, chorążego, dziesiątnika i dobosza po 12 złotych²⁶⁹. Od tego potrącano „spiśne”, czyli opłatę dla urzędnika przeprowadzającego popis oraz w tej samej wysokości workowe albo skarbowe (nazwa wskazuje, że na pokrycie kosztu worków, w których wieziono pieniądze, czy w ogóle transportu pieniędzy). Zapewne tradycyjnie, w każdym razie w roku 1622, spiśne i workowe potrącano w tej samej wysokości, czyli jeden grosz od wypłacanych trzech złotych²⁷⁰.

W regimencie piechoty cudzoziemskiej, który w roku 1617 przekupiono, by porzucił służbę szwedzką, dowódca kompanii mający stopień kapitana otrzymał 100 złotych na miesiąc, wachmistrz, co dziwi, tyle samo, żołnierze tylko po 8 złotych. W kompanii dragonii tegoż regimentu dowódca tytułowany rotmistrzem otrzymał 120, porucznik 40, chorąży 25, dragoni po 10 złotych. Należy jedynie zastrzec, że tu dodano uwagę, iż za półtora miesiąca²⁷¹.

Cieślom pracującym w radziwiłowskich Birzach płacono w roku 1618 jednemu 1,5, drugiemu 2 złote tygodniowo, czyli 19,5 i 26 złotych kwartalnie²⁷².

Niezmiernie rzadko w listach przypowiednich wskazywano przystawowstwa. Termin ten ma podwójne znaczenie. Zawsze oznaczał królewszczyzną lub dobra duchowne, w których chorągiew mogła nocować i otrzymywać bezpłatnie żywność. Z reguły wskazywano je zaciągającym chorągwiom, aby miały gdzie się zbierać. Czasem wyznaczano w czasie krótkotrwałego

²⁶⁶ Awt., rkps 150, nr 7, k. 14. Rachunki skarbowe w Wilnie odprawowane, 9 II 1619. Żołd podany jest w talarach węgierskich, ale z adnotacją, że jeden talar to 33,6 groszy.

²⁶⁷ Awt., rkps 124, nr 25, k. 87. Rachunek chorągwi husarskiej Krzysztofa Radziwiłła, 28 X 1615.

²⁶⁸ BPAN Kraków, rkps 346. List przypowiedni na zaciąg chorągwi husarskiej, 10 IV 1615 Warszawa.

²⁶⁹ BPAN Kraków, rkps 346, nr 26. List przypowiedni dla Mikołaja Frąckiewicza Radzyńskiego na zaciągnięcie chorągwi piechoty polskiej, 30 IV 1614.

²⁷⁰ Awt., rkps 321/2, nr 266. Rachunek z rotami pieszymi hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła, 3 VIII 1622.

²⁷¹ Awt., rkps 150, nr 7, k. 14. Rachunki skarbowe z piechotą niemiecką, 9 II 1619 Wilno.

²⁷² O płacy cieśli: AR, dz. V, nr 15250. Jan Stryzka do Krzysztofa Radziwiłła, 4 IV 1618 Birze.

rozejmu lub po wypowiedzeniu służby, gdy czekano na wypłatę żołdu, chyba zaś z zasady po wypowiedzeniu służby. Gdy tego nie zrobiono w roku 1622, Krzysztof Radziwiłł pisał, że część jego wojska ma poczucie krzywdy, bo „po inszych ekspedycjach zawždy to beneficjum żołnierz odnosił”²⁷³. Dodać należy, że niekiedy jako równoważny określeniu przystawowstwo używano: stacja, który to termin także ma dwa znaczenia. Podstawowe, to ilość żywności, jaką w przystawowstwie oddział może pobrać. Tak sformułował go Zygmunt III pisząc o żołnierzach jednej z chorągwi, że „stacje [...] na przystawowstwie wybrawszy, rozjechali się swawolnie”²⁷⁴. Drugie znaczenie, to prawo chorągwi idących do obozu (lub po wypowiedzeniu służby wracających) do noclegu i wyżywienia w dobrach królewskich i duchownych. W szlacheckich można było korzystać ze stacji, jeśli innych nie było, ale należało za żywność zapłacić.

Zwolnione z obowiązku przystawowstw i stacji były ekonomie królewskie, z których zaopatrywać się mógł tylko hetman, choć i to niekiedy budziło sprzeciw władcy. „Antecesorowie moi – pisał w roku 1649 hetman polny litewski Janusz Radziwiłł – zwyczajnie z ekonomii kuchni swe opatrywali bez ordynacji i dyspensy Pańskiej”²⁷⁵. Poprzednicy moi...

Przystawowstwa wskazywał hetman. Rzadkim przykładem listu, w którym król wyznaczył, gdzie chorągiew ma się zbierać, jest ten dany w roku 1633 podkomorzemu mściłowskiemu Bohdanowi Stetkiewiczowi. W dodatku, nie wiadomo dlaczego, wymienione zostały królewszczyzny w trzech starostwach: czeczerskim, orszańskim i propojskim²⁷⁶.

Wyznaczając przystawowstwo hetman określał wielkość stacji, czyli ilość żywności, jaka przysługuje chorągwi bądź każdemu z towarzyszy. Wyliczał czego i ile należy dostarczyć. Czasem poprzestawał na wymienieniu ilości łąnów, z których żywność miała być dostarczana. W obu wypadkach to co było oczywiste dla współczesnych, nie jest jasne dla potomnych, mianowicie, na jaki okres wyznaczona ilość żywności miała wystarczyć. Pewną informacją może być polecenie wydane 24 lutego 1624 roku przez Ferdynanda II Habsburga, że żołnierz, prócz żołdu, powinien otrzymywać codziennie 1,5 funta mięsa, 2 funty chleba i 2 litry piwa²⁷⁷. Funt, to nieco ponad 40 deko.

²⁷³ *Sprawy*, s. 448. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 11 XII 1622 z obozu pod Lenowartem.

²⁷⁴ BPAN Kórnik, rkps 1540. Zygmunt III do Nieznanego, 6 VI 1621 Warszawa.

²⁷⁵ BOZ, rkps 931, k. 317. Janusz Radziwiłł do podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy, 12 VIII 1649 obóz pod Rzeczycą.

²⁷⁶ AR, dz. V, nr 9812. Władysław IV do Nieznanego, zapewne podskarbiego ziemskiego litewskiego Stefana Paca, 15 IV 1633 Ujazd.

²⁷⁷ *Documenta Bohemica Bellum Tricennale Illustrantia*, wyd. M. Kouřil i in., t. 3, Praha 1976, nr 650.

Sprzeczne są wiadomości, komu przystawowstwa przysługiwały. W roku 1615 hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz twierdził, że tylko jeździe. „Co się tknie piechoty, nie jest zwyczaj, aby jej przystawowstwo gdzie ukazywano, a nowe exempla wnosić niebezpieczna”, pouczał nowo mianowanego hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła. I jeszcze jedno, jak wynika z listu hetmana wielkiego, traktował przystawowstwo jako coś długotrwałego. Pisał, że należy wyznaczać nie przystawowstwa, lecz miejsce, w którym chorągiew miała się zebrać i potem, zaraz, wyruszyć do obozu. Tyle że nawet owo krótkie zbieranie się miało trwać parę tygodni. „Interim żywność na kilka niedziel tylko z pokazanego miejsca może się zasiać”²⁷⁸. W 1625 powtarzał to hetman wielki Lew Sapieha, kiedy podkreślając wyjątkowość decyzji nakazywał dać przystawowstwa także piechocie. „Piechocie niemieckiej i polskiej, lubo to nie jest zwyczaj ukazować przystawowstwo”, jednak nim nie zgromadzi się żywności, należy dać²⁷⁹.

Nie wiadomo, co znaczy zastrzeżenie zawarte w liście przypowiednim na zaciąg chorągwi husarskiej, że „do popisu rota nie ma się kupić”²⁸⁰.

Wyjątkowo określano czas, w którym chorągiew powinna zostać sformowana. Tak zrobiono w liście przypowiednim z roku 1616, kiedy wyznaczono termin i miejsce popisu. List nosił datę 7 grudnia, popis pod Orszą miał się odbyć 30 kwietnia²⁸¹. Rotmistrz miał zatem na zaciąg i dojsię do obozu prawie pięć miesięcy. Później najczęściej wymieniano dwa. Zrobił to sejm 1620 roku, który w konstytucji *O żołnierzu* nie tylko przeznaczył na zaciąg dwa miesiące, ale także sprecyzował, że początkiem okresu jest data wystawienia listu. Tyle że nie dodał, co zrobić z tymi, którzy wyznaczonych terminów nie dotrzymają. W roku 1621 list na zaciąg chorągwi husarskiej został wydany 20 lutego, a rotmistrz miał stawić się 30 kwietnia pod Glinianami²⁸². W 1633 w kapitulacji na zaciąg regimentu piechoty i dragonii zapisano, że ma nastąpić w ciągu dwu miesięcy. List przypowiedni na zaciąg chorągwi husarskiej wydany w roku 1646 nosił datę 11 czerwca, a popis powinien się odbyć 15 sierpnia pod Glinianami²⁸³.

²⁷⁸ BOZ, rkps 960, k. 395. Jan Karol Chodkiewicz do Krzysztofa Radziwiłła, 7 V 1615 Lachowicze.

²⁷⁹ LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 154. Instrukcja ode mnie Lwa Sapiehy [...] Janowi Stanisławowi Sapiesze, 14 XII 1625 w obozie pod Zelborkiem.

²⁸⁰ Awt., rkps 63/1, nr 61, k. 104. List z okienkiem na zaciąg chorągwi husarskiej, 28 IV 1601 Warszawa.

²⁸¹ BPAN Kórnik, rkps 1540, nr 8. List przypowiedni dla Krzysztofa Radziwiłła na zaciąg chorągwi husarskiej, 7 XII 1616 Warszawa.

²⁸² AR, dz. III, nr 2. List przypowiedni dla Krzysztofa Kiszki na zaciąg chorągwi husarskiej, 20 II 1621 Warszawa.

²⁸³ Awt., rkps 64, k. 207. List przypowiedni dany Januszowi Kiszce na zaciąg chorągwi husarskiej, 11 VI 1646 Warszawa.

W rzeczywistości, od wydania listu do popisu upływało nie mniej niż trzy miesiące. Zdaniem Krzysztofa Radziwiła, „nie tylko służyła gromadę, ale i wybrańce we dwanaście niedziel [...] wyprawić byśmy [...] nie mogli”²⁸⁴. Andrzej Stanisław Sapieha, który list przypowiedni na zaciągnięcie liczącej 150 ludzi chorągwi husarskiej otrzymał (co prawda w Warszawie) przed 18 grudnia 1621 roku, zawiadamiał, że idzie do obozu 24 maja 1622. W 1625 roku Jerzy Świrski i Glaniszewski nie chcieli podjąć się zaciągnięcia chorągwi piechoty w czasie krótszym niż trzy miesiące²⁸⁵.

Powtarzano zwrot, jak w liście z roku 1601, że „na przyciągnięcie z rotą miasto zasłużonych niedziel dwie i na odciążenie, gdy służba wypowiedziana będzie [...] także niedziel dwie potrącono i przyjęto będzie”, czy, w formie skróconej, w konstytucji *O żołnierzu* z roku 1620, iż „na ściąganie, według dawnego zwyczaju, dwie tylko niedziele im iść mają”. Zapewne znaczyło to, że do czasu służby, który rozpoczynał się z chwilą popisu, doliczano dwa razy po dwa tygodnie.

Czasem, ale bodajże tylko w uchwale sejmowej, nakazywano, żeby chorągiew szła do obozu najkrótszą drogą i określano dzienny dystans. Tak zrobił sejm 1633 roku, który nakazał, żeby wynosił przynajmniej dwie mile, czyli około 14,5 kilometra (*Disciplina militaris Wielkiego Księstwa Litewskiego*).

Pomijano kwestię pieniędzy, które wypłacano ze skarbu przed rozpoczęciem formowania oddziału. Podstawą był list, który król lub hetman wysyłał do podskarbiego zawiadamiając o wydaniu listu przypowiedniego. Podskarbi dawał pieniądze bezpośrednio rotmistrzom lub hetmanowi. Tak zdarzyło się w roku 1625, kiedy podskarbi Krzysztof Naruszewicz pisał, że król kazał mu przekazać hetmanowi wielkiemu „pieniądze za listy przypowiednie na trzy tysiące żołnierza”²⁸⁶. Hetman wypłacał je zaś rotmistrzom. Kwestią odrębną jest, że gdy pieniędzy w skarbie nie było, wykładali je, jak wspomniano, podskarbiowie, hetmani lub jedni i drudzy. W każdym zaś wypadku mogło to dodatkowo opóźnić zaciąg. Przykładem może być Stefan Korsak, który najpierw otrzymał od hetmana Krzysztofa Radziwiła list na zaciągnięcie chorągwi piechoty polskiej, a potem pojechał z nim do Wilna, gdzie znajdował się skarb litewski.

Pieniądze były zaliczką na poczet żołdu. W wypadku piechoty cudzoziemskiej i dragonii dawano je *ad rationem laffgieldu*. W rajtarii był to *aryngield*, który w roku 1626 przy żołdzie 45 złotych wynosił 15 złotych, i tyleż w 1635, mimo że żołd wynosił wówczas 65 złotych²⁸⁷. A zatem, był wiel-

²⁸⁴ *Sprawy*, s. 6. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 8 V 1621 Słuck.

²⁸⁵ AR, dz. V, nr 15517. Jan Swotyński do Krzysztofa Radziwiła, 5 VIII 1625 Mińsk.

²⁸⁶ AR, dz. V, nr 10262. Krzysztof Naruszewicz do Krzysztofa Radziwiła, 12 VIII 1625 Hanuszyszki.

²⁸⁷ Awt., rkps 321/2, nr 282. Wydatki na wojsko zaciągnięte do Inflant, 10 VII 1635.

kością stałą. Pewne jest, że żądanie zapłaty już w chwili zaciągu było powszechne. 29 lipca 1625 roku Jan Wechman alarmował hetmana, że rotmistrzowie nie otrzymawszy pieniędzy mają ogromne trudności z tworzeniem oddziałów. „Zaciągi nasze bardzo oziębłe idą, bo żadną żywą miarą bez pieniędzy ani kozaków, ani dragonów dostać” nie może²⁸⁸.

Czasem pojawiały się żądania adresowane już nie do skarbu, lecz rotmistrza. Mowa o wypłaceniu tak zwanej kontentacji. Tak było w roku 1621, o czym pisał Filon Drucki Sokoliński, który na polecenie Krzysztofa Radziwiłła zaciągał dla niego chorągiew husarską. Mianowicie, że doszło do sporu z potencjalnymi husarzami, którzy żądali „na koń po 70 złotych, contentacji osobnej” oraz „po złotych 150 i sukno na czeladź”. Na to się ostatecznie zgodził, a teraz rozmawia z jakimś Kunowskim, który nie godzi się na proponowane mu, niezależnie od żołdu, najpierw pięćset, teraz trzysta złotych²⁸⁹. Nie wiadomo, co reprezentował sobą ów Kunowski, że chciano mu dać w porównaniu z innymi podwójną kwotę, a nawet dyskutowano o potrójnej. W 1626 roku zaciągany do chorągwi kozackiej płacono dodatkowo po dziesięć złotych²⁹⁰.

Chorągiew husarska Krzysztofa Radziwiłła miała liczyć dwustu ludzi, kozacka zapewne stu. Łączna wartość płaconej przez rotmistrza kontentacji wyniosła zatem w pierwszym wypadku kilkanaście tysięcy złotych, w drugim tysiąc. Pieniądzy tych bezpośrednio nie mógł odzyskać. Formą rekompensaty byłoby nadanie przez monarchę królewskiej, tyle że przecież nie wszystkim. Ponadto, ale to już były niewielkie sumy, rotmistrz mógł zyskać jedynie z tytułu żołdu wraz z kuchennym.

Nie wspominało w listach o sztandarach i instrumentach muzycznych chorągwi jazdy, co wskazuje, że ich koszt ponosili rotmistrzowie. Wiadomo, że w roku 1625 przesłano Krzysztofowi Radziwiłłowi dziesięć sztandarów. Przy trzech zaznaczono, że to sztandary husarskie i przy tyłuż, że piesze. Na dwu husarskich widniał czarny orzeł radziwiłłowski, na trzeciej orle skrzydło, także radziwiłłowskie. Na chorągwiach pieszych umieszczono krzyże²⁹¹. List zawiadamiający księcia o wysłaniu chorągwi nosi datę 2 listopada 1625, zatem, kiedy oddziały były już w polu, co dowodzi, że nie wręczono ich rotmistrzom, gdy rozpoczynali zaciągi. W 1633 Janusz Radziwiłł zamierzał zamówić sztandar dla swego regimentu piechoty cudzoziemskiej. Zamiaru co prawda nie zrealizował, ale tylko dlatego, że otrzy-

²⁸⁸ AR, dz. V, nr 17075. Jan Wechman do Krzysztofa Radziwiłła, 29 VII 1625.

²⁸⁹ AR, dz. V, nr 14768. Filon Drucki Sokoliński do Krzysztofa Radziwiłła, 8 VII 1621 Wilno.

²⁹⁰ AR, dz. V, nr 4461. Piotr Gorajski do Krzysztofa Radziwiłła, 16 X 1626 Birże.

²⁹¹ Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas, Vilnius (dalej: LVIA), rkps F 1280, op. 1, s. 2460. Wykaz chorągwi posłanych do Krzysztofa Radziwiłła, 2 XI 1625.

mał wiadomość od Piotra Kochlewskiego, dworzanina ojcowskiego, iż już ją zrobiono²⁹².

Jak wspomniano, nie wiadomo, co robiono ze sztandarami, na które pieniądze dał skarb. Być może odpowiedź kryje się po części w zwrotach traktowanych jako równoważne, mianowicie: wypowiedzieć służbę, rozpuścić i zwinąć chorągiew. Jeśli przyjąć, że ostatni ma także znaczenie dosłowne, oznaczałoby to, że z chwilą likwidacji oddziału odłączano sztandar od drzewca i zwijano. Na to wskazuje zdarzenie z grudnia 1622 roku, kiedy rota husarska Janusza Kiszki nie chciała przyjąć do wiadomości wypowiedzenia służby, a wysłani przez hetmana żołnierze „chorągiew gwałtem od drzewka oddarli”²⁹³. Podobnie w 1623 roku, na znak rozwiązania się wracające ze służby habsburskiej chorągwie lisowskie oddzieliły sztandary od drzewca. Pułkownik Idzi Kalinowski publicznie „swoją chorągiew był odjął”.

Instrumenty były własnością rotmistrza lub muzykanta.

Rotmistrzowie

Rotmistrze byli tytułarni i rzeczywiści. Pierwsi, to jednocześnie hetmani, którzy mieli kilka chorągwi i nie mogli dowodzić bezpośrednio. Niekiedy byli nimi magnaci, którzy zwłaszcza w początkach wieku XVII otrzymywali po parę listów przypowiednich, czasem mający jedną chorągiew, ale zostający poza wojskiem. O tym, że nie było to czymś rzadkim, świadczy zamieszczanie w listach przypowiednich nakazu przebywania z oddziałem.

Rotmistrz tytułarny przekazywał obowiązki porucznikowi lub specjalnie w tym celu powołanemu namiestnikowi. Nie wiadomo, czy pociągało to za sobą konsekwencje finansowe. A zatem, czy rotmistrz dawał zastępcy wynagrodzenie, a przede wszystkim, czy przekazywał kuchenne.

Generalnie, nie mogli być rotmistrzami Tatarzy. Tak postanowił sejm 1607 roku, ale pozostawiając funkcję tym, którzy już mieli chorągwie. Zakaz powtórzył, i to zaostrzając, sejm zwyczajny 1613 roku. Ten zabronił Tatarom pełnienia funkcji rotmistrza, porucznika i chorążego w chorągwiach zaciężnych, a ponadto, co znaczyłoby, że nie wierzono w skuteczność pierwszej części uchwały, zabronił chrześcijanom służenia pod ich rozkazami. Groził karą tysiąca złotych na zwierchników i podkomendnych

²⁹² E. Kotłubaj, *op. cit.*, s. 237. Krzysztof Radziwiłł do Piotra Kochlewskiego, 4 VIII 1633 Hamburg.

²⁹³ *Sprawy*, s. 446. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 9–14 XII 1622.

(żołd kwartalny wynosił w roku 1615 od 15 do 18 złotych). Wzbudziło to zresztą sprzeciw hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, ale nie dlatego, że oburzyło go dyskryminowanie Tatarów, lecz ograniczenie kompetencji hetmańskich. Wniósł więc protestację przeciw konstytucji do Trybunału Wielkiego Księstwa. „Iż jest [...] na ujmę władzy hetmańskiej [...] protestuję się”²⁹⁴. Inna kwestia, że nie wiadomo dlaczego dopiero wówczas, skoro podobny zakaz, tyle że bez określenia kar, wydał już sejm 1607 roku. W każdym razie protest pozostał bez echa. Co więcej, pół roku później sejm nadzwyczajny 1613 roku powtórzył zakaz sprawowania funkcji rotmistrzowskiej przez Tatarów, a nawet rozciągnął go na chorągwie powiatowe, których dowódcy byli wybierani przez sejmiki. Postanowił też, że hetman, który dałby Tatarowi list przypowiedni, a podskarbi pieniądze na zaciąg, powinni być pozwani do Trybunału. Nie wspominał jedynie, przez kogo i na którym artykule trybunałiści osądzając sprawę mieliby się oprzeć.

Już samo ponawianie zakazów wskazywało, że w odczuciu posłów były one nieskuteczne. Jednoznacznie stwierdzały to wykazy wojska. Wiadomo, że w roku 1621 hetman polny Krzysztof Radziwiłł wydał list przypowiedni Szahunowi Fursewiczowi (50 koni)²⁹⁵. W 1625, w wojsku, które księżę zaciągnął nie czekając na wydanie listów przez króla, było pięć chorągwi dowodzonych przez Tatarów. Byli to: Bohdan Assanowicz (50 koni), Abraham Kiński (150), Zachariasz Łowczycki (100), Mustafa Ułanowicz (95) i Elias Zabłocki (100)²⁹⁶. W 1626, w wojsku hetmana wielkiego Lwa Sapiehy, dwie: Adama Abrahamowicza (100) i Abrahima Bohdanowicza (57)²⁹⁷. Zastanawia opinia regimentarza Aleksandra Gosiewskiego, wyrażona po połączeniu wojska sapieżyńskiego z radziwiłłowskim, mianowicie że „względem [...] konstytucji na rotty tatarskie, muszą się na czyje inne imiona listy przypowiednie otrzymać”²⁹⁸. Wskazuje bowiem nie tyle na chwalebne dążenie do przestrzegania prawa, ile jego omińnięcia, bo najwyraźniej chodziło o wydanie listów komuś, kto tylko formalnie występowałby w roli rotmistrza. W każdym razie i tego nie zrobiono. W roku 1629 są w wojsku litewskim trzy chorągwie tatarskie, niegdyś radziwiłłowska

²⁹⁴ BOZ, rkps 960, k. 64. Jan Karol Chodkiewicz do sędziów trybunałskich, 4 VI 1613 Cimkowicze.

²⁹⁵ Awt., rkps 115, k. 34. Wykaz listów przypowiednich przekazanych przez Krzysztofa Radziwiłła. Wpis pod datą 30 VI 1621.

²⁹⁶ Awt., rkps 321/2, nr 134. Komput wojska zaciągniętego przez Krzysztofa Radziwiłła, 10 IX 1625 Onikszty.

²⁹⁷ AR, dz. VII, nr 64. Regestr wydatków Lwa Sapiehy na wojsko, 1626; Awt., rkps 322/2, nr 164. Rozchód na wojsko inflanckie, 1629.

²⁹⁸ Awt., rkps 125, nr 40, k. 67. 8 VI 1626 Onikszty.

Mustafy Ułanowicza (150), pewnie sapieżyńska Bohdanowicza (150) i niewystępująca w początkach wojny Czymbaja Ułana (149)²⁹⁹.

W roku 1632 list na zaciąg chorągwi liczącej 150 ludzi otrzymał zaś od Lwa Sapiehy Tatar Abramowicz³⁰⁰.

Dlaczego ustaw nie przestrzegano, jest oczywiste – bo zwykle brakowało ludzi, którzy chcieliby zostać rotmistrzami. Jak pisał w roku 1622, w toku wojny ze Szwecją, hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł, „ze sta ledwie się ich kilku najdzie, w których listy przypowiednie wprosić się mogą”³⁰¹. Kilka lat później zaś wtórował mu głośny kaznodzieja jezuicki Jakub Olszewski: „wieleż się ochotników na plac wojenny porwało? Więcej przy mydełku i zwierciadełku doma zostało”³⁰². Pozostaje problem, dlaczego podejmowano uchwały, które, gdyby je wykonywano, musiałyby utrudnić tworzenie wojska. Odpowiedź ogólna głosi, gdyż sejmy wierzyły w siłę sprawczą prawa, bo wykazywały, zresztą ponadczasową, niezdolność do przewidywania następstw swych decyzji, wreszcie, ponieważ nie wnikały w możliwość ich wykonania. Odpowiedź szczegółowa powinna wymienić dwa czynniki. Jeden, że chciano wykluczyć, aby chrześcijanin i szlachcic podlegał muzułmaninowi, którego przecież utożsamiano z poganinem. Drugi, który zdeterminuje działalność sejmku zmierzającą do określenia, jaki powinien być rotmistrz, ponieważ próbowano stworzyć możliwość łatwego pociągania dowódców do odpowiedzialności majątkowej za straty, które wyrządzali oni sami i ich oddziały.

W roku 1613 sejm zwyczajny (28 lutego – 2 kwietnia 1613) postanowił, że rotmistrzem może być jedynie szlachcic, który ma dobra, został wybrany przez szlachtę i dopiero potem otrzymał od króla list przypowiedni. Elekcja miała się odbyć w czasie najbliższej sesji sądu grodzkiego lub ziemskiego. Nie wiadomo dlaczego pominięto sejmik, być może sesje w Koronie miały się odbyć wcześniej. Jesienią powtórzyła uchwałę konwokacja wileńska (4–9 listopada 1613), tyle że zmieniła miejsce i czas elekcji, bo nakazała przeprowadzenie jej na sejmikach deputackich, które zbierały się 2 lutego 1614. To zresztą dowodzi, że przynajmniej w Litwie uchwały sejmowej nie wykonano. W grudniu sejm nadzwyczajny (3–24 grudnia 1613) uchwalili konstytucję *O żołnierzu powiatowym Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Zaaprobował termin i miejsce elekcji rotmistrzów, ale nakazał, żeby wybrano po czterech kandydatów, ludzi dobrze osiadłych i znających rze-

²⁹⁹ Awt., rkps 322/2j, nr 164. Wydatki na wojsko inflanckie, 1629.

³⁰⁰ Czart., rkps 1642, s. 85. Komput wojska do Moskwy zaciągniętego przez Lwa Sapiehy, 1632.

³⁰¹ *Sprawy*, s. 149. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 5 II 1622 z Mitawy

³⁰² J. Olszewski, *Grona winne na pogrzebie [...] Krzysztofa Sapiehy wojewodzica wileńskiego*, Wilno [b.d.w.]. Kazanie zostało wygłoszone 27 XI 1631 w wileńskim kościele św. Michała.

miosło wojenne. Potem należało ich przedstawić królowi, a ten powinien jednemu wydać list przypowiedni. Było to oczywistym odwzorowaniem sposobu wyłaniania urzędników ziemskich, kiedy wybierano czterech kandydatów i przedstawiano królowi do nominacji, tyle że kandydatów na urzędy nie brakowało... Z osobna można wskazać, że był to pierwszy wypadek zmiany przez sejm postanowienia konwokacji wileńskiej.

Sejm 1620 roku nakazał, żeby listy przypowiednie były dwukrotnie aktykowane, czyli wpisane do ksiąg grodzkich. Najpierw, jeszcze przed przekazaniem rotmistrzom, miały być przedstawione przez kancelarię królewską w grodzie, który będzie najbliższym miejscem pobytu władcy. Następnie, powinni to zrobić rotmistrzowie w grodzie najbliższym terenom, na których chcieli zaciągać oddział. Jeśli rotmistrz nie dopełniłby obowiązku, starosta miał pozwać go do sądu grodzkiego, który mógł wydać wyrok infamii i powiadomić o nim inne urzędy grodzkie.

O pierwszym przepisie powiedzieć trzeba, że uniemożliwiał wydawanie listów z okienkami, co znacznie utrudniłoby tworzenia wojska. Możliwość, że rotmistrzowie byli już znani w momencie wydawania listów, jest nie do przyjęcia.

O drugim, że zapewne był respektowany. W każdym razie nakaz aktykacji znajdował się w listach przypowiednich, tak jak w wydanym w roku 1621 Januszowi Kiszce. „Ten list przypowiedni [...] w pobliskim od tego miejsca grodzie, gdzie tę rotę zbierać będziesz, aktykować Wierność Twoja powinien będziesz”³⁰³. I niemal dosłownie tak samo w liście wydanym w roku 1625 Janowi Stanisławowi Sapiesze³⁰⁴.

W 1633 sejm uzupełnił, ale w konstytucji adresowanej tylko do Litwy, nakaz posiadania dóbr o słowo *realiter*, czyli że przyszli rotmistrzowie mają je rzeczywiście posiadać. Co więcej, co uznać trzeba za istotną nowość, wprowadził obowiązek dowiedzenia tego. Nakazał bowiem, aby przed przedstawieniem przez kanclerza lub podkanclerzego pieczęci na liście przypowiednim, potencjalni rotmistrze przedstawili im dowody posiadania dóbr. To musiało opóźnić czas rozpoczęcia zaciągów o tygodnie potrzebne na przyjazd, a przynajmniej o czas potrzebny na przysłanie wymaganych dokumentów. No i jeszcze jedno, zresztą po raz kolejny. W wojsku tworzonym w chwili, gdy nieprzyjaciel już stał na granicy państwa, rotmistrzami właściwie musieli być mający dobra lub nie urzędnicy i klienci hetmana, czyli ci, którym mógł dać listy najszybciej.

³⁰³ AR, dz. III, nr 2. List przypowiedni na zaciąg chorągwi husarskiej dany Krzysztofovi Kiszce, 20 II 1621 Warszawa.

³⁰⁴ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW). Depozyt Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, rkps 58, s. 31. List przypowiedni na zaciąg chorągwi husarskiej dany Janowi Stanisławowi Sapiesze, 26 VII 1625 Warszawa.

W roku 1635 roku sejm zwyczajny rozciągnął obowiązek posiadania dóbr ziemskich na rotmistrzów chorągwi pieszych.

Z osobna wymienił należy dwie zagadkowe decyzje sejmu koronacji Władysława IV (8 lutego – 17 marca 1633). Jedna zabraniała rotmistrzom dowodzenia chorągwiami jazdy i piechoty bądź stacjonującymi w zamku i w obozie. Druga zakazywała rotmistrzom piechoty trzymania przy chorągwi więcej niż dziesięciu kozaków. W odniesieniu do pierwszej, można powiedzieć, że, jak wskazują wykazy wojska, łączenie funkcji rotmistrza chorągwi piechoty i jazdy występowało rzadko. Parę chorągwi konnych i pieszych miał hetman, czasem, jak wspomniano, magnat. Jedna mogła stacjonować w zamku. Kto i co doprowadziło do uchwalenia konstytucji, nie wiadomo. Pewne jest, że w chwili, gdy trwała wojna z Moskwą (1632–1634) i zbliżał się koniec rozejmu ze Szwecją (1635), sejm podjął uchwałę wymierzoną przeciwko ludziom możnym, którzy łatwiej mogli chorągwie zaciągnąć. Tyle że i ta konstytucja nie była respektowana. W niebawem wznowionej wojnie szwedzkiej (1635) dowodzący w Inflantach hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł miał bowiem chorągwie: husarską, rajtarską, kozacką i piechoty polskiej, a hetman polny Janusz Kiszka chorągiew husarską i piechoty polskiej³⁰⁵.

W odniesieniu do drugiej decyzji, należy zauważyć, że znane wykazy żołdu nie wskazują na istnienie chorągwi, w których służyliby piechurzy i kozacy. Z tego zaś wynika, że skoro takie jednak były, bo tego dowodzi uchwalenie konstytucji, rotmistrzowie zamiast paru piechurów zaciągali jednego, znacznie lepiej opłacanego jeźdźca. Sejm chciał zatem zwiększyć rzeczywistą liczbę piechoty.

Zaciągi

Nie jest jasne, czy rotmistrz miał swobodę wyboru terenu zaciągów. Inaczej mówiąc, czy teren zaciągów był związany z przystawowstwem. Informacji bezpośrednich brakuje. Pośrednie wskazują, że tak, gdyż przyspieszało to zbieranie się zaciągniętych. W dodatku wszystkie uchwały sejmowe mówią o przemarszach chorągwi, nigdy zaś o dojeżdżaniu zaciągniętych na miejsca zborne.

Z wojskowego punktu widzenia optymalne byłoby wyznaczanie przystawowstw możliwie blisko terenu działań. To przerzucałoby wprawdzie ciężar zbierania się chorągwi na królewsczyzny pogranicza, ale chroniło-

³⁰⁵ Awt., rkps 321/2, nr 282. Wypłata żołdu wojsku inflanckiemu, bez daty, ale z adnotacją, przed 10 lipca 1635.

by resztę kraju od koszmaru przemarszu. Pogranicze jednak nie mogło dostarczyć niezbędnej liczby żołnierzy. Być może z tego właśnie powodu hetman Krzysztof Radziwiłł nie spełnił prośby Andrzeja Stanisława Sapiehy o wyznaczenie przystawowstwa na pograniczu inflanckim³⁰⁶. A o tym, że nie spełnił, świadczy fakt, iż chorągiew szła do obozu między innymi przez Olitę, czyli zbierała się w województwie trockim czy jeszcze dalej, w nowogrodzkim lub brzeskim. Marginesowo można dodać, że Olita na długo zapamiętała przemarsz, gdyż nieostrożność pachołków doprowadziła do pożaru miasta i z osobna wymienianego kościoła. Inna kwestia, że i sami żołnierze stracili wiele koni oraz ryszunków³⁰⁷.

Po przyjęciu listu, porozumieniu się w sprawie przystawowstwa z hetmanem, a pieniędzy z podskarbin, potencjalny rotmistrz udawał się na teren, na którym zamierzał prowadzić zaciągi. Po roku 1620, jak wspomniano, powinien w ciągu pierwszych trzech dni pobytu zawiadomić urząd grodzki, że ma list przypowiedni i chce zaciągać żołnierzy. Następnie, w wypadku chorągwi jazdy, powiadamiał o swym zamiarze społeczność szlachecką. Być może, jak i w wypadku innych wiadomości, następowało to poprzez ogłoszenia przybijane na bramach czy odrzwiach, ale także zaciągający wykorzystywał zjazdy z okazji nabożeństw, sądów i targów oraz objeżdżał domy szlacheckie.

Nie jest pewne, kiedy i z jakiego powodu część chorągwi husarskich, kozackich i petyhorskich otrzymywała nazwy kolorów. Były więc białe, błękitne, czarne, czerwone i żółte. Być może następowało to już w chwili tworzenia, a o nazwie decydował kolor sztandaru. W roku 1625, kiedy Krzysztof Radziwiłł posiadał trzy chorągwie husarskie: białą, czerwoną i żółtą, także wśród sztandarów, o których wysłaniu zawiadamiał jeden z urzędników, były husarskie – biała, czerwona i żółta³⁰⁸.

W skład chorągwi wchodziłi towarzysze i ludzie z ich pocztów. Rotmistrz zaciągał pierwszych, w tym porucznika i chorążego. Po rozpoczęciu służby, czyli po popisie, przejście do innej chorągwi wymagało zgody hetmana.

Chorążowie, to towarzysze (w piechocie żołdacy), którym powierzano chorągiew. Z pewnością nie byli traktowani jak oficerowie, czego przykładem może być fakt, że w październiku 1622 roku hetman litewski Krzysztof Radziwiłł, gdy wydał w obozie ucztę, pominął ich zapraszając jedynie „rotmistrzów, poruczników i dwu towarzyszów spod każdej chorągwi”.

³⁰⁶ AR, dz. V, nr 13816. Andrzej Stanisław Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 18 XII 1621 Warszawa.

³⁰⁷ AR, dz. V, nr 13816. Andrzej Stanisław Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 24 V 1622 Wilno.

³⁰⁸ LVIA, F 1280, op. 1. Chorągwie, które się do Księcia Jegomości posyłają, 2 XI 1625.

W wypadku pocztów, określał ich liczebność, towarzysze zaś przyjmowali pachołków. Oznaczało to, że rotmistrz nie miał wpływu na skład przeważającej części oddziału. Nie miał też, a tym bardziej hetman, bezpośredniej władzy nad pachołkami. Obrazuje to chociażby wydarzenie z roku 1622, kiedy według słów Krzysztofa Radziwiłła, prosił towarzyszy, aby pachołcy wzięli udział w przygotowywaniu pola boju z głównymi siłami szwedzkimi. „Wyżebrawszy u wojska pacholików kazałem [...] rów kopać...”.

Wielkość pocztów była zróżnicowana w ramach rodzajów broni. Bardziej liczne były w husarii, mniej w chorągwiach kozackich. Ponadto różne były w poszczególnych chorągwiach. Najliczniejszy miał rotmistrz, bo zwykle wynosił dwunastu ludzi, a po nim porucznik i chorąży. Wyjątkowe są role z roku 1625 trzech chorągwi husarskich, których tytularnym rotmistrzem był hetman Krzysztof Radziwiłł. Rola chorągwi białej nie wymienia bowiem porucznika, chorągwi czerwonej podaje, że poczet rotmistrza liczył jednego, a żółtej trzech ludzi³⁰⁹. Sugeruje to, że książę przekazał porucznikowi wraz z kompetencjami rotmistrzowskimi także poczet, a dokładniej, jego żołąd.

Konstytucja sejmu 1633 roku, która zabraniała pisarzowi przyjmować do rejestru pocztu liczące więcej niż trzy konie, nie weszła w życie.

Struktura chorągwi husarskiej, kozackiej i tatarskiej zaciężnych i powiatowych, 1625³¹⁰

Rodzaj chorągwi	Wielkość pocztu									Ogółem	
	Rtm.	Por.	Chor.	6 koni	5 koni	4 konie	3 konie	2 konie	1 koń	Of. i tow.	Pach.
Hus. zac.	12	3	5		5	10	12	7	1	38	98
Hus. pow.	12	7	5	1	4	11	27	17	2	65	146
Koz. zac.	12	5	5		3	6	6	15	6	39	76
Tat. zac.	12	5	4			7	9	11	2	32	68
Koz. pow.	6	5	3			2	15	7	3	30	54

³⁰⁹ Awt., rkps 321/2, nr 67. Rola chorągwi husarskich Krzysztofa Radziwiłła białej i żółtej, 10 IX 1625; nr 91. Rola chorągwi husarskiej Krzysztofa Radziwiłła czerwonej, 10 IX 1625.

³¹⁰ Husaria zaciężna, to chorągiew husarska żółta Krzysztofa Radziwiłła. Kozacy zaciężni – chorągiew Krzysztofa Piotra Kleczkowskiego. Tatarzy zaciężni – chorągiew Eliasza Zabłockiego. Kozacy powiatowi – chorągiew powiatu wilkomierskiego. Rotmistrz – marszałek powiatowy Gedeon Rajceki. Rolle wszystkich: Awt., rkps 321/2, nr 67. Popis przeprowadzono 10 IX 1625. Chorągiew husarska powiatowa, to chorągiew żmudzka. Rotmistrz – Andrzej Radziminski stolnik i pułkownik żmudzki: Awt., rkps 321/2, nr 90. Popis 12 IX 1625 Radziwiliszki.

W sumie, na terenie, który rotmistrz mógł objechać, a choćby powiadomić o swym zadaniu, powinien znaleźć 30–40 ludzi dostatecznie sprawnych fizycznie, aby podołać trudom wojny, i dość zamożnych, aby mieć konia, a jeśli zaciągał się do husarii, to nawet parę. Mogących zaciągnąć od jednego do pięciu pachołków, pewnie dać im rynsztunek, konia i utrzymać.

Poczet walczył z reguły w ramach chorągwi. Znane są jednak wypadki, że za zgodą towarzyszy wydzielono po jednym pachołku z pocztu, a z mniej licznych, po jednym z dwu. Tak zdarzyło się w roku 1633, kiedy zapewne połączeni w odrębny oddział zostali dołączeni do grupy, która miała wzmocnić załogę Smoleńska.

Tworząc chorągiew rotmistrz sporządzał jej spis, czyli rollę. Na czele znajdowały się nazwiska: jego, porucznika i chorążego, potem towarzyszy w grupach według wielkości pocztu. Nie wiadomo, co decydowało o kolejności w ramach grupy. Czynnikiem mogło być parę. Jeden, to kolejność zaciągu. Oto bowiem w rolli chorągwi husarskiej Krzysztofa Radziwiłła z roku 1625, w której służył Puciata starszy z poczem liczącym pięciu ludzi, i młodszy z dwoma pachołkami, obaj zajmują w swych grupach miejsce przedostatnie³¹¹. To może zaś świadczyć, że zaciągnęli się w tym samym czasie, kiedy formowanie oddziału już się kończyło. Inny, to doświadczenie żołnierskie. Wreszcie, czynnik pewnie decydujący, mianowicie posiadany urząd oraz zamożność, czyli miejsce własne i rodu w hierarchii społeczeństwa. W każdym razie, nie budzi wątpliwości, że przykładano wagę do możliwie wysokiego miejsca w roli. To zaś nakładało na rotmistrza trudny obowiązek takiego zestawienia listy, aby budziła możliwie najmniejsze sprzeczności.

Poza rollę pozostawała tak zwana czeladź luźna, czyli będący w służbie towarzysza, ale niewchodzący w skład pocztu: woźnice, kucharze, niższa służba. Przez prawo wojskowe była tolerowana, ale chciano, żeby było jej możliwie mało. Zgodnie z artykułami wojskowymi z roku 1635 zgodę na ich obecność powinien wyrazić hetman. „Luźnych więcej nad pocztu i pozwolenie hetmańskie przy sobie nikt bawić nie ma, a rotmistrz hetmanowi na spisku podać ma wiele koni i ludzi przy jego rocie”. Nie wiadomo jednak, czy „spiski” sporządzano, czy tylko nie zostały odnalezione.

W zasadzie czeladź nie brała udziału w działaniach zbrojnych. W zasadzie, bo wiadomo, że Jan Karol Chodkiewicz, szykując wojsko do bitwy kircholmskiej, za chorągwiami lewego skrzydła ustawił wolontariuszy i czeladź obozową. Jej liczebność nie jest znana.

Wreszcie, była grupa ludzi, których wspomina konstytucja *Disciplina militaris* uchwalona przez sejm zwyczajny 1635 roku. Mianowicie, znajomych żołnierzy, którzy szli z chorągwią, co nie byłoby godne uwagi, gdyby

³¹¹ Awt., rkps 321/2, nr 67. Chorągiew husarska Księcia Jegomości biała, 10 IX 1625.

nie to, że pobierali stacje. „Zwykło sobie rycerstwo na cudzy chleb siła przybierać kompanii...”. Nie wiadomo, czy była liczna, pewnie tak, skoro zajął się nią sejm. Nie ma również informacji, czy szli oni aż do obozu. Jeśli tak, to mogli uczestniczyć w walce.

Bez wątpienia, zgromadzenie wskazanej w liście liczby żołnierzy było zadaniem trudnym. Jak pisał w roku 1600 Janusz Radziwiłł: „Salomon i on mądry, by zmartwychwstał, tedy by się ówdzie na towarzyszy żadną żywą miarą nie zdobył”³¹². Podobnie mówił ponad trzydzieści lat później kaznodzieja Wawrzyniec Prus: „wiele po żołniersku ubranych baczymy, ale żołnierzy nie widzimy”. I dalej: „na ludzi, nie na męży rycerskich patrzymy”³¹³. Należy jednak dodać, że bez względu na rodzaj chorągwi, nie śpieszono pod nie, jeśli działania miały być prowadzone na terenie ubogich Inflant i przeciw Szwedom. Inaczej mówiąc, jeśli spodziewanych trudów walk nie rekompensowała nadzieja łupów. Gdy bowiem Moskwę ogarnął kryzys, tak zwana smuta, ruszyły na jej terytorium setki i tysiące. Jak pisał, co prawda w roku 1655, Maciej Vorbek Lettow, lekarz najpierw Krzysztofa Radziwiłła, potem Władysława IV, „żołnierz nasz jak na miód do szturm pójdzie, będzie miał w czym ręce omoczyć”³¹⁴.

Tworząc oddziały piechoty, w których szlachta służyć z zasady nie chciała, a chłopci w większości przywiązani do ziemi nie mogli, musiano zaciągać głównie mieszczan. O zaciągach obwieszczano w miastach, chyba przede wszystkim ustnie, zwracając uwagę dźwiękiem bębnów. „Możesz Wasza Książęca Mość albo w Wilnie, albo w Grodnie, albo gdziekolwiek indziej, według upodobania, na piechotę kazać w bęben uderzyć”, tłumaczył Jan Karol Chodkiewicz nowo mianowanemu hetmanem polnym Krzysztofowi Radziwiłłowi³¹⁵. Zapewne jednak przekazywano tę wiadomość jak i inne, czyli także poprzez ogłoszenia przybijane na bramach i odrzwiach.

Oficerami, oprócz rotmistrza, był porucznik, czasem dwu. „Donoszę skargę na pana Olszewskiego, rotmistrza nad 200 piechoty, iż po odjechaniu jego [...] dwaj porucznicy jego, pan Bieniasz Karpiński i pan Zahorski chodzą po powiecie lidzkim dla wyciągania” [nienależnych im stacji]³¹⁶. Ponadto był chorąży oraz niewystępujący w jeździe podoficerowie, czasem sierżanci, wachmistrze, wiadomo o kwartymajstrze, czyli kwatremistrzu w chorągwi dragońskiej, zawsze dziesiętnicy albo korporale, którzy dowodzili dziesiątkami, na jakie podzielona była chorągiew.

³¹² VUB, rkps F3, nr 273, s. 107. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 27 XII 1606 Kokenhauzen.

³¹³ W. Prus, *Kazanie na pogrzebie Aleksandra Koleckiego*, Wilno 1632.

³¹⁴ M. Vorbek Lettow, *op. cit.*, s. 217.

³¹⁵ BOZ, rkps 960, k. 395. Jan Karol Chodkiewicz do Krzysztofa Radziwiłła, 7 V 1615 Lachowicze.

³¹⁶ AR, dz. V, nr 18571. Mikołaj Zawisza do Krzysztofa Radziwiłła, 16 III 1622.

Niechęć szlachty do służby w piechocie była powszechnie deklarowana. Wynikała z poglądu, że rycerz walczy konno, plebejusz pieszo. Szlachta nie służyła w piechocie, bo ta była plebejska, piechota zaś była plebejska, bo szlachta w niej nie służyła... Niezależnie od siły tradycji, od zaciągnięcia się mogły powstrzymać i konkretne przyczyny. Do służby w regimencie cudzoziemskich zniechęcała konieczność zdobywania niezbędnego wykształcenia, a w piechocie polskiej wyraźnie niższy żołd. W obu było „karanie hajduckie”, czyli chłosta. Wreszcie, pod szczególną opieką prawa pozostawali bodajże jedynie służący w jeździe (zob. rozdz. *Żołnierz a prawo*). Tyle że poglądy nie musiały i chyba nie znajdowały pełnego potwierdzenia w codziennej praktyce. Powinny to wprawdzie przesądzić wykazy chorągwi pieszych, znanych jest jednak niewiele, choć oddziały piesze należało spisywać częściej niż konne. W dodatku, w zachowanych, imiona i nazwiska bądź tylko imiona lub nazwiska, na ogół nie pozwalają na identyfikację, a choćby na jednoznaczne stwierdzenie, jakiego stanu ludzie je noszą. Przykładem może być wykaz pierwszego „dziesiątka”, w istocie, „dziewiątka”, chorągwi pieszej Krzysztofa Radziwiłła, z którego wynika tylko, że z pewnością służyli Węgrzy³¹⁷. Dziesiątnikiem był Istwan Horwat, żołnierzami: Mikłusz Dubino, Lorenc Kermani, ale także Gliński, Łukasz Kryszka, Wojciech Lubelski, Łukaszewski, Janusz Sakowski i Andrasz Wołyński. W wypadku innej chorągwi księcia, której spis pochodzi z roku 1625, pewne jest jedynie, że dominowali Rusini. Dziesiątnikiem był Wiosiołko, żołnierzami: jakiś Dymitr, Filip Iwanowicz, Ostap Oszczynowicz, Sidor Romanowicz, Maksym Skobin i Aleksiej Szypkowski, a ponadto Andrzej Mróz i Jacko Oponowicz³¹⁸.

Wydaje się prawdopodobne, że jako prości żołnierze nie służyła jedynie szlachta możniejsza. Nie sposób bowiem pominąć, że w kapitulacji z roku 1633 związanej z tworzeniem regimentu piechoty cudzoziemskiej Janusza Radziwiłła, jeden z dowódców kompanii został zobowiązany, aby zaciągał żołnierzy „zwłaszcza szlacheckiego narodu”. Innego zobowiązano, że „starać się będzie, ażeby miał szlachtę”³¹⁹. Co więcej, co należy podkreślić, w ówczesnej korespondencji brakuje wzmianek świadczących, żeby ten zaciąg był czymś niezwykłym.

Najmniejszych wątpliwości nie budzi szlachectwo oficerów. W roku 1622 porucznikiem chorągwi piechoty polskiej Krzysztofa Radziwiłła był Piotr

³¹⁷ AR, księga 69, s. 42. Regestr chorągwi pieszej Krzysztofa Radziwiłła, 26 II 1621.

³¹⁸ Awt., rkps 67. Chorągiew druga piesza Księcia Jegomości poruczeństwa pana Boczura, 10 IX 1625.

³¹⁹ AR, dz. II, nr 1109. Kapitulacja z Rafałem Przyjemskim na zaciąg kompanii piechoty niemieckiej, 24 III 1633 Kraków, oraz ze Stefanem Babeckim na zaciąg kompanii dragoniskiej, 25 III 1633 Kraków. Obie kompanie miały liczyć po 200 ludzi.

Kochlewski, a po nim Krzysztof Arciszewski. Obaj, to nie tylko szlachta, ale zaufani ludzie księcia. W 1625 list przypowiedni na zaciąg chorągwi pieszej przyjął książę Jerzy Świrski. W 1633 Janusz Radziwiłł, późniejszy wojewoda wileński i hetman wielki, został obersztem regimentu piechoty cudzoziemskiej, a jego kuzyn Rafał Przyjemski kapitanem.

Wreszcie, powtórzyć trzeba, że w 1635 roku sejm zwyczajny rozciągnął obowiązek posiadania dóbr na rotmistrzów chorągwi pieszych. Posiadanie dóbr ziemskich było zaś w zasadzie zastrzeżone dla szlachty. W zasadzie, gdyż mogli je mieć także patrycjusze największych miast Rzeczypospolitej.

Wśród oddziałów cudzoziemskich rozróżniano tworzone z mieszkańców Rzeczypospolitej i z cudzoziemców. W obu wypadkach mogły to być różnie nazywane chorągwie, rotty czy kompanie albo złożone z paru kompanii regimenty. Te ostatnie w wojsku litewskim omawianego okresu występują jednak tylko sporadycznie.

Zaciąg oddziałów cudzoziemskich, ale złożonych z mieszkańców Rzeczypospolitej, nie odbiegał od tworzenia polskich. O różnicy stanowiło, że w konnych nie było pocztów.

Zaciąg regimentów odbywał się dwustopniowo. Najpierw król wydawał besztalunek przyszłemu dowódcy, czyli obersztowi, później zaś oberszt zawierał kapitulacje z kapitanami, którzy zobowiązywali się do zaciągnięcia kompanii.

W każdym wypadku, zarówno tworzenia oddziałów jazdy, jak i piechoty cudzoziemskiej, było to zadanie trudniejsze niż polskich. Od rajtarów wymagano bowiem najwyraźniej rzadkiego w Litwie rynsztunku rajtarskiego. W 1617 roku Jan Ulryk Szweryn, w 1633 Jakub Karol Madaliński, choć otrzymali listy na zaciąg rajtarów, przybyli do obozu z husarzami. W 1621 starosta dynemundzki Kasper Tyzenhauz, otrzymawszy list przypowiedni na pięćdziesięciu rajtarów oświadczył, że „nie podejmuje się zbierać, chyba piechotę”. Podobnie zrobił wybierający się przeciw Turkom Aleksander Ludwik Radziwiłł. „Hetman [Jan Karol Chodkiewicz] przysłał mi list przypowiedni na dwustu rajtarów, któremu, podziękowawszy, odesłałem”³²⁰. Wreszcie, dowodzący w Inflantach Krzysztof Radziwiłł podkreślał, że zebranie chorągwi rajtarskich wymaga czasu. „Pan Korff i pan Wrangel niepodobna rzecz, aby rajtarskie rotty za tak nagłym nastąpieniem nieprzyjacielskim zebrać mieli”³²¹. Zaciąg piechoty cudzoziemskiej wymagał przede wszystkim pozyskania nielicznych w Litwie oficerów, którzy mogli uczyć specyficznej musztry.

³²⁰ AR, dz. IV, nr 29. Aleksander Ludwik Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 28 V 1621 Biała.

³²¹ *Sprawy*, s. 55. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 29 VIII 1621 z obozu nad rzeką Eką.

Oddziały rzeczywiście cudzoziemskie, to znaczy, w których służyli cudzoziemcy, zaciągano za granicą lub pozyskiwano będące w służbie nieprzyjaciela. W tym wypadku chodziło zarówno o całe oddziały, grupy, jak i o pojedynczych żołnierzy.

Zaciągnięte za granicą, mianowicie na Wyspach Brytyjskich, pojawiły się w wojsku litewskim raz, w roku 1622. Wówczas Zygmunt III przysłał angielski regiment Artura Astona i irlandzki Jakuba Butlera, każdy w sile 300 ludzi. Decyzja króla była zresztą wymuszona okolicznościami, gdyż regimenty zaciągnięto na wojnę z Turcją, przybyły zaś po zawarciu rozejmu.

W wypadku pozyskiwania oddziałów i żołnierzy, którzy służyli nieprzyjacielowi, następowało to dwiema drogami. Jedna, to kuszenie pieniędzmi. Tak zdarzyło się w roku 1617, kiedy porzucając Szwedów przeszedł na stronę litewską regiment piechoty Franca Kruzebecka. Ceną była spełniona, choć z czasem, obietnica wypłaty zaległego żołdu, czyli dwudziestu tysięcy złotych. Należy dodać, że regiment liczył 1100 żołnierzy i jego dezercja spowodowała zmianę stosunku sił walczących w Inflantach wojsk, choć nie tak znaczną, żeby Krzysztof Radziwiłł zdołał odzyskać Parnawę, a nawet podjąć jej oblężenie. W 1633 roku tą samą drogą chciał pójść Władysław IV, tyle że w celu pozyskania regimentów, które służyły carowi. W czasie wojny smoleńskiej (1632–1634) wysłał hetmanowi Krzysztofowi Radziwiłłowi „plenipotencję na przywabienie cudzoziemców”. Dodać można, że argumentem, który miał przekonać jednego z dowódców, oberszta Aleksandra Lesleya, który wcześniej służył w wojsku Rzeczypospolitej, była obietnica, że oprócz nagrody otrzyma zaległy żołd. „Ma [...] za kilkanaście miesięcy winnych w skarbie pieniędzy”³²². Nie wiadomo, czy hetman podjął starania, żeby wykonać polecenie. Z pewnością nawiązanie kontaktu, gdy regimenty stały w obronnych obozach, było trudne, a niemal niemożliwe. W każdym razie w tym wypadku do przejścia regimentu na stronę Rzeczypospolitej nie doszło.

Drugi sposób zyskiwania wyszkolonych żołnierzy, to zaciąganie jeńców i „przedawczyków”, czyli zbiegów z wrogiego wojska. Tak zrobił w roku 1617 Krzysztof Radziwiłł, który po odzyskaniu blokhauzu ryskiego, jego załogę – 250 cudzoziemców – po złożeniu przysięgi wcielił w szeregi litewskie. W 1622 wyprawiony na czatę Mikołaj Korff zdobył Salis (Salacgriva), „55 knechtów służących wziął, z których 30 przysięgło na imię króla”. Tu zwraca uwagę, że pozostałych wypuszczono, iż „innym kwartyr dano”³²³. Ponieważ w wykazach wojska nie pojawia się nowa chorągiew cudzoziem-

³²² Oss., rkps 206/II, k. 49. Władysław IV do Krzysztofa Radziwiłła, 4 VI 1633 Grodno.

³²³ TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła, zapis pod datą 10 stycznia 1622.

ska, oznacza to, że knechtów włączono do istniejących. W 1625 hetman wielki Lew Sapieha zalecał synowi, gdy przekazywał mu dowództwo, żeby „przedawczyków”, odebrawszy od nich przysięgę na wierną służbę, wcielił jezdnych do chorągwi rajtarskich, pieszych do piechoty niemieckiej³²⁴.

Pewnym paradoksem jest, że zaprzysiężenie było w istocie ważne jedynie ze względów formalnych. Z tą chwilą bowiem cudzoziemcy rozpoczęli służbę. Nie miało zaś znaczenia rzeczywistego, skoro sprzedawczycy z pewnością składali ją i poprzednim chlebodawcom.

Nie wiadomo, skąd w Inflantach wzięli się cudzoziemcy, których w roku 1612 chciał zaciągnąć Krzysztof Radziwiłł, szykujący się wówczas do udziału w wyprawie Zygmunta III na Moskwę. Miało to być dwustu Szkotów i Anglików oraz stu Niemców. Zaciągnięto pięćdziesięciu muszkieterów, w tym porucznika, chorążego, czterech sierżantów. Muszkieterom obiecano po 3 złote 6 groszy, sierżanci otrzymali dwa razy więcej, chorąży i porucznik cztery razy. Wszystkim dano również sukno, z tym że muszkieterom gorzej³²⁵. Ostatecznie książę jednak do Moskwy nie wyruszył i dalszy los najemników nie jest znany.

Z pewnością żołnierze jazdy powinni mieć własne konie. Był to największy i istotnie duży wydatek, bo ich cena wynosiła w 1633 roku od 30 złotych w chorągwiach tatarskich, do 300 w husarskich³²⁶. Nie są znane ceny koni rajtarii. Pewne jest, że w roku 1600 Zygmunt III pisał, iż chorągwie husarskie górują nad rajtarią „rynsztunkami i lepszymi końmi”³²⁷.

Co więcej, koni należało mieć parę, a to z powodu znacznych strat. Dość wspomnieć, że w bitwie ze Szwedami pod Kiesią (7 stycznia 1601) zginęło i zostało rannych 27 towarzyszy, 36 pachołków i aż 90 koni³²⁸.

Kwestią odrębną jest, że konie w Litwie nie były zbyt dobre, bo o tym świadczą krytyczne adnotacje dokonywane w czasie popisów. Także oceny koni, co prawda chorągwi powiatowych, są niskie. Z pewnością jednak były wytrzymałe, skoro w przeciągu dwu dni poprzedzających bitwę kircholmską wojsko Jana Karola Chodkiewicza przeszło około 125 kilometrów. Pod koniec drogi wierzchowce ustawały, ale już nazajutrz nie odnotowano

³²⁴ LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 154. Instrukcja ode mnie Lwa Sapiehy [...] Janowi Stanisławowi Sapiesze, 14 XII 1625 w obozie pod Zelborkiem.

³²⁵ AR, dz. V, nr 14507. Krzysztof Skrobowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 5 V 1612 Popiel.

³²⁶ Awt., rkps 321/2, nr 271. Wykaz koni żołnierzy, którzy mieli wesprzeć załogę Smoleńska, 1633.

³²⁷ Wspomina ją Zygmunt III w liście do hetmana wielkiego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła Pioruna: Racz., rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 4 VI 1600 Warszawa.

³²⁸ Awt., rkps 321/1, nr 75. Regestr zabitych i rannych towarzyszy, pachołków oraz koni, 7 I 1601 Kiesia.

jakichkolwiek z nimi kłopotów³²⁹. I jeszcze jedno, w ogóle w Rzeczypospolitej najwyraźniej nie było nadmiaru koni, skoro w przededniu wojny z Turcją, jak podkreślano, „pod takowe niebezpieczne czasy”, sejm 1620 roku zabronił ich wywozu. Prawda, że militarną wymowę uchwały osłabia fakt, że jednocześnie zabroniono wywozu skór i z osobna wymienionych juchtów, czyli skór już wygarbowanych. Ponadto, że podobny zakaz sprzedaży koni i skór uchwalił sejm 1647 roku, gdy w Rzeczypospolitej o wojnie nie myślano.

Należało mieć własną broń. Wskazuje na to choćby list, w którym hetman Krzysztof Radziwiłł pisał o żądaniach chorągwi podwyższenia żołdu, bo „za jeden karabin albo parę podłych pistoletów [...] całą ćwierć husarz służyć musi”³³⁰. Chorągwie husarskie były jednak i tak w lepszym położeniu niż inne, bo najwyraźniej uważano, że część uzbrojenia, mianowicie kopie, powinny otrzymać od rotmistrzów. Wskazuje na to żądanie husarzy, co prawda będących w służbie szwedzkiej, ale którzy przecież nie zmienili sposobu rozumowania. Domagali się zaś, aby dano im, „jako zwyczaj, chorągwie, drzewka, proporce, groty, toki”³³¹. Bardziej niewątpliwy przykład stanowi chorągiew husarska wojewody połockiego Janusza Kiszki, której żołnierze, gdy w roku 1633 przybyli do obozu bez kopii, to winą obciążyli tych, którzy ich w imieniu wojewody wysyłali. „Niech się tego owi sprawcy [...] pana wojewodzini wstydzą, co im zlecił”³³². Ponadto, choć nie wiadomo jak często i dlaczego, dostarczano elementów ekwipunku. W 1621 roku zapewne otrzymała je chorągiew husarska Krzysztofa Radziwiłła. Zaciągający ją Filon Drucki Sokoliński pisał z Kowna, że niczego gotowego z rynsztunku, „co należało ku porządkowi tej chorągwi”, nie znalazł, że ma jedynie 47 „delur wilczych na czeladź”³³³. Delura, albo delia, to płaszcz podbity futrem, w tym wypadku wilczym. W 1651 roku Samuel Komorowski porucznik husarskiej chorągwi Janusza Kiszki przypominał zaś, „że i wilki [czyli delury] nie doszły obiecane nam. Jedni się expectatywą bawią, niektórzy dla pozyskania łaski dalszej [...] sami de suo kupują”³³⁴.

³²⁹ L. Bojer, *Carolomachia, qua felix victoria...*, Vilnae 1606, wyd. polskie: *Carolomachia, to jest dwu Karolów bitwa i szczęśliwe zwycięstwo Carola Chodkiewicza nad Carolem Sudermańskim...*, Wilno 1610.

³³⁰ *Sprawy*, s. 154. Krzysztof Radziwiłł do Albrychta Stanisława Radziwiłła, 21 II 1622 Mitawa.

³³¹ BJ, rkps II 6101, k. 1. Wyłączenie potrzeb chorągwi polskich w służbie szwedzkiej, bez daty, około 1616. Na rękopisie adnotacja, że jest kopią rękopisów z archiwum rodziny de la Gardie przechowywanego w Uniwersyteckiej Bibliotece w Dorpacie.

³³² AR, dz. V, nr 9066. Jakub Karol Madaliński do Krzysztofa Radziwiłła, 19 I 1633 Mohylew.

³³³ AR, dz. V, nr 14768. Filon Drucki Sokoliński do Krzysztofa Radziwiłła, 26 VIII 1621 Kowno.

³³⁴ AR, dz. V, nr 7060. Samuel Komorowski do Janusza Kiszki, 30 VII 1651 Połock.

Jedni wierzą w spełnienie obietnicy, inni kupują za własne pieniądze... Dla Krzysztofa Radziwiłła i pewnie dla ludzi, na których mu zależało, starano się o delury tygrysie i lamparcie. „O tygrysy [...] postaram się [...] i o lamparty”³³⁵.

Wiadomości, skąd miano broń, są fragmentaryczne. Z pewnością, przynajmniej broń biała przechodziła z pokolenia na pokolenie. Część była zdobyczna. Niekiedy, jak wspomniano, otrzymywano ją od rotmistrza, który przynajmniej czasami próbował potrącać jej wartość z żołdu. Tak było w wypadku cudzoziemców, których w roku 1612 zaciągnięto w służbę Krzysztofa Radziwiłła. „Są też niektórzy, co swoich muszkietów nie mają, którym by się musiało kupić, a potem onym potrącić”³³⁶. Wiadomo zresztą, że kiedy w latach wojny smoleńskiej Krzysztof Radziwiłł zaciągał parę chorągwi, kupił dwieście szabel i tyleż muszkietów. Można dodać, że szabla kosztowała 3 zł 15 groszy, muszkiet 17 złotych³³⁷.

Czasami próbowano kosztami ryszunków obciążyć skarb, tak jak w roku 1633 rotmistrz chorągwi piechoty polskiej Marcin Koszczyc, który prosił hetmana o list wstawienniczy. Tłumaczył, że już ma około 170 ludzi i zaciąga dalszych, którym daje „według zwyczaju” ryszunek³³⁸. Wiadomo, że skarb wyłożył na przekształcenie chorągwi piechoty w dragonską. Żołnierze mogli otrzymać konie, uprzęż (siodła, nagłówki, munsztuki, strzemiona) i po jednym pistolecie. Za to wszystko miano im potrącać po sześć złotych z żołdu. Dodać można, że ten wynosił czternaście złotych miesięcznie. Dodatkowo zastrzeżono, że gdyby któremu z dragonów koń padł w ciągnięciu lub na „domowej jakiej potrzebie”, czyli poza służbą, to na nowo mają się złożyć wszyscy, po jednym złotym³³⁹.

Generalnie wydaje się, że potrącanie wydatku z żołdu wymagało zgody żołnierzy. „Z lawgieltu może się co okroić, choć po florenów pięć na się z osoby wytargować”, pisał w roku 1633 Krzysztof Radziwiłł³⁴⁰. Oznacza to zresztą, że nawet po uzyskaniu zgody, zwrot wyłożonej sumy musiałby trwać ponad dziewięć miesięcy. Tymczasem, koszt wyposażenia piechoty polskiej wynosił kilka tysięcy złotych. Zdaniem Andrzeja Szaniawskiego, który w roku 1627 miał zaciągnąć chorągiew, ekwipunek jednego piechura kosztował około pięćdziesięciu złotych. „Kiedy bym miał dawać dostatnią barwę [...] z ryszunkiem dobrym [...] muszkiety dobre i pewne, wyszłoby

³³⁵ AR, dz. V, nr 600. Jan Bernatowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 2 VIII 1625 Lwów.

³³⁶ AR, dz. V, nr 14507. Krzysztof Skrobowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 5 V 1612 Popiel.

³³⁷ Awt., rkps 321/2, nr 258. Sumariusz wydatków Krzysztofa Radziwiłła, 1633.

³³⁸ AR, dz. V, nr 7432. Marcin Koszczyc do Krzysztofa Radziwiłła, 7 II 1633.

³³⁹ BOZ, rkps 312, k. 180. Artykuły dla piechoty cudzoziemskiej przekształconej w dragonię, 9 I 1628.

³⁴⁰ Awt., rkps 321/2, nr 257.

na 100 piechoty więcej niż pięć tysięcy złotych³⁴¹. Co prawda, Krzysztof Radziwiłł wyceniał koszt niżej, bo na 42 złote, ale i tak suma szła w tysiące, koszt zaciągnięcia jazdy był zaś jeszcze wyższy. Z tego powodu wojski mściłowski Jakub Karol Madaliński, któremu w roku 1633 proponowano przejście chorągwi husarskiej zmarłego hetmana Lwa Sapiehy, to mimo że król obiecywał mu dodać do listu przypowiedniego kilka tysięcy złotych (nie wiadomo, co to były za pieniądze), odmówił. „Substancja moja uboga takiego znieść nie może ciężaru”³⁴². Zagadką zatem pozostaje, jak inni rotmistrze wydatki rekompensowali. Nie wiadomo jaką część kupowanej broni wyrabiano w Litwie, w ogóle w Rzeczypospolitej, ile sprowadzano i skąd. Pewne jest, że sejm zwyczajny 1613 roku nakazał radom Kowna i Wilna, aby do końca roku 1613 sprowadziły do miasta płatnerzy oraz zbudowały dla nich ślusarnie i mieszkania (*O płatnerzach*). W 1625 Aleksander Ludwik Radziwiłł, pisząc, gdzie mógłby żołnierz wybrać się dla „sporządzenia rynsztunków”, wymieniał trzy miasta koronne – Lubin, Lwów i Warszawę – oraz dwa litewskie, Brześć i Wilno³⁴³. Dziwi pominięcie Kowna i miast pruskich.

Z korespondencji wiadomo, że w samej Litwie w rynsztunki, także w konie, zaopatrywano się przede wszystkim w Wilnie. W roku 1618 kupowano tam „kopie”, może dla petyhorców, oraz „drzewka”, czyli kopie husarzy. Za pierwsze płacono po złotówce, za drugie po dziewięć złotych³⁴⁴. Kwartalny żołd w chorągwiach kozackich wynosił w 1621 roku 20, w husarskich 30 złotych.

W 1621 roku ruszyli do Wilna, żeby „strzelby i chorągiewki dosięgli”, rajtarzy zaciągnięci przez szlachtę wołkowyską. Jak tłumaczył rotmistrz Dionizy Cyrtowt, bo w Kownie nie można było dostać. Owa chorągiewka to zapewne sztandar oddziału, co wskazuje, że miał być specjalnie zrobiony.

Podobnie w stolicy zaopatrywała się w roku 1633 rota piechoty Marcina Koszczyca: „wszystkie się rynsztunki sporządziły były [...] w Wilnie”³⁴⁵. W tym wypadku zwrot: sporządziły się, oznacza miejsce nabycia rynsztunków, nie przesądza zaś, czy tam je zrobiono.

W Wilnie i bodajże w Kownie wyrabiano zbroje husarskie.

Ośrodkiem produkcji broni palnej był Kopyl. „Muszkietów już mam 45, których i więcej by już gotowych było, ale że najlepsi ślusarze kopylscy wygorzeli, zaczynam robotę niesporą”. Ponadto, ale już w miejscowym mo-

³⁴¹ AR, dz. V, nr 15573. Andrzej Szaniawski do Krzysztofa Radziwiłła, 20 X 1627 Birze.

³⁴² BOZ, rkps 931, k. 59. Jakub Karol Madaliński do pisarza wielkiego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy, 8 XII 1633 Zapole.

³⁴³ AR, dz. IV, nr 29. Aleksander Ludwik Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 16 VIII 1625 Biała.

³⁴⁴ AR, dz. V, nr 4344. Stanisław Godaczewski do Krzysztofa Radziwiłła, 4 V 1618 Wilno.

³⁴⁵ AR, dz. V, nr 7432. Marcin Koszczyk do Krzysztofa Radziwiłła, 7 II 1633 Wilno.

nasterze, wyrabiano prochownice, czyli woreczki, w których noszono proch, ładownice do kul oraz klucze. Te ostatnie służyły do nakręcania zamków kołowych w muszkietach. Przynajmniej niekiedy były to wyroby ozdobne: „prochownice czerniec w monastyrze toczy, które muszą być rzemieniem cudnym oklejone, a żółtymi ćwieczkami obite”. I w tym wypadku pełniejszych informacji o wielkości produkcji nie ma, ale z powyższego wynika, że przynajmniej muszkiety produkowano dziesiątkami.

W Słucku wyrabiano części wyposażenia husarskiego. W roku 1623 Hrehory Kunicki, urzędnik Krzysztofa Radziwiłła, porozumiewał się „z strzelnikiem [...] aby mógł zgotować trzysta skrzydeł, forg do szyszaków trzysta i hajduckich sześćset, do koni dwanaście forg”. Strzelnik, to najwyraźniej rzemieślnik produkujący broń i wyposażenie żołnierskie. Forga – ozdobna kita przypinana do hełmów i końskiej uprzęży.

Z Birż Krzysztof Radziwiłł sprowadzał w roku 1622 spisy. Nie wiadomo jednak, czy tam je robiono, czy tylko w miejscowym cekhauzie magazynowano.

Poza Litwą kupowano broń palną w Ostrogu. „Na Podole posyłam czeladnika umyślnie dla janczarek [...] żadnej nie przywieziono, bo w Ostrogu rzemieślnik ten umarł, jednak znowu posyłam”³⁴⁶. Także w tym wypadku nie ma wiadomości o wielkości produkcji, ale nie mogła być znaczna, skoro zajmował się tym jeden rzemieślnik. Jednocześnie wzmianka o powtórnej próbie zakupu dowodzi, że śmierć rzemieślnika oznaczała tylko chwilową przerwę w produkcji.

Czasem robiono zakupy w Gdańsku. W roku 1615 Daniel Naborowski pytał Krzysztofa Radziwiłła, ile karabinów ma zamówić i na kiedy. „Wiele ich dać robić i na który czas”³⁴⁷. W 1618 Janusz Radziwiłł pisał z Pomorza, że obstalował (zapewne także w Gdańsku) pięćset muszkietów i tyleż spis³⁴⁸. W 1622, kiedy rotmistrz Stefan Korsak nie dostał w Wilnie potrzebnej broni i rynsztunków pisał, że „aż do Gdańska przyszło dobiec”³⁴⁹. Natomiast w roku 1633 dwieście muszkietów przeznaczonych dla Krzysztofa Radziwiłła kupiono w Toruniu.

Brak wzmianek najpierw o Rydze, potem Królewcu należy przypisać niedostatkowi źródeł.

Nie ma informacji o poważniejszym ośrodku rzemiosła włókienniczego, co sugeruje, że sukno dla piechoty polskiej czy wybrańców pochodziło spoza Litwy.

³⁴⁶ AR, dz. V, nr 8031. Hrehory Kunicki do Krzysztofa Radziwiłła, 17 VII 1622 Słuck.

³⁴⁷ AR, dz. V, nr 10194. Daniel Naborowski do Krzysztofa Radziwiłła, 7 V 1615 Gdańsk.

³⁴⁸ *Sprawy*, s. 701. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, bez daty dziennej, V 1618 Smelczyn.

³⁴⁹ AR, dz. V, nr 7306. Stefan Korsak do Krzysztofa Radziwiłła, 25 V 1622 Wilno.

Po zebraniu się oddziału, a przynajmniej większości jego żołnierzy, ruszono do obozu. Spóźnieni dołączali w drodze, w obozie, część nie pojawiała się nigdy. Przykładem może być popis husarii hetmana Lwa Sapiehy 22 października 1625 roku, na który zamiast trzystu ludzi stawilo się 236, a przez kolejne trzy miesiące ściągnęło pięćdziesięciu³⁵⁰. Rzadziej, ale zdarzało się, że rotmistrz miał więcej ludzi niż pozwalał list przypowiedni. W roku 1625 chorągiew husarska marszałka wielkiego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy liczyła nie 200 a 250, referendarza litewskiego Aleksandra Gosiewskiego zaś zamiast 200 miała 214³⁵¹. Odnotowanie tego było zapewne równoznaczne z akceptacją, zresztą nadwyżka mieściła się w ogólnej liczbie wojska, a stan chorągwi w czasie kampanii ulegał zmniejszeniu.

W drodze przysługiwały idącym stacje. Ich wielkość nie była ustalona, a przynajmniej nie w uchwałach sejmów czy w listach przypowiednich. Jedynie w roku 1620 sejm zastrzegł, żeby w jednej wsi czy majątności nie zatrzymywały się, jedna po drugiej, więcej niż dwie chorągwie (*Ciągnięcie żołnierza*). Czasem, już bezprawnie, chorągwie wymuszały tak zwane stacje pieniężne, czyli ekwiwalent w wydumanej wysokości, aby następnie, jeśli nie w tej samej majątności, to w sąsiedniej, wziąć także żywność. Niekiedy żądały, żeby wieźli ją miejscowi chłopci. Było to sprzeczne z zakazem wydanym przez sejm 1609 roku, ale jak był on respektowany, dowodzi opis zamieszczony w liście kasztelana żmudzkiego Adama Talwosza z roku 1617. Mianowicie, żołnierze zabrali z dzierżawy zośleńskiej ponad sto wozów. „Nędzni chłopci poprowadzili ją (więcej niż przez sto podwód) nie wiedzieć gdzie, czy do Inflant, czy też gdzie indziej. Już to trzecia niedziela, jako się wrócić nie mogą”³⁵². W 1628 roku sejm zagroził żołnierzom chorągwi, które wymuszałyby pieniężne stacje, zmuszały do dania podwód, zabierały konie i woły pociągowe, karą śmierci i infamii. Wątpić jednak można, aby ta uchwała odniosła lepszy skutek niż poprzednia. Skuteczniejszym środkiem było uzyskanie od hetmana listu, który wyłączał dzierżawy spod ogólnego prawa, tyle że oznaczało to jedynie przerzucenie ciężaru utrzymania chorągwi z jednych dóbr na inne.

W sumie, zasada stacji powodowała, że koszt tworzenia i marszu do i z obozu spadał na dzierżawców i duchowieństwo. Jednocześnie, wydłużała czas drogi.

Straty, jakich doznawały dobra w wyniku przemarszu chorągwi, powodowały, że choć sporadycznie, ale podejmowano próby zmian. Sejm 1609

³⁵⁰ Awt., rkps 321/2, nr 86. Popis wojska zaciągniętego na wojnę szwedzką. Popis chorągwi husarskiej, 22 X 1622 Widze.

³⁵¹ *Ibidem*.

³⁵² AR, dz. V, nr 16065. Adam Talwosz do Krzysztofa Radziwiłła, 6 IX 1617 Szyłany.

roku podniósł żołąd do 30 złotych kwartalnie, ale jednocześnie pozbawił żołnierzy prawa do bezpłatnego wyżywienia. Owszem, mieli ją odtąd kupować po uzgodnionych cenach. „Targiem dobrowolnym a nie gwałtem biorąc”. Czuwanie nad przestrzeganiem uchwały zlecono hetmanom, których, jak zapisano, „w tej mierze wiarą i sumieniem obowiązujemy” (konstytucja *Porządek około zachowania żołnierzy*). Nie podano wyraźnie, jak długo uchwała ma obowiązywać, a co ważniejsze, nie ma wiadomości, czy w ogóle była respektowana. Tak czy inaczej, właściwie powtórzył ją w wypadku Litwy sejm nadzwyczajny 1613 roku (*O żołnierzu powiatowym Wielkiego Księstwa Litewskiego*), który zwiększył wynagrodzenie o trzy złote, ale żołnierze mieli kupować żywność płacąc według cen ustalonych przez hetmana. O tym, by ta konstytucja weszła w życie, także nic nie wiadomo. W każdym razie, nie ma o tym wzmianek w listach przypowiednich.

W zasadzie dopiero po dojściu do obozu przeprowadzano popis. W zasadzie, gdyż wiadomo, że w roku 1633 przynajmniej niektóre oddziały, z pewnością zaś regiment piechoty cudzoziemskiej Janusza Radziwiłła, miał, zgodnie z kapitulacją, popisać się w drodze do obozu, mianowicie w Łomży. Nie wiadomo dlaczego popis przeprowadził marszałek polny litewski Krzysztof Wiesiołowski, z tym że ponieważ brakowało i oficerów i żołdaków nakazał kolejny za dwa tygodnie³⁵³.

Bez wątpienia próbowano wprowadzić zasadę przeprowadzania popisu w jednym czasie. Zalecał to w roku 1601 hetmanowi wielkiemu Krzysztofovi Radziwiłłowi Piorunowi król Zygmunt III: „potrzebę tego baczmy, aby żołnierzom wszystkim na jeden dzień i na jedno miejsce popis był naznaczony”³⁵⁴. Powtarzał to w czasie wojny z Moskwą Władysław IV, który nawet wyznaczył datę, mianowicie, oddziały wcześniej zaciągnięte miały się popisać 17 grudnia 1632, a nowego zaciągu 1 lutego 1633. Oba popisy miały się odbyć pod Orszą³⁵⁵. Bez wątpienia, jeden termin chronił skarb od oszustw, wypożyczania sobie żołnierzy, koni i broni. Rotmistrz zamiast „rajtarów kozaki przywiódł i to siła była pożyczanych”, powiadał hetmana pisarz polny Jarosz Piasecki³⁵⁶. Tyle że pozostawało bez odpowiedzi pytanie, co zrobić z oddziałami, które na oznaczony czas nie stawią się w obozie lub w mniejszej liczbie niż wymieniona w liście przypowiednim. W re-

³⁵³ AR, dz. V, nr 10530. Paweł Noskowski starosta łomżyński do Krzysztofa Radziwiłła, 31 V 1633.

³⁵⁴ BPAN Kórnik, rkps 289, nr 42. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 3 IV 1601 Warszawa.

³⁵⁵ Oss., rkps 206/II, k. 30. Władysław IV do wojewody smoleńskiego Aleksandra Gosińskiego, 23 XII 1632 Warszawa.

³⁵⁶ AR, dz. V, nr 11578. Jarosz Piasecki do Krzysztofa Radziwiłła, 12 V 1622 Gierony.

zultacie, tak jak wcześniej, tak i teraz, rotmistrz czekał z popisem na spóźnionych, pisarz i hetman na zgłoszenie gotowości oddziału. Wszystko zaś powodowało, że pierwszy popis (a zatem i następne) trwał tygodniami, jak w roku 1625, kiedy chorągwie zaciągnięte przez hetmana wielkiego Lwa Sapiehy popisywały się od 8 października do 14 grudnia 1625 roku³⁵⁷. W czasie wojny smoleńskiej zaś chorągwie popisywały się od grudnia 1632 do marca 1633 roku³⁵⁸.

Dla uproszczenia rachunków, ale i w celu uniknięcia kłopotów z wielokrotnym wożeniem pieniędzy, z zamętem w obozie, kiedy je wypłacano, postulowano zrównanie czasu służby. No, ale to oznaczało zrównanie do najdłuższego, czyli dodatkowe obciążenie dla skarbu i napotykało na sprzeciw króla. „Porównanie wojska w czasie służby [...] ze szkodą wielką skarbu upatruje być Jego Królewska Mość”³⁵⁹.

Na popis żołnierze powinni stawić się z bronią i rynsztunkiem, jaki opisano w liście przypowiednim. Wyraźne odstępstwa nie były jednak rzadkością, skoro artykuły z roku 1635 przewidywały za to liczne kary. Za braki w uzbrojeniu – utratę żołdu kwartalnego w jeździe, miesięcznego w piechocie. Za pożyczanie na czas popisu żołnierzy z innego oddziału, wynajęcie „na godzinę” kupców, szynkarzy, hultajów, czyli, w tym wypadku, wykonujących drobne prace w obozie, karę infamii i wytrąbienia, czyli usunięcia z wojska. Godzący się zaś na udział w oszustwie kupcy i szynkarze mieli utracić wszystko co posiadali i zostać wygnani z obozu.

W wypadku chorągwi, które miały stacjonować w zamkach, przeprowadzano popis także po przybyciu na miejsce. Dokonywał go starosta, podstarości lub przedstawiciel miejscowej szlachty.

Kozacy zaporoscy

Na terenie Wielkiego Księstwa pojawili się w roku 1601, kiedy zaciągnięci przez Jana Zamoyskiego szli do Inflant. Było ich dwa tysiące. Nie zważyli na przebiegu działań, natomiast pamięć o dokonanych rozbojach

³⁵⁷ Awt., rkps 321/2, nr 86. Popis wojska zaciągniętego na wojnę szwedzką. Daty wymieniono w tekście.

³⁵⁸ Oss., rkps 206/II, s. 43. Instrukcja Władysława IV dana Maksymilianowi Fredrze podkomorzemu przemyskiemu wysłanemu w poselstwie do wojska, które posiłkowało Smoleńsk, 20 V 1633 Grodno.

³⁵⁹ *Sprawy*, s. 327. Instrukcja królewska dla pisarza polnego litewskiego Jarosza Piaseckiego, 10 IX 1622 Warszawa.

trwała przez dziesięciolecia. „Długo nie odżałowano, iż tych ludzi [...] do Inflant [...] wprowadzono”, pisał w roku 1621 hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł³⁶⁰.

Zamiar ich ponownego skierowania przeciw Szwedom powstał na dworze królewskim po zawarciu w roku 1621 rozejmu z Turcją. Wydaje się, że powodem była przede wszystkim chęć niedopuszczenia do wyprawy Kozaków nad Morze Czarne, która mogła, a niemal musiała, zerwać układ chocimski, zresztą jeszcze nieratyfikowany. Pewną rolę mogła odegrać nadzieja, że dzięki umiejętności walki pieszo zastąpią piechotę, której wojsku litewskiemu brakowało. Wreszcie, myślano, żeby wysłać ich w głąb terytorium szwedzkiego, do Finlandii, a nawet samej Szwecji. W każdym razie, w początkach roku 1622 posłowie kozaccy zjawili się u hetmana Krzysztofa Radziwiłła, który dowodził wojskiem walczącym w Inflantach. Byli to tytułowani przez niego pułkownikami: Józef Putywlec i Adam Podhorski, którzy zaproponowali przybycie dwudziestu tysięcy Kozaków gotowych służyć bez żołdu, jedynie za łupy.

Hetman zgodził się na przybycie tysiąca „starynnych i komunnych” Kozaków. Starynnych, to jest doświadczonych w walkach, komunnych, czyli bez wozów albo tylko z niewielką liczbą. Rzecz ważna, bo tabor lub jego brak wpływał na ruchliwość oddziałów i możliwość przewozu grabionych rzeczy. W toku rozmów zaproponował żołd w wysokości równej temu, jaki płacono piechocie polskiej, co wskazuje, że Kozacy skorygowali propozycję służenia bez zapłaty, albo liczone, że w ten sposób, jako część wojska, będą bardziej podatni na wymogi dyscypliny. W każdym razie, pewne jest, że zgoda na płacenie wymagała aprobaty króla, a zatem, została z nim uzgodniona.

Porozumienie osiągnięto przed 13 lutego 1622 roku, kiedy Krzysztof Radziwiłł wydał uniwersał adresowany do ogółu mieszkańców Wielkiego Księstwa, w którym o nim zawiadamiał. „Oznajmuję, komu wiedzieć należy...”³⁶¹. Nie wiadomo, dlaczego to zrobił. Wydaje się, że z obawy przed opinią społeczeństwa, a konkretnie, że jeśli dojdzie do grabieży, co przecież było prawdopodobne, by nie powiedzieć, pewne, sejmiki obciążą go winą. W dodatku, nie wierzył w wartość bojową Kozaków w walce z dysponującymi dużą siłą ognia regimentami szwedzkimi: „żeby oni w Inflanciech przeciw Szwedowi, który ognistym ludem wojuje, tak gloriose mieli rem gerere, jako przeciw Turkom”³⁶². Tak chwalebnie działać, jak przeciw

³⁶⁰ *Ibidem*, s. 137. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 21 XII 1621.

³⁶¹ AR, dz. II, nr 813. Uniwersał Krzysztofa Radziwiłła oznajmiający o zaciągnięciu Kozaków, 13 II 1622 w obozie pod Mitawą.

³⁶² AR, dz. IV, nr 308. Krzysztof Radziwiłł do biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza, 5 III 1622 z obozu pod Mitawą.

Turkom... Uniwersał miał więc być próbą zbadania nastrojów. Te, co nie dziwi, okazały się wrogie Kozakom, czego przykładem mogą być słowa starosty żmudzkiego Jarosza Wołowicza: „jeśli tak ostry gość przez państwo Króla Jegomości ma mieć nowy gościniec, nielza czego inszego się spodziewać, jedno ostatniej nie rzekę poddanych, ale nas samych zguby”³⁶³. W rezultacie już w początkach marca hetman zarzucił Kozakom, że nie dotrzykali porozumienia, bo jeszcze ich nie ma w obozie. Jednocześnie zaś pisał, że nie są już potrzebni, bo zbliża się pora wiosennych roztopów, które wstrzymają działania, zresztą pojawiła się nadzieja na szybki koniec wojny. „Niejakie poczęły zachodzić traktaty”³⁶⁴. Marginesowo można odnotować, że odejście od porozumienia nie osłabiło, bo to okażą przyszłe lata, autorytetu księcia wśród Kozaków. Teraz zaś zyskał pochwałę w Litwie, jak choćby biskupa wileńskiego Eustachego Wołowicza, który pisał, że inaczej, „siła by tej szarańczy [...] na zgubę naszą zeszło”³⁶⁵.

Do myśli sprowadzenia Kozaków do walki ze Szwedami wracano jeszcze dwukrotnie. Po raz pierwszy w roku 1626, kiedy rozważano możliwość sprowadzenia tysiąca Zaporozców, również mających otrzymywać żołd jak piechota polska. Potem, w 1635 roku, w czasie sejmu zwyczajnego, kiedy posłowie litewscy zgodzili się na sprowadzenie pięciuset³⁶⁶. Ci mieli dojechać do Niemna, gdzie czekałoby trzydzieści specjalnie przygotowanych łodzi, czy, jak pisano, czółen, z których mieli atakować okręty, porty, zajęte przez Szwedów miasta nadbrzeżne.

Kierowanie pracami Władysław IV zlecił podskarbiemu ziemskiemu Stefanowi Pacowi. Chyba jednak jeszcze przed ich rozpoczęciem przybył do Królewca Kozak, który zajmował się budowaniem czółen. Uznał, że znakomicie nadadzą się będące tam baty, czyli jednomasztowe łodzie przystosowane do żeglugi morskiej. Władysław IV nakazał je zarekwirować, zresztą obciążając kosztem władze księstwa. Nie wiadomo, ile tych batów było, pewne jest, że król nakazał, aby, jeśli nie zostanie zawarty rozejm ze Szwecją, nadal budowano czółna, także przez zimę i to nie tylko nad Niemnem, ale i nad innymi rzekami. Rozejm jednak został zawarty (12 września 1635, Sztumska Wieś) i kilkanaście dni później król nakazał Kozakom zwrot czółen, ich uzbrojenia oraz ekwipunku i powrót na Ukrainę.

³⁶³ Awt., rkps 119, nr 27, k. 55. Jarosz Wołowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 4 III 1622 Płungiany.

³⁶⁴ AR, dz. II, nr 819. Krzysztof Radziwiłł do Józefa Putywłca, 6 III 1622 z obozu pod Mitawą.

³⁶⁵ AR, dz. V, nr 17961. Eustachy Wołowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 6 IV 1622 Wilno.

³⁶⁶ Dokumenty odnoszące się do sprowadzenia Kozaków w roku 1635 – *Akty do dziejów Polski na morzu*, t. VII, cz.1, wyd. Wł. Czapliński, Gdańsk 1951.

Lisowczycy

Formalnie byli to żołnierze dawnego pułku Aleksandra Józefa Lisowskiego. Miano to rozciągnięto jednak w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVII wielu na oddziały w jakiejś części istotnie z nich złożone, częściej gromadzące tych, którzy wrócili z wojny moskiewskiej i nie mieli co z sobą zrobić, zresztą wszystkich chcących żyć z wojny i rozboju. Zawsze zaś stanowiące plagę dla terenów, na których się znajdowały.

W służbie litewskiej znaleźli się u schyłku roku 1621. Mowa o trzech chorągwiach, 500 ludziach, prowadzonych przez Piotra Jakuszewskiego, zarazem dowódcę całości, Krzysztofa Druźbica oraz Jakuba Różyca. Rozmowy trwały od 3 sierpnia 1621 roku, kiedy u księcia stawili się ich posłowie. 1 września hetman wydał im listy przypowiednie. 23 września jakieś pieniądze, zapewne część zaliczki na poczet żołdu.

Hetman miał zgodę króla na prowadzone działania. Prawda, że Zygmunt III 9 sierpnia zawiadamiał, iż „ludzi swawolnych niektóre gromady, co się Lisowczykami zwą”, weszły w granice Litwy. Nakazywał przede wszystkim, aby „sprawiedliwość ukrzywdzonym [...] czynić”, czyli, żeby winni zostali ukarani. 13 sierpnia przestrzegał właśnie przed Piotrem Jakuszewskim, że jest już infamisem, czyli człowiekiem wykluczonym ze społeczeństwa, i nadal napływają na niego skargi. 28 września jednak, nie wspominając o winie i karach, wezwał lisowczyków będących w Litwie, żeby szli do obozu hetmańskiego gwarantując im żołd „jako innym ludziom służebnym”. Gdyby nie posłuchali, powinni się rozejść, by nie poznać surowości prawa³⁶⁷.

4 października wozy lisowczyków dotarły do obozu, który rozłożony był gdzieś na pograniczu Inflant. Oni sami przebywali pod Walmoją (Valmujë), tam też, również 4 października, pojechał hetman. Dokonał przeglądu. Nie wypłacił obiecanych pieniędzy, bo ich nie miał, ale dał w zastaw jakieś swoje rzeczy i wyprawił za Dźwinę, żeby nękali nieprzyjaciela.

Już w pierwszych tygodniach lisowczycy zademonstrowali brak karności. Stojąc bowiem w Berżonie (Beržėnai) nie połączyli się, mimo wezwań, z chorągwiami Aleksandra Gosiewskiego. Ten był wysłany przez hetmana naprzeciw przedniej straży wojska szwedzkiego, która 18 listopada miała wyjść z Rygi. Lisowczycy poszli w głąb Inflant. Pod Burtnikami (Burtniekai) rozbili jakiś oddział szwedzki. Potem ich aktywność militarna osłabła, zresztą nie bez wpływu trudnych warunków klimatycznych. W każdym

³⁶⁷ AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 9 i 13 VIII 1621 Warszawa; Czart., rkps 2073, nr 81. Zygmunt III do tych, którzy wrócili ze służby cesarskiej i przebywają w Litwie, 28 IX 1621 Warszawa.

razie, chcieli już tylko dotrwać do końca uzgodnionego czasu służby, czyli do kwietnia 1622 roku. Przed 24 stycznia dali się jednak zaskoczyć pod Szmeltynem (Smiltenė) rajtarom szwedzkim. Chorągiew Krzysztofa Drużbica została rozbita. Można przypuszczać, że znaczne straty odniosła i drużga, Jakuba Różyca, w każdym razie rotmistrz został postrzelony. Piotr Jakuszewski, który ze swoją stał w zamku, wycofał się nawet nie próbując walczyć.

Niedobitki pojawiły się pod Anzen (Antsla) i Bebel (?). Dotarli do Dorpatu. Głośniej niż o toczonych bojach było przecież o grabieżach. W lutym skarżono się hetmanowi, że tylko w jednym z folwarków zabrali 43 konie, w drugim 6, „a co inszych rzeczy [...] i liczby nie masz”. I spisać nie można...³⁶⁸ Te „insze” rzeczy to, co oczywiste, pieniądze, ale także kotły, siermięgi, kozuchy i „pokopania”, czyli chyba przedmioty, które dla bezpieczeństwa, w nadziei, że się przed rabusiami uchowają, zakopano.

Ostatecznie, Krzysztof Radziwiłł ściągnął ich do obozu, gdzie dowódcy stanęli przed jego sądem. Piotr Jakuszewski został 15 marca skazany na śmierć i dwa dni później ścięty. Krzysztof Drużbica zaciągnął się, czy raczej należałoby powiedzieć, pozwolono mu zaciągnąć się do husarskiej chorągwi Krzysztofa Radziwiłła. Tu musiał wyróżnić się dzielnością, bo został włączony przez hetmana do deputacji, która w czasie sejmu 1623 roku, po zakończeniu kampanii, przekazała królowi zdobyte chorągwie. Los Jakuba Różyca nie jest znany. Chorągwie lisowskie zostały rozwiązane, zresztą żołnierze już wcześniej się rozbiegli i na ich miejsce Krzysztof Radziwiłł zaciągnął trzystu dragonów³⁶⁹.

Kilkanaście dni po straceniu Piotra Jakuszewskiego, 31 marca 1622, hetman otrzymał wiadomość, że król chce przysłać mu dalsze chorągwie lisowskie. Można przyjąć, że w ten sposób zamierzał ująć w karby choć część spośród włączających się po Koronie i Litwie. Także hetman chciał, aby przybyli i to zapewne z tego samego powodu – żeby zapobiec rozbojom, a jeśli nie, to ukarać przywódców. „Boże daj to, poszliby pewnie hersztowie za Jakuszewskim”³⁷⁰. W początkach kwietnia biskup wileński Eustachy Wołłowicz pisał, że król zaciągnął dwa tysiące³⁷¹. Wskazuje to zresztą, jak słaba była pozycja hetmana, którego w tak istotnej sprawie nawet nie pytano o zdanie. Ostatecznie jednak lisowczycy do Inflant nie przybyli.

³⁶⁸ Czart., rkps 2073, p. 81. Zygmunt III do ludzi rycerskich, 28 IX 1621 Warszawa; *Sprawy*, s. 6. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 8 V 1621 Stuck.

³⁶⁹ TN, t. 111, nr 49. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 19 III 1622.

³⁷⁰ AR, dz. IV, nr 308. Krzysztof Radziwiłł do chorążego wołkowyskiego Samuela Pukszytzy Klausiełowicza, 31 III 1622.

³⁷¹ AR, dz. V, nr 17961. Eustachy Wołłowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 6 IV 1622 Wilno.

Zaprowiantowanie w czasie działań

W zasadzie żołnierze utrzymywali się sami. Wyjątkiem był okres zbierania się oddziału, drogi do obozu oraz, jak w roku 1622 wspominał Krzysztof Radziwiłł, jakiś nieokreślony czas po wypowiedzeniu służby.

Jeśli zabrakło im żywności w obozie, Trzeci Statut pozwalał na zwrócenie się do hetmana, aby ten wyznaczył swego przedstawiciela, tak zwanego widza hetmańskiego. Z nim można było wyjechać, by kupić potrzebne produkty. Ceny powinien wyznaczyć władca lub hetman. „Takowy z widzem hetmańskim ma jechać i wziąć z potrzebą żywności [...] a zapłacić według ustawy od nas albo od hetmana położonej”. Nie ma przecież wiadomości, aby prawo stosowano.

Czasem, wodzowie próbowali ściągać żywność i paszę do obozu. Latem 1621 roku hetman polny Krzysztof Radziwiłł wysłał uniwersały na Żmudź, do Poniewieża i Szadowa, do powiatów: brasławskiego, trockiego, wileńskiego i wilkomierskiego oraz do inflanckiego Pozwola (Pasvalys). W nich wzywał, aby przywożono żywność do obozu, zresztą i „insze towary”³⁷². Podobnie w roku 1633 szykowano żywność dla oddziałów Krzysztofa Radziwiłła, które posiłkowały oblegany przez Moskwę Smoleńsk. Konkretnie zaś, różnego rodzaju mąkę. „Mąki rżane i pszenne [...] pytel zgotowano umyślnie na to, bo go tam nie dostanie”.

To, co przywieziono do obozu, czy co oferowali obozowi kramarze, było sprzedawane. Z pewnością w początkach XVII wieku ceny wyznaczali hetmani. Według *Ustawy na wszelaką żywność*, niedatowanej, ale zapewne z roku 1601, którą wydał hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł Piorun, między innymi beczka grochu miała kosztować 20 groszy litewskich (czyli 30 polskich), krowa kopę groszy litewskich (90 polskich), kura pół grosza litewskiego, beczka owsa 10 groszy litewskich (15 polskich), wóz siana 2 grosze litewskie. Ponadto, jeśli wyznaczone ceny odnoszą się do towarów, które rzeczywiście były w sprzedaży, żołnierze mogli kupić owce, świnię, gęsi, masło, sery, sól pszenney, jęczmienny...

Kwartalny żołd w chorągwiach husarskich wynosił w 1600 roku 18 złotych polskich, w zaciąganych w 1601 roku 20 złotych, w kozackich odpowiednio 15 i 18 złotych, w pieszych (w roku 1601) 4 złote miesięcznie. No, i jeszcze jedna informacja, że złoty polski, to trzydzieści groszy.

Wydanie *Ustawy* wskazuje, że wojsku mogli towarzyszyć i towarzyszyli kupcy, którzy prowadzili wozy z żywnością. Było to pewnym rozwiązaniem problemu, choć zwalniało szybkość marszu. W dodatku tak dostarczana

³⁷² TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła.

żywność była dostępna tylko dla żołnierzy, którzy mieli pieniądze. Tymczasem zaś wiadomo, że opóźnienia skarbu w wypłacie żołdu były czymś zwykłym, a w wypadkach skrajnych sięgały dziewięciu kwartałów.

Parę razy próbowano zorganizować dostarczanie żywności załogom zamków inflanckich. Wiadomo, że co najmniej od roku 1602 Zygmunt Waza polecał podskarbiemu ziemskiemu litewskiemu Andrzejowi Zawiszy skupowanie jej i wysyłanie³⁷³. W następnym roku wymieniał szczególnie ważne, do których przede wszystkim należało ją dostarczyć. Były to: Biały Kamień (Paidė), Dorpat, Dynemund, Fellin, Rakwere, Ryga, Wolmar (Valmiera). Poleceń jednak nie wykonywano. Wiadomo, że żołnierze, którzy stacjonowali w Fellinie, wysłali w maju 1604 roku posłów do Jana Karola Chodkiewicza grożąc, że jeśli nie otrzymają pełnej zapłaty w przeciągu paru tygodni, to opuszczą twierdzę. „Więcej trwać nie możemy dla wielkiego głodu”³⁷⁴. Wiosną 1621 roku inspirowani przez Krzysztofa Radziwiłła senatorowie litewscy zwrócili do Zygmunta III prosząc, by kazał dostarczyć żywność z dóbr stołowych. Nie jest tylko pewne, czy myślano o sprzedaży, czy dawaniu na kredyt, na poczet żołdu. „Mogłaby się w pieniądzach dawać...”³⁷⁵. W każdym razie, o rezultatach, które odczułyby załogi zamków, także jednak nie wiadomo. Przeciwnie, w początkach roku 1622 alarmowano, że wybrańcy, których tam wysłano, stoją przed dylematem śmierci głodowej lub grożącej karą śmierci dezercji.

Zaopatrzenie przez państwo wojska, które przebywało w obozie, próbowano zorganizować w roku 1622. Wyznaczony wówczas został przez króla pierwszy w dziejach prowiantmagister bądź prowiantmistrz litewski Stanisław Brolnicki, który początkowo miał zaopatrzyć w żywność tylko piechotę cudzoziemską, a później, całe wojsko. Wraz z ojcem, skarbnym Wielkiego Księstwa Litewskiego Mikołajem Brolnickim zdołał kupić żywność i wysłał na miejsca wyznaczone przez hetmana. Nie wiadomo jednak dlaczego Krzysztof Radziwiłł odmówił wyznaczenia cen. To wymusiło wyznaczenie ich przez prowiantmagistra, ale choć zastrzegął, że jedynie pokrywają koszty zakupu i transportu, były dla żołnierzy za wysokie. W rezultacie, po zakończeniu kampanii zostały znaczne zapasy, z którymi nie wiadomo co zrobić. Zniechęcony niepowodzeniem Zygmunt III do koncepcji tej w odniesieniu do Litwy nie wrócił. W czasie kolejnej wojny (1625–1629) radził hetmanowi wielkiemu Lwu Sapiesze, „aby żołnierz [...] żywności albo ex hostico zasięgał, albo z żołdu ją sobie obmyślił”. Aby żołnierz

³⁷³ TN, t. 99, nr 60. Zygmunt III do Andrzeja Zawiszy, 12 XI 1602 Kraków. W piśmie powołanie się na wcześniejsze decyzje.

³⁷⁴ BPAN Kórnik, rkps 294, s. 125. Instrukcja dana posłom wysłanym do hetmana, Komorowskiemu i Groickiemu, 12 V 1604 Fellin.

³⁷⁵ *Sprawy*, s. 19. Senatorowie litewscy do króla, 16 VI 1621 Wilno.

zdobywał ją na wrogu lub kupował... Pamiętając, że wojsko walczyło na spustoszonych terenach Inflant, a skarb notorycznie zalegał z wypłatą pieniędzy, o czym król doskonale wiedział, jego radę uznać należy za pozostawienie żołnierzy na pastwę losu.

Czasem chorągwiom będącym w obozie hetman godził się dać przystawowstwa. Uważano, że przysługują tylko oddziałom jazdy, z tym że zarówno polskiej, jak i cudzoziemskiej, ale w roku 1625 hetman wielki Lew Sapieha zalecił dać wszystkim. Przekazując synowi Janowi Stanisławowi Sapiesze dowództwo, zlecił mu wskazanie przystawowstw także, „lubo to nie jest zwyczaj”, piechocie cudzoziemskiej i polskiej³⁷⁶.

Podobnie wskazywano przystawowstwa, jeśli zawarto rozejm, ale wojsku nie wypowiedziano służby, bądź wypowiedziano, ale musiało czekać na wypłatę żołdu.

Wreszcie, przynajmniej niekiedy, chorągwie otrzymywały je po wypowiedzeniu służby. Dowodzi tego uwaga Krzysztofa Radziwiłła, że żołnierze mieliby poczucie krzywdy, gdyby ich nie wskazano³⁷⁷.

Wielkość przystawowstwa była różna. W roku 1616 Stanisław Godaczewski zawiadamiał Krzysztofa Radziwiłła, że jego chorągwi husarskiej, którą dowodził porucznik Adam Steckiewicz, wyznaczono we włości sejneńskiej po 6 włók na konia³⁷⁸. W 1627 chorągwie husarskie Krzysztofa Radziwiłła otrzymały po 5 włók na konia i uznały, że to zbyt mało, bo włości były wyniszczone³⁷⁹. Należy przecież powtórzyć, że to, co było oczywiste wówczas, nie jest obecnie. Mówiąc konkretnie, nie jest wiadome, co oznacza przyznanie paru włók na towarzysza czy kilkudziesięciu na chorągiew, a zatem jaką żywność, ile i jak często żołnierze mogli otrzymywać. Wyjątkiem jest zdarzenie z września 1627 roku, kiedy Lew Sapieha, aby zatrzymać wojsko „w borgowej służbie”, czyli, żeby służyło na kredyt, przyznał stojącemu pod Bowskiem po 20 złotych na konia „karmowych pieniędzy” lub prawo do stacji. W tym wypadku bowiem wiadomo, że obciążenie dóbr było jednorazowe. Jego wielkość jest znana. Mianowicie, było to z każdych dwudziestu włók poleć słońiny, z piętnastu jałowica, z dziesięciu beczka pszenicy, z pięciu beczka żyta i jęczmienia, z czterech włók baran, z dwu gęś, z jednej ser, krupy, kwarta masła, tyleż soli, beczka owsa i wóz siana. Wszystko to dzierżawcy mieli dostarczyć do obozu w przeciągu siedmiu tygodni³⁸⁰.

³⁷⁶ LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 154. Instrukcja Lwa Sapiehy dana Janowi Stanisławowi Sapiesze, 14 XII 1625 w obozie pod Zelborkiem.

³⁷⁷ *Sprawy*, s. 448. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 11 XII 1622.

³⁷⁸ AR, dz. V, nr 4344. Stanisław Godaczewski do Krzysztofa Radziwiłła, 25 III 1616 Wizuny.

³⁷⁹ AR, dz. V, nr 7448. Kacper Kosmowski do Krzysztofa Radziwiłła, 27 III 1627 Żyzmory.

³⁸⁰ BPAN Kórnik, rkps 1540, nr 35.

Chorzy, ranni, wzięci do niewoli

Informacje o pomocy dla rannych, chorych, wziętych do niewoli, jeśli są, to sporadyczne. W roku 1615 Zygmunt Waza pisał, że uważa za potrzebne, aby na zamku smoleńskim byli cyrulicy opłacani ze skarbu państwa³⁸¹. W 1621 o cyrulików upominał się hetman Krzysztof Radziwiłł, tworząc wojsko, które miało stawić czoła Szwedom. W liście do podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza wskazywał, że w wojsku trzeba mieć „indzierniery, petardniki, cyruliki i insze potrzebne ludzie” i pytał, jak ich opłacić. „Skąd na to sumpt będzie”³⁸². Widocznie odpowiedzi nie znaleziono, bo w wykazach wojska medyków nie wymieniono. Pewne, że sam Krzysztof Radziwiłł miał lekarza, którym w czasie wojny ze Szwecją i z Moskwą był Maciej Vorbek Lettow, późniejszy lekarz Władysława IV. Nie ma powodu przypuszczać, żeby nie mieli medyków i inni hetmani. Byli to jednak ludzie im służący i przez nich wynagradzani, choć nie wyklucza to, że udzielali pomocy i innym cierpiącym.

Być może bywały jakieś lazarety, chociaż pierwsza pewna wiadomość pochodzi z roku 1649. Mowa o istniejącym w wojsku dowodzonym przez Janusza Radziwiłła. Gdy książe ruszył pod Łojów, lazaret pozostał w Chołmeczcu, gdzie zresztą czekał go tragiczny koniec. Po zajęciu miasta przez Kozaków ranni i chorzy zostali bowiem wymordowani.

Poza wojskiem istniały nieliczne, królewskie i prywatne, szpitale żołnierskie, to jest przytułki dla kalekich i postarzałych eks-żołnierzy. Królewski miał znajdować się na zamku smoleńskim. Instrukcja Zygmunta III dana komisarzom wysłanym w roku 1619 „na ordynację smoleńską i inszych zamków od Moskwy rekuperowanych”, nakazywała, żeby z trzeciej części dochodów królewskich, która została przeznaczana na „chwałę Bożą”, czyli, w tym wypadku, dla Kościoła rzymskiego, utrzymywać w zamku szpital żołnierski³⁸³. Prywatny ufundował marszałek nadworny litewski Krzysztof Wiesiołowski w swej dziedzicznej majątności, w Dolistowie. Miał 12 miejsc. Fundację potwierdziła uchwalona przez sejm 1633 roku konstytucja *Szpital tykociński*. Jakiś szpital czy nawet szpitale były w Wilnie.

Marginesowo można podać, że w roku 1625 przybyła na sejm delegacja wojska kwarcianego z propozycją, a właściwie prośbą, aby żołnierze, który przeszli sześć lat, a jeśli nie sześć, to dwanaście, a w ostateczności osiem-

³⁸¹ BJ, rkps IV 8842, k. 62. Zygmunt III do Jana Karola Chodkiewicza, 6 V 1615 Warszawa.

³⁸² *Sprawy*, s. 15. Krzysztof Radziwiłł do Krzysztofa Naruszewicza, 10 VI 1621 Wilno.

³⁸³ BPAN Kórnik, rkps 326, s. 181. Instrukcja komisarzom na ordynację smoleńską, bez daty dziennej, 1619 Warszawa.

naście, otrzymywali jakieś zaopatrzenie³⁸⁴. Praktycznie, żeby dostawali nadania w królewskich nadaniach. Pozostało to jednak bez odzewu.

Wiadomo, że w roku 1627 Zygmunt III przyznał walczącym w Inflantach, „na ukojenie [...] rannych i postrzelonych”, cztery tysiące złotych³⁸⁵. Rozdzielić pieniądze miał hetman wielki Lew Sapieha, ale brak informacji, jak, jeśli w ogóle, to zrobił. Następną wiadomość o przyznaniu pieniędzy na wspomnienie rannych pochodzi z roku 1650. Wówczas podziału dokonali komisarze, którzy rozliczali wojsko. Najwyższą gratyfikację, 800 złotych, otrzymał porucznik chorągwi kozackiej Chodorkowski, co zapewne było następstwem faktu, że dowodził chorągwią hetmana Janusza Radziwiłła. Rotmistrzom przyznano po 400 złotych. Wysokość kwot danych żołnierzom zależała od rodzaju broni. Sześciu husarzy otrzymało po 200–250 złotych (żołd kwartalny 50 złotych), dwu rajtarów po 150 (żołd 65 złotych), spośród 26 żołnierzy chorągwi kozackich 22 otrzymało po 90, trzech po 100, jeden 200 (żołd 40 złotych). Tatarom, także porucznikowi chorągwi tatarskiej Abrahamowiczowi, dano po 50 złotych (żołd 40 złotych). Natomiast spośród rannych dragonów i piechurów pieniądze otrzymali tylko oficerowie i podoficerowie, a i to od 30 do 50 złotych (żołd dragonii około 35, piechoty 36–39 złotych)³⁸⁶. Nie wiadomo, czy wykaz obejmuje wszystkich rannych. Gdyby tak było, należałoby przyjąć, że chorągwie jazdy liczące około 3500 ludzi (3431 jazdy, ponadto 3870 piechoty), które walczyły przez ponad rok, stoczyły walną bitwę z kilkunastotysięcznym wojskiem kozackim (30 lipca 1649, Łojów), miały jedynie 64 rannych. Tym bardziej więc zastanawia informacja, że nazwiska podawali hetmanowi przedstawiciele chorągwi. „Rano [27 lipca 1650] deputaci wojskowi do księcia [hetmana Janusza Radziwiłła] dla podania postrzelonych i okaleczonych zeszli się”³⁸⁷. W każdym razie pewne jest, że o wielkości gratyfikacji nie decydowała dolegliwość rany, lecz to, kto ją odniósł.

Troska państwa o żołnierzy, którzy dostali się do niewoli, wyrażała się w paru formach.

Zgodnie ze *Statutem* (rozdział I artykuł 21) panujący mógł zawiesić postępowanie sądowe, w którym byli stroną.

Wyjątkowo potraktował żołnierzy kapitana Mierwicza sejm zwyczajny 1635 roku. Być może chodziło o dragonów gwardii królewskiej kapitana Marenicza, którzy zimą 1633 roku, w czasie przedzierania się do oblężonego Smoleńska, zostali wykryci przez Rosjan, część zginęła, pozostali dosta-

³⁸⁴ Oss., rkps 208/II, k. 4. Mowa posłów wojskowych wygłoszona w obecności Zygmunta III w senacie, 25 II 1625 Warszawa.

³⁸⁵ BN, rkps IV 4834, k. 33. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 22 I 1627 Warszawa.

³⁸⁶ AR, dz. VI, nr 36. Rejestr postrzelonych i okaleczonych, 27 VII 1650 Wilno.

³⁸⁷ *Ibidem*.

li się do niewoli. Ci z nich, którzy na mocy pokoju polanowskiego odzyskali wolność, „cokolwiek by ich z więzienia moskiewskiego wyszłych pokażało się”, mieli otrzymać żołd za cały okres niewoli.

W artykułach wojskowych wydanych w 1635 roku przez hetmana wielkiego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła zapisano, że żołnierze wzięci do niewoli, także chorzy, ranni i okaleczeni mają otrzymywać żołd, ale do czasu, gdy wojsku zostanie wypowiedziana służba.

Nie wiadomo, czy płacono rannym, którzy wyjechali z obozu.

Regułą było, że w wypadku zawieszenia broni, rozejmu czy zawarcia pokoju, strony zobowiązywały się do uwolnienia jeńców. Rzeczą niezmiernie rzadką, praktykowaną chyba wyłącznie w stosunkach z Turcją i Tatarami, był wykup. Co więcej, znany jest bodajże jeden wypadek, kiedy dokonano tego na koszt Rzeczypospolitej. Mianowicie, przebywający w Stambule wielki poseł Krzysztof Zbaraski wykupywał jeńców, a zwłaszcza pojmanych po klęsce cecorskiej. Na ten cel wydał, jak stwierdził sejm 1624 roku, 5600 talarów lewkowych, czyli 14 tysięcy złotych. Jednocześnie zapowiedział zwrot pieniędzy, a to ze względu na ubóstwo eks-jeńców, „bo ci mu tego uiścić nie mogą” (konstytucja *Odpuszczenie sumy [...] koniuszego koronnego*). Nie wspomniał, że skarbu którego państwa pieniądze będą wypłacone, ale można się domniemywać, że zależnie od przynależności uwolnionych. W każdym razie, pamiętając, że w roku 1624 pobór z Wielkiego Księstwa (jedynie bez województwa smoleńskiego) wyniósł niespełna 106 tysięcy złotych, była to kwota duża. Tyle że na ofiarność Rzeczypospolitej rzuca cień fakt, iż ten sam sejm przyznał tylko jednemu z uwolnionych nagrodę za dotychczasową i spodziewaną służbę Rzeczypospolitej. Nagroda wyniosła trzydzieści tysięcy złotych, a nagrodzony został z pewnością nie najuboższy spośród byłych jeńców, mianowicie hetman polny koronny Stanisław Koniecpolski.

Żołnierz a prawo

Żołnierz, jeśli był szlachcicem, podlegał jurysdykcji cywilnej i wojskowej, plebejusz tylko wojskowej.

W wypadku podległości jurysdykcji cywilnej możliwe było jej zawieszenie na czas służby. Podejmując decyzję o zaciągach sejmy jednocześnie uchwalały różnie początkowo tytułowane konstytucje: *O żołnierzach* (1589) lub *Wyjęcie żołnierzy od prawa* (1590). W 1601 roku pojawił się tytuł *Exempty od sądów*, czyli zwolnienie od sądów i odtąd, z wyjątkiem uchwały

z roku 1609 (*Żołnierze wyjęci od sądów*), w tej lub lekko zmienionej formie (tylko *Exempty*) był używany (1616, 1618, 1620, 1621, 1626, 1628, 1632). Wszystkie stanowiły, że żołnierze mogą zwracać się do króla (1590, 1616, 1620, 1621, 1632), hetmana (1589, 1618), jednego z nich (1601, 1626, 1628), o wydanie „listu świadecznego”, który stwierdzał, że służą w wojsku. Po przedstawieniu go sądom, te powinny zawiesić rozpatrywanie spraw, w których żołnierze, w ogóle ludzie związani z wojskiem, byli stroną.

Ewenementem była uchwała sejmu 1609 roku, który sam zawiesił postępowanie wobec żołnierzy i urzędników wojskowych. W dodatku pominął, ale to chyba przypisać trzeba czyjemuś błędowi, obowiązek udowodnienia listem hetmańskim czy królewskim udziału w działaniach. W 1590 roku sprecyzowano, że zawieszenie działalności sądowej przysługuje żołnierzowi, służbie, która z nim była, pozostałej w domu żonie i obowiązuje jeszcze przez dwanaście tygodni po rozpuszczeniu wojska. Zdziwiał kolejne postanowienie, że odsiadujący więzienie mężobójcy mogą być zwolnieni, by wziąć udział w spodziewanej wojnie z Turcją. Po jej zakończeniu wolno im zaś będzie pozostawać na swobodzie przez dalsze dwanaście tygodni.

W wypadku hetmana zwracał się do sądu król. Tak zrobił Władysław IV, który w roku 1635, w związku z wygasaniem rozejmu ze Szwecją, zlecił Trybunałowi zawieszenie spraw Krzysztofa Radziwiłła³⁸⁸. Wyjątkiem było wystosowanie prośby przez komisarzy, którzy szykowali się do wyruszenia „na traktaty” ze Szwedami. Stało to się w roku 1623. Komisarze uzasadniali swoje wystąpienie faktem, że tylko obecność z nimi hetmana zapewni bezpieczeństwo³⁸⁹. O niezwykłości zdarzenia stanowiło, że wystąpili komisarze, o których *Exempty* nie wspominały, no, i że stało to się kilkanaście miesięcy po zawarciu rozejmu, kiedy wojsko było już rozpuszczone.

Jednocześnie sejm 1589 zastrzegł, że służba w wojsku nie wyklucza pozwania do sądu. W wypadku rotmistrza poprzedzić to powinno wezwanie do zrekompensowania wyrządzonych szkód i dopiero gdyby tego nie uczynił, można było zwrócić się do sądu grodzkiego. Jeśli oskarżonym był towarzysz, należało zażądać wymierzenia sprawiedliwości od rotmistrza i, w razie odmowy, złożyć skargę w sądzie grodzkim. Umożliwiało to uzyskanie od grabieżców odszkodowania. Powodowało, że dochodziło do pozwywania żołnierzy nawet przez hetmanów. Tak zdarzyło się w roku 1617, kiedy hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł pozwał rotmistrza Hen-

³⁸⁸ AR, dz. II, nr 1141. Władysław IV..., 26 VI 1635 Toruń.

³⁸⁹ AR, dz. II, nr 867. Komisarze: Krzysztof Naruszewicz podskarbi ziemski, Janusz Tyszkiewicz wojewoda mściśławski, Gothard Jan Tyzenhauz kasztelan wendeński, do Trybunału Wielkiego Księstwa Litewskiego, 24 X 1623 Wilno.

ryka Szmelinga i jego żołnierzy na roki zawite, czyli na rozprawę, w której sąd wyrokował także w wypadku niestawienia się strony³⁹⁰. Powodem były czynione przez nich grabieże w dobrach księcia. Tak samo było w 1633 roku, kiedy chorągiew Mikołaja (?) Wysockiego wyrządziła znaczne szkody w radziwiłłowskich Smolewiczach. Wówczas, urzędnik Jan Swotyński nawet nie pytał, czy pozwać grabieżców, lecz w czym imieniu: Krzysztofa Radziwiłła, który dobrami administrował, czy nieletniego właściciela Bogusława Radziwiłła (1620–1668)³⁹¹.

Tylko *Statut* zajmował się kłopotami prawnymi żołnierzy, którzy dostali się do niewoli. Mianowicie, zgodnie z artykułem 21 rozdziału I, władca mógł zawiesić ich procesy sądowe.

Przewinienia dzieliły się na dwie grupy. Jedną tworzyły związane z niedopełnieniem obowiązku żołnierskiego, zatem niestawienie się pod chorągiew, niewykonanie rozkazu, dezercja, ucieczka z pola walki czy utrata chorągwi. Jak wielkim to ostatnie było przewinieniem, a zatem, jaką wagę posiadały chorągwie, świadczy fakt, że oficerowie oddziału, który nie próbując walczyć zszedłby z pola, mieli być, zgodnie z artykułami wojskowymi Krzysztofa Radziwiłła z roku 1635, ścięci. Żołnierze, co dziesiąty, jak los wskaże, powieszeni. Pozostali powinni „bez chorągwi służyć, za stanowiskiem leżeć, obóz chędożyć”³⁹².

Zdobyte chorągwie należało w ciągu trzydziestu godzin oddać hetmanowi. Dlaczego akurat trzydziestu, nie wiadomo, może oznaczało to, że do końca następnego dnia. W każdym razie, kto tego nie zrobił, miał być karany jak za kradzież.

Druga grupa przestępstw, to popełniane wobec ludności cywilnej. Bez wątpienia, czymś rzadkim były sytuacje odwrotne, gdy pastwą miejscowej ludności padali żołnierze. Jeden z nielicznych wypadków miał miejsce w roku 1616, a i to jego znaczenie obniża fakt, że skarżyli się ci, których najmniej można było podejrzewać, że stali się ofiarą przemocy, bo osławieni lisowczycy. Wysłali jednak posła, porucznika chorągwi Lisowskiego, niejakiego Krockiego, który przedstawił hetmanowi wielkiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi skargę na „okrutne pomordowanie kilku towarzyszy, a pacholików kilkudziesięciu w Cieczersku”³⁹³. Przebieg zdarzenia, a raczej pogromu, nie został opisany. Aby jednak nie pozostawić wrażenia, że budzący grozę żołnierze przekształcili się w bezbronne owieczki, należy

³⁹⁰ AR, dz. IV, nr 17966. Krzysztof Radziwiłł do Henryka Szmelinga, 8 VII 1617 Owanta.

³⁹¹ AR, dz. V, nr 15517. Jan Swotyński do Krzysztofa Radziwiłła, 1633.

³⁹² St. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 232. Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego artykuły wojskowe, sierpień 1635.

³⁹³ BPAN Kraków, rkps 365, k. 74. Instrukcja dana Krockiemu, porucznikowi chorągwi Lisowskiego, 28 VII 1616 Mścisław.

wspomnieć, iż skargę kończyła groźba, że jeśli hetman nie uczyni sprawiedliwości, to sami pomyślą, „jakoby się tej krwi niewinnej zemścić”³⁹⁴.

Podległość jurysdykcji wojskowej rozpoczynała się z chwilą popisu³⁹⁵.

Sądy wojskowe można podzielić na odbywające się od popisu do wypowiedzenia służby (te mogą więc umownie być nazwane obozowymi) oraz po jej wypowiedzeniu.

Wśród sądów obozowych były rotmistrzowskie, sędziów wojskowych i hetmańskie. Z osobna należy wspomnieć sędziów przysięgłych, którzy zostali wymienieni w artykułach wojskowych z roku 1635. Nie wiadomo, czy zostali powołani dopiero wówczas, ale jeśli tak, to zasługa przypadła by hetmanowi wielkiemu litewskiemu Krzysztofowi Radziwiłłowi. W każdym razie, ich zadaniem było wysłuchiwanie skarg żołnierzy, zarówno jazdy, jak i piechoty, na dowódców. Nie osądzanie ich, lecz co piątek przekazywanie hetmanowi.

Sądy rotmistrzów (obersztów, kapitanów) miały zasięg ograniczony do podległego im oddziału. Ci powinni karać żołnierzy pochodzenia szlacheckiego, ale niemających dóbr ziemskich, ponadto ich sądownictwu podlegali pachołcy i cudzoziemcy pochodzenia plebejskiego. Nie mogli jednak skazywać na śmierć. „Żaden z panów pułkowników, rotmistrzów, kapitanów przysiężać sobie władzy żywota i śmierci ludzkiej pod sobą będących nie ma, lecz wszystkie kryminalne sądy z wiadomością hetmańską odprawowane być mają”. Prawda, że w roku 1622 dowódcy karali śmiercią wybrańców, którzy dezercerowali z zamków inflanckich, no, ale to było z dala od obozu. W dodatku zdarzały się wypadki odsyłania wyroku do decyzji hetmana.

Sędziowie wojskowi, którzy sądzili w roku 1614, określili się jako sąd wojska inflanckiego³⁹⁶. Być może zatem nazwę: sąd wojska, należy uznać za ogólną. Ich kompetencjom podlegało całe wojsko, z tym że, jak wskazuje informacja hetmana wielkiego Lwa Sapiehy z roku 1625, także oni nie mogli skazywać na śmierć, a od wyroków przysługiwała apelacja do hetmana. „Gdzie nie idzie o gardło [...] z dopuszczeniem [...] do przełożonego nad wojskiem wolnej apelacji”³⁹⁷.

Wreszcie sądy hetmańskie, czyli z udziałem hetmana lub zastępującego go dowódcy.

Sądowe kompetencje hetmana były parokrotnie określone przez sejm. Najpierw w roku 1590, kiedy w konstytucji *Disciplina militaris* zapisano,

³⁹⁴ BPAN Kraków, rkps 1051, k. 115. Zygmunt III do Jana Karola Chodkiewicza, 4 XI 1616 Warszawa.

³⁹⁵ J. Kamiński, *Historia sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce*, Warszawa 1928.

³⁹⁶ LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 53. Przed nami, sądem wojska inflanckiego, 24 III 1614.

³⁹⁷ LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 154. Instrukcja ode mnie Lwa Sapiehy [...] Janowi Stanisławowi Sapiesze, 14 XII 1625 w obozie pod Zelborkiem.

że hetman litewski ma pełnię jurysdykcji nad swymi żołnierzami, ale sędzić powinien wraz z rotmistrzami i porucznikami. Jeśli jednak oskarżeni nie stawili się na rozprawę, a groziła im kara infamii, sprawę należało odesłać do sądu sejmowego. Konstytucja została anulowana w roku 1591, lecz kolejny sejm, z roku 1593, nie tylko ponownie przyznał hetmanom prawo karania występnych, ale nawet rozszerzył. Postanowił bowiem, że może to robić bez pytania rotmistrzów i poruczników o opinię.

W 1601 roku została uchwalona *Deklaracja władzy hetmańskiej w wojszcze przeciw występny*, która skorygowała nakaz odsyłania spraw do sądu sejmowego. Obecnie sędzić powinien hetman i przesłać tylko wyrok, a sejm go publikował. Nie jest jednak pewne, czy oznaczało to zatwierdzenie czy podanie do powszechnej wiadomości. „Peny [*poenae*, kary] [...] na sejmie przez nas publikowane będą”. Ponadto, ten sam sejm podjął uchwałę *O tych, którzy zamki [...] podali nieprzyjaciółom*. Ta zaś zezwalała hetmanom na karanie ludzi, którzy nie będąc w dramatycznym położeniu poddawali nieprzyjacielowi zamki inflanckie. Tyle że i ta uchwała nie jest jednoznaczna, bo nie wskazuje, czy chodzi o starostów, co oznaczałoby poddanie i ich pod jurysdykcję hetmańską, czy dowódców obrony.

O składzie sądu można powiedzieć, że, jak wynika z konstytucji z roku 1593, mógł być jednoosobowy. Wiadomo jednak, że przynajmniej czasami obok dowódcy zasiadała starszyzna wojskowa. Lew Sapieha, przekazując w roku 1625 dowództwo Janowi Stanisławowi Sapiesze informował go, że sędzić ma wraz z „pułkownikami, rotmistrzami, porucznikami i sędziami wojskowymi”³⁹⁸. Można przyjąć, że wynikało to ze zwyczaju, a nie z obawy hetmana o zostawienie sądownictwa człowiekowi, który nigdy samodzielnie nie dowodził. Nie zmienia to faktu, że o wyroku decydował hetman bądź dowódca, który go zastępował.

Nie ma informacji, kto był oskarżycielem, co jest tym ważniejsze, że zapewne najwięcej spraw było z oskarżenia publicznego. Z pewnością wnosili je urzędnicy wojskowi odpowiedzialni za porządek w obozie, bo pisze o tym towarzysz chorągwi kozackiej Janusza Radziwiłła, poeta Zbigniew Morsztyn:

Choć cię deszcz z śniegiem w same siekąc oczy
Do szczętu zmoczy,
Trwaj i stój przecie, bo jak zdrzymionego
Lubo z pierwszego miejsca ruszonego
Najdzie cię strażnik, a powie trzy słowa,
To-ć spadnie głowa³⁹⁹.

³⁹⁸ LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 154. Informacja hetmana wielkiego Lwa Sapiehy dana Janowi Stanisławowi Sapiesze, 14 XII 1625 w obozie.

³⁹⁹ Z. Morsztyn, *Wybór wierszy*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1975, s. 97 *Votum*.

Komu jednak mieliby mówić owe trzy słowa, bezpośrednio hetmanowi czy jakimś specjalnie do tego wyznaczonemu przez niego urzędnikowi? Kto wniósł oskarżenie przeciwko żołnierzom kompanii Artura Astona, którzy w maju 1622 roku brali udział w krwawej zwadzie z husarzami z chorągwi Adama Pokirskiego? Pewne jest, że sądził zastępujący nieobecnego hetmana pułkownik, jak tytułowano Aleksandra Gosiewskiego⁴⁰⁰.

Nie wiadomo, kto wnosił oskarżenia o zagrożone karą śmierci przestępstwa popełnione na ziemi nieprzyjaciela, jak palenie świątyń, zabójstwa, gwałty czy grabież ziarna chłopu, który wyszedł siał.

Bez wątpienia, osądzone były sprawy z oskarżenia prywatnego.

Hetman mógł karać, jak stwierdzał sejm w roku 1593, według własnego uznania. „Wedle sumienia [...] wedle Boga i ex disciplina militaris”. To ostatnie należy chyba przetłumaczyć, że zgodnie z dyscypliną wojskową, czyli, w tym wypadku, zwyczajem. Przykładem swobody wyrokowania może być zablokowanie przez Jana Karola Chodkiewicza wypłaty żołdu jednej ze skonfederowanych chorągwi, a to „dla pewnych ekscesów niektórych osób”. Gdy wiadomość o decyzji dotarła do Zygmunta III, ten ją przecież uchylił⁴⁰¹. Należy jednak podkreślić, że w tym wypadku nie może być mowy o ingerowaniu w kompetencje hetmana, gdyż chodziło o chorągiew, która wcześniej wypowiedziała posłuszeństwo.

Konstytucja sejmu 1601 roku nakazywała „karać według zwyczajów”. Należy jednak dodać, że w parę miesięcy po sejmie własne artykuły rozpoczynające działania wojenne w Inflantach wydał hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł Piorun⁴⁰². Sejm roku 1609 uznał za prawo artykuły wojenne hetmańskie, które po zakończeniu obrad miano wydrukować, „aby żołnierz tak koronny jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego w nich jako w zwierciadle w powinności swej obejrzyć się mógł i [...] ukrzywdzony widział sposób, którym ma sprawiedliwości dochodzić”. Pomimo jednoznacznego określenia adresata nie jest przecież pewne, czy istotnie Litwa uznała je za obowiązujące dla siebie. Jeśli zaś tak, to nie dłużej, jak do wojny ze Szwecją (1621–1622), kiedy zimą lub wiosną 1622 roku własne artykuły wydał hetman polny Krzysztof Radziwiłł⁴⁰³. Wiadomo również, że zrobił to i w 1635 roku. Te ostatnie znajdują się we wspomnianym zbiorze arty-

⁴⁰⁰ TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 18, 19 i 23 V 1622.

⁴⁰¹ LMAB, rkps F 273, nr 1499. Komisarze rozliczający skonfederowane chorągwie, Ostafi Tyszkiewicz i Zygmunt Kazanowski do Zygmunta III, 12 XI 1610 Grodno.

⁴⁰² Awt., rkps 321/1, nr 141. Artykuły, które się wszystkim wobec ludziom rycerskim [...] przy [...] hetmanie najwyższym będą, mają być publikowane, 1601.

⁴⁰³ Awt., rkps 321/2, nr 9. Artykuły, według których wojsko Jego Królewskiej Mości pod regimenterem moim będące inflanckie sprawować się powinno, bez daty, zima lub wiosna 1622.

kułów wojskowych, który opublikował Stanisław Kutrzeba. Żadne z nich, to jest radziwiłłowskich i litewskich zarazem, nie tylko że nie zostały zatwierdzone przez sejm, ale nawet nie były przedmiotem obrad.

Sprawą otwartą pozostaje, jak długo obowiązywały. Na artykułach wydanych w 1622 roku Krzysztof Radziwiłł napisał, że według nich wojsko „pod regimentem moim będące inflanckie sprawować się powinno”. Jeśli brać to dosłownie, moc artykułów wygasała z chwilą zmiany wodza, albo, ponieważ zmiana wodza była czymś niezwykłym, z chwilą wypowiedzenia wojsku służby.

Niewiadomą pozostaje, co było podstawą wyrokowania do czasu wydania artykułów w następnych wojnach. Najmniej prawdopodobne jest, że w toczonych w latach 1625–1629 posługiwano się tymi samymi. Dowodzący hetman wielki Lew Sapieha był bowiem w konflikcie z księciem i wydaje się mocno wątpliwe, aby chciał korzystać z jego dzieła. Nie wiadomo, aby wydał własne. Być może, skoro musiano jakimiś się posługiwać, sięgnięto po zatwierdzone przez sejm 1609 roku.

Nie ma informacji, na czym opierali się sędziowie w wojsku, którym w czasie wojny smoleńskiej (1632–1634) dowodził Krzysztof Radziwiłł.

Generalnie, w artykułach uwidaczniały się dwie wyraźne zasady. Jedna, to ściganie z urzędu (pamiętać jednak należy o wspomnianej niewiedzy, kto wnosił oskarżenie). Druga wyrażała się w nakazie donosicielstwa, czyli mówiąc ładniej, denuncjatury. W wielu wypadkach stwierdzano bowiem, że niedoniesienie o przewinie hetmanowi, także przez oficerów, powoduje karę, przy czym niekiedy taką, jak dla sprawców.

Kara najczęściej wymieniana w artykułach wojskowych Krzysztofa Radziwiłła z roku 1635 to śmierć. Wymieniano przy tym śmierć przez ścięcie, powieszenie i ćwiartowanie (za zranienie przełożonego). Ponadto, ucięcie ręki (za podniesienie jej na przełożonego), infamia, wytrąbienie, czyli wypędzenie z wojska, pozbawienie żołdu (w jeździe za kwartał, w piechocie za miesiąc), więzienie (zapewne areszt w obozie), nagrodzenie w dwójnasób wyrządzonej straty. W wypadku wypędzenia towarzysza, jego poczet zostawał podporządkowany rotmistrzowi lub porucznikowi do czasu, gdy o jego losie zadecydował hetman.

Piechur mógł być „palcatami przez szeregi karany”, czyli przejściem między szeregami żołnierzy, którzy bili go kijami.

Wiadomo, że wybrańców w roku 1622, a zapewne i innych, rozstrzeliwano.

Nie wiadomo na czym polegała kara wywodzenia na plac, o której pisał w roku 1621 Krzysztof Radziwiłł: „Już ani sądy, ani trąba nie pomoże, ani wywodzenie na plac”⁴⁰⁴.

⁴⁰⁴ *Sprawy*, s. 117. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 24 XI 1621 z obozu.

Przejście na stronę nieprzyjaciela miano karać przybiciem na szubienicy kartki z nazwiskiem sprzedawczyka. Gdyby zaś go schwytano, to śmiercią.

Surowo chciano karać za cudzołóstwo. Kobieta przebywająca z żołnierzem, jeśli nie była jego żoną, miała być karana chłostą i wypędzeniem. Mężczyźnie groziła za jej przetrzymywanie utrata pocztu, żołdu, rynsztunku i także wypędzenie. Kobieta ukrywająca się w męskim przebraniu miałyby być „pryskowana” (?), chyba że sama przyszła do sędziów i opowiedziała, że dzieje się to wbrew jej woli. Mężczyzna miał być wówczas ukarany infamią, a jeśli przetrzymywał kobietę siłą, to śmiercią.

Śmierć groziła każdemu, kto na obcej ziemi pojmał kobietę „i do wszeźteczeństwa ważył się zażywać”. Owszem, zastrzegano, że i w ziemi nieprzyjacielskiej „wszelaka płeć niewieścia w uczciwości ma być miana”. I dalej: „panny, niewiasty, dzieci i starzy ludzie, i duchowny stan zabijany być nie ma...”. Skoro jednak nie ma, to znaczy, że był, a jak uczy współczesność, i jest.

Za stawienie się po pijanemu na wartę, popis, czatę, groził 24-godzinny areszt, a potem wypędzenie. Było to jedno z postanowień, których nie respektowano, czego najlepszym dowodem jest zdarzenie z roku 1622. Wówczas hetman Krzysztof Radziwiłł spotkał wyjeżdżającego na wartę pijanego rotmistrza kozackiego Krzysztofa Piotra Kleczkowskiego. Poradził mu, żeby zsiadł z konia i wrócił do obozu. „Może trzeba z konia zsiść...”. Gdy rotmistrz nie posłuchał, przypomniał, że zawarło z nieprzyjacielem zawieszenie broni i porучzył go opiece któregoś z Paców, zapewne Samuela. Rotmistrz, zapomniawszy o rozejmie jednak zaatakował jakiś oddział szwedzki. Następnego dnia stanął przed sądem hetmańskim. Został skazany na śmierć, ale wyroku nie wykonano⁴⁰⁵. Owszem, Krzysztof Piotr Kleczkowski był rotmistrem w czasie kolejnych wojen szwedzkich (1625–1629, 1635) i moskiewskiej (1632–1634).

Należy podkreślić, że artykuły z roku 1635, a pewnie i wcześniejsze, traktowały nietrzeźwość jako okoliczność obciążającą. „Nie tylko nie będzie miał wymówki, ale tym srożej karany ma być...”.

Wreszcie, należy zwrócić uwagę na reakcję hetmana, gdy w roku 1622 zdezerterowała część lisowczyków. Nie sądził ich zaocznie, lecz wydał adresowane do powiatów uniwersały z wezwaniem do wystąpienia przeciw zbiegom. Nie było to więc wciągnięcie społeczeństwa do egzekwowania wyroków, lecz informacja, że lisowczycy nie są już żołnierzami i można traktować ich jak rozbójników.

Wspomnieć można „odpędzenie od chorągwi”, czyli zapewne wytrąbienie. Osobliwość kary polegała na tym, że przynajmniej czasami wykazy owych wytrąbionych hetman przekazywał sądowi sejmowemu. Tak zrobili

⁴⁰⁵ *Ibidem*, s. 259.

w roku 1619 obaj hetmani litewscy, wielki Jan Karol Chodkiewicz i polny Krzysztof Radziwiłł⁴⁰⁶. Tak w 1625 i 1626 Krzysztof Radziwiłł. Na tych wykazach widnieją podpisy sędziów wojskowych, Waleriana Wojdata i Pawła Marcinkiewicza⁴⁰⁷. Znany też jest wykaz sporządzony po wojnie smoleńskiej (1632–1634)⁴⁰⁸. W tym jednak wypadku nie wiadomo na czyje polecenie, być może Krzysztofa Radziwiłła.

Jan Karol Chodkiewicz uzasadniał umieszczenie na liście grabieżami, „dlatego, że w Ojczyźnie łupiestwa czynili”. W wykazie z wojny smoleńskiej wymieniano również dezercję. Zapewne werdykty sądu były analogiczne, jak w wypadku wymienionych przez Jana Karola Chodkiewicza, czyli infamia.

Sporządzanie wykazów, do czego można dodać wyraźne oczekiwanie Jana Karola Chodkiewicza, że król wezwie na sąd sejmowy przywódcę konfederacji żołnierskiej Aleksandra Józefa Lisowskiego, wskazuje, że hetmani nie korzystali z nadanego im prawa karania nieobecnych.

Zniesienie wyroków ogłaszano w konstytucjach. Wydaje się, że była to decyzja, nie publikacja, innymi słowy, że skazywał sąd sejmowy, ale prawo łaski przysługiwało całemu sejmowi. Po raz pierwszy zrobił to sejm w 1611 roku wobec dwu infamisów, niejakiego Grzymały Buszyńskiego oraz Aleksandra Józefa Lisowskiego. Pierwszy został skazany przez sąd sejmowy w roku 1605, nie wiadomo jednak za co, teraz zaś ułaskawiony na prośbę sejmiku wieluńskiego. Drugi był marszałkiem konfederacji, która, zawiązana w roku 1605 przez chorągwie walczące w Inflantach, zasłynęła, jak twierdził hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz, niezwykłym okrucieństwem. W uchwale nie wspomniano, kiedy marszałek został skazany i kto wystąpił o darowanie kary.

Pewne jest, że nowość, jaką było sejmowe prawo łaski, spowodowała sprzeciw przynajmniej jednego sejmiku, mianowicie mińskiego. Być może, że protestowano nie tyle przeciw rozszerzeniu kompetencji sejmu, które przecież nigdy nie były określone, ile okazywaniu łaski właśnie jednemu z konfederatów, których wyczyny społeczeństwo oplakiwało krwawymi łzami. Pewne jest, że sprzeciw pozostał bez echa. Owszem, odtąd wybaczenie win przez sejmy nie będzie zdarzeniem częstym, ale nie niezwykłym. Dość wspomnieć choćby decyzję sejmu 1632 roku, który darował karę pięciu

⁴⁰⁶ Rac., rkps 2, s. 126. Rejestr wytrąbionych z wojska pana Chodkiewicza, bez daty, w czasie sejmu 1619 (22 I – 5 III); Rac., rkps 2, s. 126. Rejestr z wojska [...] inflanckiego wytrąbionych z rozkazanania pana hetmana polnego [...] na sejm warszawski 1619.

⁴⁰⁷ Awt., rkps 115, nr 69, k. 113. Towarzystwo [...] z wojska wytrąbione i na dalszą egzekucję sejmową do Jego Królewskiej Mości podane w roku 1625 i 1626.

⁴⁰⁸ Awt., rkps 321/2, nr 215. Rejestr wytrąbionych z wojska różnymi czasy i o różne czasy, bez daty, z doby wojny smoleńskiej.

towarzyszom chorągwi rajtarskiej Henryka Szmelinga „dekretem naszym infamowanym”⁴⁰⁹.

Za panowania Władysława IV pojawiło się nowe zjawisko, mianowicie ułaskawiania warunkowego. Sejm koronacyjny (8 lutego – 17 marca 1633 Kraków) wydał bowiem glejty nie wiadomo za co skazanym: Jerzemu Krokowskiemu i Wojciechowi Sudrowskiemu. Obaj mieli zyskać przebaczenie, o ile wezmą udział i wyróżnią się w wojnie z Moskwą, co powinien potwierdzić hetman. Dodatkowo na pierwszego nałożono obowiązek wystawienia dwudziestu jeźdźców, którzy, a zapewne i on sam, mieli służyć w gwardii królewskiej. Drugiemu obiecano, że po spełnieniu warunków zostanie przywrócony do dawnego stanu już na najbliższym sejmie zwyczajnym, co jednak, nie wiadomo dlaczego, nie nastąpiło, a przynajmniej nie znalazło odbicia w konstytucji.

Sądy odbywające się po zakończeniu kampanii nie są wspomniane w konstytucjach i artykułach wojskowych. Jest zatem sprawą otwartą, czy ich zwoływanie wynikało z prawa zwyczajowego, czy dobrej woli hetmana lub komisarzy, którzy weryfikowali rachunki i wypłacali wojsku ostatni żołd. Pewne jest, że miały rozpatrywać skargi na postępowanie żołnierzy wniesione przez szlachtę i może obywateli miast królewskich. O terminie zawiadamiały uniwersały wydane przez hetmana, czasem przez komisarzy. W roku 1618 zrobił to hetman Krzysztof Radziwiłł, który „publikować kazał uniwersał, iż kto by był skrzywdzony, by do obozu jechał”⁴¹⁰. W 1650 komisarze, którzy ogłosili, „aby wszyscy sprawy z żołnierzami mający, rejestra krzywda dawali”⁴¹¹.

Brakuje informacji o zasadach procesowych. O wezwaniu do sądu informował wręczany oskarżonemu pozew albo publiczne obwołanie. Niestawienie się miało być karane śmiercią, ale tego nie przestrzegano, skoro w czasie wojny smoleńskiej pozwanych wzywano parokrotnie. Byli „kilka razy przez trąby do sądów przytrębowani”⁴¹².

Nie jest znany skład sądów. Ponieważ jednak, jeśli sędził hetman czy regimentarz, zasiadała obok nich starszyzna, choć tylko z głosem doradczym, można przypuszczać, że analogicznie było, gdy sędzili sędziowie wojskowi.

Rozprawa mogła trwać parę dni. Krzysztof Radziwiłł sędził rotmistrzów chorągwi lisowskich: Krzysztofa Drużbica, Piotra Jakuszewskiego i Jakuba

⁴⁰⁹ W rejestrach wojska z lat 1621–1622 występuje rotmistrz rajtarski Jan Ulryk Szweryn.

⁴¹⁰ BJ, rkps 3594. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 9 XI 1618.

⁴¹¹ AR, dz. VI, nr 36. 15 VI 1650 Wilno.

⁴¹² Awt., rkps 321/2, nr 215. Rejestr wytrąbionych z wojska różnymi czasy i o różne czasy, bez daty, z doby wojny smoleńskiej.

Różyca, 11 i 15 marca 1622 roku. W drugim dniu „hetman z wojskiem sądził kozaków i Jakuszewskiego na gardło osądził”⁴¹³. Zwrot: z wojskiem, sugeruje, że działo to się w czasie koła generalnego, ale to tylko domysł. Aleksander Gosiewski sądził piechurów angielskich 19 i 23 maja 1622.

Nie wiadomo, jak wspomniano, kto oskarżał.

W wypadku skazania żołnierza wyrok hetmański był formalnie ostateczny. Stwierdzał to sejm 1590 roku: „kogokolwiek by skarali albo skarzą [...] wszystko ma być ważono, jakoby przez nas samych na sejmie było uczy-nione” (konstytucja *Disciplina militaris*). Powtarzał sejm 1609: „hetman cokolwiek dekretem swym nakáže [...] egzekucja dostateczna jako dekretów sejmowych być ma”. Wyrok mógł jednak zmienić sam hetman.

Brak jest informacji o spisywaniu wyroków, ale musiano to robić, skoro wykazy wytrąbionych odsyłano do sądu sejmowego, a w sprawach z oskarżenia mieszkańców, tym ostatnim sejm 1609 roku przyznał prawo apelacji do Trybunału. Można się tylko domniemywać, że było to w gestii sędziego wojskowego, jakiegoś pisarza hetmańskiego albo miejscowego pisarza ziemskiego.

Do czasu wykonania wyroku skazańcy przebywali w areszcie. Wymienienie w artykułach wojskowych z roku 1635 profosa wskazuje, że areszt był czymś stałym. O samym profosie wiadomo jednak tylko tyle, że artykuły groziły karą śmierci za zaatakowanie go, gdy wypełniał swą funkcję. Nie występuje, co dziwi, w rachunkach wojska. Nie wiadomo zatem, kto go opłacał. Nie są znane żadne nazwiska czy imiona. Można jedynie domniemywać się, że byli to ludzie zajmujący w społeczeństwie niewysokie miejsce. Podobnie nieliczne informacje o egzekucjach nie pozwalają na ustalenie, kto je wykonywał. Ścinać, ćwiartować czy wieszać powinien kat. W artykułach z roku 1635 wspomniano, że ma także wymierzać karę chłosty. Pewne jest, że przynajmniej czasami wyroki śmierci poprzez ścięcie wykonywano, bo taki los spotkał w roku 1622 Piotra Jakuszewskiego, dowódcę lisowczyków. Tyle że ani w znanych wykazach wojska, ani w korespondencji kat nie występuje.

I jeszcze jedno, hetmani omawianego okresu chyba nie byli zbyt surowi. Znamienny jest wypadek, do którego doszło 1 sierpnia 1622 roku, w czasie bitwy pod Mitawą z wojskiem szwedzkim, którym dowodził Gustaw II Adolf. Mianowicie, najpierw chorągiew husarska Jana Ulryka Szweryna, potem rajtarska Henryka Szmelinga, odmówiły wykonania rozkazu szarży na piechotę szwedzką. Trudno, zda się, o większe przewinienie. Tymczasem po zakończeniu boju Krzysztof Radziwiłł najwyraźniej nie wiedział,

⁴¹³ TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 11 i 15 III 1622.

jak postąpić. „Deliberował hetman co czynić z tymi, co się potykać nie chcieli”⁴¹⁴. Spośród starszyny jedni radzili, żeby sądził i karał zgodnie z prawem. Drudzy odradzali, a to dlatego, że Szwedzi mogliby dowiedzieć, iż chorągwie litewskie ich się boją. Trzeci przestrzegali, że wiadomość o sądzie, a zatem karach, spowoduje, iż rajтары, którzy byli cudzoziemcami, mogą przejść na stronę przeciwnika. Wiadomości o ukaraniu nie ma, a zatem można przyjąć, że do sądu nie doszło, a w każdym razie, że nic nie stało się rotmistrzom, bo ci walczyć będą i później.

W końcu roku 1622 doszło do buntu w obronie roty husarskiej Janusza Kiszki, której wypowiedziano służbę. Wydawało się, że nawet dojdzie do walki. Jak zapisano w diariuszu hetmana Krzysztofa Radziwiłła „piechocie cudzoziemskiej, a swemu kopijnikowi, kazał być [w] pogotowiu”. Buntownicy jednak się cofnęli. Rankiem hetman ich sądził, kilku skazał na śmierć, potem złagodził wyrok. Zapłacić głową za wystąpienie miało tylko dwu husarzy, syn wojskiego trockiego Szymona Lwa i jakiś Birżyński, obaj z chorągwi Janusza Kiszki. Ostatecznie jednak ci przed egzekucją uciekli, czy też pozwolono im uciec. „Pan Otwinowski swoją puścił ich nieostrożnością i uciekli”. Otwinowski, to zapewne Mikołaj Otwinowski rotmistrz chorągwi piechoty polskiej, co wskazuje, że jego ludzie, niezależnie od profosa, strzegli więźniów. W rezultacie, zbiegowie zostali wytrąbieni⁴¹⁵. Należy dodać, że jeśli synem wojskiego był Stefan Lew, to wyrok nie przeszkodził mu zaciągnąć się do chorągwi kwarcianej. W roku 1625 zaś sejmik upicki polecił posłom wysłanym na sejm starać się o wybaczenie winy. „Dosyć na posłudze Króla Jegomości w wojsku kwarcianym za grzech odpokutował...”⁴¹⁶.

W 1626 roku, w czasie czaty, z liczącej około 500 koni, tylko chorągiew kozacka Adama Pawłowicza przepłynęła wpływ Muszę, „drudzy konno nie chcieli pływać”. Nie przeprowadzono jednak dochodzenia i nie nałożono kar.

Wypowiedzenie służby

Służbę kończyło jej wypowiedzenie, osądzenie winnych (zob. *Żołnierz a prawo*), ostatni popis i ostatnia wypłata.

⁴¹⁴ *Sprawy*, s. 279. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 1 VIII 1622.

⁴¹⁵ *Ibidem*, s. 446. Dziennik czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 9–14 XII 1622.

⁴¹⁶ AR, dz. II, nr 942. Instrukcja upicka dana posłom na sejm, Janowi Marcinkiewiczowi i Janowi Lewonowi, 16 XII 1625 Poniewież.

Nie budzi wątpliwości, że wypowiadał hetman, ale nie wiadomo, w jaki sposób. Zdawać by się mogło, że tak jak były listy przypowiednie, powinny być i „wypowiednie”, ale, jak dotąd, żaden nie został znaleziony. Pomimo to trudno przypuścić, żeby decyzji nie przekazywano pisemnie. Należało bowiem podać datę zakończenia służby i, przynajmniej czasami, rozpatrywania skarg na żołnierzy. Z pewnością musiano informować, gdzie i kiedy zostanie dokonane rozliczenie i będą wypłacone pieniądze, także, gdzie do tego czasu chorągiew ma przebywać. O tym ostatnim pisał w roku 1622 hetman polny Krzysztof Radziwiłł, że żołnierze „za krzywdę sobie mieli, gdyby im po wypowiedzianej służbie odpoczynku ukazać nie miano, przypominając, że [...] zawždy to beneficjum żołnierz odnosił”⁴¹⁷.

Jeśli służbę wypowiedziano, a pieniędzy na żołd nie było, wojsko domagało się, aby wskazano królewsczyzny, w których do czasu wypłaty mogłoby czekać. Tak było w roku 1618, kiedy po zawarciu rozejmu ze Szwedami hetman polny Krzysztof Radziwiłł wypowiedział służbę. Żołnierze zgodzili się czekać na zapłatę do sejmu (22 stycznia – 5 marca 1619), ale wysłali posłów do króla, „aby im chleb ukazano”, czyli wskazano, gdzie mają stacjonować, a przynajmniej, skąd pobierać żywność⁴¹⁸. Inna kwestia, że choć nie otrzymali odpowiedzi w wyznaczonym, a nawet prolongowanym terminie (20 grudnia 1618 i 14 stycznia 1619), pozostali w obozie. W lutym zaś rozpoczęła pracę wyznaczona przez Zygmunta III komisja, która po rozmowach z deputatami (jak polecił król, dwoma z każdej chorągwi⁴¹⁹) i ustaleniu czasu służby oddziałów, przystąpiła do wypłaty pieniędzy. W wypadku jazdy wszystko to zostało zakończone 23 lutego 1619. Następnie, zgodnie z poleceniem hetmana, wojsko miało być rozproszony przez Jerzego Gruzewskiego. Na czym owo rozproszanie miało polegać, nie wiadomo, być może, na odebraniu sztandarów i dopilnowaniu spokojnego rozejścia się z obozu.

Rozliczenie i wypłata odbywały się w miejscu wskazanym przez powołującego komisję, zatem przez króla lub sejm. W roku 1619 Zygmunt III początkowo zgodził się, aby piechocie cudzoziemskiej płacono w Rydze, później przystał na przesunięcie tego do Wilna. Jazda pieniądze miała otrzymać w Kokenhauzen, ale chorągwie winny pozostać w Dyneburgu. W roku 1628 sejm wyznaczył Poniewież⁴²⁰.

⁴¹⁷ *Sprawy*, s. 448. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 11 XII 1622.

⁴¹⁸ AR, dz. IV, nr 304. Krzysztof Radziwiłł do biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza, 28 XII 1618.

⁴¹⁹ BPAN Kórnik, rkps 289, s. 543. Zygmunt III do podskarbiego ziemskiego litewskiego Krzysztofa Naruszewicza, 18 II 1619.

⁴²⁰ Oss., rkps 206/II, k. 9. Instrukcja [...] komisarzom od nas i Rzeczypospolitej z sejmu walnego warszawskiego naznaczonym, VIII 1628.

Podkreślić należy, iż rzeczywista wartość monet będących w obiegu była różna, co nie było obojętne zarówno dla ogółu podatników, gdy mieli wpłacać pieniądze do skarbu, jak i żołnierzy, kiedy je otrzymywali. W rezultacie, Zygmunt III, chcąc ustalić kurs, poprzez zarządzenie wydał wiosną 1622 roku uniwersał, w którym określił wartość poszczególnych monet⁴²¹. Pół roku później zaś po części powtórzył to skarbnym Wielkiego Księstwa Litewskiego Mikołaj Brolnicki⁴²². Po części, ponieważ większości wymienionych przez niego monet nie było w uniwersale królewskim i odwrotnie. Identyczne były ceny czerwonego złotego (150 groszy), talara starego (90 groszy), reału hiszpańskiego (według uniwersału) czyli talara reałowego (jak pisał skarbnym), który wyceniano na 80 groszy, oraz talara złotowego (50 groszy).

Pospolite ruszenie

Jak stanowiły *Artykuły henrykowskie* z roku 1573, zgodę na zwołanie pospolitego ruszenia wydawał sejm. Powtarzał to Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego (rozdział II, artykuł 2) z 1588 roku, ale opisany w nim sposób funkcjonowania był różny niż w Koronie.

Po raz pierwszy na zwołanie pospolitego ruszenia zarówno szlachty koronnej, jak i litewskiej pozwolił sejm w roku 1593. Po raz drugi zrobił to sejm 1595 roku, z tym że jego uchwałę opublikowano nie wśród konstytucji, lecz w uniwersale poborowym. Jak można przypuszczać, przez przeczenie, błąd pisarza i pośpiech. Kolejne uchwały sejmy podejmowały w latach 1598 i 1616. W tej ostatniej zastrzeżono, że pospolite ruszenie koronne i litewskie ma stawić się „bez dysmembracji”, w całości, nie dzielone. W uchwale sejmu z roku 1619 roku zabrakło wskazania, czy obowiązuje oba państwa Rzeczypospolitej, czy tylko Koronę. Do ważnego sporu na ten temat, to znaczy, czy jest jedno pospolite ruszenie, całej szlachty Rzeczypospolitej, czy dwa, Korony i Litwy, doszło dwa lata później, w czasie sejmu 1621 roku (25 sierpnia – 14 września). Senatorzy i posłowie koronni opowiedzieli się za jednością, że tak jak jest jeden stan szlachecki, tak i jedno pospolite ruszenie. Bez wątpienia kierowali się chęcią skierowania możliwie największych sił na odparcie nawały tureckiej, która zbliżała się najpierw

⁴²¹ LMAB, rkps F 17 B 311, k. 43. Uniwersał ceny pieniężnej Zygmunta III, 13 V 1622 Warszawa.

⁴²² AR, dz. V, nr 1402. Mikołaj Brolnicki do Krzysztofa Radziwiłła, 27 IX 1622 Wilno.

ku Koronie. Zarazem nie sposób nie zauważyć, że przyjęcie ich stanowiska sprzyjałoby osłabieniu odrębności państw Rzeczypospolitej. Litwini, którzy obawiali się ataku szwedzkiego i moskiewskiego, mówili o rozdzielności, gdyż ta umożliwiała skierowanie ich pospolitego ruszenia do obrony granic Wielkiego Księstwa. Nie zdołali przeforsować wypracowanego na tydzień przed zakończeniem obrad swego projektu uchwały, ale udało im się wprowadzić go do zbioru konstytucji w czasie ucierania, to jest przygotowywania ich do publikacji. „Trzeciego dnia po sejmie – wspominał starosta żmudzki Jarosz Wołowicz – domodliliśmy się, że nasz skrypt do konstytucji włożono”⁴²³. Mowa o konstytucji *Pospolite ruszenie*, która upoważniała króla do zwołania pospolitego ruszenia Wielkiego Księstwa i skierowania go do obrony granic moskiewskiej i szwedzkiej.

Dalszy bieg wydarzeń nie jest w pełni jasny. Z pewnością wykonanie uchwały odbiegło od drogi wskazanej przez sejm. Zygmunt III wydał bowiem uniwersał, w którym wezwał szlachtę litewską, ale na wojnę z Turcją. 17 września szlachta trocka informowała hetmana Krzysztofa Radziwiłła, że zgodnie z uniwersałem królewskim zebrała się pod Mereczem, by ruszyć na Podole⁴²⁴. 6 października szlachta kowieńska pisała, że miała stawić się pod Lwowem i to 4 października 1621 roku. Uwagę zwraca nie tylko treść wystąpień, ale jeszcze bardziej daty, które wskazują, że uniwersały królewskie musiały dotrzeć do szlachty przed zakończeniem sejmu. A zatem, i to należy szczególnie podkreślić, król je rozesłał zanim został do tego upoważniony. Potwierdza to fakt, że szlachta ruszając na Podole nie znała konstytucji.

Przeciw przypuszczeniu, że król, tak jak to robił wcześniej i później, wezwał szlachtę, aby ruszyła bronić Ojczyzny nie z obowiązku, lecz miłości do niej, przemawia jednoznaczne stwierdzenie w liście szlachty trockiej, że zebrała się po otrzymaniu trzecich wici.

Następnie, najpóźniej w końcu września, a zatem już opierając się na uchwale sejmu, Zygmunt III wezwał jakieś powiaty litewskie, wśród nich miński, aby ruszyły bronić Inflant. Z listu Mińszczan do Krzysztofa Radziwiłła wiadomo, że ten uniwersał był czytany 11 października 1621 na sejmiku relacyjnym. Ponadto, że Zygmunt III pozostawił decyzji Krzysztofa Radziwiłła, gdzie i kiedy szlachta ma się stawić. „Jego Królewska Mość rozkazuje [...] abyśmy się ruszyli do Inflant dokładając tego, żebyśmy mieli naznaczony czas i miejsce od Waszej Książęcej Mości”⁴²⁵. Wiadomo też, że o wskazanie miejsca i czasu prosiły również szlachta lidzka, oszmiańska

⁴²³ Awt., rkps 119, k. 18. Jarosz Wołowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 21 X 1621 Rosienie.

⁴²⁴ AR, dz. II, nr 770. Szlachta trocka do Krzysztofa Radziwiłła, 17 IX 1621 Merecz.

⁴²⁵ AR, dz. II, nr 677. Województwo mińskie do Krzysztofa Radziwiłła, 12 X 1621 Mińsk.

(23 października), ale ta mówiła o zapewnieniu bezpieczeństwa od strony Moskwy, oraz wołkowyska (8 listopada).

Kolejny uniwersał królewski nosił datę 11 października i nakazywał szlachcie województw: brzeskiego, nowogrodzkiego, powiatów: grodzieńskiego, pińskiego, słonimskiego i wołkowyskiego, przybycie pod Lwów⁴²⁶. Należy przypomnieć, że pospolite ruszenie litewskie, inaczej niż koronne, mogło być dzielone i podlegać rozkazom nie, jak tamto, tylko króla, lecz również hetmana wielkiego, polnego czy nawet wyznaczonych przez nich dowódców.

Sprzeczność uniwersału i konstytucji, których treść tymczasem docierała do szlachty, spowodowała przecież, że część powiatów uznała nadrzędność postanowienia sejmowego nad królewskim i pozostała w Litwie. Inna wyruszyła do obozu chocimskiego, a potem zawróciła, przy czym zaskakuje informacje, jak do tego doszło. Mianowicie, szlachta brzeska tłumaczyła, że otrzymała uniwersał Krzysztofa Radziwiłła, który wzywał ją do obrony Inflant⁴²⁷. Ten uniwersał także nie jest znany, ale uznanie jego wyższości nad królewskim wskazuje, że hetman powołał się na uchwałę sejmu. Szlachta wołkowyska pisała zaś, że w drodze otrzymała wydrukowany tekst konstytucji, z którego dowiedziała się, że litewskie pospolite ruszenie ma bronić Inflant. Ponadto powołała się na list kanclerza, niewątpliwie litewskiego, zatem Lwa Sapiehy, który zawiadamiał o upadku Rygi i wzywał do obrony prowincji inflanckiej⁴²⁸.

W sumie, pełnego obrazu, kto, kiedy i gdzie został przez króla skierowany, nie ma. Wiadomo, że w Inflantach stawiły się oddziały dwunastu sejmików (brasławski, brześcieński, grodzieński, kowieński, lidzki, miński, trocki, upicki, wileński, wiłkomierski, wołkowyski, żmudzki). Przynajmniej dziewięć sejmików (mozyrski, mścislawski, orszański, oszmiański, piński, połocki, rzeczycki, smoleński, witebski) mogło otrzymać zadanie obrony granicy moskiewskiej. Nie ma informacji o pospolitym ruszeniu nowogrodzkim i słonimskim.

W 1623 roku sejm zgodził się na zwołanie pospolitego ruszenia koronnego i litewskiego, gdyby została wznowiona wojna turecka. Zastrzegł jednak, że zostanie zapewnione bezpieczeństwo granicom z Moskwą i Szwecją, co wskazywało, że tam może zostać skierowane litewskie. A zatem pośrednio potwierdził, że są dwa pospolite ruszenia, Korony i Litwy.

⁴²⁶ AR, dz. V, nr 6788. Uniwersał królewski, 11 X 1621 Lublin.

⁴²⁷ AR, dz. II, nr 784. Obywatele województwa brzeskiego do Krzysztofa Radziwiłła, 30 X 1621 Kamieniec.

⁴²⁸ AR, dz. II, nr 787. Obywatele wołkowyscy do Krzysztofa Radziwiłła, 8 XI 1621 Rumoszyski.

Ostatecznym, choć również pośrednim uznaniem odrębności pospolitego ruszenia państw Rzeczypospolitej była konstytucja sejmu 1627 roku (*Pospolite ruszenie*), która upoważniła Zygmunta III do zwołania szlachty koronnej. Ba, zastrzegła, że nie odnosi się do Wielkiego Księstwa. „A Wielkie Księstwo Litewskie bierze tę konstytucję do braci”. Podobnie Litwini postąpili w czasie zjazdu konwokacyjnego w roku 1632, po śmierci Zygmunta III. Uchwalono bowiem, że w razie niebezpieczeństwa zostanie zwołane pospolite ruszenie, ale posłowie Wielkiego Księstwa zastrzegli, że decyzję podejmą sejmiki relacyjne.

Upoważniano króla do zwołania litewskiego pospolitego ruszenia w latach 1634, 1635 i 1637. Szczególnie ważna jest uchwała z roku 1634, w której zapisano, że Litwa zgodziła się na nią, ale „salva securitate granic swoich”. Zastrzegając bezpieczeństwo swoich granic... To zaś było nie tylko podkreśleniem odrębności jej pospolitego ruszenia, ale ograniczeniem swobody władcy do dysponowaniem nim.

Marginesowo można zwrócić uwagę, że sejm częściej godził się na zwołanie samego pospolitego ruszenia koronnego, bo w latach 1626 (sejm nadzwyczajny), 1627, 1628, 1629 (zwyczajny) i 1642. Inna kwestia, że tak częste upoważnianie króla do zwołania pospolitego ruszenia i niekorzystanie z niego jest dobitnym świadectwem, jak nisko było przez Zygmunta III cenione.

Czymś wyjątkowym był projekt Zygmunta III połączenia pospolitego ruszenia i sejmu. „Pospolitego ruszenia przy sejmie złożonym”. Co król chciał przez to osiągnąć, nie wiadomo. Pewne jest, że zapytał senatorów, co o tym sądzą i przynajmniej u niektórych zyskał aprobatę. Jak pisał biskup płocki Stanisław Łubieński, mogłoby to być uznane za nowość, ale zdarzało się w przeszłości. Tak było za panowania Władysława Jagiełły, ale „są i inne przykłady”. Najważniejsze zresztą jest szukanie ratunku tam, gdzie może być znaleziony. „Do tego się pierwiej rzucić przyjdzie, skąd gruntowniejszy ratunek...”⁴²⁹. Projektu król jednak nie spróbował realizować.

Zgodnie ze Statutem Wielkiego Księstwa Litewskiego (rozdział II, artykuł 1) obowiązek stawienia się na pospolite ruszenie wynikał nie z przynależności do stanu szlacheckiego, lecz posiadania dóbr ziemskich. Na wezwanie bowiem powinny stawić się „wszystkie stany duchowne i świeckie [...] wdowy, też Tatarowie i mieszczanie miast naszych mający imiona ziemskie...”. Imiona, czyli posiadłości. Forma posiadania była obojętna, mogła to być własność, dzierżawa lub zastaw. Jeżeli ktoś posiadał majątności w paru powiatach czy województwach, powinien stawić się tam, gdzie miał największe, no, ale tego nie przestrzegano.

⁴²⁹ Oss., rkps 157/II, s. 50. Stanisław Łubieński do Zygmunta III, bez daty, ale chyba jesienią 1628 roku.

Wdowy i księża musieli, a mieszczenie mogli, wystawić zastępcę stanu szlacheckiego. Nieobecni, bo przebywali na dworze władcy, któregoś z senatorów lub zaciągnęli się do chorągwi państwowych, powinni przysłać brata, krewnego, przynajmniej „tak dobrego szlachcica jako sam” (II, 7).

Zwolnieni byli wojewodowie, starostowie i dzierżawcy królewskich nadgranicznych, w których znajdowały się zamki. Ci, ale wspomagani przez skarb, mieli je obsadzić załogą (II, 24). Zwolniona była od wystawienia ludzi z dóbr, ale jedynie tych, które „do tego czasu” posiadała, kapituła wileńska (II, 9). Kwestią otwartą jest, czy określenie: do tego czasu, oznaczało datę zatwierdzenia Statutu (27 stycznia 1588) czy wejścia w życie (6 stycznia 1589). Zwolnieni również byli ludzie, którzy przebywali przy królu. To ostatnie postanowienie, choć w nieco rozszerzonej formie, znalazło się także w konstytucji sejmu 1621 roku (*Sposób pospolitego ruszenia*). Mianowicie, że nie podlegają obowiązkowi stawienia się towarzyszący królowi urzędnicy i służba dworska, członkowie dworu królowej (sejm 1628 roku określił, że może ich być 30) i królowny Anny Wazówny, siostry Zygmunta III. Ponadto, ludzie służący w chorągwiach zaciężnych (ale to było sprzeczne ze Statutem), burgrabia krakowski, wojscy i „insi urzędnicy”, którym zezwalało na to ogólnie wspomniane dawne prawo. Wreszcie, kilku senatorów, którym powierzono troskę o bezpieczeństwo kraju, służący im ludzie oraz wymienieni z osobna słudzy podskarbiego.

W roku 1621, w samej Litwie zostali zwolnieni z przybycia na pospolite ruszenie dwaj senatorzy, którzy mieli rezydować w Wilnie i dbać o jego bezpieczeństwo. Byli to wojewoda witebski Jan Zawisza (wojewodą wileńskim był Jan Karol Chodkiewicz, ale dowodził wojskami mającymi stawić czoła atakowi tureckiemu) i podskarbi ziemski Krzysztof Naruszewicz. Zastrzeżono przy tym, że mają współpracować z administratorem biskupstwa wileńskiego Abrahamem Wojną (biskup Eustachy Wołowicz przebywał we Włoszech), urzędami grodzkim i miejskim. Zwolnieni byli ponadto skarbnik Mikołaj Bejnart i trzech pisarzy skarbowi: Stanisław Bejnart, Jan Isaykowski i Paweł Jachimowicz Hołownia. Marginesowo można dodać, że gdy w roku 1625 ówczesny wojewoda wileński Lew Sapieha został hetmanem wielkim, król polecił, aby w czasie jego nieobecności w Wilnie w mieście przebywał, troszcząc się o jego bezpieczeństwo, podwojewodzi⁴³⁰.

Jedynie w konstytucji adresowanej do Korony znalazło się postanowienie o zwolnieniu z więzienia szlachty. Po zwołaniu pospolitego ruszenia, miała w nim wziąć udział, a następnie wrócić i „tak długo siedzieć, ile teraz nie dosiedzieli”.

⁴³⁰ BN, rkps IV 4834, k. 9. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 2 VIII 1625 Warszawa.

Wreszcie, w roku 1629 sejm zwyczajny pozwolił na nieprzybycie komisarzom koronnym i litewskim powołanym do rozliczenia i wypłaty żołdu.

Stawić się należało z poczem, „jako na wojnie służyć powinni”, ale o jego liczebności – o rzeczy najwyraźniej oczywistej, nie wspomniano. Przed unią ustalono, że z 10 służb należy wystawić jednego konnego. Nie jest jednak jasny termin służba.

Wykonawcą uchwał, które zapowiadały zwołanie pospolitego ruszenia, był król. Na czas pobytu Zygmunta III w Szwecji sejm 1593 roku, a po nim 1598 nakazał, żeby w razie zagrożenia Rzeczypospolitej hetmani zawiadomili o nim arcybiskupa gnieźnieńskiego. Ten miał wezwać senatorów i wszyscy zwołaliby szlachtę. W czasie bezkrólewia roku 1632 konwokacja warszawska zdecydowała, że decyzję podejmie arcybiskup i wyznaczeni przez zjazd konwokacyjny deputaci. A zatem, i to zasługuje na podkreślenie, u schyłku XVI wieku decyzje pozostawiono senatowi, w latach trzydziestych XVII mieli ją podjąć arcybiskup i przedstawiciele senatu oraz izby poselskiej.

O możliwości zwołania, potem o zwołaniu, ogłaszały wici. Wyjątkowo sejm roku 1593 mówił o wiciach w Koronie, a listach wojennych w Wielkim Księstwie.

Wici, to nic innego, jak rozsyłane przez kancelarię królewską uniwersały monarchy bądź, wyjątkowo, zastępująca je konstytucja. Formalnie powinno być ich troje. Dla skrócenia czasu i kosztów pierwsze wici zwykle były traktowane za pierwsze i drugie. „Wici jedne za dwoje [...] wysyłamy” pisano w uchwale sejmu 1595 roku. Podobnie było ponad ćwierć wieku później, w roku 1620. „Uniwersały o pospolitym ruszeniu [...] za pierwsze i drugie wici już rozsyłamy” pisał podkanclerzy koronny Andrzej Lipski⁴³¹. W każdym razie dwoje pierwszych było sygnałem do podjęcia przygotowań. Trzecie, z podpisem króla i pieczęcią kanclerza lub podkanclerzego, odpowiednio koronnego lub litewskiego, nakazywały zebranie się. Adresowane do Korony podawały czas, miejsce zebrania się i przeciwnika. Wysyłane do szlachty Wielkiego Księstwa czasem jedynie dowódcę, który miał niezbędne elementy ogłosić.

Nie jest jasna sprawa sądów. Zgodnie z konstytucją *Pospolite ruszenie*, którą uchwalili sejm 1621 roku, niemal wszystkie miały zawiesić działalność. Wyjątek stanowiły sądy grodzkie, ale i te miały sądzić tylko w sprawach kryminalnych. Nie podano, kiedy karencja się rozpoczyna, można więc jedynie przypuszczać, że z chwilą zebrania się sejmików relacyjnych. Tak bowiem nakazywała konstytucja *O Trybunale i inszych sądach Wiel-*

⁴³¹ Extranea IX, Polen, nr 98. Andrzej Lipski do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego, 10 V 1620 Warszawa.

kiego Księstwa Litewskiego, którą uchwalił sejm 1634 roku. Tyle że ten zapowiadał, iż dopiero w czasie sejmików król ogłosi o zwołaniu pospolitego ruszenia. Ten sam sejm postanowił, że przerwą działalność również sądy grodzkie, a ich miejsce zajmą sędziowie wybrani w czasie „okazowania w powieciech”. Sejm nie uchwalił wówczas okazowania, chodziło więc o zebranie się już na pospolite ruszenie. Natomiast pominięcie sejmików należy uznać za chęć utrzymania możliwie długo sądów grodzkich.

Zadaniem nowych sędziów byłoby osądzanie *recentia crimina*, czyli popełnionych w tym czasie przestępstw kryminalnych. Podstawą werdyktów, co oczywiste, był Trzeci Statut. Następnie sędziowie powinni je egzekwować, tyle że nie wspomniano, w jaki sposób.

Oba sejmy, 1621 i 1634 roku, choć pierwszy zakończył obrady 13 września, drugi 1 sierpnia, uchwały, że karencja sądów ma trwać do nowego roku. Pierwsza sesja Trybunału powinna odbyć się 2 stycznia odpowiednio 1622 i 1635 roku.

Wici, czy też uniwersały, wysyłano chyba do urzędów grodzkich. Po tem, zgodnie ze Statutem, ciężar prac spadał na chorążego (w wypadku jego nieobecności, na wojskiego), który poprzez listy umieszczane i odczytywane w miejscach widocznych, „w mieście, na targach i wszędzie”, powinien powiadomić szlachtę o czasie i miejscu zebrania się (II, 6). Gdy szlachta zjechała się, sporządzał wykaz obecnych, ich koni i uzbrojenia. Jednocześnie robiono wykaz nieobecnych. Jego podstawą mogły być spisy tworzone z okazji okazowania (zob. *Okazowanie*), ale z pamiętnika Macieja Vorbeka Lettowa wiadomo, że w powiecie wileńskim za bardziej wiarygodne uznano w roku 1655 rejestry płacących podymne⁴³².

Na miejsce zborne województwa mieli prowadzić powiaty kasztelanowie; w powiatach, w których urzędu kasztelana nie było, marszałkowie, a jeśli któryś był nieobecny, to wojscy. Tu dowództwo powinien objąć wojewoda, a jeśli go nie było, kasztelan pierwszego powiatu, jeśli zaś i tego nie było, to chorąży. Zwraca jednak uwagę, że gdy w roku 1621 doszło do zwołania pospolitego ruszenia, to przynajmniej żmudzkie wybrało dowódcę. Został nim chorąży żmudzki Jerzy Grużewski, „na ten czas zgodnie od wszystkich obywatelów Ziemi Żmudzkiej obrany”. Powiaty zaś były kierowane przez króla i hetmana od razu do obozu wojska zaciężnego.

Zgodnie ze Statutem (II, 5) powiatowe pospolite ruszenie powinno otrzymać ze skarbu chorągiew, którą nieść miał chorąży powiatowy. Inna kwestia, że nie wiadomo, jak miałyby to robić jednocześnie dowodząc. Nie ma informacji, czy i kiedy postanowienie wykonano. Pewne jest, że w roku 1621 przynajmniej niektóre chorągwie powiatowe ją posiadały. W umowie

⁴³² M. Vorbek Lettow, *op. cit.*, s. 229.

zawartej przez hetmana Krzysztofa Radziwiłła z urzędnikami upickimi wspomniano bowiem, że oddziały zaciągnięte w miejsce pospolitego ruszenia „pod chorągwią powiatową chodzić będą”⁴³³. Rajtarzy zaciągnięci przez szlachtę wołkowyską szli do Wilna między innymi po to, aby „chorągiewki dosięgli”⁴³⁴. W roku 1632, w czasie przygotowań do pogrzebu ojca i własnej koronacji, Władysław IV pisał do podskarbiego ziemskiego Stefana Paca, aby jak najszybciej polecił sporządzić chorągwie litewskie, „tak wielką, jako i powiatowe, z zwyczajnymi herbami”⁴³⁵.

Pobyt w obozie miał trwać, jak określały *Artykuły henrykowskie*, nie dłużej niż trzy miesiące. W Statucie kwestii tej nie poruszono, ale można przyjąć, że było to jedno z postanowień *Artykułów*, które uważano za obowiązujące także w Litwie.

Gdy pospolite ruszenie rozjeżdżało się, uczestnicy otrzymywali poświadczenie obecności. Znane są co prawda tylko nieliczne, ale wydaje się, że upoważnia to do uogólnienia. Mianowicie, jesienią 1621 roku, z chwilą rozwiązania pospolitego ruszenia żmudzkiego, starosta Jarosz Wołłowicz i chorągwy żmudzki Jerzy Grużewski wydali świadectwa Piotrowi Burdyczowi, ziemianinowi z powiatu retowskiego i paru innym⁴³⁶.

Za niestawienie się czy samowolny wyjazd, Statut (II, 1) przewidywał konfiskatę dóbr, które miały przejść na własność Rzeczypospolitej. Problem, czy i jak ukarano tych, którzy nie stawili się w roku 1621, czeka na zbada-
nie. Z pewnością, w roku 1654 nieobecnych traktowano łagodnie. Jak zapisał w pamiętniku Maciej Vorbek Lettow, poprzestawano na karach pieniężnych, które poprzez sąd miał ścigać poborca. Wysokość kary zależała od czasu nieobecności, czyli „omieszkanej służby”. Niekiedy, uprzedzając proces, opłacano się rotmistrzowi. Tak zrobił, co również zanotował Maciej Vorbek Lettow, Jan Kuszel, który rekompensując wcześniejszy wyjazd dał dowódcy sto złotych⁴³⁷.

Ustalenie liczebności litewskiego pospolitego ruszenia jest niemożliwe z kilku powodów. Przede wszystkim, bo nie jest znana liczba odrębnych majątności, których posiadacze byli zobowiązani do stawienia się. Ponadto, nie wiadomo, czy i w jakim stopniu wypełniali obowiązek udziału lu-

⁴³³ Awt., rkps 115, k. 67. Pamięć, co między mną, Krzysztofem Radziwiłłem a Andrzejem Mleczkiem sędzią ziemskim upickim i Jerzym Alexandrowiczem posłami upickimi, stanęło, 1 X 1621 z obozu.

⁴³⁴ AR, dz. V, nr 6788. Stanisław Puksza Klausgiewowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 23 XI 1621 Paktynie.

⁴³⁵ Oss., rkps 206/II, k. 31. Władysław IV do podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, 23 XI 1632 Warszawa.

⁴³⁶ LMAB, rkps F 32, nr 35. Jarosz Wołłowicz [...] Jerzy Grużewski [...] oznajmiamy, 29 X 1621 pod Milwidami.

⁴³⁷ M. Vorbek Lettow, *op. cit.*, s. 202.

dzie, którzy szlachcą nie byli. Mowa przede wszystkim o Tatarach, ale także mieszczańach. No, ale można przyjąć, że w skali państwa były to wielkości niewielkie. Ważniejsze jest, że liczebność pospolitego ruszenia Wielkiego Księstwa nie miała dla jego obronności znaczenia, ponieważ, gdy zostało zwołane, to ani w całości, ani w części, nie pojawiło się na terenie działań. Szlachta bowiem zdecydowała się wystawić w zastępstwie chorągwie powiatowe.

Chorągwie powiatowe

W sprawie zastąpienia litewskiego pospolitego ruszenia przez chorągwie zaciągane za podatki na ten cel uchwalane przez szlachtę nie wypowiedział się ani król, ani sejmy.

Nie wiadomo, kto był inicjatorem przedsięwzięcia. List szlachty lidzkiej sugeruje, że hetman polny Krzysztof Radziwiłł. „Żałując [...] trudu naszego, pieniędzy raczej ludzi na wsparcie utrapionych granic potrzebować raczysz”⁴³⁸. Było to jednak pisane w początkach listopada, tymczasem pierwsze oddziały tworzone już miesiąc wcześniej. Nie ulega przecież wątpliwości, że decyzja o wysłaniu w zastępstwie chorągwi zaciężnych wymagała jego aprobaty. Dowodem jest pisemna zgoda dana 1 października 1621 roku szlachcie upickiej na przysłanie chorągwi husarskiej, która miała liczyć sto koni oraz wpłacenie kwoty wystarczającej na utrzymanie przez kwartał chorągwi pieszej liczącej również stu ludzi. Do czasu przybycia oddziału do obozu i przekazania pieniędzy, pospolite ruszenie upickie nie powinno się jednak rozjechać. Należy dodać, że decyzje o opodatkowaniu się podejmowano po zebraniu się pospolitego ruszenia.

Filon Kopeć marszałek powiatu lidzkiego pisał, że zebrani na pospolitym ruszeniu uchwalili zaciągnięcie dwu chorągwi jazdy. W tym wypadku, co musi dziwić, szlachta postanowiła opłacić je z podatków uchwalonych przez sejm. W dodatku zaś, ponieważ wpłaciła tylko część należnej kwoty, zaciągnęła jedynie stu ludzi na trzy miesiące i pod dowództwem Piotra Alexandrowicza wysłała do obozu⁴³⁹.

Pewne jest, że przykład był zaraźliwy, o czym świadczy postawa szlachty wołkowyskiej, która, gdy dowiedziała się, „że drugie powiaty wyprawują ludzi służebnych”, porozumiewszy się z hetmanem zaciągnęła i wysłała do obozu 50 arkebuzerów czy może rajtarów, bo nazw używano zamien-

⁴³⁸ AR, dz. V, nr 7182. Marszałek powiatu lidzkiego Filon Kopeć do Krzysztofa Radziwiłła, 7 XI 1621 Lida.

⁴³⁹ *Ibidem*.

nie⁴⁴⁰. Zapewne podobnie było ze szlachtą trocką, która 8 listopada zawiadomiła hetmana, że wybrała spośród siebie 50 kozaków, przy których były poczty podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza (24 konie) oraz starosty brasławskiego (17 koni) i wysłała ich do obozu⁴⁴¹.

Liczebność chorągwi nie miała związku z wielkością pospolitego ruszenia. Brasławskie liczyło w roku 1621 (zaokrąglając do dziesiątek) co najmniej sześćdziesiąt osób⁴⁴². Co najmniej, bo przy części pisano, że występują wraz z braćmi, synami i „uczestnikami”⁴⁴³. Zamiast niego szlachta postanowiła, tak jak i upicka, wysłać stu husarzy, a ponadto dać pieniądze na zaciągnięcie stu piechurów. Identyczność zobowiązania wskazuje, że taki był warunek stawiany przez hetmana. Jeśli tak było istotnie, to udało mu się go przeforsować bodajże tylko w tych dwu wypadkach.

Szlachty wołkowyskiej powinno stawić się na pospolite ruszenie około stu dwudziestu. Stawiło się dziewięćdziesięciu, którzy postanowili zaciągnąć pięćdziesięciu arkebuzerów⁴⁴⁴.

Liczebność żmudzkiego pospolitego oceniano w roku 1617 na 1200 ludzi⁴⁴⁵. Około 1300 wymienia niedatowany *Rejestr popisowy* Księstwa Żmudzkiego⁴⁴⁶. W roku 1621 Żmudzini zdecydowali się zaciągnąć trzystu ludzi (w obozie stawiło się nieco ponad dwustu).

O tym, ilu ludzi chciano wysłać, decydowała wielkość poboru. Jak pisał chorąży wołkowyski Stanisław Puksza Klausgiewłowicz, „życzylibyśmy wystawić więcej, ale nasz pobór [...] jeno dwa tysiące złotych”. Uchwalano zaś od jednego do trzech. Sejmik wołkowyski uchwalił dwa, co powinno przynieść około 4500 złotych (4557,24). Nie wiadomo, jaki żołd wyznaczono zaciąganym rajtarom, ale nie mogło to być więcej niż czterdzieści złotych, zatem dla pięćdziesięciu żołnierzy, którzy mieli służyć tylko jeden kwartał, potrzeba było mniej niż połowę sumy. Być może, resztę przeznaczono na zakup rynsztunków, gdyż wcześniej niż do obozu rotmistrz Dionizy Cyrtowt

⁴⁴⁰ AR, dz. V, nr 6788. Chorąży wołkowyski Stanisław Puksza Klausgiewłowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 23 XI 1621 Paktynie.

⁴⁴¹ AR, dz. II, nr 788. Obywatele troccy do Krzysztofa Radziwiłła, 8 XI 1621 ze stanowiska.

⁴⁴² Awt., rkps 133, nr 2, k. 3. Rejestr okazowania powiatu brasławskiego, 26 X 1621 Ozierosy.

⁴⁴³ Awt., rkps 127, nr 53, k. 225. Rejestr powiatu brasławskiego, 3 XI 1621; rkps 133, nr 46, k. 140. Spis szlachty brasławskiej, która nie stawiła się na pospolite ruszenie, 26 X 1621.

⁴⁴⁴ Awt., rkps 127, nr 53, k. 225. Spisanie szlachty powiatu wołkowyskiego i innych, 3 XI 1621 Piwogoły pod Puniami; rkps 133, nr 46, k. 140. Spisanie obywateli powiatu wołkowyskiego, którzy pod chorągiew powiatową się nie stawili i żadnej wiadomości nie dali, 26 X 1621.

⁴⁴⁵ AR, dz. V, nr 16065. Kasztelan żmudzki Adam Talwosz do Krzysztofa Radziwiłła, 15 VII 1617 Plembork.

⁴⁴⁶ AR, dz. VII, nr 85. Rejestr popisowy Księstwa Żmudzkiego, bez daty.

miał poprowadzić rajtarów do Wilna po strzelby, chorągiew, ponadto powinien uzupełnić skład oddziału do uchwalonej liczby. To ostatnie zresztą wskazuje, że zaciągnięcie pięćdziesięciu ludzi było na terenie powiatu niemożliwe. Czasem zdarzało się, że pozostawiano decyzji hetmana przeznaczenie nadwyżki. Tak było w wypadku powiatu lidzkiego, w którego imieniu marszałek powiatowy Filon Kopeć pytał, co zrobić z pieniędzmi, które jeszcze zostaną wpłacone, zaciągnąć więcej żołnierzy, czy przekazać hetmanowi⁴⁴⁷.

Szlachta żmudzka uchwaliła w roku 1621 dwa pobory.

*Liczebność chorągwi wystawionych zamiast pospolitego ruszenia**

Powiat lub województwo	Husarze	Kozacy	Rajtarzy
Brasławski		50	
Brześciński	100		
Grodzieński	68		
Kowieński	6	100	
Lidzki		100	
Miński		56	
Mozyrski			
Mścislowski			
Nowogrodzki			
Orszański			
Oszmiański			
Piński			
Połocki			
Rzeczycki			
Słonimski			
Smoleński			
Trocki		50	
Upicki	106		
Wileński	100		
Wiłkomierski	126	91	
Witebski			
Wołkowyski			50
Księstwo Żmudzkie	129	106	
Łącznie	635	553	50

* Niewypełnione kratki wskazują brak danych.

⁴⁴⁷ AR, dz. V, nr 7182. Filon Kopeć do Krzysztofa Radziwiłła, 7 XI 1621 Lida.

Łącznie, w obozie hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła stawiło się nieco ponad 1200 żołnierzy. Ponadto, jak wspomniano, dwa powiaty: brasławski i upicki, zapowiedziały danie pieniędzy na zaciąg liczącej stu ludzi chorągwi pieszej.

Zaciągano zwykle jazdę, głównie husarzy i kozaków. Do rzadkości należało tworzenie chorągwi arkebuzerskich i pieszych.

Chorągwie zaciągano na trzy miesiące. Jesienią 1621 roku hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł pisał do Zygmunta III, że po przyjeździe do obozu zapowiedziały, iż dłużej niż kwartał służyć nie będą⁴⁴⁸. O tym, że nie były to czcze groźby, świadczy fakt iż trzy miesiące później hetman zawiadamiał króla, że chorągwie żmudzkie „ledwo nie in conspectu nieprzyjaciela zwinąwszy [się], ku domowi z Inflant poszły, cztery inne zaś potykać się z Wranglem sub praetextu expirowania służby nie chciały”⁴⁴⁹. Pod pretekstem, że czas służby upłynął...

Czas zaciągu liczono od chwili popisu przeprowadzonego przez wyłonionych przez sejmik urzędników. To wskazuje, że kolejny, który odbywał się po przyjeździe do obozu, przeprowadzano ze względów porządkowych, aby hetman mógł powiadomić króla i szlachtę, jak wywiązała się z obowiązku. O tym zaś, że drugi popis przeprowadzano, świadczy choćby list szlachty trockiej do Krzysztofa Radziwiłła: „rozkazacieś raczył nam przed [...] referendarzem tę chorągiew stanowić”. Stanowić, czyli stawić. Inna kwestia, że kiedy to zrobili, referendarz Aleksander Gosiewski oświadczył, że nic mu o tym nie wiadomo i popisać nie chciał⁴⁵⁰.

Z listu marszałka lidzkiego Filona Kopcia wynika, że w czas służby wliczano trwającą niekiedy parę tygodni drogę do obozu. Marszałek donosił bowiem hetmanowi, że chorągwi dano termin stawienia się w obozie po czterech tygodniach od daty listu, która, jak można przypuszczać, była równoznaczna z datą wyjścia chorągwi z Lidy. Ponadto, że przed wyruszeniem żołnierze otrzymali żołd za trzy miesiące⁴⁵¹.

Żołd w chorągwiach powiatowych był wyższy niż w opłacanych ze skarbu państwa, co zresztą było powodem napięć w wojsku. Chorągwie państwowe bowiem domagały się zrównania żołdu z płaconym przez powiaty. Tak było w roku 1621, kiedy hetman zawiadamiał króla, że chorągwie kozackie nie chcą się zgodzić na płacę w wysokości 20 złotych, gdyż w powiatowych jest o połowę wyższy. „Widzę, że się terazniejszym powiatowym skandalizowali zaciągiem, gdzie szlachta uchodząc pospolitego ruszenia lada

⁴⁴⁸ *Sprawy*, s. 117. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 24 X 1621 z obozu.

⁴⁴⁹ *Ibidem*, s. 146. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 26 I 1622.

⁴⁵⁰ AR, dz. II, nr 788. Szlachta trocka do Krzysztofa Radziwiłła, 8 XI 1621 ze stanowska. List popisany przez chorążego trockiego Piotra Wołowicza.

⁴⁵¹ AR, dz. V, nr 7182. Filon Kopeć do Krzysztofa Radziwiłła, 7 XI 1621 Lida.

kozaczyzną wyprawując po trzydzieści złotych im dawała na koń”⁴⁵². Król odpowiedział, że w powiatowych husarskich płacą nawet po pięćdziesiąt, a rotmistrzom, co brzmi fantastycznie, po tysiąc złotych. Jednocześnie, wymieniał grzechy chorągwi powiatowych – że przychodzą w liczbie mniejszej niż zapowiadano, a służą krócej niż powinny⁴⁵³.

Wartość bojowa chorągwi była pewnie niewielka, skoro część wysyłano na zamki, o których wiadomo było, że w razie ataku Szwedów nie stawią oporu. Być może, mieli stamtąd nękać wroga, ale wiadomości o tym nie ma. Będąc w obozie potrafiły zaś zaważyć na decyzjach hetmana. Tak zdarzyło się w początkach roku 1622, kiedy właśnie ich postawa zdecydowała, że Krzysztof Radziwiłł zrezygnował z zamiaru pójścia w głąb Inflant, na odsiecz obleganemu przez Szwedów Wolmarowi (Valmiera). Jak zapisano w diariuszu hetmańskim, „roty powiatowe protestabatur, aby [...] nagięj granicy nie prostytuował”⁴⁵⁴. Protestowały przeciw zostawieniu bezbronnej granicy na pastwę wroga... Kwestią odrębną jest, że niska wartość bojowa poszczególnych żołnierzy i całych chorągwi wynikała nie z winy zaciągających, lecz szczególnie dotkliwego w roku 1621 niedostatku ludzi „służących”, czyli przygotowanych do służby wojskowej. Ci bowiem już wcześniej zaciągnęli się do chorągwi tworzonych na wojnę turecką.

Okazowanie

Podtrzymaniu sprawności bojowej szlachty służyć miały „okazowania”, czyli przeglądy rynsztunków (także koni) wszystkich zobowiązanych do udziału w pospolitym ruszeniu. Wiadomo, że decyzję o przeprowadzeniu okazowania podjęła w roku 1605 konwokacja wileńska. Miało się odbyć 8 września 1605. Było nietypowe, bo przewidywano, że zebrana szlachta może po zebraniu się wyruszyć przeciw Moskwie, o ile ta zaatakuje.

W 1606 sejm postanowił, że okazowanie będzie przeprowadzane co roku, w Koronie w dzień po św. Szymonie i Judzie, czyli po 28 października, w miejscowości, gdzie zbierały się sejmiki. W Wielkim Księstwie miało się odbyć w czasie i miejscu ustalonym w roku 1565. Statut postanowienia tego nie powtórzył, ale można przyjąć, że także i w Litwie okazowanie odbywało się w głównych miastach powiatów.

Stawienie się było obowiązkowe, ale nie określono kary na nieobecnych. W każdym razie, każdy mógł ich pozwać do Trybunału. Praktycznie kon-

⁴⁵² *Sprawy*, s. 117. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 24 XII 1621.

⁴⁵³ VUB, rkps F 1011. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 15 III 1622 Warszawa.

⁴⁵⁴ TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 5 I 1622.

stytucja nie została jednak zaaprobowana przez Wielkie Księstwo, bo wyrazili na nią zgodę posłowie jedynie dwu powiatów województwa wileńskiego, a dokładnie, lidzkiego i wiłkomierskiego.

Kolejną uchwałę, co zresztą dowodzi, że poprzednia nie weszła w życie także w Koronie, podjął w roku 1613 sejm zwyczajny (28 lutego – 2 kwietnia 1613). Ten nakazał, żeby okazowanie przeprowadzać co dwa lata. Najbliższe miało się rozpocząć 8 września 1613 i trwać nie dłużej niż 4 dni. Powtórzył, że odbywać się ma w miejscu, gdzie obradował sejmik. Nie wymagał jednak przybycia z pełnym pocztem, „liczbę pocztu na każdego wołę puszczając, a jedynie tylko samego każdego szlachcica obwiązując”.

Nieobecni, ale z wyjątkiem urzędników, powinni zgodnie z uchwałą być karani tak samo jak ci, którzy nie stawiliby się na pospolite ruszenie, czyli konfiskatą dóbr. Natomiast, co musi dziwić, urzędnicy litewscy, którzy mieli popis przeprowadzić, „wojewoda, kasztelan, chorąży w województwach, a w powiatach marszałek, chorąży i wojski”, powinni zapłacić jedynie dwieście kop groszy litewskich, czyli pięćset złotych. Żołd husarza wynosił w 1615 roku osiemnaście złotych kwartalnie.

Tym razem, konstytucję zaaprobowala większość posłów litewskich, bo z wyjątkiem posłów powiatów kowieńskiego i orszańskiego, niejasna jest sprawa powiatu czy województwa brzeszcjańskiego i wileńskiego. W tekście zapisano, że „brzeskie województwo [...] do braci bierze, także województwo wileńskie”. Problem polega na tym, że sejmik, który obradował w głównym mieście województwa, i sam się nazywał i był nazywany sejmikiem wojewódzkim.

Najwidoczniej i ta konstytucja jednak nie weszła w życie, bo sejm 1616 roku uważał za potrzebne podjęcie uchwały o przeprowadzeniu okazowania w roku 1617. Tym razem sejmikom relacyjnym pozostawili decyzję posłowie reprezentujący powiat lub województwo witebskie, powiaty: grodzieński, trocki, upicki (wszystkie województwa trockiego), mozyrski i rzeczycki (oba województwa mińskiego).

Sejm 1619 roku nakazał przeprowadzenie okazowania, ale nie precyzując, czy w obu państwach, poprzestał bowiem na ogólnikowym stwierdzeniu, że ma być przeprowadzone „według dawnych praw i zwyczajów”.

W 1620, sejm, pominawszy uchwałę z roku 1613, powołał się na uchwałoną w 1611. Ponieważ ta jest nieznana, można przyjąć, że jest to jednak tylko błąd pisarza lub drukarza. Ważniejsze jest, że sejm po raz kolejny uchwalał konstytucję o popisie, co potwierdza przypuszczenie, że wcześniejsze nie były wykonywane. W każdym razie, zrezygnował z prób uczynienia okazowania zjawiskiem stałym. Postanowił, że odbywać się będzie tylko do zakończenia wojny z Turcją. Jednocześnie zmienił termin na wiosenny, najbliższe miało się bowiem odbyć 3 maja 1621 roku, ale to wy-

musiała groźba konfliktu z Turcją. Wyznaczono ją bowiem, aby można było latem powołać pospolite ruszenie.

Zobowiązani do udziału powinni przybyć na dobrych koniach i w dobrym rynsztunku. Zwraca uwagę postanowienie, że tych, których na to nie będzie stać, urzędnicy przeprowadzający popis mają grupować, „aby się [...] na koń dobry i rynsztunek składali”. Pośrednio zwalniało to zatem od osobistego udziału i w pospolitym ruszeniu.

Tym razem uchwałę pozostawili do decyzji sejmiku relacyjnego posłowie grodzieńscy, kowieńscy, upiccy, troccy i żmudzcy.

W roku 1627 konstytucję *Okazowanie* zaaprobował ponownie raczej powiat niż województwo nowogrodzkie. Zgodnie z nią okazowanie miało się odbyć 25 maja 1627 roku.

Kolejną próbę, która, jak pisano, miała spowodować, aby „okazywanie Wielkiego Księstwa Litewskiego [...] do skutku” przyszło, podjął sejm zwyczajny 1629 roku. Mówiąc ściślej, powtórzył uchwałę z roku 1620; cóż, gdy do decyzji sejmiku pozostawili ją posłowie 15 spośród 24 sejmików, bo brześcieńscy, kowieńscy, mińscy, mozyrscy, mścislawscy, orszańscy, oszmiańscy, pińscy, połoccy, słonimscy, troccy, upiccy, wileńscy, witebscy i wołkowyscy. Ponadto posłowie żmudzcy oświadczyli, że aprobuja uchwałę z roku 1613, zmieniając jedynie datę popisu z 8 na 22 września. O wykonaniu nie ma wiadomości.

W czasie bezkrólestwa 1632 roku zjazd konwokacyjny postanowił, że okazowanie odbędzie się cztery tygodnie po zakończeniu obrad. A zatem, chciał połączyć je z terminem sejmików relacyjnych, tyle że praktycznie odrzucili uchwałę posłowie litewscy, którzy właśnie im pozostawili decyzję w sprawie jej aprobaty.

W czasach Władysława IV prób skłonięcia szlachty do poddania się przegładowi już nie podejmowano. Natomiast, jak wynika z pamiętnika Macieja Vorbeka Lettowa, przeprowadzano je pod rządami Jana Kazimierza, w latach poprzedzających wojnę szwedzką (1655–1660). Pamiętnikarz wspomina bowiem „roczne popisowe rejestra”⁴⁵⁵.

Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego

Początki osadnictwa tatarskiego na ziemiach litewskich są słabo znane. Kwestionowana jest autentyczność pierwszych przywilejów, które mieli

⁴⁵⁵ M. Vorbek Lettow, *op. cit.*, s. 229.

otrzymać od wielkiego księcia Witolda. Nie budzi wątpliwości, że w nieokreślonej przeszłości dostali jednak od wielkich książąt ziemię, która była obciążona obowiązkiem pełnienia służby wojskowej. Z pewnością już u schyłku wieku XVI stan ich posiadania zaczął się zmieniać. Dobra przechodziły w ręce szlachty. Jak stwierdzała uchwalona w roku 1628 konstytucja *O Tatarach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, następowało to „przez zabranie lub skupienie”. Co było dominujące, nie wiadomo. W każdym razie rewizja dóbr tatarskich, którą przeprowadzono w roku 1631, wykazała, że już ponad trzecia część znajdowała się w posiadaniu szlachty⁴⁵⁶. Należy jednak dodać, że proces przebiegał w dwu kierunkach, że z kolei Tatarzy kupowali dobra szlacheckie. W rezultacie, ani szlachta mająca dobra tatarskie, ani tatarscy posiadacze szlacheckich nie wypełniali związanego z nimi obowiązku. To zaś spowodowało, że sejm 1595 roku nakazał pełnienie służby także szlachcie. Sejm nadzwyczajny 1613 roku skorygował to o tyle, że nakaz ograniczył do tych, którzy dobra kupili bez pozwolenia króla. Powtórzył to sejm 1616 roku. W 1620 roku sejm po raz kolejny wydał nakaz odbywania przez szlachtę służby z nabytych dóbr tatarskich, natomiast Tatarów zobowiązał do pełnienia jej i z dóbr, które kupili u szlachty, czyli stawiania się na popisy i pospolite ruszenie. To zresztą było także milczącym przyznaniem im prawa jeśli nie kupowania, to posiadania dóbr szlacheckich. Wszystko to najwyraźniej pozostawało przecież bez efektu, skoro sejm 1629 roku, nakazując przeprowadzenie rewizji, czyli sprawdzenie stanu posiadania dóbr formalnie należących do Tatarów stwierdził, iż „dotąd z nich żadnej nie czynią powinności”. Sytuacja nie uległa zmianie i później, skoro w roku 1641 sejmik żmudzki postulował, aby o liczbie zbrojnych wystawianych z dóbr tatarskich, w tym będących w posiadaniu szlachty, decydowały „dawne rejestry”⁴⁵⁷. W roku 1648 zaś sejmik wileński żądał wypełniania obowiązku przez szlachtę⁴⁵⁸.

Podobnie, nie ma dowodów, aby Tatarzy przybywali na okazowanie i pospolite ruszenie. Ich nazwisk nie ma w wykazach z roku 1621 szlachty brasławskiej, trockiej, wołkowyskiej i żmudzkiej⁴⁵⁹. Sejm 1629 roku, nakazu-

⁴⁵⁶ P. Borawski, W. Sienkiewicz, T. Wasilewski, *Rewizja dóbr tatarskich 1631 r. – sumariusz i wypisy*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 20, 1989, s. 59–135. Sejm zwyczajny 1632 roku stwierdził w konstytucji *O dobrach tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego*, że rewizja z roku 1631 nie miała aprobaty sejmowej i nakazał ponowne „porządne rewidowanie [...] Tatarszczyzn”.

⁴⁵⁷ AR, dz. II, księga 10, k. 60. Instrukcja żmudzka dana posłom na sejm: Teodorowi Lackiemu i Jerzemu Szwerynowi, 9 VII 1641 Rosienie.

⁴⁵⁸ BOZ, rkps 931, k. 145. Instrukcja powiatu wileńskiego na konwokację warszawską, 25 VI 1648 Wilno.

⁴⁵⁹ Awt. 133, nr 2, k. 3. Popis szlachty brasławskiej, 26 X 1621 Ozierosy; nr 25, k. 72. Popis szlachty trockiej, 9 X 1621 Zośle; nr 46, k. 140. Popis szlachty wołkowyskiej, 26 X 1621; AR, dz. VII, nr 85. Popis szlachty żmudzkiej, bez daty, ale jesienią 1621.

jąc przeprowadzenie rewizji dóbr szlacheckich kupionych przez Tatarów zauważył, że dotąd „z nich żadnej nie czynią powinności”. Tak samo było jednak i później, skoro nazwisk tatarskich nie ma w wykazie pospolitego ruszenia nowogrodzkiego z 1651 roku⁴⁶⁰.

Długo nie było określone, kto mógł powołać Tatarów pod broń. W roku 1595, kiedy zostali powołani o raz pierwszy od zawarcia unii lubelskiej, zrobił to sejm. Jednocześnie stwierdził, że mają podlegać hetmanowi. „Przy hetmanie ruszyć się mają”. Konstytucja miała jednak obowiązywać tylko przez rok. W 1600 Tatarzy zostali powołani przez hetmana wielkiego Krzysztofa Radziwiłła Pioruna i spotkało to się z aprobatą Zygmunta III. „Pochwalamy, iżes Uprzejmość Wasza Tatary Litewskie dla prędkiego ratunku ruszył”⁴⁶¹. Rangę prawa nadał temu sejm 1607 roku, który stwierdził w konstytucji *O Tatarach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, że „za uniwersałami ich [hetmanów] służyć są powinni”. Potwierdził zaś, a dokładniej biorąc, powtórzył sejm 1620 roku, który uchwalił konstytucję *Ruszenie Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Ta bowiem nakazywała hetmanom wydanie uniwersałów, wskazanie daty i miejsca zebrania się Tatarów.

Niekiedy w konstytucji wymieniano, jako mających powołać Tatarów pod broń, króla i hetmana. Tak zrobił sejm nadzwyczajny 1613 roku, w którego uchwale zapisano, że Tatarzy mają się zebrać „za rozkazaniem naszym [czyli królewskimi], albo hetmana”.

Pewne jest, że długo, zgodnie z konstytucją sejmu 1595 roku, podlegali hetmanowi wielkiemu, a dopiero, jeśli go nie było na terenie działań, polnemu. Zmiana, przynajmniej wyrażona w dokumencie, nastąpiła w roku 1646, kiedy Władysław IV wydał uniwersał adresowany do Tatarów, w którym zawiadamiał, że zgodnie z dawnymi zwyczajami mają podlegać nowo mianowanemu hetmanowi polnemu. Owe dawne zwyczaje należy traktować jako zwrot retoryczny. Aby „przychylając się do dawnych zwyczajów [...] rozkazaniu [...] hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego terazniejszego we wszystkim posłuszni byli”⁴⁶². O tym, że oznaczało to również prawo do ich zwoływania świadczy fakt, iż ów hetman, Janusz Radziwiłł, nakazał im w roku 1652 stawić się pod Bobrujskiem w ciągu czterech tygodni od wydania uniwersałów⁴⁶³.

Z osobna należy podkreślić, że uniwersał wydany przez Władysława IV zmieniał uchwałę sejmową, mianowicie wspomnianego sejmu 1595 roku.

⁴⁶⁰ AR, dz. VI, nr II-50, s. 86. Rejestr popisowy obywateli województwa nowogrodzkiego, 10 VI 1651 Nowogródek.

⁴⁶¹ Rac., rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 13 IX 1600 Warszawa.

⁴⁶² AR, dz. XI, nr 39. Władysław IV. Tatarom naszym w Wielkim Księstwie Litewskim mieszkającym, 28 IV 1646 Warszawa.

⁴⁶³ BJ, rkps 3595. Zapewne 17 VI 1652.

Choraągwie wystawiane były przez choraństwa. Rewizja dóbr tatarskich z roku 1631 wymienia ich sześć: bahryńskie, jałoirskie, juszyńskie, kondrackie, najmańskie i ułańskie. Późniejszy o dwadzieścia lat uniwersał Janusza Radziwiłła także sześć, ale o częściowo innych nazwach. Nie ma bowiem bahryńskiego i juszyńskiego, jest rudnickie oraz trockie, a zamiast kondrackiego – kondrackie i meresałwskie⁴⁶⁴. Użycie nazw wywiedzionych od miejscowości litewskich należy szczególnie podkreślić, świadczy bowiem o swoistej lituanizacji Tatarów. Poprzednie wywodziły się od nazw ułusów Złotej Ordy, z których Tatarzy Wielkiego Księstwa pochodzili.

W roku 1631, jeśli wszyscy Tatarzy, którzy mieli dobra nadane wystawiliby zbrojnych, byłoby ich 429. Dwa lata później, 8 lutego 1633 roku, wojewoda połocki Janusz Kiszka zawiadamiał hetmana Krzysztofa Radziwiłła, że popisało się 170. W końcu marca 1633 do obozu pod Krasnem przybyło wprawdzie więcej, bo 180 Tatarów „powiatowych”, ale nie była to nawet połowa tych, którzy powinni się stawić⁴⁶⁵. Nic zatem dziwnego, że sejmiki żądały egzekwowania obowiązku, tak jak wołkowyski, który w roku 1639 domagał się, aby Tatarzy stawiali się na wezwanie „nie umniejszając dawnej liczby”⁴⁶⁶. Podobnie, w tym samym roku, nowogrodzki⁴⁶⁷. Postulat szlachty oszmiańskiej: „Tatarowie [...] żeby tej swojej powinności dosyć czynić mogli”, należy traktować jako chęć jakiejś naprawy instytucji chorałgi ziemskich⁴⁶⁸. Inna kwestia, że liczbę Tatarów, jacy powinni służyć, wyolbrzymiano, czego przykładem może być instrukcja szlachty brasławskiej, która w roku 1640 chciała, żeby na wezwanie stawiało się dwa tysiące⁴⁶⁹.

W każdym razie, choćby z racji liczebności, większego znaczenia na terenie działań Tatarzy nie mieli i mieć nie mogli.

O uzbrojeniu Tatarów wiadomo, że w roku 1633 (a nie ma powodu, aby sądzić, że w innych latach było inaczej) otóż w roku 1633 było najróżniejsze. „Ze 170 koni, co się ich tu popisało, nie znajdzie się kilkadziesiąt podobnych”⁴⁷⁰.

Ożywieniu można powiedzieć, że do roku 1611, idąc do obozu mogli pobierać stacje, czyli otrzymywać nocleg i żywność w dobrach królewskich

⁴⁶⁴ *Ibidem*.

⁴⁶⁵ Awt., rkps 321/2, nr 199. Komput wojska polowego w obozie na Krasnym, 29 III 1633.

⁴⁶⁶ AR, dz. II, nr 1174. Instrukcja wołkowyska dana posłom na sejm: Januszowi Radziwiłłowi i Władysławowi Jesmanowi, 25 VIII 1639 Wołkowysk.

⁴⁶⁷ AR, dz. II, nr 117. Instrukcja nowogrodzka dana posłom na sejm: Zygmuntowi Karolowi Radziwiłłowi i Filipowi Kazimierzowi Obuchowiczowi, 27 VIII 1639 Nowogródek.

⁴⁶⁸ AR, dz. II, nr 1191. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, 27 III 1640 Oszmiana.

⁴⁶⁹ AR, dz. II, nr 1192. Instrukcja brasławska dana posłom na sejm: Tobiaszowi Puciacie i Marcjjanowi Kimbarowi, 27 III 1640 Brasław.

⁴⁷⁰ AR, dz. V, nr 6760. Janusz Kiszka do Krzysztofa Radziwiłła, 1633.

bądź duchownych. Na to wskazuje uchwała sejmu 1611 roku, która im tego zabroniła.

Nie wiadomo, aby otrzymywali żołd.

Po przybyciu Tatarów do obozu dowództwo nad nimi obejmował „starszy”. W roku 1600 hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł Piorun przedstawił królowi dwu kandydatów, podkomorzego trockiego Bohdana Ogińskiego i starostę uświackiego Jerzego Druckiego Sokolińskiego. Monarcha pozostawił mu swobodę decyzji, hetman zaś wybrał starostę⁴⁷¹. Inna kwestia, że Tatarzy nie czekając na jego przybycie sami wyruszyli na teren działań. W 1651, 4 marca, hetman polny Janusz Radziwiłł, wzywając Tatarów do stawienia się w obozie pod Turowem zapowiedział, że tam dowództwo nad nimi obejmie wyznaczony przez niego starszy. „Gdzie starszego ode mnie ordynowanego zastaniecie”⁴⁷².

Wybrańcy

Konstytucja *Pieszy* uchwalona przez sejm 1578 roku (styczeń – początek marca) nakazywała wystawienie piechoty „wedle słusznej liczby łańów”, z miast, miasteczek i wsi królewskich położonych „w Koronie i w państwach naszych”⁴⁷³. Najwyraźniej, termin „Korona” oznaczał tylko Polskę jako jedno z państw Rzeczypospolitej, inaczej mówiąc, nie obejmował Litwy. Tu bowiem jeszcze w obowiązującym od roku 1589 Statucie wybrańcy nie są wspomniani. Konstytucję uściślił a zarazem skorygował uniwersał Stefana Batorego z 10 lipca 1578, który nakazywał, aby piechotę wystawiano tylko ze wsi królewskich i w relacji jeden piechur z dwudziestu łańów. Nie można nie podkreślić, że była to zmiana przez monarchę decyzji sejmu.

Kolejną uchwałą, która odnosiła się do piechoty złożonej z ludności zależnej, podjął sejm 1590 roku. Zatytułowana została: *Wybrańcy* (to pierwsze użycie tego terminu w dokumentach sejmowych). W odniesieniu do zasięgu terytorialnego rozszerzyła sformułowanie z roku 1578, bo nakazała, żeby wybrańcy pochodzili „ze wszystkich państw i ziem Rzeczypospolitej”. Ponadto zmieniła zasady poboru, bo za jego podstawę uznała nie liczbę łańów, lecz chłopów. Odtąd co dwudziesty miał stać się wybrańcem, a jego

⁴⁷¹ Rac., rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 19 IX 1600 Warszawa.

⁴⁷² AR, dz. VI, nr 36. Uniwersał hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła do Tatarów, 14 III 1651 Bobrujsk.

⁴⁷³ Z nielicznej literatury poświęconej wybrańcom: J. Gerlach, *Chłopi w obronie Rzeczypospolitej. Studium o piechocie wybrańczej*, Lwów 1939.

obowiązki wobec dzierżawcy należało podzielić pomiędzy dziewiętnastu chłopów. Sam wybraniec nie mógł z „funkcji” zrezygnować, gdyż zagrożono rotmistrzowi, że gdyby zgodził się na zastąpienie kogoś, ma zapłacić dzierżawcy karę pieniężną. To zaś wskazuje, że wyłonienie wybrańca, tak jak i podział ludności na dwudziestoosobowe grupy wybranieckie, miały być czymś stałym. A zatem, służba wybraniecka miała być pełniona dziedzicznie.

Uchwałę jednoznacznie adresowaną do Litwy: *O wybrańcach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, podjęto w roku 1595. Ponownie przyjęto zasadę poboru zależnie od wielkości dóbr. Z każdych dwudziestu włók (łanów) ziemi uprawnej należało wystawić jednego. Obciążenia związane z włóką wybraniecką miały być rozłożone między użytkowników pozostałych dziewiętnastu.

Marginesowo można zauważyć, że obradujący w roku 1601 sejmik wileński zaproponował, żeby wybrańców wystawiano po jednym z dziesięciu włók, ale pozostało to w sferze projektów⁴⁷⁴.

Włóki wybranieckie wydzielono, tyle że zmieniali się ich użytkownicy. Wiadomo bowiem, że już roku 1625 w starostwie poszerwińskim, które miało 521 włók, prawie szósta część, 83,5, znajdowała się w posiadaniu szlachty. O tym, że były wśród nich i wybranieckie świadczą wątpliwości miejscowego urzędnika, czy ich szlacheccy właściciele podlegają obowiązkowi wybranieckiemu⁴⁷⁵. Nie ma powodu, aby przypuszczać, że starostwo stanowiło jakiś wyjątek. Wszelkie wątpliwości musi zresztą rozwiać uchwała sejmu z roku 1638, w której zapisano, że włóki były rozdawane (co mógł robić tylko król) i wcielane do folwarków dzierżawców. Jedno i drugie było zresztą bezprawiem. W rezultacie sejm powołał komisję, która miała ustalić, „gdzie się te łany podziały”. I jeszcze jedno, sejm stwierdził, że obowiązek służby wybranieckiej powinien obciążyć jej szlacheckiego posiadacza.

Co do trwania grupy wybranieckiej, to można przytoczyć uwagę hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła z 1621 roku, że „teraz nie według zwyczajów wybrańce wyprawiono, ale każdy dzierżawca pro libitu suo, kogo chciał, i jako chciał, wypchnął pod chorągiew”⁴⁷⁶. Według chęci, kogo chciał i jak chciał...

Sejm 1598 roku, powołując się na postanowienia „ordynacji króla [...] Stefana i konstytucji anni 1590”, nakazał, żeby w Litwie wybrańcy byli raz w roku spisywani przez starostów i dzierżawców królewsczyzn. Or-

⁴⁷⁴ Zbiór Branickich z Sucheja (dalej: Sucha), rkps 39/5.3, s. 566. Instrukcja wileńska posłom na sejm Czyżowi i podwojewództwu wileńskiemu [Stanisław Puksza Klausgiewicz?], bez daty, przed sejmem 1601.

⁴⁷⁵ AR, dz. V, nr 2653. Jan Czernik do Krzysztofa Radziwiłła, 1 VIII 1625 Sejwy.

⁴⁷⁶ *Sprawy*, s. 123. Krzysztof Radziwiłł do podskarbiego ziemskiego litewskiego Krzysztofa Naruszewicza, 24 XI 1621.

dynacja, to lipcowy uniwersał Stefana Batorego, w którym między innymi mówiono o szkoleniu wybrańców. Konstytucja zaś nie wspominała o sporządzaniu spisów. Nie wiadomo jednak, aby i uchwałę z roku 1598 wykonano. Podstawą poboru były lustracje i instruktarze dóbr, w których wymieniano chłopów i ich obciążenia. To zresztą potwierdza konstytucja *O Moskwie* sejmu 1632 roku, która nakazywała wydanie wybrańców „wedle starych rewizji”.

W roku 1616 sejm uchwalił konstytucję *O wybrańcach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, w której stwierdził, że „doskonałej ordynacji [...] nie masz” i nakazał, aby zamiast dawać ludzi do chorągwi wybranieckich, dzierżawcy zapłacili po złotówce z włóki. Przy zachowaniu zasady: jeden wybraniec z dwudziestu włók, oznaczało, że za każdego należało zapłacić dwadzieścia złotych.

W 1620 zapowiedziano zwołanie wybrańców zgodnie z ordynacją Stefana Batorego i konstytucją z roku 1590. Pierwsza, jak wspomniano, uznawała za podstawę rekrutacji liczbę łąnów, druga liczbę chłopów. Ponadto wyjątkowo określono w konstytucji, do kiedy dzierżawcy mają wystawić wybrańców, a także, że mają to zrobić *sub poena*, czyli pod groźbą kary. Tyle że nie podano, kto ma wnieść oskarżenie, do jakiego sądu, ani jaka ma być kara.

W 1628, w konstytucji o niemal identycznym tytule: *Wybrańcy Wielkiego Księstwa Litewskiego* wspomniano o uchwałach sejmowych z lat 1578, 1590, 1595 i 1598. Ponownie należy przypomnieć, że pierwsza mówiła o poborze ze wsi i miast królewskich, pozostałe ze wsi i to czasem na podstawie liczby łąnów, niekiedy chłopów.

W 1629 sejm zwyczajny powtórzył uchwałę z roku 1616, tyle że tym razem zostali wymienieni dzierżawcy dóbr stołowych, królowej, królewicza Władysława i ogółu dóbr Rzeczypospolitej, czyli królewszczyzn, którzy mieli zapłacić po trzy złote z włóki. A zatem, za jednego wybrańca należało zapłacić sześćdziesiąt złotych.

W 1632 sejm zwyczajny zezwolił na powołanie wybrańców, o ile dojdzie do wojny z Moskwą.

W 1639 sejm zapowiedział likwidację instytucji wybrańców. Mianowicie, mocą konstytucji *Wybrańce* nakazał przeprowadzenie lustracji łąnów, z których powinna być pełniona służba. Po jej zakończeniu, kolejny sejm miał zastąpić obowiązek wystawiania wybrańców podatkiem, za który byłaby zaciągnięta „porządna i służyła piechota”. Lustracji nie przeprowadzono, ale dziesięć lat później sejm (22 listopada 1649 – 13 stycznia 1650) uznał, a właściwie powtórzył, iż „Rzeczpospolita z wybrańców żadnego pożytku nie ma” i nakazał dzierżawcom, ale w Koronie, płacenie przy kwarcie sześćdziesiąt złotych rocznie podatku, który umownie można nazwać

wybranieckim (konstytucja *Włóki wybranieckie*). W Wielkim Księstwie Litewskim zasady pozostawiono bez zmian, ale wybrańców nie powoływano.

Ustanawiając instytucję wybrańców nie określono, kto miał ich zwoływać. W rezultacie, niekiedy robił to sejm, a ściślej, zapowiadał zwołanie, a decyzję podejmował król. Tak było w latach 1595, 1628 i warunkowo, jeśli doszłoby do wojny z Moskwą, w 1632 (sejm zwyczajny). Wyjątkowo w roku 1620 sejm określił nieprzekraczalny termin, kiedy mieli zostać wysłani przez dzierżawców. Czasem decydował król, jak w 1612 roku, chociaż polecenie Zygmunta III wystawienia wybrańców ze starostwa brzeskiego, a może i innych, wzbudziło wątpliwości starosty Hieronima Chodkiewicza, czy władca miał prawo je wydać. Owszem, pytał kanclerza litewskiego Lwa Sapiechę, czy je wykonać, „bo o tym konstytucji żadnej nie masz”⁴⁷⁷. Odpowiedź nie jest znana. Co ważniejsze, wybrańcy zostali powołani w roku 1617, a zatem wbrew postanowieniu sejmu 1616 roku, który, jak wspomniano, opodatkował dzierżawców. Później Zygmunt III powołał wybrańców w latach 1625 i 1627, a Władysław IV w 1633. Ten jednak mógł się oprzeć na uchwale sejmu 1632 roku.

Sprawą otwartą są kompetencje dzierżawców. Przykładem może być rok 1625, kiedy nie było zapowiadającej powołanie wybrańców uchwały sejmu. Król nie wydał listów przypowiednich hetmanowi polnemu Krzysztofowi Radziwiłłowi. Ten zaś jako starosta poszerwiński i sejwejski nakazał chłopom wybierać między wysłaniem ludzi i opłaceniem się⁴⁷⁸. W 1627 dzierżawcy żmudzcy, gdy przybył rotmistrz, który miał zaciągać wybrańców, postanowili, nie pytając chłopów, dać po dwa pobory. Za zebrane pieniądze ten sam rotmistrz miał zaciągnąć chorągiew piechoty⁴⁷⁹. Wreszcie zdarzało się, że w ogóle nie wystawiano wybrańców bądź odwoływano z terenu działań. W roku 1628 król upominał Lwa Sapiechę – hetmana wielkiego, a zarazem dzierżawcę ekonomii brzeskiej i mohylewskiej – że nie wysłał wybrańców do obozu, co spowodowało, że także inni dzierżawcy zaczęli odwoływać pochodzących z ich dóbr. Nakazał więc ich wysłanie, „chcemy tedy... abyś Uprzejmość Wasza z ekonomii brzeskiej i mohylewskiej wybrańcami [wojsko] [...] posiłkował”⁴⁸⁰. Dodać można, że hetman nie przebywał wówczas w obozie, a wojskiem dowodził wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski. W każdym razie, o efektach wystąpienia króla nic nie wiadomo, co pozwala się domniemywać, że ich nie było.

⁴⁷⁷ AP Kraków, rkps 51, s. 93. Hieronim Chodkiewicz do Lwa Sapiechy, 9 I 1612 Brześć.

⁴⁷⁸ AR, dz. V, t. 62, nr 2653. Jan Czernik do Krzysztofa Radziwiłła, 1 VIII 1625 Sejmy.

⁴⁷⁹ AR, dz. V, nr 15573. Rotmistrz Andrzej Szaniawski do Krzysztofa Radziwiłła, 20 X 1627 Birze.

⁴⁸⁰ BN, rkps IV 4834. Zygmunt III do Lwa Sapiechy, 8 II 1628 Warszawa.

Sposób zaciągania wybrańców, ale tylko koronnych, został opisany przez sejm w roku 1616. Jego konstytucja *O wybrańcach koronnych* nie została bowiem przyjęta przez Wielkie Księstwo.

Zgodnie z uchwałą, rotmistrze mieli otrzymywać od króla listy przypowiednie i uniwersały do dzierżawców. Pierwsze określały, między innymi, ilu wybrańców ma liczyć chorągiew, drugie nakazywały dzierżawcom ich wydanie. Następnie, rotmistrzowie lub ich porucznicy powinni w urzędzie grodzkim zawiadomić o tworzeniu chorągwi. Mieli „manifestację uczynić”. Dopiero wówczas mogli zwrócić się do dzierżawców i dać każdemu uniwersał, „rekognicję”, czyli, w tym wypadku, informację o liczbie ludzi, jaką mają zabrać.

W wypadku odmowy wydania wybrańców, rotmistrz powinien złożyć protestację w urzędzie grodzkim. Stąd przekazywano ją do instygatora, czyli prokuratora koronnego, który miał pozwać dzierżawcę przed sąd królewski. Nie podano jednak, przed który. Jeśli rotmistrz zwolnił kogoś z wybrańców, miał być sądzony przez hetmana i karany śmiercią.

O Litwie wiadomo, że były wydawane przez króla listy przypowiednie, wśród nich listy z okienkiem, czyli z zostawionym miejscem na wpisanie nazwiska rotmistrza. Niedatowany, zapewne ze schyłku drugiego lub z trzeciego dziesięciolecia XVII wieku, który wymienia jedenaście oddziałów wybranieckich, nazwisk nie podaje przy czterech⁴⁸¹.

Listy z nazwiskiem rotmistrza król wysyłał hetmanowi lub adresatowi aktu, listy z okienkiem hetmanowi. Jednocześnie, wraz z przekazaniem listów, król lub hetman zawiadamiali o tym podskarbiego ziemskiego.

W liście czasem wskazywano konkretne dobra, w których chorągiew miała być tworzona. Inna kwestia, że przynajmniej w roku 1621, a nie ma powodu przypuszczać, że był wyjątkiem, robiono to bez uwzględnienia wielkości dóbr. „W jeden list przypowiedni popisano po kilka powiatów”⁴⁸². W rezultacie, jedni rotmistrze mogli mieć nadmiar ludzi, inni niedostatek.

Niekiedy wybór terenu zaciągów pozostawiano hetmanowi bądź rotmistrzowi. Na to wskazuje list przypowiedni z roku 1626, w którym zapisało, że wybrańcy mają pochodzić ze „starostw, dzierżaw i ciwuństw w Wielkim Księstwie Litewskim i Ziemi Żmudzkiej leżących”⁴⁸³. O chaosie, jaki tworzyło to rozwiązanie, nie ma potrzeby pisać.

⁴⁸¹ Awt., rkps 150, nr 44, k. 102. Ordynacja wybrańców z Wielkiego Księstwa Litewskiego do Inflant, bez daty. Wymienieni rotmistrze to: Krzysztof Biedrzycki, Wojciech Biliński, Marcján Górski, Jan Kopański, Krzysztof Ołdakowski, Aleksander Rypiński, Bazyl Szapka.

⁴⁸² *Sprawy*, s. 15. Krzysztof Radziwiłł do podskarbiego ziemskiego litewskiego Krzysztofa Naruszewicza, 10 VI 1621 Wilno.

⁴⁸³ LMAB, rkps F 17, nr 13, k. 160. List przypowiedni na zaciąg chorągwi wybranieckiej, 15 IV 1626 Warszawa.

Nie jest jasne, kto ponosił koszty tworzenia chorągwi. W roku 1617 bezpośrednio skarb, ale miał wyegzekwować zwrot pieniędzy od dzierżawców. Urzędnik podskarbiego Szyłański dał bowiem rotmistrzom muszkiety, proch, ółów na kule, sukno na ubranie. Następnie zaś zapowiadał rozliczenie się z dzierżawcami, aby od nich „za te wszystkie potrzeby na wybrańce dane [...] pieniądze rekwirować”⁴⁸⁴. Kwestią odrębną jest, że gdy z cekhauzu wileńskiego wydano dwieście muszkietów rotmistrzowi wybrańców szawelskich Krzysztofowi Czasławskiemu, to zabrakło już dla wybrańców upickich rotmistrza Wierzyńskiego. Natomiast w 1622 roku starosta żmudzki Jarosz Wołłowicz pisał, że to podskarbi powinien „podług zwyczaju” przekazać rotmistrzowi barwę, czyli sukno na ubiór lub pieniądze na jego kupno, pieniądze na sztandar, bęben⁴⁸⁵. W przypadku sztandaru znaczy to, że był robiony na zamówienie.

Czas tworzenia chorągwi Krzysztof Radziwiłł oceniał w maju 1621 roku na co najmniej dwanaście tygodni⁴⁸⁶. Jak można się domniemywać, liczył od przekazania listu rotmistrzowi do chwili przybycia oddziału do obozu.

W drodze wybrańcom przysługiwał w dobrach królewskich i duchownych nocleg. Wspomniana konstytucja sejmu 1616 roku zastrzegła, że w poszczególnych dobrach jeden. Ponadto zabroniła wybierania stacji, czyli żywności. To ostatnie było dla wybrańców poważnym obciążeniem, mieli bowiem żywić się z własnych zapasów przez pół roku od rozpoczęcia służby. Ta zaś liczyła się dopiero od popisu, który przeprowadzano po przyjeździe do obozu, czyli, jak wspomniano, po kwartale od rozpoczęcia zaciągów.

Organizacja chorągwi była taka sama jak piechoty polskiej. Na czele chorągwi stali rotmistrz i porucznik. Na czele dziesiątka – dziesiątnik. Ponadto w listach przypowiednich wymieniano chorążych i doboszy.

W wypadku rotmistrzów konstytucja sejmu 1619 roku, co prawda, także adresowana tylko do Korony, nakazywała, aby byli nimi „osiedli szlachcice”, czyli mający dobra. To, co wiadomo o litewskich wskazuje, że bywali nimi ludzie pozostający w kręgu hetmana. Na związek rotmistrza Andrzeja Skrobowicza z hetmanem Krzysztofem Radziwiłłem wskazuje fakt, że w połowie lat dwudziestych XVII wieku starostą birżańskim był Krzysztof Skrobowicz. Sługą księżęcym był Walerian Wojdat, którego hetman wysyłał na sejm i do króla, aby przedstawił postulaty wojska wiążące się z sytuacją Inflant. Czasławscy, to szlachta osiadła w województwie smoleńskim (Stanisław Czasławski był w latach 1630–1634 strażnikiem smo-

⁴⁸⁴ AR, dz. V, nr 15993. Szyłański do Krzysztofa Radziwiłła, 25 IX 1617.

⁴⁸⁵ BOZ, rkps 1220, k. 115. Jarosz Wołłowicz do Zygmunta III, bez daty dziennej, marzec 1622 Płungiany.

⁴⁸⁶ *Sprawy*, s. 6. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 8 V 1621 Słuck.

leńskim⁴⁸⁷). Rodziny rotmistrzów: Snarskiego i Wilczka, wymienia w herbarzu z połowy XVII wieku Wojciech Wijuk Kojałowicz. Ich stan posiadania nie jest znany. Natomiast wiadomo, że żaden z nich nie pełnił urzędu senatorskiego lub dygnitarskiego⁴⁸⁸.

Rotmistrz miał władzę całkowitą, łącznie z karą śmierci. Kiedy zimą 1622 roku część stacjonujących na zamku w Kokenhausen zdezerterowała, to po złapaniu zbiegów rotmistrz Jan Ukolski, gdy „między nimi znalazł się dziesiętnik... kazał teje piechocie [go] rozstrzelać”. Na prośbę żołnierzy ustąpił o tyle, że ostateczną decyzję pozostawił hetmanowi⁴⁸⁹.

Dziesiętnicy wywodzili się spośród wybrańców.

Oddział, jak wspomniano, miał, a przynajmniej powinien mieć, sztandar i bęben⁴⁹⁰.

Uzbrojenie, do którego posiadania zobowiązywał wybrańca list przypowiedni z roku 1626, to rusznica, szabla i siekierka, „jako zwyczaj porządnej piechoty”⁴⁹¹. Nieco inne wymienia list z 1628 roku, bo rusznicę, szablę, ładownicę oraz nie precyzując ilości, proch, kule, ołów⁴⁹². W 1633 Władysław IV polecił Jaroszewi Wołowiczowi, aby dla zyskania na czasie wysłał wybrańców z dóbr żmudzkich bez broni, ale zaopatrzonych w narzędzia. „Aby każdy z nich rydel, motykę, siekierę [...] a dziesiątek jeden, dwie taczki, jedną piłę, dwa świdry i dwa dłuta ze sobą miał”⁴⁹³. Podobnie zrobił wydając listy przypowiednie w roku 1635. Zgodnie z nimi wybrańca powinien mieć z broni szablę, a z narzędzi rydel, siekierę, każdych dwu motykę, każdych dziesięciu dwie taczki, piłę, dwa świdry i tyleż dłut⁴⁹⁴.

Długo sejmy pomijały sprawę żywności i żołdu. Dopiero w roku 1616 sejm postanowił, że wybrańcom koronnym należy po pół roku służby płacić po kopie groszy, czyli po dwa złote, na miesiąc. Dla porównania można

⁴⁸⁷ *Urządnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 4, *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. Romaniuk, Warszawa 2003.

⁴⁸⁸ *Urządnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994.

⁴⁸⁹ AR, dz. V, nr 16750. Jan Ukolski do Krzysztofa Radziwiłła, 20 II 1622 Kokenhausen.

⁴⁹⁰ AR, dz. V, nr 17357. Maciej Wiesiołowski do Krzysztofa Radziwiłła, 4 IX 1622 Rumbork.

⁴⁹¹ LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 160. List przypowiedni na zaciąg chorągwi wybranieckiej, 15 IV 1626 Warszawa.

⁴⁹² LMAB, rkps F 17, nr 131, k. 198. List przypowiedni na zaciąg chorągwi wybranieckiej, 28 VIII 1628 Warszawa.

⁴⁹³ Cyt. za K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, s. 236. Władysław IV do Jarosza Wołowicza, 15 IV 1633 Warszawa.

⁴⁹⁴ Listy przypowiednie z 18 maja 1635 na zaciąg chorągwi wybranieckiej: Awt., rkps 64, nr 15, k. 26. Wybrańcy szawelscy; nr 17, k. 30. Wybrańcy brzescy; nr 20, k. 36. Wybrańcy grodzieńscy i oliccy.

podać, że żołd piechoty polskiej wynosił pięć złotych. W Litwie jeszcze przez parę lat było o tym głucho. W roku 1621 senatorowie litewscy pisali do króla, że wybrańcom przyznano żołd, ale tylko na miesiąc. Prosimy więc o zmianę decyzji⁴⁹⁵. Wskazuje to zresztą, że przyznanie nastąpiło z chwilą powołania wybrańców i pewnie na drogę do zamków, których załogi mieli stanowić. W każdym razie, najbliższe miesiące sytuacji wybrańców litewskich nie zmieniły, bo o tym świadczą słowa rotmistrza Krzysztofa Czaśławskiego, że dwa złote, które jego ludzie otrzymali, przejedli jeszcze w obozie⁴⁹⁶. Należy jednak zauważyć, że rotmistrz miał chyba na myśli kupienie żywności. Do obozu bowiem wybrańcy przyszli 29 września, a już 2 października 1621 roku hetman wysłał ich do Rumborka.

Pewna wiadomość o zmianie pochodzi dopiero z roku 1628, kiedy w liście przypowiednim zapisano, że po przesłużeniu pół roku wybrańcy będą otrzymywać po dwa złote miesięcznie. Zygmunt III wydając listy polecił jednak podskarbiemu ziemskiemu litewskiemu liczyć owe pół roku od chwili przyścia na zamek. „Każdy [...] od przyścia na zamek pół roku o swym koszcie służyć powinien”⁴⁹⁷. Zapewne przyjmował, że wybrańcy zostaną od razu wysłani, a ograniczenie miało przyspieszyć marsz. W rzeczywistości, skoro nie wiadomo o prawie wybrańców do pobierania w drodze żywności, wątpić też trzeba, aby mogli mieć ze sobą jej półroczny zapas, to słuszne w założeniu polecenie wymuszało zwiększone grabieże i dezercje.

*

Pierwsza pewna wiadomość o powołaniu wybrańców litewskich pochodzi z 1612 roku. Wtedy mieli wziąć udział w wyprawie na Moskwę. W Inf-lantach pojawili się w 1617. W wykazach wymienieni zostali wybrańcy szawelscy, których rotmistrzami byli Krzysztof Czaśławski i Jan Ukolski (pierwsi stacjonowali w Rumborku, drudzy w Kokenhauzen) oraz upiccy dowodzeni przez Wierzyńskiego. Nie wiadomo, ilu ich było. Według znanych listów przypowiednich powinno być trzystu. Z informacji urzędnika skarbowego Szyłańskiego wiadomo, że rotmistrz Wierzyński, choć miał list na zaciągnięcie 100 wybrańców, zaciągnął 70. Zdaniem urzędnika, także Krzysztof Czaśławski nie osiągnął nominalnej liczby 200 wybrańców⁴⁹⁸. W wykazach wymieniane jest jednak 250 dowodzonych przez Krzysztofa

⁴⁹⁵ *Sprawy*, s. 19. Senatorzy litewscy do Zygmunta III, 16 VI 1621 Wilno.

⁴⁹⁶ AR, dz. V, nr 10842. Krzysztof Czaśławski do Krzysztofa Radziwiłła, 5 IV 1622 Rumbork.

⁴⁹⁷ LMAB, rkps 131, k. 198. List przypowiedni na zaciąg chorągwi wybranieckiej, 28 VIII 1628 Warszawa; k. 200. Zygmunt III do Krzysztofa Naruszewicza, 28 VIII 1628 Warszawa.

⁴⁹⁸ AR, dz. V, nr 15993. Szyłański do Krzysztofa Radziwiłła, 25 IX 1617.

Czasławskiego i 100 Jana Ukolskiego. A zatem, albo urzędnik się mylił, albo rotmistrze zdołali na czas popisu „wypożyczyć” ludzi, by wykazać maksymalny stan oddziałów.

Podczas wojny inflanckiej (1621–1622) na pewno przybyło 417 (217 szawelskich, 100 brzeskich i tyłuż nie wiadomo skąd, może upickich). Zdaniem hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła, była to wielkość zbliżona do maksymalnej: „by też wszystkie do jednego dzierzawce wybrańce wydali [...] nie zbierze pięciuset. A cóż, kiedy nie wydadzą, czego się bardziej spodziewać trzeba i dla nędzy terażniejszej [...] i dla zwykłego naszego nierządu”⁴⁹⁹. Być może, hetman nie brał jednak pod uwagę wybrańców z dóbr położonych w powiatach: słonimskim, wołkowyskim (województwo nowogrodzkie) i mińskim, którzy zgodnie z poleceniem króla mieli ochraniać zamki leżące na pograniczu moskiewskim⁵⁰⁰.

W czasie kolejnej wojny (1625–1629) pojawiło się 124 wybrańców brzeskich (rotmistrz Sokołowski), 160 mohylewskich (Obuchowicz), 217 szawelskich (Koncewicz)⁵⁰¹. Łącznie 501 żołnierzy.

Wybrańcy Wielkiego Księstwa Litewskiego

Ekonomia	Rotmistrz	1617	1621–1622			
			V–VII	VIII–X	XI–I	II–IV
Brześciańska	Krzysztof Ołdakowski		100	31	57	
Szawelska	Krzysztof Czasławski	250	67	13		
Szawelska	Jan Ukolski	100	150	150	160	
Upicka	Wierzyński	70				
?	Andrzej Skrobowicz					53
piechota pol. (zamiast wybr.)	Andrzej Snarski					59
?	Walerian Wojdat		100	100	121	
?	Obsługujący działa					32
Łącznie		420	417	294	338	144

Zastanawia przecież, dlaczego występują wyłącznie chorągwie o nazwach identycznych jak nazwy ekonomii królewskich.

Wybrańców przeważnie powoływano do obrony zamków położonych w Inflantach i na pograniczu moskiewskim. W roku 1621 król, wysyłając

⁴⁹⁹ *Sprawy*, s. 15. Krzysztof Radziwiłł do Krzysztofa Naruszewicza, 10 VI 1621 Wilno.

⁵⁰⁰ AR, dz. V, nr 4560. Aleksander Gosiewski do Krzysztofa Radziwiłła, 29 V 1621 Warszawa.

⁵⁰¹ Awt., rkps 321/2, nr 86. Popis wojska Jego Królewskiej Mości do Inflant zaciągniętego na pierwszą ćwierć, 1625.

Krzysztofowi Radziwiłłowi listy na zaciągnięcie szawelskich oraz brzeskich nie tylko polecał, żeby obsadzili zamki, ale wskazywał które: dynemundzki i ryski⁵⁰². Inna sprawa, że nim wybrańcy przybyli, Dynemund i Ryga zostały obleżone przez Szwedów. Zwykle jednak dopiero na zamkach wybrańców szkolono w posługiwaniu się bronią. Być może zresztą, że z powodzeniem, na co wskazuje zamiar wcielenia latem 1622 roku stacjonujących w Rumborku wybrańców brzeskich do zaciężnej chorągwi dragonńskiej⁵⁰³.

Sam Krzysztof Radziwiłł chciał, by wybrańców przekształcić w „kopa-czy”, których zadaniem byłoby sypanie szańców oraz budowa wszelkiego rodzaju umocnień polowych. Jak pisał w roku 1618, należało ich używać jako oddziały pomocnicze „do dźwigania dział, do kopania szańców i innych robót”⁵⁰⁴. Do tego wiodły wspomniane decyzje Władysława IV z lat 1633 i 1635.

Działalność ściśle wojskowa sprowadzała się do pełnienia służby wartowniczej. O walce trudno mówić, bo zamki, których nie modernizowano, poddawały się właściwie na sam widok nieprzyjaciela. Z zamków też wybrańcy masowo uciekali, ratując się przed głodem, bo jeśli nawet żołąd otrzymali, to był za niski, aby się z niego utrzymać. W roku 1622 Walerian Wojdat wyliczał, że tylko na żyto, sól i słoninę potrzeba pięciu złotych. „Udzielając pachółkowi na miesiąc pur żyta, kładę go na półtora złotego, soli, jako droga, pół złotego na miesiąc, poetek słoniny, trzy złote”⁵⁰⁵. Czasami sytuację ratował starosta – 5 kwietnia 1622 roku rotmistrz wybrańców brzeskich Krzysztof Ołdakowski donosił, że od starosty rumborskiego Krzysztofa Wiesiołowskiego otrzymał na hajduka po purze żyta. „Tym się będę żywił do 13 maja, bo mi ćwierć tego dnia wychodzi”⁵⁰⁶. Podobnie było i w Jezierzyszczach, gdzie Krzysztof Drucki Sokoliński wspomagał załogę „żytem na chleb, jęczmieniem i gryką na krupy i solą, na dziesiętnika po półtorej kwarty, a pachółkom po kwarcie, i grochem, i słoniną”⁵⁰⁷.

Pur, to około 16 kilogramów, kwarta, nieco mniej niż litr.

O tragicznym położeniu wybrańców pisał zresztą jeszcze w marcu 1622 Krzysztof Radziwiłł. Mianowicie, że „ci albo [...] uciekać, albo od głodu

⁵⁰² AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 28 V 1621 Warszawa.

⁵⁰³ AR, dz. V, nr 17357. Maciej Wiesiołowski do Krzysztofa Radziwiłła, 5 VII 1622 Rumbork.

⁵⁰⁴ Awt., rkps 321/2, nr 14. Wojsko, które jest w Inflantach, bez daty dziennej, 1618.

⁵⁰⁵ AR, dz. V, nr 17656. Walerian Wojdat do Krzysztofa Radziwiłła, 11 I 1622 Kokenhauzen.

⁵⁰⁶ AR, dz. V, nr 10842. Krzysztof Ołdakowski do Krzysztofa Radziwiłła, 5 IV 1622 Rumbork.

⁵⁰⁷ AR, dz. V, nr 14773. Krzysztof Sokoliński do Krzysztofa Radziwiłła, 8 III 1622 Jezierzyszczce.

zdychać muszą, jeśli poprawy nie będzie”⁵⁰⁸. O prawdziwości słów świadczy zaś fakt, że ze 100 wybrańców rotmistrza Krzysztofa Ołdakowskiego po paru miesiącach zostało 57, a spośród 67 wybrańców Krzysztofa Czaśławskiego, zdezerterowało 54⁵⁰⁹.

Nie może zatem dziwić, że chłopci wspomnianych starostw: sejwejskiego i poszerwińskiego woleli się opodatkować, i to wysoko, niż ruszyć do obozu. W starostwie sejwejskim po 5 złotych, poszerwińskim 3 kopy z włóki, czyli 6 złotych⁵¹⁰. A zatem, po 100–120 złotych za jednego wybrańca.

*

Parafrazując słowa sejmu 1649 roku należałoby powiedzieć, iż w toku działań Rzeczpospolita mogła mieć jedynie minimalny pożytek z wybrańców. Wykorzystywano ich niemal wyłącznie do stróżowania niebronionych zamków i prac pomocniczych w obozie. Nie zmienia tego fakt, że w roku 1621 zebrana na sejmiku szlachta żmudzka zwróciła się do hetmana Krzysztofa Radziwiłła, aby wybrańców z jej terenu nie wysyłało do Inflant, lecz skierowano do obrony wybrzeża. Świadczy to bowiem albo o całkowitym braku orientacji w wartości bojowej dopiero tworzonych oddziałów, albo wierze, że do inwazji szwedzkiej jednak nie dojdzie. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że powołanie wybrańców musiało być odczuwane w funkcjonowaniu dóbr, w których stale brakowało rąk do pracy.

Siły zbrojne sejmików

Decyzję o zaciągnięciu oddziału czy oddziałów potocznie nazywanych powiatowymi podejmował sejmik. Czynił to w dwu wypadkach. Pierwszy, to zagrożenie granic i w związku z tym powstanie potrzeby wsparcia, a nawet zastąpienia wojsk państwowych. Drugi, kiedy uwidoczniło się osłabienie bezpieczeństwa wewnętrznego.

Pierwsze było bezpośrednim następstwem wojen ze Szwecją, a potem z Moskwą. Drugie pośrednim, gdyż składały się na nie grabieże, zabójstwa i gwałty, dokonywane przez oddziały idące na teren działań, a potem, po wypowiedzeniu służby, wracające. Wymienić trzeba konfederatów, którzy

⁵⁰⁸ *Sprawy*, s. 102. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 4 III 1622.

⁵⁰⁹ AR, dz. V, nr 17357. Maciej Wiesiołowski do Krzysztofa Radziwiłła, 4 IV 1622 Rumbork.

⁵¹⁰ AR, dz. V, t. 62, nr 2653.

czekali na zapłacenie należnego im żołdu. Wreszcie, wszelkiego rodzaju zbrojne gromady, tak zwane kupy swawolne, zwykle tworzone przez byłych i potencjalnych żołnierzy.

Decyzje podejmowano niekiedy samorzutnie, na podstawie wiedzy o zagrożeniu czy możliwym zagrożeniu granicy. Tak zdarzało się na Żmudzi, która najpierw (w drugim i trzecim dziesiętku lat XVII wieku) obawiała się o bezpieczeństwo granicy morskiej, potem (w trzecim dziesięcioleciu) także i granicy lądowej z Inflantami.

Niekiedy wzywał do zbrojnego przeciwdziałania król. W roku 1600 Zygmunt III, zawiadomiony o wkroczeniu Szwedów, wydał uniwersały do szlachty z powiatów bliższych Inflantom, „aby nie z powinności, ale z miłości ku Ojczyźnie”, jak najspieszniej ruszyła z pomocą⁵¹¹. Podkreślenie dobrowolnego charakteru wyprawy wynikało z faktu, że nie było uchwały sejmu w sprawie pospolitego ruszenia, a zatem szlachta nie była zobowiązana do udziału w walce. Wtedy niebezpieczeństwo wydawało się jednak odległe i w skuteczność wezwania wątpili zarówno podskarbi ziemski Jarosz Wołłowicz, jak i hetman wielki Krzysztof Radziwiłł Piorun. Ten ostatni wprawdzie rozsyłał uniwersały. Znane są wzywające szlachtę słonimską i wołkowyską, aby 30 listopada 1600 roku stawiała pod Zelburgiem (Sēlpilis)⁵¹². Notabene, zwrócenie się do Słonimian i Wołkowyszczan wskazuje, że określenie: bliższe Inflantom, traktowano nader swobodnie. W każdym razie, ocena nastrojów dokonana przez urzędników okazała się prawdziwa, bo szlachta do Inflant nie poszła.

Król wezwał szlachtę w roku 1621, ale okoliczności tego nie są jasne (zob. *Pospolite ruszenie*).

W roku 1626, gdy otrzymał wiadomość o przygotowywaniu przez Szwedów jednoczesnego uderzenia na ziemie ruskie i litewskie, polecił, by pierwsze osłaniał marszałek wielki Jan Stanisław Sapieha wraz z pograniczną szlachtą. Drugich, od strony Kowna i Wilna, miał bronić hetman polny Krzysztof Radziwiłł ze szlachtą województw trockiego, wileńskiego i Księstwa Żmudzkiego⁵¹³. Wynika z tego, że, chociaż termin pospolite ruszenie nie został użyty (król pisał, że wydał „uniwersały do województw i powiatów Wielkiego Księstwa Litewskiego wzywając [...] do wspólnej Ojczyzny swojej obrony”⁵¹⁴), mógł je w sytuacjach nadzwyczajnych zwołać i poddać pod władzę wyznaczonego przez siebie dowódcy. Prawda, że do zebrania

⁵¹¹ Rac., rkps 72. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 16 X 1600 Borzęcin.

⁵¹² Awt., rkps 127, nr 41. Uniwersał do szlachty słonimskiej wzywający do obrony Inflant, 28 X 1600 Nowogródek; nr 52. Uniwersał do szlachty wołkowyskiej.

⁵¹³ VUB, rkps F 1011. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 11 II 1626 Warszawa.

⁵¹⁴ *Ibidem*.

się szlachty nie doszło, ale dlatego, iż wiadomość o ataku szwedzkim nie została potwierdzona.

Czasem podejmowano decyzje obronne na wezwanie hetmana. Hetman mógł działać we własnym imieniu, ale przynajmniej niekiedy najwyraźniej wolał się podeprzeć autorytetem króla. Na to wskazuje wzmianka w liście Krzysztofa Radziwiłła o potrzebie posiadania uniwersałów królewskich, aby w razie nagłej potrzeby można było je rozesłać. Aby szlachta „bez wszelkich tergiwersacji” się zebrała. Aby bez żadnych wykrętów się zebrała...⁵¹⁵ Świadczy to zresztą o dużym autorytecie Zygmunta III.

Formy obrony były dwie. Jedna, to powiatowe (wojewódzkie) pospolite ruszenie, druga – chorągwie powiatowe.

Powiatowe pospolite ruszenie

Od pospolitego ruszenia państwowego różniło je zwołanie przez sejmik. Nie rozsyłano wici, bo uchwalając jednocześnie określano termin i miejsce zebrania się. Kwestią otwartą pozostaje, jak zawiadamiano nieobecnych, wiadomo zaś, że frekwencja na sejmikach bywała niska. Sejmik także decydował, komu jego pospolite ruszenie będzie podlegało. Jeśli postanowił, że ma bronić terytorium własnego powiatu, województwa czy Księstwa Żmudzkiego, podlegało tym samym urzędnikom, którzy powinni kierować pospolitym ruszeniem państwowym, bądź wybranemu dowódcy. Jeśli zgodził się na połączenie z wojskami państwowymi, podlegało hetmanowi.

Chorągwie powiatowe

Powodem, dla których tworzono chorągwie powiatowe, była niechęć do znoszenia trudów wojny i przekonanie o własnej słabości.

Decyzję podejmował sejmik bądź jakikolwiek zjazd szlachty, także, jak w roku 1621, zwołanej na pospolite ruszenie.

Nie wiadomo, który i kiedy podjął ją jako pierwszy. Pewna wiadomość pochodzi z roku 1605, gdy szlachta słonimska przybyła na okazowanie mogące być jednocześnie początkiem wyprawy przeciw Moskwie uznała, że nie jest do tego przygotowana. Jak pisał kanclerz Lew Sapieha, „gotowości nie było”. W rezultacie, postanowiła opodatkować się po jednym złotym

⁵¹⁵ *Sprawy*, s. 15. Krzysztof Radziwiłł do podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza, 10 VI 1621 Wilno.

z łanu i za zebrane pieniądze zaciągnąć żołnierzy⁵¹⁶. W 1617 sejmik rosieński rozważał możliwość powołania pospolitego ruszenia do obrony przed możliwym atakiem szwedzkim, ale zrezygnował uznając, że nie podoła zadaniu. „Byśmy tym zgoda nic nie poczęli, a to dlatego, żeby tam było motłochu bardzo wiele, jako samych ludzi, tak też i koni. A byłoby i to, żeby i drugi na kiju wyjechał”⁵¹⁷. A zatem, stawiał się pieszo... W 1621 roku Krzysztof Radziwiłł rozciągnął negatywną opinię na ogół tych, którzy przybyć powinni na pospolite ruszenie. „Ani w powinnej liczbie staną, ani słusznych pocztów osadzą, ani się pod karę wojskową poddawać będą chcieli”. Co więcej, zwołani „jedni drugich nieporządnym ściąganiem zniszczywszy, wszystką Ojczyznę płaczem i krzywdami, a obóz konfuzją i nieporządkiem napełniają”⁵¹⁸.

W uchwale określano wiążące się ze sobą wielkości, czyli wysokość podatku przeznaczonego na zaciągnięcie oddziału, jego rodzaj, liczebność i rotmistrza. Także czas zaciągu (z zasady trzy miesiące), który liczono od popisu, czyli sprawdzenia liczby żołnierzy, koni i uzbrojenia przez deputatów wyznaczonych przez szlachtę. Po popisie wypłacano żołd⁵¹⁹. Wreszcie, wskazywano, gdzie oddział ma działać – na terenie obszaru sejmiku, który go zaciągnął – czy ruszyć do obozu wojsk zaciężnych i podporządkować się hetmanowi. Przykładem może być list marszałka upickiego Krzysztofa Białożora pisany do hetmana Krzysztofa Radziwiłła, aby nie wzywał rotmistrza powiatowego Wiekowicza, „gdyż się onemu od nas odłączać nie lza”⁵²⁰. I drugi, analogiczny, dowodzącego oddziałami żmudzkiemi Andrzeja Frąckiewicza Radzimińskiego, który zawiadamiał hetmana, że poddadzą się pod jego rozkazy, gdy „na tym miejscu [...] granic Księstwa Litewskiego, jako i Żmudzkiego, bronić będziesz raczył”⁵²¹.

Jeśli chorągiew oddano pod władzę hetmana, to obciążał go obowiązek dania przystawowstw, czyli wskazania terenu, z którego, gdy się zbierała, mogła pobierać żywność („pisze tu do mnie... Rostowski, że Wasza Książęca Mość onemu na chorągiew powiatową dzierzawę retowską na przystawowstwo ukazać raczył”⁵²²).

⁵¹⁶ LMAB, rkps F 9–431, nr 78. Lew Sapieha do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 9 IX 1605.

⁵¹⁷ AR, dz. V, nr 16085. Adam Talwosz do Krzysztofa Radziwiłła, 15 VII 1617 Plembork.

⁵¹⁸ *Sprawy*, s. 97. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 30 X 1621.

⁵¹⁹ AR, dz. V, nr 4830. Jerzy Grużewski do Krzysztofa Radziwiłła, 30 VIII 1625.

⁵²⁰ AR, dz. V, nr 689. Krzysztof Białożor do Krzysztofa Radziwiłła, 30 VIII 1625 Nowe Miasto.

⁵²¹ AR, dz. V, nr 12786. Andrzej Frąckiewicz Radzimiński do Krzysztofa Radziwiłła, 14 IX 1625 Radziwiliszki.

⁵²² AR, dz. V, nr 10061. Aleksander Massalski do Krzysztofa Radziwiłła, 28 IX 1624 Sapiewiszki.

Rotmistrzów wybierano. To, co o nich wiadomo, wskazuje, że przeważnie byli szlachtą mającą dobra na danym terenie. W 1625 szlachta upicka wybrała swego marszałka Krzysztofa Białłozora, wilkomierska należącego do znanego rodu Gedeona Rajeckiego, żmudzka nie tylko rotmistrzów paru zaciągniętych chorągwi, ale i dowódcę całości. Tym ostatnim został Andrzej Frąckiewicz Radziwiński, którego najwyraźniej z tego powodu zaczęto tytułować pułkownikiem żmudzkiem. W 1626 szlachta oszmiańska wybrała, „spośrodku siebie”, Stefana Zienowicza⁵²³.

Wyjątkowo, w roku 1617, w razie gdyby któryś z Grużewskich (zapewne Jerzy) odmówił zaciągania chorągwi, szlachta żmudzka zamierzała prosić hetmanów, wielkiego Jana Karola Chodkiewicza i polnego Krzysztofa Radziwiłła, by oni dokonali nominacji. „Gdzieby znieważył prośbę braterską i tego się podjąć nie chciał, pisaliśmy do [...] hetmana i do Waszej Księżęcej Mości, abyście [...] kogo inszego rotmistrem podać raczyli”⁵²⁴.

Rotmistrz, tak jak i w wypadku chorągwi opłacanych ze skarbu państwa, zaciągał porucznika, chorążego, towarzyszy z pocztami.

Zaciągano zwykle husarzy i kozaków. Liczbę zaciągniętych określała wielkość poboru, z tym że uchwalano od jednego do trzech.

W roku 1625 szlachta żmudzka postanowiła wystawić dwustu husarzy i trzystu kozaków, którym wyznaczono żołd w wysokości 50 i 30 złotych. Do tego dodać należy płacone rotmistrom tak zwane kuchenne w wysokości jednego złotego od żołnierza. Łącznie daje to kwotę 19 500 kwartalnie. Na ten cel przeznaczono trzy pobory, jeden wynosił około 10 500 złotych, zatem ogólna suma była większa niż wymagana⁵²⁵. Zapewne jednak zakładano, że nie wszyscy zapłacą w terminie.

W tym samym roku szlachta wilkomierska zdecydowała się zaciągnąć stu husarzy i dwustu kozaków. Ta z kolei przeznaczyła na to dwa pobory, co oznaczało, że choćby wszyscy je zapłacili, nie wystarczyłoby na żołd. Dwa pobory to bowiem około 8200 złotych. Kiedy zaś przyszło do płacenia, „zwykle od niektórych [...] osób nastąpiły [...] areszty i zatrzymania pozwolonych na [...] żołnierza trybutów”⁵²⁶. W rezultacie, postanowiono zaciągnąć żołnierzy na okres o połowę krótszy. Jak informował hetmana rotmistrz Gedeon Rajeczki, współobywatele „włożyć to [...] raczyli na mnie [...] abym zebrał żołnierza i jeno do sześciu niedziel wstręt czynił”⁵²⁷.

⁵²³ AR, dz. V, nr 14939. Krzysztof Stachowski do Krzysztofa Radziwiłła, 2 II 1626 Oszmiana.

⁵²⁴ AR, dz. V, nr 16065. Adam Talwosz do Krzysztofa Radziwiłła, 15 VII 1617 Plembork.

⁵²⁵ AR, dz. II, nr 920. Uchwała zjazdu szlachty żmudzkiej, 29 VIII 1625 Łukniki.

⁵²⁶ AR, dz. V, nr 12835. Gedeon Rajeczki do Krzysztofa Radziwiłła, 29 VIII 1625.

⁵²⁷ *Ibidem*.

W 1626 szlachta oszmiańska uchwaliła zaciągnięcie dwustu husarzy, na co przeznaczyła dwa pobory, około 12 tysięcy złotych. To wskazuje, że żołd, jak w poprzednim roku husarzy żmudzkich, wynosił 50 złotych, czyli na różnych terenach był stały.

Żołd w chorągwiach państwowych wynosił w roku 1625 roku w chorągwiach husarskich 30 złotych (w 1627 roku 40 złotych), w kozackich 20 złotych.

Łącznie w roku 1625 powiaty zaciągnęły około 1100 ludzi, ale niemal połowę, bo pięciuset, zaciągnął sejmik żmudzki. Dla porównania można podać, że w roku 1648, po wybuchu powstania kozackiego, szlachta również wystawiła około tysiąca. Jak pisał hetman polny Janusz Radziwiłł, siły litewskie liczyły „4000 zaciągowego, piąty powiatowego żołnierza”⁵²⁸. A zatem, była to wielkość stała.

Pełniejszych informacji, gdzie i kogo zaciągano, nie ma, ale wydaje się pewne, że przede wszystkim na terenie własnego powiatu. W każdym razie, w roku 1621, w chorągwi wołkowyskiej, która powinna liczyć pięćdziesięciu ludzi, było pięciu krewnych miejscowego chorążego Stanisława Pukszyty Klausgiewłowicza. Idąc do Wilna w celu kupna rynsztunków miała jednak uzupełniać skład. To zaś wskazuje, że jej skompletowanie na terenie powiatu było niemożliwe.

Wartość oddziałów była, zdaniem Krzysztofa Radziwiłła, niska. Jak pisał, ktoś je „z żołnierzem służył i pieniężnym równać będzie”. Służyli, czyli mający za sobą służbę w wojsku. A parę dni później, jakby uzasadniając osąd: bo „ladajako się wybrali i tylko pacholikami posługę tę zatkali”⁵²⁹. W roku 1621 słabość wynikała przecież z faktu, że ludzie służyli już wcześniej zaciągnęli się do chorągwi tworzonych na wojnę z Turcją. Zapewne i konie nie były różne od tych, jakie mieli husarze troccy. O tych zaś Krzysztof Radziwiłł pisał, że wyprawiono ich „na takich koniach, że tenże pałub ciągnie, tenże w poczcie do potkania się chodźć ma”⁵³⁰. Ten sam jest koniem pociągowym i wierzchowym... Zda się, że było to regułą, skoro akcentowano odmiennosć, tak jak to zrobił marszałek kowieński Aleksander Massalski, który zawiadamiając hetmana o wysłaniu chorągwi uważał za potrzebne podkreślić, iż rotmistrz „towarzystwo zaciągnął służył [...] w konie i ochędostwo sposobne”⁵³¹.

⁵²⁸ TN, t. 143, nr 61. Janusz Radziwiłł do panów koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego zgromadzonych na sejmie, 23 X 1648.

⁵²⁹ *Sprawy*, s. 117 i 90. Listy do króla datowane 24 i 30 X 1621.

⁵³⁰ *Ibidem*, s. 91. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 30 X 1621 z obozu.

⁵³¹ AR, dz. II, nr 733. Aleksander Massalski do Krzysztofa Radziwiłła, 6 X 1621 Kowno.

Poczty magnackie i szlacheckie

Wojsko mógł mieć każdy, co nie znaczy, że zawsze. Gdy bowiem dochodziło do konfliktów między Chodkiewiczami i Radziwiłłami, które z racji potęgi rodów mogły przybrać rozmiary wojny domowej, Zygmunt III polecał rozpuszczenie zebranych oddziałów.

W wypadku prywatnych sił zbrojnych, które wspierały wojsko państwowe, były to oddziały dworne bądź nadworne, czyli stale będące w służbie, oraz chorągwie, poczty i oddziały wolontariuszy. Te tworzone doraźnie i jak w roku 1601 pisał biskup wileński Abraham Wojna, „nie z żadnej powinności, jeno z samej dobrej woli, a miłości ku Ojczyźnie”⁵³².

Z zasady była to jazda. Chorągwie zaciągano na okres trzech miesięcy. Podobnie poczty, czyli zwykle kilku, kilkunastu, rzadziej więcej ludzi, których ze względu na niewielką liczbę przeważnie przyłączano do jakiejś chorągwi. Przykładem są wystawione w roku 1621 przez podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza (24 ludzi) i starostę brasławskiego (17), które dołączono do chorągwi powiatowej trockiej⁵³³.

Jeśli działania trwały dłużej niż kwartał, oddziały i oddziałyki, ale za swoją zgodą, mogły przejść na służbę opłacaną przez państwo.

W roku 1596 panowie i szlachta litewska wystawili do walki z powstańcem kozackim Semena Nalewajki blisko 500 ludzi. 24 lutego popisało się 387 ludzi, dwa dni później dołączyło 45 przysłanych przez proboszcza trockiego Benedykta Wojnę, 27 lutego jeszcze 54 (według innego wykazu 48). Łącznie, 486 (480) ludzi⁵³⁴.

W 1601, w bitwie pod Kokenhauzem ze Szwedami, walczyły poczty: Działkowskiego (3 ludzi), Jerzego Druckiego-Sokolińskiego (24), Jana Druckiego-Sokolińskiego (6), Marcina Giedroycia (3), Andrzeja Horwatta (3), Mikołaja Karaczona (8), Jana Alfonsa Lackiego (6), Montigajłów (4), Aleksandra Rajeckiego (4)⁵³⁵. Łącznie, 61 ludzi. Ponadto Zygmunt III wspominał poczty wymienione przez Jana Karola Chodkiewicza w jego relacji z bitwy: biskupa wileńskiego Benedykta Wojny (liczebność nieznana), Aleksandra Chodkiewicza, Hieronima Chodkiewicza, Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki (razem 200), Hołowczyńskich i dodał do nich poczet samego Jana Karola Chodkiewicza⁵³⁶. Najwyraźniej jednak wówczas okre-

⁵³² LMAB, rkps 139, SK 809. Benedykt Wojna do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 28 V 1601 Wilno.

⁵³³ AR, dz. II, nr 788. Obywatele troccy do hetmana Krzysztofa Radziwiłła, 8 XI 1621.

⁵³⁴ Czart., rkps 2243, nr 48. Regestr pocztów, które się popisały, 24 II 1596 Mińsk.

⁵³⁵ Awt., rkps 321/1, nr 12. Spisanie wojska, bez daty.

⁵³⁶ Poczty zostały wymienione w datowanym 11 VII 1601, w Grodnie, liście Zygmunta III do Jana Karola Chodkiewicza, Czart., rkps 1819, nr 5.

ślenia: poczet (ale liczny) i chorągiew, były używane przemiennie. W wykazie oddziałów, które walczyły pod Kokenhauzen wymieniono bowiem nie poczty, lecz chorągwie: Hieronima Chodkiewicza, Jana Jerzego Radziwiłła i Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki. Kilka miesięcy później zaś hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł Piorun, wspominając poczty, które wyszły z obozu, również wymienił właśnie Hieronima Chodkiewicza, obu Radziwiłłów oraz wolontariuszy. Łącznie, blisko tysiąc ludzi⁵³⁷.

W 1605, w pod Kircholmem, co może daje najlepszy obraz postępującego zniechęcenia, walczyły poczty, które wystawili: Białożor (6), Jan Kiszka (16) i Adam Talwosz (20 ludzi).

W roku 1621 do obozu przyszły poczty liczące 448 ludzi, ale niemal trzecią część, bo 140, wystawił w imieniu bratanka hetman Krzysztof Radziwiłł⁵³⁸.

Ponadto, niektórzy magnaci litewscy wyruszyli lub wysłali zaciągnięte chorągwie pod Chocim, gdzie gromadziły się wojska mające stawić opór nacierającym siłom tureckim.

Powszechnie, monarcha, magnaci, szlachta wyznawali rzymską zasadę *do, ut des*. Daję, żebyś dał... Dokładniej, daję, ale tak, żeby to było dostrzeżone i nagrodzone. Zaciągano oddziały i ruszano do obozu samemu przede wszystkim wtedy, gdy stwarzało to możliwość pokazania się królowi, a choćby królewiczowi. Świadczy o tym list Aleksandra Chodkiewicza, który wystawił poczet w roku 1601, a parę lat później pisał: „gdybym ja ten koszt był podjął przed oczyma Pańskimi, com go podejmował bez oczu, tuszę, żebym pierogi wielkanocne jadł tłuste”. I dalej: „ja służyć chcę, a tak służyć, abym w nagrodzie, jeśliże jej nie dojdę, siebie samego, nie kogo innego, winował”⁵³⁹. Potwierdzało słowa kuzyna kilkanaście lat później postę-

⁵³⁷ AZ, rkps 234. Krzysztof Radziwiłł Piorun do Zygmunta III, 23 VIII 1601 pod Rum-borkiem.

⁵³⁸ Rac., rkps 195, s. 275. Regestr pocztów powiatowych do Króla Jegomości posłanych, bez daty, 1621; s. 278. Po pierwszym regestrze do Króla Jegomości posłanym, te poczty z powiatów do obozu przyszły, bez daty, 1621. Wystawcy, oprócz Bogusława Radziwiłła, to: brasławski starosta i wojewodzina nowogrodzka (17 kozaków), Jan Dziewiałtowski chorąży kowieński (5 husarzy), Golejowski (4 husarzy), Aleksander Massalski marszałek kowieński (6 husarzy), Krzysztof Naruszewicz podskarbi ziemski (20 husarzy), Jan Ogiński (8 husarzy, 12 kozaków), Samson Podbereski marszałek brasławski (6 husarzy), Paweł Sapieha koniuszy litewski (50 piechurów), Aleksander Słuszka kasztelan miński (50 kozaków), Wojciech Sośnicki stolnik wiłkomierski (6 husarzy), Dawid Szwejkowski (4 husarzy), Jan Szwejkowski (6 husarzy, 6 kozaków), Adam Talwosz kasztelan żmudzki (16 husarzy, 20 kozaków), Mikołaj Talwosz kasztelan żmudzki (6 husarzy), Janusz Tyszkiewicz wojewoda mściśławski (17 kozaków), Jarosz Wołowicz starosta żmudzki (43 husarzy), Andrzej Zawisza podkomorzy kowieński (6 husarzy).

⁵³⁹ W. Chomętowski, *Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza*, Warszawa 1875, s. 123. Aleksander Chodkiewicz do brata, Jana Karola Chodkiewicza, 8 kwietnia 1608 Gologóry.

powanie Aleksandra Ludwika Radziwiłła, chociaż ten powoływał się także na konieczność poprawienia wizerunku rodu w oczach szlachty. „Wiedząc, jaka malevolentiam linquarum mamy u ludzi”. Wiedząc, jak źle o nas mówią... W 1621 roku książę zaciągnął zatem chorągiew husarską, nieco kozaków i piechoty, po czym ruszył z nimi nie do graniczących z Wielkim Księstwem Inflant, lecz na Podole, przeciw Turkom, gdzie miał być król-wicz Władysław. Co więcej, najpierw udał się do Warszawy, aby „ukazać się Królowi Jegomości”, a dopiero stamtąd do obozu⁵⁴⁰. Podobnie było w czasie kolejnej wojny szwedzkiej (1625–1626), kiedy magnaci litewscy wysyłali zaciągnięte oddziały nie do Inflant, lecz Prus, gdzie przebywał Zygmunt III. Już w sierpniu 1626 roku wyruszyła chorągiew piechoty, stu ludzi, zaciągnięta przez Aleksandra Ludwika Radziwiłła, miesiąc później zaś, w bitwie pod Gniewem (29 IX – 1 X 1626), którą można nazwać bitwą królów, bo walczącymi dowodzili Zygmunt III i Gustaw Adolf, uczestniczyły poczty Eustachego Tyszkiewicza wojewody brześciańskiego oraz Krzysztofa Wiesiołowskiego marszałka nadwornego⁵⁴¹.

Wolontariusze

Formą specjalną oddziałów prywatnych były powstające w czasie wojny chorągwie wolontariuszy, to jest ochotników służących bez wynagrodzenia i podlegających hetmanowi, o ile się na to zgodzili.

Zgodnie z uchwałą sejmu 1601 roku, wolontariuszom, tak jak ogółowi żołnierzy, przysługiwało w czasie wojny i dwanaście tygodni po wypowiedzeniu służby oddziałom zaciężnym, prawo do zawieszenia przez sądy rozpatrywania ich spraw. Powinni jednak mieć list królewski lub hetmański potwierdzający udział w ekspedycji.

Bodajże pierwsze ograniczenie w tworzeniu oddziałów wolontariuszy wprowadził sejm 1620 roku. Ten w konstytucji *O żołnierzu* nakazywał, żeby każdy chcący je zaciągnąć starał się u hetmana, miejscowego wojewody lub starosty o list przypowiedni. Otrzymać go zaś mógł tylko szlachcic mający dobra w danym województwie. Kolejne, wydane przez sejm zwyczajny 1635 roku, to zabronienie hetmanom przyznawania wolontariuszom prawa poboru żywności w drodze i w obozie (*Disciplina militaris*). To wskazuje, że wcześniej ją otrzymywali.

⁵⁴⁰ AR, dz. IV, nr 29. Aleksander Ludwik Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 28 V 1621 Biała.

⁵⁴¹ Przebieg bitwy pod Gniewem, w tym wykazy walczących wojsk: J. Teodorczyk, *op. cit.*

Należy podkreślić, że zajmowanie się przez parę sejmów wolontariuszami było następstwem ogólnego dążenia do zapobieżenia powstawaniu gromad zbrojnych.

Na polu walki wolontariusze uwidocznili się w czasie wojny z Moskwą (1609–1618). Największym, najbardziej znanym oddziałem był pułk Aleksandra Józefa Lisowskiego, który w czasie słynnej wyprawy w głąb ziem moskiewskich (1615) liczył, według słów pułkownika, od 430 do 600 ludzi. W czasie wyprawy królewicza Władysława pułk zaczął jednak otrzymywać żołd ze skarbu państwa. Wolontariusze byli obecni także w czasie kolejnej wojny moskiewskiej (1632–1634), z tym że tym razem wiadomo jedynie o ich rozbojach. Mianowicie, zimą 1634 roku król polecił wykonać wyroki śmierci wydane na ludzi, którzy „pod pretekstem wolontariuszów do Moskwy zaciągnionych [...] w państwach naszych gromadno chodząc, ubogich ludzi pustoszyli”⁵⁴².

Wreszcie, można dodać, że podejmowane były próby tworzenia oddziałów spośród ludności zamieszkującej terytorium, na którym prowadzono działania. 5 sierpnia 1622 roku hetman Krzysztof Radziwiłł wydał „list na zbieranie Łotwy p. Ottonowi Drucowi i złotych 100, aby na zasadzkach, z tyłu i z boku nieprzyjaciela szarpał”. Było to jednak w chwili zawierania rozejmu, można więc wątpić, aby przyniosło skutek⁵⁴³.

W walce

Wojna ze Szwecją 1621–1622

Dwuletni rozejm zawarty przez Rzeczpospolitą i Szwecję wygasł 11 listopada 1620 roku. W znękaną wojną moskiewską Rzeczypospolitej przygotowania do jego przedłużenia rozpoczęto przecież już zimą. Zostali wyznaczeni przez króla komisarze, którzy mieli prowadzić rozmowy. Byli to: przede wszystkim Jan Karol Chodkiewicz wojewoda wileński, hetman wielki litewski i administrator Inflant, oraz Maciej Wiesiołowski starosta rumborski, Gothard Jan Tyzenhauz starosta marienburski i Bartłomiej Ważyński podkomorzy dorpacki. Dwaj ostatni brali udział w rozmowach w roku

⁵⁴² BPAN Kórnik, rkps 346, k. 19. Władysław IV do Janusza Kiszki, 22 II 1634 na Bogdanowej Okolicy.

⁵⁴³ *Sprawy*, s. 279. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 5 VIII 1622.

1618, które uwieńczyło zawarcie rozejmu. Senat wystawił list wierzytelny datowany 23 marca 1620 roku⁵⁴⁴. Nie wiadomo kto opracował instrukcję. Pewne jest, że znał ją i akceptował Zygmunt III, a podpisali między innymi: arcybiskup gnieźnieński Wawrzyniec Gembicki, podkanclerzy koronny Andrzej Lipski i wojewoda poznański Jan Ostroróg. Biło z niej przekonanie, że przedłużenie rozejmu jest oczywiste, nieznana zaś długość. Jeśli Szwedzi zgodziliby się zwrócić zdobytą w roku 1617 Parnawę, komisarze mieli zawrzeć rozejm na siedem lat, jeśli nie, to na cztery⁵⁴⁵.

Propozycja rozmów została przez Szwedów przyjęta. W maju 1620 roku Jan Karol Chodkiewicz wysłał do Rygi chorągiew jazdy, która miała stanowić eskortę komisarzy. Do niej mieszczanie powinni dołączyć stu piechurów⁵⁴⁶. Nie wiadomo jednak, gdzie i kiedy doszło do rokowań, a nawet, czy prowadzono je bezpośrednio, czy, jak w roku 1618, poprzez pośredników. W każdym razie, choć nie doprowadziły do przedłużenia rozejmu, to zapowiedziano, że będą kontynuowane. Zgodzono się również, że ewentualne działania zbrojne zostaną poprzedzone przez wcześniejszą o trzy miesiące zapowiedź⁵⁴⁷.

Wydaje się, że Zygmunt III sądził, iż rokowania zakończą się niepowodzeniem. Nie wiadomo wprawdzie, kiedy wydał pierwsze listy przypowiadanie na zaciąg chorągwi, które mogłyby przeciwstawić się Szwedom. Pewne jest jednak, że kolejne wysłał do hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła już w początkach czerwca, kiedy chyba nie mógł znać wyniku spotkania inflanckiego. Co prawda, pisał, że powodem zaciągu jest „niebezpieczeństwo nie tylko od Szwedów, ale i od Moskwy”⁵⁴⁸.

Hetman, gdy dowiedział się o rezultatach pobytu Jana Karola Chodkiewicza w Inflantach stwierdził, iż „Szwed na wojnę nieporywczy, gdyż mu się z nami dała znać”⁵⁴⁹.

Sejm, który zebrał się jesienią (3 listopada – 11 grudnia 1620), zatem po klęsce cecorskiej, gdy wojna z Turcją była pewna, zalecił kontynuowanie starań, by nie doszło i do szwedzkiej. Kolejne plenipotencje dla komisarzy

⁵⁴⁴ Rac., rkps 2, s. 430. Nos [...] senatores nomine totius Reipublicae, 23 III 1620 Warszawa.

⁵⁴⁵ Rac., rkps 2, s. 430. Exemplar literarum significatorialium de induciis Sueticis cum Regni Poloniae ac MDL; s. 431. Praescriptum instructionis senatorum inclyta Regni Poloniae Magni. Ducatus Lithuaniae...; s. 432. Conditiones indutiarum.

⁵⁴⁶ BPAN Kórnik, rkps 294, k. 471. Krzysztof Radziwiłł do Johanna Ulricha, 16 V 1620 Lubecz.

⁵⁴⁷ O treści uzgodnień: AR, dz. IV, nr 306. Krzysztof Radziwiłł do chorążego wołkowskiego Samuela Pukszy Klausgielowicza, 28 VIII 1620 Zabłudów.

⁵⁴⁸ AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 7 VI 1620 Warszawa.

⁵⁴⁹ AR, dz. IV, nr 306. Krzysztof Radziwiłł do chorążego wołkowskiego Stanisława Pukszy Klausgielowicza, 10 VIII 1620 Warszawa.

zostały wystawione jeszcze przed końcem obrad, bo 10 grudnia 1620 roku. Instrukcję opracował podkanclerzy litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł i to jeszcze latem. Wspominał o tym jego kuzyn Krzysztof Radziwiłł⁵⁵⁰. Jednocześnie sejm zapowiedział powołanie pod broń Tatarów litewskich, wybrańców. Szlachcie inflanckiej nakazał, żeby była gotowa stawić się na wezwanie hetmana w jego obozie. W niepublikowanej uchwale zgodził się też na zaciągnięcie przez Wielkie Księstwo dwu tysięcy jazdy (1200 husarzy, 600 rajtarów, 200 kozaków) i tysiąca piechoty⁵⁵¹.

Dowództwo, ponieważ Jan Karol Chodkiewicz miał bronić Rzeczypospolitej przed atakiem tureckim, Zygmunt III zlecił Krzysztofowi Radziwiłłowi. Nie wydał mu jednak listów przypowiednich, ponieważ, jak pisał arcybiskup gnieźnieński Wawrzyniec Gembicki, Jan Karol Chodkiewicz zapewnił władcę o skłonności Szwedów do przedłużenia rozejmu⁵⁵². To samo, ale wcześniej głosił Krzysztof Radziwiłł, lecz teraz, nie wiadomo na jakiej podstawie, zmienił zdanie. Zaprotestował przeciw bierności. Zapewne w styczniu 1621 roku zwrócił do Trybunału oświadczając, że skoro nie jest wykonywana uchwała sejmu, to nie hetman będzie odpowiedzialny za straty, jakich dozna Rzeczpospolita⁵⁵³. Obesłał listami króla i senatorów, przy czym trudno się oprzeć wrażeniu, że wierzył w to, co pisał, mianowicie, że niewydanie listów przypowiednich wynikało z niechęci monarchy do niego. „Nie mogłem się do służb Króla Jegomości docisnąć”⁵⁵⁴. Na koniec oświadczył, że nie mając możliwości działania, wycofuje się w zacisze domu.

Zygmunt III odpowiedział w marcu⁵⁵⁵. Zaprzeczył zasadności skarg. „Uprzejmość Wasza nie może mieć słusznej przyczyny, dla której byś miał albo o łasce naszej powątpiewać, albo też serce stracić do służb naszych i Rzeczypospolitej”. Wezwał księcia, aby powrócił do życia publicznego. Zamiast wojska oferował jednak tylko część chorągwi wybrańców, które hetman miał wysłać na zamki inflanckie. Część, bo tworzone w królewskich czyniach położonych na terenie powiatów: mińskiego, słonimskiego i wólkowskiego, zostaną w końcu maja skierowane do Smoleńska⁵⁵⁶.

⁵⁵⁰ *Ibidem*.

⁵⁵¹ Przebieg sejmu: J. Pietrzak, *Po Ceczorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983. Wykaz wojska, które miało bronić Inflant: BPAN Kraków, rkps 2253, k. 188. Skrypt publiczny, 7 XII 1620. Nieco inne dane, bo zamiast 600 rajtarów wymieniono błędnie 500: Racz., rkps 139, k. 265. Skrypt pewny, bez daty, ale z sejmu 1620 roku.

⁵⁵² AR, dz. V, nr 4063. Wawrzyniec Gembicki do Krzysztofa Radziwiłła, 18 X 1620 Błonie.

⁵⁵³ TN, t. 117, nr 105. Krzysztof Radziwiłł do Trybunału Koronnego, 1621. Być może, adresat błędny. Raczej był nim Trybunał Litewski.

⁵⁵⁴ TN, t. 111, nr 4. Krzysztof Radziwiłł do kanclerza koronnego Andrzeja Lipskiego, 13 I 1621 Wilno.

⁵⁵⁵ VUB, rkps F 1011. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 11 III 1621 Warszawa.

⁵⁵⁶ *Sprawy*, s. 15. Krzysztof Radziwiłł do Krzysztofa Naruszewicza, 10 VI 1621 Wilno;

Należy zauważyć, że powołanie wybrańców było bez znaczenia dla obronności Inflant, nawet gdyby reprezentowali poważniejszą wartość bojową. Jak wiadomo zaś, nie reprezentowali. Zamki bowiem były w rozpaczliwym stanie. Jak relacjonowali komisarze, których wiosną 1621 roku wysłano w celu kontynuowania rozmów, „wszystkie prawie mury i baszty około zamków obleciały”⁵⁵⁷. Armaty wymagały naprawy, zresztą nie było do nich kul i prochu. „Działa jednego we wszystkich prowincji (samą Rygę wyjąwszy) z całym łożem i ceteris requisitis nie mamy”. Z całym łożem i innymi rekwizytami... Wyszkolona piechota była, oprócz Rygi, tylko w Dorpacie. „Piechoty nie wspominamy, bo jej we wszystkich prowincji, oprócz tych półtorasta na Derpcie, zgoła nie masz”. Wreszcie, brakowało żywności. W pewnym stopniu, winę za to ponosili starostowie, którzy powinni część dochodu przeznaczać na utrzymanie zamków, ale należy pamiętać, że nawet gdyby chcieli to robić, to środki, jakie posiadali, były nie na miarę potrzeb.

W sumie, oznaczało to, że jak i w latach poprzednich miasta inflanckie, z wyjątkiem Rygi, jeśli nie będą kapitulować na sam widok oddziałów szwedzkich, to stawiać opór liczony dniami.

Nie wiadomo, co konkretnie spowodowało, że król zmienił wiosną ocenę zamiarów Szwedów. Być może, jakieś informacje dostarczone przez szpiegów. W każdym razie, datę 7 maja 1621 roku noszą listy przypowiednie na zaciągnięcie przez Krzysztofa Radziwiłła 300 husarzy, 150 kozaków i 300 piechurów⁵⁵⁸. Należy jednak zastrzec, że wydaje się, iż nie zostały od razu wysłane hetmanowi.

20 maja 1621 roku hetman, który może pod wpływem wspomnianego listu królewskiego powrócił do spraw publicznych, zwrócił się do Zygmunta Wazy prosząc o decyzję w sprawie dostarczenia na zamki dział, co było nierealne, ale także prochów i żywności⁵⁵⁹. 16 czerwca poparli go senatorzy litewscy, którzy zaproponowali królowi, aby żywność dostarczać z królewszczyzn, z tym że dość niejasno wskazywali, jak może być pokryty koszt przedsięwzięcia. Wystąpienie księcia mogło, ale nie musiało, zaowocować dotacją, o której w końcu sierpnia 1621 pisał z Rygi niejaki Marcin Olaszewski, mianowicie, że otrzymał pieniądze na naprawę umocnień zamków: dynemundzkiego, kokenhauzkiego i ryskiego. W każdym razie, było

Awt., rkps 150, nr 44, k. 102. Ordinatio wybrańców z Wielkiego Księstwa Litewskiego do Inflant, bez daty.

⁵⁵⁷ AR, dz. II, nr 753. Komisarze do Krzysztofa Radziwiłła, 2 VI 1621 Dorpat.

⁵⁵⁸ Awt., rkps 63/2, nr 39. List przypowiedni na zaciąg chorągwi piechoty, 7 V 1621 Warszawa; nr 40. List przypowiedni na zaciąg chorągwi husarskiej, 7 V 1621 Warszawa; nr 45. List przypowiedni na zaciąg chorągwi kozackiej, 7 V 1621 Warszawa.

⁵⁵⁹ *Sprawy*, s. 11. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 20 V 1621 Suck.

to zaledwie cztery tysiące złotych⁵⁶⁰. Propozycja senatorów pozostała bez następstw.

Tymczasem długotrwałe starania Szwedów o uzyskanie pomocy Moskwy zakończyły się niepowodzeniem. List Gustawa Adolfa pisany jeszcze w sierpniu 1619 roku car Michał Fiodorowicz otrzymał 19 stycznia 1620 roku i odpowiedział odmownie 18 lutego 1621⁵⁶¹. Pomimo to w liście datowanym 7 kwietnia 1621 roku, powiadomili Rzeczpospolitą o wypowiedzeniu rozejmu, ale dodając warunki, na jakich gotowi są zgodzić się na nowy układ. Mianowicie, aby zawarto go w imieniu władców, żeby zaprzestano szerzenia w Szwecji i poza jej granicami wrogiej wobec Gustawa Adolfa propagandy. W zamian zaś za pokój albo długoletni rozejm oferowali powrót do granic sprzed roku 1600. Jesienią 1621 roku senatorowie Rzeczypospolitej będą twierdzili, że pismo dotarło do nich dopiero w początkach września. W datowanym 11 września liście do Rady Państwa Szwecji, który podpisali senatorowie koronni oraz kanclerz litewski Lew Sapieha, pisano o wypowiedzeniu wojny, które do Warszawy dotarło w chwili, gdy główne siły Rzeczypospolitej stawiały opór nawale tureckiej. Oskarżono zatem Szwedów o współdziałanie z wrogami chrześcijaństwa. W Sztokholmie wywołało to prawdziwe czy udane oburzenie, które znalazło wyraz w liście adresowanym już tylko do senatu Wielkiego Księstwa Litewskiego⁵⁶².

Sprawa jest zagadkowa. Być może, list szwedzki był istotnie fałszywie datowany czy też wysłany z opóźnieniem, ale nie zmienia to przecież faktu, że w Rzeczypospolitej informację o wojnie posiadano od miesięcy. Do spotkania przedstawicieli stron doszło w maju 1621 roku. Jak pisał rajca ryski Johann Ulrich, po pięciu dniach rozmów posłowie szwedzcy zapowiedzieli wznowienie działań. „Nam pokój odpowiedzieli, a pewną wojnę opowiedzieli”⁵⁶³. Zdaniem komisarzy Rzeczypospolitej: Waltera Plettenberga, Bartłomieja Ważyńskiego i Macieja Wiesiołowskiego, doprowadzenie do rokowań było jedynie grą na zwłokę⁵⁶⁴. Nadal wprawdzie rozmawiano, ale już tylko o terminie wznowienia działań. Komisarze domagali się, żeby okres wypowiedzenia liczyć od końca rokowań, albo, inaczej mówiąc, żeby działania można było rozpocząć nie wcześniej niż 29 sierpnia. Szwedzi chcieli liczyć od daty przekazania własnych warunków, zatem pierwszym dniem wojny miał być 8 lipca 1621 roku.

⁵⁶⁰ AR, dz. V, nr 10827. Marcin Olszewski do Krzysztofa Radziwiłła, 25 VIII 1621 Ryga.

⁵⁶¹ B. N. Floria, *Rossija i czeskie vosstanie protiv Gabsburgov*, Moskwa 1986.

⁵⁶² J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 153–158.

⁵⁶³ AR, dz. V, nr 16762. Johann Ulrich do starosty birżańskiego Jana Dowgiały Stryżki, 28 V 1621 Ryga.

⁵⁶⁴ AR, dz. II, nr 753. Komisarze do Krzysztofa Radziwiłła, 2 VI 1621 Dorpat.

Jeszcze przed zakończeniem rozmów Krzysztof Radziwiłł wysłał do powiatów uniwersał ostrzegający o groźbie ataku. Odpowiedzią były listy, w których dziękowano za prace, jakie podejmuje dla ojczyzny, a zarazem powiadamiano o uchwalaniu podatków na obronę. Król podpisał pozostałe listy przypowiednie, co umożliwiło zaciągnięcie uchwalonej przez sejm liczby żołnierzy⁵⁶⁵. Nie może jednak nie dziwić, że nie pozwolił na wyprawienie dział do obozu. „Dział i innych potrzeb nie kazał w pole dać”⁵⁶⁶. Dwa działa 6-funtowe, ponadto 8- i 12-funtowe zostały wysłane z Wilna dopiero 29 października 1621 roku⁵⁶⁷.

Hetman otrzymał listy 16 czerwca 1621 roku. Wydaje się, że były wśród nich i te z początków maja, przeznaczone dla niego. Na spóźnioną ekspedycję wskazuje fakt, że Krzysztof Radziwiłł dopiero 27 czerwca przekazał porucznikowi list na zaciągnięcie chorągwi husarskiej, w następnych dniach kozackiej. Zaskakuje wiadomość, że dopiero 18 lipca chorągwi pieszej.

Zaciągi napotykały na kłopoty, mianowicie, najpierw z powodu braku rotmistrzów. Rozpoczynano je bowiem, gdy wojna turecka wchłonęła większość z tych, którzy służyć chcieli. Listy przypowiednie otrzymali nawet ludzie z kręgu Krzysztofa Radziwiłła, mimo że król mu obiecał, iż ich nie dostaną. Ponadto zarówno potencjalnych oficerów, jak i żołnierzy odstraszały trudy służby w zimowych warunkach Inflant, nierekompensowane nadzieją łupów. W rezultacie, żądania tych, którzy w Litwie zostali, wzrosły niepomiarowo. Gdy w listach przypowiednich na zaciąg chorągwi husarskich obiecywano żołd w wysokości 30 złotych, zaciągani do chorągwi książęcej domagali się 70 złotych⁵⁶⁸. Hetman zwrócił się więc do króla, żeby zatrzymał choć kilka chorągwi, które zaciągnięte na wojnę turecką, jeszcze nie opuściły ziem litewskich. Zygmunt III zgodził się. Wysłał listy do starosty parnawskiego Janusza Kiszki, „aby poniechawszy drogi na Ukrainę z chorągwią swą powrócił do Inflant”. To samo miała uczynić chorągiew rajtarska Jana Szwarzhofa⁵⁶⁹. Obaj istotnie pozostali w Litwie. Jan Szwarzhof bez zwłoki wyruszył do Dynemundu, ale Janusz Kiszka przybył do obozu dopiero 9 października i w dodatku bez chorągwi. Ta, której był rotmistrzem, zjawiła się i to bez kopii 4 lipca 1622 roku. Nadto, król przesłał hetmanowi listy przypowiednie na pięciuset kozaków, których mógł zaciągnąć, gdyby nie zdołał pozyskać husarzy.

⁵⁶⁵ AR, dz. V, nr 4560. Aleksander Gosiewski do Krzysztofa Radziwiłła, 29 V 1621 Warszawa.

⁵⁶⁶ *Sprawy*, s. 40. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 13 VIII 1621 Wizuny.

⁵⁶⁷ AR, dz. V, nr 1402. Mikołaj Brolnicki do Krzysztofa Radziwiłła, 30 X 1621 Wilno.

⁵⁶⁸ AR, dz. V, nr 14768. Filon Drucki Sokoliński do Krzysztofa Radziwiłła, 8 VII 1621 Wilno.

⁵⁶⁹ *Sprawy*, s. 11. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 20 VI 1621 Słuck; AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 11 VII 1621 Warszawa.

Nie powiodła się próba podporządkowania pieszej chorągwi Stanisława Kownackiego, która maszerowała do Smoleńska. Rotmistrz, wobec sprzeciwu podwładnych, wsparty przez Aleksandra Gosiewskiego, wówczas namiestnika województwa czy też namiestnika administracji województwa smoleńskiego, który domagał się, aby wobec groźby ataku moskiewskiego, „jako najpilniejszy pośpiech czynił do Smoleńska”, 30 lipca odmówił poddania się pod rozkazy hetmana⁵⁷⁰.

W drugiej połowie lipca do szlachty z terenów bliskich Inflantom król skierował kolejne uniwersały, w których powiadał o powierzeniu „bezpieczeństwa prowincji inflanckiej i krajów przyległych” Krzysztofowi Radziwiłłowi. Jednocześnie wzywał, aby adresaci, „bądź sami [...] bądź zesłaniem pocztów, podług ochoty i przemożenia”, łączyli się z nim. Niezależnie od wątpliwej wartości oddziałów szlacheckich było to przecież spóźnione, a tym bardziej, że uniwersały wysłano do hetmana, a dopiero ten miał je dalej ekspediować. Adresowany do powiatu wiłkomierskiego (a zapewne i do innych) nosił datę 20 lipca, a hetman otrzymał go 13 sierpnia 1621 roku⁵⁷¹.

Kilka dni później hetman wysłał uniwersały na Żmudź, do Poniewieża i Szadowa, do powiatów: braśławskiego, trockiego, wileńskiego i wiłkomierskiego, do inflanckiego Pozwola (Pasvalys) wzywając, aby przywożono do obozu żywność oraz „insze towary”⁵⁷². Żywność, jak można przyjąć, miała być sprzedawana. Jakie towary książę miał na myśli, nie wiadomo. Pewne jest, że wiedzieli to potencjalni sprzedawcy.

Kontynuował próby porozumienia się z władcą Kurlandii Fryderykiem, który obawiając się zarówno Szwecji, jak i Rzeczypospolitej, Gustawa II Adolfa i Zygmunta III, chronił się w milczenie i nie odpowiadał na pisma. Stąd, aby dodać mu odwagi, Krzysztof Radziwiłł wysłał w końcu sierpnia Andrzeja Przystanowskiego, który miał przekazać wiadomość, że hetman ma cztery tysiące wojska, nie licząc wybrańców i chorągwi powiatowych⁵⁷³. W istocie miał paręset i świadomość, że wojna już się rozpoczęła.

Flotyła szwedzka opuściła Sandhamn i wzięła kurs na Dynemund 3 sierpnia 1621 roku. W drodze rozpedziła ją burza. Większość spośród 148 statków zgromadziła się 8 sierpnia przy leżącej w Zatoce Ryskiej wyspie Runó. Kilka, wśród nich królewska *Andromeda*, wpłynęło 10 sierpnia na redę Parnawy, skąd 12 sierpnia Gustaw Adolf ruszył nadmorskim traktem do Rygi⁵⁷⁴.

⁵⁷⁰ AR, dz. V, nr 7587. Stanisław Kownacki do Krzysztofa Radziwiłła, 30 VII 1621.

⁵⁷¹ AR, dz. II, nr 763. Zygmunt III do powiatu wiłkomierskiego, 20 VII 1621 Warszawa.

⁵⁷² TN, t. 114, nr 8. Dziennik czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła.

⁵⁷³ AR, dz. II, nr 768. Informacja Krzysztofa Radziwiłła dana Andrzejowi Przystanowskiemu wysłanemu do księcia kurlandzkiego Fryderyka, 21 VIII 1621.

⁵⁷⁴ *Sveriges krig 1611–1632*, Stockholm 1937, t. 2, *Polska kriget*, s. 139.

Wiadomość o pojawieniu się Szwedów dotarła do księcia 13 sierpnia. Dwa dni później miał pierwszego jeńca, zresztą przysłanego przez ryżan. Zwrócił się do króla o wydanie dodatkowych listów przypowiednich, bo sejm uchwalając zaciąg trzech tysięcy ludzi nie przewidział, że zaatakują główne siły szwedzkie. Zbiegiem okoliczności, choć i w wyniku zrozumiałego w Warszawie braku informacji o wydarzeniach, niemal w tym samym czasie, bo 18 sierpnia, arcybiskup gnieźnieński Wawrzyniec Gembicki pisał, że hetman otrzymał tyle wojska, iż wsparty przez szlachtę z pogranicznych powiatów może przyjąć z prędką odsieczą „Ryżanom statecznym w wierze ku Jego Królewskiej Mości”⁵⁷⁵.

19 sierpnia książę wydał uniwersały do powiatów zawiadamiając, że Szwedzi wznowili wojnę. Liczebność wroga wprawdzie wyolbrzymiał, bo pisał, że dziesięciokrotnie przewyższa to, co Rzeczpospolita przeznaczyła na obronę. „Que comparatio trzy tysiące wojska do trzydziestu tysięcy, co za proporcja trzy hakownice do kilkuset dział”⁵⁷⁶. W rzeczywistości, Gustaw Adolf miał dwadzieścia tysięcy (3125 jazdy, 14 700 piechoty) i podobno 375 dział.

W chwili ataku prace nad restauracją umocnień miejskich Rygi nie zostały zakończone. Co więcej, 28 sierpnia jeden z inżynierów, którzy je prowadzili, Duńczyk Krel, przejdzie na stronę Gustawa Adolfa.

Załogę stanowiło trzystu żołnierzy piechoty. Podobno prośba przesłana do Gdańska o przysłanie dalszych pięciuset została odrzucona. Wysłana przez Krzysztofa Radziwiłła chorągiew rajtarska Gabriela Ceridona miała liczyć dwustu ludzi, ale, jak przyznawał hetman, nie wszyscy zaciągnięci już się stawili. „Za prędkim nastąpieniem nieprzyjacielskim [...] do chorągwi zbieżać nie mogli”⁵⁷⁷. Istniały oddziały złożone z mieszczan, ale nie miały doświadczenia bojowego.

Pewnemu, raczej niewielkiemu wzmocnieniu uległa artyleria. W czerwcu 1621 roku Kasper Tyzenhauz, gdy stwierdził, że umocnienia Dynemundu są w rozpaczliwym stanie, że działa „tak zaniedbane i nie sporządzone leżą, jakby [...] nie nam przynadleżały”, zaproponował, żeby wzięwszy asekurację przekazać je mieszczanom ryskim „do wiernego schowania”. Ryżanie zwrócili się do Krzysztofa Radziwiłła prosząc o zgodę i gwarantując, że je wyremontują. Hetman zgodził się 20 lipca⁵⁷⁸.

⁵⁷⁵ AR, dz. V, nr 4063. Wawrzyniec Gembicki do Krzysztofa Radziwiłła, 18 VIII 1621 Warszawa.

⁵⁷⁶ BJ, rkps 102, s. 617. Uniwersał Krzysztofa Radziwiłła do powiatów, 15 VIII 1621.

⁵⁷⁷ AR, dz. IV, ks. 1, k. 72. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 4 X 1621.

⁵⁷⁸ AR, dz. V, nr 16725. Kasper Tyzenhauz do Krzysztofa Radziwiłła, 4 VI 1621 Ryga; *Sprawy*, s. 36. Krzysztof Radziwiłł do Ryżan, 20 VII 1621 Wizuny; s. 37. Kopia kaucji Ryżan.

Na zamku ryskim, jak stwierdzał podstarości Mikołaj Okuń, nie było ludzi, amunicji, żywności. Starosta ryski Andrzej Sapieha wybrał się na Podole przeciw Turkom. Sami mieszczanie twierdzili od lat, że na połę zrujnowane umocnienia należy zburzyć, działa zabrać i skupić się na obronie murów miejskich⁵⁷⁹.

25 sierpnia 1621 roku Krzysztof Radziwiłł tylko z chorągwią kozacką, trzema chorągwiami piechoty polskiej i dwiema wybranieckimi opuścił Radziwiłłów i podszedł na odległość 9 mil, czyli nieco ponad 65 kilometrów od Rygi. Jak zapisano w diariuszu czynności hetmańskich, chciał, aby wieść o jego obecności dodała ducha ryżanom, a jednocześnie pobudziła do szybszego marszu zaciągnięte chorągwie. Dalsze działania zwolniła jednak choroba, na którą książe zapadł w dniu wymarszu. Nie wiadomo, co to było, ale przebieg był tak ciężki, że wątpiono, czy przeżyje. Wyzdrowiał przecież przed 10 września.

Tymczasem 4 września odbył się popis, na który stawily się trzy chorągwie husarskie, 450 koni (hetmańska prowadzona przez Adama Steckiewicza – 150 koni, Aleksandra Gosiewskiego – 200, Jana Frąckiewicza Radziwińskiego – 100), trzy kozackie, 220 koni (Krzysztofa Bonieckiego – 70, Szachuna Fursewicza – 50, Jana Kopia – 100), dwie chorągwie piechoty polskiej, 400 ludzi (hetmańska prowadzona przez Jana Dziewczopolskiego – 200, Mikołaja Korsaka – 200), wybrańcy brzescy (rotmistrz Jan Ukolski – 150 ludzi) i szawelscy (Krzysztof Ołdakowski – 100). Nie popisała się obecna w obozie dragońska chorągiew Jana Donowaya, bo rotmistrz czekał na zebranie się większej liczby żołnierzy (powinno być 200). Łącznie podjęło służbę 1320 ludzi.

Po popisie hetman wysłał 50 wybrańców szawelskich do Kokenhauzen. Obóz przesunął nad Ekę (Iecava) i stanął na gościńcu ryskim. Wszystko to pod tak realną groźbą ataku szwedzkiego, że nocą 31 sierpnia otaczano obóz wałem ziemnym. Kilka dni później otrzymano jednak wiadomość, że nadciąga jedynie trzystu rajtarów. Hetman wysłał przeciw nim czatę dowodzoną przez Adama Steckiewicza, która jednak nie napotkała nawet tego oddziału, mimo że zapędziła się aż w okolice Rygi. Jest to jedno ze zdarzeń, które świadczą, że mimo posiadania lekkiej jazdy wodzowie litewscy nie mieli pewnych wiadomości o ruchach nieprzyjaciela. Powody mogły być, oprócz własnej nieudolności, dwa. Szybkość działań Szwedów oraz przede wszystkim, wroga wobec Rzeczypospolitej postawa miejscowej ludności. Szlachta w najlepszym wypadku nie łączyła się z oddziałami Zygmunta III, w najgorszym przechodziła na stronę przeciwnika. „Wstyd na stronę odłóżywszy, do nieprzyjaciela odpada”. Chłopi, jak pisał z Rumborka rotmistrz

⁵⁷⁹ AR, dz. V, nr 10761. Mikołaj Okuń do Krzysztofa Radziwiłła, 23 VI 1621 zamek ryski.

Krzysztof Czaślowski, „wszyscy puciekali do Kiesi i do inszych zamków poddając się pod władzę szwedzką”⁵⁸⁰. Marginesowo dodać można, że w artykułach wojskowych, które hetman Krzysztof Radziwiłł wydał w roku 1635, zastrzeżono, iż przyjmowanie chłopów łotewskich do służby wymaga jego zgody.

8 września przedarł się do obozu posłaniec z Dynemundu, przywożąc list od Jana Szwarzhofa, który objął dowództwo obrony. Zbiegło to się z wyjściem wojska pod Rygę, albo te były na tyle alarmujące, że wyjście przesądziły. W każdym razie, hetman wziął około dziewięciuset ludzi, zabronił im, a to dla zwiększenia szybkości marszu zabierać wozy i ruszył w kierunku miasta. Należy dodać, że tymczasem dołączyły dwie chorągwie husarskie – jeszcze jedna hetmańska, którą przyprowadził Filon Sokolnicki, oraz Melchiora Siesickiego. Część ludzi została do ochrony obozu, trochę chorowało.

Gustaw Adolf przybył pod Rygę 19 sierpnia 1621 roku. Tegoż dnia wysłał do Dynemundu wezwanie do kapitulacji, które Jan Szwarzhof odrzucił. Owszem, dokonał wypadu, który uwięczyło zabicie kilku szwedzkich rajtarów. Podobnie postępował i w dniach następnych. Wszystko, co odnosiło się do Dynemundu, pozostawało jednak na dalszym planie. Uwagę króla skupiała, co oczywiście, Ryga. 20 sierpnia dokonał przeglądu wojska, co pewnie miało pokazać mieszczanom jego siłę. Nazajutrz lustrował mury miasta. 22 sierpnia wezwał ryżan do kapitulacji, a gdy odmówili, nakazał sypać szańce, na których ustawiano działa (ostrzeliwanie rozpoczęło się 26 sierpnia) i prowadzić pod mury miejskie podkopy.

Krzysztof Radziwiłł znalazł się w bezpośredniej bliskości nieprzyjaciela już 9 września. Pod Dalen litewska straż przednia rozbiła jakiś wysunięty oddział szwedzki i wzięła siedmiu jeńców. Spędzono z pola Szwedów, którzy przebywali na lewym brzegu Dźwiny, także biorąc jeńców, w tym kapitana i dwu poruczników. Kilkudziesięciu zostało na placu boju. Nazajutrz podjęto próbę zdobycia blokhauzu, który Szwedzi zbudowali 25 sierpnia do obrony przeprawy. Szturm, w którym wzięły udział piesze chorągwie Mikołaja Korsaka, Krzysztofa Ołdakowskiego i Jana Ukolskiego, jednak załamał się, co przekreśliło nadzieję na wprowadzenie do miasta posiłków. W rezultacie, hetman nakazał cofnięcie się wzdłuż gościńca mitawskiego i założenie obozu w odległości kilkunastu kilometrów od Rygi.

W sumie można przyjąć, że przybycie wojsk Radziwiłłowskich pod Rygę nie tylko nie dodało ducha obrońcom, ale uświadomiło, że na szybką pomoc nie mogą liczyć. Stanowiło wręcz demonstrację słabości. Przed laty,

⁵⁸⁰ AR, dz. IV, ks. 1, k. 72. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 4 X 1621; dz. V, nr 2596. Krzysztof Czaślowski do Krzysztofa Radziwiłła, 19 X 1621 Rumbork.

gdy oblężenie Rygi podjął Karol IX (1604–1611), hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz podszedłszy spiesznym marszem pod miasto otrzymał szansę na zwycięstwo. Król wyprowadził wojsko z obozu. Podjął ryzyko bitwy, która, jak wiadomo, zakończyła się jego wiekopomną klęską (27 września 1605, Kircholm, dziś Salaspils). Stosunek sił był jednak jak jeden do nieco ponad trzech, obecnie, jak jeden do dwudziestu. A przede wszystkim, Gustaw Adolf na stoczenie bitwy się nie zdecydował. Wojsko szwedzkie pozostawało w obronnych obozach i jedynie nocą z 10 na 11 września oraz podczas następczej, wychodziły nękające Litwinów oddziały.

W tej sytuacji trwanie w bliskości nieprzyjaciela, kiedy dysproporcję sił powiększały roztopy, które niemal unieruchomiły jazdę litewską, groziło klęską. 13 września hetman po rozmowie z księciem kurlandzkim Fryderykiem, który przybył do obozu dzień wcześniej, choć na czele jedynie kilkudziesięciu zbrojnych, nakazał odwrót. Wojsko ruszyło w stronę Mitawy, później do Ekau nad Eką, wreszcie stanęło gdzieś na granicy litewskiej, by osłaniać kraj przed chorągwiami nieprzyjaciela, a jednocześnie czekać na przybycie spóźniających się własnych, jako że „się jeszcze nie wszystko towarzystwo ściągnęło”⁵⁸¹. 27 września Krzysztof Radziwiłł pisał, że wybrańców i połowy nie wystawiono, Tatarzy jeszcze nie przybyli, spośród chorągwi zaciężnych nie było czterystu husarzy, dwustu piechoty niemieckiej, trzystu polskiej. Nadto, jak już wspomniano, chorągiew rajtarską, formalnie 200 ludzi, hetman wysłał do Rygi, drugą – 150 rajtarów, do Dynemundu. Chorągwie wybranieckie Jana Ukolskiego i Waleriana Wojdata (15 września) oraz chorągwie kozacka Jana Kopcia (28 września) poszły do Kokenhauzen. Wybrańcy szawelscy Krzysztofa Czaśławskiego, do Rumborka⁵⁸².

Siły księcia zwiększyło wprawdzie zaciągnięcie trzech chorągwi lisowczyków, łącznie pięciuset ludzi, którzy pod ogólnym dowództwem Piotra Jakuszewskiego stawili się 4 października 1621 roku. Ci zostali jednak wysłani za Dźwinę, żeby tam nękali przeciwnika.

Nie mogąc udzielić pomocy Rydze i Dynemundowi, hetman zamierzał cofnąć się, przejść Dźwinę pod Kokenhauzen, by przeciąć łączność oblegających Rygę z ich naturalną bazą, czyli Estonią. Rzecz o tyle ważna, że jesień przerywała, a przynajmniej zasadniczo ograniczała, łączność drogą morską. Było to jedyne, co mógł zrobić. Zarazem było skuteczne tylko wówczas, jeśli twierdze inflanckie stawiałyby najeźdźcy opór, tymczasem te kapitulowały na pierwsze wezwanie. Tak przeszły w ręce szwedzkie w sierpniu Lemsal (Limbaži) i Treiden (Turaida), we wrześniu Fellin (Vilandē),

⁵⁸¹ Rac., rkps 87, k. 110. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 27 IX 1621.

⁵⁸² *Ibidem*.

Helmet (Helme), Karkus (Karksi), Oberpahlen (Póltsamaa), Tarvast (Tarvast), później Burtneck (Burtniekai), Wenden (Cesis), Wolfahrt... Ryga odparła trzy szturmy, ale gdy Gustaw Adolf wezwał do obozu przedstawicieli miasta i pokazał, jak daleko poprowadzono podkopy, że już założono miny, skapitulowała 25 września 1621 roku. Inna kwestia, że, zdaniem Krzysztofa Radziwiłła, podkopy mogły być pozorowane. „Więżniowie [...] powiadają, że tam tylko cienie podkopów były”. Ganił mieszczan, że nie porozumieli się z nim przed podjęciem decyzji, że bronili się tylko przez pięć tygodni. Przyznawał jednak, że zademonstrowana przez Gustawa Adolfa sztuka oblężnicza musiała zaimponować. „Takie było Rygi oblężenie, jakiego w tych krajach ani widział, ani próbował żaden człowiek”⁵⁸³.

Zwycięzcy potwierdzili prawa miasta. Zezwolili na wyjście tym wszystkim, którzy wyjść chcieli, ale skonfiskowali bibliotekę kolegium jezuickiego. Część książek Gustaw Adolf ofiarował założonej przez siebie Akademii Uppsalskiej, resztę otrzymali ludzie z jego otoczenia: kaznodzieja Jan Bothvidi, lekarz Jakub Robertson, Svante i Axel Bonerowie...⁵⁸⁴

Dynemund skapitulował 2 października 1621. Gdy Szwedzi rozpoczęli oblężenie, Jan Szwarzhof za cenę wolnego wyjścia własnego i żołnierzy otworzył bramy.

Zygmunt III pisząc do hetmana zdawał się uznawać jego argumenty. Z Warszawy przekazywano jednak, iż mówił, że „kiedy by Chodkiewicz żyw był, a w Inflanciech hetmanił, nigdy by Gustavus takich rzeczy nie dokazał”⁵⁸⁵.

Wśród szlachty litewskiej, do której Krzysztof Radziwiłł zwrócił się informując w kolejnym uniwersale o upadku Rygi i możliwości ataku szwedzkiego już na samą Litwę, na terenach pobliskich Inflantom nasiliło się poczucie zagrożenia, zatem potrzeby współdziałania z hetmanem. Na odleglejszych wiadomość o utracie miasta przyjęto niemal obojętnie, a na pewno bez wiary w możliwość jego odzyskania.

Być może, tak szybkie zdobycie Rygi zaskoczyło nawet Gustawa Adolfa. Po przyjęciu przysięgi od mieszczan, co nastąpiło 5 października 1621 roku, sprawiał bowiem wrażenie, jakby nie wiedział, co robić dalej. Najpierw wydawało się, że chce zająć Kokenhausen. Wojsko ruszyło wzdłuż Dźwiny, działa płynęły załadowane na statki. Król jednak wstrzymał pochód i na

⁵⁸³ Rac., rkps 138, k. 24. Particularia o poddaniu Rygi do KJM nowo posłane. O niemożności obrony – relacja Mikołaja Okunia, 28 IX 1621 Ryga. Archiwum Państwowe w Rydze, F 673, op. 1, t. 1228, s. 125. Odpis ofiarował mi Eryk Jekabson, za co raz jeszcze dziękuję.

⁵⁸⁴ C. Pilichowski, *Z dziejów szwedzkich zaborów bibliotek i archiwów polskich w XVII i XVIII wieku*, Gdańsk 1960, s. 5.

⁵⁸⁵ AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 22 X 1621 Lwów; dz. V, nr 12789. Jerzy Radziwiński do Krzysztofa Radziwiłła, 16 X 1621 Warszawa.

czele sześciu regimentów piechoty (7350 ludzi), 24 skwadronów jazdy (3000), prowadząc osiem dział, ruszył ku Mitawie (Jelgava)⁵⁸⁶. Hetman, którego o nowym kierunku marszu Szwedów powiadomił wysłany na czele Mikołaj Korff, ruszył z odsieczą. Chcąc zyskać na szybkości pozwolił zabrać na stu ludzi, czyli praktycznie, każdej chorągwi, jedynie piętnaście kolas. Reszta musiała zostać w obozie pod osłoną stu piechurów. Spóźnił się, ale nie tyle ze względu na hamujące marsz „haniebne niepokoje, tudzież rzeki i przeprawy gęste”, które zmuszały do budowy mostów, ile na fakt, że Gustaw Adolf nie napotkał najmniejszego oporu. Dowodzona przez Matiasa Reka kurlandzka załoga zamku opuściła Mitawę w noc przed nadejściem króla. Sami mieszczanie walczyć nie chcieli. „Potkali go w drodze [...] a potem go puścili i zamek mu poddali”⁵⁸⁷. Dodać można, że zapewne wówczas łupem Szwedów stało się między innymi przechowywane w zamku archiwum Zakonu Inflanckiego, które przewieźli do Sztokholmu.

Książę stanął pod Mitawą, a raczej naprzeciw Mitawy, bo oddzielony rzeką Muszą (Lielupe) od leżącego na lewym brzegu miasta, dzień później niż Gustaw Adolf. Pomimo oczywistej przewagi nieprzyjaciela zdecydował się na stoczenie bitwy. 16 października wysłał do Szwedów starostę trejdeńskiego Benedykta Wahla z formalnym wyzwaniem, ale nie zostało przyjęte. Naradziwszy się ze starszyzną postanowił zatem przesunąć obóz ku Annenburgowi (Anebergas), co miało przeszkodzić ewentualnemu atakowi szwedzkiemu na Bowsk (Bauska). 20 października chorągwie przeszły na nowe miejsce. Dzień później książę nakazał budowę mostu, aby zyskać większą swobodę działania. 22 października nadciągnął idący drugą stroną rzeki Gustaw Adolf. Rozpoznał sytuację, „położenie obozu upatrywał i jeśli nasi most budują patrzył”. Doszło do wymiany ognia, przecież król wrócił do Mitawy. Spodziewając się jego powrotu, zbudowano w nocy, na drugim brzegu, blokhauz, który osadziła kompania piechoty niemieckiej (100 ludzi) Andrzeja Kietha. Kończono budowę mostu. Umacniano obóz szańcami. Rankiem przeszły rzekę wysłane na czele chorągwie: husarska Adama Pogirskiego i kozacka Dawida Konstantynowicza. Od nich otrzymano wiadomość, że Szwedzi istotnie nadciągają, oddziały lądem, działa zaś są transportowane na łodziach. 25 października zobaczono ich na zachodnim brzegu Muszy, na wysokości obozu.

Ponieważ kra poczęła zagrażać mostowi, książę nie czekając, że przeprawa zostanie zniesiona, co rzeczywiście nastąpiło, nakazał opuszczenie blokhauzu. Obóz przeniósł „w przestrzeń pole”, ku Annenburgowi. Oddziały uszykowane do boju czekały nie przeszkadzając przeciwnikowi, który

⁵⁸⁶ M. Roberts, *Gustavus Adolphus*, t. 1, London 1953, s. 206; *Sveriges krig...*, s. 99; A. Tyla, *Lietuva ir Livonija XV a. pabaigoje – XVII a. pradžioje*, Vilnius 1986, s. 149–172.

⁵⁸⁷ Czart., rkps IV 2573, k. 185. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 15 X 1621.

mimo trudnych warunków atmosferycznych potrafił zbudować most. Marginesowo należy podkreślić trudną do zrozumienia sprawność, z jaką oba wojska budowały mosty. Do bitwy nie doszło, chociaż hetman ponownie, tym razem przez trębacza, wzywał Szwedów do walki. Nieprzyjaciel „wieczora czekał i przy fortelach swoich bić nas chciał”. W tej sytuacji Litwini cofnęli się do nowego obozu, Szwedzi zajęli opuszczony i tam nocowali. Nie zdecydowali się ani na ryzyko boju w otwartym polu, ani kontynuowanie marszu w głąb Kurlandii czy wkroczenie do Litwy. Gustaw Adolf poprzez Mitawę, gdzie zostawił Andersa Ericssona z paruset ludźmi, wrócił do Rygi. Stamtąd dotarły do obozu litewskiego wieści, że zamierza iść, chyba z częścią sił, na Kokenhauzen. Przeciw tym książę wysłał pod wodzą referendarza litewskiego Aleksandra Gosiewskiego trzy chorągwie husarskie (Gosiewskiego i powiatowe: upicką i żmudzka) oraz poczty starosty żmudzkiego Jarosza Wołowicza i podskarbiego ziemskiego Krzysztofa Naruszewicza, dwie rajtarskie (Jerzego Wrangla i Edwarda Sakena), dwie kozackie (Dawida Konstantynowicza i powiatową żmudzka Goliana), chorągiew piechoty cudzoziemskiej Andrzeja Kietha i wybrańców Krzysztofa Ołdakowskiego). Ponadto dołączyć mieli działający na prawym brzegu Dźwiny lisowczycy. Po dojściu do Kokenhauzen okazało się, że Aleksander Gosiewski ma 845 ludzi, a jak pisał 20 listopada do hetmana, „przebrawszy komunika, co się dobrze pobić mogą, nie będzie i 500”⁵⁸⁸. Lisowczycy zaś się nie stawili.

Od pojmanego jeńca, rajtara z chorągwi księcia Karola Filipa, referendarz dowiedział się, że z Rygi wyszło 18 listopada pięć wyborowych szwadronów rajtarii: króla, królewicza Karola Filipa, złożony z Finów i Inflantczyków, każdy nominalnie w sile 125 ludzi, oraz Labarona – około 400. Zdaniem jeńca, była to straż przednia, za którą iść miał król z piechotą i działami. Celem ekspedycji było zajęcie Kokenhauzen i Dyneburga (Daugavpils), zatem opanowanie linii Dźwiny, po czym król miał ruszyć do Dorpatu.

Aleksander Gosiewski, nie czekając dłużej na lisowczyków ruszył na przeciw Szwedów. 24 listopada uderzył na rozłożonych we wsi Kropimojza. Odnosił zwycięstwo. Część rajtarów zginęła w walce, część od wybuchu prochu, który mieli ze sobą. W sumie polec miało 280, a ponad 20 wzięto do niewoli. Straty ponieśli jednak i Litwini, spośród których zginął między innymi nieznany z nazwiska strażnik wojskowy, zostali ranni rotmistrzowie: Dawid Konstantynowicz i Jerzy Wrangel, ucierpiały konie⁵⁸⁹.

Nie wiadomo, czy porażka zaważyła na planach Gustawa Adolfa, czy w istocie nie myślał już o działaniu głównymi siłami. W każdym razie nie

⁵⁸⁸ AR, dz. V, nr 4560. Aleksander Gosiewski do Krzysztofa Radziwiłła, 20 XI 1621 Kokenhauzen.

⁵⁸⁹ AR, dz. V, nr 4560. Aleksander Gosiewski do Krzysztofa Radziwiłła, 28 X 1621 Kokenhauzen.

kontynuował działań zaczepnych. Oddziały stały ukryte za murami miast i zamków. Do Mitawy został wprowadzić wysłany Jakob de la Gardie, ale po wzmocnieniu załogi i porażce, jaką było rozbitcie przez Litwinów czaty wysłanej w kierunku ich obozu, wrócił w końcu grudnia do Rygi.

Hetman stanął przed koniecznością wyboru między marszem w głąb Inflant, ku Estonii, co oznaczało pozostawienie Litwy na łasce przeciwnika, albo, mimo braku dział oraz słabości piechoty, podjęciem próby odzyskania Mitawy, bo Ryga była nieosiągalna.

Sejm, który obradował w Warszawie od 23 sierpnia do 14 września 1621 roku, nie podjął decyzji, które zwiększyłyby liczbę wojska inflanckiego. Należy jednak przypomnieć, że obradował jeszcze przed kapitulacją Rygi i, co ważniejsze, nim zapadło rozstrzygnięcie w wojnie z Turcją. Dzięki uporowi senatorów i posłów litewskich włączono do uchwał i to w czasie ich ucierania, czyli przygotowywania do druku, jedynie konstytucję ogłaszającą o zwołaniu pospolitego ruszenia Wielkiego Księstwa, które miało bronić granic z Moskwą i Szwecją (zob. *Pospolite ruszenie*). Po perypetiach związanych z jej wykonaniem, gdy część powiatów król wezwał na wojnę z Turcją, szlachta, działając z inspiracji Krzysztofa Radziwiłła, a na pewno za jego zgodą, zaciągnęła na swoje miejsce chorągwie powiatowe. Łącznie, do obozu Krzysztofa Radziwiłła przybyło od października do grudnia 653 husarzy, 553 kozaków i 50 rajtarów. Do tego należy doliczyć poczty zaciągnięte przez magnatów i szlachtę, jak mówiono, z miłości do ojczyzny. Było to nieco ponad czterystu ludzi (zob. *Poczty magnackie i szlacheckie*). Chorągwie zwykle służyły przez trzy miesiące (ale należy odliczyć czas potrzebny na dojście do obozu), potem albo przechodziły na służbę państwową i otrzymywały żołd ze skarbu (tak było z chorągwiami lidzką i wołkowską), albo rozwiązywały się. Ponieważ służbę zaczynały w różnym czasie, w stałej dyspozycji hetmana była jedynie pewna ich część.

Grudzień 1621 roku upłynął wojsku litewskiemu pod znakiem czat, które atakowały Szwedów, jeśli wychodzili z zamków, zwłaszcza mitawskiego. Wychodzić zaś musiały, aby zdobyć żywność oraz opał, który był tym potrzebniejszy, że nastąpiła surowa zima. Zaopatrzenie się w żywność było zresztą problemem i dla Litwinów. Hetman od miesięcy upominał się u Zygmunta III i podskarbiego ziemskiego litewskiego Krzysztofa Naruszewicza o gromadzenie jej w głębi kraju i dostarczenie do obozu. Zwracał się do powiatów. 15 grudnia 1621 roku zawarł porozumienie z księciem kurlandzkim Fryderykiem „jako wojsku dodać żywności”, zarazem, w jaki sposób karać winnych grabieży⁵⁹⁰. Przełom stanowić mogło mianowanie w lutym

⁵⁹⁰ AR, dz. II, nr 795. Umowa Krzysztofa Radziwiłła z Fryderykiem księciem Kurlandii, 15 XII 1621.

1622 roku przez króla tak zwanego prowiantmistrza, którym został Stanisław Brolnicki, syn skarbnego Wielkiego Księstwa Litewskiego Mikołaja Brolnickiego. Jego obowiązkiem było kupowanie żywności, dostarczanie jej do pobliskich terenom działań zamków, sprzedaż czy nawet wydawanie na poczet żołdu. Pierwszy transport wysłał 18 maja 1622 roku. Było żyto, jęczmień, groch, pszenica, słonina, nadto dostarczano owies, krupy, sadło, masło, sól i gorzałkę. Całe przedsięwzięcie niezbyt się jednak powiodło. Opór budziły i forma produktów, dostarczanie zboża, nie mąki, co powodowało kłopoty z mieleniem, i ceny. Dość wspomnieć, że za żyto żądano 7–8 złotych za beczkę, kiedy w Wilnie kosztowała nieco powyżej 5 złotych. W rezultacie, zgromadzonej żywności nie sprzedano, owszem, jeszcze w listopadzie 1622 roku rozważano, co z nią zrobić. 5 stycznia 1622 roku Krzysztof Radziwiłł zarządził marsz pod Mitawę. Miasto nie było bronione, natomiast stacjonujący w zamku Szwedzi, choć zgodzili się na rozmowy, to jednak, mimo proponowanego im swobodnego odejścia do swoich albo wstąpienia na służbę Zygmunta III, odmówili otwarcia bram. W tej sytuacji hetman zaproponował, aby trud oblężenia, a choćby blokady zamku, przejął książę Fryderyk wsparty kilku chorągwiami litewskimi. Sam z pozostałymi chciał ruszyć w głąb Inflant. Nie mogąc się jednak doczekać odpowiedzi, napotkawszy na sprzeciw obecnej w obozie szlachty, która dowodziła, że odejście wojska odda kraj na pastwę nieprzyjaciela, wysłał do ochrony Dorpatu i Rumborka Mikołaja Korffa z jego własną chorągwią rajtarską, dwiema chorągwiami husarskimi (Janusza Hołowczyńskiego i Melchiora Siesickiego), z sześcioma chorągwiami powiatowymi (husarskimi: wileńską i żmudzką, rajtarską wołkowyską, kozackimi: lidzką i dwiema żmudzkimi). Mikołaj Korff zostawił chorągwie: lidzką oraz wołkowyską w Dorpacie (pierwsza szybko i samowolnie zeszła z murów i „towarzystwo w rozsypkę poszło”, druga nie mając żywności zejść musiała) i w lutym wrócił pod Mitawę⁵⁹¹.

Jednocześnie, Gustaw Adolf nie napotykając oporu zajął 2 stycznia 1622 roku miasto Wolmar (Valmiera). 4 stycznia rozpoczął ostrzał zamku, a 6 stycznia licząca 28 dragonów załoga, nie mając wody, by gasić pożary, bojąc się szturm, skapitulowała. W zamian otrzymała prawo swobodnego wyjścia i przeszła do Rumborka. „Kurniki inflanckie [...] tak prędko poddają się nieprzyjacielowi, że nie tylko żołnierz [idący z odsieczą], ale i poczta [...] zbieżać by nie mogła”, skomentował to hetman⁵⁹². Pamiętać przecież trzeba, że Krzysztof Radziwiłł pisał jeszcze 6 września 1621 roku do staro-

⁵⁹¹ TN, t. 111, nr 2. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 7 I 1622 i następane.

⁵⁹² *Sprawy*, s. 205. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 13 VI 1622 Birze; TN, t. 111, nr 6. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 17 I 1622 obóz pod Mitawą.

sty rumborskiego Macieja Wiesiołowskiego, aby zabrał z Wolmaru działa, bo „im bezpieczniej być na Rumborku niż na wolmierskich ruinach”.

Po odniesionym sukcesie Gustaw Adolf ruszył do Szwecji aby, jak przypuszczano w obozie litewskim, wziąć udział w obradach riksdagu.

Krzysztof Radziwiłł tkwił pod Mitawą, skąd wysyłał czaty. Niekiedy wyruszał na ich czele próbując zaskoczyć w otwartym polu i zmusić do bitwy poważniejsze siły Szwedów. Starał się podtrzymać przychylny Zygmunta III oraz Rzeczypospolitej nastroje w Rydze i w tym celu uwolnił jakichś więzionych mieszczan. Chciał też nawiązać kontakt ze stojącym na czele ryskiego konsystorza luterańskiego Semsoniusem, ale ten oddał list hetmana szwedzkiemu gubernatorowi. Wszystko to jednak było mało efektowne. Budziło zniecierpliwienie Zygmunta III, a tym większe, że wobec zakończenia konfliktu z Turcją mógł zwiększyć liczebność wojska w Inflantach.

10 lutego 1622 roku przyszedł pod Mitawę Jakub Butler, a 12 lutego Artur Aston, każdy na czele 300 ludzi, Irlandczyków i Anglików.

20 lutego monarcha pisał o wysłaniu regimientów rajtarskich: Jakuba Rozena (500), Henryka Szmelinga (200), Karola Seya (150) oraz liczącej 150 ludzi chorągwi husarskiej Andrzeja Sapielhy starosty ryskiego⁵⁹³. Zresztą nalegał, aby Krzysztof Radziwiłł pozostawił zdobywanie zamku księciu Kurlandii Fryderykowi, a sam ruszył za Dźwinę. „Zabawa Uprzejmości Waszej pod Mitawą nie baczymy, aby z pożytkiem być miała”. I powtarzał to w następnych miesiącach, 15 marca oraz 16 kwietnia 1622 roku. Hetman nie myślał jednak zmieniać planów, zwłaszcza że pierwsze z zapowiadanych oddziałów pojawiły się w obozie dopiero w czerwcu. Sprowadził cztery własne działa z Birż (16 i 22 lutego). Spróbował zdobyć zamek szturmem, jednak Szwedzi go odparli (19 lutego). Kazał sypać szańce i prowadzić ostrzał zamku, ale bodajże jedynym efektem było uszkodzenie dwu własnych dział o nazwie *Bracia* i konieczność odesłania ich do Birż. Szczęściem 27 lutego 1622 roku Mikołaj Brolnicki zawiadamiał z Wilna o wysłaniu dwu moździerzy.

W sumie Litwini nie mogli zamku zdobyć, Szwedzi nękami zimnem i chorobami z coraz większym trudem go bronili, będący zaś poza zamkiem nie podejmowali ryzyka przyjscia z odsieczą. Natomiast dwukrotnie wystąpili z propozycją zawieszenia broni bądź rokowań.

W lutym 1622 roku dowodzący oddziałami szwedzkimi w Inflantach pułkownik Nicolas Fleming przekazał staroście dorpackiemu Bartłomiejowi Ważyńskiemu propozycję zawarcia kilkumiesięcznego rozejmu. Jak można przyjąć, było to niczym innym jak próbą zatrzymania zamku mi-

⁵⁹³ AR, dz. III, nr 2. Zygmunt III do Krzysztofa Radziwiłła, 20 II 1622 Warszawa.

tawskiego do czasu powrotu Gustawa Adolfa. Hetman, któremu Bartłomiej Ważyński przekazał propozycję, kazał odpisać, że interesuje go rozejm kilku albo kilkunastoletni i zwrot wszystkiego, co Rzeczypospolitej wydarto. Układ nie naruszy praw Zygmunta Wazy do tronu Szwecji. Ponadto, że podjęcie rokowań nie przerwie „działań zbrojnych”⁵⁹⁴. Nicolas Fleming nie odpowiedział, co potwierdza przypuszczenie o intencjach, jakimi się kierował. Należy jednak zwrócić uwagę, że wiadomość o propozycji wzbudziła w Rzeczypospolitej życzliwe echa. „Daj Panie Boże, aby ten nieprzyjaciel chciał Rygę i te zamki, które pobrał, powracać, a inducje przynajmniej na lat kilka postanowić”, pisał 16 marca z Warszawy kanclerz Wielkiego Księstwa Lew Sapieha. I powtarzał 5 maja: „tu nie masz takiego człowieka, który by nie życzył pokoju, gdyż się nam bardzo naprzykrzyła wojna”. Wyjątkiem był Zygmunt III, o którym kanclerz litewski pisał, że pokoju nie chce, a wojować czym nie ma”⁵⁹⁵.

8 lipca trębacz przywiózł do obozu litewskiego list od szwedzkiej rady państwa do senatu Wielkiego Księstwa. Książę, nie otwierając go przesłał jeszcze tego samego dnia najbliższemu znajdującemu się senatorowi, staroście żmudzkiemu Jaroszowi Wołłowiczowi. Ponadto, zawiadomił króla. Starosta przekazał list pierwszemu senatorowi Litwy, biskupowi wileńskiemu Eustachemu Wołłowiczowi. Ten zaś po naradzie z senatorami litewskimi wysłał go do króla. Marginesowo należy zauważyć, że, formalnie biorąc, istniał tylko jeden, wspólny senat Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Treść pisma sprowadzała się do krytyki Zygmunta Wazy i propozycji zawarcia układu szwedzko-litewskiego. W końcu czerwca do obozu mitawskiego napłynęły wiadomości o przybyciu do Rygi Gustawa Adolfa i nowych regimentów. W istocie król przybył 20 czerwca 1622 roku. Następnie dowiedziano się o przygotowaniach do przyścia Mitawie z odsieczą. Wreszcie o marszu, który rozpoczął się 5 lipca, to jest w dniu kapitulacji załogi zamku.

Dla Litwinów kapitulacja nie był chyba zaskoczeniem. Kilkudziesięciu obrońców już w połowie kwietnia wykorzystało wiosenny przybór wód i łądzia przedarło się przez pierścień oblężenia. Od uciekinierów z zamku wiadziano, że stan reszty jest kiepski. W istocie, podobno z 1200 ludzi było w chwili kapitulacji 76 zdrowych, 60 chorych, ale którzy mogli walczyć, 35 chorych i do walki niezdolnych. Być może zatem, że hetman zwlekał z przeprowadzaniem kolejnych szturmów, aby oszczędzić własnych żołnierzy. W każdym razie, Szwedzi otrzymali prawo swobodnego odejścia, ale bez sztandarów i broni. Kobiety i chorych hetman odesłał promem, zdrowi

⁵⁹⁴ AR, dz. IV, nr 308. Krzysztof Radziwiłł do Eustachego Wołłowicza, 21 II 1622 Mitawa.

⁵⁹⁵ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 16 III i 5 V 1622 Warszawa.

przenocowawszy w obozie odmaszerowali. Wszyscy zobowiązali się przez rok, miesiąc i jeden dzień nie walczyć przeciwko Zygmuntowi Wazie oraz Rzeczypospolitej.

Zamek 11 lipca przekazano księciu Fryderykowi.

Wiadomość o kapitulacji nie przerwała marszu oddziałów królewskich. Należy przy tym podkreślić, że Gustaw Adolf szedł trasą, która uniemożliwiła stoczenie bitwy w terenie dogodnym dla jazdy. To zaś wskazuje, że raczej chciał odzyskać Mitawę, niż zamierzał podjąć ryzyko boju z głównymi siłami litewskimi.

Nie wiadomo dokładnie ilu prowadził żołnierzy. Po zakończeniu kampanii Krzysztof Radziwiłł oceniał, że było to dziesięć tysięcy piechoty, trzy tysiące jazdy, dwa tysiące ludzi wykonujących prace ziemne, 22 ciężkie działa, kartauny i półkartauny, „a inszych małych bardzo siła”⁵⁹⁶. Zapewne dane, z wyjątkiem odnoszących się do dział, były przesadzone, ale z pewnością Szwedzi mieli istotną przewagę w liczbie piechoty.

Niedatowany, ale powstały przed 6 czerwca wykaz zatytułowany *Woj-sko Jego Królewskiej Mości do Inflant zaciągnione* dowodzi, że w obozie litewskim było pięć chorągwi husarskich (831 ludzi), dwie rajtarskie (247), pięć kozackich (600), pięć piechoty cudzoziemskiej (890), cztery polskiej (682) i trzy wybranieckie (150). Łącznie 3411 ludzi, nie licząc puszkarzy, rzemieślników obozowych, furmanów i luźnej czeladzi⁵⁹⁷. Oprócz tego 627 żołnierzy miało stacjonować w Dorpacie (100 rajtarów, 50 piechoty niemieckiej, 142 polskiej), Dyneburgu (60 piechoty polskiej) i Kokenhauzen (275 wybrańców).

Do chwili nadejścia Szwedów pod Mitawę przybyły cztery chorągwie husarii (700 ludzi), cztery rajtarii (1000), jedna kozacka (100), jedna piechoty cudzoziemskiej (300), dwie piechoty polskiej (400). Liczba żołnierzy w obozie wzrosła więc do 5900, z tym że zdolnych do walki było nieporównanie mniej. Dość wspomnieć, że gdy rejestry wykazują 2270 piechoty (oprócz wybrańców), to hetman zarzekał się 4 sierpnia, że ma mniej niż połowę. „Pod sumieniem, że 1000 piechoty nie mam”⁵⁹⁸. Zapewne podobnie było z jazdą.

Jeszcze w marcu zniknęły z rejestru rozwiązane przez hetmana chorągwie lisowczyków (zob. *Lisowczycy*). W ich miejsce Krzysztof Radziwiłł nakazał Wilhelmowi Barberiuszowi zaciągnąć trzystu dragonów.

Hetman był przekonany, że do walnej bitwy dojdzie pod Mitawą. Spisał testament. Napisał listy do żony oraz prywatny, jak podkreślał, do

⁵⁹⁶ AR, dz. IV, księga 1, k. 233. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, VIII 1622.

⁵⁹⁷ AR, dz. II, nr 799. Patrz też Awt., rkps 321/2, nr 266. Sumariusz zapłaty wojsku inflanckiemu w czwartej ćwierci, 3 VIII 1622.

⁵⁹⁸ AR, dz. IV, księga 1. Krzysztof Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 4 VIII 1622.

króla i wysłał zaufanemu dworzaninowi Salomonowi Rysińskiemu. „Zachowali mnie Pan Bóg żywego, mnie to samemu wróćcie, jeśli też dekret swój wykona nade mną, oddacie to wszystko małżonce mej z PP Opiekunami wspólnie”⁵⁹⁹. Przygotowywał teren do walki, szeroką na kilometr przestrzeń przed miastem, mianowicie w ten sposób, że zasypano wszystkie rowy, aby ułatwić działania własnej jazdy, utrudnić zaś ukrycie się w nich piechocie nieprzyjaciela. „To się czyniło cokolwiek podług rozumu i sił ludzkich czyniono być mogło”⁶⁰⁰.

Główne siły skupił w obozie pod miastem, nadto część rozmieścił na długiej na około 4,5 kilometra wyspie na Muszy. Tam postawiono blokhaus, usypano szaniec, brzegi osłonięto okutymi belkami, aby utrudnić desant.

Szwedzi, którzy nadciągnęli 16 lipca, przeprawili się przez drugą z rzek oblewających miasto. Założyli umocniony obóz. Nazajutrz zaproponowali zawieszenie broni i rozmowy, na co hetman przystał. Zawarto rozejm, najpierw do 19 lipca, potem został przedłużony. 20 i 21 lipca doszło do rozmów, w których wzięli udział Krzysztof Radziwiłł i wyznaczony przez Gustawa Adolfa Jakob de la Gardie. Książę powtórzył wcześniejsze żądanie zwrotu zdobytych przez Szwedów miast i pominięcie w układzie osoby Zygmunta Wazy, na co Szwedzi się nie zgodzili. Zaproponowali zawarcie układu tylko z Wielkim Księstwem Litewskim, co, jako sprzeczne z aktem unii, odrzucił Krzysztof Radziwiłł. Jednocześnie, wbrew ustaleniom, obie strony wykorzystywały zawieszenie broni, by umacniać pozycje, z tym że zaprotestowała przeciw temu jedna, litewska. „Cokolwiek u nich się działo, tośmy widzieli z szanieczyka na wyspie, a oni nie mogli widzieć, kiedy robiono nasz wielki szaniec...”

Walki rozpoczęły się 25 lipca 1622. Niestety, nie jest znany szkic terenu, który tegoż dnia hetman dał jadącemu do Warszawy pisarzowi litewskiemu Jaroszowi Piaseckiemu. Dokładnie zaś, „mapę albo konterfekt obłężenia mitawskiego, położenia naszego i szwedzkiego obozów, szanieców i lasów, rzek, pól”⁶⁰¹.

Szwedzi podплыnęli galerami do wyspy. Pomimo umocnienia brzegów zdołali wylądować. Zdobyli blokhaus broniony przez regimenty Artura Astona, Jakuba Butlera i chorągiew piechoty polskiej, którą dowodził Jan Sosnowski. Ruszyli w głąb wyspy, gdzie ku swemu zaskoczeniu natknęli się na wspomniany szaniec. Gdy atak się nie powiódł, cofnęli się, ale pozostali na wyspie i rozpoczęli budowę umocnionego obozu. Nazajutrz zawarto kolejne zawieszenie broni. Doszło do drugiego spotkania Krzysztofa

⁵⁹⁹ AR, dz. IV, nr 308. Krzysztof Radziwiłł do Salomona Rysińskiego, 12 VII 1622 z obozu.

⁶⁰⁰ *Sprawy*, s. 300. Justyfikacja na list Jego Królewskiej Mości, 30 VIII 1622.

⁶⁰¹ TN, t. 111, nr 108. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 25 VII 1622 z obozu.

Radziwiłła z Jakobem de la Gardie. Jak poprzednie, bezowocnego. 29 lipca Szwedzi wypowiedzieli rozejm. 1 sierpnia rozpoczął się parodniowy bój o opanowanie pagórków dominujących nad polem, które rozciągało się przed miastem. Teraz hetman próbował je umacniać. Kazał kopać jakiś okop, by przed nim ustawić parę niewielkich działek. „Kazałem tam [...] rów kopać, parę swych polnych działek [...] zawieźć”. Nieprzyjaciel spędził jednak i pracujących, i chorągwie, które ich osłaniały. Jednocześnie, sypał szańce, wciągał na nie działa i podsuwał się ku Mitawie. „Dziwnym wydawało się słysząc o cudzoziemskich wojnach, że na oczach jednego wojska zamek dobywano. Teraz sami widzimy”, pisał Krzysztof Radziwiłł. Co więcej, demonstrowana siła ognia pozbawiła część chorągwi ochoty do walki. Parę nie posłuchało rozkazu do ataku, mianowicie rajtarskie Jakuba Rozena, Henryka Szmelinga oraz husarska Jana Ulryka Szweryna. Jak zapisano w diariuszu, hetman zwracając się do chorągwi Szwerynowej „ręce składał, na żywy Bóg prosząc, aby na urodzenie i powinność swoją pomnieli, i ta nie chciała. Kazał pana Szmelingowym i nie chciała...”⁶⁰². W tej sytuacji doszło po raz kolejny z inicjatywy Szwedów do rokowań i tym razem zawarcia kilkumiesięcznego rozejmu. Dla Litwinów oznaczało to może uniknięcie porażki w bitwie (4 sierpnia hetman pisał, że ma 30 kul działowych i 7 beczek prochu), a na pewno utratę Mitawy. Dziwią dążenia Szwedów do zakończenia walk, a tym bardziej, że powinni znać stan wojska litewskiego. 1 sierpnia przeszedł bowiem na ich stronę wraz z sześciu hajdukami niejaki Olszewski, porucznik chorągwi pieszej Dawida Steckiewicza.

Rozejm Krzysztof Radziwiłł i Jakob de la Gardie zawarli 10 sierpnia 1622 roku. Miał obowiązywać przez dziewięć miesięcy, do 1 maja 1623. Zachowywał stan posiadania w Inflantach. Gwarantował wolność handlu i wymianę jeńców. W czasie jego obowiązywania powinno dojść do spotkania posłów i rozmów na temat zawarcia pokoju, a przynajmniej wieloletniego rozejmu.

*

W roku 1618, za optymalne w walce ze Szwecją Krzysztof Radziwiłł uznawał wojsko liczące 5400 ludzi, z czego 2900 (53 %) jazdy i 2500 (47 %) piechoty. W początkach 1622, po doświadczeniach wyniesionych z kampanii poprzedniego roku, pisał, że do efektywnych działań potrzeba dziesięciu tysięcy żołnierzy, w tym sześciu tysięcy jazdy (60 %), czterech piechoty

⁶⁰² TN, t. 114, nr 8. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła. Zapis pod datą 1 VIII 1622; Awt., rkps 115, k. 79. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 4 VIII 1622 z obozu.

(40%)⁶⁰³. Należy przypomnieć, że wojsko szwedzkie, które w roku 1621 uderzyło na Inflanty, liczyło 17825 ludzi, to jest 3125 jazdy (18%) i 14 700 piechoty (82%). Kilkanaście miesięcy po zakończeniu wojny (1621–1622) hetman opracował i przedłożył królowi, potem sejmowi 1624 roku, *Dyskurs o podniesieniu wojny inflanckiej*⁶⁰⁴. W nim domagał się zaciągnięcia 14 500 ludzi, w tym 5500 jazdy (38%) i 9 tysięcy piechoty (62%), oprócz wybrańców, którzy mieli wykonywać prace ziemne. Zapleczem dla działających w polu oddziałów powinna stać się sieć odrestaurowanych zamków, które jednocześnie byłyby magazynami z żywnością i przyborami wojennymi. Za niezbędne hetman uważał utworzenie floty utrudniającej swobodę poczynań przeciwnika, a przede wszystkim umożliwiającej przerzucenie własnych oddziałów do Szwecji.

Wojsko miało być zaciągnięte na okres przynajmniej trzech lat, co wymagało zgromadzenia odpowiednich środków, aby niewypłacenie żołdu nie wstrzymało działań. Nasuwało to myśl o skarbie mającym stałe, znaczące dochody, którego utworzenie od lat bez powodzenia proponowali Zygmunt III oraz szlachta, zwłaszcza litewska. Postulowały konwokacje wileńskie z lat 1591, 1614 (ta podkreślając, że decyzję powinien podjąć najbliższy sejm⁶⁰⁵) i z 1615 roku⁶⁰⁶. Domagano się w czasie rokoszu, a konkretnie w czasie zjazdu sandomierskiego, aby sposób utworzenia i funkcjonowania skarbu obmyślił już blisko przyszły sejm⁶⁰⁷. Upominały się o utworzenie skarbu sejmiki, w 1607 roku oszmiański, w 1615 miński, w 1625, 1627 i 1632 nowogrodzki, w 1643 mozyrski... Z osobna trzeba jednak odnotować, że Krzysztof Radziwiłł, podkreślając w *Dyskursie* konieczność zgromadzenia pieniędzy na wojnę, opowiadał się za zachowaniem dotychczasowego systemu podatkowego. Jak mówił, aby pieniądze znajdujące się w skarbie nie zostały użyte przeciw Rzeczypospolitej, a przynajmniej wbrew jej woli. „Tritum to u wolnych narodów, że nie miewali publicznego skarbu [...] nie śmiejąc go nikomu powierzać”. Rzeczą zwykłą to u wolnych narodów...

W 1627 hetman wielki Lew Sapieha uznał za warunek skuteczności działań w Inflantach zaciągnięcie wojska liczącego co najmniej 16 tysięcy ludzi, złożonego po połowie z jazdy i piechoty⁶⁰⁸.

⁶⁰³ *Sprawy*, s. 180. 15 IV 1622 Birże.

⁶⁰⁴ Tekst zachowany jest w kilku odpisach, m.in. Oss., rkps 314/II, s. 127.

⁶⁰⁵ *Racz.*, rkps 75, k. 47.

⁶⁰⁶ LMAB, rkps F 13 B 3–11, k. 1.

⁶⁰⁷ W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974.

⁶⁰⁸ TN, t. 121, k. 579. Justyfikacja Lwa Sapiehy, bez daty.

Struktura: propozycje hetmanów

	1623		1627	
	Liczba	%	Liczba	%
Husaria	2 500	17,2	3 000	18,8
Rajtaria	2 000	13,8	3 000	18,8
Kozacy	1 000	6,9	2 000	12,5
Piechota cudz.	4 000	27,6	6 000	37,5
Piechota polska	5 000	34,5	2 000	12,5
Łącznie	14 500	100,0	16 000	100,0
w tym: jazda	5 500	37,9	8 000	50,0
piechota	9 000	62,1	8 000	50,0

W połowie wieku XVII ludność Szwecji obliczana jest na 2,5 miliona, a tylko Wielkiego Księstwa Litewskiego na 3,9 miliona. To zaś oznacza, że wojsko Gustawa Adolfa (17 825) stanowiło 0,7% mieszkańców. To, którego zaciągnięcie uchwalili sejm 1620 roku, czyli trzy tysiące żołnierzy, to 0,08% mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Proponowane przez Krzysztofa Radziwiłła (14 500), to 0,37%, a przez Lwa Sapiehy (16 000), 0,41% liczby mieszkańców. Wreszcie, dodać można, że w roku 1635 Wielkie Księstwo zaciągnęło 7400 ludzi, czyli 0,19% i właściwie tyle samo bo 7301, czyli 0,19%, w roku 1649.

Varia

Szlachta i Habsburgowie

Stosunek magnatów i szlachty do Habsburgów był mieszaniną podziwu, irytacji, jaką wywoływali pychą, nieufności i chęci zachowania dobrych stosunków.

Zjazd szlachty poznańskiej i kaliskiej, który obradował jesienią 1596 roku, wyrażał zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej do Ligi Świętej, co oznaczało wojnę z Turcją, ale pod warunkiem, że uczyni to również państwo moskiewskie. „A tak potrzeba tego przestrzegać – pisano do króla – abyśmy się sami bez Moskiewskiego w tę ligę nie zaciągnęli mając przed oczyma ono, co jest in proverbio: Graeca fides”¹. Co zawiera się w przysłowiu o greckiej wierze, czyli wiarołomstwie... Sejm 1598 roku, wysyłając komisarzy, którzy mieli prowadzić rozmowy, zabronił im podejmowania decyzji. Gdy w roku 1629 miały nadejść posiłkujące Rzeczpospolitą w jej walce ze Szwecją oddziały habsburskie, wzbudziło to mieszane uczucia, gdyż pamiętano, że działać miały na ziemiach Prus, których cesarstwo się nie wyrzekło.

Jednocześnie, eksponowane w literaturze obawy przed zagrożeniem wolności szlacheckich, miłość do dawnej dynastii, w Koronie do „Piasta”, w Litwie do „potomka Jagiełłowego”, traciły na znaczeniu, gdy przystępowano do wyboru władcy. Okrzyk, który podobno rozbrzmiewał na polu elekcyjnym: „aż do gardeł naszych Niemca nie chcemy”, to jest, że wolimy zginąć niż mieć Niemca za władcę, nie przeszkadzał, że owym Niemcom dwukrotnie tron ofiarowywano, w roku 1575 cesarzowi Maksymilianowi,

¹ *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. 1, Poznań 1957, s. 191.

w 1587 arcyksięciu Maksymilianowi. A przynajmniej uczyniła to licząca się część uczestników elekcji. Popierała Habsburgów Litwa, która widziała w nich gwarantów pokoju z Moskwą oraz zachowania równych praw z Koroną. Ba, nawet odzyskania ziem inkorporowanych przez Zygmunta Augusta do Korony. Silne stronnictwo habsburskie było w Wielkopolsce. Na ziemiach ruskich tak zwani neutraliści żądali uznania za niebyłe elekcji arcyksięcia Maksymiliana i Zygmunta Wazy.

Popierali Habsburgów katolicy, na przykład arcybiskup gnieźnieński Jakub Uchański czy biskup nominat kijowski Jakub Woroniecki, ale również różnowiercy, choćby wojewoda poznański Łukasz Górka.

Kwestią otwartą jest, jak powszechnie Habsburgów uważano za uosobienie niemieckości, a zatem oceniano przez łączone z nią cechy. Jeśli tak, to nie sposób pominąć faktu, że Niemcy przedstawiani są w literaturze XVII wieku w nader korzystnym świetle.

Sławni kunsztami
I rzemiosłami,
Wierni, prawdziwi
I nie fałszywi.

jak charakteryzował ich Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640)². Wacław Potocki (1621–1696) zaś pisał, że sam Bóg rozkazał³:

Gdziekolwiek pójdą morzem lub po ziemi niskiej,
Żeby niosły sowite ich towary zyski.

Niechęcią otaczano pułki cudzoziemskie zwane przemiennie niemieckimi, ale przecież powodem nie była owa niemieckość, lecz cudzoziemskość, czyli obcość.

W czasie kolejnej elekcji, w roku 1632, życzliwie witano posła cesarskiego Juliusza Morsberga. Rekomendowanemu zaś w imieniu Ferdynanda II Władysławowi Wazie nie pamiętano, że był habsburskim siostrzeńcem.

Aprobowano habsburskie małżeństwa władców. Sławił arcyksiężniczkę Annę, wybranekę Zygmunta III, Andrzej Zbylitowski:

Mężny królu sarmacki, oblubieńca twoja:
Sparta takiej nie miała, ani sławna Troja⁴.

² D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Džrr-Durski, Warszawa 1961, s. 87. Jest to dokonany przez Daniela Naborowskiego przekład łacińskiego oryginału.

³ W. Potocki, *Wiersze*, wybrał i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1966, s. 160.

⁴ *Andrzeja Zbylitowskiego epitalamium na wesole Zygmunta III*, 1592, wydał J. Łoś, Kraków 1893.

Sprzeciw zaś wobec małżeństwa z arcyksiężniczką Konstancją nie był spowodowany tym, że miała być kolejną Habsburżanką na tronie polskim, lecz że była rodzoną siostrą Anny, pierwszej żony Zygmunta Wazy. Taki związek zaś, mimo udzielonej na jego zawarcie dyspensy papieskiej, uważano za kazirodczy.

W 1637, w czasie wesela Władysława z arcyksiężniczką Cecylią Renatą, biskup chełmiński Jan Lipski przypominał, że pochodzi z domu, który dał Polsce „wojowniczych Władysławów, miłujących poddanych Kazimierzów, szczęśliwie rządzących Zygmuntów”⁵. Wojowniczy Władysław, to Władysław Warneńczyk, miłujący poddanych Kazimierz – Kazimierz Jagiellończyk, szczęśliwie rządzący Zygmunci, to Zygmunt Stary i Zygmunt August.

Na obrazie *Koronacja Najświętszej Marii Panny* namalowanym przez Hermana Hana dla cystersów pelplińskich, cesarz Ferdynand II znalazł się obok króla, biskupa chełmińskiego, magnatów. Po latach chwalił zaś cesarza wspomniany Maciej Kazimierz Sarbiewski:

Oszczędny w gniewie, niechciwy oręża,
Dla wszystkich ludzki i uprzejmy społecm.

Inna kwestia, że pochwała ma słaby związek z Ferdynandem takim, jakiego pokazują dzieje wojny trzydziestoletniej (1618–1648). Jeśli jednak sławny poeta był szczery, to znaczy, że widział to, co widzieć chciał. Inny mi słowy, że Habsburgów idealizował.

Wyrażano czasem pogląd o skłonności Habsburgów do tyranii, a nawet, że rządzą tyrańsko. Dążenie takie uważano przecież za przyrodzoną cechę władców i nie rzutowało to na postawy w dniu powszednim. W 1598 roku Janusz Radziwiłł (1579–1620) po pobycie na dworze Henryka IV Burbona, ruszył na Węgry, do obozu arcyksięcia Macieja, z czasem cesarza Macieja I. Jak pisał, przebywało tam około dwóch tysięcy Polaków, których jednym z wodzów był Jerzy Stadnicki⁶. Stanisław Lubomirski, który po śmierci Jana Karola Chodkiewicza dowodził wojskiem walczącym pod Chocimem z siłami tureckimi, później prowadził rozmowy z przedstawicielami Ferdynanda II w sprawie uderzenia na powstańców węgierskich. Po raz pierwszy w roku 1621, kiedy mówiono o zaciągnięciu pięciu tysięcy żołnierzy, ponownie w 1632, wreszcie w 1635. W służbie cesarskiej był magnat kawaler maltański Zygmunt Karol Radziwiłł (w latach dwudziestych XVII wieku), królewicz Jan Kazimierz (w trzydziestych) i tysiące lisowczyków.

⁵ Słowa biskupa zapisał Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, Warszawa 1980, s. 17.

⁶ VUB, rkps F 3, nr 273. Listy Janusza Radziwiłła do ojca: 7 XI, 26 XI, 18 XII 1598.

Byli w Rzeczypospolitej i przeciwnicy Habsburgów. Linia podziału przebiegała w społeczeństwie jednak w sposób najdziwniejszy. Oto duchowy ojciec rokoszu Mikołaj Zebrzydowski walczył z królem między innymi pod hasłem obrony Rzeczypospolitej przed jarzmem habsburskim. Dodać trzeba, że nie przeszkodziło mu to wysłać syna na ich dwór. Marszałek rokoszowy, wspomniany Janusz Radziwiłł, nie ukrywał przyjaźni dla Domu Rakuskiego. Pierwszy był katolikiem, którego oddanie sprawom Kościoła rzymskiego jest powszechnie znane, drugi czołowym różnowiercą Litwy.

Wyruszano na ziemie cesarskie dla nauki.

Szymon Szymonowic, któremu Jan Zamoyski powierzył wychowanie jedynego syna, zalecał, żeby wojaże rozpoczął od dworu cesarskiego i spędził tam pół roku. Aby „przypatrzeć się dworowi austriackiemu, to jest szukał znajomości u Cesarza Jegomości”⁷. Studiowali w Austrii między innymi Piotr Opaliński, Mikołaj Ostroróg, Jerzy Ossoliński wychowanek kolegium jezuickiego w Grazu, którego protektorem był arcyksiążę Ferdynand, późniejszy Ferdynand II, a spośród magnatów litewskich synowie Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki. Bywali tam Grudzińscy, Sieniawscy, Wiśniowieccy... W latach trzydziestych XVII wieku odnotowywał liczną obecność w Wiedniu i Grazu średniej i drobnej szlachty Szymon Naruszewicz, wychowawca Jasia Ługowskiego, dla którego pobyt za granicą miał być środkiem do awansu w kraju. Inna kwestia, że wychowawca wątpił w wyniki owego wychowania⁸.

Wielkie Księstwo Litewskie a Moskwa w dobie smuty

Tytuł wymaga komentarza. Od roku 1569, kiedy została zawarta unia nazwana lubelską, Wielkie Księstwo Litewskie i Korona Polska miały jednego monarchę, którego następców powinny razem wybierać, oraz jeden sejm. Prawa i obowiązki władcy wynikały najpierw z całokształtu wcześniej zyskanych przez szlachtę uprawnień, potem także z opracowanych w roku 1573 przez sejm elekcyjny *Artykułów henrykowskich*, *Pactów conventów*, z uchwał sejmów i artykułów zatwierdzonego w roku 1588 przez Zygmunta Wazę Statutu Wielkiego Księstwa. One, ale również prawo zwyczajowe, bezpośrednio i pośrednio, określały zakres władzy sejmu.

⁷ A. A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego*, Lublin 1977, s. 123.

⁸ *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach 1639–1643*, oprac. i wstępem poprzedziła K. Muszyńska, Warszawa 1974, s. 125.

Odrębne pozostawały terytoria, urzędy, skarb i wojsko. Nie powiodło się zapowiedziane w konstytucji sejmu 1569 roku ujednoczenie systemu prawnego Rzeczypospolitej. Każde z jej państw mogło prowadzić, choć w ograniczonym stopniu, działalność dyplomatyczną, a zatem własną politykę zagraniczną. W 1569 roku akt unii zezwalał bowiem na wysyłanie poselstw, z tym że jeżeli w ważnych sprawach, należało to czynić „za wiadomością i radą wspólną”. Można przyjąć, że miało to zresztą nie tylko zapewnić jedność działania obu państw, ale zapobiec sytuacji, w której król współdziałając tylko z jednym, przesądzał postawę całości. Kwestią odrębną jest, że zapis był ułomny, gdyż nie określał kto i w jaki sposób miałyby podjąć decyzję o wysłaniu posłów. W 1573 roku zapisano w *Artykułach henrykowskich*, że posłowie, ale najwyraźniej traktowani jako reprezentanci obu państw Rzeczypospolitej, mają być wysyłani przez króla, a za wiedzą i zgodą senatu. Ponadto, że senat nie może decydować w sprawach zastrzeżonych dla sejmu, do których zaliczano między innymi prawo wypowiedzenia wojny i zawierania pokoju. Wszystko to traktowane dosłownie pozostawiało władcy rolę wykonawcy decyzji podjętych przez Rzeczpospolitą uosabianą przez sejm i senat, co zresztą jednoznacznie w *Artykułach* napisano. Tyle że nad wysyłaniem i przyjmowaniem posłów, zawieraniem rozejmów, a nawet pokoju, sejm, jeśli i miewał jakąś bezpośrednią kontrolę, to sporadycznie i w niewielkim stopniu. W odniesieniu zaś do rozpoczęcia wojny zaczepnej przez króla (tak zresztą jak i w wypadku wszystkich innych spraw) ważniejszy niż litera prawa był stopień zgodności decyzji monarszej z nastrojami społeczeństwa. Świadectwem tego jest postawa sejmów 1609 i 1646 roku. Milczenie wobec zamiaru Zygmunta III uderzenia na Moskwę i gwałtowne przeciwstawienie się planowi Władysława Wazy wojny z Turcją.

Zdarzało się także, choć były to wypadki rzadkie, że jedno z państw Rzeczypospolitej zawierało układy, które odnosiły się tylko do jego terytorium. Mowa tu o zawieranych w czasie wojny szwedzkiej 1625–1629. Najpierw zrobiło to Wielkie Księstwo, przy czym uczyniło to nie tylko bez wiedzy króla, ale wbrew jego wcześniejszym zastrzeżeniom. Wśród paru należy wymienić zawarty w Inflantach 19 stycznia 1627 roku, którego szczególne znaczenie wynika z faktu, że wyrazili na to zgodę zebrani w Wilnie senatorowie litewscy. Trzeba też podkreślić, że chociaż rozejm wzbudził sprzeciw Zygmunta III, senatorów i szlachty koronnej, to nie kwestionowano prawa Litwinów do decydowania i nie żądano uznania go za nieważny. Podobnie Korona zawarła w roku 1627, potem 1628, rozejmy, które obowiązywały tylko na jej terytorium, z tym że, inaczej niż Litwa, miała aprobatę królewską. I jeszcze dwie uwagi. Kwestią wątpliwą wydaje się, aby z formalnego punktu widzenia wspomniane rozejmy miały być uzna-

ne za traktaty międzypaństwowe, co jednak nie zmienia faktu, że litewski w Koronie, koronny w Litwie, uważano za zawarte przez jedno z państw Rzeczypospolitej. Ponadto, że zawarcie rozejmów w dobie *regnum* było możliwe w sytuacji, gdy państwa Rzeczypospolitej prowadziły walkę z osobna i na odrębnym terytorium, jedno w Inflantach i na pograniczu litewskim, drugie w Prusach i na terenie województw wielkopolskich. Natomiast w dobie *interregnum* Litwa uważała się za władną, żeby zwracać się do państw postronnych, o czym świadczy podejmowanie przez nią w toku pierwszych bezkrólewich rozmów z carem w sprawie jego (lub carewicza) elekcji na tron polski. W latach 1632 i 1648 zaś wysyłanie poselstw do Moskwy i szwedzkiego namiestnika Inflant z wezwaniem do niewykorzystywania sytuacji do uderzenia na Rzeczpospolitą.

Rekapitułując, Wielkie Księstwo Litewskie, jako państwo, miało pewną swobodę decyzji o charakterze międzynarodowym. Nie miało jej przecież w okresie smuty, co oznacza, że można mówić jedynie o ówczesnym stosunku społeczeństwa litewskiego do Moskwy i tylko pośrednim, poprzez wyrażanie opinii przez senatorów i szlachtę, oddziaływaniu na króla.

*

Opinia społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego na temat stosunków Rzeczypospolitej z Moskwą zmieniała się w pierwszych latach XVII wieku dwukrotnie. Na początku okresu nadal uważano za optymalne zawarcie z nią unii personalnej, a nawet rzeczowej. Przejawiało to się w kontaktach nawiązywanych z carem w sprawie elekcji na tron polski. Oryginalnym sposobem na przybliżenie korony carowi Fiodorowi była propozycja z roku 1587 wyłonienia panującego w drodze losowania. Mianowicie, gdy część zebranych na polu elekcyjnym wybrała władcą szwedzkiego następcę tronu Zygmunta Wazę (19 sierpnia), a drugą arcyksięcia Maksymiliana Habsburga (22 sierpnia), obecni w Warszawie senatorowie litewscy zaproponowali, żeby, dołączwszy do wymienionych cara, przeprowadzić losowanie. „Posłowie od Panów Rad Litewskich [...] podali [...] medium, aby ci trzej, Szwed, Moskwicin i Rakuszanin, przez los obierani byli”⁹. Propozycja pozostała bez odzewu.

W odniesieniu do kwestii unii rzeczowej, sprawa jest o tyle trudna, że w wypadku poselstw wysłanych przez Zygmunta III do Moskwy zarówno w roku 1590 (podkanclerzy litewski Gabriel Wojna, pisarz wielki litewski Maciej Wojna, wojewoda podlaski Stanisław Radziwiński), jak i w 1600

⁹ *Diariusze sejmowe r. 1587: sejmy konwokacyjny i elekcyjny*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1887, s. 149.

(kanclerz litewski Lew Sapieha, pisarz wielki litewski Eliasz Pielgrzymowski, kasztelan warszawski Stanisław Warszycki), nie jest znany ani główny autor, ani pełny krąg ludzi, którzy projekty opracowywali. Z pewnością uczestniczyli w tym Lew Sapieha, wojewoda wileński Krzysztof Radziwiłł Piorun, kanclerz koronny Jan Zamoyski, no i, rzecz oczywista, znał je i co najmniej aprobował Zygmunt III Waza¹⁰. Natomiast, co trzeba podkreślić, nie omawiał ich ani sejm, ani sejmiki.

Obie instrukcje zlecały posłom zawarcie pokoju, a choćby rozejmu oraz doprowadzanie do zbliżenia państw i społeczeństw. Pierwsza zawierała między innymi propozycję swobodnego przesiedlania się ludności¹¹. Druga jest znacznie obszerniejsza¹². Część, która odnosiła się do proponowanego związku, Lew Sapieha przedstawił bojarom 4 grudnia 1600 roku. Jej istota sprowadza się do uznania za następcę Godunowych władcy Rzeczypospolitej, natomiast gdyby Zygmunt Waza zmarł pierwszy, następcę miały wybierać naród szlachecki i posłowie moskiewscy. Co więcej, pierwszeństwo wyboru zastrzegano dla królewicza, a dopiero, gdyby go nie było, władcą miał zostać car. Powinna być zachowana odrębność instytucji i terytoriów, ale wprowadzona swoboda przemieszczania się ludności. Ponadto zapowiadano współdziałanie w polityce zagranicznej i obronnej.

Akceptacja propozycji przez stronę moskiewską miałyby ważne konsekwencje także dla ustroju Rzeczypospolitej, gdyż wolna elekcja zostałaby ograniczona do wyboru jednego z królewiczów bądź cara. Być może, król oraz ludzie, którzy opracowywali instrukcję, sugerowali się powszechnością uznawania przez szlachtę królewicza Władysława (1595–1648) za następcę tronu. Niewykluczone jednak, że w sytuacji, gdy zarówno car Borys (1598–1605), jak i Zygmunt III mieli synów, sprawa unii personalnej wydawała się czymś odległym, jedynie deklaracją intencji, chodziło zaś o zawarcie sojuszu zwróconego przeciw Szwecji i Tatarom. Tak czy inaczej, propozycja została odrzucona. Posłowie nie zdołali także zawrzeć pokoju, jedynie przedłużyli do roku 1622 rozejm. Car zatwierdził go w Moskwie 11 marca 1601 roku, król uczynił to w Wilnie 17 stycznia 1602 roku¹³.

¹⁰ K. Tyszkowski, *Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r.*, Lwów 1927, s. 37.

¹¹ M. Szczerbatow, *Istorija rossijskaja*, t. 6, cz. 2, Pietiersburg 1790, s. 227–237; B. Floria, *Ruskoje-polskije odnoszenija i baltijski wopros w konce XVI – naczale XVII w.*, Moskwa 1973. Ostatnio: A. Baliulis, *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės ir Maskvos valstybės diplomatiniai santykiai XVI a. pabaigoje (Lietuvos Metrikos 594 apžvalga)*, w: „Lituanistica”, Vilnius 2002, nr 3, s. 3–32. Należy jedynie zastrzec, że ten cenny artykuł omawia stosunki z państwem moskiewskim nie Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz Rzeczypospolitej.

¹² BPAN Kraków, rkps 1050, k. 1. Diariusz poselstwa Lwa Sapiehy do cara Borysa Godunowa, 5 X – 9 XII 1600.

¹³ Tekst układu: *Sbornik impieratorskogo russkogo istoriczeskogo obszczestwa*, Moskwa 1912,

Generalnie można przyjąć, że u źródeł dążeń do trwałego zakończenia konfliktu z Moskwą, a nawet zawarcia ściślejszego związku, leżała pamięć porażek, których Wielkie Księstwo doznało w konfrontacji z nią od czasów Kazimierza Jagiellończyka. Najwyraźniej obaw nie przekreśliły sukcesy odniesione w toku wojen batoriańskich (1579–1582). Być może, osłabiła je pamięć strat poniesionych w toku kampanii pskowskiej, dodać można, fatalnie przygotowanej przez króla i Jana Zamoyskiego, co nie przeszkadza, że najbardziej sławionej przez potomnych. W każdym razie, wydaje się, że potwierdzeniem poczucia słabości jest choćby instrukcja szlachty żmudzkiej dana posłom na sejm 1598 roku, w której pisała, że przymierze bądź zjednoczenie z Moskwą zawsze uznawała za rzecz potrzebną¹⁴.

Dążenie do zachowania pokoju z Moskwą umocnił wybuch wojny ze Szwecją, w rzeczywistości już w 1599 roku, a która z każdym rokiem bez końcowego zwycięstwa stawała się coraz większym problemem przede wszystkim dla Litwy. Nie tylko bowiem działania prowadzono na terenie przylegających do niej Inflant, nie tylko konieczne było opłacanie wojska, ale mieszkańcy ponosili ogromne straty w rezultacie jego obecności na swoim terenie. Nic zatem dziwnego, że wiadomość o pojawieniu się na terenie Rzeczypospolitej człowieka podającego się za Dymitra, syna Iwana Groźnego, którą w formie listów do senatorów Zygmunt III rozpowszechnił w połowie lutego 1604 roku, spotkała się z chłodnym przyjęciem¹⁵. Starosta żmudzki Jan Karol Chodkiewicz przestrzegał przed decyzjami, które spowodują, że Moskwa uzna, iż rozejm został naruszony. „Idzie o przymierze, które wzruszone, nigdy pociesznego efektu nie odniosło”¹⁶. Prawda, że jednocześnie deklarował gotowość przychylenia się do opinii ogółu senatu. Wojewoda wileński Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka pisał do kuzyna, podczaszego litewskiego Janusza Radziwiłła, że pierwszeństwo należy oddać sprawom inflanckim. „Odprawić by pierwszej Inflanty, dopiero o Moskwie pomyśleć”¹⁷. Podczaszy komentując przygotowania podjęte przez wojewodę sandomierskiego Jerzego Mniszcha, aby zbrojnie wesprzeć dążenia Dymitra do odzyskania czy też zyskania tronu Moskwy, wyraził opinię, że będzie to miało zgubne następstwa dla Rzeczypospolitej. „Rzeczy

t. 137, s. 58; AR, dz. I, nr 903. Rozejm cara Borysa Iwanowicza z królem Zygmuntem III, 1601; Awt., rkps 152, k. 66–71. O przymierzu z Moskwą, 5–20 I 1602 Wilno.

¹⁴ AR, dz. II, nr 243. Instrukcja Ziemi Żmudzkiej na sejm, 21 I 1598.

¹⁵ Ostatnio: A. Andrusiewicz, *Dzieje wielkiej smuty*, Katowice 1999. Tu obszerna bibliografia.

¹⁶ BPAN Kraków, rkps 931, k. 44. Jan Karol Chodkiewicz do Zygmunta III, 19 III 1604 Ryga.

¹⁷ *Archiwum Domu Radziwiłłów*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885, s. 51. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka do Janusza Radziwiłła, 7 III 1604 Nieśwież.

takie [...] nie mogą być żadną miarą, jeno, ze złym [efektem], a bodaj i nie ze zgubą Ojczyzny”¹⁸. Nie wiadomo, kogo miał na myśli pisząc we wcześniejszym liście, że najemnicy wojewody tłumaczą udział w wyprawie namowami kogoś z Litwy, że ich „jeden pan z Litwy najbardziej [...] namawia”¹⁹. Przeciw przypuszczeniu, że mógł to być Lew Sapieha, przemawia list kanclerza, w którym i on stwierdzał, iż bez względu na rezultat działań, ich podjęcie było błędem. „Lubo mu się poszczęści, albo nie, jednako źle Ojczyźnie i nam uczyni”²⁰. W czasie sejmu 1605 roku ze zdecydowanym potępieniem popierania Dymitra wystąpili: biskup wileński Abraham Wojna i marszałek wielki litewski Krzysztof Dorohostajski, który zarzucił królowi nawet złamanie przysięgi i to złożonej przecież nie tylko we własnym imieniu. „Przysiągłeś Wasza Królewska Mość na pokój z osoby swej, przysiągłeś za nas senatory, przysiągłeś i za stan rycerski [...]”²¹. Zresztą, jak większość Litwinów, wzywał do zatroszczenia się o Inflanty.

O stanowisku ogółu szlachty pełniejszej wiedzy dostarczyłyby instrukcje na sejm (20 stycznia – 3 marca 1605). Ze znanej w kilku odpisach instrukcji sejmiku słonimskiego wynika, że godzono się na omawianie przez sejm problemu, jakim było pojawienie się carewicza, ale zastrzegając nie naruszalność zawartych układów. „Ostrzegając [...] przysięgi Króla Jegości i pokoju Rzeczypospolitej”²².

Klęska, jaką Dymitr poniósł pod Dobryniczami (31 stycznia 1605), jedynie umocniła nastroje przeciwne mieszanu się w sprawy Moskwy. Z wystąpienia Krzysztof Radziwiłła podczas konwokacji wileńskiej, która obradowała w początkach maja 1605 roku, wynika, że obawiano się odwetu. Książę, który był posłem sejmiku grodzieńskiego, przekazał bowiem otrzymane zlecenie forsowania uchwały umożliwiającej zwołanie w razie potrzeby pospolitego ruszenia, a już teraz okazowania, czyli sprawdzenia stanu gotowości bojowej²³. O tym, że nie był to głos odosobniony świadczy zaś fakt, że konwokacja taką uchwałę podjęła, choć jej znaczenie osłabia,

¹⁸ AR, dz. IV, nr 172. Janusz Radziwiłł do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 14 IX 1604 Stara Wieś.

¹⁹ AR, dz. IV, nr 172. Janusz Radziwiłł do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 7 VIII 1604.

²⁰ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 10 XI 1604 Ikażn.

²¹ *Russkaja istoriczeskaja biblioteka*, t. 1, Pietiersburg 1872, s. 6. Votum na sejmie. Pan Dorohostajski, 31 I 1605.

²² Instrukcja słonimska dana posłom na sejm: Janowi Mieszce i Mikołajowi Tryźnie, 9 XII 1605. Dziewiątkowice. Tekst znany jest z kilku nieco różniących się między sobą odpisów. Zob.: BPAN Kraków, rkps 365, k. 14; TN, t. 99, nr 258. *Archiwum Domu Sapiehów*, t. 1, oprac. A. Prochaska, Lwów 1892, nr 537.

²³ Oss., rkps 1850/I, k. 1. Zdanie Krzysztofa Radziwiłła, 1605.

iż okazowanie „dla niebezpieczeństwa z granic moskiewskich” miało się odbyć dopiero 8 września 1605 roku²⁴.

Z pewnością nastroje zmieniły się, ale nadal w ramach dążeń do zachowania pokoju, gdy po nagłej śmierci Borysa Godunowa Dymitr zasiadł na tronie (triumfalny wjazd do Moskwy 30 czerwca, koronacja 31 lipca 1605). Wiadomo, iż rzecznikiem umacniania z nim najlepszych stosunków stał się kanclerz Wielkiego Księstwa Lew Sapieha. Wiosną 1606 roku wspominał, że właśnie na jego usilne nalegania król wysłał do Moskwy swego komornika Krasowskiego z podarunkami z okazji ślubu Dymitra z Maryną Mniszchówną²⁵. Kwestią odrębną jest, że informacja o wysłaniu komornika musi dziwić, gdyż w tym czasie wyruszyli do Moskwy posłowie, kasztelan małogoski Mikołaj Oleśnicki oraz starosta wieliski Aleksander Gosiewski i oni w czasie audiencji 13 maja 1606 roku przekazali nowo poślubionej parze podarunki²⁶.

Tak czy inaczej, udział w uroczystościach weselnych był tylko jednym i to nie najważniejszym zadaniem posłów. Mieli bowiem również podjąć rozmowy w sprawie zawarcia przez Rzeczpospolitą i Moskwę związku, z tym że ten był bliższy proponowanemu w roku 1590 niż 1601. Nie wspomniano bowiem o zespoleniu pod berłem jednego władcy, a tylko, między innymi, o jedności polityki zagranicznej i swobodzie przemieszczania się ludności. Jak się wydaje, instrukcja została opracowana na podstawie wskazówek królewskich przez Lwa Sapiechę. Ledwie jednak rozmowy się rozpoczęły (25 maja 1606), Dymitr został obalony i zginął (26/27 maja 1606), a na tronie zasiadł Wasyl I Szujski (1606–1610).

Upadek Dymitra wywołał w Rzeczypospolitej dość różne echa. Jak relacjonowano z obozu rokoszowego, zebrani uznali, że jest to kara Boża za pychę okazywaną zarówno wobec posła królewskiego, a zatem samego króla i całego narodu szlacheckiego, jak i wobec teścia²⁷. W Litwie, zresztą generalnie na ziemiach pogranicza, przewrót najpierw spowodował odrodzenie obaw przed możliwością ataku moskiewskiego. W rezultacie z pewnością szlachta mińska, witebska, a pewnie i inne, uznały za niemożliwy wyjazd na zjazd rokoszowy, który w początkach sierpnia miał się zebrać pod Sandomierzem. Wysłanym posłom witebskim nakazywano prosić o obmyślenie przez zgromadzonych obrony granicy²⁸. W instrukcji danej posłom na

²⁴ Uchwała jest znana z kilku odpisów. Tu: Oss., rkps 2284, k. 137.

²⁵ TN, t. 101, nr 22. Lew Sapieha do Mikołaja Oleśnickiego, 6 IV 1606.

²⁶ Czart., rkps 342, nr 43. Diariusz dziejów moskiewskich i legacji [...] Mikołaja Oleśnickiego [...] Aleksandra Korwina Gosiewskiego [...] spisany w roku 1606 w Moskwie.

²⁷ AR, dz. V, nr 15367. Jan Sułkowicz do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 31 VIII 1606 z Lenarcic pod Sandomierzem.

²⁸ AR, dz. II, nr 500. Instrukcja mińska dana dziewięciu posłom na zjazd rokoszowy,

sejm, ale 1607 roku, witebszczanie polecieli prosić króla, żeby o uwolnienie jeńców przetrzymywanych w Moskwie starał się środkami dyplomatycznymi, „przez posły”²⁹. Dość szybko jednak, bo chyba już późną jesienią 1606 roku, gdy uwidoczniła się niemożność cara Wasyla zapanowania nad krajem, zaczęła postępować zmiana nastrojów.

Fragmentaryczne dane wskazują, że proces zmian rozpoczął się w środowisku ludzi, którzy nie znajdowali dla siebie miejsca i chleba w ojczyźnie, a zatem, drobnej szlachty, dla której widoczna słabość państwa moskiewskiego stała się impulsem do grabieżczych wypraw. Można przyjąć, że uczestniczył w nich znaczący liczbowo krąg ludzi, skoro wywołały interwencję króla. W marcu 1607 roku Zygmunt III wydał adresowany do wojewodów, starostów i szlachty powiatów pogranicznych uniwersał, w którym nakazywał, aby zapobiegali samowolnym wypadom³⁰. Nie zahamowało to jednak zjawiska, które wyraźnie rosło w siłę, zwłaszcza, gdy latem 1607 roku pojawił się w Starodubie i zyskał uznanie ktoś podający się za raz jeszcze cudownie uratowanego Dymitra. Jednocześnie zaś wdzieranie się na terytorium państwa moskiewskiego nieco zmieniało swój charakter, o czym świadczył fakt, prawda, że odosobniony, mianowicie, iż w maju 1608 roku ruszył do Moskwy człowiek z warstwy magnackiej, kuzyn kanclerza Wielkiego Księstwa, starosta uświacki Jan Piotr Sapieha. W liście do Dymitra pisał, że z Brześcia wyszedł mając ponad 1200 ludzi, do których, dowiedziawszy się, że idzie, dołączyło dalszych 500. Należy, choć marginesowo, zwrócić uwagę na adres listu. Jest zrozumiałe, że musiał być zgodny z wymaganiami moskiewskimi. Starosta pisał do „Najjaśniejszego Majestatu i cara wszystkiej Rusi”. Nie zmienia to jednak faktu, że postąpił sprzecznie z zasadami oficjalnej Rzeczypospolitej, która nie uznawała używanego przed władców moskiewskich tytułu carów Rusi³¹.

Wydaje się, że ten sam czynnik – słabość państwa moskiewskiego – oddziałal i na postawę ogółu magnatów. Wprawdzie żaden z nich samowolnie nie ruszył do Moskwy, ale i nie wiadomo, żeby Lew Sapieha potępił starostę uświackiego. Z datowanego 11 sierpnia 1608 roku listu przebija jedynie obawa przed konsekwencjami ewentualnej porażki kolejnego Dymitra, potocznie zwanego przecież Łzędymitrem i Szalbierzem. „Jeśliby się

17 VII 1606 Mińsk; Czart., rkps 2244, nr 26. Informacja posłom: Ostafiejowi Kurczowi i Adamowi Kosowi wysłanym na zjazd główny rokoszowy pod Sandomierzem, 21 VII 1606 Witebsk.

²⁹ TN, t. 103, nr 27. Instrukcja witebska dana posłom na sejm: Mikołajowi Hlebowiczowi i Aleksandrowi Sapiesze, 26 III 1607 Witebsk.

³⁰ BPAN Kraków, rkps 344, s. 97. Zygmunt III do Lwa Sapiehy, 14 III 1607 Kraków.

³¹ BPAN Kraków, rkps 344, s. 111. Jan Piotr Sapieha do cara Dymitra, 22 V 1608 Gródek. Ściśle biorąc, jest to koncept listu z wprowadzonymi poprawkami.

tam naszym noga powinęła [...] obawiać się potrzeba, by ten nieprzyjaciel rozdrażniony nie chciał na nas ubezpieczonych mścić się krzywdy swej”³².

Brakuje informacji o sprzeciwianiu się magnatów, a przynajmniej w sposób zauważalny, podjętym przez Zygmunta III przygotowaniom do wojny z Moskwą. Znamienny w tym względzie może być list Krzysztofa Radziwiłła do przyrodniego brata, Janusza, a ściślej, utrzymana w spokojnym tonie informacja, że król zamierza zawrzeć przymierze z władcą Szwecji Karolem i uderzyć na Moskwę, aby osadzić na jej tronie królewicza Władysława³³. Nie wiadomo, żeby w roku 1609, w czasie lub po radzie senatu, która, choć niejednogłośnie, upoważniła króla do rozpoczęcia działań, senatorowie litewscy protestowali. Gdy król ruszył pod Smoleńsk, towarzyszyli mu między innymi Lew Sapieha, Krzysztof Dorohostajski, powoli awansujący w hierarchii społecznej: referendarz litewski Aleksander Gosiowski i pisarz Wielkiego Księstwa Janusz Skumin Tyszkiewicz. Z czasem zaś dołączył hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz. Należy jednak zastrzec, że brak głośnych sprzeciwów nie oznacza, iż wojnę powszechnie akceptowano. Nieugiętym jej przeciwnikiem pozostawał Janusz Radziwiłł; jeszcze w roku 1611 przyznawał rację tym wszystkim, którzy się „ani radą ani groszem do tej moskiewskiej wojny nie przykładali”³⁴. Co więcej, nie był w swym zdaniu odosobniony, skoro zaangażowanie się w sprawy moskiewskie Jana Karola Chodkiewicza wywołało niepochlebne komentarze. Jak pisał do niego brat, Hieronim Chodkiewicz, „mów uszczypliwych i animuszów tak namnożyło od Waszmości [...] odwróconych, że tego pełna Litwa i Polska”³⁵. Prawda, że w tym wypadku krytykę miało budzić nie samo zaangażowanie się hetmana w wojnę moskiewską, lecz fakt, iż uczynił to wbrew swemu nieukrywanemu wcześniej negatywnemu do niej stosunkowi.

Druga zmiana postawy wobec Moskwy, a równoznaczna z powrotem do pierwotnej, nastąpiła po zdobyciu Smoleńska (13 czerwca 1611). Można zatem przyjąć, że za cel wojny uważano odzyskanie terenów utraconych w poprzednim stuleciu, a zajęcie twierdzy za jego osiągnięcie. Odtąd bowiem pojawił się problem ich przynależności. Wspominany Janusz Radziwiłł, dziękując Bogu za odniesiony sukces zastanawiał się, czy król przyłączy twierdzę, w ogóle księstwo smoleńskie, do Korony czy do Litwy.

³² AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Janusza Radziwiłła, 6 VIII 1608 Kraków. Wspomniane w liście ubezpieczenie, to rozejm zawarty z carem Wasylem, który miał obowiązywać od 20 lipca 1608 roku przez 3 lata i 11 miesięcy.

³³ AR, dz. IV, nr 298. Krzysztof Radziwiłł do Janusza Radziwiłła, 19 XI 1608 Wizuny.

³⁴ TN, t. 106, nr 15. Janusz Radziwiłł do Lwa Sapiehy, 3 V 1611 Kojdanów.

³⁵ W. Chomętowski, *op. cit.*, s. 119. Hieronim Chodkiewicz do Jana Karola Chodkiewicza, 27 V 1611 Wilno.

„Obaczmy, czy bardziej w Panu przemaga afekt ku Koronie, czy krew jagiellońska”³⁶. Opinia księcia zasługuje zresztą na uwagę także z innego powodu, mianowicie, iż za upoważnionego do zmiany terytorium każdego z państw Rzeczypospolitej uznawał króla, a nie sejm. Co więcej, tak samo uważały sejmiki, w których uchwałach problem wcielenia opanowanych terenów do Wielkiego Księstwa występować będzie z narastającą siłą. „Smoleńsk i wszystka Ziemia Siewierska, jako przedtem do Wielkiego Księstwa Litewskiego należała, tak, aby teraz [...] inkorpowana [...] była”, zastrzegał już w sierpniu 1611 roku sejmik wileński³⁷. Jednocześnie zaś wystąpią żądania końca wojny bądź drogą dyplomatyczną, bądź siłą, przez wymuszenie zgody Moskwy na rozejm lub pokój. Należy jednak podkreślić, że ich warunkiem miało być zachowanie odzyskanych ziem, księstwa smoleńskiego, czasem także siewierskiego.

Nie wiadomo dlaczego, mimo silnych wcześniej nastrojów unijnych, sprawa najpierw elekcji królewicza Władysława na tron carski, potem jego praw do niego, jeśli, poza publicystyką, się pojawiała, to tylko jako środek do wymuszenia zakończenia wojny. Na obecnym stanie badań można jedynie się domniemywać, że uważano zyskanie przez niego korony przede wszystkim za nierealne, a potem, choć jest to oczywiście sprzeczne z projektem unii, jaki w roku 1600 przedstawił w Moskwie Lew Sapieha, za niezbyt dobre dla Rzeczypospolitej. To ostatnie dlatego, że mogłoby po spodziewanej elekcji Władysława i na tron polski doprowadzić do niezmiernego wzrostu władzy monarszej, a zatem uszczuplenia praw szlachty.

Sejmiki przedsejmowe Wielkiego Księstwa, które obradowały w sierpniu 1611 roku, dziękowały królowi za podjęte działania. Sejmik wileński proponował, by władcę nagrodzić przekazując „do własnego szafunku” nowe myto, czyli opłaty drogowe, na okres dwu lat³⁸. Sejmik miński zastrzegł jednak, by w przyszłości król nie rozpoczynał wojen bez zgody Rzeczypospolitej³⁹. Sejmik połocki zaś zażądał ujawnienia i ukarania ludzi, którzy króla mieli namówić do podjęcia działań⁴⁰. Wówczas żądanie, które było niczym innym, jak pośrednią krytyką władcy, stanowiło ewenement, w latach następnych uwidocznili się jednak spadki bezpieczeństwa wewnątrz-

³⁶ AR, dz. IV, nr 172. Janusz Radziwiłł do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, 22 VI 1611 Dolatycze.

³⁷ BPAN Kraków, rkps 365, k. 44. Instrukcja wileńska dana posłom na sejm, Janowi Sapieszce i Janowi Czyżowi, 17 VIII 1611 Wilno.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ BPAN Kraków, rkps 365, k. 41. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Adamowi Sołohubowi i Wasylemu Bołharynowi, 15 VIII 1611 Mińsk.

⁴⁰ BPAN Kraków, rkps 365, k. 49. Instrukcja połocka dana posłom na sejm, Piotrowi Stabrowskiemu i Aleksandrowi Tyszkiewiczowi, 15 VIII Połock.

nego i to na znacznych obszarach Wielkiego Księstwa. Sprawcą tego były zarówno wycofujące się z Moskwy grabieżcze gromady, jak i chorągwie, które czekając na wypłatę zaległego żołdu stanowiły dla współobywateli plagę. W rezultacie, w roku 1613 domagały się ujawnienia radzących wojnę sejmiki: oszmiański, wileński, wiłkomierski. „Radziłyśmy [...] wiedzieli [...] kto wždy był tak wielkiej w Rzeczpospolita szkody przyczyną i radą”⁴¹. W 1615 żądał tego sejmik nowogrodzki, przy czym w jego wypadku zwraca uwagę uzasadnienie, mianowicie, że wojna nie tylko „mało nie ostatnią zgubę Ojczyźnie naszej przyniosła, z dostatków złupiła, niezliczonej kupy ludzi rycerskich pozbawiła”, ale także, iż okryła Rzeczpospolitą niesławą. „Do postronnych krajów w ohydę i hańbę wprawiła”⁴². To samo, tyle że z pominięciem aspektu międzynarodowego wojny, wpisała w instrukcję poselską szlachta mińska. Aby „autores wojny tej moskiewskiej, która nam i Ojczyźnie naszej wszystko zło przyniosła [...] karanie odnieśli”⁴³.

Tymczasem w roku 1611, wypowiadając się co do dalszego postępowania w kwestii moskiewskiej, sejmik wileński godził się na uchwalenie podatków przeznaczonych na kontynuowanie działań. Miński i oszmiański domagały się zakończenia konfliktu, ale w efekcie rokowań, a dopiero, gdyby zakończyły się niepowodzeniem, wymuszenia pokoju siłą⁴⁴. Sejmik połocki i żmudzki mówili o obronie granic⁴⁵.

Rzeczą interesującą jest, że, jak wynika z instrukcji połockiej czy żmudzkiej, nie traktowano zwycięstwa za trwałą wykładnię stosunku sił między Rzeczpospolitą a Moskwą. Owszem, odrodziło się poczucie zagrożenia. Co więcej, przynajmniej część statystów litewskich była zdania, że ewentualne wspólne uderzenie Moskwy oraz Szwecji (to ostatnie z terenu Inflant) byłoby klęską nie tylko dla Litwy, ale i całej Rzeczypospolitej. Jak mówił, co prawda kilka lat później, bo w czasie sejmu 1618 roku, podkanclerzy litewski Eustachy Wołłowicz: „gdzieby stamtąd i z Moskwy oraz na nas nastąpiono, pewnieby już nie o Wilno, ale o Wisłę [...] opierał się nieprzyjaciel”⁴⁶.

⁴¹ Instrukcje sejmików: AR, dz. II, nr 585 oszmiańska, 8 I 1613; nr 584 wileńska, 8 I 1613 Wilno; nr 588 wiłkomierska, 31 I 1613 Wiłkomierz.

⁴² BPAN Kraków, rkps 365, k. 70. Urazy w swobodach i wolnościach, i prawach naszych podane [...] posłom na sejm [...] 1615 z sejmiku nowogrodzkiego, Albrychtowi Władysławowi Radziwiłłowi i Janowi Protasowiczowi.

⁴³ TN, t. 110, nr 72. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Mikołajowi Wiazewiczowi i Olbrychtowi Oborskiemu, 2 I 1618 Mińsk. Data roczna błędna, powinno być: 1615.

⁴⁴ TN, t. 106, nr 40. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm: Pawłowi Sapieszemu i Janowi Naruszewiczowi, 15 VIII 1611 Oszmiana.

⁴⁵ BPAN Kraków, rkps 360, k. 218. Instrukcja żmudzka dana posłom na sejm: Malchero-wi Szemetowi i Janowi Talatowi, 15 VIII 1611.

⁴⁶ BPAN Kórnik, rkps 326, k. 301. Votum ks. Eustachego Wołłowicza biskupa wileńskiego, podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego, 21 II 1618.

Rzeczpospolita 17 sierpnia 1629 roku albo doba narodzin Jana Sobieskiego⁴⁷

17 sierpnia 1629 roku w Olesku, w miasteczku i zamku obronnym położonym w województwie ruskim, około 75 kilometrów na wschód od Lwowa, to pojawienie się Tatarów, burza i narodziny Jana (1629–1696), drugiego syna krajczego koronnego Jakuba Sobieskiego. Pierwszym był starszy o rok Marek (1628–1652). Hierarchia zdarzeń, której w oczach współczesnych nie kształtowało przecucie świetnej, ale i nie wolnej od błędów przyszłości chłopca, lecz własna teraźniejszość. Przede wszystkim zaś, czy było się w murach zamku, czy poza nimi.

17 sierpnia 1629 w Rzeczypospolitej to umykające jednoznaczny określeniom stosunki z Tatarami. Generalnie ciążyło na nich zaleganie skarbu z wypłatą tak zwanych upominków, czyli, innymi słowy, opłacania się, ale także tatarska zależność od Turcji i niekarność ord. Epizodem był konflikt tatarsko-turecki, który wybuchł w 1624 roku, propozycja Chanatu poddania się pod władzę Zygmunta III, a przynajmniej zawarcia z Rzeczpospolitą ścisłego przymierza. Król to zbagatelizował, ale pozwolił, by z pomocą Tatarom przyszli Kozacy. Miało to jednak sprawić wrażenie działania samowolnego, o którym władca i hetman koronny Stanisław Koniecpolski nie wiedzą⁴⁸. W rezultacie, tradycyjni wrogowie przekształcili się na kilka lat w towarzyszy broni, walcząc, między innymi, w roku 1629, z Turcją, co zresztą nie wykluczyło najazdów, tak jak choćby wspomniany na Olesko. Do powtórzenia się sytuacji, czyli złożenia przez Tatarów propozycji poddania się pod władzę króla, doszło w roku 1635. I tym razem król, ale już Władysław IV, oraz hetman Stanisław Koniecpolski zezwolili, choć nieoficjalnie, by Kozacy wystąpili u boku Tatarów przeciw Turcji. Do kolejnego sojuszu kozacko-tatarskiego dojdzie w roku 1648, tyle że wówczas wspólnym wrogiem stała się Rzeczpospolita.

Z Turcją, po dziesięcioleciach napięcia, starć lokalnych (Cecora 1595 i 1620, Busza 1617, Orynin 1618), nawet wojny (Chocim 1621), odnowiono tradycyjne przymierze. Na potwierdzenie układu zawartego na polach Chocimia wyruszył do Stambułu wielki poseł króla, Korony, Wielkiego Księstwa Litewskiego, koniuszy koronny Krzysztof Zbaraski (1622).

Sukcesem było przejęcie przez króla prawa nominacji na biskupstwo mołdawskie. Po raz pierwszy Zygmunt Waza mianował biskupa bakowskiego

⁴⁷ Jest to zmieniony tekst artykułu *Rzeczpospolita w latach dzieciństwa i młodości Jana Sobieskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 1992, „Historia” CII, s. 13–17.

⁴⁸ B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624–1629*, Łódź 1948, s. 29; idem, *Geneza sojuszu kozacko-tatarskiego z 1648 r.*, Wrocław 1948.

30 kwietnia 1610 roku i został nim Polak, Walerian Lubieniecki. Polakami byli także jego następcy: w roku 1618 Adam Goski, w 1627 Mikołaj Gabriel Fredro, w 1633 Jan Chryzostom Zamoyski. Ten ostatni otrzymał nominację od Władysława IV. Nie zasiadali w senacie Rzeczypospolitej i tylko Jan Chryzostom Zamoyski przeszedł z czasem na biskupstwo koronne. W roku 1649 Jan Kazimierz mianował go biskupem przemyskim, ale to było już świadectwem wycofywania się Rzeczypospolitej z Mołdawii.

Niepowodzeniem zakończyły się starania o zgodę Turcji na choćby formalne zwierzchnictwo króla nad Mołdawią. Przyczyniono się jednak do zachowania przez nią odrębności administracyjnej i niepoddania pod władzę tureckiego namiestnika. Tyle że niewcielenie gospodarstwa do Turcji zapewne utrwaliło jego tragiczne położenie, bo pozostało ono terenem walk i grabieży polskich, kozackich oraz tatarskich.

Na pograniczu polityki międzynarodowej i wewnętrznej leżała kwestia kozacka⁴⁹. Dla omawianego okresu mniej ważne jest, że Kozaczyzna zyskiwała na sile, co znajdowało odbicie we wzroście liczby powstań, ich zasięgu i uwidaczniającej się trudności chorągwi koronnych w pokonaniu zbuntowanych. Istotny był wzrost poczucia ruskiej odrębności, rozprzestrzenianie się hasła obrony wiary prawosławnej i przeciwstawianie „Rusi Lachom”. Tragiczne dla państwa, a jak okaże przyszłość także i dla Kozaczyzny, było to, że król i naród szlachecki nie wypracowali żadnej koncepcji integracji Kozaczyzny z Rzeczpospolitą, że nie dostrzegali wagi problemu, że, jak w roku 1625 i 1638, po stłumieniu powstań poprzestawali na wydawaniu kolejnych nakazów i zakazów.

Dzień 17 sierpnia 1629, to również:

– trwanie wojny ze Szwecją. Działania, które prowadzone były w Inflantach oraz na pograniczu Litwy, w Prusach i w samej Koronie, przerwie na sześć lat rozejm zawarty 26 września 1629 roku w Altmarku (Starym Targu), kilkanaście kilometrów od Malborka;

– niespokojne spoglądanie w stronę Moskwy. Wprawdzie do 3 lipca 1633 roku obowiązywał rozejm podpisany w Dywilinie, ale obawiano się, że strona moskiewska może go nie dotrzymać, zwłaszcza, jeśli umrze chorujący Zygmunt III;

– przyjazne stosunki z Cesarstwem. Owszem, właśnie w roku 1629, choć nie 17 sierpnia, przybyły do Rzeczypospolitej oddziały habsburskie, które

⁴⁹ T. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i Kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985; H. Litwin, *Katolicyzacja szlachty ruskiej a procesy asymilacyjne na Ukrainie w latach 1569–1648*, w: *Tryumfy i porażki*, pod red. M. Boguckiej, Warszawa 1989, s. 48–73.

miały ją wspomóc w wojnie ze Szwecją⁵⁰. Inna sprawa, że jak często zdarza się w polityce, interesy sojuszników były rozbieżne. Rzeczpospolita potrzebowała posiłków, aby wymusić możliwie korzystne zakończenie wojny. Cesarz Ferdynand II przysyłał je, żeby trwała, bo to uniemożliwiałoby Szwedom uderzenie na jego państwa.

I jeszcze jedno, wydarzenia i problemy wewnętrzne Rzeczypospolitej roku 1629. Tu, co oczywiste, obok wszystkiego co wiązało się z wojną szwedzką czy kwestią kozacką, wymienić trzeba przede wszystkim zmianę sposobu opodatkowania. Uchwałę podjął sejm nadzwyczajny (13–28 listopada 1629). Dotychczas płacony podatek łąnowy, którego podstawą był łąn ziemi uprawnej, zastąpił podymnym, płaconym od domów mieszkalnych. Nowy podatek obowiązywał jednak tylko w Koronie (wyjątkowo, w roku 1629, także w województwie smoleńskim). W Wielkim Księstwie Litewskim wprowadził go bowiem niemal dwadzieścia lat później sejm koronacji Jana Kazimierza (19 stycznia – 14 lutego 1649).

Dysydent protektorem zakonów czyli epizod z działalności Krzysztofa Radziwiłła⁵¹

Urodził się w roku 1585 jako syn wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego Krzysztofa Radziwiłła Pioruna i Katarzyny Tęczyńskiej. W latach 1600–1604 uczył się i poznawał Niemcy, Szwajcarię, Francję i Anglię. W roku 1615 został hetmanem polnym litewskim, w 1633 kasztelanem i wojewodą wileńskim, w 1635 otrzymał buławę wielką. Długa przerwa w nominacjach spowodowana była niełaską, w jaką Krzysztof Radziwiłł popadł u Zygmunta III. Zmarł w 1640.

Zapewne już w drugim dziesiątku lat XVII wieku był uznawany za przywódcę ewangelików litewskich. Z pewnością został nim po śmierci przyrodniego brata, kasztelana wileńskiego Janusza Radziwiłła (1579–1620). Spośród ogromu tego, co chciał robić dla swego wyznania, co nie znaczy, że zawsze z powodzeniem, wymienić można zamiar utworzenia sieci alumnatów, w których kształcono by teologów i przyszłych polityków⁵². Miał

⁵⁰ J. Seredyka, *Wezwanie posiłków cesarskich do Polski w 1629 r.*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Historia”, XIV, s. 87–97.

⁵¹ Tekst jest zmienioną wersją artykułu: *Dysydent protektorem zakonów*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1968, s. 215–217.

⁵² Lietuvos Nacionalinė Martyno Mažvydo Biblioteka, Vilnius (dalej: LNB), rkps F 93–73. Informacja służyła memu Salomonowi Rysińskiemu, bez daty, ale zdaje się, że z roku 1615.

decydujący udział w fundacji działającego przez wieki gimnazjum w Słucku. Podejmował wieloletnie wysiłki dla zachowania zborów, w które w wieku XVI kościoły przekształcono, a teraz Kościół rzymski skutecznie je odzyskiwał. W roku 1615, przy okazji sporu o świątynię w Kiejdanach, nakazywał jej bronić „prawem [...] i lewem”. W 1622 zapowiadał, że nie ustąpi, choćby miał stracić w procesach całą fortunę. W 1627 zawarł ugodę z biskupem wileńskim Eustachym Wołłowiczem oraz kapitułą i zwrócił zbór⁵³.

Wszystko to, także zdolność do ustępowania, nie powinno w działalności przywódcy dziwić. To, co dziwić musi, to stosunek Krzysztofa Radziwiłła do zakonów katolickich.

W roku 1625 zwrócił się do najwyraźniej niechętnego dominikanom biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza, aby pozwolił im na erygowanie klasztoru w Nowogródku. „Wielce proszę, abys onym [...] jako patron tutejszy był ich dobrodziejem, by z łaski Waszej Miłości Meo Miłościwego Pana mogli zamysłowi swemu prędko uczynić efekt”⁵⁴. Fundatorem był, a raczej chciał być, koniuszy litewski, szwagier księcia, Krzysztof Chodkiewicz. Jak podziało na biskupa upomnienie, aby na zawadzie dziełu pobożnemu nie stał, nie wiadomo. Pewne jest, że klasztor powstał, ale data nie jest znana.

W 1626 Krzysztof Radziwiłł prosił biskupa o pozwolenie dominikanom na otwarcie klasztoru w Klecku. „Pewienem, że [...] konsens dać raczysz”⁵⁵. Biskup konsensu dać jednak nie raczył i rok później przywódca różnowierstwa prośbę adresowaną do patrona katolicyzmu Litwy powtarzał⁵⁶.

Dodać trzeba, że nakaz ufundowania klasztoru był zapisany w testamencie Jana Albrychta Radziwiłła, katolickiego kuzyna księcia Krzysztofa. Losy fundacji nie są znane. W konstytucji sejmu 1638 roku *Konfirmacja klasztorów Ojców Dominikanów w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego* wymieniono nowogrodzki, miński, rzeczycki, smoleński „i inne...”.

W najlepszych stosunkach ksiązę pozostawał z jezuitami.

W 1617 roku zakonnicy poparli u króla jego starania o urzędy, formalnie elekcyjny starosty żmudzkiego bądź podkanclerzego litewskiego. Od połowy lat dwudziestych XVII wieku, kiedy doszło do konfliktu między Zygmuntem Wazą a Krzysztofem Radziwiłłem, próbowali doprowadzić do pojednania. Należy jednak podkreślić, że we wszystkich wypadkach doznali niepowodzenia. Sami przypisywali sobie zasługę nadania księciu jedynie starostwa poszyrwinckiego. To zaś nakazuje wątpić w szczerość in-

⁵³ J. Serejka, *Dzieje zatargów i ugody o kościół kiejdański w XVI–XVII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1976, s. 83–110.

⁵⁴ AR, dz. IV, nr 313. Krzysztof Radziwiłł do Eustachego Wołłowicza, 30 VII 1625 Iwec.

⁵⁵ AR, dz. IV, nr 315. Krzysztof Radziwiłł do Eustachego Wołłowicza, 17 VII 1626 Kleck.

⁵⁶ AR, dz. IV, nr 316. Krzysztof Radziwiłł do Eustachego Wołłowicza, 10 V 1627 Słuck.

tencji lub, co bardziej przekonuje, w prawdziwość rozpowszechnionego poglądu o sile wpływu zakonników.

Ze swej strony Krzysztof Radziwiłł udzielał zakonnikom schronienia, gdy w 1621 roku uciekali przed szwedzkim pochodem w Inflantach. Później obsyłał Dom Zakonny w Warszawie jałmużną. „Oddane mi są dwieście złotych, jałmużna od Waszej Książęcej Mości ubogiemu domowi naszemu obiecana, za którą uniżenie [...] z wszystką Bracią dziękuję”, pisał w roku 1629 Jan Gruzewski, jezuita i kaznodzieja Zygmunta Wazy⁵⁷. Marginesowo można wspomnieć, że zakonnik wyraził również nadzieję na konwersję księcia, na jego przejście na łono Kościoła rzymskiego, i otrzymał w odpowiedzi pochwałę wiary ewangelickiej. W sporze zakonu z Akademią Krakowską książę opowiedział się jednak po stronie uczelni⁵⁸. Chodziło o założoną przez Zakon szkołę w Krakowie, co było oczywistym naruszeniem prawa Akademii do wyłączności nauczania. Sprawa trwała latami, doszła do króla i papieża, by ostatecznie zakończyć się zwycięstwem Akademii.

Franciszkanów, tak jak i jezuitów spotyka się w wojsku, którym książę dowodził. No, ale to nie zależało od niego. Można jednak odnotować zdumiewający fakt, że jakiś franciszkanin, jak zapisano w diariuszu czynności hetmańskich, miał wziąć udział w bitwie pod Pozwołem (1625) i nawet zabić szwedzkiego rajtara. W każdym razie, gdy pachołkowie schwytali konia owego rajtara, książę kazał oddać go zakonnikowi. „Za wdaniem się i powagą samego księcia pana hetmana musieli go Franciszkanowi, jako znak zwycięstwa wrócić”⁵⁹.

*

Krzysztof Radziwiłł do biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza, 30 lipca 1625 Iwicz:

„Będąc w domu u Jegomości Pana Koniuszego Wielkiego Księstwa Litewskiego [Krzysztofa Chodkiewicza], a mego Miłościwego Pana i Szwagra, zastałem tam i Ojców Dominikanów, którzy dla pomnożenia i rozszerzenia chwały Bożej chcą swój Zakon w Nowogródku fundować. Zaczym i ja, będąc temu Zakonowi przychylny, a wiedząc, że Wasza Miłość mój Miłościwy Pan z jakiegoś udania masz do nich ofensę, interceduję za nimi i wielce [...] proszę, abyś onym, ile quod w pia opera pertinet deesse nie raczył [abyś we wszystkim, co dotyczy pobożnego dzieła, nie odmawiał po-

⁵⁷ AR, dz. V, nr 4833. Jerzy Gruzewski do Krzysztofa Radziwiłła, 30 V 1629 Warszawa.

⁵⁸ BJ, rkps 922. Krzysztof Radziwiłł do Jana Gruzewskiego, 30 VII 1625.

⁵⁹ *Sprawy*, s. 533. Diariusz czynności hetmańskich Krzysztofa Radziwiłła, 1625.

mocy], ale jako patron tutejszy był ich dobrodziejem, jakoby z łaski Waszej Miłości [...] mogli zamysłowi swemu prędko uczynić efekt. Cokolwiek w tej intercessji mojej doznawszy łaski [...] tę ja z każdym czasem zasługiwać gotów zostanę. A zakonnicy perpetue za Waszą Miłością [...] prosić Pana Boga winni będą”.

O dyplomacji i posłach

Podjęmowanie decyzji

Akt unii lubelskiej (1569) zezwalał każdemu z państw Rzeczypospolitej, Koronie i Litwie, na wysyłanie poselstw, byle za wiedzą i radą drugiego. Nie wspominał, co mogło być przedmiotem misji. Nie wskazywał, kto miał podejmować decyzje, przeprowadzał konsultacje i w którym imieniu jechaliby posłowie. Nie budzi wątpliwości, że władcy, sprawą otwartą pozostaje, czy także w imieniu jednego, czy obu państw Rzeczypospolitej.

Późniejsze o cztery lata *Artykuły henrykowskie* (1573), nie wspominając spraw odrębnych, koronnych i litewskich, wydzieliły „sprawy sejmowe”, to jest, pozostające w gestii sejmu. Z tekstu wynika, że chodziło o rozpoczynanie wojen i zwoływanie pospolitego ruszenia. W wiążących się z wysyłaniem, a zapewne i przyjmowaniem posłów, *Artykuły* inicjatywę przyznały królowi, ale decyzję senatowi. Opisywały, jak należy postępować. Mianowicie, monarcha chcąc wysłać posłów, powinien poddać zamiar pod ocenę senatorów i podporządkować się ich decyzji. Wagę postanowienia przekreślało przecież zastrzeżenie: o ile wypracowali wspólne stanowisko. Jeśli do tego nie doszło, władca miał pójść za zdaniem tych, „którzyby się najbliżej ku wolnościom, prawom, zwyczajom [...] skłaniali”¹. Nie wskazano, kto miał ocenić, jaka postawa jest najbardziej zbieżna z prawem i zwyczajami. Nie wydaje się możliwe, aby władca nie miał wśród senatorów zdecydowanych zwolenników. To zaś oznaczało, że decyzja pozostawała w jego gestii.

W potwierdzeniu *Artykułów* przez Stefana Batorego (1576) mówi się o sprawach Rzeczypospolitej, samego króla i pozostałych, „któreby się

¹ Wszystkie cytaty z *Artykułów*: Z. Kaczmarczyk, *Artykuły henrykowskie*, Poznań 1946.

Rzeczypospolitej nie dotyczyły”. W pierwszych król powinien decydować kierując się radą senatorów. W drugich działać za ich wiedzą. Przy zwykłej w Rzeczypospolitej swobodzie terminologicznej, przy nieprzywiązywaniu wagi do słów i zwrotów, nie sposób powiedzieć, czy chodziło o różnicę merytoryczną czy stylistyczną.

Wreszcie, sejm koronacji Zygmunta Wazy (10 grudnia 1587 – 30 stycznia 1588) powtórzył zapisany w *Artykułach* zakaz podejmowania przez króla i senatorów decyzji w sprawach pozostających w gestii sejmu. Gdyby to uczynili, decyzje miały być uważane za nieważne. Mówiła o tym konstytucja *O nie stanowieniu spraw sejmowi należących*. Jednocześnie uściślono, ale łagodząc, postanowienie o legacjach. Stwierdzono, że wysyłanie i przyjmowanie poselstw przez króla musi odbywać się za wiedzą senatorów, a zwłaszcza przebywających na dworze. Nie wspomniano zaś o podporządkowaniu się ich opinii (konstytucja *De pactis et foederibus*).

Postanowienia stanowiły wyraz poglądów prawodawców, co nie znaczy, że – przynajmniej zdaniem szlachty – były realizowane. Dość wspomnieć na ponawiane przez dziesięciolecia skargi sejmików, jak upickiego w roku 1606, na wysyłanie poselstw „do cudzych ziem” bez zgody, co w tym wypadku znaczyło, bez zasięgnięcia rady senatorów². Podobnie wołkowyskiego w 1639: „posłowie nad prawo do państw cudzoziemskich inscio Republicae [...] wyprawowani bywają”³. Inscio, czyli bez wiedzy... I bardziej konkretną, bo wymieniającą jednego z adresatów poselstw, instrukcję wileńską z 1640 roku: „legacje do Moskwy i innych państw, iż się sine scitu Rzeczypospolitej odprawują, pilno się o nich pytać i aby się to nie działo, Jego Królewską Mość prosić”⁴. Że się bez wiedzy Rzeczypospolitej odprawują... Tyle że zwrot: bez wiedzy, nie może być rozumiany, jako potajemnie. Z pieniędzy danych posłowi jadącemu do Moskwy podskarbi litewski rozliczył się w czasie sejmu 1640 roku. Z pewnością tak samo zrobił podskarbi wielki koronny. Wiedzano więc, że posłowie jeżdżą i że zwyczajowo nie przedstawiają sejmom danych sobie instrukcji. Natomiast obawy budziło samo ich wysyłanie w dobre pokoju, gdy nie wchodziło w grę przedłużenie traktatów gwarantujących bezpieczeństwo granicom, sprzeciw zaś, że należało za to płacić.

Posłowie występowali z zasady w imieniu króla oraz Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego⁵. Czasem, w imieniu króla i Rzeczypospolitej, co

² Czart., rkps 2244, nr 27. Instrukcja powiatu upickiego dana posłowi na zjazd rokoszowy, Janowi Rajeckiemu, bez daty, sierpień 1606.

³ AR, dz. II, nr 1174. Instrukcja wołkowyska dana posłom na sejm, Januszowi Radziwiłłowi i Władysławowi Jesmanowi, 25 VIII 1639 Wołkowysk.

⁴ AR, dz. II, nr 1195. Instrukcja wileńska dana posłom na sejm, Adamowi Maciejowi Sakowiczowi i Michałowi Wojnie, 30 III 1640 Wilno.

⁵ Ostatnio: S. Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971.

było zaskakującym zastąpieniem nazwy oficjalnej przez potoczną. Wyjątkowo reprezentowali samego króla. Tak było w stosunkach z Hiszpanią⁶.

Niekiedy jechali w imieniu Rady lub Stanów Korony i Wielkiego Księstwa. Pierwsze oznaczało senat, drugie sejm. Tak zdarzało się okresowo w stosunkach z Moskwą i Szwecją. W pierwszym wypadku, bo broniąc praw Władysława Wazy, który w roku 1610 został wybrany carem, nie uznawano elekcji Michała Romanowa (1613–1645). Kompromis, choć głównie za cenę ustępstwa Rzeczypospolitej, osiągnięto jedynie w roku 1618, w czasie rokowań, które doprowadziły do zakończenia wojny. Wówczas zgodzono się, że moskiewska wersja traktatu zawierać będzie pełną tytulaturę Michała Romanowa, w polskiej zaś znajdzie się uwaga: którego oni nazywają swym hospodarem. Później Rzeczpospolita, chcąc ominąć problem praw królewicza, próbowała nadać kontaktom formę porozumiewania się senatu z bojarami. Przez niego zostali wysłani posłowie, Szczęsny Wessel chorąży nowogródzki siewierski i Mikołaj Woronicz pisarz ziemski smoleński. Niedatowana instrukcja została wystawiona w imieniu arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego, tytułowanego dość niezwykle, bo pierwszym księciem oraz, co było zdarzeniem wyjątkowym, biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza.

Biskupi wileńscy, mimo że nie mieli sankcji papieskiej, tytułowali się i byli tytułowani prymasami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zwykle podkreślało to ich pierwsze miejsce wśród senatorów, choć mogło być rozumiane i jako stawianie się na równi z prymasami Królestwa Polskiego. W każdym razie, we wspomnianej instrukcji Eustachy Wołłowicz rzeczywiście występuje na równi z prymasem Korony. „Książd arcybiskup gnieźnieński, prymas Korony Polskiej i pierwszy książę, i wielebny książd Ostafij Wołłowicz, biskup wileński, imieniem wszystkich rad”⁷.

W 1622 roku odpowiedź na list bojarów dano w imieniu „wielkiego hospodara Zygmunta [...] panów rad, od wielebnego w Bogu hospodara Wawrzyńca Gembickiego [...] i od wszystkich innych Panów Rad Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Wielebny hospodar, to oczywiście arcybiskup gnieźnieński. Dodać można, że senatorowie proponowali rozmowy w sprawie zakończenia konfliktu, ale odmówili spełnienia żądania, „abyśmy królewicza [...] carem i hospodarem moskiewskim pisać nie kazali”⁸. A więc, abyśmy tak tytułowali Michała Romanowa... W rezulta-

⁶ R. Skowron, *Dyplomaci polscy w Hiszpanii w XVI i XVII wieku*, Kraków 1997, s. 226.

⁷ Oss., rkps 206/II, k. 13. Instrukcja dana przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego i biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza posłańcom do Moskwy, Szczęsnemu Wesslowi i Mikołajowi Woroncowi, bez daty, po zawarciu rozejmu dywilińskiego.

⁸ Racz., rkps 2, s. 1084. Odpowiedź senatorów koronnych na list bojarów dumnych dana gońcowi moskiewskiemu, bez daty dziennej, 1622.

cie, nie tylko nie doszło do rozmów, ale w Moskwie, choć dokładnie nie wiadomo kiedy, odmówiono przyjmowania pism, w których nie było żądanej tytulatury. Kontakty między państwami zostały zerwane, a ich miejsce zajęła prywatna wymiana listów między wojewodą wileńskim Lwem Sapiehą i patriarchą Filaretem. To zresztą także było możliwe dzięki ustępstwu, ponieważ wojewoda sporne tytuły w swych pismach wymieniał. Jak tłumaczył, bo „mojej osoby jednej przyznanie tytułu nie wiele pomoże Moskiewskiemu [carowi] i Królewiczowi Jegomości nie zaszkodzi”⁹.

Ostatecznie, problem wygasł, gdy zawierając pokój polanowski (14 czerwca 1634, nad rzeką Polanówką) Władysław zrzekł się praw do tronu carów.

Pozbawiony poważniejszego znaczenia był spór o tytulaturę władców moskiewskich. Strona moskiewska domagała się, aby tytułowani byli carami i samodzierzcami całej Rusi. Strona polska tytułowała wielkimi hospodarami i wielkimi kniaziami całej Rusi. Pierwszy tytuł był identyczny z tym, jakiego czasem używał Zygmunt III. Drugi, a ściślej jego część, określenie: całej Rusi, zaprzecza rozpowszechnionemu w literaturze pogładowi o przyczynie odmawiania władcom moskiewskim żądanego tytułu. Mianowicie, że oznaczałoby to uznanie ich praw także do ziem ruskich Rzeczypospolitej.

W roku 1601 Lew Sapieha tłumaczył, że tytułowanie takie, jakiego domagała się Moskwa, jest sprzeczne ze zwyczajami. W 1606 powtórzył to król. Odpowiadając na decyzję Dymitra I, żeby w odwecie nie tytułować jego, Zygmunta, królem i nie przyjmować pism, w których tytułu carskiego nie będzie, polecił posłom: kasztelanowi małogoskiemu Mikołajowi Oleśnickiemu i referendarzowi litewskiemu Aleksandrowi Gosiewskiemu, powtórzyć, że postępuje zgodnie z tradycją. „Nie zwykł Jego Królewska Mość starodawnych zwyczajów odmieniać, albo co nowego przyczyniać”. Jeśli władca moskiewski trwa w żądaniu zmiany, niech przyśle posłów do króla i na sejm w celu rozważenia problemu¹⁰.

W 1608 roku zrobiono krok wstecz, ale, jak się okazało, przejściowo. W instrukcji danej posłannikom, Stanisławowi Witowskiemu i Janowi Drucikiem Sokolińskiemu, nie tylko pominięto tytuł carski, ale także zakwestionowano inny – pana wszystkiej Rusi. Jak zresztą zasadnie tłumaczono, bo w granicach Rzeczypospolitej znajduje się dwanaście województw ruskich i dwie stolice, Kijów oraz Halicz. Gdyby wierzyć w szczerść uzasadnienia, znaczyłoby to, że właśnie uświadomiono sobie możliwość zgłoszenia przez cara praw do polskiej Rusi. Bardziej przecież prawdopodobne jest,

⁹ AR, dz. V, nr 13855. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 31 V 1632 Brześć.

¹⁰ Instrukcja dana posłom „do Wielkiego Hospodara Moskiewskiego”, Mikołajowi Oleśnickiemu i Aleksandrowi Gosiewskiemu, 6 II 1606 Kraków, w: *Poselstwo od Zygmunta III do Dymitra Iwanowicza (Samozwańca) z okazji jego zaślubin z Maryną Mniszchówną*, oprac. i wstępem opatrzył J. Byliński, Wrocław 2002, s. 152–164.

że król nie chciał długotrwałego unormowania wzajemnych stosunków. Owszem, że Zygmunt III był już zdecydowany na podjęcie wojny. Godził się zawrzeć rozejm na rok lub dwa, aby spokojnie się do niej przygotować. Zamiar, ale w sferze dyplomatycznej, jednak się nie powiódł, bo car pominął sprawę tytułów i wymusił na posłach zawarcie rozejmu do roku 1611. W rezultacie, król rozpoczął wojnę nie po wygaśnięciu rozejmu, lecz w roku 1609, czyli układ zerwał.

W 1634 roku, w traktacie polanowskim mówiono o królu polskim i carze moskiewskim. Zastrzeżono jedynie, że „tytuł wszystkiej Rusi cara” nie odnosi się do ziem będących w granicach Rzeczypospolitej, „na zamki, włości i ziemie, które trzyma król polski”. Podobnie, tytuł księcia ruskiego, jaki znajdował się w tytułaturze królewskiej, nie obejmuje terenów gospodarstwa moskiewskiego.

Należy podkreślić, że spór o tytuł carski toczył się tylko w płaszczyźnie oficjalnej. Być może, wynikał z niegodzenia się na przekształcenie wielkich książąt moskiewskich w carów, cesarzy, imperatorów. Natomiast w dniu powszednim Rzeczypospolitej tytuł carski był używany w prywatnej korespondencji i w literaturze pięknej. Co ważniejsze, używał go po elekcji na tron moskiewski Władysław Waza. „Królewicz polski i szwedzki, obrany wielki car moskiewski” lub „król polski, wielki książę litewski [...] szwedzki, gocki, wandalski dziedziczny król, obrany wielki car moskiewski”.

Zdarzeniem wyjątkowym było zawieranie rozejmów między mieszkańcami terenów pogranicznych.

Jakiś 30 sierpnia 1613 roku zawarli sławny i osławiony w latach smuty pułkownik Aleksander Józef Lisowski oraz wojewoda pskowski. Wiadomo o nim tyle, że miał obejmować pogranicze połocko-witebsko-pskowskie. Być może właśnie do niego nawiązywał jesienią 1615 roku Michał Drucki Sokoliński, już niebawem, bo w 1616 roku, wojewoda połocki, wzywając hetmanów litewskich, żeby powstrzymali pułkownika od powrotu. Aby „pana Lisowskiego napomnieć raczyli, żeby nam pokoju nie naruszał i gdzie indziej ziemie nieprzyjacielskie wojował...”¹¹.

Nieco więcej wiadomo o rozejmie z 3 listopada 1618 roku. Ten zawarli z przedstawicielami Pskowa i okręgu pskowskiego komisarze wyznaczeni do prowadzenia rozmów ze Szwedami, ale teraz występujący w imieniu Inflant, ponadto przedstawiciele Dorpatu i Rygi. Miał obowiązywać przez trzy lata i w tym czasie strony nie tylko powinny wstrzymać się od wrogich wobec siebie kroków, ale wspólnie występować przeciw tym wszystkim, którzy spokój naruszyliby¹². Dla podkreślania wagi zdarzeń należy

¹¹ AR, dz. V, nr 14778. Michał Drucki Sokoliński do Krzysztofa Radziwiłła, 23 XI 1615 Kamień.

¹² BJ, rkps 3594.

przypomnieć, że w tym samym czasie między Rzeczpospolitą i Moskwą trwała wojna.

Nie jest wiadoma rola króla, czy wcześniej upoważniał komisarzy do zawierania granicznych układów i jak zareagował, gdy zostały zawarte. Zwłaszcza na układ z roku 1618, a to ze względu na jego zasięg terytorialny, czasowy i wspomniany udział miast.

W stosunkach ze Szwecją kłopoty w sferze dyplomatycznej wiązały się z nieuznawaniem przez Zygmunta Wazę zdetronizowania go przez riksdag, czyli sejm szwedzki i oddania rządów, potem korony, księciu Södermanlandii Karolowi (Karolowi IX, 1604–1611) oraz jego następcom.

Przyznanie tytułu królewskiego rzeczywistemu władcy oznaczałoby w wypadku Zygmunta uznanie legalności zmiany. W wypadku senatu, zresztą w ogóle Rzeczypospolitej – bez względu na to, kto występowałby w jej imieniu – że nie popiera jego roszczeń. Stąd oryginalnego i wyjątkowego określenia, z kim Rzeczpospolita zawarła rozejm, użyła obradująca w 1617 roku konwokacja wileńska. „W Infanciech [...] trzyletnie z senatem szwedzkim wyszły inducje”¹³.

Bardziej złożona była sytuacja Szwedów, a to dlatego, że obok dążenia do uznania legalności rządów rzeczywistego władcy, kształtowała ją świadomość posiadania jak gdyby dwu przeciwników. Jednym był Zygmunt Waza, król szwedzki, obalony, ale nierezygnujący z walki o koronę. Drugim, ważniejszym, Zygmunt Waza król polski, wielki książę litewski i Rzeczpospolita. W rezultacie, jeśli Szwedzi podejmowali rokowania, chcieli, by rozmówcy występowali także w imieniu Zygmunta, potem Władysława Wazy, co powodowałoby, że zawarte układy będą obowiązujące i dla nich. Tak było w roku 1618, kiedy Gustaw Adolf podobno zabronił posłom zawierania rozejmu, jeżeli nie zostanie im pokazane upoważnienie dane przez króla i Rzeczpospolitą. Ostatecznie ci zadowolili się jednak plenipotecją daną *ab ordinibus*¹⁴. Daną przez Stany Rzeczypospolitej czyli formalnie sejm, w tym wypadku tylko senat, a w istocie powstałą pod okiem króla. Tak było w 1624, kiedy komisarze twierdzili, że do prowadzenia rozmów upoważnia ich konstytucja *O Ziemi Inflanckiej*, którą uchwalił blisko przeszły sejm (24 stycznia – 1 marca 1623). Tę stojący na czele posłów szwedzkich Jakob de la Gardie uznał za niewystarczającą. Odpowiadając komisarzom, „wręcz znieważył tę konstytucję naszą udając, że jeden sejm drugiego sejmowi konstytucję znosi”¹⁵. Tym razem zwyciężył upór Szwedów. Zbierający

¹³ Czart., rkps 2245, nr 21. Uchwała Zjazdu Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego, 27 IV 1617 Wilno.

¹⁴ Extranea IX, Polen, rkps 99. Krzysztof Radziwiłł do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego, 22 X 1618 z obozu pod Karkus.

¹⁵ LMAB, rkps F 17, nr 60. Relatio particularis congressus, 7 II 1624.

się w Warszawie sejm (11 lutego – początek marca 1624), a dokładniej senat i izba poselska zyskały u króla wystawienie plenipotencji. „Wszystkie stany tak długo sollicytowały Króla Jegomości aż na nią zezwolić i de facto podpisać musiały”¹⁶. Tak długo prosiły... Zygmunt III zastrzegł jedynie, że zgoda na rozmowy nie może być uznana za uszczuplenie jego praw do Szwecji¹⁷.

W 1625 roku komisarze mieli plenipotencje wydane najpierw przez króla, potem senat¹⁸.

Senatorowie, jeśli trzeba było wymienić rzeczywistego władcę Szwedów, długo tytułowali go księciem. Hetman litewski Krzysztof Radziwiłł, odpowiadając na list Jakoba de la Gardie, użył formy analogicznej do używanej wobec księcia pruskiego, mianowicie „Principis in Regnis Sueciae”. Książę w Królestwie Szwedzkim...¹⁹ Zmiana nastąpiła w roku 1635, gdy komisarze, którzy prowadzili rozmowy w sprawie przedłużenia rozejmu, zgodzili się na wpisanie do tekstu traktatu tytułu królewskiego Krystyny, córki i następczyni Gustawa Adolfa. Wydali jednak manifestację, w której zastrzeżli, że nie oznacza to przekreślenia praw Władysława²⁰.

Na ogół strony godziły się, aby w dokumentach wystawianych przez władców widniały, choćby na pieczęciach, ich tytuły królów Szwedów, Gotów i Wandalów. Inna sprawa, że w sprawach tytułatury Rzeczypospolita czasem godziła się na zbyt wiele. Przykładem uznanie w roku 1622 plenipotencji szwedzkiej, na której, jako miejsce wystawienia, napisano: „Riga, civitate nostra regia”, czyli, w Rydze, mieście naszym królewskim²¹. Rygę Szwedzi zdobyli niespełna rok wcześniej i żadne traktaty nie pozwalały traktować jej jako miasta szwedzkiego.

Spór i to nieoczekiwane ostro wybuchł w roku 1635, w końcowym okresie rokowań. Władysław IV zgodził się, żeby w plenipotencji, a potem ratyfikacji traktatu, zostały pominięte jego tytuły szwedzkie. Szwedzi zażądali usunięcia ich także z pieczęci koronnej. Tego król nie zaaprobował. Jak pisał Janusz Radziwiłł, monarsze i jego stronnikom zaświtała nadzieja, że może to doprowadzić do zerwania a przynajmniej przedłużenia rozmów, których wyniku nie akceptowali. „Rozumieliśmy wszyscy, że ta pieczęć

¹⁶ Libri Legationum (dalej: LL), rkps 29, k. 219. Akty komisji inflancko-szwedzkiej, 1624.

¹⁷ LL, rkps 29, k. 218. Plenipotencja królewska, 27 II 1624 Warszawa.

¹⁸ Awt., rkps 63/2, nr 50. List wierzytelny wydany przez Zygmunta III kasztelanowi wendeńskiemu Gothardowi Janowi Tyzenhauzowi i staroście dorpackiemu Ernestowi Denhoffowi, 7 V 1625 Warszawa; TN, t. 117, nr 83. Kopia plenipotencji podpisana przez senatorów, między innymi arcybiskupa gnieźnieńskiego, dana Gothardowi Tyzenhauzowi i Ernestowi Denhoffowi, bez daty dziennej, lipiec 1625 Warszawa.

¹⁹ AR, dz. IV, nr 312. Krzysztof Radziwiłł do Eustachego Wołowicza, 4 XII 1624.

²⁰ Czart., rkps 383. Manifestacja komisarzy, 28 V 1635.

²¹ LL, rkps 29, k. 48. Kopia plenipotencji szwedzkiej, 23 VIII 1622 Ryga.

miała albo nasze traktaty rozerwać, albo przynajmniej zatrudnić i dłużej zabawić”²². Dokładniej biorąc, król zaakceptował układ ustępując pod naciskiem komisarzy, w ogóle panów koronnych. Teraz stwierdził, że zmiana pieczęci byłaby z uszczerbkiem dla godności jego i Rzeczypospolitej. Posłał kanclerzowi koronnemu Jakubowi Zadzikowi, który stał na czele komisarzy, sygnet, aby przystawił na dokumencie²³. Być może, liczył, że kanclerz się na to się nie zgodzi, gdyż już *Artykuły henrykowskie* zabroniły posługiwania się pieczęcią pokojową czy sygnetem w sprawach publicznych. Ostatecznie skończyło się na wydaniu podpisanej przez mediatora francuskiego Gerarda Herkulesa de Charnace’a asekuracji, która, jak można przypuszczać, stwierdzała, że tytuł na pieczęci nie oznacza kwestionowania praw do tronu królowej Krystyny.

Zdarzało się, że Szwedzi zwracali się do senatu tylko jednego państwa Rzeczypospolitej, mianowicie Litwy. Można przyjąć, że nie wynikało to z nieznamośności struktury państwa, lecz miało przyczyniać się do rozdźwięku między królem i poddanymi. Tak zdarzyło się w roku 1622, kiedy w czasie spotkania wojsk pod Mitawą (Jelgava) trębacz szwedzki przywiózł list do senatorów Wielkiego Księstwa²⁴. Później, gdy doszło do rozmów w sprawie przerwania działań, hetman Krzysztof Radziwiłł otrzymał propozycję zawarcia rozejmu w imieniu Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W 1624 roku szwedzka Rada Państwa wystosowała kolejny list do senatu Wielkiego Księstwa. Pismo dotarło do rąk przebywającego gdzieś na pograniczu inflanckim wojewody mściśławskiego Janusza Skumina Tyszkiewicza. Ten przekazał je biskupowi wileńskiemu Eustachemu Wołłowiczowi. Pismo stało się przedmiotem narady senatorów litewskich i w jej wyniku zostało przekazane królowi.

Bez znaczenia dla wzajemnych stosunków pozostawały żądania wiążące się z tytułami władcy wysuwane pod adresem Turcji. Jedno z nich zmierzało do podniesienia prestiżu króla. Tak było w latach 1597 i 1598, kiedy posłowie mieli starać się, aby w listach do Zygmunta III widniał tytuł patyscha (padyszacha), „co znaczy Pana Samowładnego, a Myśmy, z łaski Bożej, równi są sułtanowi tureckiemu”²⁵. Należy tu wyjaśnić, że sułtana tytułowano w Rzeczypospolitej cesarzem, ale w przeciwieństwie do rzymskiego, dodawano, że to cesarz turecki, a chana krymskiego carem.

²² AR, dz. IV, nr 181. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 23 IX 1635 Płońsk.

²³ BJ, rkps 94, s. 397. Władysław IV do kanclerza Jakuba Zadzika, bez daty, zapewne także 23 IX 1635.

²⁴ TN, t. 111, nr 95. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 8 VII 1622 z obozu pod Mitawą.

²⁵ LL, rkps 27, k. 59. Instrukcja dana posłowi do Turcji, kasztelanowi halickiemu Stanisławowi Golskiemu, bez daty dziennej, 1597; Instrukcja dana posłowi do Turcji Janowi Szczerbnemu Herburtowi, 8 V 1598 Warszawa.

Drugie z żądań, to zgłoszenie praw Rzeczypospolitej do Pól Oczakowskich. Mianowicie domagano się, aby w tekście listu przymiernego, czyli rozejmowego, nie znalazł się wśród tytułów sułtana: „dominus Camporum Oczakowiensium”. Pan Pól Oczakowskich... Było to zasadne, gdyż po zawarciu przez Zygmunta Starego i Sulejmana Wspaniałego przymierza (1533) i dokonaniu rozgraniczenia, Pola zostały przy Koronie²⁶. Zygmunt Stary zgodził się jedynie, żeby pasterze tureccy – płacąc czynsz – paśli na nich owce. Tymczasem, jeśli opłaty były wnoszone, to krótko. Już w czasach Zygmunta Augusta Turcja uważała Pola za swoje, czego wyrazem była właśnie kwestionowana tytulatura. Wzbudziło to sprzeciw Zygmunta Augusta, ale tak jego, jak i Zygmunta III, bezskuteczny²⁷.

Wystąpienia sejmu zdarzały się rzadko. Jednym było wspomniane zwrócenie się w roku 1596 do księcia Karola i szwedzkiej Rady Państwa. Po tem, w początkach konfliktu w cesarstwie, który przekształcił się w wojnę trzydziestoletnią (1618–1648), wysyłano posłów do stanów czeskich, śląskich i węgierskich wzywając do dochowania posłuszeństwa Habsburgom, a do Siedmiogrodu, żeby dotrzymywał układów.

W wypadku wystąpień jednego z państw Rzeczypospolitej trzeba różnić działania za domniemaną zgodą drugiego, a przynajmniej i w jego imieniu, od w pełni samodzielnych.

Przykładem pierwszych może być rozejm, który 15 sierpnia 1587 roku, w czasie bezkrólewia poprzedzającego elekcję Zygmunta Wazy, panowie litewscy zawarli z przebywającym w Warszawie poselstwem moskiewskim. Nie mieli upoważnienia Korony, ale występowali w imieniu obu państw Rzeczypospolitej. Układ wchodził w życie po zatwierdzeniu przez władców, ale już teraz dawał nadzieję długotrwałego zabezpieczenia granicy. W tej też grupie mieszczą się układy z hospodarami, Turcją czy Chanatem Krymskim, które za zgodą, czasem z woli króla, zawierała Korona.

Do wystąpień w pełni samodzielnych doszło w latach wojny szwedzkiej 1625–1629. Najpierw hetman wielki Lew Sapieha zawarł bez wiedzy Zygmunta III rozejm (31 marca – 10 maja 1626). Następnie, mimo że król zareagował kategorię zakazem podejmowania podobnych działań, rozejm został przedłużony (do 15 czerwca 1626). Kolejny zawarł zastępujący hetmana wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski (11 października – 1 listopada, przedłużony do 25 listopada 1626). Ten miał już bezpośrednio

²⁶ LL 27, k. 59. Instrukcja dana posłowi do Turcji, kasztelanowi halickiemu Stanisławowi Golskiemu, bez daty dziennej, 1597; Instrukcja dana posłowi do Turcji Janowi Szczęsnemu Herburtowi, 8 V 1598 Warszawa.

²⁷ O przynależności Pól Oczakowskich: BJ, rkps 211, k. 483. Nieznajomy do chorążego braclawskiego Stanisława Chmieleckiego, 5 VIII 1627 Warszawa.

konsekwencje i dla Korony, bo w lipcu oddziały Gustawa Adolfa wylądowały w Prusach Książęcych, przeszły na teren Prus Królewskich, w dniach 29 września – 1 października pokonały w bitwie pod Gniewem główne siły polskie dowodzone przez Zygmunta III. Co więcej, w początkach roku 1627 Lew Sapieha zawarł kolejny rozejm, tym razem prawie pięciomiesięczny, który obejmował tereny tylko Wielkiego Księstwa oraz Inflant (19 stycznia – 11 czerwca 1627, Baldenmojza). Ten obok znaczenia wojskowego, bo umożliwił Szwedom skupienie uwagi na działaniach w Prusach, miał także polityczne i to dla stosunków litewsko-polskich. Mianowicie, o ile poprzednio decyzje o zawieszeniu walk podejmowali wodzowie, to w tym wypadku uczynili to zebrani w Wilnie senatorowie Wielkiego Księstwa. W rezultacie, zawarcie układu król uznał za naruszenie jego kompetencji, szlachta koronna za sprzeczne z aktem unii. Ostra reakcja zaś nie przeszkodziła, że rozejm nie tylko był dotrzymany, ale i przedłużony.

Wreszcie, wspomnieć trzeba o ustępowaniu Rzeczypospolitej przed obraźliwymi, poddającymi w wątpliwość wiarygodność monarchy, żądaniaми moskiewskimi i francuskimi.

W stosunkach z Moskwą zdarzyło to się bodajże trzykrotnie.

Po raz pierwszy, w latach wyprawy królewicza Władysława po carską koronę, kiedy komisarze ustąpili wobec żądań moskiewskich i poprosili o przysłanie plenipotencji z podpisem króla oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego²⁸.

Drugi, w 1635, no, ale tu nie bez własnej winy. Mianowicie, jeden z punktów traktatu pokojowego z Moskwą zobowiązywał Władysława Wazę do zwrotu aktu jego elekcji na tron carski (1610). Miało to nastąpić w czasie zaprzysiężenia traktatu. Gdy termin uroczystości się zbliżył, a mieli w niej brać udział wielcy posłowie moskiewscy, okazało się, że aktu w archiwum koronnym nie ma. Król zwrócił się do Kazimierza Leona i Jana Stanisława Sapiehów, synów Lwa Sapiehy, który w latach 1589–1623 był kanclerzem Wielkiego Księstwa, aby kazali przejrzeć archiwum rodzinne. Ostatecznie, gdy i tam nie znaleziono, wystawił pod naciskiem posłów moskiewskich asekurację, w której zaręczył, że dokument zaginął, że gdyby został odnaleziony, zostanie zwrócony. W każdym razie, nie ma już mocy prawnej. Dodatkowo zaś, także ustępując posłom, ale przez to jak gdyby przyznając, że zapewnienie królewskie nie jest w pełni wiarygodne, wystawili asekurację obaj arcybiskupi: gnieźnieński Jan Wężyk oraz lwowski Stanisław Grochowski, kanclerze: koronny Jakub Zadzik i litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, a ponadto, nie wiedzieć dlaczego, wojewodowie: łęczycki Stanisław Radziejowski oraz smoleński Aleksander Gosiewski.

²⁸ BPAN Kórnik, rkps 328, k. 45. Diariusz ekspedycji moskiewskiej królewicza Władysława, 13 I 1618.

Kwestią odrębną jest, czy aktu nie miał sam Władysław, kiedy w roku 1617 podejmował kolejną wyprawę po niegdyś oddaną mu koronę. A zatem, jeśli dokument zaginął, to z winy jego kancelarii.

Trzeci wypadek miał miejsce w 1644 roku, kiedy przybyli do Warszawy posłowie moskiewscy zażądali wydania im dwu obywateli Rzeczypospolitej. Jednym był Siemion Szujski, którego podejrzewano, że jest synem cara Wasyla Szujskiego (1606–1610), drugim Jan Faustyn Łuba utożsamiany z synem Dymitra Samozwańca (1605–1606) i Maryny Mniszchówny. Władysław IV najpierw przełknął obraźliwe dla niego i senatu odrzucenie zapewnienia, że przypisywane Janowi Faustynowi Łubie pochodzenie to wymysł. Następnie zezwolił na danie przez senat obietnicy, że szlachcic znajdzie się w orszaku zapowiadanego poselstwa do Moskwy i sam przekona, że carewiczem nie jest²⁹. Marginesowo należy zauważyć, że nie wiadomo, czy już wówczas miano zgodę Jana Faustyna Łuby na niebezpieczny wyjazd i jak go do tego przekonano oraz dlaczego stracił na znaczeniu Siemion Szujski.

Francja zakwestionowała wiarygodność Władysława IV w czasie rokowań mających doprowadzić do uwolnienia królewicza Jana Kazimierza.

Królewicz, który był w służbie Habsburgów, został uwięziony 9 maja 1638 roku, gdy podczas morskiej podróży do Hiszpanii zszedł na moment na ląd francuski³⁰. Być może, Ludwik XIII (1610–1643) i jego pierwszy minister, kardynał Armand Richelieu, chcieli za cenę uwolnienia doprowadzić do rozluźnienia związków Władysława IV z Habsburgami. W każdym razie, zażądali przysłania poselstwa w imieniu króla i senatu, które przywiozłoby zapewnienie, że królewicz porzuci wrogów Francji, a cała sprawa nie stanie się powodem wrogich wobec niej posunięć Rzeczypospolitej. Władysław IV zgodził się, aby poddani potwierdzili jego słowa i od 55 senatorów zyskał podpis na asekuracji. Nim została wysłana, nadeszło kolejne żądanie, mianowicie wydania gwarancji także przez sejm. Również i to zrobiono. Inna kwestia, że w świetle praw Rzeczypospolitej gwarancja nie miała mocy prawnej, bo sejm rozszedł się nie kończąc obrad uchwałami. Przekazano ją jednak mianowanemu posłem wielkim wojewodzie smoleńskiemu Krzysztofowi Gosiewskiemu i ten zawiózł do Paryża³¹.

Nie było stałych rozstrzygnięć, które regulowałyby funkcjonowanie dyplomacji Rzeczypospolitej w czasie wyjazdu monarchy za granicę. Wyjątek stanowi uchwała sejmu 1593 roku, która została podjęta w przededniu

²⁹ Czart., rkps 2102, s. 80. Asekuracja dana przez senatorów posłom moskiewskim w sprawie wysłania do Moskwy Jana Faustyna Łuby, 28 IX 1644 Warszawa.

³⁰ Opis dziejów uwięzienia i zwolnienia królewicza: W. Tomkiewicz, *Więzień kardynała*, Warszawa 1957.

³¹ BPAN Kórnik, rkps 1317, s. 686. Asekuracja dana królowi francuskiemu przez Stany Rzeczypospolitej, bez daty dziennej, 1639.

podróży Zygmunta Wazy do Szwecji. Ta sprowadzała się do zawieszenia na czas nieobecności króla niemal wszystkich kontaktów. Pozwalała bowiem jedynie na przyjazd posłów tych państw, z którymi możliwy był konflikt zbrojny, czyli Moskwy, Turcji i Chanatu Krymskiego. Pierwszego mieli przyjąć w Wilnie senatorowie litewscy, drugich, w Warszawie, arcybiskup gnieźnieński i zwołani przez niego senatorowie.

W 1598 roku, przed kolejnym wyjazdem króla, sejm problem kontaktów dyplomatycznych przemilczał. W rezultacie, gdy przybył czausz turecki, przyjął go, ignorując arcybiskupa, kanclerz Jan Zamoyski, któremu towarzyszyło kilku związanych z nim świeckich senatorów.

W 1638 Władysław IV, wyjeżdżając na kurację do Austrii, nie powiadomił sejmu i nie wydał rozporządzeń w sprawie funkcjonowania Rzeczypospolitej pod swoją nieobecność.

Nie określono, jak należy postępować w dobie bezkrólewia. W rezultacie, po śmierci Zygmunta III decyzje podejmowali senat, konwokacja wileńska i zjazd konwokacyjny warszawski.

Senat zlecił wysłanie pism do patriarchy moskiewskiego Filareta, szwedzkiego gubernatora Inflant Bengta Skytta oraz Wysokiej Porty, czyli do Turcji. Dwa pierwsze powinien wyekspediować hetman wielki litewski Lew Sapieha, trzecie hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski. Wszystkie miały zawiadamiać o śmierci króla, zapewniać o woli dotrzymania układów i wyrażać nadzieję, że zrobi to również strona druga.

Konwokacja wileńska postanowiła wysłać pisma do Moskwy i Szwedów. Bez wątpienia o tej samej treści co senatorskie.

Należy powtórzyć, że Lew Sapieha pisząc do patriarchy wystąpił we własnym imieniu, co pozwoliło pomniejszyć znaczenie pośredniego, poprzez tytułaturę, uznania Michała Fiodorowicza władcą Moskwy. Do gubernatora Inflant zwrócił się zapewne w imieniu senatu Korony i Litwy. Uchwały konwokacji wileńskiej chyba nie wykonano, skoro wiadome było, że listy wysłał Lew Sapieha. Zresztą w wypadku pisma do Moskwy utrudniała to wspomniana sprawa nieuznawania elekcji Michała Fiodorowicza. Zagadkowe jest wystąpienie Krzysztofa Radziwiłła, który 30 września 1632 roku zwrócił się i to w imieniu senatu koronnego i litewskiego do gubernatora Rygi Andreeasa Eriksson wzywając go do dotrzymania rozejmu³². Zapewne uczynił jako hetman.

Zjazd konwokacyjny warszawski upoważnił arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Wężyka do przyjmowania i wysyłania posłów. Miał jednak radzić się powołanej jednocześnie deputacji złożonej z senatorów i posłów koron-

³² LVIA, rkps F 1292, op. 1, sa 14, k. 44. Krzysztof Radziwiłł do gubernatora Rygi Andreeasa Erikssona, 30 IX 1632 Warszawa.

nych. Pominięcie w uchwale litewskich było zapewne po części zawinione przez pisarza bądź drukarza. Po części, gdyż w wykazie deputatów szlacheckich znaleźli się przedstawiciele wszystkich prowincji. Trudne do wyjaśnienia jest, dlaczego nie ma nazwisk senatorów litewskich. Przypuszczenie, że nie znaleziono chętnych do rezydowania w siedzibie czy w pobliżu siedziby arcybiskupa, nie wydaje się przekonujące. W każdym razie, decyzja określająca postępowanie w wypadku przybycia poselstw nie została powtórzona przez sejm walny, a zatem nie stała się prawem.

I jeszcze jedno. O innych ośrodkach władzy niż król, senat czy sejm, które mogłyby prowadzić działalność dyplomatyczną w imieniu Rzeczypospolitej, prawo nie wspominało. Jednocześnie, nie budzi wątpliwości, że ograniczenia odnosiły się króla jako instytucji, a nie człowieka. Innymi słowy, że w omawianym okresie ograniczały swobodę postępowania Zygmunta Wazy jako władcy Rzeczypospolitej, ignorowały zaś to, co czynił jako następca tronu, a potem król Szwecji. Ilustracją tego jest zdarzenie z roku 1591, kiedy Zygmunt Waza, zaprzysięgając dwunastoletni rozejm z Moskwą zastrzegł, że czyni to tylko jako król polski i wielki książę litewski, że nie krepuje jego postępowania jako następcy tronu Szwecji. Owszem, że „pana ojca swego, królestwa szwedzkiego, ojczyzny, z osoby swej bronić chce”³³. Zachowanie króla zwróciło uwagę polskich poddanych, ale nie wywołało sprzeciwu.

Kwestią odrębną, na którą szczególnie w tym wypadku należy zwrócić uwagę, jest znaczenie słowa ojczyzna. A zatem, czy oznaczało kraj rodzinny, ojcowiznę, czy wreszcie, co najbardziej prawdopodobne, dla Zygmunta III łączyło w sobie oba pojęcia.

Po wstąpieniu Zygmunta Wazy na tron Szwecji podlegały mu dyplomacja polska i szwedzka. Po jego utracie, miejsce szwedzkiej zajęła królewska, o której działaniach polscy poddani już z założenia nie musieli wiedzieć. Zresztą, mimo badań, niepełna jest i wiedza potomnych. Zapewne w czasach Zygmunta Wazy jej działalność wiązała się z odzyskaniem przez niego tronu Szwecji. W czasach Władysława celów było więcej, gdyż obok otwarcia drogi wiodącej do tronu, do zyskania choćby obietnicy, że kiedyś przypadnie nawet nie jemu, ale królewskiemu bratu lub synowi, którego Władysław spodziewał się mieć, król starał się o stworzenie z ziem inflanckich czy śląskich dziedzicznego państewka Wazów. Próbował zyskać funkcję mediatora w rokowaniach, które miały doprowadzić do zakończenia wojny nazwanej trzydziestoletnią. Włączał się w sprawę elekcji cesarza, mianowicie wysyłając posła, Jerzego Ossolińskiego, który w czasie sejmku

³³ AR, dz. V, nr 17066. Jarosz Wołowicz do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, 15 XII 1591 Janowiec.

Rzeszy miał poprzeć kandydaturę Ferdynanda Habsburga. Wreszcie, skoncentrował się na planach wojny z Turcją.

Dwa problemy: szwedzki i turecki, były wspólne z tymi, z jakimi borykała się Rzeczpospolita. Cele władców oraz ich polskich i litewskich poddanych bywały niekiedy zbieżne, czasami przeciwstawne. Z pewnością odróżniała politykę królewskiej od umownie nazwanej państwową Rzeczypospolitej wielostronność. Zygmunt III parokrotnie próbował tworzyć antyszwedzkie koalicje. Tak z pewnością było w końcu wieku XVI, kiedy po porażce w Szwecji zwrócił się do władców katolickich, protestanckich oraz prawosławnego władcy Moskwy. To zostało bez odzewu, ale podobno zdołał na początku lat dwudziestych XVII wieku wypracować plan inwazji. Jak sądzono w Szwecji, miały na nią uderzyć pułki angielskie i niemieckie przewiezione przez flotę hiszpańską, natomiast oddziały polskie oraz litewskie zaatakowałyby Estonię i Finlandię³⁴. Pewne jest, że dwukrotnie występował o pomoc do Rzeczypospolitej dowodząc, że pokonanie Gustawa Adolfa leży w jej żywotnym interesie i dwukrotnie, w czasie sejmów z lat 1624 i 1625, spotkał się z odmową.

Podobnie, zwłaszcza dążąc do wystąpienia obok papieża w roli mediatora w wojnie trzydziestoletniej czy w czasie przygotowań do wojny z Turcją, musiał kontaktować się z licznymi państwami Władysław IV.

Być może, owa wielostronność była korzystna dla międzynarodowego położenia Rzeczypospolitej, bo wprowadzała ją, choć w ograniczonym stopniu, w krąg polityki europejskiej. Obaj Wazowie traktowani byli przez adresatów wystąpień przede wszystkim jako jej władcy. Tyle że dla państw zachodnich istotny był obok spraw gospodarczych (a ich znaczenie malało) udział Rzeczypospolitej w wojnie trzydziestoletniej. Tymczasem państwo Wazów pozostawało na jej peryferiach, zadawałając się wystąpieniami dyplomatycznymi bez następstw i zezwaniem Habsburgom na werbowanie żołnierzy. Zresztą i oni, i ich przeciwnicy czasem się bez niego obywali.

*

Artykuły henrykowskie nie pozwalały królowi na rozpoczynanie wojen, o ile nie upoważnił go do tego sejm.

Uchwały sejmów i sejmików, literatura piękna i prywatna korespondencja, dawały i dają świadectwo pacyfistycznym nastrojom szlachty.

Rzeczpospolita Zygmunta Wazy rozpoczynała działania wojenne przeciw państwu Michała Walecznego, Szwecji i Moskwy. Niejednoznaczna jest sprawa wojny tureckiej.

³⁴ *Sveriges krig...*, s. 145.

Żadna z decyzji o rozpoczęciu wojny nie została podjęta przez sejm.

Michał Waleczny (Michai Viteazul) zasiadł w roku 1593 na tronie wołoskim. Wdał się w konflikt z Turcją, ale po latach walk zdołał z nią w 1598 roku zawrzeć rozejm. W 1599 wkroczył do Siedmiogrodu i osadził na tronie swego syna Mikołaja (Nicolae Patrascu). W początkach marca 1600 roku zapewnił Zygmunta III, że nie myślał i nie myśli o dalszym rozszerzaniu swego władztwa, a konkretnie opanowaniu Mołdawii. Jak pisał w liście do króla, niech go, Michała, Bóg skarże, jeśli miał wobec niej wrogie zamiary. Dwa miesiące później usunął protegowanego przez Koronę hospodara mołdawskiego Jeremiasza Mohyłę (Jeremia Movila). Zajął jego miejsce. Przyjął tytuł hospodara Wołoszczyzny, Siedmiogrodu i Mołdawii. Innymi słowy, doprowadził do zjednoczenia księstwa siedmiogrodzkiego i obu gospodarstw. Zapewniał wprawdzie Zygmunta III o swych najlepszych intencjach. Pisał, że zajął gospodarstwo, aby mu służyć. „Nie dla czego innego, jeno abym był sługą Waszej Królewskiej Mości...”³⁵. Król uznał przecież, że zagrożone zostały nie tylko interesy, ale i granice Rzeczypospolitej. Zażądał od Michała, żeby się z Mołdawii wycofał i „jako najrychlej” powiadomił o tym hetmanów³⁶. Gdy reakcji nie było, we wrześniu 1600 roku do Mołdawii wkroczyły oddziały dowodzone przez kanclerza, hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. 15 października rozbiły pod wsią Buzau główne siły Michała. Następstwem tego było odzyskanie tronu przez Jeremiasza Mohyłę i zakończenie interwencji. Wprawdzie 25 października Jan Zamoyski oraz grupa towarzyszących mu senatorów zwróciła się do Siedmiogrodu żądając wydania Michała, który tam szukał schronienia, ale działania zbrojne zostały przerwane.

Sejmiki przedsejmowe litewskie, które zebrały się w parę tygodni po zakończeniu działań, odnotowały w instrukcjach, że je podjęto. Czasem, jak miński, mówiły o wojnie, niekiedy, jak nowogrodzki, o ekspedycji przeciw Michałowi. Bezpośrednio lub pośrednio stwierdziły, że decyzji o ataku nie podjął sejm. Tyle że pomijając, iż w takim razie dopuszczono się złamania prawa, wykorzystwały to do odmowy udziału w ponoszeniu kosztów. Jak konkludowała szlachta nowogrodzka, „przeto się też do zapłaty przykładać nie powinniśmy...”³⁷. Jak pisała o zapłacie wojsku szlachta mińska, „iż bez wiadomości naszej [...] Panowie Koronni z tym Michałem wojnę zaciągnęli, tedy też sami odprawować to będą raczyli”³⁸.

³⁵ LL, rkps 27, k. 151. Michał Waleczny do Zygmunta III, 11 III 1600; k. 152. Michał Waleczny do Zygmunta III, 21 V 1600 Suczawa.

³⁶ LL, rkps 27, k. 153. Zygmunt III do Michała Walecznego, 8 VII 1600 Warszawa.

³⁷ Awt., rkps 126, k. 1. Instrukcja nowogrodzka dana posłom na sejm, Wasylowi Zienowiczowi i Mikołajowi Podorzewskiemu, bez daty, ale na sejm 1601 roku.

³⁸ Awt., rkps 130, k. 29. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Krzysztofowi Słuszcze i Wasylowi Bołharynowi, 20 XII 1600 Mińsk.

Sejm (7 lutego – 13 marca 1601) poprzestał na wspomnieniu o pomocy, jakiej Kozacy udzielili Rzeczypospolitej w „potrzebie przeciw Michaiłowi”.

Nie ma konstytucji ogłaszającej wojnę ze Szwecją. Prawda, że sejm 1600 roku, podczas którego Zygmunt III dokonał inkorporacji Estonii (12 marca 1600), co stało się bezpośrednim powodem uwikłania się Rzeczypospolitej w konflikt, rozszedł się bez uchwał. W konstytucjach kolejnego (7 lutego – 13 marca 1601) pisano o gotowości Kozaków stawienia się „na tę potrzebę przeciwko Karolusowi” (konstytucja *O Kozakach Zaporoskich*). A w *Uniwersale poborowym* wspomniano o potrzebie obrony przed niebezpieczeństwami, które „wszystkie są wiadome”.

Wypowiedzenie wojny zostało wysłane 29 września 1601 przez kancleza koronnego Jana Zamoyskiego, który nie miał do tego najmniejszego prawa³⁹.

Nie było uchwały w sprawie działań przeciw Moskwie, które zostały podjęte w roku 1609. Co więcej, dowodem, że wiedząc o oczywiście sprzecznych z prawem przygotowaniach nie chciano formalnie ich zaaprobować lub potępić, są dwie uchwały, które z wojną się łączą. Jedna, to *Żołnierze wyjęci spod prawa*, którą, jak głosi, uchwalono „zapobiegając” jakimś nieokreślonym niebezpieczeństwom, „któreby z różnych stron na Koronę i przyległe państwa nasze przypaść mogły”. Druga określała wysokość żołdu „żołnierza eztraodrinarium”, czyli nadzwyczajnego, koronnego i litewskiego, pomijając, skąd miały się wziąć.

Pierwszy sejm, który obradował po rozpoczęciu wojny (26 września – 9 listopada 1611), uchwalili konstytucję *Poparcie wojny moskiewskiej*. Ta, między innymi, mówiła o włączeniu zajętych obszarów w strukturę Rzeczypospolitej oraz doprowadzeniu w drodze rokowań lub siłą, „traktatami [...] albo jakim inszym sposobem”, do zakończenia działań. Co więcej, skorygował postanowienie *Artykułów henrykowskich*, gdyż konstytucja pozwalała królowi na podejmowanie działań, gdyby doszło do zerwania przymierza.

Przymierze nie jest terminem, który mógłby odnosić się do stosunków z Moskwą, bo o jakim przymierzu można tu mówić. Nie tłumaczono, jak należy rozumieć zerwanie. Z pewnością było czymś innym niż atak na Rzeczpospolitą, skoro w uchwale oba pojęcia rozdzielano. Mówiono bowiem o przeciwdziałaniu wywołanym „przymierza zgwałceniem”, albo „nagłym impetem”, czyli atakiem.

I jeszcze jedno. Szczególnie w tym wypadku należy zwrócić uwagę na dwie kwestie, które wprawdzie nie wiążą się z funkcjonowaniem dyplomacji, ale są istotne dla funkcjonowania Rzeczypospolitej. Oto bowiem zaciągnięcie wojska wymagało najpierw zgody sejmu. Potem, wydania listów

³⁹ S. Herbst, *op. cit.*

przypowiednich. Wydawał je król, ale powinien na nich przystawić pieczęć, odpowiednio koronną albo litewską, kanclerz lub podkanclerzy. Listy poprzedzające uderzenie na Moskwę nie są znane, więc nie wiadomo, jaka na nich widniała. Wreszcie, konieczne było danie rotmistrzom pieniędzy na zaciągi, wskazanie, gdzie oddziały mają się gromadzić, oraz, płacenie żołdu. Pieniądze musiały pochodzić ze skarbów państwowych, gdyż wojsko, z którym Zygmunt III uderzył na Moskwę, liczyło blisko dwanaście tysięcy ludzi⁴⁰. Prawda, że część wystawili magnaci, ale opłacenie pozostałej wymagało paruset tysięcy złotych kwartalnie. I kwestia druga, że żaden z kanclerzy, podkanclerzych i podskarbich nie został z tytułu zaciągów zaatakowany ani na sejmie, ani w instrukcjach sejmików.

Bez znajomości praktycznie niedostępnych archiwów Turcji nie sposób powiedzieć, czy cecorska wyprawa Stanisława Żółkiewskiego, a zwłaszcza jej klęska (1620), była dla sułtana Osmana II impulsem do wojny nazywanej chocimską (1621), czy stanowiła tylko epizod w pogarszających się od lat stosunkach. Pewne jest, że sejm (22 stycznia – 5 marca 1619) nakazał zwiększyć środki, ale na obronę przeciw Tatarom (*Obrona potoczna, która do roku trwać ma*), a o działaniach takich, jakie podjął Stanisław Żółkiewski, nawet nie wspomniął.

Wszystko prowadzi do wniosku, że w odniesieniu do dyplomacji, Zygmunt III miał w praktyce pełną swobodę, że w zakresie polityki zagranicznej robił, co chciał. Jest to prawda, ale nie cała.

Prawdą jest, że sejmy i sejmiki, jak dowodzą uchwały, interesowały się stosunkami tylko z sąsiadami Rzeczypospolitej, a i to przeważnie tymi, z którymi trwała wojna lub mogło do niej dojść. Można się domniemywać, że wynikało to z miejsca, jakie Rzeczpospolita zajmowała w Europie, choć jednocześnie i miejsce to umacniało. Ściślej biorąc, miejsce poza Europą. Europa bowiem, to państwa połączone wspólnotą różnorodnych, zązębiających się idei, dążeń politycznych, rozwiązań gospodarczych i wynikających z poprzedniego zbrojnych konfliktów. Rzeczpospolita zaś, która w tym nie brała udziału, w ramach tej Europy się nie mieściła. Europy idei, polityki, kultury, częściowo gospodarki... Częściowo, bo była dostarczycielem zboża, mięsa, towarów leśnych i nabywcą przedmiotów luksusowych, sukna czy broni... Inaczej mówiąc, nie była i nie mogła być częścią całości, skoro nie uczestniczyła w jej życiu. Czym innym jest, że państwa i obozy europejskie chciały ją mieć po swojej stronie, a przynajmniej próbowały powstrzymać od bicia po stronie przeciwnej.

W wieku XVI wydarzenia w gospodarstwach były sprawą lokalną, ważną przede wszystkim dla magnatów ruskich i jeden z nich podjął atak.

⁴⁰ BPAN Kórnik, rkps 1539. Diariusz smoleński, 30 IX 1609.

W początkach XVII godzono się na wojnę ze Szwecją, bo szlachta, zwłaszcza koronna, od lat domagała się przyłączenia Estonii. Mówiąc dokładniej, udawano, że nie jest to opanowywanie cudzych ziem, lecz obrona własnych, które wspólny władca inkorporował. Przez lata nie chciano dostrzec, zatem przeważnie nie dostrzegano, że Zygmunt Waza dokonał tego, gdy został w Szwecji zdetronizowany, kiedy tylko wciągnięcie Rzeczypospolitej w wewnętrzny konflikt szwedzki dawało szansę, a jak wówczas sądzono, gwarancję łatwego sukcesu.

Kwestią odrębną jest, że, jak wynika z analizy późniejszych działań szwedzkich, inkorporacja jedynie przyspieszyła wybuch wojny. Szwecja wchodziła bowiem w okres ekspansji terytorialnej. Po obronieniu Estonii, rozpoczęła opanowywanie południowych wybrzeży Bałtyku. W roku 1617 zajęła Parnawę (Pärnu), w 1621 Rygę, w 1626 podjęła nieudaną próbę zdobycia Gdańska. Potem w jej posiadanie przeszedł Szczecin, a następnie porty niemieckie Morza Północnego, Stralsund, Wismar...

Sporne jest, kiedy Rzeczpospolita zrezygnowała z Estonii. Być może, już w pierwszym dziesięcioleciu XVII wieku, kiedy wygrane bitwy: w 1601 pod Kiesią i Kokenhauzen, w 1604 pod Białym Kamieniem (Paidè), 1605 pod Kircholmem, i inne, mniej znane, nie przybliżyły zwycięstwa w wojnie. W każdym razie, nastąpiło to przed rokiem 1616, kiedy sejm uchwalił konstytucję *O Szwecji*, w której mówił o walce Zygmunta Wazy o utracony tron i nie wspominał, aby Rzeczpospolita miała jakiś powód do wojny. Owszem, zapowiadając udzielenie królowi pomocy, uzasadniał to krzywdą, jakiej monarcha doznał od Szwedów. Inaczej mówiąc, sejm 1616 roku, jako bodaj jedyny w dziejach, stwierdził, że problemy władcy nie są problemami jego polskich poddanych. A jeszcze inaczej, że wojna szwedzka jest niczym innym jak wojną o tron, w której Rzeczpospolita może uczestniczyć, ale nie jest stroną... Kilka lat później, choć stracono znaczącą część Inflant, szlachta chciała już tylko pokoju. Próby Zygmunta III skłonienia jej do podjęcia przygotowań do wojny zaczepnej zostały, jak wspomniano, przez sejmy, najpierw 1624 roku, potem 1625, odrzucone. Hasło wojny o prowincję i wspomnienia władcy sprowadzono do skargi, że walczy się w jego interesie, a czasem, że walczy wbrew interesowi Rzeczypospolitej.

Nie przeciwstawiono się przygotowaniom Zygmunta III do uderzenia na Moskwę, bo widziano jej słabość, bo dostrzegano korzyści, jakie może przynieść. Krytyka pojawiła się z chwilą, gdy po pierwszym okresie zmagania przyszło płacić wygórowane sumy żołdu i, co gorsze, znosić rabunki, gwałty, morderstwa popełniane przez świadomych bezkarności żołdaków.

Pełnym niepowodzeniem zakończyła się próba podjęta przez Władysława IV rozpętania wojny z Turcją, bo tu nie tylko nie widziano korzyści, ale jej się bano.

Posłowie wielcy, oratorzy i inni

Wykonawcami zadań dyplomatycznych byli posłowie i komisarze. Różnica między nimi polegała na tym, że komisarzy powoływano na czas wojny lub gdy nie było można wysłać posłów.

Czasem, w wypadku stosunków z papieżem, w roli dyplomatów występowały przebywający w Rzymie biskupi koronni i litewscy. Tak zdarzyło się choćby w roku 1620, kiedy król polecił biskupowi wileńskiemu Eustachemu Wołłowiczowi podjąć starania o pomoc w wojnie z Turcją⁴¹. Należy zwrócić uwagę i na datę listu: 4 września 1620 roku, bo dowodzi, że był napisany przed klęską cecorską i ogłoszeniem w Stambule wojny z Rzeczpospolitą. Innymi słowy, że Zygmunt III spodziewał się, iż wyprawa Stanisława Żółkiewskiego może wywołać konflikt.

Zdarzało się, że przesyłano listy za pośrednictwem osób trzecich. W roku 1615, a i w następnych, listy do Moskwy wieźli bojarzy czy synowie bojarscy. W 1639 Władysław IV przekazał pisma królowi Francji Ludwikowi XIII i jego pierwszemu ministrowi, kardynałowi Armandowi Richelieu za pośrednictwem nuncjusza Alberta Bolognetiego i posła weneckiego Angelo Correry. Ranga pośredników była, co oczywiste, nieporównywalna, ale zasada ta sama.

Wreszcie, jeśli pod pojęciem: wykonawca, rozumieć kogoś, kto prowadzi rozmowy z obcymi posłami i może je kończyć ważnymi dla państwa decyzjami, należałoby wymienić króla. Wiadomo, że zarówno Zygmunt Waza, jak i Władysław IV rozmawiali z przybyłymi posłami i to w cztery oczy. Doszło, ale to było ewenementem, do spotkania z innym władcą, mianowicie Władysława IV z królem węgierskim (1625–1647), czeskim (1627–1648) i cesarzem (1637–1657) Ferdynandem III. Odbyło się na ziemiach cesarstwa, w Nikolsburgu (Mikulov), w dniach 22–23 października 1638 roku. Nie wiadomo, czy powodem był przyjazd króla do Austrii w celu przeprowadzenia kuracji leczniczymi wodami Baden, czy kuracja była jedynie pretekstem, a król przybył, aby móc spotkać się z cesarzem. Pewne jest, że chorował, ale także, że rozmowy prowadzono bez świadków, ich treść pozostała w tajemnicy, choć i bez następstw. Czym innym jest spotkanie w roku 1589 Zygmunta Wazy z Janem III (1569–1592) w Rewlu (Tallinn), było to bowiem przede wszystkim spotkanie syna z ojcem i następcy tronu Szwecji z jej królem.

Istniały dwie odrębne, polska i łacińska, hierarchie poselskie. Dwoistość wynikała z posługiwania się przez kancelarię królewską na ogół językiem

⁴¹ Rac., rkps 2, s. 527. Zygmunt III do Eustachego Wołłowicza, 4 IX 1620 Warszawa.

polskim w stosunkach z Moskwą, Turcją i Chanatem Krymskim, a łaciną w kontaktach z państwami zachodnimi. Według terminologii polskiej byli więc komisarze, posłowie wielcy, posłowie i posłannicy, gońcy (mali posłowie) i posłowie rezydencjonalni. W łacińskiej występują przede wszystkim: legatus, orator, nuntius oraz internuntius. Sporadycznie, ablegatus i magnus orator. Natomiast potocznie wszystkich nazywano posłami lub legatami, a poselstwa także legacjami.

Spośród posłów stałą opieką prawa cieszyli się litewscy. Zgodnie z artykułem 21 rozdziału I Trzeciego Statutu władca mógł zawiesić postępowanie sądowe wobec osób, które wyjechały jako posłowie jego i Rzeczypospolitej. W odniesieniu do innych, wiadomo, że w roku 1601 Zygmunt III wydał uniwersał zawieszający sprawy sądowe, w których stroną był Ławryn Piaseczyński poseł na Krym. Inna kwestia, że nie może nie dziwić, iż zawieszenie trwać miało dwanaście tygodni, czyli okres, w którym powrót posła był wątpliwy⁴². Być może podobnie, czyli zawieszając i zwracając się do sędziów o zawieszenie procesu, władcy postępowali i wobec innych posłów.

Można przyjąć, że rzeczą powszechną była znajomość przez dyplomatów łaciny oraz jednego lub paru języków zachodnich. Prowadzący w roku 1624 rozmowy ze Szwedami wojewoda mściśławski Janusz Skumin Tyszkiewicz i kasztelan wendeński Gothard Jan Tyzenhauz znali francuski i niemiecki. Jerzy Ossoliński – francuski, niemiecki i włoski. Janusz Radziwiłł uczył się niemieckiego i francuskiego. Nie wiadomo, jak było z rosyjskim, zdaje się, że chociaż pozostawał językiem kancelarii i sądów Wielkiego Księstwa Litewskiego, jego znajomość wśród elity malała. Pewne jednak jest, że znali go przybyli do Moskwy w roku 1600 litewscy posłowie wielcy Lew Sapieha i Eliasz Pielgrzymowski. Źle było ze znajomością języków Wschodu, których nie tylko nie znali posłowie, ale w ogóle brakowało tłumaczy. Do wyjątków należał Tomasz Zamoyski, którego na polecenie ojca, kanclerza koronnego Jana Zamoyskiego, uczono tureckiego. No, ale Tomasz Zamoyski posłem nie był. W rezultacie, w czasie pobytu w Carogrodzie (w oficjalnych wystąpieniach: Bakczysaraju) czy Stambule (w pismach oficjalnych używano nazwy Konstantynopol) przeważnie korzystano z usług ludzi miejscowych. Król i hetmani koronni zaś miewali tłumaczy wywodzących się spośród Ormian.

O tytule polskim dawanym posłowi decydowało do kogo był wysyłany i z jakim zadaniem. Należy jedynie zastrzec, że chodzi o kontakty z państwami, które w polityce Rzeczypospolitej zajmowały miejsce najważniejsze, jak również, że główne zadanie, określające charakter poselstwa, nie wykluczało innych.

⁴² *Dyplomaci w danych czasach*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Kraków 1959, s. 164.

Posłowie wielcy byli wysyłani do Moskwy, Sambułu i Carogrodu, aby byli świadkami zaprzysiężenia przez monarchę pokoju, rozejmu czy przymierza. Następowало to w dwu wypadkach: gdy układ został zawarty, albo na którymś z tronów nastąpiła zmiana. Wynikało to z faktu, że traktaty obowiązywały tego, kto je zawarł. W wypadku traktatów moskiewskich, w roku 1635 uzgodniono jednak, że uroczyste ponowienie przysięgi przez nowego władcę zostanie zastąpione przez wystawienie dokumentu, który stwierdzał przejście zobowiązań poprzednika.

Czasem posłowie wielcy jechali w celu przedłużenia wygasających rozejmów, albo gdy chciano podkreślić wagę zleconego im zadania.

Do Moskwy początkowo wyruszało dwu obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego i jeden Korony. Tak było w roku 1590, kiedy poselstwo tworzyli dwaj Woynowie, Gabriel podkanclerzy i Maciej pisarz wielki litewski oraz wojewoda podlaski Stanisław Radziwiński. W 1600 posłami byli: Lew Sapieha kanclerz i Eliasz Pielgrzymowski referendarz litewski oraz Stanisław Warszycki kasztelan warszawski. W 1635, celem potwierdzenia pokoju polanowskiego (1634), został wysłany Kazimierz Leon Sapieha pisarz wielki litewski, Piotr Kazimierz Wiazewicz stolnik mścisławski (jak pisał Władysław IV, „chcemy, żebyś z posłami naszymi za trzeciego wedle zwyczaju dawnego jechał”⁴³) oraz Aleksander Piaseczyński kasztelan kamieniecki.

Spośród Litwinów jeden należał do czołowych postaci Wielkiego Księstwa i całej Rzeczypospolitej, drugi wyraźnie mu w hierarchii społecznej ustępował. On też, jeśli nie zawsze, to przeważnie, pełnił funkcję sekretarza poselstwa. Z pewnością był nim w roku 1635 Kazimierz Piotr Wiazewicz, a w 1647 miał być sędzia ziemski smoleński Hieronim Ciechanowicz. Nie wiadomo jedynie, jakie z tego tytułu miał obowiązki. Eliasz Pielgrzymowski sporządził diariusz poselstwa, ale nie ma informacji, że i on był sekretarzem, zresztą, nie przesądzałoby to prawdziwości przypuszczenia, że prowadzenie diariusza należało do obowiązków sekretarza.

Poseł koronny był senatorem, ale jego urząd, ród i on sam nie odgrywali znaczącej roli w Rzeczypospolitej.

Wyraźna zmiana nastąpiła w latach czterdziestych XVII wieku i bez wątpienia z woli Władysława Wazy. Oba wielkie poselstwa tworzyło bowiem dwu posłów, po jednym z Litwy i Korony. W roku 1645 byli to podkomorzy smoleński Samuel Drucki Sokoliński i kasztelan braclawski Gabriel Stempowski, w 1647 pisarz wielki litewski Jan Kazimierz Pac i kasztelan kijowski Adam Kisiel. Jednocześnie zanikła dotychczasowa hegemonia posła litewskiego. W roku 1645 dominacja kasztelana nie budziła

⁴³ BJ, rkps 94, s. 173. Władysław IV do posłów jadących do Moskwy, 13 I 1635 Toruń.

wątpliwości, co wykaże przebieg legacji; w 1647 sytuacja nie byłaby może tak oczywista, gdyby nie fakt, że pisarz wielki litewski ostatecznie do Moskwy się nie wybrał. Nim to jednak nastąpiło, Litwini podjęli przeciwdziałanie. W lutym 1647 roku referendarz litewski Franciszek Isaykowski zawiadomił podkanclerzego Kazimierza Leona Sapiechę o mianowaniu dwu posłów. W marcu pisał, że wykonując jego polecenie prosił króla, żeby trzecim posłem wyznaczył „pisarza albo sekretarza”. Jednocześnie, że zaproponował, by został nim sędzia ziemski smoleński Hieronim Ciechanowicz i zyskał zgodę⁴⁴. W relacji z poselstwa sędziego nie jest jednak wspomniany⁴⁵.

Wszyscy jako posłowie byli wzajemnie równi. Czasem jednak w instrukcji wskazywano, że podczas audyencji jako pierwszy ma wystąpić senator. Tak zrobiono w roku 1635 i w rezultacie najpierw przemawiał Aleksander Piaseczyński, mimo że w niepisanej hierarchii Rzeczypospolitej niezmiernie ustępował Kazimierzowi Leonowi Sapiesze. I dodać można, że ten ostatni doskonale zdawał sobie z tego sprawę, o czym świadczą jego słowa, iż „panem kamienieckim żaden [Sapieha] nie był i nie zechce być”⁴⁶. Panem kamienieckim, czyli kasztelanem kamienieckim...

Przygniatającą większość posłów wielkich stanowili katolicy. Niekatolików było dwu. Jeden, to w roku 1600 Eliasz Pielgrzymowski, ewangelik, drugi, w 1647, Adam Kisiel, prawosławny. To jednak nie powinno dziwić, bo już u schyłku wieku XVI przeważająca część magnatów i szlachty protestanckiej dokonała konwersji i przeszła na katolicyzm. Tym samym liczba niekatolików, którzy mogliby pełnić funkcję poselską, zmniejszyła się w sposób istotny.

Wszyscy posłowie wielcy pełnili funkcję tylko raz.

Mianował, czy raczej proponował wyjazd król. Zgodnie z zasadą, zresztą obowiązującą w wypadku wszystkich nominacji, i ta musiała być zaakceptowana przez kandydata. Ponieważ zaś poselstwo często wymagało znacznych kosztów, a jednocześnie nie było drogą do kariery (no, ale odmowa mogła spowodować pomijanie w nominacjach i nadaniach...), bywały trudności ze znalezieniem ludzi gotowych podjąć się misji.

W 1634 roku Władysław IV tłumaczył, że wysyła jako posła wielkiego do Moskwy kasztelana kamienieckiego Aleksandra Piaseczyńskiego, bo „nikt inny podjąć się nie chciał”⁴⁷. Wydaje się, że tu był bardziej szczerzy

⁴⁴ BOZ, rkps 931, k. 29. Franciszek Isaykowski do Kazimierza Leona Sapiechy, 17 II i 23 III 1647 Warszawa.

⁴⁵ Relacje z legacji kasztelana kijowskiego Adama Kisiele: Awt., rkps 152, k. 175; Czart., rkps 2102, k. 113 i 225.

⁴⁶ A. Darowski, *Misja dyplomatyczna w XVII wieku (1635)*, „Biblioteka Warszawska”, 1892, s. 262–301.

⁴⁷ BJ, rkps 94, s. 52. Władysław IV do kanclerza koronnego Jakuba Zadzik, 29 X 1634 Lwów.

niż w liście, w którym wyjaśniał, że o wyborze zdecydował udział kasztelana w rokowaniach polanowskich, a nadto, że także w składzie poselstwa moskiewskiego, które przybędzie do Warszawy, będzie uczestnik rozmów⁴⁸.

W 1647 pisarz wielki litewski Jan Kazimierz Pac pisał, że szukał „wszelakich sposobów”, że wymieniał brak środków, „szczupłość dostatków”, aby nie przyjąć funkcji⁴⁹. Ostatecznie, zgodził się jechać.

Orszak poselski był shierarchizowany. W roku 1600 tworzyli go dworzanie królewscy (siedmiu, ale nie wiadomo, po ilu przy każdym z posłów). Można przyjąć, że byli to ludzie mający tytuł dworzan i sekretarzy Jego Królewskiej Mości, których każdy z posłów zaciągnął do służby na czas legacji. W 1635 występują dworzanie królewscy więksi. Nie wiadomo, co uzasadniało określenie. W każdym razie było ich jedenastu, po pięciu przy Aleksandrze Piaseczyńskim i Kazimierzu Leonie Sapiesze, jeden przy Piotrze Kazimierzu Wiazewiczu.

Każdy miał własny orszak, w którego skład powinna wchodzić pewna liczba „ludzi godnych”, czyli dostatecznie zamożnych, żeby wyglądem swoim i służby dodać blasku poselstwu. Można wskazać, także dla uwidocznienia dominacji Kazimierza Leona Sapiehy, że jadący z nim mieli osiemdziesięciu własnych dworzan i służby, jadący z kasztelanem tylko czterdziestu.

Chyba wyjątek stanowi obecność w roku 1635 prywatnego wysłannika króla, wojskiego mściławskiego Jakuba Karola Madalińskiego, który jechał, aby kupić mu futra.

Częstym, jeśli nie stałym zjawiskiem w wypadku poselstw jadących do Moskwy, Stambułu czy Carogrodu, było przyłączanie się karawan kupieckich.

Do Turcji jechał jeden poseł wielki⁵⁰. W roku 1620 Zygmunt Waza pisał, że wielcy posłowie wysyłani są tylko po zmianie na tronie tureckim. „Wielkich posłów tylko do nowego cesarza zażywać zwykła Rzeczpospolita”⁵¹. Jechali jednak i po zmianie na tronie polskim oraz, jak miało to miejsce po wojnie chocimskiej (1621), w celu potwierdzenia przymierza.

W wieku XVI posłami byli senatorzy. Jeden, to wojewoda bełski Paweł Uchański wysłany w roku 1589, po wstąpieniu Zygmunta III na tron. Do-

⁴⁸ BJ, rkps 94, s. 47. Władysław IV do Aleksandra Gosiewskiego, 29 X 1634 Lwów.

⁴⁹ AR, dz. V, nr 11205. Jan Kazimierz Pac do wojewody połockiego, hetmana wielkiego litewskiego Janusza Kiszki, bez daty dziennej, 1647.

⁵⁰ O poselstwach do Turcji: *Dyplomaci w dawnych...; Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego do Turcji w 1640 r.*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1985; *Trzy relacje z polskich podróży na wschód muzułmański w pierwszej połowie XVII wieku*, wybór, wstęp, oprac. tekstu, komentarze A. Walaszek, Kraków 1980.

⁵¹ *Listy staropolskie z epoki Wazów*, oprac. H. Malewska, Warszawa 1959, s. 185. Zygmunt III do Zbigniewa Ossolińskiego, bez daty, ale początek 1621.

dać można, że zmarł w Stambule, ale przed śmiercią wyznaczył na swojego następcę, który miał zakończyć misję, Stanisława Łaszczę. Dodać trzeba, że decyzja widocznie wymagała aprobaty członków poselstwa, skoro jej udzielili. Drugim z senatorów posługujących do Wysokiej Porty, był kasztelan halicki Stanisław Golski (1597). Trzecim byłby kasztelan kaliski Adam Stadnicki, ale zachorował i do Stambułu nie pojechał.

W wieku XVII ranga ludzi będących posłami wielkimi wyraźnie spadła. Najpierw są nimi dygnitarze i członkowie wielkich rodów koronnych (w 1607 roku oboźny koronny Mikołaj Daniłowicz, ale w 1619 starosta trembowelski Piotr Ożga, w 1623 koniuszy koronny Krzysztof Zbaraski). W czasach Władysława IV zaś wyruszają urzędnicy powiatowi, w roku 1634 Aleksander Trzebiński, w 1645 Wojciech Miaskowski, obaj, zbiegiem okoliczności, podkomorzy lwowscy.

Także i ci posłowie wielcy sprawowali legację tylko raz.

Nie jest znana struktura orszaków. Wojciech Miaskowski wspominał, że miał ze sobą „przyjacioły i sługi”⁵².

Inne niż wielkie poselstwa wysyłano do Moskwy, Stambułu i Carogrodu dla wyjaśnienia spraw spornych. Czasem miały charakter poselstw okolicznościowych.

Posłowie nosili tytuł posłów lub posłanników, które to pojęcia były zwykle synonimami. W roku 1605 Zygmunt III wyprawił posłannika, referendarza i pisarza wielkiego litewskiego Aleksandra Gosiewskiego do Dymitra I, aby mieć „lepszą i pewniejszą wiadomość” o jego wstąpieniu na tron⁵³. W 1608 roku wysłani do Moskwy: Stanisław Witowski i Jan Drucki Sokoliński tytułowani są w instrukcji posłannikami, a ich poprzednicy, Aleksander Gosiewski i kasztelan małogoski Mikołaj Oleśnicki, uwięzieni w czasie powstania, które doprowadziło do upadku Dymitra, posłami⁵⁴. Co więcej, to samo rozróżnienie występuje w jednym z listów, którego autor pisze o przyjeździe do Moskwy „posłanników i posłów Króla Jegomości”⁵⁵.

Poselstwa okolicznościowe wysłano do Moskwy dwukrotnie. Jedno w roku 1606 z okazji ślubu Dymitra I z Maryną Mniszchówną. Posłami byli wspomniani Aleksander Gosiewski i Mikołaj Oleśnicki. Drugie, które tworzyli podkomorzy smoleński Samuel Drucki Sokoliński i starosta lipski Jan Oborski, zawiozło w 1637 zaproszenie na ślub Władysława IV z Cecylią

⁵² *Wielka legacja...*

⁵³ Oss., rkps 2284, s. 161. Instrukcja królewska dana Aleksandrowi Gosiewskiemu, 23 VIII 1605.

⁵⁴ Instrukcje: *Poselstwo od Zygmunta III...*, s. 152–164, 176–185.

⁵⁵ BPAN Kraków, rkps 639, k. 76. Nieznany do kasztelana wojnickiego. Kopia bez daty. Nieznany, to zapewne kasztelan małogoski Mikołaj Oleśnicki. Kasztelan wojnicki – Sebastian Lubomirski.

Renatą. W tym wypadku Michał Fiodorowicz wyraził niezadowolenie, że król nie przysłał posłów wielkich⁵⁶. Być może, nie bez znaczenia było, że posłami zostali ludzie, którzy nie sprawowali znaczących urzędów. W każdym razie, jeśli formalnie rzecz traktować, zasadność pretensji cara była dyskusyjna, natomiast za błąd strony polskiej trzeba uznać wysłanie posłów tak późno. Wjechali bowiem do stolicy 30 sierpnia, audiencję otrzymali 10 września, uroczystości w Warszawie rozpoczynały się zaś 11 września 1637 roku.

Do Moskwy wysyłano jednego lub dwu posłów. Jeśli jechał jeden, to był nim obywatel Wielkiego Księstwa. Jeśli dwu, to zwykle Litwin i Koroniarz. Obaj byli sobie równi, ale należy zwrócić uwagę na instrukcję z roku 1606. Nie dziwi, że nakazuje nie sprzeciwiać się, jeśli car będzie w czasie uczt traktował posłów zgodnie z rangą, jaką mieli w Rzeczypospolitej. A zatem, polecała Aleksandrowi Gosiewskiemu, „aby się nie przykrzył”, gdyby Dymitr wezwał do swego stołu tylko Mikołaja Oleśnickiego, czyli senatora. Zaskakuje polecenie, że w czasie audiencji jako pierwszy ma przemawiać Aleksander Gosiewski. Stanowiło to zapewne wyraz opinii Zygmunta III o jego dobrej orientacji w sprawach moskiewskich. Nie zmienia jednak faktu, że wysunięcie na pierwszy plan posła, który był tylko referendarzem i pisarzem wielkim, stanowiło uszczerbek dla godności senatorskiej w ogóle i Mikołaja Oleśnickiego szczególnie.

Posłami byli ludzie zajmujący różne, przeważnie niewysokie miejsce w hierarchii społecznej Rzeczypospolitej. Spośród jadących do Moskwy, najbardziej znani to Aleksander Gosiewski i Mikołaj Oleśnicki. Wśród posłów do Turcji górował nad innymi rodem, bogactwem i osobistym znaczeniem kasztelaniec sanocki Jan Szczęsny Herburt (1598), który w polskim przekładzie listu przymierne, czyli odnawiającego przymierze, otrzymał, nie wiedzieć dlaczego, miano „bardzo godnego senatora”⁵⁷. Pozostali, to między innymi Adrian Rembowski (1600), Grzegorz Kochański (1609), Hieronim Otwinowski (1619), Krzysztof Kielczewski (1624)...

Daleko niepełna jest wiedza o wyznaniu. Z pewnością wielu było katolików, ale wśród wywodzących się ze szlachty ruskiej mogli być także unici i prawosławni.

Mianował król. Brakuje informacji o orszakach.

Określenia gońca jako małego posła użyto w roku 1621, w traktacie chocimskim z Turcją, wobec Stanisława Suliszewskiego. Sugeruje to, że miał prowadzić rozmowy, co zresztą nie byłoby ewenementem. Wspomnieć bowiem trzeba chociażby Stanisława Witowskiego, wysłanego w roku 1605 do Stambułu, który miał pytać znawców problemu, starostę kamienieckie-

⁵⁶ A. Darowski, *op. cit.*, s. 262–301.

⁵⁷ TN, t. 97, nr 122. List przymierne od cesarza tureckiego, 12 II 1599.

go Jakuba Potockiego i jego braci, jak wypełnić misję⁵⁸. A zatem, jego rola wykraczała poza oddanie listów. No, ale Stanisław Suliszewski nazywany był w polskim tekście traktatu także gońcem posła wielkiego⁵⁹. Niezwykle ważne zadanie otrzymał w 1623 Krzysztof Serebkowic, bo doprowadzenia do usunięcia zmian w tekście traktatu chocimskiego, które Turcy wprowadzili bez wiedzy wielkiego posła Krzysztofa Zbaraskiego. Na ogół zadanie gońców sprowadzało się jednak do przewiezienia pism, zapowiedzi przyjazdu wielkich posłów bądź powiadomienia o zamiarze ich wysłania. Czasem zlecano im zadania, które można określić jako szpiegowskie, jak to jednoznacznie stwierdził w roku 1597 Lew Sapieha. Pisząc bowiem o otrzymanym liście Zygmunta III w sprawie poselstwa do Moskwy, zastanawiał się, czy chodzi o wielkie poselstwo, które traktowałyby o pokoju, czy o wysłanie gońca „raczej dla wiadomości, co się tam dzieje”⁶⁰.

Goniec był jeden, czasem dwu, jeśli przyjąć, że rangę tę mieli wiozący listy senatu do bojarów. Chyba zawsze byli nimi ludzie mało znani. Krzysztofowi Serebkowicowi kancelaria królewska i sejm nawet nie przyznawały tytułu: urodzony, a zatem nie był szlachcicem. Brakuje informacji o wyznaniu. Można przyjąć, że jeśli goniec był Ormianinem, to i należał do Kościoła ormiańskiego.

O jeżdżących do Sztambułu i Carogrodu wiadomo, że pełnili funkcję wielokrotnie. Podobnie mogło więc być w wypadku wysyłanych do Moskwy, chociaż należy pamiętać, że tu kontakty były rzadsze, a nawet okresowo zanikały.

O tym, kto mianował, mogła decydować waga zlecenia. A zatem, w wypadku Krzysztofa Serebkowica, byłby to król, w innych zapewne kanclerz, hetman, wojewoda lub starosta z pogranicza.

Poselstwa wysyłane na zachód miały przeważnie prosić o pomoc, powiadamiać o zmianie na tronie, wreszcie, jechały, by reprezentować króla na uroczystościach związanych z weselem czy chrztem w rodzinach panujących. Zaproszenia na analogiczne uroczystości zawozili zapewne odpowiednicy gońców. Z osobna należy wymienić poselstwa szczególne, to jest obediencyjne i matrymonialne.

O tytułaturze łacińskiej posłów można powiedzieć z pewnym, ale niewielkim uproszczeniem, że jedyną konsekwentnie stosowaną zasadą był brak zasad.

⁵⁸ TN, t. 100, nr 52. Instrukcja dana gońcowi do Moskwy Stanisławowi Witowskiemu, 16 VII 1605 Kraków.

⁵⁹ Czart., rkps 376, k. 23. Punkta [...] Komisarz Rzeczypospolitej z cesarzem tureckim, 1621.

⁶⁰ *Archiwum Domu Sapiehów...*, t. 1, nr 189. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła Piorka, 8 VIII 1587 Międzyrzec.

W 1589 roku starosta wałecki Jan Gostomski wysłany do cesarza Rudolfa II (1576–1612) tytułowany jest w instrukcji nuncjuszem⁶¹.

W roku 1601 proboszcz płocki Andrzej Opaliński, także poseł do Rudolfa II, otrzymał tytuł oratora⁶².

W 1600 Jan Firlej podskarbi koronny to orator oraz legatus⁶³.

W 1625 kasztelan sieradzki Maksymilian Przerembski, poseł do cesarza Ferdynanda II, cesarzowej Eleonory, arcyksiążąt: Ferdynanda i Leopolda, tytułowany był w instrukcjach odnoszących się do wystąpień przed cesarzem w jednej oratorem, w drugiej legatem⁶⁴. W instrukcji sekretnej, związanej z wystąpieniem wobec cesarza i arcyksiążąt, oratorem⁶⁵. W instrukcji do arcyksiążąt legatem⁶⁶.

Oratorem tytułowany jest wysłany w roku 1612 do papieża Pawła V biskup łucki Paweł Wołucki⁶⁷.

Paweł Działyński, wysłany w roku 1597 do Niderlandów i Anglii, tytułowany jest w polskim tłumaczeniu relacji z misji posłem⁶⁸. Jerzy Ossoliński, który w roku 1621 pojechał do Anglii prosić Jakuba I (1603–1625) o pomoc w wojnie z Turcją, nosił tytuł internuncjusza. Samuel Targowski wysłany w 1624 do księcia siedmiogrodzkiego Gabora Bethlena to nuncjusz⁶⁹.

Posłowie jadący do Hiszpanii i mający te same zadania, to: internuncjusz (Piotr Dunin Wolski, 1561), legat (Krzysztof Koryciński, 1613, Stanisław Mąkowski, 1638) i ablegat (Franciszek Bibboni, 1646)⁷⁰.

Posłowie, których sejm 1596 roku wysłał do księcia Karola oraz senatorów i konsyliarzy Królestwa Szwedzkiego, tytułowani byli w liście wierzitelnym legatami⁷¹. W polskim tekście asekuracji, którą w imieniu sejmu

⁶¹ LL, rkps 27. Instrukcja dana Janowi Gostomskiemu, staroście wałeckiemu, posłowi do cesarza Rudolfa II, 24 VIII 1589 Warszawa.

⁶² LL, rkps 27, k. 26. Instructio [...] A. Opaliński, 4 IV 1601 Warszawa.

⁶³ BPAN Kórnik, rkps 306, k. 13. Instructio legationis, 20 III 1600 Warszawa; Ad eundem praescriptum legationis, 24 III 1600 Warszawa.

⁶⁴ BJ, rkps 214, k. 48. Instructio [...] ad Romanorum Imperatorem, 1 II 1625 Warszawa; k. 50. Instructio altera.

⁶⁵ BJ, rkps 214, k. 53. Instructio secreta.

⁶⁶ LL, rkps 30. Instrukcje związane z poselstwem Maksymiliana Przerembskiego: k. 151. Do cesarza; k. 167. Instrukcja związana z poselstwem do cesarzowej; k. 157. Instrukcja związana z legacją do arcyksięcia. Wszystkie bez dat dziennych, luty 1625 Warszawa.

⁶⁷ LL, rkps 28, k. 378. Instrukcja dana Pawłowi Wołuckiemu, biskupowi łuckiemu, posłowi do papieża, 22 IX 1612 Orsza.

⁶⁸ *Mercuriusz Sarmacki, czyli zwięzła relacja z dwóch poselstw do Niderlandów i Anglii*, z jęz. łac. przetłum. I. Horbowy, Wrocław 1978.

⁶⁹ BJ, rkps 214, k. 39. Instructio [...] Samueli Targowski [...] ad [...] Gabrielem Bethlem nuntia, 17 IX 1624 Warszawa.

⁷⁰ R. Skowron, *op. cit.*, s. 223–224.

⁷¹ *Diariusze sejmowe r. 1597*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907. *Literae credentiales legatis in Sueciam*, 7 V 1596 Warszawa.

wystawiono w roku 1639 na żądanie króla Francji Ludwika XIII, zapisano, że zawiezie ją poseł wielki⁷². Asekuracja miała zagwarantować, że Władysław IV i Rzeczpospolita nie będą się mścić za uwięzienie królewicza Jana Kazimierza.

Wreszcie, pamiętając o wszystkich różnicach, należy zwrócić uwagę, że posłowie Wielkiego Księstwa Litewskiego wysłani w roku 1588 do Zygmunta Wazy, to *legatos et nuntios*⁷³. Posłowie byli wysłani przez Zjazd Główny Wielkiego Księstwa i mieli pertraktować o warunkach uznania elekcji.

Posłami byli ludzie świeccy i duchowni. Jeśli senatorowie, to zasiadający w senacie na dalszych miejscach, jak kasztelan sęddecki Krzysztof Tuczynski czy sieradzki Maksymilian Przerembski. Czasem ludzie z rodów senatorskich, jak Jerzy Ossoliński i Janusz Radziwiłł. Wreszcie, sprawujący urzędy powiatowe, jak starosta świecki Jan Zawadzki.

Niemal wszyscy byli katolikami. Jak pisał w roku 1632 Krzysztof Radziwiłł, „pierwszy przykład, że ewangelikowi legacją zlecono”, to poselstwo sprawowane przez jego syna Janusza Radziwiłła⁷⁴. Został on w roku 1632 wysłany, aby powiadomił dwory zarówno protestanckie, angielski i niderlandzki, jak i katolicki belgijski, o śmierci Zygmunta III i wstąpieniu na tron Władysława Wazy.

Nie słysząc, by odmienne niż przyjmujących wyznanie posła wywoływało wrogię, a choćby niechętnie reakcje. Katolik Jerzy Ossoliński jest najżyczliwiej przyjmowany w protestanckiej Anglii, protestant Janusz Radziwiłł spotyka się z dobrym, by nie powiedzieć, ciepłym przyjęciem w katolickiej Belgii.

Z pewnością niemożliwa była legacja posła niekatolika w Rzymie i w Hiszpanii.

W sumie, wyznanie mogło być, czasem było, problemem w krajach cywilizowanych (według pojęć europejskich), zwłaszcza w Hiszpanii i we Włoszech; nie stanowiło w uznawanych za barbarzyńskie czy pogańskie, to jest w Moskwie, Stambule i Carogrodzie.

Posłowie byli mianowani przez króla, wyjątkowo w roku 1596 wysłał ich sejm. Funkcja sprawowana mogła być parokrotnie, przy czym tak przez ludzi zajmujących czołowe miejsca w Rzeczypospolitej, jak i mało znanych. Dość wspomnieć kilkakrotnie posłujących Jerzego Ossolińskiego, podko-

⁷² BPAN Kórnik, rkps 1317, s. 686. Asekuracja od Stanów Rzeczypospolitej, bez daty dziennej, 1639. Nagłówek nadany przez kopistę, ale mógł oddawać przekonanie o randze posła.

⁷³ Zbiory Radziwiłłowskie przechowywane w: Lietuvių Literatūros ir Tautosakos Institutas, Vilnius. Akt wydany posłom przez Zygmunta III, 28 I 1588 Kraków.

⁷⁴ AR, dz. XI, nr 37, s. 336. Instrukcja dana przez Krzysztofa Radziwiłła wychowawcy syna Aleksandrowi Przypkowskiemu, bez daty, jesień 1632.

morze go lwowskiego Wojciecha Miaskowskiego, który był posłem do cesarza i sułtana, czy Jana Zawadzkiego.

O strukturze orszaków wiadomo mało. Pewne, że byli w nich sekretarze. Przykładem może być ksiądz Kozielski, który jechał w orszaku kasztelana sądeckiego Krzysztofa Tuczyńskiego wysłanego do cesarza Ferdynanda II, arcyksiążąt i na sejm Rzeszy. Ksiądz nie był traktowany jak poseł, ale zajmował w orszaku wyższe miejsce niż inni. Na to wskazuje choćby opinia referendarza koronnego Hieronima Cieleckiego, który pisał, że ksiądz Kozielski powinien jechać taką samą sześciokonną karetą, jak poseł⁷⁵.

Poselstwa obediencyjne wysyłano po zmianie na tronie papieskim lub królewskim. Mogły prowadzić rozmowy, ale przede wszystkim miały w imieniu władcy złożyć symboliczny akt posłuszeństwa papieżowi⁷⁶. To wynikało z prawa zwyczajowego, ale jego dopełnienia Rzym oczekiwał. Gdy w roku 1590 Zygmunt III zwrócił się do Sykstusa V z prośbą o pomoc pieniężną, którą uzasadniała groźba wojny z Turcją, papież uzasadnił odmowę niezłożeniem obediencji. „Posła jeszcze z obediencją nie masz”. Prawda, że jednocześnie zbagatelizował zagrożenie Rzeczypospolitej. „Turcy teraz nie są po temu, aby mieli być Polsce srodzy”⁷⁷. Wszystko zaś było wygodnym pretekstem do odmowy, co przecież nie zmienia faktu, że argumentu o niedopełnieniu aktu papież użył.

Poselstwo odprawiał jeden poseł, niemal zawsze senator – duchowny albo świecki, koronny lub litewski. W roku 1589 Zygmunt III zwracał się z propozycją podjęcia się misji do biskupa chełmińskiego Piotra Kostki, kasztelana żarnowskiego Jana Myszkowskiego i Stanisława Radziwiłła, który jeszcze żadnego urzędu nie sprawował. Jan Zamoyski wspomniał biskupa płockiego i kasztelanów: bieckiego, podlaskiego, żarnowskiego. Ostatecznie, w roku 1590 pojechał do Sykstusa V (1585–1590) biskup łucki Bernard Maciejowski, w 1594 do Klemensa VIII (1592–1605) wojewoda łęczycki Stanisław Miński. W 1633 do Urbana VIII (1623–1644) podskarbi nadworny koronny, czyli nie senator, Jerzy Ossoliński.

Tak jak i w wypadku posłów wielkich, bywały trudności ze znalezieniem kandydata na wyjazd. Pisał o tym w roku 1589 Zygmunt: „tych, którzycheśmy przedtem używali na tę legację, jednych złe zdrowie, drugich przypadki i domowe potrzeby zaszły”⁷⁸. W tym wypadku zwrot: przedtem używali oznacza: którym król wyjazd proponował, a konkretnie, Mikołaja

⁷⁵ Opinię referendarza przekazał kasztelanowi ksiądz Bartłomiej Brodnicki. BPAN Kraków, rkps 1051. Bartłomiej Brodnicki do Krzysztofa Tuczyńskiego, 12 VIII 1621 Warszawa.

⁷⁶ Zob. M. Banaszak, *Z dziejów dyplomacji watykańskiej*, cz. 2–3, Warszawa 1975.

⁷⁷ A. Grabowski, *Starożytności historyczne Polski*, t. 2, Kraków 1840, s. 359. Stanisław Reszka do Zygmunta III, 20 V 1590 Rzym.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 41. Zygmunt III do Stanisława Reszki, 17 XII 1589 Warszawa.

Krzysztofa Radziwiłła Sierotkę i biskupa kujawskiego Hieronima Rozrązewskiego⁷⁹.

Znana jest struktura orszaku Jerzego Ossolińskiego. Nie ma podstaw, by sądzić, że różnił się od innych. Wiadomo zaś, że w jego składzie byli sekretarz poselstwa (Andrzej Gembicki sufragan gnieźnieński), towarzysze posła (Piotr Daniłowicz starosta parczewski, Andrzej Grudziński wojewódzic kaliski, Mikołaj Ossoliński starosta radomski i Jakub Zieliński podczaszy braclawski, ponadto do towarzyszy zaliczano Andrzeja Gembickiego). Dalej, dworzanie królewscy (siedmiu, wśród nich niewspominany wcześniej pisarz poselstwa Dominik Roncalli). Na koniec, dziesięciu dworzan posła, czyli ludzi będących stale w jego służbie⁸⁰.

Kwestią odrębną jest, że orszak podskarbiego zapewne przewyższał inne liczebnością, a przede wszystkim bogactwem strojów i uprzęży. Zapewne, bo przepych towarzyszył także poselstwu Stanisława Mińskiego.

Poselstwa matrymonialne, to poselstwa związane z planami małżeńskimi króla. Pierwsze, które nie musiało mieć charakteru oficjalnego, wysyłało w celu uzyskania zgody na poślubienie panny. Drugie powinno uzgodnić warunki umowy przedślubnej. W zawartej w roku 1592 w związku z małżeństwem Zygmunta III z arcyksiężniczką Anną zapisano, że w imieniu władcy występowali oratorzy króla⁸¹. W 1605, przed ślubem Zygmunta z arcyksiężniczką Konstancją, posłami byli Marcin Szyszkowski biskup łucki i Mateusz Myszkowski, których tytułowano oratorami i legatami. Trzecie z poselstw miało dwa zadania. Jedno, to poślubienie panny w imieniu władcy (ślub *per procura*). Wynikało ze zwyczaju, który wymagał, żeby wybranka jechała do męża, a nie narzeczonego. Można dodać, że akt powtarzano po przybyciu królowej do Rzeczypospolitej. Drugie z zadań, to towarzyszenie królowej w drodze.

Posłów było dwu. Jeden był senatorem świeckim, drugi duchownym. Poseł świecki był obywatelem Litwy lub Korony, biskup zawsze Korony. Pierwszy, co oczywiste, zastępował władcę w czasie ślubu. Wyjątkowo w roku 1637, w czasie zaślubin arcyksiężniczki Cecylii Renaty, zastąpił Władysław IV jego brat, królewicz Jan Kazimierz. Nie wiadomo, czy oznaczało to, że był (musiał być) posłem. Jeśli tak, to w tym wypadku poselstwo tworzyłyby trzy osoby. Biskup czasem udzielał sakramentu małżeństwa.

⁷⁹ L. Jarmiński, *Trudne starania o wysłanie posła Zygmunta III Wazy z obediencją do papieża Klemensa VIII*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XLI, s. 169–175.

⁸⁰ Ostatnio: T. Makowski, *Poselstwo Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w roku 1633*, Warszawa 1966. Obszerna biografia: L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Warszawa 1924.

⁸¹ TN, t. 95, nr 12. *Pacta matrimonialia [...] per oratores Regis Poloniae conclusa*, 17 IV 1592 Praga.

Posłowie, których w roku 1605 wysłano po arcyksiężniczkę Konstancję, tytułowani byli oratorami⁸². Jadących w 1645 do Paryża po Marię Ludwikę Gonzagę de Nevers nazywano posłami wielkimi. „Chce Król Jegomość, aby posłowie nasi wielcy [...] z Panią in 9bri przyjeżdżali”. In 9bri, czyli w listopadzie... Wszyscy, z racji pozycji własnej i rodu, należeli do ludzi znanych w Rzeczypospolitej. W roku 1592 byli nimi: biskup kujawski Hieronim Rozrażewski i marszałek wielki litewski Albrycht Radziwiłł. Ślubu z arcyksiężniczką Anną Habsburżanką udzielił biskup krakowski Jerzy Radziwiłł, ale jako legat papieski. On także udzielił ślubu w Krakowie. W 1605 posłami byli: biskup łucki Marcin Szyszkowski i marszałek wielki koronny Zygmunt Myszkowski. Aktu pierwszych zaślubin z arcyksiężniczką Konstancją dokonał chyba duchowny miejscowy, drugiego, w Krakowie, biskup krakowski Bernard Maciejowski. W 1637 reprezentowali w czasie wiedeńskiego ślubu z Cecylią Renatą Władysława IV: biskup chełmiński Jan Lipski i wojewoda sieradzki Kasper Denhoff. Władysława IV zastępował, jak wspomniano, królewicz Jan Kazimierz. W Wiedniu ślubu udzielił biskup Jan Lipski. W kraju ślub odbył się w Warszawie, a udzielił go arcybiskup gnieźnieński Jan Wężyk. W 1645 posłowie to: biskup warmiński Wacław Leszczyński oraz wojewoda poznański Krzysztof Opaliński. Pierwszego ślubu, w Paryżu, z księżniczką Marią Ludwiką Gonzaga de Nevers, udzielił biskup warmiński, drugiego, w Warszawie, łamiąc tradycję, obcy duchowny, nuncjusz Cosimo Torres.

Wszyscy posłowie byli katolikami. Mianował ich król. Pełnili funkcję raz.

Obaj posłowie, świecki i duchowny, byli sobie równi. Każdy miał własny orszak. Zdarzało się, że z Rzeczypospolitej jechali odmiennymi drogami. Pełniejsze informacje są o orszaku Krzysztofa Opalińskiego. Zapewne inne miały analogiczną strukturę, a różniły się bogactwem strojów.

Wreszcie, należy wymienić posłów, którzy spotykali nadjeżdżającą władczynię na granicy Rzeczypospolitej. Pewne jest, że witający w 1637 roku Cecylię Renatę, a w 1646 Ludwikę Marię, nosili tytuł legatów. „Tytuł Waszym Miłościom daje się *tanquam legatis*, gdyż tego tytułu i podczas pierwszego ożenienia Jego Królewskiej Mości zażywali”, tłumaczył Janusz Radziwiłł posłowi z roku 1646 podkanclerzemu litewskiemu Kazimierzowi Leonowi Sapiesze⁸³. Przysługuje wam tytuł legatów... Zaskakuje sprzeciw Władysława IV wobec propozycji podkanclerzego, żeby powitać Ludwikę Marię w imieniu narodu koronnego i z osobna litewskiego. Król uzasadnił

⁸² BUW, rkps 51, s. 83. Praescriptum legationis oratoribus ad Sac. Caes. Mtem [...] tractandi matrimonia causa, 10 IX 1605 Kraków.

⁸³ LVIA, rkps F 1292, op. 1, sa. 14, k. 48. Janusz Radziwiłł do Kazimierza Leona Sapiehy, 30 I 1646 Nieporęt.

swe stanowisko zwyczajem, że tego nie robiono wcześniej. A zatem, można przyjąć, że witano w imieniu monarchy i zapewne Rzeczypospolitej.

Misja

Wysłanie poselstw do Moskwy, Turcji i chyba do Chanatu Krymskiego zwykle poprzedzone było zwróceniem się do władców o zgodę. Niekiedy wysyłano do obcej stolicy gońca, jak w roku 1634, kiedy Władysław Waza nakazywał podskarbiemu ziemskiemu litewskiemu Stefanowi Pacowi, aby się porozumiał z wojewodą smoleńskim Aleksandrem Gosiewskim „o sposobnym subiectum”, które poprzedzi posłów wielkich. Sam król proponował podkomorzego smoleńskiego Samuela Druckiego Sokolińskiego⁸⁴. Czasem występował wojewoda, starosta lub kapitan z terenu pogranicza, który przekazywał pisma moskiewskiemu odpowiednikowi.

W państwach trzecich, przez które posłowie przejeżdżali, uważani byli za osoby prywatne. Dlatego niekiedy należało starać się o zgodę na przejazd. Tak zrobił w roku 1623 Zygmunt III, który pisał do hospodara wołoskiego Michała Raduły (Michnea Raduł), aby jadącemu do Stambułu posłannikowi (był nim Krzysztof Kiełczewski) „ludzkość pokazał [...] przepuścił i dla bezpieczeństwa przeprowadzić raczył”⁸⁵. Inna kwestia, że w wypadku Mołdawii posłowie, a przynajmniej niektórzy, uważali, że powinni być witani osobiście przez hospodara. W roku 1640 poseł, podkomorzy lwowski Wojciech Miaskowski, poczuł się obrażony, „gdyż on na sobie osobę królewską piastuje”, i dał to odczuć Bazylemu Lupie, hospodarowi mołdawskiemu. Ten bowiem wysłał na przeciw tylko „brata swego, hetmana, i kanclerza, i wszystkich senatorów, i sześć chorągwi Kozaków, żołnierza z wojskową muzyką”⁸⁶.

Jadący przez państwa zachodnie mieli paszporty wydane przez własnych królów i obcych. W roku 1632 Krzysztof Radziwiłł polecał synowi, aby po zakończeniu legacji w Anglii, jadąc do Francji, wziął paszporty od króla i królowej angielskiej⁸⁷.

Czas misji był nieokreślony. Niekiedy, zapowiadając przysłanie posłów, bądź w danej im instrukcji, żądano szybkiego odesłania, jednak to, ile cza-

⁸⁴ BJ, rkps 94, s. 85. Władysław IV do podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, zapewne ziemskiego, Stefana Paca, 23 XI 1634 Warszawa.

⁸⁵ LL, rkps 30, k. 11. Zygmunt III do Michała Raduły, 20 III [1624].

⁸⁶ *Diariusz drogi tureckiej i akta konstantynopolskie z r. 1640*, wyd. R. Ottman, „Kłosa”, 1883.

⁸⁷ AR, dz. XI, nr 37, s. 336. Informacja dana przez Krzysztofa Radziwiłła wychowawcy syna Aleksandrowi Przypkowskiemu, bez daty, jesień 1632.

su musieli spędzić w kraju, do którego byli wysłani, i w jakich warunkach, zależało od jego władcy. Ten bowiem decydował, kiedy odbędzie się audiencja powitalna, wyznaczał termin rozmów, wreszcie, wyrażał zgodę na pożegnanie i wyjazd.

W roku 1600 wielcy posłowie: kanclerz Lew Sapieha, Eliasz Pielgrzymowski pisarz litewski i Stanisław Warszycki kasztelan warszawski, chociaż Borys Godunow obiecał ich „bez wszelakiego zatrzymania nazad odpuścić”, czekali na pierwszą audiencję od 16 października do 26 listopada 1600 roku, a wyjechali 12 marca 1601⁸⁸.

W 1601 wysłany do cesarza Rudolfa II proboszcz płocki Andrzej Opałński czekał na audiencję, według własnego przekonania, „nie cum dignitate Króla Jegomości”, sześć tygodni⁸⁹. Nie bez uszczerbku godności króla...

W 1608 car Wasyl Szujski zatrzymał posłanników: Jana Druckiego Sokolińskiego i wojskiego parczewskiego Stanisława Witowskiego od października 1607 roku do lipca 1608, aż nie zawarli rozejmu na warunkach, jakich żądał.

W roku 1635, wysyłając posłów wielkich, Władysław IV zwrócił się do cara, żeby ich nie zatrzymywano⁹⁰. Posłowie przybyli do stolicy 16 lutego, car zaprzysiągł pokój 28 marca, wyjechali 2 kwietnia 1635 roku.

Wreszcie, w roku 1645, Michał Fiodorowicz oświadczył, że zatrzyma posłów wielkich Gabriela Stempowskiego i Samuela Druckiego Sokolińskiego, dopóki nie wydadzą znajdującego się w ich orszaku Jana Faustyna Łuby. Drugim warunkiem było, żeby w toku dokonywanego wytyczania granicy w terenie, co było następstwem traktatu polanowskiego, księstwo trubeckie (2350 km²), znalazło się po stronie moskiewskiej.

Z winy samych posłów przedłużył się pobyt w Moskwie posła wielkiego, kasztelana kijowskiego Adama Kisiela. Ten bowiem przez sześć tygodni czekał na spóźniającego się kolegę, drugiego posła, pisarza wielkiego litewskiego Jana Kazimierza Paca⁹¹.

Często nie udzielano audiencji pożegnalnych, co uniemożliwiało wyjazd. Niekiedy wyjeżdżano, ale to ze Stambułu, po kryjomu⁹².

⁸⁸ Diariusz legacji w oryginale i przekładzie litewskim: *Didžioji Leono Sapiegos pasiuntinybė i Maskvą, 1600–1601*, Parengė, J. Kiaupienė, E. Pilgrimovijus, Vilnius 2002. W tekście (s. 61–64) znalazł się omyłkowo fragment diariusza poselstwa Aleksandra Piaseczyńskiego, Kazimierza Leona Sapiehy i Piotra Kazimierza Wiazewicza z roku 1635.

⁸⁹ BPAN Kórnik, rkps 306. Descriptio legacji [...] księdza Opałńskiego [...] do cesarza Jegomości Rudolfa.

⁹⁰ Czart., rkps 1642, s. 107. Credens [...] posłom do Moskwy, 14 XII 1634 Gdańsk.

⁹¹ Czart., rkps 2102, k.113. Relacja poselstwa do Moskwy, 27 IX 1647 Moskwa.

⁹² Rac., rkps 2, s. 1240. St. Suliszewski do niewymienionego z nazwiska przyjaciela, 15 VII 1622 Konstantynopol; AR, dz. V, nr 1503. Cyprian Karol Brzostowski do Aleksandra Ludwika Radziwiła, 14 VII 1645 Warszawa.

W sumie, powody przetrzymywania posłów były różne. W Moskwie, w roku 1600 czekano na wyjaśnienie jej stosunków ze Szwecją i wynik wojny Rzeczypospolitej z Michałem Walecznym. W latach 1608 i 1645 był to środek na wymuszenie pożądanej postawy posłów. Czasem, jak w wypadku cesarza, sułtana czy chana, pobyt trwał, bo posła i jego władcę lekceważono.

Od woli władcy zależała wolność posłów.

W Moskwie, w 1606 roku, po obaleniu Dymitra I, zostali uwięzieni przybyli na uroczystości weselne Aleksander Gosiewski i Mikołaj Oleśnicki. Z kolei, w 1611 roku, Zygmunt III polecił uwięzić posłów moskiewskich, którzy przybyli dla prowadzenia rokowań w sprawie objęcia tronu przez wybranego carem królewicza Władysława. Następnie wysłał więźniów, w tym metropolitę rostowskiego Filareta, do Polski, gdzie więziono ich przez osiem lat.

W Stambule i Carogrodzie, jak pisał Ławryn Piaseczyński, poseł w roku 1601, „nie słyhać [...] aby cesarz turecki i car tatarski aperte posły szkaradzić albo bacić mieli”⁹³. Aby aperte, czyli jawnie, okaleczać, albo chłostać mieli... Gdy w roku 1622 Rzeczpospolita zwróciła się o glejt dla posła wielkiego, wzbudziła, w Stambule zdziwienie. „Czemu by go terazniejszy poseł potrzebował, ponieważ inni [...] bez glejtu przyjeżdżali”⁹⁴. A jednak, parę lat wcześniej, bo w roku 1616, Zygmunt III interweniował u chana, gdyż ten uwięził posłańca królewskiego Floriana Zbrozka. „Ty nad prawo wszystkich narodów posłańca naszego do więzienia wsadziłeś”⁹⁵.

Różnie, a przynajmniej w Moskwie, traktowano nienaruszalność siedziby poselskiej. W roku 1637 paruset jeńców polskich, których wbrew postanowieniom pokoju polanowskiego nie chciano uwolnić, przedostało się na teren siedziby posłów. Spodziewano się, że wraz z nimi zdołają wrócić do ojczyzny, ale zostali zabrani siłą. Wprawdzie po interwencjach część wypuszczono, ale „co celniejszych”, zapewne, co wartościowszych rzemieślników, zatrzymano⁹⁶.

Wreszcie można wspomnieć, że w czasie misji w zasadzie podporządkowywano się miejscowemu ceremoniałowi. Inna kwestia, że najwyraźniej nie zawsze i nie wszystkie przepisy egzekwowano. W Stambule domagano

⁹³ Powinności poselskie [...] przez Ławryna Piaseczyńskiego [...] spisane, w: *Dyplomaci w dawnych...*, s. 166–171.

⁹⁴ Rac., rkps 2, s. 1240. Stanisław Suliszewski do niewymienionego z nazwiska przyjaciela, 15 VII 1622 Konstantynopol.

⁹⁵ BPAN Kraków, rkps 1051, k. 60. Odpowiedź na list chana, 24 IX 1616 Warszawa.

⁹⁶ TN, t. 133, nr 131. Dziennik poselstwa do Moskwy posłów: starosty liwskiego Jana Oborskiego i podkomorzego smoleńskiego Samuela Sokolińskiego, VIII–IX 1637. Autorem dziennika był P. Gałęcki.

się od wielkiego posła Krzysztofa Zbaraskiego, aby w czasie audiencji u sułtana wystąpił z odkrytą głową. Poseł się nie zgodził i z tym się pogodzono. W 1640 żądano, także od posła wielkiego Wojciecha Miaskowskiego, aby witając sułtana ukląkł i bił mu czołem. Poseł zastrzegł przez tłumacza, że tego nie zrobi. Wówczas chwycono go pod ręce, aby zmusić do pokłonu. Poseł się bronił. Szarpaninę przerwał wielki wezyr, który pozwolił na ustępstwo⁹⁷.

W Carogrodzie Ławryn Piaseczyński daremnie domagał się w 1601 roku, aby mógł poselstwo odprawić stojąc, nie klęcząc. Mimo że obiecywał, iż podobne wyróżnienie spotka poselstwo tatarskie, „nie pozwolono od cara”. W rezultacie, „klęknąwszy z tłumaczem sam poseł od Króla Jegomości wedle instrukcji [...] po polsku pozdrowił cara”⁹⁸. Zmianę przeforsował w 1607 roku, przy okazji odnawiania przymierza, wojski włodzimierski Marian Oleszko⁹⁹.

W Moskwie, w 1635 roku, wielcy posłowie: Kazimierz Leon Sapieha, Aleksander Piaseczyński i Piotr Kazimierz Wiazewicz, bez powodzenia próbowali zyskać prawo wystąpienia z bronią w czasie audiencji u cara. Sama instrukcja nakazywała im „rękę carską całować lub czołem do ręki jego dotknąć”¹⁰⁰.

Komisarze

Komisje powoływał cały sejm, tylko senat lub występujący w jego imieniu arcybiskup gnieźnieński, niekiedy król.

Komisje sejmowe tworzyli senatorowie i szlachta. Pierwszych wyznaczał król bądź wyłaniali spośród siebie senatorzy, choć nie ma informacji, w jaki sposób. Nie wiadomo nawet, czy spośród obecnych. Drudzy na ogół byli wyłaniani spośród posłów. Następowo to w wyniku wyboru lub, co zdarzało się chyba częściej, akceptacji propozycji marszałka izby. Ta zaś, przynajmniej czasami, była, jak się zdaje, uzgadniana z królem. Niekiedy pozostawiano wybór sejmikom relacyjnym.

Czymś wyjątkowym była zmiana składu i kompetencji przez samą komisję. Wiadomo, że zdarzyło to się w czasie wojny z Turcją (1621). Powo-

⁹⁷ *Diariusz drogi tureckiej...*

⁹⁸ *Dyplomaci w dawnych...*, s. 172. Posłuchanie posła polskiego Wawrzyńca Piaseczyńskiego u chana Ghazi Gireja.

⁹⁹ TN, t. 103, nr 233. Puncta, które się otrzymały w dokończeniu od cara przekopskiego przez Mariana Oleszko, 1607.

¹⁰⁰ A. Darowski, *op. cit.*

dem było żądanie przebywających w obozie chocimskim senatorów poddawania im pod ocenę i decyzję wyników rozmów, które będą prowadzone przez komisarzy. Ci godzili się, żeby senatorowie mieli jedynie głos doradczy. Ostatecznie, ponieważ, jak zapisał w diariuszu Jakub Sobieski, nie był to czas odpowiedni na dyskusje, strony zgodziły się, aby rozmowy prowadził komisarz (wojewodziec lubelski Jakub Sobieski) oraz niewspomniany w konstytucji senator (kasztelan bełski Stanisław Żórawiński)¹⁰¹. Tym samym, można przyjąć, że ich przebieg omawiano na wspólnym posiedzeniu. Natomiast zaskakuje to, co negocjatorzy napisali o sobie w polskim tekście układu, to jest, że zostali wysłani przez dowodzącego wojskiem Stanisława Lubomirskiego i komisarzy¹⁰².

Nazwiska przeważnie publikowano w uchwale sejmu, czasem odrębnej, czasem, jak głosił tytuł, poświęconej wojnie czy stosunkom z innym państwem. Nie było jednak ewenementem odejście od zasady. Oczywiście błędem było umieszczenie nazwisk komisarzy powołanych przez sejm nadzwyczajny 1613 roku w tekście uchwały, która odnosiła się do Tatarów litewskich (*O Tatarach*). W 1616 zapomniano ogłosić, że zostali powołani. Natomiast opuszczenie nazwisk w konstytucjach z lat 1595, 1596, 1618, 1631, 1632, 1635 sprawia wrażenie, że było spowodowane brakiem decyzji króla, kogo chce mieć w komisji. Na to wskazuje fakt, że Zygmunt III wyznaczył ich w roku 1596.

Liczebność komisji była zmienna. Największa, z roku 1596, powołana do rozmów w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej do Ligi Świętej, liczyła 36 osób. Najmniejsza, z 1595, tylko siedem. W tym wypadku nazwiska komisarzy znalazły się w niepublikowanym skrypcie, którego egzemplarze otrzymali: arcybiskup gnieźnieński, kanclerz i podkanclerzy koronny, marszałek izby poselskiej oraz, nie wiadomo dlaczego, podskarbiowie koronny i litewski¹⁰³.

Różny był stosunek liczbowy senatorów i posłów. Pierwsi byli zwykle w mniejszości, co nie przeszkadzało, że dominowali w czasie prac.

W komisjach, które miały prowadzić rozmowy z Turcją, wyraźnie przeważali obywatele Korony. W innych widoczna była obecność przedstawicieli Wielkiego Księstwa.

¹⁰¹ APP, rkps 36. Diariusz Jakuba Sobieskiego wojny z Turcją, zapis pod datą 28 IX 1621.

¹⁰² Czart., rkps 376, k. 23. Pakta [...] komisarzyw Rzeczypospolitej z cesarzem tureckim, 1621.

¹⁰³ BPAN Kórnik, rkps 310. Uchwała sejmu dana komisarzom powołanym do rozmów w sprawie Ligi Świętej, 23 III 1595 Kraków.

*Liczebność Komisji króla, Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego (wybór)**

Rok	Rozmówca	Senatorzy		Posłowie		Senatorzy	Posłowie	Korona	Litwa
		Korona	Litwa	Korona	Litwa	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem
1596	Liga Święta	12	5	10	4	17	14	22	9
1611	Moskwa	2	5	7	4	7	11	9	9
1620	Turcja	8	0	8	3	8	11	16	3
1623	Szwecja	3	4	2	9	7	11	5	13
1632	Moskwa	3	2	3	5	5	8	6	7
1634	Turcja	6	0	9	3	6	12	15	3
1635	Szwecja	8	1	8	1	9	9	16	2

* Przedstawiciele Litwy oraz senatorowie i urzędnicy inflancy.

Zwykle komisje powoływano, kiedy podjęcie rokowań było przez strony uzgodnione. W takiej sytuacji sejm 1596 roku powołał komisarzy, którzy mieli prowadzić rozmowy w sprawie zawiązania antytureckiej Ligi Świętej. Robiono to jednak także, gdy podjęcie rokowań było jedynie prawdopodobne. Tak postąpiono wyznaczając w latach 1611, 1613, 1616, 1618, 1635 komisarzy do rozmów z Moskwą, w 1623 i 1635 ze Szwecją oraz w 1590, 1620 i 1634 z Turcją. Jak zapisano w konstytucji sejmu nadzwyczajnego 1613 roku, „gdzieby do traktatów jakich z postronnym nieprzyjacielem przyszło, tedy na to komisarze [...] naznaczamy”. Powoływano komisarzy w związku ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia rozejmu, tak jak to zrobił sejm 1632 roku pamiętając, że rozejm z Moskwą kończy się w lipcu 1633 roku. Wreszcie, na wypadek, gdyby druga strona wystąpiła z propozycją rozmów. Tak zrobiły sejmy 1631, 1646 i 1647 roku wyznaczając komisarzy do rozmów ze Szwecją (zapowiedź rokowań została zawarta w układach rozejmowych z lat 1629 i 1635)¹⁰⁴.

Czasem komisjom zlecano zadania dodatkowe. Tak uczynił sejm 1611 roku, który polecił komisarzom, aby starali się o zakończenie wojny z Moskwą. Ponadto, gdyby skarb zalegał z wypłatą żołdu, mieli uśmierzyć sprzeciwi żołnierzy. Wreszcie, powinni przeprowadzić ordynację ziem zajętych w toku dotychczasowych działań. Ordynacja, to w tym wypadku wprowadzenie zasad funkcjonowania urzędów i norm prawnych obowiązujących w całej Rzeczypospolitej.

¹⁰⁴ TN, t. 141, nr 31. Ordines Regni et MDL commissiones ad tractandum cum Rege Sueciae designant, bez daty dziennej, maj 1647.

Z osobna, bo ranga problemu była mniejsza, trzeba wspomnieć komisje powoływane dla uspokojenia konfliktów granicznych. Wyjątkowa była powołana przez sejm 1591 roku do rozstrzygania sporów, do jakich dochodziło na pograniczach węgierskim, śląskim, brandenburskim i pomorskim. Niezwykłość polegała na tym, że miała być komisją stałą. Komisarze powinni podejmować pracę co roku (*Naznaczenie komisarzy...*). Geneza i ewentualnie działalność czekają jednak na zbadanie.

Tytułatura komisarzy była zmienna. W konstytucjach sejmowych nazywano ich komisarzami. Oni sami w lutym 1616 roku, składając protestację przeciw postawie posłów moskiewskich, która uniemożliwiła zawarcie rozejmu, określili się jako „komisarze lubo posłowie wielcy”¹⁰⁵. W 1618, w tekście rozejmu z Moskwą zapisano, że zawarli go „Rada i Urzędnicy Jego Królewskiej Mości, na ten czas wielcy posłowie”¹⁰⁶. W 1621 posłem wielkim tytułowany był Jakub Sobieski, członek komisji, która pod Chocimiem zawarła rozejm z Turcją. W 1622 senatorowie pisząc do bojarów deklarowali gotowość wysłania „wielkich posłów albo komisarzy”¹⁰⁷. Wreszcie, jako „Panowie Rada Wielcy Posłowie” określali się autorzy traktatu polanowskiego. A zatem, stawiano znak równości między posłami wielkimi i komisarzami.

O tym, kto zostawał komisarzem, decydował teatr wojny i waga, jaką przywiązywano do rozmów.

Generalnie obowiązywała zasada, że komisarze pochodzili z tego państwa Rzeczypospolitej, a nawet województwa, które graniczyło z ziemiami przeciwnika. W komisjach „moskiewskich”, czyli prowadzących rozmowy z Moskwą, komisarze Wielkiego Księstwa Litewskiego, dla których były szczególnie ważne, zwykle dominowali. Podobnie w szwedzkich, jeżeli pertraktacje prowadzono w Inflantach. Jednocześnie zaś, ponieważ Zygmunt III nie chcąc sobie zamykać drogi do podjęcia walki o utracony tron i godził się co najwyżej na paroletnie rozejmy, wśród komisarzy byli senatorzy, ale zajmujący dalsze miejsce w hierarchii. Wyjątek stanowił Jan Karol Chodkiewicz, ale ten był także generalnym administratorem Inflant i w skład komisji wchodził chyba jako administrator.

Ewenementem był skład komisji, która zawarła rozejm ze Szwecją w roku 1618, bo znalazł się w niej Thomas Ramm radca i przedstawiciel Rygi¹⁰⁸.

¹⁰⁵ Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział I (Wawel) (dalej: AP Kraków), rkps 72, s. 47. Protestacja komisarzy, 7 II 1616 Smoleńsk.

¹⁰⁶ AP Kraków. Archiwum Sanguszków, rkps 72, s. 187.

¹⁰⁷ Racz., rkps 2, s. 1084. Respons dany gońcowi moskiewskiemu od PP Senatorów koronnych, bez daty dziennej, 1622.

¹⁰⁸ LL, rkps 29, k. 1. Relatio tractatum derpatensis, 1618.

Gdy w roku 1626 Szwedzi rozciągnęli działania na teren Prus, owszem, te uczynili głównym terenem walk, tworzone dwie komisje, z osobną koronną i litewską. Miały różne kompetencje, bo tylko pierwsza mogła prowadzić rozmowy w sprawie rozejmu. Jednocześnie podniesiona została ich ranga, bo w składzie znaleźli się kolejni kanclerze, najpierw Wacław Leszczyński, a potem Jakub Zadzik.

W komisjach, które miały rozstrzygać konflikty graniczne z Siedmiogrodem, Węgrami, księstwem pruskim, komisarze pochodzili z sąsiadujących z nimi województw. Swoje zadania, inaczej niż posłowie, którzy jechali do siedziby władcy, komisarze wypełniali na pograniczu. Jeśli towarzyszyli wojsku, prowadzili rozmowy w ich pobliżu, czasem w obozie strony przeważającej, czyli w tureckim pod Chocimiem, a w polskim pod Smoleńskiem.

I jeszcze jedno. Specyfiką rokowań komisarskich było, że mogli w nich uczestniczyć mediatorzy. W rokowaniach z cesarzem Rudolfem II, zakończonych układem bytomsko-będzińskim (1589), mediatorem był kardynał Ippolito Aldobrandini, *legat a latere*, które to określenie oznaczało posła nadzwyczajnego. Dodać można, że kardynał został w roku 1592 wybrany papieżem i przyjął imię Klemensa VIII (1592–1605). W rokowaniach z Moskwą w roku 1615/1616 mediatorem był przedstawiciel cesarza Erazm Heide von Rassenstein. W rokowaniach ze Szwecją, uwieńczonych zawarciem rozejmu altmarskiego (1629), mediatorzy to przedstawiciele Anglii i Francji. Rozejm sztumski (1635) zaś zawarło mając za mediatorów przedstawicieli Anglii, Francji, Zjednoczonych Prowincji oraz Brandenburgii.

Bezpieczeństwo zapewniano czasem przez wzajemne wystawianie giejtów, zawsze zaś przez ustalanie wielkości orszaków. To, a także dokładne miejsce i czas zjazdu, formę powitania i sposób obrad, ustalali tak zwani subdelegaci. I tak w roku 1618 w czasie rozmów, które odbywały się na przedpolach Moskwy, bezpieczeństwa radzących strzegło po 500 żołnierzy. W 1622, przed podjęciem rokowań pod Mitawą, subdelegaci uzgodnili ze szwedzkimi odpowiednikami, że prowadzone będą w specjalnie rozbitym namiocie, rozmówcy wejdą do niego jednocześnie, z przeciwległych stron, a eskorta liczyć będzie po tysiąc ludzi. W 1624 uzgodniono ze Szwedami, że przedstawicielom każdej strony towarzyszyć będzie 60 jazdy i 40 piechoty. Kwestią odrębną jest, że komisarze przybyli tylko z 50 konnymi, a to z powodu braku pieniędzy na zaciągnięcie większej ich liczby.

Do obozu czy na miejsce obrad przybywała część powołanych komisarzy. Porównanie wymienionych w uchwale sejmu 1613 roku i prowadzących rozmowy moskiewskie jesienią 1615 roku wskazuje, że brakowało dwu spośród trzech senatorów koronnych i pięciu spośród siedmiu litewskich. Spośród posłów nie było dwu z czterech, a pojawiło się czterech, których

konstytucja nie wymieniała. Tych z pewnością wyznaczył Zygmunt III. Przedłużony w roku 1624 rozejm ze Szwecją podpisało dwu senatorów spośród siedmiu wyznaczonych przez sejm 1623 roku (Janusz Skumin Tyszkiewicz wojewoda mściłowski, Gothard Jan Tyzenhauz kasztelan wendeński) oraz jeden (Mikołaj Korff) spośród jedenastu posłów. Drugi nie senator, którego podpis widnieje na akcie, Samuel Targowski, uczestniczył w obradach jako sekretarz królewski¹⁰⁹. Pokój polanowski, który kończył wojnę Rzeczypospolitej z Moskwą (1634), podpisało sześciu senatorów i trzech posłów. Sejm 1632 roku powołał sześciu senatorów i ośmiu posłów. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że wśród wymienionych senatorów nie było kanclerza koronnego Jakuba Zadzika, który w rozmowach aktywnie uczestniczył. Ponadto, gdy do nich doszło, już nie żył wymieniony w konstytucji wojewoda wileński Lew Sapieha.

Co więcej, dla powołujących było oczywiste, że w pracach uczestniczyć będzie tylko część spośród powołanych. O tym świadczą zastrzeżenia czynione w uchwałach, że brak jednego lub dwu komisarzy nie może przeszkodzić w działalności innych. Ewenement stanowi konstytucja sejmu 1590 roku, w której została określona minimalna liczba komisarzy pozwalająca na podjęcie rozmów. Mianowicie, przynajmniej po sześciu spośród siedemnastu senatorów i czterech posłów. W 1632 zaś, pośrednio, nakazano, żeby komisja liczyła tylu członków, choć nie tych samych, ilu powołano. W konstytucji zapisano bowiem, że jeśli któryś z komisarzy nie mógłby się stawić, powinien o tym zawiadomić, a wówczas na jego miejsce zostanie wyznaczony przez króla ktoś inny. „Na to miejsce, za oznajmieniem, innego podać mamy...”.

Należy dodać, że obie uchwały, a zwłaszcza pierwsza, stanowią odstępstwo od całej praktyki życia publicznego Rzeczypospolitej, działalności sejmu, sejmików i sądów, w których kworum nie obowiązywało.

Czasem konstytucja nakazywała komisarzom, ale tylko szlacheckim, złożenie przysięgi (rotę opublikowano wśród uchwał sejmu 1590 roku). Niekiedy nakaz znajdował się w uchwale niepublikowanej, tak zwanym skrypcie, który miał być przechowywany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, marszałka izby poselskiej, czasem paru senatorów, posłów oraz w archiwum. Tak zrobiono w roku 1616, kiedy wpisano słowa przysięgi. „A przysięga ich w te słowa być ma...”¹¹⁰. Nie wiadomo, czy znaczyło to, że jeśli nakazu nie było, przysięgi nie składano. Pewne jest, że ograniczenie się do szlachty wynikało z faktu, iż senatorowie przysięgali wiernie służyć ojczyźnie, gdy obejmowali pierwszy urząd senatorski. Tekst rozszerzono w roku

¹⁰⁹ BUW, rkps 56. Tenor induciarum, 8 V 1624 (starego stylu) Dahlen.

¹¹⁰ Skrypt został opublikowany w: „Atheneum”, t. 4, 1841, s. 58.

1620, ale zmian nie opublikowano. Jeszcze bardziej zaskakuje uzasadnienie: „Dla pewnych respektów objawiać się na ten czas nie mogą...”. Z diariusza jednego z komisarzy, Jakuba Sobieskiego, wynika, że tekst, który zresztą otrzymali dopiero w obozie chocimskim, wzbudził ich konsternację. Komisarze mieli bowiem przysiąc, że nie zgodzą się ani na powiększenie wojska ponad limit określony przez sejm, ani przeznaczenie uchwalonych podatków na cokolwiek innego niż wojna. Tymczasem wojsko było już zaciągnięte, a komisarze nie zajmowali się wydatkowaniem pieniędzy¹¹¹. To jednak sugeruje, że powodem nieopublikowania uchwały była niechęć do ogłoszenia o niemożności zwiększenia, a przynajmniej szybko, liczebności żołnierzy.

W 1634, kiedy wyznaczono komisarzy do rozmów z Moskwą i w 1635, gdy zostali powołani do rokowań ze Szwecją, nakazano przysięgać według roty z roku 1590.

Komisje senackie tworzone, gdy Zygmunt III godził się, żeby prowadzić rokowania, ale nie w jego imieniu, lecz państw Rzeczypospolitej. Tak bowiem należy rozumieć tytuł, jaki nadali sobie komisarze, którzy u schyłku roku 1615 i w pierwszych miesiącach 1616 prowadzili rozmowy z posłami moskiewskimi. Mianowicie, że zostali powołani „z pozwolenia Jego Królewskiej Mości [...] od PP Rad Duchownych i Świeckich, i od wszystkiej Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego”¹¹². Nie wyklucza to, że zarówno senatorowie, jak i szlachta byli powołani przez króla.

Sam król tworzył komisję, kiedy sytuacja wymagała jak najszybszego podjęcia rozmów. Tak zdarzyło się w roku 1589, kiedy Zygmunt III powołał komisję, która miała prowadzić rozmowy z przedstawicielami cesarza Rudolfa II. Dodać można, że zawarty 9 marca 1589 roku układ bytomskobędziński podpisało pięciu senatorów koronnych (między nimi Andrzej Opaliński marszałek wielki i Jan Zamoyski kanclerz) oraz jeden litewski (Krzysztof Zienowicz wojewoda brzeski). Czas wymógł również powołanie komisji przez króla w roku 1625, kiedy już po zakończeniu obrad sejmiku Szwedzi zażądali, i to pod groźbą wznowienia wojny, niemal natychmiastowego podjęcia rokowań.

W świetle konstytucji, komisarze byli sobie równi. Ze względów oczywistych, aby usprawnić pracę, raczej uznawali wyższość jednego niż formalnie go wybierali. W każdym razie, w relacji z rozmów ze Szwedami w roku 1624, jej autor Janusz Skumin Tyszkiewicz wojewoda mściśławski

¹¹¹ APP, rkps 36, s. 10. Diariusz Jakuba Sobieskiego wojny z Turcją. Zapis pod datą 14 VIII 1621.

¹¹² BPAN Kórnik, rkps 540, nr 4. Protestacja komisarzy, w której składają winę za niepowodzenie rokowań na posłów moskiewskich, 7 II 1616 Smoleńsk.

tytułował się dyrektorem. „Ja, jako dyrektor...”. Niekiedy pewien podział występował w czasie prowadzenia rokowań. Mianowicie bezpośrednio uczestniczyło tylko paru, pozostali przebywali w obozie i oceniali efekty. Tak było w latach 1618 i 1624 w czasie rokowań ze Szwedami i w roku 1621 z Turkami. W tym ostatnim wypadku komisarzy powołanych przez sejm było dziewiętnastu. Nie wiadomo, ilu zjawilo się w obozie, ale, jak wspomniano, rozmowy z przedstawicielami sułtana prowadziło dwu, komisarz Jakub Sobieski i senator Stanisław Żórawiński.

Przedstawiciel króla wspomniany został w uchwale sejmowej bodajże raz, w roku 1645. Był nim sekretarz królewski, kanonik krakowski Grzegorz Borasta. Można przypuszczać, że król przydzielał sekretarzy i dworzan także wcześniej, tak jak w roku 1624, kiedy komisarzy, którzy mieli przedłużyć rozejm ze Szwedami, dogonił niespodziewanie Samuel Targowski¹¹³. Nic jednak nie wiadomo o zadaniu, jakie on, czy będący w tym samym położeniu, mieli wykonać. Pewne jest tylko, że przynajmniej Samuel Targowski nie odgrywał w pracach komisji poważniejszej roli.

*

Nie zwracano uwagi na język rokowań.

W stosunkach z państwami zachodnimi preferowano łacinę, ale bez oporu posługiwano się językiem znanym stronie przeciwnej. W roku 1624, w czasie spotkania komisarzy polskich i szwedzkich, wojewoda mściławski Janusz Skumin Tyszkiewicz zanotował, że Jakob de la Gardie mówił po francusku „wiedząc, że nam ten język był dobrze rozumiały”, ponadto po niemiecku. Wojewoda, któremu towarzyszył kasztelan wendeński Gothard Jan Tyzenhauz, odpowiadał po łacinie, jak zapisał w relacji z rozmów, „dobrze panu de la Gardie wyrozumiałym językiem”, ponadto po francusku i niemiecku¹¹⁴.

Można przyjąć, że zmieniony został język rokowań z Moskwą. Jeszcze bowiem w czasie prowadzonych w latach 1601–1602 wielcy posłowie litewscy, Lew Sapieha i Elias Pielgrzymowski, posługiwali się ruskim. W następnych pokoleniach jego znajomość wśród magnatów litewskich jednak malała. Można zatem przypuszczać, że musiano korzystać z pomocy tłumaczy.

Tłumaczono rozmowy prowadzone z Tatarami i Turkami. Do kłopotliwej sytuacji doszło w roku 1621, gdy pod Chocimiem chciano przystąpić do rozmów. Okazało się bowiem, że żadna ze stron, choć musiały zdawać

¹¹³ BUW, rkps 56, k. 107. Relacja komisji inflanckiej, 1624.

¹¹⁴ LMAB, rkps F 1, nr 60, k. 1. Relatio particulario congressus, 7 II 1624.

sobie sprawę, że do rokowań dojdzie, nie miała tłumacza. W rezultacie, wystąpienia Jakuba Sobieskiego, który przemawiał po polsku, tłumaczono na grecki, a z greckiego na turecki.

Dokumenty poselstw i komisji

Dokumenty wręczane posłom bądź komisarzom to plenipotencja zwana także listem wierzitelnym i kredensem oraz instrukcja albo instrukcje, bo bywało parę: ogólna, szczegółowa i sekretna. Dwie pierwsze miał jadący do Rzymu Jerzy Ossoliński, trzecią dodatkowo otrzymał kasztelan sieradzki Maksymilian Przerembski poseł do cesarza Ferdynanda II oraz arcyksiążąt Ferdynanda i Leopolda¹¹⁵. Nie wiadomo, jak często opracowywano instrukcje dodatkowe.

Sporządzanie instrukcji sekretnych wynikało ze zwyczaju, który nakazywał posłom wzajemną prezentację dokumentów. „Nie chciał mi zrazu Schafen, który od szwedzkiej strony był delegatem, pokazać instrukcji”, pisał w roku 1618 polski komisarz, starosta marienburski Gothard Jan Tyzenhauz¹¹⁶. A w 1621: „aczkolwiek [...] plenipotencje doskonałą pokazali, wszakże domyśleć się możemy, że i drugą mieli, w której im nie o inducjach traktować, ale raczej przymierze wypowiedzieć rozkazano”¹¹⁷. Posiadanie instrukcji sekretnej stwarzało zatem możliwość elastycznego działania.

Zdarzało się, że instrukcje uzupełniała rozmowa z królem. Wiadomo, że odbył ją przed wyjazdem do Rzymu Jerzy Ossoliński. Jej treść nie jest znana, można więc jedynie przypuszczać, że określała, jak daleko poseł może odejść od oficjalnego zlecenia.

Opracowując instrukcje uwzględniano teraźniejszość, ale i przeszłość. Opierano się, co oczywiste, na ocenie sytuacji oraz tekście układów, które niegdyś z państwem rozmówców zawarto. Po tekst traktatu rozejmowego ze Szwecją chciał sięgnąć podkanclerzy litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, kiedy w roku 1620 przygotowywał instrukcję dla komisarzy, którzy mieli prowadzić kolejne rozmowy. Zwrócił się więc do hetmana Krzysztofa Radziwiłła, aby ten wysłał mu tekst układu z roku 1618, który, jak pisał, zawarł¹¹⁸.

¹¹⁵ LL, rkps 30, k. 151, 157–159.

¹¹⁶ TN, t. 119, nr 27. Relacja starosty marienburskiego Gotharda Jana Tyzenhauza, 1627. Data roczna błędna, powinno być: 1618.

¹¹⁷ AR, dz. II, nr 753. Komisarze inflanccy do Krzysztofa Radziwiłła, 2 VI 1621 Dorpat.

¹¹⁸ AR, dz. IV, nr 306. Krzysztof Radziwiłł do chorążego wołkowyskiego Samuela Puskzty Klausgielowicza, 10 VIII 1620 Warszawa.

Inna kwestia, że nie było to prawdą, a przynajmniej całą. Hetman bowiem jedynie współpracował z komisarzami, którzy prowadzili rokowania. Ci zaś zawarli układ wbrew jego opinii, że nie należy się godzić na pozostawienie Parnawy w rękach szwedzkich.

Czym innym, ale potwierdzającym zasadę sięgania do wcześniejszych dokumentów, było danie wysłanemu w roku 1598 posłowi do Turcji Janowi Szczęsnemu Herburtowi dwu tekstów układu, który miał zawrzeć. O jednym pisano, że został sporządzony „wedle starodawnego” traktatu. Drugi zawierał zmiany, jakie powinien forsować. O tym, który przekaze, miał zdecydować przebieg rozmów. „Odda ten lub ów, wedle tego, jako będzie mógł co otrzymać”¹¹⁹.

Przynajmniej niekiedy przekazywano posłom kopie dokumentów, które mogły ułatwić pertraktacje. Na to wskazuje polecenie Zygmunta III dane w roku 1622 Samuelowi Otwinowskiemu, aby ze skarbu koronnego (jego częścią było archiwum), „pakta do wyprawy posła naszego wielkiego do Turek należące powyjmował”¹²⁰. Posłem był Krzysztof Zbaraski, a jechał dla potwierdzenia przymierza formalnie odnowionego po bitwie chocimskiej (1621). W 1640 roku nakazano Wojciechowi Miaskowskiemu, także posłowi wielkiemu do Turcji, aby postępował „wedle tych punktów, jakimi się dawne pakta zawierały”. To zaś znaczyło, że musiano mu owe „pakta”, a raczej ich odpisy, przekazać¹²¹.

Bez wątpienia otrzymywali kopie dokumentów, a choćby wyciągi z nich, posłowie jadący do Hiszpanii.

Jerzy Ossoliński, poseł do Anglii (1621), dostał od kanclerza koronnego Andrzeja Lipskiego odpisy korespondencji władców. Jak zapisał w pamiętniku, „kopie listów niektórych do [...] poselstwa służących”¹²². Konkretnie były to listy: Jakuba I i Ferdynanda II do Zygmunta Wazy. Pierwszy zawierał prośbę o wstawiennictwo u cesarza za Fryderykiem Wittelsbachem, pokonanym królem Czech, elektorem reńskim, zięciem króla Jakuba. Drugi to odpowiedź Ferdynanda, która wprawdzie była negatywna, ale świadczyła, że Zygmunt III interweniował.

Instrukcje i plenipotencje wystawiali wysyłający, czyli król, senat oraz sejm.

Opracowywał je ten, komu władca to zlecił, z tym że monarcha przeważnie przestrzegał zasady rozdzielności swych państw, Korony i Litwy.

¹¹⁹ LL, rkps 27, k. 61. Instrukcja dana Janowi Szczęsnemu Herburtowi, posłowi do Turcji, 8 V 1598 Warszawa.

¹²⁰ BPAN Kraków, rkps 712, k. 107. Zygmunt III do Piotra Złotnickiego, kustosza skarbcia koronnego, by dokumenty wydał, 8 IV 1622 Warszawa.

¹²¹ Tekst instrukcji: *Wielka legacja...*, s. 169–712.

¹²² J. Ossoliński, *op. cit.*, s. 103.

Dokumenty wydawała posłom koronnym na ogół kancelaria koronna, litewskim – Wielkiego Księstwa. Przykładem może być poselstwo do Moskwy z roku 1647, kiedy kancelaria koronna wystawiła dokumenty obywatelowi Korony, kasztelanowi kijowskiemu Adamowi Kisielowi, litewska zaś miała wystawić pisarzowi wielkiemu litewskiemu Janowi Kazimierzowi Pacowi. „Instrukcja i insze requisita do tej legacji należące posłowi koronnemu z kancelarii i z skarbu koronnego dane są – pisał do podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy król Władysław IV – zacytujmy, abyś też pomienionemu Pacowi takową instrukcję [...] rozkazał wydać, żądamy”¹²³. Prawda, że zdarzały się i odstępstwa, jak w roku 1606, kiedy jadącym do Moskwy kasztelanowi małopolskiemu Mikołajowi Oleśnickiemu i referendarzowi litewskiemu Aleksandrowi Gosiewskiemu wystawiono bodajże jedną instrukcję i na niej widnieje podpis kanclerza Wielkiego Księstwa Lwa Sapiehy¹²⁴. W 1607 na instrukcji także danej posłom do Moskwy, Stanisławowi Witowskiemu i Janowi Druckiemu Sokolińskiemu, widnieje obok podpisu królewskiego podpis podskarbiego nadwornego i pisarza wielkiego litewskiego Macieja Wojny¹²⁵. Natomiast w 1637 na dokumentach wystawionych posłom, którzy jechali do Moskwy przystawiono tylko pieczęć koronną, co z ubolewaniem odnotował w pamiętniku kanclerz Wielkiego Księstwa Albrycht Stanisław Radziwiłł.

W wypadku komisji wydaje się, że opracowywano jedną plenipotecję i instrukcję. Nie widać wyraźnej prawidłowości, kto to robił. Pewne, że komisarzom powołanym przez sejm 1632 roku na wypadek pertraktacji z Moskwą instrukcję przygotował wojewoda wileński Lew Sapieha¹²⁶. Nie wiadomo, czy na dokumentach widnieć powinny pieczęcie obu państw Rzeczypospolitej, czy tego, którego urzędnik je wystawiał.

W roku 1634, kiedy wyprawiano posłów wielkich celem potwierdzenia pokoju polanowskiego, dokumenty, jak wynika z listów Władysława IV, miał opracować wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski. Ponadto, król powiadomił go, że dla zapobieżenia błędom, aby „w ceremoniach odprawowania tej legacji [...] jaki error nie był”, poseł koronny, kasztelan kamieniecki Aleksander Piaseczyński otrzymał polecenie porozumienia się z nim¹²⁷.

Wojewoda był uznanym znawcą spraw moskiewskich. Pominięcie posła litewskiego wynikało zapewne z faktu, że był nim Kazimierz Leon Sapie-

¹²³ AP Kraków, rkps 349, k. 1. Władysław IV do Kazimierza Leona Sapiehy, 29 1647 Warszawa.

¹²⁴ TN, t. 101, nr. 22. Lew Sapieha do Mikołaja Oleśnickiego, 6 IV 1606.

¹²⁵ Oss., rkps 2284, s. 175. Instrukcja królewska dana Stanisławowi Witowskiemu i Janowi Druckiemu Sokolińskiemu, posłannikom do Moskwy, 22 V 1607 Warszawa.

¹²⁶ Wł. Godziszewski, *Polska a Moskwa za Władysława IV*, Kraków 1930, s. 28.

¹²⁷ BJ, rkps 94, s. 47. Władysław IV do Aleksandra Gosiewskiego, 29 X 1634 Lwów.

ha, który potrzebne informacje mógł zaczerpnąć z papierów ojcowskich czy od jego dworzan. Nie wiadomo, aby do spotkania wojewody z kasztelanem doszło. Być może wysłał pisemną informację.

Pewne jest, że z opracowaniem instrukcji Aleksander Gosiewski się nie śpieszył, co spowodowało interwencję najpierw kanclerza koronnego Jakuba Zadzika, potem króla. Ostatecznie, ponieważ czas naglił (zgodnie z układem polanowskim zaprzysiężenie miało nastąpić 10 lutego 1635 roku), instrukcję opracował kanclerz koronny. Zwrócić jednak trzeba uwagę, że w tekście zapisano, iż pochodzi z kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego¹²⁸. Król przesłał dokument wojewodzie smoleńskiemu jednocześnie polecając, żeby uzupełnił, jeśli uzna to za potrzebne. „Jeżeli czego nie dostaje [...] żebyś w tym wszystkim [...] posły nasze dostatecznie informował i na piśmie im takową podał informację”¹²⁹. Tymczasem Aleksander Gosiewski opracował instrukcję i przekazał mającym siedzibę w Orszy jezuitom. „Według błahego rozumienia mego, zwłaszcza do dawnych stosując się zwyczajów, instrukcję koncypowawszy, do ojców jezuitów orszańskich” posyłam. Na to, że chodziło o skorzystania z usług zakonnego pisarza, wskazuje fakt, że jednocześnie Aleksander Gosiewski pisał do kasztelana kamienieckiego. Gdyby więc miał gotowy tekst, dołączyłby do listu¹³⁰. Dziwi jednak, że to zakonnicy mieli go potem przesłać i tylko posłowi koronnemu.

Obie instrukcje, kanclerska i wojewodzińska, były nieco różne. W kanclerskiej nakazywano, aby posłowie wywieźli się, czy, gdyby doszło do wojny ze Szwecją, Moskwa zgodzi się przepuścić oddziały Rzeczypospolitej. „Jeśli do Szwecji przez państwa swoje przepuścić nie chcieli, gdzieby do wojny przyszło”. W wojewodzińskiej zapisano to jako żądanie. „Przechodzenie [...] przez państwa [...] ludzi wojennych, gdzieby do tego któremu potrzeba ukazywała, nie ma być słusznie bronione”. Oba zapisy są zresztą interesujące i z wojskowego punktu widzenia. Dotąd Rzeczpospolita prowadziła działania na terenie Inflant, w początkowej fazie konfliktu również w Estonii, w końcowej także w Prusach. Teraz król najwyraźniej planował uderzenie przynajmniej na Finlandię¹³¹.

¹²⁸ Czart., rkps 1642, s. 108. Instrukcja królewska dana z kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego posłom wielkim do Moskwy, bez daty dziennej, grudzień 1634. Wiadomość, że opracował ją kanclerz Zadzik, znajduje się w liście króla, BJ, rkps 94, s. 137. Władysław IV do Aleksandra Gosiewskiego, 23 XII 1634 Gdańsk.

¹²⁹ BJ, rkps 94, s. 137. Władysław IV do Aleksandra Gosiewskiego, 23 XII 1634 Gdańsk. Zob. też A. Darowski, *op. cit.*, s. 262.

¹³⁰ *Źródła do dziejów polskich*, wyd. M. Grabowski, A. Przezdziecki, t. I, Wilno 1843, s. 115. Aleksander Gosiewski do Aleksandra Piaseczyńskiego, 14 I 1635 Krupka.

¹³¹ Czart., rkps 1642, k. 103. Instrukcja do Moskwy, bez daty; k. 107. Instrukcja dana posłom wielkim, XII 1634.

Co wojewoda zrobił z instrukcją kanclerską, nie wiadomo. W każdym razie zachowała się zdumiewająca, a nawet nieprawdopodobna informacja, że drugi z posłów, pisarz wielki litewski Kazimierz Leon Sapieha, instrukcję otrzymał od kasztelana (a więc wojewodzińską) dopiero na parę dni przed zaprzysiężeniem układu przez cara.

Wreszcie, trzeba wspomnieć, że obok listu króla do wojewody smoleńskiego, w którym zawiadamia o wysłaniu instrukcji i plenipotencji, był również list do podskarbiego litewskiego. Nie wiadomo którego, zapewne ziemskiego Stefana Paca¹³². W liście zaś znajduje się informacja o wysłaniu instrukcji i plenipotencji także jemu i polecenie, aby przekazał je wojewodzie. W sumie, cała sprawa stanowi znakomitą ilustrację niemieszczenia się funkcjonowania dyplomacji Rzeczypospolitej w ściślejszych ramach zasad, by nie powiedzieć porządku.

Czasem dokumenty wystawiał senat. Tak było w roku 1620, kiedy komisarze otrzymali plenipotencję wystawioną przez senat i w imieniu Rzeczypospolitej. „Nos [...] senatores nomine totius Reipublicae”¹³³. My, senatorowie występujący w imieniu całej Rzeczypospolitej... Niekiedy podkreślano własną niesamodzielność, jak w 1622, w instrukcji danej komisarzom mającym podjąć rokowania ze Szwedami. „Nos senatores Regni Poloniae Magniq. Ducatt. Litt cum consensus RMTis”. My, senatorowie Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego za zgodą Jego Królewskiej Mości...¹³⁴

Ewenementem było wystawienie dokumentów w imieniu sejmu.

Nietypowa była dokumentacja komisji, która w roku 1624 miała podjąć rozmowy ze Szwedami. Z pewnością swe pełnomocnictwa wywodziła z konstytucji sejmu 1623 roku i wydanej zapewne na tej podstawie plenipotencji oraz instrukcji senatu. Szwedzi przecież zanegowali wartość konstytucji, w rezultacie uproszono króla, aby wbrew wcześniejszemu stanowisku i on wydał plenipotencję¹³⁵.

Nie wiadomo, czy słowa Krzysztofa Radziwiłła o liście królewskim, w którym Janusz Radziwiłł miał znaleźć informację o celach jego poselstwa w Anglii, Belgii i Niderlandach, należy traktować jako zwykłe w Rzeczypospolitej nieprzywiązywanie wagi do terminów, czy Władysław IV zastąpił instrukcję listem¹³⁶.

¹³² BJ, rkps 94, s. 138. Władysław IV do podskarbiego litewskiego, bez daty dziennej, 1634.

¹³³ Rac., rkps 2, k. 430. Nos senatores..., 23 III 1620 Warszawa.

¹³⁴ LL, rkps 29, k. 46. Instrukcja dana przez senat komisarzom wyznaczonym do rozmów ze Szwecją, bez daty dziennej, 1622.

¹³⁵ LL, rkps 29, k. 210. Plenipotencja senatu; k. 210. Plenipotencja króla, 27 II 1624.

¹³⁶ AR, dz. XI, nr 37, s. 336. Instrukcja dana przez Krzysztofa Radziwiłła wychowawcy syna Aleksandrowi Przypkowskiemu, bez daty, jesień 1632.

Niezmiennie, bez względu na to, w czyim formalnie imieniu dokumenty były wystawione, można przyjąć, że treść była określana przez króla. W roku 1620 Zygmunt III najpierw polecił odpisać bojarom, potem tekst pokazano arcybiskupowi gnieźnieńskiemu oraz przebywającym na dworze senatorom, którzy go przejrżeli i zapieczętowali¹³⁷. W 1635 wojewoda lubelski Mikołaj Oleśnicki pisał, że ogół senatorów dowiadywał się o treść pism z prywatnych rozmów. „To tylko z daleka słyszymy i wiemy, że imieniem [...] senatu koronnego i Wielkiego Księstwa Litewskiego senatorom szwedzkim odpisują”¹³⁸. Innymi słowy, że pierwotna wersja instrukcji mogła być znana tylko królowi, jego zaufanym, w tym któremuś z pieczętarzy i posłowi. Stąd pojawiały się głosy, jak szlachty orszańskiej, żeby odczytywano ją w izbie poselskiej. „Aby publice była czytana”¹³⁹. Postulat jednak przeszedł bez echa. Natomiast, co wydaje się paradoksem, wersji ostatecznej król mógł nie znać, z tym że, i to należy podkreślić, z własnej woli. Jest to zresztą świadectwem zaufania, jakie miał do możnych Korony i Litwy, choć również jedności polityki władcy i poddanych.

W drugim dziesiątku XVII wieku jadący do Turcji poseł miał już w drodze porozumieć się z wojewodą kijowskim, hetmanem wielkim koronnym Stanisławem Żółkiewskim, po czym skorygować instrukcję zgodnie z jego opinią. „Jeśli by panu wojewodzie kijowskiemu w czym poprawić się zdało, albo odmienić, puszczaemy to pod zdanie jego”¹⁴⁰. Uzasadnieniem był oczywisty fakt, że hetman najlepiej orientował się w zamiarach tureckich.

W 1620 roku Zygmunt III zwracał się bodajże do kanclerza litewskiego Lwa Sapiehy, aby przejrzał instrukcję przygotowaną dla posłów wysyłanych do Moskwy, Aleksandra Ślizmy stolnika oszmiańskiego i Mikołaja Anforowicza. Jeśli uznały to za potrzebne, powinien wprowadzić zmiany, po czym dokument podpisać i zapieczętować.

W 1640 poseł wielki do Turcji Wojciech Miaskowski miał zasięgnąć zdania kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego. Zresztą, kierować się postanowieniami wcześniejszych traktatów¹⁴¹.

Zdarzało się, że instrukcję opracowywali komisarze i będący z nimi senatorowie, tak jak w roku 1621. Było zaś tak, instrukcję komisarze otrzymali dopiero w obozie chocimskim, na kilkanaście dni przed nadejściem

¹³⁷ Rac., rkps 2, k. 111. Zygmunt III do Nieznanego, zapewne Lwa Sapiehy, 22 V 1620 Warszawa.

¹³⁸ AR, dz. V, nr 10784. Mikołaj Oleśnicki do Krzysztofa Radziwiła, 16 VI 1625 Szczekarzew.

¹³⁹ Czart., rkps 2245, nr 17. Instrukcja oszmiańska dana posłom na sejm, 15 III 1616.

¹⁴⁰ BJ, rkps 100, s. 362. Instrukcja dana posłowi do Turcji, bez daty.

¹⁴¹ Tekst instrukcji, *Wielka legacja...*, s. 169–172.

wojsk tureckich. Gdy uzgodniono podjęcie rozmów, została skorygowana przez Jakuba Sobieskiego (komisarza) i Stanisława Żórawińskiego (senatora). Następnie obaj wyjechali na rozmowy, a poprawiony tekst zostawili proboszczowi gnieźnieńskiemu Andrzejowi Szołdrskiemu, który miał go dać do podpisania pozostałym komisarzom i senatorom. Nie był to zresztą koniec zmian, bo po powrocie z rozmów instrukcję po raz kolejny skorygowano. „Potem ta instrukcja za naszym przyjazdem z obozu tureckiego poprawiona była”¹⁴².

I jeszcze jedno, skoro przynajmniej czasem (bo nie w roku 1634) dokumenty wystawiane były z osobna przez kancelarię koronną i litewską, to musiał istnieć jakiś pierwowzór. Dokumenty miały przecież być w warstwie merytorycznej identyczne.

Nie wiadomo, a przynajmniej nie zawsze, jak wszystko to – tworzenie, przepisywanie czy poprawianie dokumentów – wyglądało od strony formalnej, skoro powinny być spełnione dwa warunki. Musiały być podpisane przez króla (w wypadku senatorskich czy sejmowych przez senatorów) oraz opatrzone pieczęcią koronną lub litewską. Najwyraźniej jednak, to, że powinny spełniać, nie znaczyło, że spełniały. Na instrukcji tworzonej w obozie chocimskim poprzestano na podpisach i pieczęciach obecnych komisarzy i senatorów. Natomiast w wypadku poselstwa wielkiego wysłanego w roku 1635 król przesłał Aleksandrowi Gosiewskiemu membran, arkusz bez tekstu, ale z podpisem i pieczęcią koronną, żeby wpisał plenipotencję i przystawił pieczęć. Mogło to znaczyć, że wojewoda miał jedną z pieczęci litewskich, ale raczej, że powinien wystąpić w roli urzędnika sygnującego dokumenty królewskie. Sprawą otwartą pozostaje, dlaczego plenipotencji nie napisano w kancelarii królewskiej. Zapewne obawiano się popełnienia błędu w tytulaturze carskiej, no, ale przecież istniał tekst traktatu polonowskiego, w którym była zapisana. Chyba że tekstu nie zabrano do Prus, gdzie w tym czasie król i kanclerz przebywali. Nie jest też jasna sprawa instrukcji. Król kazał poprawki zapisać na osobnej karcie, wojewoda jednak sporządził nową instrukcję. Być może, pozostając w sferze przypuszczeń, ale prawdopodobnych, przesłano nie jeden membran, ale parę i wojewoda je wykorzystał. W każdym razie, można się domniemywać, że ich posiadanie przez zaufanych urzędników z podpisem władcy mogło nie być niczym nadzwyczajnym.

Sama instrukcja, obok kwestii natury formalnej, kto i kogo wysyła, nazwisk oraz urzędów i godności posłów, zawierała wykaz spraw, które posłowi lub posłom zlecano. Niekiedy tekst wystąpień, czasem wskazówki o zachowaniu się posłów: kolejność wystąpień czy zakaz zajmowania się

¹⁴² APP, rkps 36. Diariusz Jakuba Sobieskiego wojny z Turcją, zapis pod datą 28 IX 1621.

handlem. Poseł „kupiami i handlami bawić się nie ma, co snąć inni posłowie i przedtem z niesławą Korony czynili”¹⁴³. Kupie, to towary... O tym przecież, że „bawiono się” i nadal, świadczy zakaz handlu wydany w Moskwie, w roku 1620 stolnikowi oszmiańskiemu Aleksandrowi Ślizieniowi i sekretarzowi królewskiemu Mikołajowi Anforowiczowi, a w 1637 podkomorzemu smoleńskiemu Samuelowi Druckiemu Sokolińskiemu i staroście lipskiemu Janowi Oborskiemu.

Wreszcie, wspomnieć trzeba nakaz dany Stanisławowi Golskiemu, aby nie zdradzał celów misji przed postronnymi. „Zwłaszcza tego przestrzegać, aby przez posła angielskiego, albo weneckiego, albo kogo innego rozślawione po świecie nie były”¹⁴⁴.

Dokumenty przeznaczone dla posłów jadących do Rzymu i państw zachodnich sporządzano po łacinie¹⁴⁵. Do Moskwy, Turcji i na Krym po polsku. W rezultacie, te ostatnie, przynajmniej czasem, trzeba było tłumaczyć przed przekazaniem. Korzystano przy tym z pomocy tłumaczy miejscowych lub, jak w roku 1623, Stanisława Suliszewskiego, który przybył do Stambułu poprzedzając przybycie posła wielkiego.

Nie wiadomo, jak często w pismach, które posłowie wysyłały do kraju, używano szyfru. W roku 1618 posługiwał się nim przebywający w Carogrodzie Hieronim Otwinowski: „mniemam, że list mój pod datą 24 maja, charakterą, doszedł”¹⁴⁶. W 1636 roku „charakterą”, czyli szyfrem, pisał ze Stambułu podstoli podolski Jerzy Kruszyński¹⁴⁷. Używał szyfru wieloletni poseł w Hiszpanii Stanisław Makowski¹⁴⁸. Inna sprawa, że były to szyfry proste, jak ten, który sprowadzał się do zastępowania liter cyframi, przy czym literze: *a*, odpowiadało – 7. Dodatkowo w paru wypadkach używano liczb dla określenia osób, i tak *110*, to król, *58* – podkanclerzy litewski...

Traktaty zawierane z Moskwą sporządzano w dwu egzemplarzach i porównywano. W wypadku moskiewskich posłowie Rzeczypospolitej zwykle pozwalali, by różniły się tytułaturą. W roku 1582 Iwan Groźny tytułowany jest w rosyjskim *caem* i wielkim kniazem całej Rusi, w polskim *hospodarem* całej Rusi. W 1601 Borys Godunow to w *tekście* rosyjskim,

¹⁴³ LL, rkps 27, k. 59. Instrukcja dana kasztelanowi halickiemu Stanisławowi Golskiemu, posłowi wielkiemu do Turcji, bez daty dziennej, 1597.

¹⁴⁴ *Ibidem*.

¹⁴⁵ S. Grzybowski, *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w latach 1573–1605*, w: *Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII wieku*, studia pod redakcją Z. Wójcika, Warszawa 1966, s. 145–201.

¹⁴⁶ TN, t. 110, nr 130. List Hieronima Otwinowskiego do Nieznanego, 26 VI 1618 Carogród.

¹⁴⁷ BJ, rkps 166, k. 386 i 387. Kopia listu cyframi pisanego, 26 V i 1 VI 1636 Stambuł.

¹⁴⁸ R. Skowron, *op. cit.*, s. 228.

car, wielki książę, samodziernawca całej Rusi, w polskim gospodar i wielki ksiądzę całej Rusi. W 1608 Wasyl Szujski w rosyjskim tytułowany jest carem, wielkim kniazem i samodziernawcą, w polskim wielkim gospodarzem i wielkim kniazem. W 1618 Michał Romanow określany jest w rosyjskim jako władca Moskwy, w polskim zastrzeżono, że tak jest nazywany przez swoich poddanych.

Po rozmowach w roku 1629 ze Szwecją sporządzono trzy dokumenty. Jeden wysłano do Zygmunta III do ratyfikacji, drugi, polski, otrzymał poseł francuski Herkules Gerard de Charnace, trzeci, szwedzki, poseł angielski Tomasz Roe. Gdy król przysłał potwierdzenie, dokonano wymiany.

Do Carogrodu wysyłano tekst, który w zasadzie był kopią wcześniejszych. Po zatwierdzeniu przez chana, czausz przywoził królowi, aby i on go zaaprobował.

Do Stambułu tekst, czasem dwa, powtarzający dawne postanowienia i zawierający zmiany, wiózł poseł. Po zatwierdzeniu przez sułtana przywoził czausz, który towarzyszył wracającemu posłowi. Zaaprobowany przez władcę dokument zabierał czausz, a czasem, jak w roku 1624, odwoził kolejny poseł lub goniec.

Dziwi informacja zawarta w diariuszu Jakuba Sobieskiego, że traktat chocimski został sporządzony po turecku. „Punkta tureckim językiem skończyli...”. Dziwi, ponieważ, jak już wspomniano, w obozie polskim nie było nikogo władającego tureckim, a zatem układ znano co najwyżej z tłumaczenia na grecki, a z greckiego na polski. Z pewnością przetłumaczono go dopiero po przesłaniu królowi i wówczas komisarze dowiedzieli się, czy wiernie tłumaczono ich słowa. Innymi słowy, poznali treść traktatu, który zawarli.

Godzono się, by traktaty datowano według rachuby czasu drugiej strony. Oznaczało to, że w stosunkach z Moskwą czas liczono od powstania świata, czyli od 5509 roku przed narodzeniem Chrystusa. Niekiedy, jak w układzie dywilińskim, dodawano datę wynikającą z kalendarza gregoriańskiego. Kalendarzem juliańskim posługiwano się w stosunkach ze Szwecją i w ogóle z państwami protestanckimi. Różnica między nim a gregoriańskim, którym posługiwano się w Rzeczypospolitej wynosiła w wieku XVI i XVII dziesięć dni, które do daty „juliańskiej” należało dodać. Według kalendarza mahometańskiego datowane były traktaty z Turcją oraz Tatarami. Jego pierwszy rok odpowiada 632 gregoriańskiego, a lata są krótsze, bo 34 mahometańskim odpowiada około 33 chrześcijańskich¹⁴⁹.

Ogół dokumentów: instrukcje, plenipotencje, traktaty, a raczej ich odpisy, powinien być przechowywany, co nie znaczy, że zawsze był, w tym

¹⁴⁹ *Chronologia polska*, pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 47.

państwie Rzeczypospolitej, którego kancelaria je wystawiła. Ponadto, w Koronie należało je wpisywać do zbioru ksiąg zwanych Księgami Poselskimi (*Libri legationum*), w Litwie do Metryki. Przykładem jest zdarzenie z roku 1635, kiedy Kazimierz Leon Sapieha, chociaż w instrukcji nie wspomniano, co zrobić z otrzymanym potwierdzeniem pokoju z Moskwą, przejął je, mimo sprzeciwu posła koronnego, „aby zostawało przy metrykach litewskich”¹⁵⁰.

Wreszcie, trzeba dodać, że zdarzało się fałszowanie dokumentów. Można zrozumieć, że w roku 1617, kiedy komisarze szwedzcy nie chcieli podjąć rozmów do czasu przedstawienia im plenipotencji podpisanej przez Zygmunta III, dano im falsyfikat. „Użyłem ja był fortelu – pisał Jan Farensbach, który zresztą nie był uczestnikiem obrad – i list zmyślony posłałem był na okazanie, aby im było jako oczy zamydlić”¹⁵¹.

Trudno zrozumieć powód, dla którego fałszowano teksty układów.

W roku 1591 posłowie moskiewscy, którzy przybyli, żeby być świadkami zaprzysiężenia układu przez Zygmunta III, zażądali przedstawienia im tekstu polskiego. Uznali, że odbiega od uzgodnionego i odmówili udziału w uroczystości.

W 1623, podczas rokowań w Stambule, Krzysztof Serebkowic, aby uzyskać pożądaną zmianę w tekście traktatu, użył przekupstwa. „Widząc, że z głupimi szła sprawa – pisał w relacji – nie chciałem o tych errorach nic wspominać. Wolałem z kanclerzem i podkanclerzym komponować się po cichu [...] poprawiłem pakta, tak jakom mógł najlepiej, o czym wezyr nie wiedział, choć przed nim sam [kanclerz] czytał, pakta przestępując i nie wspominając poprawy punktów”¹⁵². Być może to właśnie była „owa posługa pewna”, o której wspomniał sejm 1624 roku, aprobując zarazem wypłacenie mu przez skarb czterech tysięcy złotych (konstytucja *Zapłacenie sumy pieniężnej Serebkowicowi*).

Koszty legacji

O kosztach poselstw wiadomo wiele, ale prawie nic do końca. To zaś co wiadomo, odnosi się przede wszystkim do jadących do Moskwy.

Pewne jest, że wynagrodzenie dwu posłów wielkich, z Korony i dominującego z Litwy, było równe. W 1647 roku Jan Kazimierz Pac miał

¹⁵⁰ AR, dz. V, nr 13848. Kazimierz Leon Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 28 IV 1635 Mińsk.

¹⁵¹ AR, dz. V, nr 3683. Jan Farensbach do Krzysztofa Radziwiłła, 21 VI 1617.

¹⁵² LL, rkps 30, k. 431. Relacja Krzysztofa Serebkowicza, posłannika JKM do Porty tureckiej.

otrzymać 24 tysiące złotych, to jest tyle, ile Adam Kisiel. Pisał o tym referendarz litewski Franciszek Isaykowski. Trzeci z posłów, którym miał być sędzia ziemski smoleński Hieronim Ciechanowicz powinien otrzymać mniej, ale nie wiadomo o ile.

Nie budzi wątpliwości, że wysokość wynagrodzenia dwu pierwszych była zmienna, bo w roku 1635 Aleksander Piaseczyński kasztelan kamieniecki otrzymał 25 tysięcy złotych, a w 1647 Adam Kisiel kasztelan kijowski 24 tysiące. Wynagrodzenie trzeciego, przynajmniej w wypadku wyznaczonych do poselstw z lat 1635 i 1647, było stałe. Hieronim Ciechanowicz miał bowiem otrzymać tyle, ile poprzednik, „który tę funkcję przed tem odprawował”¹⁵³. Poprzednikiem był poseł-sekretarz w roku 1635 Piotr Kazimierz Wiazewicz.

Posel do Moskwy Krzysztof Rajeccki otrzymał w 1640 roku cztery tysiące złotych¹⁵⁴.

Brakuje informacji o wynagrodzeniu gońców.

Komisarze byli opłacani z pieniędzy przeznaczonych na żołąd lub bezpośrednio ze skarbu swego państwa.

O wysokości zapłaty decydował król.

Płaciło, a raczej powinno płacić, każde z państw Rzeczypospolitej, ale tylko własnemu obywatelowi. Tak było w roku 1640, kiedy do Moskwy pojechali: Polak Maciej Stachórski i wspomniany Litwin Krzysztof Rajeccki. Wówczas w rozliczeniu wydatków Wielkiego Księstwa znalazło się nazwisko jedynie ostatniego¹⁵⁵. Nie może zatem nie zwrócić uwagi, że w roku 1647, gdy posłami zostali kasztelan kijowski Adam Kisiel, pisarz wielki litewski Jan Kazimierz Pac oraz sędzia smoleński Hieronim Ciechanowicz, pierwszy miał otrzymać pieniądze ze skarbu Korony, pozostali jedynie część kwoty ze skarbu Litwy¹⁵⁶. Zgodnie z poleceniem Władysława IV, Litwa miała dać 12 tysięcy złotych¹⁵⁷. Zdaniem referendarza litewskiego Franciszka Isaykowskiego, kwotę wyższą, ale niewiele, bo 13 333 złotych. „Ta ma być z skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego odliczona”¹⁵⁸. Odstępowanie od

¹⁵³ BOZ, rkps 931, k. 29. Franciszek Isaykowski do Kazimierza Leona Sapiehy, 23 III 1647 Warszawa.

¹⁵⁴ AP Kraków. Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, rkps 1097. Kwit na słuchanie liczby Mikołaja Tryzny podskarbiego ziemskiego na sejmie, 6 VI 1640 Warszawa.

¹⁵⁵ *Ibidem*.

¹⁵⁶ BPAN Kraków, rkps 349, k. 1. Władysław IV do Kazimierza Leona Sapiehy, 29 I 1647 Warszawa.

¹⁵⁷ BPAN Kraków, rkps 349, k. 1. Władysław IV do Kazimierza Leona Sapiehy, 29 I 1647 Warszawa.

¹⁵⁸ BOZ, rkps 931, k. 29. Franciszek Isaykowski do podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy, 23 III 1647 Warszawa.

zasad nie było w Rzeczypospolitej czymś nadzwyczajnym, musi jednak dziwić, że władca i urzędnik podali różne sumy. W każdym razie, wskazuje to, że w roku 1647 reszta wynagrodzenia posłów litewskich miała pochodzić ze skarbu koronnego. To zresztą mogłoby tłumaczyć, dlaczego Władysław IV powołał się na uchwałę senatu, wysłał asekurację wystawioną przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Wężyka, a potem jeszcze jedną, wydaną przez senat¹⁵⁹. Inna kwestia, że i to nie jest to zrozumiałe, bo również asekuracja arcybiskupia była z pewnością wystawiona w imieniu senatu. Co więcej, nie wiadomo, czy ich wystawianie było czymś zwykłym. Jak wynika z listu Władysława IV zostały sporządzone, ponieważ bez nich, nie zadawalając się królewską, podskarbi nie chciał wypłacić pieniędzy.

Nie wiadomo, czy i kto płacił posłom wysyłanym na uroczystość zaślubin przyszłych królowych.

Kwestią odrębną jest, że z powodu notorycznych pustek w skarbie bywały kłopoty z wypłaceniem pieniędzy. W początkach panowania Zygmunta III wstrzymywano się z wysłaniem poselstw do Rzymu i Stambułu. W 1622 roku poseł wielki Krzysztof Zbaraski wyłożył pieniądze z własnej szkatuły. Sejm, który obradował w roku 1623, postanowił, że dług zostanie zwrócony z retent podatkowych, czyli z zaległych podatków. Kolejny, z roku 1624, odnotował, że tego nie zrobiono, co spowodowało koniuszego do pięknego gestu upamiętnionego przez tenże sejm, mianowicie darowania długu Rzeczypospolitej. W 1634 Władysław IV pożyczył pieniądze u Żydów lwowskich, mianowicie pięć tysięcy złotych, które miały uzupełnić kwotę przeznaczoną dla kasztelana Piaseczyńskiego¹⁶⁰.

Oprócz kosztów, które ponosił skarb państwa, były ponoszone przez króla. Nie można jednak ustalić, czy występowały tu jakieś prawidłowości. Wydaje się, że zależało to wyłącznie od jego decyzji, tak jak w roku 1636. Wówczas Władysław IV przeznaczał dla wysyłanego na sejm Rzeszy wojewody sieradzkiego Kaspra Denhoffa czopowe, które otrzymał od województwa. W związku z tym nakazywał poborcy przekazywanie pieniędzy bezpośrednio wojewodzie¹⁶¹.

Pewne koszty ponosiło bezpośrednio społeczeństwo, a ściślej, dzierżawcy i chłopcy z królewszczyzn położonych na trasie przejazdu poselstw do Moskwy, Turcji i na Krym. Jak bowiem zapisano w uchwalonej przez sejm

¹⁵⁹ BPAN Kraków, rkps 349, k. 1. Władysław IV do podkanclerzego litewskiego Leona Kazimierza Sapiehy, 29 I 1647 Warszawa. O dwu asekuracjach: BOZ, rkps 931, k. 29. Franciszek Isaykowski do Leona Kazimierza Sapiehy, 17 II 1647 Warszawa.

¹⁶⁰ BJ, rkps 94, s. 46. Władysław IV do podskarbiego wielkiego Jana Mikołaja Daniłowicza, 28 X 1634 Lwów.

¹⁶¹ Czart., rkps IV 2755, s. 45. Władysław IV do Nieznanego, jak wynika z treści, do poborcy. Wiadomo, że w roku 1636.

1647 roku konstytucji *Ordynacja poczty*, zresztą najwyraźniej potwierdzając, nie zaś wprowadzając obciążenie, poselstwa miały prawo do noclegów, żywności, podwód i ochrony.

Wreszcie, a czasem przede wszystkim, były koszty ponoszone przez posła. Jeśli chciał wystąpić okazale, musiał dopłacić do własnego wyposażenia, strojów, ozdobnej broni i wierzchowców, do skompletowania orszaku i kosztów drogi.

Orszak posłów, którzy w roku 1600 jechali do Moskwy, jest obliczany na 900 do 1200 ludzi. Jadący w 1622 roku do Stambułu koniuszy koronny Krzysztof Zbaraski miał ze sobą blisko 1200 ludzi¹⁶². Prawda, że jego wjazd do miasta wzbudził podziw mieszkańców, podobnie jak Jerzego Ossolińskiego z ponad trzystu ludźmi do Rzymu (1633), a wojewody poznańskiego Krzysztofa Opalińskiego i biskupa warmińskiego Wacława Leszczyńskiego do Paryża (1645). Tyle że sprawą otwartą pozostaje, na ile w krajach zachodnioeuropejskich demonstrowana forma przepychu wywoływała korzystne dla wizerunku Rzeczypospolitej odczucia, w jakim stopniu zaś potęgowała wrażenie obcości. Tak jak u Franciszki de Motteville, jednej z dam dworu Ludwika XIII, która pod wrażeniem poselstwa Krzysztofa Opalińskiego zapisała w pamiętniku, że jego uczestnicy są potomkami Scytów, że widać na nich ślady dawnego barbarzyństwa, a ich „światłość ma w sobie coś dzikiego”¹⁶³.

I jeszcze jedno. Pewne jest, że przynajmniej Zygmunt III próbował temu przepychowi przeciwdziałać.

Nie wiadomo, ilu ludzi miał ze sobą kasztelan sądecki Krzysztof Tuczynski, który w roku 1621 jechał do cesarza Ferdynanda II i na sejm Rzeszy. Zdaniem referendarza koronnego Hieronima Cieleckiego, do wystąpienia oszczędnego, ale godnego posła, wystarczyłyby orszak liczący trzydziestu ludzi, a z pojazdów, dwie karety, koczy i wóz skarbny¹⁶⁴. Koczy, zwany także brożkiem, to wóz uniwersalny, otwarty lub osłonięty daszkiem, używany przez szlachtę, ale i reprezentacyjny, którym jeździły głowy koronowane. W nim w roku 1605 wjeżdżała do Krakowa druga żona Zygmunta III, Konstancja Habsburżanka. Wóz skarbny, o silnej konstrukcji, służył do przewozu bagaży¹⁶⁵.

Nie powinni, zdaniem króla, mieć znaczniejszych orszaków posłowie jadący do Stambułu czy Carogrodu. W 1630 roku wysłanemu do Stambułu

¹⁶² BPAN Kraków, rkps 1051, k. 463. Diariusz Krzysztofa Zbaraskiego, 1623.

¹⁶³ O przybyciu posłów polskich do Paryża w roku 1645 – *Dyplomaci w dawnych...*, s. 281–286.

¹⁶⁴ Opinie referendarza przekazał kasztelanowi ksiądz Bartłomiej Brodnicki, BPAN Kraków, rkps 1051. Bartłomiej Brodnicki do Krzysztofa Tuczynskiego, 12 VIII 1621 Warszawa.

¹⁶⁵ T. Żurawska, *Paradne pojazdy w Polsce XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1989.

Aleksandrowi Piaseczyńskiemu wręcz nakazano wystąpić „skromnie i przy-
stojnie, według kondycji posłannika, nie posła wielkiego”¹⁶⁶.

Należy dodać, że chociaż koszt legacji, a przynajmniej znaczną jego część, ponosili sami posłowie, to jego wielkość nie była obojętna dla państwa. A dokładniej, było ono zainteresowane, aby orszaki nie były zbyt liczne, gdyż ponosiło koszt utrzymania poselstw, które przybywały do króla, przy czym moskiewskie, tatarskie czy tureckie bywały równie duże jak polskie. W rezultacie, parokrotnie starano się o prawne ich ograniczenie. W roku 1606 kasztelan małogoski Mikołaj Oleśnicki oraz starosta wieliski Aleksander Gosiewski mieli domagać się w Moskwie, aby wielcy posłowie nie prowadzili więcej niż sto koni, posłannicy dwudziestu, a gońcy jechali samoczwart, to znaczy z trzema ludźmi¹⁶⁷. Odpowiednie ustalenia znalazły się w zawartym w roku 1634 traktacie polanowskim¹⁶⁸. Odtąd orszak posłów wielkich miał liczyć do stu osób, posłów do trzydziestu, z gońcem mogło jechać co najwyżej sześciu. Wyjątek zrobiono dla poselstw wielkich, które miano wysłać w celu potwierdzenia traktatu, te bowiem mogły liczyć 200 ludzi i 250 koni. Władysław IV nawet upominał posłów wielkich, którzy w 1635 roku jechali do Moskwy, aby trzymali się ustaleń¹⁶⁹. Jak wszystko to było

Poselstwo wielkie do Moskwy 1635

	Ludzie	Konie	Podwoły
Aleksander Piaseczyński	100?	150	120
Kazimierz Leon Sapieha	230	280	150
Kazimierz Piotr Wiazewicz	60	80	50
Łącznie posłowie	390	510	320
Dworzanie JKM*	5 + 30	40	30
Dworzanie JKM**	5 + 60	80	60?
Łącznie dworzanie	100	120	90
Jakub Karol Madaliński	30	40	20
Ogółem	520	670	430

* Dworzanie jadący z Aleksandrem Piaseczyńskim

** Dworzanie jadący z Kazimierzem Leonem Sapiehą

¹⁶⁶ *Źródła do dziejów polskich*, wyd. M. Grabowski, A. Przeździecki, t. 2, Wilno 1844, s. 190. Instrukcja dana Aleksandrowi Piaseczyńskiemu, posłańcowi do Turcji, dnia 3 miesiąca maja Roku Pańskiego 1630.

¹⁶⁷ TN, t. 110, nr 7. Instrukcja posłom wielkim, Mikołajowi Oleśnickiemu i Aleksandrowi Gosiewskiemu wysłanym przez Zygmunta III do Dymitra I, 6 II 1606 Kraków.

¹⁶⁸ Czart., rkps 1642, k. 219. Pacta z Moskwą.

¹⁶⁹ BJ, rkps 94, s. 151. Władysław IV do podskarbiego litewskiego zapewne ziemskiego, czyli Stefana Paca, 29 XII 1634 Gdańsk.

skuteczne, dowodzi fakt, że posłowie mieli ze sobą około 400 ludzi, 510 koni wierzchowych i paręset ciągnących 320 wozów. Ponadto, jechało dzieściu dworzan królewskich (75 sług i czeladzi, 160 koni, 50 wozów), których nie wiadomo dlaczego wymieniano z osobna oraz wysłany przez króla, aby mu kupił futra, wojski mściśławski Jakub Karol Madaliński (30 sług, 40 koni wierzchowych, 20 wozów). Łącznie, około 520 ludzi, 670 koni wierzchowych i około 430 wozów¹⁷⁰.

Nie wiadomo, aby mieli znaczniejsze orszaki komisarze, ale tych mógł obciążać koszt eskorty. Tak było w roku 1623, kiedy sekretarz wielki koronny Jakub Zadzik, niewątpliwie występujący w imieniu króla, zawiadomił hetmana Krzysztofa Radziwiłła, że skarb jest pusty, a zatem komisarze muszą sami zatroszczyć się o swe bezpieczeństwo. „Pieniądzy w skarbie nie masz i te tam traktaty odprawować się będą mogły przy asystencji prywatnych [żołnierzy], których Wasza Książęca Mość i PP Komisarze mieć mogą”¹⁷¹. Nie przeszkodziło to zresztą komisarzom zwrócić się do hetmana, aby przysłał im 500 ludzi¹⁷².

Koszt drogi zależał od celu. Z pewnością posłowie opłacali noclegi, żywność i paszę w krajach, przez które przejeżdżali. W państwach, do których jechali, było różnie.

Poselstwa jadące do Moskwy i Turcji przechodziły po przekroczeniu granicy na utrzymanie władców. Jak zapisano w tekście pokoju polanowskiego, „wedle zwyczaju, mają mieć poszanowanie wszelkie i żywność”.

Posłowie wysłani do cesarza otrzymywali, ale tylko w miejscu jego pobytu, żywność i kwaterę bądź pieniądze. W roku 1636, w Grazu, wyznaczone kwatery były zresztą nędzne i dopiero po sporach zmieniono je na lepsze. A i to, jak zapisał Jerzy Ossoliński, „za odjechaniem na cztery mile Cesarza Jegomości, podejmowanie moje zwinęli”¹⁷³.

W wypadku Francji wiadomo, że koszt pobytu poselstwa Krzysztofa Gosiewskiego ponosił król Ludwik XIV (1643–1715), ale tylko od chwili wjazdu poselstwa do Paryża (2 lutego 1640) do czasu audyencji (8 lutego 1640).

W Anglii Jerzy Ossoliński otrzymał kwaterę, a po audyencji także wyżywienie, ale to na osobiste polecenie Jakuba I. „Póki w państwach jego będę, chce, abym chleb jego jadł. Stół królewski przez wszystką dwadzieścia i kilka niedziel dla mnie gotowano”¹⁷⁴. A zatem nie było to rzeczą zwykłą, w dodatku nie przesądza, czy na koszt króla żywiono także orszak posła.

¹⁷⁰ Czart., rkps 2192. Spisanie ludzi.

¹⁷¹ AR, dz. V, nr 18269. Jakub Zadzik do Krzysztofa Radziwiłła, 10 IV 1623 Warszawa.

¹⁷² AR, dz. II, nr 866. Komisarze do Krzysztofa Radziwiłła, 1 X 1623.

¹⁷³ O pobycie Jerzego Ossolińskiego w Wiedniu i Ratyzbonie w 1636 roku – *Dyplomaci w danych...*, s. 252–259. L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Warszawa 1924, s. 83.

¹⁷⁴ J. Ossoliński, *op. cit.*, s. 124.

W czasie pobytu w Belgii Janusz Radziwiłł, który przybył, aby powiadomić infantkę Izabellę o śmierci Zygmunta III i wstąpieniu na tron Władysława Wazy sam podejmował obiady bawiącą na dworze szlachtę hiszpańską. W jego przypadku wydaje się zresztą, że on, a właściwie ojciec, Krzysztof Radziwiłł, poniósł cały koszt poselstwa. Na to bowiem wskazuje wzmianka tego ostatniego, że daje synowi 21 tysięcy złotych gotówką oraz weksel na dziesięć tysięcy płatny w Amsterdamie¹⁷⁵. Jednocześnie zaś nie ma jakichkolwiek wzmianek o wypłaceniu pieniędzy przez skarb.

Niejasna jest sprawa podarunków.

Posłowie wielcy wręczali je sułtanowi, chanowi oraz ich dostojnikom. Dość wspomnieć, że w traktacie chocimskim mówiono o wysłaniu posła wielkiego do Stambułu i przywiezieniu przez niego upominków. W roku 1630 Zygmunt III nakazywał posłańcowi Aleksandrowi Piaseczyńskiemu, żeby nie udawał, że jest posłem wielkim „i nie ważył się imieniem naszym żadnych upominków cesarzowi tureckiemu, albo wezyrowi i innym oddawać”¹⁷⁶. Jednak w roku 1640 Władysław IV zabronił wręczenia podarunków właśnie posłowi wielkiemu do Turcji Wojciechowi Miaskowskiemu. „Wiąże Jego Królewska Mość ręce posła, aby się żadnych upominków ważyć nie dawał”. Co więcej, uzasadnił to pisząc, że nigdy ich w imieniu monarchy i Rzeczypospolitej nie dawano¹⁷⁷.

Co najmniej równie niejasna jest sprawa podarunków przekazywanych carowi i carewiczowi.

Wiadomo, że wielkie poselstwa, a dokładnie wszystkie grupy tworzące wielkie poselstwa: sami posłowie wielcy, czasem ich synowie, dworzanie królewscy i dworzanie posłów wielkich, podarunki wręczały. Tak było zarówno w wieku XVI, w czasie poselstwa z roku 1590, jak i w XVII, w latach 1600, 1635 i 1647. Zwykle były to zegary, srebrne kubki, szkatułki, szable i cenniejsze od nich konie.

Podarunki przywieźli jednak także posłowie w roku 1606. Najpierw, w czasie audiencji wręczali je we własnym imieniu Dymitrowi I. Parę dni później, w imieniu króla, przekazali podarunki ślubne Marynie. Przywieźli podarunki posłannicy w roku 1607 i posłowie w 1637 i 1645. Dodać można, że dwaj ostatni wyróżnili się oryginalnością, bo wręczyli wyroby z bursztynu. W 1636 roku wręczył podarunek nawet goniec¹⁷⁸.

¹⁷⁵ AR, dz. XI, nr 37, s. 336. Instrukcja dana przez Krzysztofa Radziwiłła wychowawcy syna Aleksandrowi Przypkowskiemu, bez daty, jesień 1632.

¹⁷⁶ *Źródła do dziejów...*, t. 2, s. 190. Instrukcja dana Aleksandrowi Piaseczyńskiemu, posłannikowi do Turcji, 3 maja 1630 Warszawa.

¹⁷⁷ Instrukcja dana Wojciechowi Miaskowskiemu, w: *Wielka legacja...*, s. 169–172.

¹⁷⁸ TN, t. 133, nr 131. Diariusz poselstwa do Moskwy Jana Oborskiego starosty liskiego i Samuela Sokolińskiego podkomorzego smoleńskiego, 26 sierpnia – 16 września 1647.

Jednocześnie, w roku 1635, Aleksander Gosiewski, niegdyś poseł do Dymitra I, zaprzeczył, aby dawano je z okazji zawierania czy przedłużania układów. „Podarki, żeby posyłać, nie znajduję tego w metrykach, w których wszystkie umowy około spowinowacenia i pokoju wyrażono”¹⁷⁹. Znaczyłoby to, że podarunki wręczone w roku 1590 były osobistymi darami posłów. Zdaje się to zresztą potwierdzać Eliasz Pielgrzymowski, który w swym diariuszu poselstwa z roku 1600 skrupulatnie odnotował kto, w którym imieniu i do kogo przemawiał. Natomiast w wykazie podarunków poprzestał na informacji, że wręczyli je wielkiemu gospodarowi i jego synowi posłowie królewscy.

W tym samym roku 1635 posłowie wielcy, którzy przybyli na uroczystość zatwierdzenia przez cara pokoju polanowskiego, przekazywali podarunki w imieniu króla. Nie wiadomo, skąd pochodziły – ze skarbu nadwornego czy państwowego. Dylematu nie rozstrzyga list Władysława IV: „posłom posyłamy podarunki”¹⁸⁰. Tak czy inaczej, w roku 1635, bez względu na to, czy pochodziły ze skarbu prywatnego króla czy publicznego, to pewnie nie wszystkie. Przynajmniej jeden z ofiarowanych carowi przez Kazimierza Leona Sapiechę sprawia wrażenie, że jego koszt obciążał posła, a nawet, że podarunek specjalnie zrobiono na tę okazję. Była to bowiem „kareta aksamitna czerwona”, czyli obita czerwonym aksamitem. Znając zaś swoją doraźność działania skarbu, w ogóle administracji Rzeczypospolitej i samego Władysława IV, nie wydaje się, aby można było złożyć zamówienie na wykonanie karety we właściwym czasie.

Dodać można, że karetę ciągnęło sześć tureckich koni z uprzężą czerwoną, aksamitną, zdobioną srebrem¹⁸¹.

Nie ma informacji, kto ponosił koszt, czasem znaczny, podarunków dworzan, a w roku 1635 także wspomnianego prywatnego wysłannika króla, wojskiego mściławskiego Jakuba Karola Madalińskiego.

Nie wiadomo dlaczego, w roku 1635, kiedy dworzan było jedenastu, podarunki wręczyło ośmiu.

Kwestią odrębną jest, że przeważnie był to koszt pozorny. Podarunki, po wcześniejszym przedstawieniu ich wykazu, wręczano podczas publicznej audiencji. Następnie, zwykle niektóre poselskie i większość ofiarowa-

Autorem diariusza jest P. Gałęcki. Ostatnio: I. A. Zagorodnaja, *Dary poselskie z Litwy i Polski od schyłku XV do końca XVII wieku*, w: *Skarby Kremla. Dary Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wystawa ze zbiorów Państwowego Muzeum Historyczno-Kulturalnego „Moskiewski Kreml” 7 września – 8 listopada 1998*, red. N. W. Raszgowan, I. A. Zagorodnaja, A. Saratowicz-Dudyńska, Warszawa 1998, s. 15–37.

¹⁷⁹ *Źródła do dziejów...*, s. 115. Aleksander Gosiewski do Aleksandra Piaseczyńskiego, 14 I 1635 Krupka.

¹⁸⁰ BJ, rkps 94, s. 137. Władysław IV do wojewody smoleńskiego Aleksandra Gosiewskiego, 23 XII 1634 Gdańsk.

¹⁸¹ LL, rkps 32, s. 622. Podarunki poselskie, 1635.

nych przez dworzan, już bez rozgłosu odsyłano na kwatery. W 1635 roku odnotowano na zestawieniu, że „tego wszystkiego car od nich nie wziął”¹⁸². W 1637 car zatrzymał szkatułkę z bursztynu i zegarek.

Wydarzeniem było zwrócenie wszystkich podarunków posłowi wielkiemu Lwu Sapiesze (1601). Kanclerz uznał to za obraźliwe, skarżył się przybyłym do Wilna posłom moskiewskim. Należy podkreślić, że skarżył się na obrazę poseł, a nie król, co potwierdza przypuszczenie, że podarunki traktowano jako sapieżyńskie, a nie królewskie. Inna kwestia, że winny był kanclerz, a mówiąc dokładniej, że afront mógł przypisać swemu grubiaństwu. W czasie rozmów z bojarami oświadczył bowiem, że koszt pobytu poselstwa car może sobie zrekompensować podarunkami. Na to usłyszał, że car się bez nich obejdzie i, jak zapisał w diariuszu Eliasz Pielgrzymowski, podarunki zostały zwrócone. Tym samym należy przyjąć, że informacja w opracowaniu poświęconym darom przekazywanym carom, iż wręczone przez poselstwo jednak w Moskwie przechowywano, odnosi się do darów dworzan¹⁸³.

W zasadzie nie wiozły podarunków poselstwa, które jechały do państw zachodnich. Kasztelana sądeckiego Krzysztofa Tuczyńskiego, wysłanego w roku 1621 do Ferdynanda II informowano, że „bankietów żadnych i podarków nie potrzeba”¹⁸⁴. Wyjątkiem były poselstwa okolicznościowe, przede wszystkim legacja podskarbiego nadwornego Jerzego Ossolińskiego wysłanego w roku 1633 do Urbana VIII. Ten bowiem zawiózł podarunki i przynajmniej część pochodziła ze skarbu koronnego. Z pewnością arras, które podskarbi otrzymał od króla, a może i tak zwaną darowizną cesarza Konstantyna (*Donatio Constantini*). Była to jedna z wersji aktu, który wprowadził już wówczas uważano za falsyfikat, mimo to jednak ceniono¹⁸⁵.

Wreszcie, pozostaje sprawa podarunków wręczanych przez posłów na dworach zachodnich ludziom wpływowym, choć nie tylko. Przykładem może być starosta świecki Jan Zawadzki, który w czasie pobytu na dworze szwedzkim wręczył marszałkowi dworu pierścień z diamentem, innemu z urzędników ozdobną czapkę-kitę z diamentem, ogół dworzan obdarzył zaś pieniędzmi. W zamian również otrzymał kitę, przy której było sześćdziesiąt diamentów. Można przypuszczać, że wszystko to pochodziło od władców, zwłaszcza że kita szwedzka podobno niegdyś należała do niezującego już Gustawa II Adolfa. Na dworze angielskim starosta dał jednemu z urzędników pieniądze, „by sprawy nasze w pilnym miał baczeniu”, inne-

¹⁸² *Ibidem*.

¹⁸³ Zob. *Skarby Kremla...*

¹⁸⁴ BPAN Kraków, rkps 1051, k. 413. Bartłomiej Brodnicki do Krzysztofa Tuczyńskiego, 12 VIII 1621 Warszawa.

¹⁸⁵ L. Kubala, *op. cit.*, s. 49.

mu łańcuch z diamentem, jeszcze innym pierścienie i pieniądze. Sam otrzymał dwa tysiące funtów szterlingów¹⁸⁶. Z kolei Janusz Radziwiłł pisał w liście do ojca o podarunkach, które otrzymał w Niderlandach („dobrą odprawę podarunkiem konfirmowali”) oraz Belgii (o wartości tych wyrażał się z lekceważeniem) i nie wspominał, by sam dawał jakiegokolwiek¹⁸⁷.

Z pewnością nie było mowy o przekazywaniu podarunków przez komisarzy. Jedyną pewną informacją, ale i w tym wypadku trudno nazywać to wymianą, mówi o darowaniu Gustawowi Adolfowi kopii przez jednego z huzarzy. Król odwdzieczył się pieniędzmi. Wszystko zaś miało miejsce pod Mitawą, po zawarciu w sierpniu 1622 roku rozejmu.

Rekompensatą za wydatki były, obok wspomnianych kwot płaconych przez skarb, nadania przez króla urzędów lub dóbr ziemskich. Wiadomo, że Jerzy Ossoliński otrzymał jeszcze przed wyjazdem do Rzymu starostwo bydgoskie i plac w Warszawie, a Krzysztof Gosiewski jadąc do Paryża urząd wojewody smoleńskiego i przedłużenie dzierżawy ekonomii olickiej, z której w dodatku przez pięć lat miał nie płacić czynszu czyli rocznie 15 tysięcy złotych. Ponadto, bracia królewicza Jana Kazimierza, przekazali mu czterdzieści tysięcy złotych.

Czasami oddziaływać miała obietnica nagrody. Tak było choćby w roku 1633, kiedy Władysław IV zwracając się do wojewody trockiego Janusza Skumina Tyszkiewicza, aby wziął udział w pracach komisji powołanej do rokowań ze Szwecją, wspominał, że „pracę i koszt [...] na miłościwym baczeniu naszym mieć będziemy”. W tym jednak wypadku wojewoda ani woli, ani obietnicy królewskiej się nie poddał¹⁸⁸.

Niekiedy, a przynajmniej wysyłani do Moskwy, Carogrodu i Stambułu, rekompensowali sobie koszty legacji handlem, choć zdarzało się, że zabraniali go wysyłający lub przyjmujący.

Swoboda postępowania dyplomatów

Zakres swobody działań zarówno komisarzy, których mianował król, jak i posłów, określała bezpośrednio lub pośrednio, przez wskazanie celów, do których mają dążyć, rzadko przez zakazy, instrukcja. Kompetencje komisarzy, których wyłonił sejm, zarysowywały przede wszystkim konstytucje,

¹⁸⁶ Poselstwo Jana Zawadzkiego, w: *Dyplomaci w danych...*, s. 211–219.

¹⁸⁷ AR, dz. IV, nr 178. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 4 II 1633.

¹⁸⁸ Oss., rkps 206/11, k. 38. Władysław IV do wojewody trockiego Janusza Skumina Tyszkiewicza, 20 IV 1633 Warszawa.

z tym że różnice między poszczególnymi były duże. I tak powołanym w roku 1590 dano niemal pełnię władzy w sprawach wiążących się z wojną turecką. Nie mogli tylko, gdyby zawarli przymierze, zgodzić się na uznanie przez Rzeczpospolitą zwierzchnictwa Turcji. Ponadto, nie wolno im było stanowić praw i nakładać podatków. Natomiast powołanym przez sejm 1596 roku (26 marca – 8 maja) w celu prowadzenia rozmów o przystąpieniu Rzeczypospolitej do Ligi Świętej zabroniono podejmowania jakichkolwiek decyzji. Mieli zakończyć udział w rokowaniach w przeciągu niespełna dwu miesięcy, bo do 1 sierpnia, a następnie przedstawić relację sejmikom przedsejmowym i sejmowi. Nie podano, jak powinni to zrobić. Pozostaje więc przyjąć, że musieli wspólnie sporządzić sprawozdanie, a potem albo rozesłać, choć to wymagało znacznych kosztów, albo przekazać królowi, żeby dołączył do uniwersałów zwołujących sejmiki.

Należy również podkreślić, że samo podanie terminu zakończenia prac, w dodatku tak ściśle, było wydarzeniem wyjątkowym.

Sejm nadzwyczajny 1629 roku, który powołał komisarzy do rozmów ze Szwecją, postanowił, że podjęte decyzje staną się obowiązujące, gdy zyskają aprobatę właściwego sejmu. „Za konsensem Rzeczypospolitej na sejmie”. To samo znalazło się w uchwałach z roku 1631 (*Naznaczenie komisarzy do traktatów*) i sejmu wiosennego 1632 (*O komisarzach do traktatów*). Dodać można, że podstawą powołania komisji był zapis w traktacie altmarskim, który zapowiadał podjęcie rozmów na temat spraw spornych i zawarcie pokoju, a choćby wieloletniego rozejmu. Kwestią odrębną zaś jest, że powoływanie komisji przez trzy kolejne sejmy świadczyło, jak bardzo chcieli, aby do nich doszło.

Na ogólnikowym zaleceniu, aby komisarze działali z pożytkiem Rzeczypospolitej, poprzestał sejm 1611 roku. „Dajemy moc, aby [...] czynili, co expediret Reipublicae”. Aby czynili to, co będzie korzystne dla Rzeczypospolitej... Ponadto, już konkretnie, żeby starali się o zakończenie wojny z Moskwą. Mieli przeprowadzić unifikację opanowanej w toku działań Smoleńszczyzny. Tu zwraca uwagę, że nie uzależniono tego od zakończenia działań zbrojnych, a zatem, było to wskazaniem granicy ustępstw terytorialnych. Innymi słowy, których ziem Rzeczpospolita nie zwróci. Wreszcie, sejm zakazał komisarzom godzenia się na żądania finansowe żołnierzy, uzupełniając to oryginalnym zaleceniem, aby obciążyli nimi Moskwę. A dokładnie, mieli rozwiązać problem pretensji „nie zaciągając Rzeczypospolitej w długi żołnierzowi [...] ale na moskiewskie państwo kładąc”.

Niekiedy zastrzegano w konstytucjach, aby komisarze nie wkraczali w kompetencje hetmańskie.

Chyba zawsze oprócz lub zamiast konstytucji komisarze otrzymywali instrukcje.

Niewątpliwie jakaś część dyplomatów, choć ustalenie jak duża nie jest możliwe, spotykała się z królem i w czasie rozmowy bądź z listów króla dowiadywała się, czego od nich oczekuje.

Konstytucje, jak powszechnie głoszono, były najwyższym prawem Rzeczypospolitej, co nie zmienia faktu, że nie wiadomo, aby w roku 1596 komisarze sporządzili sprawozdanie i wysłali na sejmiki. Natomiast instrukcji, choć tego nie mówiono, za obowiązujące nie uważano. Nie wiadomo, bo treść poufnych zleceń królewskich właściwie nie jest znana, czy danie wykraczających poza jej sformułowania, było czymś rzadkim. Z pewnością tak zdarzyło się w roku 1634, kiedy Władysław IV polecił posłom podjęcie rozmów w sprawie wspólnych działań zbrojnych Moskwy i Rzeczypospolitej, gdyby ta rozpoczęła wojnę ze Szwecją. W instrukcji mówiono jedynie o przepuszczeniu oddziałów przez ziemie moskiewskie. Co więcej, władca zapewnił, że ustalone warunki współdziałania zaaprobuje. Jak pisał do kaszтеляna kamienieckiego Aleksandra Piaseczyńskiego: „Wierność Twoją asekurujemy, że cokolwiek jeno, stosując się do intencji naszej namówisz, tego wszystkiego [...] dotrzymamy”¹⁸⁹. Natomiast rzeczą zwykłą, świadectwem traktowania instrukcji jako dokumentu jedynie zarysowującego cele i sposoby działania, były polecenia królewskie, czasem wręcz nakazy, wprowadzania zmian przez posłów, pieczętarzy, hetmanów czy wojewodów, w ogóle, przez ludzi uznawanych za znawców problemu (zob. *Dokumenty poselstw i komisji*). Niekiedy obywano się zresztą i bez owego zezwolenia, bo tego dowodzi parokrotne korygowanie instrukcji przez komisarzy i senatorów, którzy przebywali w roku 1621 w obozie chocimskim. Wreszcie, nie stanowiło ewenementu odchodzenie nawet od jednoznacznych zleceń instrukcji. W roku 1608 zrobili to przebywający w Moskwie posłowie: Mikołaj Oleśnicki i Aleksander Gosiewski, których po obaleniu Dymitra Samozwańca uwięziono, oraz przysłani później posłannicy: Jan Drucki Sokoliński i Stanisław Witowski. Zygmunt III pozwalał na zawarcie rozejmu najwyżej na dwa lata. „Mogą [...] Posłowie na jeden rok cały albo na dwie lecie pokój stanowiąc”¹⁹⁰. Posłowie zawarli na trzy lata i jednaście miesięcy¹⁹¹.

Swobodnie traktował swe zadania wysłany w roku 1633 do Rzymu Jerzy Ossoliński.

Istotnego przekroczenia pełnomocnictw dopuścił się w 1640 roku przebywający we Francji Krzysztof Gosiewski. Datowana 30 czerwca 1639 roku

¹⁸⁹ Cyt. za W. Godziszewski, *op. cit.*, s. 71. Władysław IV do Aleksandra Piaseczyńskiego, 18 XI 1634 Głusków.

¹⁹⁰ Czart., rkps 2101, s. 59. Instrukcja królewska dana do kniazia wielkiego moskiewskiego, Wasila Iwanowicza.

¹⁹¹ TN, t. 104, nr 66. List z Moskwy od posłów do króla, lipiec 1608.

instrukcja zabraniała mu podejmowania zobowiązań, które naruszyłyby stosunki Rzeczypospolitej z innymi państwami. Poseł zgodził się zaś 25 lutego 1640 na wydanie gwarancji, iż Rzeczpospolita zerwie przymierze z władcami walczącymi z Francją, czyli z Habsburgami, nie pozwoli na zaciągnięcia podejmowane w ich imieniu oraz odwoła oddziały już będące w ich służbie, jeśli walczyły z Francuzami. Mniej ważne było zobowiązanie, że Władysław IV podejmie starania, aby uwolnić będącego w niewoli cesarskiej spokrewnionego z Karolem I Stuartem (1625–1649) księcia Roberta.

Z osobna należy zwrócić uwagę na postępowanie Lwa Sapiehy w roku 1601, który wprawdzie nie odszedł od wskazań instrukcji, mimo to dopuścił jednak do naruszenia godności Zygmunta Wazy i poprzez to Rzeczypospolitej. Mianowicie, zgodził się, żeby w tekście rozejmu z Moskwą nie zostały wymienione szwedzkie tytuły monarchy. Król próbował wprawdzie skłonić wielkich posłów moskiewskich do zgody na zmianę, ale spotkał się z ich zdecydowanym sprzeciwem. Zresztą i potępieniem moskiewskiej postawy Lwa Sapiehy: „wasz Lew pobłądził, a teraz nami chce naprawić. Dał list naszemu gospodarowi, to nazad trudno”. W rezultacie Zygmunt Waza ustąpił i układ zaprzysiął, zastrzegając jedynie, że nie oznacza to rezygnacji z tytułu – iż „prawa swego nie upuszcza”¹⁹². Jak się zresztą zdaje, w istocie do tego zmierzało całe jego działanie. Wierzyć, że posłowie, a zwłaszcza moskiewscy, zgodzą się na jakiegokolwiek zmiany w traktacie zaprzysiężonym przez swego władcę, nie mógł. Musiał jednak wyrazić sprzeciw wobec zmian w tytułaturze, aby przemilczenie nie zostało odczytane jako uznanie decyzji detronizacyjnej riksdagu.

Co się zaś tyczy wspomnianej opinii króla przekazywanej posłom czy komisarzom, ta była dla nich o tyle obowiązująca, o ile chcieli, żeby była. Przeważnie zaś nie chcieli. Świadczy o tym niezadowolenie Zygmunta III z układów dywilińskiego z Moskwą (1618), chocimskiego z Turcją (1621). Po zawarciu tego ostatniego, jeden z komisarzy, Jakub Sobieski, pisał w pamiętniku, że król krytykuje, a szlachta jest „dziwnie zadowolona”. Dziwnie, czyli niezwykle. Niezadowolenie, gniew, rozczarowanie królów, najpierw Zygmunta, potem Władysława Wazy, budziły poczynając od roku 1622 rozejmy ze Szwecją.

I jeszcze parę uwag.

Rozmowy, w których posłowie czy komisarze odeszli od danych im zleceń, prowadzone były przeważnie z dala od miejsca pobytu władcy. Chocim, Moskwę, Paryż czy Rzym dzielą od Warszawy setki kilometrów, a raczej tygodnie i miesiące, których wymagałoby porozumienie się. Dodać można, że dopiero w roku 1634 Władysław IV nakazał zorganizowanie

¹⁹² Awt., rkps 152, k. 66–71. O przymierzu z Moskwą, 5 I – 20 I 1602 Wilno.

poczty od granicy i to tylko z Moskwą, a dokładnie z Orszy przez Smoleńsk do Dorohobuża, „żeby prędkie było listów przesyłanie”¹⁹³. W rezultacie, przedstawiciele Rzeczypospolitej zwykle musieli decydować sami, pod naciskiem nowych okoliczności lub których w chwili wyjazdu nie znali. Wyjątkiem jest Jerzy Ossoliński, który nie tyle ustąpił rozmówcom, ile przed podjęciem rozmów skorygował żądania wysuwane przez Rzeczpospolitą wobec Kościoła katolickiego.

Nawet pomijając możliwość korygowania instrukcji, odejście od jej zaleceń nie groziło sankcjami. Także wówczas, gdy uzależniano ważność zawartych porozumień od aprobaty sejmowej, nie wspomniano o odpowiedzialności autorów. Król i sejm, którzy powoływali posłów czy komisarzy, w zasadzie nie wymagali składania sprawozdań. Wspomnianym wyjątkiem jest sejm 1596 roku, ale i w tym wypadku przebieg zdarzeń właściwie potwierdzał zasadę nieodpowiedzialności, uchwały bowiem, a przynajmniej w części odnoszącej się do przedstawienia relacji sejmikom, komisarze nie wykonali.

Czym innym jest polecenie zawarte w instrukcji danej posłom wielkim jadącym w roku 1635 do Moskwy, że „relację [...] ze wszystkimi ceremoniami, jako się co odprawować będzie, oddadzą na piśmie do kancelarii”¹⁹⁴. Wzmianka o ceremoniach wskazuje bowiem, że przede wszystkim chodziło o informację, jak przyjąć posłów moskiewskich, gdy przyjadą na uroczystości zatwierdzenia pokoju do Warszawy.

Brak nakazów nie miał znaczenia w sytuacji, gdy posłowie i komisarze czuli się najpierw częścią Rzeczypospolitej, a dopiero potem wykonawcami woli króla. Widoczna niechęć do otwartego sprzeciwienia się władcy nie oznaczała gotowości do wykonywania jego planów. Inna kwestia, że wbrew faktom, czasem własnemu doświadczeniu, zarówno wśród magnatów, jak i szlachty, istniało przekonanie o przemożnej sile wpływów królewskich. Nie może zatem nie dziwić, że sejmiki stosunkowo rzadko upominały się o składanie relacji z rokowań, a przede wszystkim, o publikowanie układów. Zrobiła to szlachta mińska w roku 1600, która zapisała w instrukcji danej posłom na sejm, że nie ma wiadomości o posłach, którzy wyjechali do Moskwy¹⁹⁵. W 1619 szlachta nowogrodzka nakazywała dowiedzieć się, czy komisarze, którzy towarzyszyli królewiczowi w wyprawie na Moskwę, działają zgodnie ze zleceniami, a nawet, czy może już zakończyli rokowania¹⁹⁶.

¹⁹³ BJ, rkps 94, s. 137. Władysław IV do Aleksandra Gosiewskiego, 23 XII 1634 Gdańsk.

¹⁹⁴ Czart., rkps 1642, k. 103. Instrukcja królewska dana posłom wielkim do Moskwy, 1634.

¹⁹⁵ Awt., rkps 130, k. 29. Instrukcja dana posłom na sejm, Krzysztofowi Słuszce i Wasylowi Bołharynowi, 20 XII 1600 Mińsk.

¹⁹⁶ AR, dz. II, nr 701. Instrukcja nowogrodzka dana posłom na sejm, Janowi Protasowiczowi i Janowi Kiersnowskiemu, bez daty, ale na sejm 1619 roku.

Kwestią odrębną jest, że wiedza szlachty o danych komisarzom zleceniach sprowadzała się do przekonania, że powinni doprowadzić do zakończenia wojny. W 1620 roku ponownie szlachta mińska poleciła pytać Jana Karola Chodkiewicza, dlaczego nie zawarto rozejmu ze Szwedami, skoro ci, według posiadanych przez nią informacji, godzili się nie tylko na rozejm, ale i pokój¹⁹⁷. W istocie chodziło nie o zawarcie rozejmu, lecz przedłużenie, a Szwedzi myśleli o wojnie. W 1625 szlachta nowogrodzka skrytykowała zaś komisarzy z Korony, że jedni nie przybyli na rokowania, a inni „nie dbale mandata Rzeczypospolitej sobie powierzone traktowali”. Tyle że nie wymieniła nazwisk i nie podała, na czym owa niedbałość miała polegać¹⁹⁸.

Sprawą otwartą jest, kto i co, kiedy i w jaki sposób decydował, że posłowie oraz komisarze relacje przecież składali i to zarówno ustne, jak i pisemne, sejmowi, senatowi i tylko królowi, przy czym w wypadku wystąpienia przed władcą, miały miejsce a przynajmniej niekiedy, w czasie publicznych audiencji. Być może, oddziaływały te same motywy, którymi kierowali się hetmani, to znaczy, przede wszystkim chęć pokazania się królowi i Rzeczypospolitej. Czasem chodziło o wytłumaczenie swego postępowania, tak jak w roku 1619, w wypadku wystąpienia Lwa Sapiehy z relacją o rozmowach i treści właśnie zawartego rozejmu dywilińskiego. Niekiedy mogło wynikać z pobudek politycznych, jak w wypadku Janusza Skumina Tyszkiewicza, którego opinia wygłoszona w czasie sejmu 1624 roku zapewne zaważyła na zbagatelizowaniu przez posłów żądań Zygmunta III podjęcia przygotowań do wojny zaczepnej ze Szwecją. Tu należy zwrócić uwagę, że wystąpienie wymagało zgody króla, ale właśnie przykład Janusza Skumina Tyszkiewicza dowodzi, że ten nie mógł jej odmówić¹⁹⁹.

W każdym razie, bez względu na to, co przesądzało decyzję, zrelacjonowano niemal wszystkie ważniejsze rozmowy i układy. Niemał, bo zabrakło pełniejszego przedstawienia układu pod Buszą (1617), który zobowiązywał Rzeczpospolitą do niemieszania się w sprawy Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu oraz rozmów i układu chocimskiego (1621).

Po zawarciu w roku 1601 rozejmu na lat dwadzieścia z Moskwą, relację pisemną z przebiegu rozmów złożył królowi kanclerz Lew Sapieha, a ustną, przed królem i senatem, referendarz litewski Eliasz Pielgrzymowski.

W czasie sejmu 1619 roku Lew Sapieha składał relację z rozmów, które uwieńczyło zawarcie na 14 lat traktatu dywilińskiego.

¹⁹⁷ AR, dz. II, nr 730. Instrukcja mińska dana posłom na sejm, Mikołajowi Wiazewiczowi i Samuelowi Niemieście, 22 IX 1620 Mińsk.

¹⁹⁸ LMAB, rkps F 198–2, k. 1. Instrukcja nowogrodzka dana posłom na sejm, Zygmuntovi Karolowi Radziwiłłowi i Andrzejowi Obryńskiemu, 16 XII 1625 pod Nowogrodkiem.

¹⁹⁹ J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994, s. 30–32.

W roku 1623 i 1624 wystąpił przed sejmem wojewoda mściślawski Janusz Skumin Tyszkiewicz, który przewodniczył komisji prowadzącej rozmowy ze Szwedami.

W 1629 relacjonował przebieg rozmów i warunki rozejmu altmarskiego kanclerz koronny Jakub Zadzik²⁰⁰. On również, ale w 1635, przedstawił przebieg rokowań zakończonych zawarciem pokoju polanowskiego.

Dodać można, że w latach 1623 i 1635 wystąpienia komisarzy poprzedzone były przez relacje hetmańskie. W 1623 doszło do bezprecedensowego sporu między hetmanem polnym litewskim Krzysztofem Radziwiłłem i wojewodą mściślawskim, zatem senatorem, Januszem Skuminem Tyszkiewiczem, kto ma wystąpić pierwszy. Wobec nieustępliwości obu, spór rozstrzygnął król, który po naradzie z senatorami uznał, że pierwszeństwo należy się hetmanowi i weszło to w zwyczaj²⁰¹.

Spośród posłów, bodajże jeszcze przed powrotem do ojczyzny, zatem w roku 1633, przesłał królowi relację z poselstwa do Anglii, Belgii i Niderlandów Janusz Radziwiłł. Potem zaś powtórzył ją ustnie, w czasie publicznej audiencji udzielonej mu w obozie smoleńskim przez Władysława Wazę²⁰². O pierwszej pisał Kazimierz Leon Sapieha, że wzbudziła powszechne uznanie²⁰³. Ważniejszy niż pochwała jest wniosek, jaki z niej płynie, że przynajmniej niektóre z relacji przekazywanych królowi były dość powszechnie znane.

W czasie sejmu zwyczajnego 1634 roku złożył relację poseł do Rzymu Jerzy Ossoliński. Podczas sejmu nadzwyczajnego, ale z 1635 roku, posłowie, którzy byli świadkami zaprzysiężenia pokoju polanowskiego przez cara²⁰⁴.

Ratyfikacja

Żaden z traktatów, które Rzeczpospolita zawarła, nie został dołączony do legacji na sejmiki przedsejmowe, co umożliwiłoby ustosunkowanie się do niego w instrukcjach.

²⁰⁰ J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629–1632)*, Opole 1978, s. 35–37.

²⁰¹ Czart., rkps 1644, s. 20.

²⁰² Czart., rkps 362, s. 258. Audiencja, w której jest breves relatio trzech legacji, 1633.

²⁰³ AR, dz. V, nr 13848. Kazimierz Leon Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 19 VI 1633. Merecz. Relacja ustna: Czart., rkps 362, s. 258.

²⁰⁴ LMAB, rkps F 17, nr 27, k. 246. Relacja z poselstwa moskiewskiego złożona na sejmie

Ogłoszono tekst jednego, zawartego 23 marca 1613 roku przez Zygmunta III i cesarza Macieja. Publikacja nastąpiła wprawdzie w roku 1615, ale to nie zmienia faktu, że była wydarzeniem bezprecedensowym. W dodatku tym bardziej zwracającym uwagę, ale potomnych, że jedno z postanowień mówiło o wzajemnej pomocy władców przeciw buntującym się poddanym. Współcześni przyjęli układ obojętnie. Być może, uznali go za zwrócony przeciw Szwedom, którzy zbuntowali się przeciw Zygmunтови Wazie, pomoc w zapowiedzianych rozmowach z Moskwą (20 sierpnia 1615, nad rzeką Wopą), wreszcie, a raczej przede wszystkim, ponieważ nie chcieli pamiętać o własnym buncie, czyli rokoszu Zebrzydowskiego (1606–1608).

Marginesowo należy zauważyć, że publikację poprzedziła uchwała sejmiku brześciańskiego, który domagał się, aby układy wpisywano *in volumen legum*, czyli do zbioru uchwał sejmu. Innymi słowy, żeby były przez sejm zatwierdzane²⁰⁵.

Ewenementem było zwrócenie się Władysława IV do sejmików, aby „zgodnie na [...] pakta ze Szwedami zawartych aprobację” pozwoliły²⁰⁶. Tyle że instrukcja o blisko miesiąc poprzedzała zawarcie rozejmu (20 sierpnia i 14 września 1635), a to oznacza, że król nie informował o treści układu, dla którego aprobaty się domagał. Dokładniej biorąc, zgody na aprobatę. W dodatku, nie wiadomo po co o nią występował, skoro rozmowy prowadzili komisarze, których wyznaczył sejm.

Sejm zatwierdził jeden z paru traktatów zawartych z Habsburgami. Mia nowicie w roku 1589, nazwany od miejsca pobytu delegacji bytomsko-będzińskim²⁰⁷. Potwierdzenie miało formę konstytucji *Transakcja rakuska*. Marginesowo można odnotować, że z powodu sprzeciwu kanclerza Jana Zamoyskiego układu nie wpisano do Metryki Koronnej. Ponadto kanclerz, mimo że dokument był czytany i to nawet dwukrotnie w senacie, nie pozwolił na zrobienie kopii²⁰⁸. Dlaczego to zrobił, nie wiadomo, podobno, aby publikacja dokumentu mówiącego między innymi o pobycie w niewoli Maksymiliana Habsburga nie podrażniła dumy całego Domu Habsburskiego.

nadzwyczajnym 1635 roku przez posłów wielkich, Aleksandra Piaseczyńskiego, Kazimierza Leona Sapiechę i Kazimierza Piotra Wiazewicza, bez daty dziennej, listopad 1635 Warszawa.

²⁰⁵ BPAN Kraków, rkps 360, k. 454. Instrukcja brzeska dana posłom na sejm, Jędrzejowi Piekarskiemu i Krzysztofowi Krzyczewskiemu, 2 I 1615 Brześć.

²⁰⁶ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 2, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1955, s. 195. Instrukcja na sejmik przedsejmowy proszowski, 20 VIII 1635 Kwidzyn.

²⁰⁷ BJ, rkps 214, k. 65. Diariusz komisji do traktowania między królem Jegomością Sigismundem III a arcyksięciem Maksymilianem, 24 I 1589 Będzin; BPAN Kórnik, rkps 306, k. 110. *Conditiones pacis*, 1589 Będzin.

²⁰⁸ A. Grabowski, *op. cit.*, s. 412. Podkanclerzy koronny Albert Baranowski do Stanisława Reszki, 30 V 1589 Chełm.

Ten sam sejm 1589 roku wyznaczył, ale nie ogłaszając nazwisk, swych przedstawicieli, senatorów i posłów, którzy mieli traktat zaprzysiąc. Było to jednak tylko wypełnieniem warunku układu, że ma być zatwierdzony przez króla, cesarza, arcyksiążąt oraz przedstawicieli państw Rzeczypospolitej i krajów cesarskich. Zygmunt III i komisarze złożyli przysięgę 24 maja 1589 roku²⁰⁹. Arcyksiążęta: Karol, Ferdynand i Ernest, zrobili to w końcu maja i początkach czerwca. Cesarz i przedstawiciele Austrii, Moraw i Czech, 10 lipca 1589. Niedoszły władca Rzeczypospolitej Maksymilian Habsburg 8 maja 1598 roku.

Nie ma uchwały sejmowej w sprawie układu zawartego przez Zygmunta III i Macieja I (23 marca 1613), podobnie Zygmunta III i Ferdynanda II (23 marca 1621) oraz Władysława IV i Ferdynanda II (12 lutego 1633)²¹⁰. Pierwszy uzgodniono w Wiedniu, pozostałe zapewne także na ziemiach cesarstwa. Nie wiadomo, czy zawsze były zaprzysięgane przez władców, ale jeśli tak, to brak wzmianek w źródłach sugeruje, że uroczystości nie nadawano rozgłosu.

W stosunkach ze Szwecją, sejm miał zatwierdzić układ rozejmowy, a ściślej, przedłużenie rozejmu, do którego doszło w połowie czerwca 1617 roku. Jak relacjonowano, „poprzysięgłszy sobie rozjechali się [komisarze] zachowując jednak wszystko na sejm blisko przyszły, a ich dla podpisu Senatu”²¹¹. Tyle że nim sejm mógł podjąć decyzję, okazało się, iż rozmowy miały jedynie uspić czujność Rzeczypospolitej. Niemal równocześnie bowiem z ich zakończeniem Szwedzi uderzyli na Kurlandię, a potem Inflanty.

Spośród późniejszych układów, sejm pomiął wszystkie traktaty „inflanckie”, w tym tak ważne, jak kończące wojny z lat 1617–1618 i 1621–1622. Pierwszy, z roku 1618, pozostawiał w rękach Szwedów Parnawę (Pärnu), którą zdobyli rok wcześniej. Drugi, z 1623, zostawiał pod ich władzą opanowaną dwa lata wcześniej Rygę. Zatwierdzone zaś zostały oba rozejmy „pruskie”, zawarty w roku 1629 (Altmark, Stary Targ) i w 1635 (Stumsdorf, Sztumska Wieś).

Różnica między rozejmami inflanckimi i pruskimi polega na tym, że inflanckie zawierano na rok lub dwa, choć z możliwością przedłużania. Ponadto, co pewnie należy podkreślić, przerywały działania, które prowadzone były na terenie Inflant. Wymienione pruskie zaś zawieszały wojnę w Prusach, Wielkopolsce oraz w Inflantach i na pograniczu litewskim, przy czym altmarski na sześć lat, sztumski na dwadzieścia sześć. I jeszcze jedno,

²⁰⁹ Czart., rkps 2234, nr 5. Panowie Rady, którzy przy Królu Jegomości przysięgać mają transakcje i pokój przez komisarzy postanowiony.

²¹⁰ E. Barwiński, *Przymierze polsko-austriackie z roku 1613*, „Przewodnik Naukowo-Literacki”, 1895.

²¹¹ AR, dz. V, nr 3683. Jan Farensbach do Krzysztofa Radziwiłła, 21 VI 1617.

rozejm altmarski został ratyfikowany przez Zygmunta III, a dopiero potem zatwierdzony przez sejm 1629 roku. Innymi słowy, nawet gdyby sejm nie chciał zawarcia rozejmu, to po aprobacie układu przez króla, aby nie narażać na szwank jego autorytetu, musiał to zrobić. Tak samo było w wypadku rozejmu sztumskiego, który został zatwierdzony 14 września 1635 przez Władysława IV, a po blisko trzech miesiącach przez sejm (21 listopada – 9 grudnia 1635).

Zatwierdzenie królewskie polegało na przystawieniu pieczęci, z pewnością państwowej, ale nie ma informacji, jednej czy obu. Jeśli jednej, to zapewne koronnej. Zatwierdzenie przez sejmy wyrażało się w uchwalaniu konstytucji, w roku 1629 zatytułowanej *Aprobacja pakt i naznaczenie komisarzy do traktatów*, w 1635 *Aprobacja pakt z komisarzami szwedzkimi*. W obu wypadkach były to sejmy nadzwyczajne zwołane w związku z zakończeniem wojny. Posłowie nie znali wcześniej tekstów rozejmów i nie wiadomo, w jaki sposób zostali z nimi zapoznani.

Traktaty z Moskwą, Turcją i Chanatem Krymskim zatwierdzał król lub poprzestawano na zatwierdzeniu przez komisarzy, którzy prowadzili rokowania.

Jeśli zatwierdzał król, zasadą było, że jako pierwszy ratyfikował układ władca drugiego państwa. Następowало to, czy raczej powinno następować, w czasie uroczystości z udziałem specjalnie wysłanych wielkich posłów. Ratyfikacja następowała przez złożenie przysięgi przez panującego. Król i car potwierdzili przedłużenie rozejmów z lat 1591 i 1601. Także tylko oni potwierdzili pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej pokój z państwem moskiewskim. Pokój zawarto w roku 1634, na pograniczu polsko-moskiewskim, potwierdzenie w Moskwie i Warszawie nastąpiło w 1635. Można odnotować, ale nie miało to głębszego znaczenia, że Michał Fiodorowicz złożył przysięgę, a dokładnie, ucałował krzyż, nie w cerkwi, lecz „na pokojach”, Władysław IV w kolegiacie warszawskiej.

W wypadku rozejmu dywilińskiego (11 grudnia 1618), sejm 1619 roku (22 stycznia – 5 marca 1619) wysłuchał sprawozdania kanclerza litewskiego Lwa Sapiehy. Warunki wywołały ożywioną dyskusję. Po jej zakończeniu izba poselska nie zgodziła się na złożenie w jej imieniu podziękowania komisarzom, ale zrobili to poszczególni posłowie²¹².

Przeciągnęło się zatwierdzenie niezwykle ważnego układu z Turcją zawartego w roku 1621 pod Chocimiem. Mianowicie, gdy ze Stambułu wrócił poseł wielki Krzysztof Zbaraski przywożąc tekst ratyfikowany przez sułtana, Zygmunt III uznał, „że się w artykułach pewnych z dawnymi nie zgadzały”. W rezultacie, odrzucił je. Jak zapisano, „nie są od Króla Jegomo-

²¹² J. Rzońca, *op. cit.*, s. 77–79.

ści przyjęte”²¹³. Był to jedyny wypadek, gdy król pokazał, że jest władny odmówić zatwierdzenia układu. Co więcej, co należy szczególnie podkreślić, mimo całej grozy, jaką w Rzeczypospolitej budziła Turcja, przeszło to bez echa. Wysłany został goniec Krzysztof Serebkowic, aby doprowadził do zmian, co zrobił. Rola sejmu (w tym wypadku sejmu 1624 roku) sprowadziła się zaś do przyznania Serebkowicowi nagrody pieniężnej.

Brakuje relacji o zaprzysięganiu przez króla układów zawartych z Chanatem Krymskim.

Wreszcie, król chyba nie tyle zatwierdzał, co aprobował układy przedślubne. Być może, nawet pozostawiał posłom swobodę decydowania.

Potwierdzenie czy zatwierdzenie rozejmów przez komisarzy polegało w stosunkach z Moskwą na złożeniu przysięgi. W wypadku rozejmu dywilińskiego poprzedził to spór, gdyż komisarze nie chcieli potwierdzić tekstu, w którym był wymieniony jako władca Moskwy Michał Fiodorowicz Romanow. Ostatecznie, zaproponowali i zyskali zgodę posłów moskiewskich, aby zaprzysiężono teksty różniące się tytułaturą władców. „Aby oni przysięgali na swój skrypt, a nasi też na swój”²¹⁴. Ponadto, komisarze zaprzysięgli tekst pokoju polanowskiego, mimo że mieli go później zatwierdzić władcy. W tym wypadku doszło do sprzeciwu posłów moskiewskich, których zbulwersowała odmowa komisarza, ewangelika Krzysztofa Radziwiłła złożenia przysięgi na krucyfiks. Ostatecznie, zgodzili się, aby miejsce krucyfiksusa zajęła Biblia.

W stosunkach z Turcją, Tatarami, także ze Szwecją, poprzestawano na przystawieniu przez komisarzy własnych pieczęci. Tak było w roku 1617, kiedy zawarto układ pod Buszą. „Panowie polscy potwierdzili układ swoimi pieczęciami”²¹⁵. Dodać trzeba, że był to układ ważny, bo zobowiązywał Rzeczpospolitą do niemieszania się w sprawy Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu.

Zgodnie, sejm i król, przemilczeli gwarancję wydaną 25 lutego 1640 roku przez posła do Francji, wojewodę smoleńskiego Krzysztofa Gosiewskiego. Ważną, bo jedno z jej postanowień mówiło o zerwaniu przez Rzeczpospolitą przymierza z władcami walczącymi z Francją, czyli przede wszystkim z Habsburgami.

²¹³ LL, rkps 30, k. 3. Pakta przez [...] Krzysztofa Zbaraskiego [...] od cesarza tureckiego przyniesione (12–21 II 1623 Konstantynopol), które [...] nie są od Króla Jegomości przyjęte, 1623.

²¹⁴ BPAN Kórnik, rkps 326, k. 45. Diariusz ekspedycji moskiewskiej królewicza Władysława, 29 X 1618.

²¹⁵ Z. Abrahamowicz, *Katalog dokumentów tureckich*, t. 1, Warszawa 1959, nr 250. Namiestnik Bośni Iskender pasza do Zygmunta III, 7 XI 1617 obóz w Ruszczuku.

The Commonwealth of the Vasas

Abstract

The present book is a continuation of *The Commonwealth of the Vasas*, published in 2002. It depicts two of the indicated issues: functioning of the army, albeit only of the Grand Duchy of Lithuania, and diplomacy.

The author emphasises the significance for the military of the whole Commonwealth and only of Lithuania first, the decisions on the incorporation of Sigismund Augustus, then the Union regulations. The former and the latter, of 1569. The incorporation into the Polish Crown of: Podolia, Volhynia (the palatinates of Braclav and Volhynia) and the Duchy of Kiev (formally a palatinate, in reality a district of Kiev, as the Mozyr's remained Lithuanian) caused the change of a strategic situation of the both states. There declined the border between Lithuania and Turkey and its vassal states, instead was established a border between the Polish Crown and Muscovy. This meant that the Crown took over the burden of defence against Tartars raids, Turkish threat and partly Muscovite and in large extent – against the Kossacks revolts. At the same time the shift in belonging of the territory of ca. 200 thousand square kilometres weakened the potential of Lithuania and strengthen the Polish Crown.

The Union itself, by maintaining the partial autonomy of the states (territory, offices, treasury and army) caused that the vital problems of the foreign policy were either the problems of Lithuania or the Crown. In addition, the states had to defend their borders on their own.

The army is divided by the author into the Crown, Lithuanian and, to some extent, supranational (the king's guard, the auxiliary troops of the vassals, the dukes of Kurland and Prussia). In the Lithuanian army there are distinguished the state armed forces (maintained by the state treasury and formed by the people obliged to the military service, that is the noble levy-en-masse, the Tartars and "selected infantry"), organised by the decision of the dietine (local levy-en-masse and the district squadrons), and finally the private troops.

Then the author presented the methods of financing the army, that is from the taxes agreed to by the *Sejm* and dietines.

There is also a description of the command, the ways of forming of the military forces and, among others, the judicial and legal system in the scope concerning the soldiers.

With reference to the diplomacy, the author analyses the rules of the law which were playing a decisive role in sending and receiving legates. It is compared with the practice and ended with a conclusion that the decisive voice was that of the king, although on one condition. That is to say, his decisions had to be concurrent, or at least not opposed to the feelings of the noble nation.

Then the book presents the division of legates (envoys and commissaries), the hierarchy (both according to Polish and Latin terminology) and types of legates.

With reference to their activity, the author described the extent of freedom of action which, according to the author's view, was in fact full, although occasionally it was a result of impossibility to contact with distant king.

The part dedicated to diplomacy is concluded with the chapter describing the way of ratification of the treaties. In the author's opinion, there were three such methods: confirmation by the king, confirmation by the king and then by the *Sejm*, and by the commissaries who concluded the treaty.

The two main parts are supplemented with four concise sketches. The first one (*The Nobility and the Hapsburgs*) is, in fact, a polemic with a wide-spread in Polish historiography opinion on unfavourable attitude of the Polish nobility towards the Hapsburgs. The author indicates the two-time election of the Hapsburgs to the Polish throne, first in 1575 of Emperor Maximilian II, then, in 1587, of Archduke Maximilian. He also reminds about the good will showed towards the queens of the Hapsburg House, and frequent studies in Austria and service in the Hapsburg army.

The second sketch (*The Grand Duchy of Lithuania versus Moscow in the period of Smuta*) analyses the attitude of the Lithuanian nobility towards Moscow in the early seventeenth century. In general, this is a period of transition: from the fear of Moscow to the belief in chance of victory, then, after the seizure of Smolensk – a retreat to the postulate of maintaining the peace.

The third essay (*The Polish-Lithuanian Commonwealth on 17 August, 1629*) briefly describes an international position of the Commonwealth by the last years of Sigismundus III. The title date indicates the day of birth of the future king, John III Sobieski (1674 – election, 1676 – coronation, 1696 – death).

And finally, the last sketch (*Dissident as a Protector of Orders*) is dedicated to the activities of Krzysztof Radziwiłł (1585–1640), palatine of Vilnius, hetman and – which is the most important in this context – the leader of Lithuanian Protestants, as the author presents the efforts of Krzysztof Radziwiłł to make bishop of Vilnius Eustachy Wołłowicz to permit the Dominicans to establish a monastery at Nowogródek, then the next one at Kleck. There are also shown his alms-giving to the Warsaw Jesuit house and – in general – friendly relations with the order.

Translated by Grażyna Waluga

Wykaz skrótów

AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AP Gdańsk	Archiwum Państwowe w Gdańsku
AP Kraków	Archiwum Państwowe w Krakowie. Oddział I (Wawel)
APP	Archiwum Publiczne Potockich (przechowywane w AGAD)
AR	Archiwum Radziwiłłowskie (przechowywane w AGAD)
Awt.	Nacionalnaja Biblioteka Rossii. Pietiersburg. Otdiel Rukopisiej. Polskije awtografy iz sobranija P. P. Dubrowskogo
AZ	Archiwum Zamojskich (przechowywane w AGAD)
BJ	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BN	Biblioteka Narodowa w Warszawie
BOZ	Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (przechowywana w AGAD)
BPAN Kórnik	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
BPAN Kraków	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BUW	Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
Czart.	Biblioteka Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie
Extranea	Extranea (przechowywane w Riksarkivet, Stockholm)
LL	Libri Legationum (przechowywane w AGAD)
LMAB	Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka, Vilnius
LNB	Lietuvos Nacionalinė Martyno Mažvydo Biblioteka, Vilnius
LVIA	Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas, Vilnius
Oss.	Ossolineum we Wrocławiu
Racz.	Biblioteka im. Raczyńskich w Poznaniu
<i>Sprawy</i>	<i>Książca Krzysztofa Radziwiłła [...] sprawy wojenne i polityczne 1621–1632, Paryż 1859</i>
Sucha	Zbiór Branickich z Suchej (przechowywany w AGAD)
TN	Teki Naruszewicza (przechowywane w Bibliotece Muzeum im. Czartoryskich)
VUB	Vilniaus Universiteto Biblioteka

Indeks osób

- Abrahamowicz 142
Abrahamowicz Mikołaj 49, 50, 56, 85, 88, 91
Abrahamowicz Zygmunt 306
Abrahamowicz Adam 115
Abramowicz 116
Albert Hohenzollern 15
Aldobrandini Ippolito patrz Klemens VII
Alexandrowicz Jerzy 163
Alexandrowicz Piotr 164
Andrusiewicz Andrzej 223
Anforowicz Mikołaj 283, 285
Anna Habsburżanka 217, 218, 265, 266
Arciszewski Krzysztof 82, 124
Assanowicz Bohdan 115
Aston Artur 87, 92, 125, 148, 209, 212
Axelberg 78
- Babecki Stefan 123
Balcer 97
Baliulis Algirdas 222
Banaszak Marian 264
Baranowski Albert 303
Baranowski Bohdan 230
Barberiusz Wilhelm 211
Bartleym Olbrycht 103
Barwiński Eugeniusz 262, 304
Bejnart Mikołaj 160
Bejnart Stanisław 51, 160
Bernatowicz Jan 128
Bethlen Gabor 262
Białożor 191
Białożor Krzysztof 187, 188
Bibboni Franciszek 262
- Biedrzycki Krzysztof 178
Biedrzykowski Krzysztof 55
Biliński Wojciech 178
Birzyński 154
Boczkur 123
Bogojawleński S. K. 16
Bogucka Maria 231
Bohdanowicz Abraham 115, 116
Bojer Laurentius 127
Bollognetti Albert 254
Bołharyn Wasyl 228, 250, 300
Bonér Axel 204
Bonér Svante 204
Boniecki Krzysztof 201
Borasta Grzegorz 277
Borawski Piotr 171
Borys Godunow 222, 223, 225, 268, 270, 285
Borzymiński Jan 85
Bothvidi Jan 204
Brensztein Michał Eustachy 96
Breutelt Jan 96
Brodnicki Bartłomiej 264, 290, 295
Brolnicki Mikołaj 48, 83, 97, 139, 156, 198, 208, 209
Brolnicki Stanisław 48, 139, 208
Brzostowski Cyprian Karol 268
Buczyński Stanisław 24, 97
Bukolt Filip 94
Burdycz Piotr 163
Buszyński Grzymała 151
Butler Jakub 87, 92, 125, 209, 212
Bużaczewski Paweł 47, 54
Byliński Janusz 239

- Cecylia Renata Habsburżanka 218, 259, 260, 265, 266
- Ceridon Gabriel 95, 200
- Chalecki Dymitr 30
- Charnace Gerard Herkules de 243, 286
- Chmielecki Stanisław 244
- Chmielnicki Bohdan 28, 49, 50, 55, 76
- Chodkiewicz Aleksander 190, 191
- Chodkiewicz Hieronim 177, 190, 191, 227
- Chodkiewicz Jan Karol 10, 14, 16, 19, 21, 22, 24–32, 36, 41–44, 47, 52, 53, 56–61, 79, 81, 83, 85, 88, 90, 91, 95, 97, 99, 106, 107, 111, 115, 121, 122, 124, 126, 139, 141, 145, 146, 148, 151, 160, 188, 190, 191, 193–194, 195, 203, 204, 218, 223, 227, 273, 301
- Chodkiewicz Krzysztof 233, 234
- Chodkiewiczów ród 190
- Chodorkowski 142
- Chomętowski Władysław* 191, 227
- Chynczewska-Hennel Teresa* 231
- Ciechanowicz Hieronim 256, 257, 288
- Cielecki Hieronim 264, 290
- Cyrtowt Dionizy 129, 165
- Czapliński Władysław* 135
- Czarniecki Stefan 20
- Czasławski Krzysztof 89, 106, 179, 181, 182, 184, 202, 203
- Czasławski Stanisław 179
- Czasławskich ród 179
- Czernik Jan 175, 177
- Czurkowski Jerzy 47
- Czymbaj Ułan 116
- Czyszewski Jan 94
- Czyślak Grzegorz 98
- Czyż 175
- Czyż Jan 228
- Daniłowicz Jan Mikołaj 289
- Daniłowicz Mikołaj 259
- Daniłowicz Piotr 265
- Darowski Adam* 257, 260, 270, 281
- Dembiński Maciej 20
- Denhoff Ernest 242
- Denhoff Kasper 266, 289
- Domaracki Daniel 32
- Donoway Jan 201
- Dorobisz Janusz* 301
- Dorohostajski Krzysztof 90, 224, 227
- Drobysz Adam 59
- Druc Otton 193
- Drużbic Krzysztof 136, 137, 152
- Dubino Mikłusz 123
- Dudziński Jarosz 59
- Dúrr-Durski Jan* 217
- Dworaczek Włodzimierz* 216
- Dymitr I Samozwaniec 223, 224, 225, 239, 246, 259, 260, 269, 291, 293, 294, 298
- Dymitr Samozwaniec II 226
- Dymitr, żołnierz 123
- Działkowski 190
- Działyński Paweł 262
- Dziewałtowski Jan 191
- Dziewczopolski Jan 201
- Eleonora Habsburg 262
- Ericsson Anders 206
- Eriksson Andreas 247
- Farensbach Jan 287, 304
- Farensbach Jerzy 14, 20, 93
- Farensbach Wolmar 27
- Ferdynand II Habsburg 94, 110, 217–219, 232, 249, 262, 264, 278, 279, 290, 295, 304
- Ferdynand III Habsburg 254
- Filaret, patriarcha 239, 247, 269
- Filipczak-Kocur Anna* 63
- Fiodor Iwanowicz 221
- Fiodorowicz Michał 64, 197
- Firlej Jan 78, 82, 262
- Fleming Nicolas 209, 210
- Floria Boris Nikoleavich* 197, 222
- Frąckiewicz Radzimiński Andrzej 88, 187, 188
- Frąckiewicz Radzimiński Jan 201
- Frąckiewicz Radzimiński Maciej 47
- Frąckiewicz Radzimiński Mikołaj 81, 107, 109
- Fredro Jakub Maksymilian 58, 133
- Fredro Mikołaj Gabriel 231
- Fryderyk Kettler 14, 15, 78, 101, 199, 203, 207, 208, 209, 211
- Fryderyk Wittelsbach 279
- Fursewicz Szahun 115, 201
- Galos Ewa* 70
- Galecki P.* 269, 294

Gardie Jakob de la 37, 39, 207, 212, 213, 241, 242, 277
 Gembicki Andrzej 265
 Gembicki Wawrzyniec 22, 33, 37, 38, 77, 161, 194, 195, 200, 238, 241
Gerlach Jan 174
 Ghazi Girej 270
 Giedroyć Marcin 190
 Glaniszewski 112
 Gliński 123
 Godaczewski Stanisław 129, 140
Godziszewski Władysław 280, 298
 Golejowski 191
 Golian 206
 Golski Stanisław 243, 244, 259, 285
 Gorajski Piotr 113
 Gosiewski Aleksander Korwin (Aleksander de Gosse Gosiewski) 18, 39, 42, 43, 47, 53, 54, 58, 81, 87, 91, 97, 99, 115, 131, 132, 136, 148, 153, 167, 177, 182, 198, 199, 201, 206, 225, 227, 239, 244, 245, 258–259, 260, 267, 269, 280, 281, 284, 291, 294, 298, 300
 Gosiewski Krzysztof 246, 292, 296, 298, 306
 Gosiewski Wincenty 50
 Goski Adam 231
 Gostomski Jan 262
 Górka Łukasz 217
Górski Konstanty 180
 Górski Łukasz 103
 Górski Marcjjan 178
Grabowski Ambroży 264, 303
Grabowski Michał 281, 291
 Grochowski Stanisław 245
 Groicki 139
 Grudziński Andrzej 265
 Grudzińskich ród 219
 Gruzewski Jan 234
 Grużewski Jerzy 45, 155, 162, 163, 187, 188, 234
 Grzybowski Johann 57
Grzybowski Stanisław 285
 Gustaw II Adolf 37, 38, 79, 82, 93, 99, 153, 192, 197, 199, 200, 202–206, 208–212, 215, 241, 242, 245, 249, 295, 296
 Gustaw książę sudermański zob. Gustaw II Adolf
 Habsburg Ernest 304
 Habsburg Ferdynand 262, 278, 304
 Habsburg Karol 304
 Habsburg Leopold 262, 278
 Habsburg Maksymilian 217, 221, 303, 304
 Habsburgów dynastia 216–219, 244, 246, 249, 303, 306
 Halesius Jan 57
 Han Herman 218
 Harasymowicz Mikołaj 41
 Henryk IV Burbon 32, 218
 Henryk Walezy 30
Herbst Stanisław 15, 20, 93, 95, 251
 Herbert Jan Szczęsny 243, 244, 260, 279
 Hlebowicz Mikołaj 24, 226
 Hołowczyński Janusz 208
 Hołowczyńskich ród 190
 Hołownia Paweł Jachimowicz 160
Horbowy Irena 262
 Horwat Istwan 123
 Horwatt Andrzej 190
 Isaykowski Franciszek 257, 288
 Isaykowski Jan 160
 Iskender pasza 306
 Iwan IV Groźny 223, 285
 Iwanowicz Filip 123
 Izabella 293
 Jakicz Annasz 94
 Jakub I 262, 279, 292
 Jakuszewski Piotr 136, 137, 152, 153, 203
 Jamunt Jerzy 59
 Jan III Sobieski 230
 Jan III Waza 254
 Jan Kazimierz Waza 7, 50, 67, 170, 218, 231, 232, 246, 263, 265, 266, 296
 Jan Zygmunt Hohenzollern 15, 16
Janiszewska-Mincer Barbara 16
Jarmiński Leszek 265
 Jaszewicz Stanisław 55
 Jekabson Eryk 204
 Jeliński Maciej 11
 Jeremiasz Mohyła (Jeremia Movila) 250
 Jerzy Fryderyk Hohenzollern 15
 Jesman Władysław 173, 237
 Judycki Mikołaj 51, 93
 Jundził Jerzy 86
 Jurek, puzszkarz 97
 Juszkowski Eliasz 59

Kaczmarczyk Zdzisław 236
 Kalinowski Idzi 114
 Kalinowski Marcin 22
Kamiński J. 146
 Karaczon Mikołaj 190
 Karliński Marcin 45
 Karol Filip Wasa 206
 Karol I Stuart 267, 299
 Karol IX Waza 203, 227, 241, 244, 262
 Karpiński Bieniasz 122
 Kazanowski Marcin 41, 90
 Kazanowski Zygmunt 63, 148
 Kazimierz Jagiellończyk 218, 223
 Kermani Lorenc 123
 Kęsztort Jan 56, 59, 95
Kiaupienė Juratė 268
 Kielczewski Krzysztof 260, 267
 Kielczewski Krzysztof zob. Kielczewski Krzysztof
 Kiersnowski Jan 300
 Kieth (Kiet) Andrzej 85, 205, 206
 Kimbar Marcjan 173
 Kiński Abraham 115
 Kisiel Adam 256, 257, 268, 280, 288
 Kiszka Jan 191
 Kiszka Janusz 25, 28, 34, 35, 85, 90, 104, 111, 114, 117, 118, 127, 154, 173, 193, 198, 258
 Kiszka Krzysztof 111, 117
 Klausgielowicz Pukszta Samuel 137, 194, 278
 Klausgielowicz Pukszta Stanisław 81, 163, 165, 175, 189, 194
 Kleczkowski Krzysztof Piotr 120, 150
 Klemens VIII (Aldobrandini Ippolito) 264, 274
 Kłocki Jan 45
 Kochański Grzegorz 260
 Kochlewski Piotr 56, 114, 124
 Kołakowski Damascyn 94
 Komorowski Samuel 127
 Komorowski, porucznik 59
 Komorowski, poseł 139
 Koncewicz 182
 Koniecpolski Aleksander 22
 Koniecpolski Stanisław 36, 143, 230, 247, 283
 Konstancja Habsburżanka 218, 265, 266, 290
 Konstantyn 295
 Konstantynowicz Dawid 205, 206
 Kopański 54, 55
 Kopański Jan 178
 Kopeć Filon 164, 166, 167
 Kopeć Jan 201, 203
 Korff Mikołaj 88, 91, 125, 205, 208, 275
 Korsak Mikołaj 201, 202
 Korsak Stefan 112, 130
 Koryciński Krzysztof 262
 Kos Adam 226
 Kosmowski Kacper 140
 Kostka Piotr 264
 Koszczyk Marcin 128, 129
Kotubaj Edward 12, 114
Kouřil Miloš 110
 Kownacki Stanisław 199
 Kozielski 264
 Krasowski 225
 Krel 200
 Krocki 145
 Krokowski Jerzy 152
 Kruszyński Jerzy 285
 Kruzebeck Franc 125
 Krygier Krzysztof 51, 52
 Kryski Szczęsny 19, 28
 Krystyna Vasa 242, 243
 Kryszka Łukasz 123
 Krzyczewski Krzysztof 303
Kubala Ludwik 265, 292, 295
Kukulski Leszek 217
 Kulesza Piotr (Culesius) 38, 56
 Kumelionis Jonas 52
 Kumelowicz Żyszka Tomasz 51, 52
 Kunicki Hrehory 130
 Kunowski 113
Kupisz Dariusz 12
 Kurcz Jan 59
 Kurcz Ostafiej 226
 Kuropatwa Wojciech 11
 Kuszel Jan 163
Kutrzeba Stanisław 108, 149
 Lacki Jan Alfons 190
 Lacki Teodor 46, 47, 171
 Lenk Maciej 20
 Lesley Aleksander 125
 Leszczyński Wacław 266, 274, 290
 Lew Stefan 154
 Lew Szymon 154

Lewoń Jan 154
 Lipski Andrzej 161, 194, 195
 Lipski Jan 218, 266
 Lisowski Aleksander Józef 83, 87, 136, 145, 151, 193, 240
Litwin Henryk 231
 Lorens 97
 Lubelski Wojciech 123
 Lubieniecki Walerian 231
 Lubomirski Sebastian 259
 Lubomirski Stanisław 218, 271
 Ludwik XIII Bourbon 246, 254, 263, 290
 Ludwik XIV Bourbon 292
 Ludwika Maria Gonzaga de Nevers 266
Lulewicz Henryk 66, 180
 Lupa Bazyl 267

 Łapiński Jan 94
 Łaszcz Stanisław 259
Łoś Jan 217
 Łowczycki Zachariasz 105, 115
 Łuba Jan Faustyn 246
 Łubieński Stanisław 159
 Ługowski Jaś 219
 Łukaszewski 123

 Maciej I Habsburg 32, 94, 218, 303, 304
 Maciejowski Bernard 264, 266
 Madaliński Jakub Karol 43, 104, 106, 124, 127, 129, 258, 291, 292, 294
 Makowski Stanisław 285
Makowski Tadeusz 265
 Maksymilian II 216
Malewska Hanna 258
 Marcinkiewicz Jan 33, 45, 154
 Marcinkiewicz Paweł 151
 Marcinkowski Jan 52
 Marenicz 142
 Marton 96
 Maryna Mniszchówna 225, 246, 259, 293
 Maskiewicz Samuel 60
 Massalski Aleksander 45, 187, 189, 191
 Mąkowski Stanisław 262
 Miaskowski Wojciech 259, 264, 267, 270, 279, 283, 293
 Michał Fiodorowicz Romanow 238, 247, 260, 268, 286, 305, 306
 Michał Waleczny (Viteazul Michai) 249–251, 269

 Michałowicz Aleksy 17
 Mieleszka Jan 224
 Mierwicz 12, 142
 Mikołaj (Nicolae Patrascu) 250
Mincer Franciszek 16, 70
 Miński Stanisław 264, 265
 Mirski Hrehory 55
 Mirski Krzysztof 34
 Mleczek Andrzej 163
 Mleczek Jan 45
 Młocki Andrzej 98, 100
 Młodzianowski Maksym 62
 Mniszech Jerzy 223
 Mojżeszowicz Łazarz 12
 Montigałłów ród 190
 Mora Jakub 12
 Moraj 12
 Morsberg Juliusz 217
 Morsztyn Zbigniew 147
 Motteville Franciszka de 290
 Mróz Andrzej 123
 Murnica 12
Muszyńska Krystyna 219
 Myszkowski Jan 264
 Myszkowski Mateusz 265
 Myszkowski Zygmunt 266

Naborowski Daniel 130, 217
Nahlik Stanisław Edward 237
 Nalewajko Semen 190
 Naruszewicz Jan 229
 Naruszewicz Krzysztof 30, 35, 51, 67, 68, 82, 86, 97, 98, 107, 112, 141, 144, 155, 160, 165, 175, 178, 181, 182, 186, 190, 191, 195, 206, 207
 Naruszewicz Szymon 219
 Niedźwiecki Stanisław 59
 Niemięta Samuel 301
 Niemojewski Szczesny 78
 Nornicki Andrzej 59
 Noskowski Paweł 132

 Oborski Jan 259, 269, 285, 293
 Oborski Olbrycht 229
 Obryński Andrzej 301
 Obryński Dominik Krzysztof 62
 Obuchowicz 182
 Obuchowicz Filip Kazimierz 173
 Obuchowicz Teodor 56, 58, 59

- Ochmann Stefania* 82
 Ogiński Bohdan 174
 Ogiński Jan 191
 Ogiński Samuel 45
 Okuń Mikołaj 201, 204
 Oleszko Marian 270
 Oleśnicki Mikołaj 225, 239, 259, 260, 269,
 280, 283, 291, 298
 Olifier Antoni 98
 Olszewski 122, 213
 Olszewski Jakub 116
 Olszewski Marcin 196, 197
 Ołdakowski Krzysztof 178, 182, 183, 184,
 201, 202, 206
 Opaliński Andrzej 262, 268, 276
 Opaliński Krzysztof 266, 290
 Opaliński Piotr 219
 Oponowicz Jacko 123
 Osirski Samuel 54
 Osman II 252
 Ossoliński Jerzy 22, 41, 219, 248, 255, 262–
 265, 278, 279, 290, 292, 295, 296, 298,
 300, 302
 Ossoliński Mikołaj 265
 Ossoliński Zbigniew 258
 Ostroróg Jan 194
 Ostroróg Mikołaj 22, 219
 Oszczynowicz Ostap 123
Ottman Rudolf 267
 Otwinowski Hieronim 260, 285
 Otwinowski Mikołaj 13, 154
 Otwinowski Samuel 279
 Ożga Piotr 259
- Pac Jan Kazimierz 256, 258, 268, 280, 287, 288
 Pac Krzysztof 35
 Pac Samuel 31, 90, 91, 150
 Pac Stefan 31, 86, 110, 135, 163, 267, 282,
 291
 Pakosz Przeclaw 32
Pałucki Władysław 214
 Paweł IV 262
 Pawłowicz Adam 91, 154
Pelc Janusz 147
 Piasecki Jarosz 34, 47, 73, 75, 81, 84, 98, 132,
 133, 212
 Piaseczyński Aleksander 256–258, 268, 270,
 280, 281, 288, 289, 291, 293, 294, 298,
 303
 Piaseczyński Ławryn 255, 269, 270
 Piaseczyński Wawrzyniec 270
 Piądzewski Marcin 45
 Piekarski Jędrzej 303
 Pielgrzymowski Eliasz 222, 255, 256, 268,
 277, 294, 295, 301
Pietrzak Jerzy 195, 197
Pilgrimovijus Elijas zob. Pielgrzymowski
 Eliasz
Pilichowski Czesław 204
 Piotrowicz 47
 Plettenberg Walter 197
 Poczapowski Adam 62
 Podbereski Samson 191
 Podhorski Adam 134
 Podorzewski Mikołaj 250
 Pogirski (Pokirski) Adam 92, 148, 205
 Połubiński Aleksander Hilary 46
 Potocki Jakub 261
 Potocki Mikołaj 22
Potocki Waclaw 217
Prochaska Antoni 224
 Progulbicki Jan 66
 Protasowicz Jan 229, 300
 Prus Wawrzyniec 122
 Pruszkowski 59
 Przerembski Maksymilian 262, 263, 278
Przedziecki Aleksander 281, 291
Przyboś Adam 255, 258, 303
 Przyjemski Rafał 123, 124
 Przyppkowski Aleksander 263, 267, 282, 293
 Przystanowski Andrzej 54, 101, 199
 Puciata 121
 Puciata Tobiasz 173
 Putywlec Józef 134, 135
- Rachuba Andrzej* 66, 180
 Raduła Michał (Raduł Michnea) 267
 Radziejowski Stanisław 245
 Radziminski Andrzej 120
 Radziwiński Jerzy 30, 31, 33, 204
 Radziwiński Stanisław 221, 256
 Radziwiłł Albrycht 266
 Radziwiłł Albrycht Stanisław 31, 84, 127,
 195, 218, 245, 278, 280
 Radziwiłł Albrycht Władysław 229
 Radziwiłł Aleksander Ludwik 124, 129, 192,
 268
 Radziwiłł Bogusław 145, 191

Radziwiłł Jan Albrycht 233
 Radziwiłł Jan Jerzy 191
 Radziwiłł Janusz (1579–1620) 20, 32, 63, 81, 88, 90, 94, 104, 122, 130, 218, 219, 223, 224, 227, 228, 232
 Radziwiłł Janusz (1612–1655) 12, 23, 28, 35, 44, 57, 102, 103, 110, 113, 123, 124, 132, 141, 142, 147, 172–174, 189, 237, 242, 243, 255, 263, 266, 282, 293, 296, 302
 Radziwiłł Jerzy 266
 Radziwiłł Krzysztof 12–19, 22–44, 46–49, 51–54, 56, 57, 60, 62–65, 70, 78, 80, 81, 83–86, 88–101, 103–106, 108–116, 118, 119–132, 134–141, 143–146, 148–158, 163–168, 173, 175, 177–215, 224, 227, 232–234, 239–243, 247, 263, 267, 278, 282, 283, 287, 292, 296, 302, 304, 306
 Radziwiłł Krzysztof Piorun 14, 17, 20, 25, 30, 32, 34, 42, 43, 46, 55, 56, 88, 90, 94, 95, 108, 122, 126, 132, 138, 148, 172, 174, 185, 191, 222, 232, 248, 261
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof Sierotka 10, 14, 187, 190, 191, 219, 223–225, 228, 265
 Radziwiłł Stanisław 264
 Radziwiłł Zygmunt Karol 93, 173, 218, 301
 Radziwiłłów ród 32, 190, 201
Ragauskas Aivas 52
 Rajecki Aleksander 45, 52, 190
 Rajecki Gedeon 120, 188
 Rajecki Jan 237
 Rajecki Krzysztof 288
 Ramm Thomas 273
 Rassenstein Erazm Heide von 274
Raszkowan Natalia W. 294
 Rączkowski 54
 Rejzowski Marcin 106
 Rek Matias 205
 Rekuć Salomon 59
 Rembowski Adrian 260
Rembowski Aleksander 83
 Reszka Stanisław 264, 303
 Richelieu Armand 246, 254
Rjabinin I. S. 16
 Robert Stuart 299
Roberts Michael 205
 Robertson Jakub 204
 Roe Tomasz 286
 Roland Jan 96
Romaniuk Przemysław 66, 180
 Romanowicz Sidor 123
 Roncalli Dominik 265
 Rostowski 187
 Rostowski Jan 56, 59
 Rozen Jakub 209, 213
 Rozen Reinhold 12
 Rozrażewski Hieronim 265, 266
 Różyc Jakub 136, 137, 153
 Rudolf II Habsburg 219, 262, 268, 274, 276
 Ruszczycowa Skniderówna Halszka 44
 Rypiński Aleksander 178
 Rysiński Salomon 212, 232
Rzońca Jan 23, 305
 Saken Edward 92, 206
 Sakowicz Adam Maciej 237
 Sakowski Janusz 123
 Samowski Adam 59
 Sanguszko Aleksander 23
 Sapieha Aleksander 226
 Sapieha Andrzej 201, 209
 Sapieha Andrzej Stanisław 112, 119
 Sapieha Jan 228
 Sapieha Jan Paweł 54
 Sapieha Jan Piotr 20, 62, 226
 Sapieha Jan Stanisław 42, 85, 111, 117, 126, 140, 146, 147, 185, 245
 Sapieha Kazimierz Leon 23, 110, 129, 131, 245, 256–258, 266, 268, 270, 280–282, 287–289, 291, 294, 302, 303
 Sapieha Lew 15, 16, 23, 26–29, 31, 33, 34, 36, 38, 39, 43, 44, 55, 56, 61, 70, 82, 85, 86, 90, 95–99, 103, 106, 110, 111, 115, 116, 126, 129, 131, 132, 137, 139, 140, 142, 146, 147, 149, 155, 158, 160, 177, 184, 186, 187, 197, 208, 210, 211, 214, 215, 222, 224–228, 239, 244, 245, 247, 255, 256, 261, 268, 275, 277, 280, 283, 295, 299, 301, 305
 Sapieha Mikołaj Krzysztof 47
 Sapieha Paweł 191, 229
 Sapiehów ród 257
Šapoka Adolfas 63
Saratowicz-Dudyńska Anna 294
Sarbiewski Maciej Kazimierz 217, 218
 Semsonius 209
 Serebkowicz Krzysztof 261, 287, 306
Seredyka Jan 232, 233, 302
 Sey Karol 209

Siciński Jan 84
 Sieniawskich ród 219
 Sienkiewicz Samuel Kazimierz 59
Sienkiewicz Witold 171
 Siesicki Dowmont 43
 Siesicki Melchior 81, 202, 208
Sikora Ryszard 87
 Skobin Maksym 123
Skowron Ryszard 238, 262, 285
 Skrobowicz Andrzej 179, 182
 Skrobowicz Krzysztof 15, 18, 42, 78, 126, 128, 179
 Skytt Bengt 247
 Służka Aleksander 45, 191
 Służka Bogusław 49, 76, 77
 Służka Krzysztof 250, 300
 Snarski Andrzej 182
 Snarskich rodzina 180
 Sobieski Jakub 271, 273, 276–278, 284, 286, 299
 Sobieski Marek 230
 Sokoliński Drucki Filon 113, 127, 198
 Sokoliński Drucki Jan 190, 239, 259, 268, 280, 298
 Sokoliński Drucki Jerzy 105, 174, 190
 Sokoliński Drucki Krzysztof 183
 Sokoliński Drucki Michał 240
 Sokoliński Drucki Samuel 12, 256, 259, 267–269, 285, 293
 Sokolnicki Filon 202
 Sokołowski 182
Sokołowski August 221, 223
 Sołohub Adam 228
 Sosnowski Jan 212
 Sośnicki Wojciech 45, 52, 191
 Sparre Ernest 93
 Stabrowski Piotr 90, 228
 Stachowski Adam 41
 Stachowski Krzysztof 188
 Stachórski Maciej 288
 Stadnicki Adam 259
 Stadnicki Jerzy 218
 Steckiewicz Adam 140, 201
 Steckiewicz Dawid 213
 Stefan Batory 17, 174–176, 236
 Stempowski Gabriel 256, 268
 Stetkiewicz Bohdan 110
 Stogniew Mikołaj 12
 Stryszka Jan 109
 Stryżka Jan Dowgiałło 197
 Sudrowski Wojciech 152
 Sulejman Wspaniały 244
 Suliszewski Stanisław 260, 261, 268, 269, 285
 Sułkowicz Jan 225
 Swotyński Jan 105, 112
 Swotyński Jan 145
 Sykstus V 264
 Szacko Jan 11
 Szaniawski Andrzej 128, 129, 177
 Szapka Bazyli 178
Szczerbatow M. 222
 Szemet Malcher 229
 Szmeling Henryk 39, 93, 145, 152, 153, 209, 213
 Szołdrski Andrzej 284
 Szujski Siemion 246
 Szwarzhof Detlof 59
 Szwarzhof Jan 54, 198, 202, 204
 Szwejkowski Dawid 191
 Szwejkowski Jan 191
 Szweryn Jan Ulryk 39, 94, 124, 152, 153, 213
 Szweryn Jerzy 171
 Szyłański 179, 181
 Szymonowicz Szymon 219
 Szypkowski Aleksiej 123
 Szyszkowski Marcin 265, 266
 Ślizień Aleksander 283, 285
 Śmieszynski Piotr 11
 Świrski Jerzy 112, 124
 Talat Jan 229
 Talwosz Adam 84, 85, 99, 105, 131, 165, 187, 188, 191
 Talwosz Mikołaj 191
 Targobicz Wojciech 96
 Targowski Samuel 262, 275, 277
 Tarnowski Jan Gratus 34
Teodorczyk Jerzy 11, 192
 Tęczyńska Katarzyna 232
 Tomasz 97
Tomkiewicz Władysław 246
 Torres Cosimo 266
 Traczkowicz Michał 78
 Tropa Jakub 52
 Tryzna Marcejan 42

- Tryzna Mikołaj 19, 224, 288
 Tryzna Paweł Piotr 54
 Trzebiński Aleksander 259
 Tuczyński Krzysztof 263, 264, 290, 295
Tyla Antanas 65, 205
 Tyszkiewicz Aleksander 228
 Tyszkiewicz Eustachy 192
 Tyszkiewicz Janusz zob. Tyszkiewicz Skumin Janusz
 Tyszkiewicz Ostafi (Ostafian) 63, 83, 148
 Tyszkiewicz Skumin Janusz 26, 144, 191, 227, 243, 255, 275–277, 296, 301, 302
 Tyszkiewicz Skumin Teodor 30
Tyszkowski Kazimierz 32, 83, 222
 Tyzenhauz Jan zob. Tyzenhauz Jan Gothard
 Tyzenhauz Jan Gothard 37, 39, 105, 144, 193, 242, 255, 275, 277, 278
 Tyzenhauz Kasper 124, 200
- Uchański Jakub 217
 Uchański Paweł 258
 Ukolski Jan 180–182, 201–203
 Ulrich Johann 194, 197
 Ułanowicz Mustafa 115, 116
 Urban VIII 234, 264, 295
- Vorbek Lettow Maciej 70, 122, 141, 162, 163, 170
- Wahl Benedykt 205
Walaszek Adam 258
 Warszycy Stanisław 78, 222, 256, 268
 Wasil Iwanowicz zob. Wasyl I Szujski
Wasilewski Tadeusz 171
 Wasyl I Szujski 225–227, 246, 268, 286, 298
 Wazów dynastia 248, 249
 Wazówna Anna 160
 Ważyński Bartłomiej 193, 197, 209, 210
 Wehmann Jan 19, 91, 113
 Wejher Ludwik 108
 Wessel Szczęsny 238
 Wężyk Jan 85, 245, 247, 266, 289
 Wiazewicz Mikołaj 229, 301
 Wiazewicz Piotr Kazimierz 256, 258, 268, 270, 288, 291, 303
 Wiekowicz 187
 Wielbut Florian 26
 Wierzyński 179, 181, 182
- Wiesiołowski Krzysztof 32, 47, 132, 141, 183, 192
 Wiesiołowski Maciej 89, 90, 93, 106, 180, 183, 184, 193, 197, 209
 Wijuk Kojałowicz Jakub 52
 Wijuk Kojałowicz Wojciech 59, 180
 Wilczków rodzina 180
 Wilhelm 96, 97
 Wilhelm Kettler 14
 Wiosiołko 123
Wisner Henryk 48
 Wiśniowieckich ród 219
 Witeliusz (Witeusz) 98
 Witold, wielki książę litewski 171
 Witowski Stanisław 239, 259, 260, 261, 268, 280, 298
Witusik Adam Andrzej 219
 Władysław III Warneńczyk 218
 Władysław IV Waza 11, 12, 21, 22, 28, 31, 34, 35, 43, 47, 49, 54, 55, 64, 72, 75, 86, 96, 102, 103, 110, 118, 122, 125, 132, 133, 135, 141, 144, 152, 163, 170, 172, 176, 177, 180, 183, 192, 193, 217, 218, 220, 222, 227, 228, 230, 231, 238–243, 245, 246–249, 253, 254, 256–259, 263, 265–269, 280–282, 288, 289, 291, 293, 294, 296, 298–300, 302–306
 Władysław Jagiełło 159
 Włodarski Bronisław 286
 Włosek Jan 98
 Wohl Zygmunt 50, 51
 Wojdat Jan 56
 Wojdat Walerian 55, 59, 95, 151, 179, 182, 183, 203
 Wojewódzki Jakub 59
 Wojna Abraham 160, 190, 224
 Wojna Benedykt 14, 190
 Wojna Gabriel 221, 256
 Wojna Maciej 221, 256, 280
 Wojna Michał 237
 Wojna Wincenty 12
 Wolski Piotr Dunin 262
 Wołowicz Eustachy 30, 33, 94, 134, 135, 137, 155, 160, 210, 229, 233, 234, 238, 242, 243, 254
 Wołowicz Jarosz 16, 27, 30, 32, 38, 45, 67, 86, 135, 157, 163, 179, 180, 185, 191, 206, 210, 248
 Wołowicz Piotr 167

Wołowicz Władysław 47, 48
 Wołucki Paweł 262
 Wołyński Andrasz 123
 Woroniec Mikołaj 238
 Woroniecki Jakub 217
Wójcik Zbigniew 285
 Wrangel Jerzy 124, 167, 206
 Wysocki (?) Mikołaj 145

 Zabłocki Eliasz 115, 120
 Zadzik Jakub 60, 243, 245, 257, 274, 275, 281, 292, 302
Zagorodniaja Irina A. 294
 Zahorski 122
 Zamoyski Jan 17, 21, 29, 108, 132, 219, 222, 223, 247, 250, 251, 255, 264, 276, 303
 Zamoyski Jan Chryzostom 231
 Zamoyski Tomasz 22, 255
 Zasławski Władysław Dominik 22
 Zawadzki Jan 263, 295, 296
 Zawisza Andrzej 45, 139, 191
 Zawisza Jan 160, 264
 Zawisza Mikołaj 122
 Zbaraski Krzysztof 25, 143, 230, 259, 261, 270, 279, 289, 290, 305, 306
 Zbrożek Florian 269
 Zbylitowski Andrzej 217
 Zdanowicz Hrehory 64
 Zebrzydowski Mikołaj 219
 Zenowicz Jerzy 108

 Zieliński Jakub 265
 Zieliński Jerzy 97
 Zienowicz Jerzy 46, 58, 59, 88, 90
 Zienowicz Krzysztof 276
 Zienowicz Stefan 188
 Zienowicz Wasyl 250
 Złotnicki Piotr 279
 Zygmunt August 9, 217, 218, 244
 Zygmunt III Waza 14–17, 21, 22, 24, 26, 27, 29, 30, 32–39, 41, 42, 45, 46, 48, 51–54, 61, 63–65, 74, 77, 82, 83, 89, 91, 93–98, 100, 102, 104, 106–108, 110, 112, 116, 124–126, 132–134, 136, 137, 139–142, 146, 148, 149, 151, 154–157, 159, 160, 161, 167, 168, 172, 174, 177, 179, 181–183, 185, 186, 189–193, 194–196, 198–205, 207–214, 217, 218–226, 227, 230–234, 237–245, 247–255, 258–261, 263–265, 267, 269–271, 273, 275, 276, 279, 283, 284, 286, 287, 289–291, 293, 298, 299, 301, 303–306
 Zygmunt Stary 218, 244

Żelewski Roman 255
 Żółkiewski Stanisław 17, 22, 29, 252, 254, 283
 Żórawiński Stanisław 271, 277, 284
 Żukowiecki Fedor 53, 101
Żurawska Teresa 290
Żurkowski Stanisław 22

Spis treści

WPROWADZENIE	7
O WOJSKU I ŻOŁNIERZACH	9
Siły zbrojne Rzeczypospolitej	9
Siły zbrojne Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego	16
Król i hetmani	17
Podstawy prawne i finansowe	63
Oddziały polskie i cudzoziemskie. Artyleria. Inżynieria wojskowa	86
Listy przypowiednie, besztalunki i kapitulacje	101
Kozacy zaporoscy	133
Lisowczycy	136
Zaprowiantowanie w czasie działań	138
Chorzy, ranni, wzięci do niewoli	141
Żołnierz a prawo	143
Wypowiedzenie służby	154
Pospolite ruszenie	156
Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego	170
Wybrańcy	174
Siły zbrojne sejmików	184
Poczty magnackie i szlacheckie	190
W walce	193
VARIA	216
Szlachta i Habsburgowie	216
Wielkie Księstwo Litewskie a Moskwa w dobie smuty	219
Rzeczpospolita 17 sierpnia 1629 roku albo doba narodzin Jana Sobieskiego	230
Dysydent protektorem zakonów czyli epizod z działalności Krzysztofa Radziwiłła	232

O DYPLMACJI I POSŁACH	236
Podejmowanie decyzji	236
Posłowie wielcy, oratorzy i inni	254
Komisarze	270
Dokumenty poselstw i komisji	278
Koszty legacji	287
Swoboda postępowania dyplomatów	296
Ratyfikacja	302
The Commonwealth of the Vasas	307
Wykaz skrótów	309
Indeks osób	310

Prawdą jest, że sejmy i sejmiki, jak dowodzą uchwały, interesowały się stosunkami tylko z sąsiadami Rzeczypospolitej, a i to przeważnie tymi, z którymi trwała wojna lub mogło do niej dojść. Można się domniemywać, że wynikało to z miejsca, jakie Rzeczpospolita zajmowała w Europie, choć jednocześnie i miejsce to umacniało. Ściślej biorąc, miejsce poza Europą. Europa bowiem, to państwa połączone wspólnotą różnorodnych, zazębiających się idei, dążeń politycznych, rozwiązań gospodarczych i wynikających z poprzedniego zbrojnych konfliktów. Rzeczpospolita zaś, która w tym nie brała udziału, w ramach tej Europy się nie mieściła. Europy idei, polityki, kultury, częściowo gospodarki... Częściowo, bo była dostarczycielem zboża, mięsa, towarów leśnych i nabywcą przedmiotów luksusowych, sukna czy broni... Inaczej mówiąc, nie była i nie mogła być częścią całości, skoro nie uczestniczyła w jej życiu. Czym innym jest, że państwa i obozy europejskie chciały ją mieć po swojej stronie, a przynajmniej próbowały powstrzymywać od bycia po stronie przeciwnej.

